

ZMIERZCH DYKTATURY

tom II

DOKUMENTY



WARSZAWA 2013



ZMIERZCH
DYKTATURY

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

ZMIERZCH DYKTATURY

POLSKA LAT 1986-1989
W ŚWIETLE DOKUMENTÓW

tom II
(CZERWIEC-GRUDZIEŃ 1989)

Wybór, wstęp i opracowanie
Antoni Dudek



WARSZAWA 2013

Recenzent
dr Łukasz Kamiński

Projekt graficzny
Krzysztof Findziński

Redakcja
Anna Zawadzka

Korekta
Magdalena Baj

Redakcja techniczna
Andrzej Broniak

Indeks
Łukasz Rybak

Na okładce: zakład sztyldów – Jadwiga Kapusta maluje orła w koronie
(fot. Sobieszczuk, Bogacz/PAP)

Skład i łamanie
Katarzyna Szubka, Wojciech Czaplicki (okładka)

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2010
Wydanie pierwsze poprawione

Seria „Dokumenty”: tom 46
ISBN 978–83–7629–495–7

Zapraszamy na naszą stronę internetową
www.ipn.gov.pl
oraz do księgarni internetowej
www.poczytaj.ipn.pl

SPIS TREŚCI

Wstęp	15
Dokumenty	41
Nr 86. 1989 czerwiec 3, Warszawa – Załącznik do „Informacji Dziennej” MSW dotyczący przebiegu wyborów parlamentarnych (fragment), tajne	43
Nr 87. 1989 po 4 czerwca, Warszawa – Notatka dyrektora Departamentu I MSW gen. Zdzisława Sarewicza na temat zaniepokojenia kierownictwa wywiadu NRD rozwojem sytuacji w Polsce, tajne	54
Nr 88. 1989 czerwiec 6, Moskwa – Szyfrogram szefa Grupy Operacyjnej „Wisła” dotyczący instrukcji dla prasy radzieckiej o sposobie komentowania wyniku wyborów parlamentarnych w Polsce, sygnowany przez Żarskiego, tajne specjalnego znaczenia	56
Nr 89. 1989 czerwiec 6, Warszawa – Załącznik do „Informacji Dziennej” MSW dotyczący przebiegu wyborów parlamentarnych, tajne . . .	57
Nr 90. 1989 czerwiec 8, Warszawa – Załącznik do „Informacji Dziennej” MSW dotyczący opinii członków PZPR na temat wyników wyborów parlamentarnych, tajne	63
Nr 91. 1989 czerwiec 8, Warszawa – Załącznik do „Informacji Dziennej” MSW dotyczący opinii działaczy ZSL na temat wyników wyborów parlamentarnych, tajne	64
Nr 92. 1989 czerwiec 9, Warszawa – Załącznik do „Informacji Dziennej” MSW dotyczący oceny wyniku pierwszej tury wyborów parlamentarnych formułowanej przez kierownictwo OPZZ, tajne	66
Nr 93. 1989 czerwiec 12, Warszawa – Załącznik do „Informacji Dziennej” MSW dotyczący sytuacji w ZSL, tajne	68

Nr 94. 1989 czerwiec 13, Elbląg – Meldunek zastępcy naczelnika Wydziału III WUSW w Elblągu kpt. Zygfryda Michałka o wypowiedzi Jarosława Kaczyńskiego i Edmunda Krasowskiego na spotkaniu w kościele pw. Bożego Ciała w Elblągu 10 czerwca 1989 r., tajne . . .	71
Nr 95. 1989 czerwiec 13, Moskwa – Szyfrogram Ambasady PRL w Moskwie dotyczący reakcji prasy radzieckiej na wyniki pierwszej tury wyborów parlamentarnych w Polsce, tajne	74
Nr 96. 1989 czerwiec 13, Warszawa – Informacja Departamentu III MSW na temat agresywnych wypowiedzi przedstawicieli opozycji w trakcie kampanii wyborczej, tajne	75
Nr 97. 1989 czerwiec 14, Moskwa – Szyfrogram szefa Grupy Operacyjnej „Wisła” dotyczący ocen wyniku wyborów parlamentarnych w Polsce formułowanych w KC KPZR i radzieckim MSZ, sygnowany przez Żarskiego, tajne specjalnego znaczenia	84
Nr 98. 1989 czerwiec 14, Warszawa – Informacja SUSW na temat sytuacji w środowiskach opozycyjnych Warszawy przed drugą turą wyborów parlamentarnych, tajne	86
Nr 99. 1989 czerwiec 14, Warszawa – Załącznik do „Informacji Diennej” MSW dotyczący krytycznych opinii o PZPR po pierwszej turze wyborów parlamentarnych, tajne	94
Nr 100. 1989 czerwiec 15, Moskwa – Szyfrogram szefa Grupy Operacyjnej „Wisła” dotyczący oceny sytuacji w Polsce formułowanej przez zastępcę kierownika Wydziału Zagranicznego KC KPZR Walerija Musatowa, sygnowany przez Żarskiego, tajne specjalnego znaczenia	97
Nr 101. 1989 czerwiec 18, Warszawa – Załącznik do „Informacji Diennej” MSW dotyczący sytuacji w Komitecie ds. Radia i Telewizji, tajne	99
Nr 102. 1989 czerwiec 18, Warszawa – Załącznik do „Informacji Diennej” MSW dotyczący wypowiedzi niektórych przedstawicieli opozycji na temat kandydowania gen. Wojciecha Jaruzelskiego na prezydenta, tajne	101
Nr 103. 1989 czerwiec 21, Warszawa – Opracowanie Zespołu Analiz MSW na temat kampanii wyborczej Solidarności do Sejmu i Senatu PRL, tajne	104
Nr 104. 1989 czerwiec 22, Warszawa – Prognoza MSW dotycząca rozwoju sytuacji politycznej po wyborach parlamentarnych, tajne . . .	114

Nr 105. 1989 czerwiec 22, Warszawa – Szyfrogram wiceministra spraw wewnętrznych gen. Henryka Dankowskiego dotyczący odwołania stanu podwyższonej gotowości w resorcie spraw wewnętrznych, tajne	122
Nr 106. 1989 czerwiec 30, Warszawa – Informacja dyrektora Biura Studiów SB płk. Adama Malika na temat posiedzenia Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność” w Gdańsku 28 czerwca 1989 r., tajne	123
Nr 107. 1989 czerwiec 30, Warszawa – List przewodniczącego Rady Państwa gen. Wojciecha Jaruzelskiego do prezydenta USA George’a Busha	125
Nr 108. 1989 czerwiec, Warszawa – Analiza konsekwencji kampanii wyborczej, opracowana w KC PZPR przez Janusza Reykowskiego, Bogusława Kołodziejczaka i Wojciecha Greleckiego, tajne specjalnego znaczenia	129
Nr 109. 1989 lipiec 4, Moskwa – Szyfrogram ambasadora PRL w Moskwie Włodzimierza Natorfa dotyczący radzieckich ocen sytuacji w Polsce, tajne	136
Nr 110. 1989 lipiec 7, Warszawa – Informacja Departamentu III MSW na temat stosunku parlamentarzystów Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego do kwestii wyboru prezydenta, tajne specjalnego znaczenia	137
Nr 111. 1989 lipiec 7, Warszawa – Informacja MSW na temat liczby strajków i konfliktów społecznych w pierwszym półroczu 1989 r., poufne	138
Nr 112. 1989 lipiec 8, Bukareszt – Zapis spotkania przywódców państw stron Układu Warszawskiego w Bukareszcie	141
Nr 113. 1989 lipiec 8, Warszawa – List przewodniczącego Klubu Poselskiego PZPR Mariana Orzechowskiego do gen. Wojciecha Jaruzelskiego	159
Nr 114. 1989 lipiec 8, 11, 13, Warszawa – Notatki przewodniczącego Klubu Poselskiego PZPR Mariana Orzechowskiego z rozmów na temat wyboru prezydenta PRL	160
Nr 115. 1989 lipiec 13, Moskwa – Szyfrogram szefa Grupy Operacyjnej „Wisła” dotyczący wizyty Adama Michnika w Moskwie, tajne specjalnego znaczenia	171
Nr 116. 1989 lipiec 13, Warszawa – Notatka przewodniczącego Klubu Poselskiego PZPR Mariana Orzechowskiego z rozmowy z Jackiem	

Kuroniem i Andrzejem Wielowieyskim na temat przygotowań do spotkania Wojciecha Jaruzelskiego z Obywatelskim Klubem Parlamentarnym	172
Nr 117. 1989 lipiec 14, Moskwa – Szyfrogram szefa Grupy Operacyjnej „Wisła” dotyczący wizyty Adama Michnika w Moskwie, sygnowany przez Żarskiego, tajne specjalnego znaczenia	174
Nr 118. 1989 lipiec 17, Moskwa – Szyfrogram ambasadora PRL w Moskwie Włodzimierza Natorfa dotyczący kontaktów między KPZR i ZSL, tajne	175
Nr 119. 1989 lipiec 21, Warszawa – Informacja dyrektora Biura Studiów SB płk. Adama Malika na temat posiedzenia Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność” i Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego 20 lipca 1989 r., tajne	176
Nr 120. 1989 lipiec 24, Warszawa – Analiza wyników wyborów prezydenta przez Zgromadzenie Narodowe 19 lipca 1989 r., przygotowana przez SB, tajne	178
Nr 121. 1989 lipiec 25, Moskwa – Szyfrogram ambasadora PRL w Moskwie Włodzimierza Natorfa dotyczący kontaktów między władzami KPZR i działaczami opozycji z krajów bloku radzieckiego, tajne	185
Nr 122. 1989 lipiec 27, Warszawa – Informacja dyrektora Departamentu III MSW gen. Krzysztofa Majchrowskiego na temat posiedzenia Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego 26 lipca 1989 r., tajne specjalnego znaczenia	187
Nr 123. 1989 lipiec 28, Warszawa – Notatka marszałka senatu Andrzeja Stelmachowskiego z rozmowy z ambasadorem ZSRR w Warszawie Władimirem Browikowem	190
Nr 124. 1989 sierpień 2, Moskwa – Szyfrogram z Ambasady PRL w Moskwie dotyczący spotkania sekretarza generalnego KC KPZR Michaiła Gorbaczowa z przewodniczącym OPZZ Alfredem Miodowiczem, tajne	193
Nr 125. 1989 sierpień 8, Warszawa – Zapis przebiegu obrad Biura Politycznego KC PZPR 8 sierpnia 1989 r. (fragmenty), tajne	196
Nr 126. 1989 sierpień 11, Warszawa – Opracowanie Zespołu Analiz MSW na temat propozycji utworzenia nowej koalicji rządowej, zgłoszonej przez Lecha Wałęsę, tajne	215

Nr 127. 1989 sierpień 11, Warszawa – Załącznik do „Informacji Dziennej” MSW dotyczący posiedzenia Obywatelskiego Klubu Par- lamentarnego 9 sierpnia 1989 r., tajne	217
Nr 128. 1989 sierpień 12, Warszawa – Załącznik do „Informacji Dziennej” MSW dotyczący stanowiska działaczy SD wobec oświad- czenia Lecha Wałęsy, tajne	221
Nr 129. 1989 sierpień 16, Moskwa – Szyfrogram ambasadora PRL w Moskwie Włodzimierza Natorfa dotyczący rozmowy z kierownikiem Wydziału Zagranicznego KC KPZR Walentinem Falinem, tajne	224
Nr 130. 1989 sierpień 16, Warszawa – Załącznik do „Informacji Dziennej” MSW dotyczący opinii działaczy ZSL na temat propozycji utworzenia rządu koalicyjnego z Solidarnością, tajne	226
Nr 131. 1989 sierpień 18, Warszawa – Zapis przebiegu obrad Biura Politycznego KC PZPR 18 sierpnia 1989 r., tajne	228
Nr 132. 1989 sierpień 21, Warszawa – Załącznik do „Informacji Dziennej” MSW dotyczący przemówień Lecha Wałęsy i Tadeusza Mazowieckiego, wygłoszonych 20 sierpnia 1989 r. przed plebanią kościółka pw. św. Brygidy w Gdańsku, tajne	233
Nr 133. 1989 sierpień 21, Warszawa – Załącznik do „Informacji Dzien- nej” MSW dotyczący reakcji działaczy ZSL na utworzenie koalicji z Solidarnością i SD, tajne	236
Nr 134. 1989 sierpień 23, Moskwa – Szyfrogram ambasadora PRL w Moskwie Włodzimierza Natorfa dotyczący rozmowy z sekretarzem KC KPZR Nikołajem Słunkowem, tajne	239
Nr 135. 1989 sierpień 24, Moskwa – Szyfrogram ambasadora PRL w Moskwie Włodzimierza Natorfa dotyczący rozmowy z pierwszym wiceministrem spraw zagranicznych ZSRR Aleksandrem Biessmiert- nychem, tajne	241
Nr 136. 1989 sierpień 28, Moskwa – Szyfrogram ambasadora PRL w Moskwie Włodzimierza Natorfa dotyczący rozmowy z wicemini- strem spraw zagranicznych ZSRR Iwanem Aboimowem, tajne	243
Nr 137. 1989 wrzesień 1, Warszawa – Załącznik do „Informacji Dzien- nej” MSW dotyczący niezadowolenia wśród funkcjonariuszy MO, tajne	245
Nr 138. 1989 wrzesień 11, Moskwa – Szyfrogram szefa Grupy Ope- racyjnej „Wisła” dotyczący stosunku władz ZSRR do rządu Tadeusza Mazowieckiego, tajne specjalnego znaczenia	246

Nr 139. 1989 wrzesień 11, Warszawa – Ocena sytuacji społeczno-gospodarczej od stycznia do sierpnia 1989 r. przygotowana przez Departament VI MSW (fragment), tajne specjalnego znaczenia	247
Nr 140. 1989 wrzesień 14, Praga – Szyfrogram ambasadora PRL w Pradze Włodzimierza Mokrzyńskiego dotyczący reakcji w CSRS na wydarzenia w Polsce, tajne	252
Nr 141. 1989 wrzesień 18, Warszawa – Opracowanie Zarządu Organizacyjnego Głównego Zarządu Politycznego WP na temat stanu nastrojów w armii w pierwszej połowie 1989 r. (fragment), tajne . . .	254
Nr 142. 1989 wrzesień 24, Warszawa – Informacja Zespołu Analiz MSW na temat przewidywanego kierunku ewolucji sytuacji społeczno-politycznej, tajne	259
Nr 143. 1989 wrzesień 27, Praga – Szyfrogram ambasadora PRL w Pradze Włodzimierza Mokrzyńskiego dotyczący rozmowy z premierem CSRS Ladislavem Adamcem, tajne	267
Nr 144. 1989 wrzesień 28, Moskwa – Wyciąg z protokołu posiedzenia Biura Politycznego KC KPZR, ściśle tajne	269
Nr 145. 1989 wrzesień 29, Warszawa – Informacja zastępcy dyrektora Biura Studiów SB płk. Stanisława Stępnia na temat powstania i działalności Grupy Roboczej Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, tajne	281
Nr 146. 1989 październik 6, Moskwa – Szyfrogram szefa Grupy Operacyjnej „Wisła” dotyczący wypowiedzi wiceministra spraw zagranicznych ZSRR Iwana Aboimowa, sygnowany przez Żarskiego, tajne specjalnego znaczenia	293
Nr 147. 1989 październik 7, Berlin – Zapis rozmowy sekretarza generalnego KC KPZR Michaiła Gorbaczowa z prezydentem Wojciechem Jaruzelskim i I sekretarzem KC PZPR Mieczysławem F. Rakowskim podczas uroczystości z okazji czterdziestolecia powstania NRD, tajne	295
Nr 148. 1989 październik 11, Moskwa – Zapis rozmowy sekretarza generalnego KC KPZR Michaiła Gorbaczowa z I sekretarzem KC PZPR Mieczysławem F. Rakowskim	303
Nr 149. 1989 październik 16, Warszawa – Wystąpienie wicepremiera Czesława Kiszczaka na odprawie kierowniczego aktywu resortu spraw wewnętrznych (fragmenty), tajne	326
Nr 150. 1989 październik 17, Warszawa – List premiera Tadeusza Mazowieckiego do prezydenta USA George’a Busha	340

Nr 151. 1989 październik 21, Warszawa – Załącznik do „Informacji Dziennej” MSW dotyczący zajmowania lokali PRON przez działaczy KPN, tajne	342
Nr 152. 1989 październik 23, Warszawa – Informacja Głównego Urzę- du Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk o ingerencjach w publikacje poświęcone tematom zagranicznym, dokonanych od 1 czerwca do 20 października 1989 r. (fragmenty)	345
Nr 153. 1989 październik 27, Warszawa – Informacja na temat spot- kania ministrów spraw zagranicznych państw stron Układu Warszaw- skiego w Warszawie	357
Nr 154. 1989 październik 31, Warszawa – Informacja na temat 132. po- siedzenia Komitetu Wykonawczego RWPG w Moskwie 26–28 paź- dziernika 1989 r.	366
Nr 155. 1989 październik 31, Warszawa – Załącznik do „Informacji Dziennej” MSW dotyczący okupacji przez działaczy KPN budyn- ków należących do organizacji i instytucji użyteczności publicznej, tajne	371
Nr 156. 1989 listopad 2, Warszawa – Notatka płk. Leonarda Kaczor- kiewicza na temat zagrożeń stwarzanych przez działalność KPN, tajne	372
Nr 157. 1989 listopad 2, Warszawa – Zapis rozmowy prezydenta Wojciecha Jaruzelskiego z sekretarzem generalnym SED Egonem Krenzem	374
Nr 158. 1989 listopad 9, Warszawa – List szefa URM Jacka Ambro- ziaka do sekretarza KC PZPR Leszka Millera, poufne	389
Nr 159. 1989 listopad 9, Warszawa – Sprawozdanie ze spotkania mi- nistra spraw zagranicznych Krzysztofa Skubiszewskiego z działacza- mi Związku Polaków w Austrii, do użytku wewnętrznego	391
Nr 160. 1989 listopad 12, Warszawa – Zapis rozmowy prezydenta Wojciecha Jaruzelskiego z kanclerzem RFN Helmutem Kohlem	395
Nr 161. 1989 listopad 16, Warszawa – List kierownika Wydziału-Se- kretariatu Komisji Prawa i Praworządności KC PZPR Andrzeja Gduli do prezydenta Wojciecha Jaruzelskiego	414
Nr 162. 1989 listopad 18, Warszawa – Sprawozdanie z rozmowy pre- zydenta Wojciecha Jaruzelskiego z ministrem spraw zagranicznych Francji Rolandem Dumas i przewodniczącym Komisji Europejskiej Jacques'em Delorse	415

Nr 163. 1989 listopad 20, Warszawa – Informacja SB na temat sytuacji społeczno-politycznej od 1 do 15 listopada 1989 r., tajne	426
Nr 164. 1989 listopad 21, Warszawa – Notatka kierownika Wydziału-Sekretariatu Komisji Polityki Informacyjnej KC PZPR Bolesława Płazy z rozmowy z prezesem Komitetu ds. Radia i Telewizji Andrzejem Drawiczem, poufne	431
Nr 165. 1989 listopad 22, Moskwa – Szyfrogram szefa Grupy Operacyjnej „Wisła” dotyczący rozmowy wiceministra spraw zagranicznych ZSRR Iwana Aboimowa z ambasadorem PRL w Moskwie Stanisławem Cioskiem, sygnowany przez Żarskiego, tajne specjalnego znaczenia	434
Nr 166. 1989 listopad 23, Moskwa – Szyfrogram szefa Grupy Operacyjnej „Wisła” dotyczący radzieckich przygotowań do wizyty premiera Tadeusza Mazowieckiego, sygnowany przez Żarskiego, tajne specjalnego znaczenia	435
Nr 167. 1989 listopad 24, Moskwa – Szyfrogram szefa Grupy Operacyjnej „Wisła” dotyczący rozmowy premierów Tadeusza Mazowieckiego i Nikołaja Ryzkowa, sygnowany przez Żarskiego, tajne specjalnego znaczenia	437
Nr 168. 1989 listopad 24, Moskwa – Zapis rozmowy sekretarza generalnego KC KPZR Michaiła Gorbaczowa z premierem Tadeuszem Mazowieckim (fragmenty)	439
Nr 169. 1989 listopad 28, Warszawa – Zapis przebiegu obrad Biura Politycznego KC PZPR 28 listopada 1989 r., tajne	447
Nr 170. 1989 listopad 30, Warszawa – Informacja SB na temat sytuacji społeczno-politycznej od 16 do 30 listopada 1989 r., tajne	465
Nr 171. 1989 grudzień 1, Paryż – List prezydenta Francji François Mitterranda do prezydenta Wojciecha Jaruzelskiego	476
Nr 172. 1989 grudzień 4, Moskwa – Informacja na temat spotkania przywódców państw stron Układu Warszawskiego w Moskwie	478
Nr 173. 1989 grudzień 4, Warszawa – Protokół posiedzenia kierownictwa MSW, tajne specjalnego znaczenia	491
Nr 174. 1989 grudzień 5, Warszawa – Protokół posiedzenia Sekretariatu KC PZPR	498
Nr 175. 1989 grudzień 15, Warszawa – Informacja SB na temat sytuacji społeczno-politycznej w pierwszej połowie grudnia 1989 r., tajne	505

Nr 176. 1989 grudzień 15, Warszawa – Protokół posiedzenia kierownictwa MSW (fragment dotyczący rozdzielenia MO i SB), tajne specjalnego znaczenia	512
Nr 177. 1989 grudzień 20, Warszawa – Pismo prezesa Zarządu Banku Handlowego Tadeusza Barłowskiego do wicepremiera, ministra finansów Leszka Balcerowicza	516
Nr 178. 1989 grudzień 22, Moskwa – Szyfrogram szefa Grupy Operacyjnej „Wisła” dotyczący wizyty Lecha Wałęsy w Moskwie, sygnowany przez Żarskiego, tajne specjalnego znaczenia	518
Nr 179. 1989 grudzień 31, Warszawa – Informacja SB na temat sytuacji społeczno-politycznej w drugiej połowie grudnia 1989 r., tajne	520
Wykaz skrótów	526
Indeks osób	533

WSTĘP

Wyniki pierwszej tury wyborów parlamentarnych 4 czerwca 1989 r. okazały się zaskoczeniem zarówno dla PZPR, jak i Solidarności. W obozie rządzącym opracowano wiele analiz przyczyn klęski wyborczej (dok. nr 103, 108), ale znacznie istotniejsze były napływające do MSW i KC PZPR informacje świadczące o tym, że proces ewolucyjnej zmiany ustroju, zaplanowany przy okrągłym stole na kilka lat, nabierze tempa (dok. nr 90–94, 96, 98–99). O ile przed wyborami wydawało się, że zarówno stanowisko prezydenta, jak i misja tworzenia nowego rządu będą zarezerwowane dla ludzi z PZPR, o tyle po 4 czerwca nie było to już takie pewne. Ogromne poparcie społeczne dla opozycji otworzyło przed jej przywódcami nowe, znacznie szersze możliwości działania, a równocześnie gwałtownie pogłębiło dezorientację i kryzys całego aparatu władzy (dok. nr 101). W MSW wprowadzono wprawdzie 6 czerwca stan podwyższonej gotowości, który odwołano dopiero 23 czerwca (dok. nr 105), ale brak jest dowodów, że w kierownictwie PRL poważnie rozpatrywano możliwość unieważnienia wyniku wyborów i ewentualnego zastosowania siły wobec opozycji. Wydaje się raczej, że mobilizacja aparatu bezpieczeństwa była związana z obawą przed niekontrolowanymi zachowaniami społecznymi, jakie mógł wyzwolić sukces Solidarności. Podobne obawy miało też zresztą kierownictwo Komitetu Obywatelskiego, dlatego poczynając od 5 czerwca, posyłano w teren instrukcje brzmiące podobnie do tych, które Jacek Kuroń przekazał Władysławowi Frasyniukowi: „NSZZ »Solidarność« ma nie organizować żadnych demonstracji z okazji »zwycięstwa nad koalicją«; w gazetkach i ulotkach sygnowanych przez Solidarność nie wolno używać określeń typu »śmierć komunie«”¹.

¹ AIPN, MSW II, 2438, Załącznik do „Informacji Dzinnej” MSW z 7 czerwca 1989 r.

Niezwykle interesująca jest w tym kontekście kwestia fatalnych nastrojów panujących w szeregach MO (dok. nr 137) czy w wojsku. Wymowny wydaje się zwłaszcza fakt, że aż 75 proc. kadry oficerskiej już w połowie 1989 r. nie widziało potrzeby działania organizacji politycznych – czyli w praktyce PZPR – w wojsku. Równocześnie zaś, jak pisano w opracowaniu Głównego Zarządu Politycznego WP, „dwie trzecie kadry poparło relegalizację Solidarności, uznając ją za siłę konstruktywną, zdolną zmobilizować społeczeństwo do lepszej i wydajniejszej pracy” (dok. nr 141).

11 czerwca 1989 r. Jerzy Urban oświadczył w telewizji, że przy okrągłym stole zdecydowano o powierzeniu urzędu prezydenta gen. Wojciechowi Jaruzelskiemu. Stwierdzenie to wywołało falę oburzenia oraz formalny protest strony solidarnościowej. W istocie w oficjalnych porozumieniach nie było ani słowa o osobie generała, niemniej w trakcie obrad przedstawiciele PZPR nie ukrywali, kto ma zostać głową państwa, a kierownictwo NSZZ „Solidarność” – mimo początkowych sprzeciwów – faktycznie się z tym pogodziło i walczyło jedynie o ograniczenie kompetencji prezydenta. Tymczasem radykalizacja nastrojów społecznych, jaka nastąpiła w okresie przedwyborczym, a także postępujący ferment w szeregach ZSL i SD sprawiły, że kandydatura gen. Jaruzelskiego była coraz częściej kwestionowana (dok. nr 102). Zdawano sobie z tego sprawę przynajmniej w części obozu władzy, czego dowodzi opracowana w MSW 22 czerwca analiza, w której pisano: „Coraz bardziej iluzoryczna staje się wizja utrzymania dotychczasowej koalicji rządowej w dłuższym przedziale czasowym. Nie jest wykluczone, że ostatnim jej przejawem mogą być wybory prezydenta” (dok. nr 104).

Równocześnie pojawiły się opinie – i to w kierownictwie PZPR – o ewentualnym oddaniu Solidarności stanowiska premiera przyszłego rządu, w czym upatrywano szanse na utrzymanie przynajmniej częściowej kontroli nad procesem zmian politycznych. 8 czerwca, w przerwie obrad Komisji Porozumiewawczej koalicji i Solidarności, członek Biura Politycznego KC PZPR Janusz Reykowski zapytał Adama Michnika, czy opozycja podjęłaby się misji tworzenia nowego rządu. Wedle relacji Reykowskiego Michnik po konsultacji z Wałęsą miał dać odpowiedź pozytywną i wymienić nazwisko Bronisława Geremka jako kandydata na premiera².

Zdecydowana większość ścisłego kierownictwa PZPR jednak nie dopuszczała jeszcze w tym czasie myśli o utracie któregośkolwiek z kluczo-

² *Czyj prezydent, czyj premier* [wywiad z Januszem Reykowskim], „Gazeta Wyborcza”, 1 X 2004.

wych ośrodków władzy. Na posiedzeniu Sekretariatu KC PZPR 16 czerwca możliwość objęcia stanowiska premiera przez przedstawiciela Solidarności stanowczo wykluczyli wszyscy jego członkowie z wyjątkiem Władysława Baki. Taki scenariusz uznał on za niekorzystny, ale niewykluczony³.

Ponieważ wybór prezydenta miał poprzedzać utworzenie nowego rządu, uwaga władz PRL została skoncentrowana na pierwszej z tych spraw. Podjęto liczne działania w celu zagwarantowania wyboru gen. Jaruzelskiego na prezydenta (dok. nr 110, 113, 114, 116). Ich część stanowiły groźby cofnięcia procesu demokratyzacji ustroju, które kierowano do kierownictwa Solidarności bezpośrednio oraz kanałami kościelnymi. Presja okazała się skuteczna, 23 czerwca, podczas pierwszego spotkania skupiającego parlamentarzystów Solidarności Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego (OKP), zdecydowano bowiem o rezygnacji z wysunięcia własnego kandydata na najwyższy urząd w państwie. Przyczyny takiej postawy dość czytelnie wyłożył Lech Wałęsa, który w udzielonym wówczas wywiadzie, zapytany o stosunek do kandydatury Jaruzelskiego na prezydenta, odpowiedział: „Wiem tylko, że żaden z nas – ze mną włącznie – nie rozmawiał ani z panem Gorbaczowem, ani z panem Honeckerem i nawet nie wiemy, jak takie rozmowy wyglądają ani jak działają pakti, bloki i tak dalej. Teraz będziemy już mieli własną grupę w Sejmie i Senacie, która przyjrzy się bliżej tym wszystkim tematom tabu, więc kiedyś się tego nauczymy”⁴. Przewodniczący Solidarności wysłał do społeczeństwa jasny sygnał: położenie geopolityczne Polski nie pozwala na tak radykalne posunięcia jak wysunięcie kandydata opozycji na prezydenta.

W kierownictwie Solidarności stopniowo narastało jednak przekonanie, że sytuacja geopolityczna sprzyja znaczącemu zwiększeniu roli opozycji. 3 lipca 1989 r. na pierwszej stronie „Gazety Wyborczej” ukazał się krótki artykuł Michnika, postulujący „sojusz demokratycznej opozycji z reformatorskim skrzydłem obozu władzy”, czego wyrazem byłoby „porozumienie, na mocy którego prezydentem zostanie wybrany kandydat z PZPR, a teka premiera i misja sformowania rządu powierzona kandydatowi »Solidarności«”⁵. Tego samego dnia Wadim Zagładin, doradca sekretarza generalnego

³ *Tajne dokumenty Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR. Ostatni rok władzy 1988–1989*, oprac. S. Perzkowski [A. Paczkowski], Londyn 1994, s. 410–411.

⁴ „Gazeta Wyborcza”, 24 VI 1989.

⁵ *Ibidem*, 3 VII 1989.

KC KPZR Michaiła Gorbaczowa, przebywający z wizytą w Paryżu, w następujący sposób odpowiedział na pytanie o stosunek Moskwy do ewentualnego rządu solidarnościowego w Polsce: „Decyzja w tej sprawie jest wewnętrzną sprawą naszych przyjaciół. Będziemy utrzymywali stosunki z każdym wybranym w Polsce rządem”. Kilka dni później na naradzie Układu Warszawskiego w Bukareszcie (dok. nr 112) stanowisko to pośrednio podtrzymał sam Gorbaczow, mówiąc o konieczności „respektowania niezależności bratnich partii” i wykluczając „odwoływanie się do przemocy lub jej groźby”⁶.

Faktyczne nastroje kierownictwa radzieckiego obrazuje sprawozdanie informatora pracującego dla placówki polskiego kontrwywiadu w Moskwie (tzw. Grupy Operacyjnej „Wisła”) z rozmowy z zastępcą kierownika Wydziału Zagranicznego KC KPZR Walerijem Musatowem, który miał stwierdzić, że „z [...] zaniepokojeniem obserwują rozwój sytuacji w Polsce” i „nie rozumieją, dlaczego upieraliśmy się [zarówno] przy sprawie utworzenia senatu, jak i składzie personalnym listy krajowej, chociaż wcześniej wyrażali wątpliwości poprzez swojego ambasadora w Warszawie”. Najistotniejszy fragment wypowiedzi Musatowa brzmiał jednak następująco: „Niektórzy przedstawiciele opozycji – rozmówca wymienił przykładowo Wajdę i Onyszkiewicza – intensyfikują ostatnio próby docierania do ich ambasady. Z zachowania się rozmówcy [Musatowa – A.D.] źródło odniosło wrażenie, że ambasada radziecka w Warszawie kontakty takie utrzymuje” (dok. nr 100). W świetle tych sformułowań uprawniona wydaje się hipoteza, że Moskwa, nie wycofując poparcia dla PZPR, już wówczas mogła prowadzić ściśle poufne rozmowy z wybranymi działaczami opozycji na temat ewentualnego współdziałania czy wręcz przejęcia przez nich władzy w Polsce. Należy jednak podkreślić, że zarówno Janusz Onyszkiewicz, jak i Andrzej Wajda, indagowani w tej sprawie, zdecydowanie zaprzeczyli⁷.

Dla władz radzieckich najważniejsze było utrzymanie Polski w Układzie Warszawskim, a wątpliwości, czy PZPR zdoła w dalszym ciągu to zagwarantować, skłaniały je do poszukiwania rozwiązań alternatywnych.

⁶ Cyt. za: J. Skórzyński, *Uгода i rewolucja. Władza i opozycja 1985–1989*, Warszawa 1995, s. 278.

⁷ „Z całą pewnością nie bywałem wtedy w ambasadzie ZSRR, a kontakty z jej przedstawicielami jeśli były, to na niskim szczeblu i z ich inicjatywy, a z pewnością poza ambasadą, a na dodatek (jeśli w ogóle były) to musiały mieć charakter bardzo zdawkowy, bo nic takiego nie pamiętam” (E-mail Janusza Onyszkiewicza do Antoniego Dudka, 20 I 2009 r.). Stanowisko Andrzeja Wajdy zawiera zaś list, który cytuję w dalszej części wstępu.

Dlatego za charakterystyczny wypada uznać fragment szyfrogramu, który nadesłano z Moskwy w połowie czerwca. Szef GO „Wisła” streszczał w nim przebieg rozmów z trzema anonimowymi funkcjonariuszami KC KPZR i radzieckiego MSZ, którzy stwierdzili: „Po obradach »okrągłego stołu« partia oddała inicjatywę polityczną w ręce przeciwnika. [...] w rezultacie porażki wyborczej może nastąpić istotne zachwianie jedności w partii, a także niekorzystna polaryzacja poglądów w stronnictwach koalicyjnych [...]. Porażka wyborcza naszej partii i wątpliwości co do faktycznego układu sił w przyszłym sejmie obniżają wiarygodność sojuszniczą Polski. W tym kontekście rozmówcy bardzo interesowali się, jakie są nastroje w wojsku i MSW” (dok. nr 97). Te ostatnie były dla nich z oczywistych względów ważniejsze od tego, co działo się w ogarniętej chaosem PZPR. Dlatego też Rosjanie, wprawdzie nie bez oporów wewnętrznych, szukali nowej, bardziej partnerskiej formuły kontaktów z innymi siłami politycznymi, także z dotychczasowymi sojusznikami PZPR (dok. nr 118). Był to zresztą element ogólniejszej strategii, zastosowanej również w innych państwach bloku radzieckiego. Wspomniany Musatow w rozmowie przeprowadzonej w połowie lipca 1989 r. z ambasadorem PRL w Moskwie Włodzimierzem Natorfem nie ukrywał, że „ambasadorom ZSRR w k[rajach] s[ocjalistycznych] wydano dyrektywę, by nie unikali żadnych kontaktów z opozycją. Podobne wytyczne otrzymali też akredytowani w k[rajach] s[ocjalistycznych] dziennikarze radzieccy” (dok. nr 121).

12 lipca przebywający z wizytą w Moskwie Adam Michnik rozmawiał z zastępcą kierownika Wydziału Zagranicznego KC KPZR Jurijem Graczowem⁸. Wedle szefa GO „Wisła” celem rozmowy było „doprowadzenie do zaproszenia przez M[ichaiła] Gorbaczowa L[echa] Wałęsę” (dok. nr 115, 117). Sam Michnik, pytany dziesięć lat później, czego dowiedział się od

⁸ Możliwe też, że rozmówcą Michnika był kierownik Wydziału Zagranicznego KC KPZR Walentin Falin. W dokumentach Departamentu I MSW zachowała się notatka informacyjna z 16 VII 1989 r., w której gen. Zdzisław Sarewicz pisał m.in.: „W zachodnich kołach politycznych formułuje się ostatnio opinie, iż kierownictwo radzieckie [...] dąży do nawiązania bezpośrednich kontaktów z przedstawicielami wszystkich ugrupowań politycznych w Polsce, w tym także z opozycją. W tym kontekście komentuje się wizytę w Moskwie Adama Michnika, która ich zdaniem, zapoczątkowała kontakty Solidarności z kierownictwem KPZR. Potwierdzeniem tej tezy ma być zrealizowany przez Michnika program pobytu, który oprócz części oficjalnej (nadano jej w mass mediach szeroki rozgłos) zawierał również nieformalne spotkanie z kierownikiem Wydziału Zagranicznego KC KPZR Walentinem Falinem. Jak się uważa, tematem tej rozmowy było wysondowanie stanowiska obu stron w kwestii oceny i perspektyw rozwoju sytuacji w Polsce” (AIPN, 0449/44, k. 160).

Rosjan podczas wizyty w ZSRR, odpowiedział następująco: „Oni byli sobą zajęci, mówili »róbcie, co chcecie«, a skoro tak, no to ja wróciłem z Moskwy i powiedziałem »chłopaki, skok na kasę trzeba robić«, ale nawet wtedy Jaruzelski był bezpiecznikiem”⁹. Z kolei 14 lipca przebywający również w Moskwie Andrzej Wajda, wybrany na senatora z listy Solidarności, spotkał się z kierownikiem Wydziału Zagranicznego KC KPZR Walentinem Falinem. W liście z 29 stycznia 2009 r. Wajda potwierdził ten fakt, dodając jednak: „Nie zostałem upoważniony do jakichkolwiek rozmów na tematy polityczne i nie prowadziłem ich. Spotkanie z Falinem odbyłem na prośbę organizatorów Festiwalu [Filmowego w Moskwie – A.D.]. Byłem przyjęty sam i nikt mi nie towarzyszył, a Falina, jak rozumiem, niepokoił sam Festiwal, dotąd nadzorowany bardzo starannie przez władze polityczne, który całkowicie przejęło Stowarzyszenie Filmowców, tak co do zaproszonych filmów, jak i składu jury, któremu przewodniczyłem”. W dalszej części listu Wajda napisał: „Jeżeli dobrze zrozumiałem, załączone do Pana listu dokumenty z teczek UB IPN-u mają zaświadczyć, że czyniłem starania, również poprzez zaproszenie do Moskwy Adama Michnika, zmierzające do spotkania Lecha Wałęsy, przewodniczącego Solidarności, z pierwszym sekretarzem KPZR Michaiłem Gorbaczowem. Wpisałbym ten fakt złotymi zgłoskami w moim życiorysie, gdyby nie słabość materiałów dowodowych w Pana wydaniu”¹⁰. Co ciekawe jednak, z notatki sporządzonej pod koniec lipca 1989 r. przez marszałka senatu Andrzeja Stelmachowskiego (dok. nr 123) wynika, że rozmawiał on w tym czasie z ambasadorem

⁹ Relacja Adama Michnika z 4 IV 1999 r. zapisana w ramach programu badawczego University of Michigan w Ann Arbor „Communism’s Negotiated Collapse. The Polish Round Table”, mps w ISP PAN, s. 20. Gleb Pawłowski, jeden z doradców Władimira Putina, w wywiadzie udzielonym w 2006 r. stwierdził: „Latem roku 1989 Adam Michnik, przybywszy do Moskwy, szukał kontaktów – także za pośrednictwem rosyjskich dysydentów – z radzieckimi władzami, aby podjąć z ich przedstawicielami negocjacje, których przedmiotem byłoby zmniejszenie ryzyka związanego z liberalizacją polskiego reżimu” (*Rosjanie nie chcą być Żydami XXI wieku (rozmowa Filipa Memchesa z Glebem Pawłowskim)*), „Europa” (dodatek do „Dziennika”), 7 VI 2006).

¹⁰ List Andrzeja Wajdy do Antoniego Dudka, 29 I 2009 r. Zostałem też poinformowany przez Andrzeja Wajdę, że odpis tego listu przesyła on Adamowi Michnikowi. Ograniczona liczba polskich dokumentów dotyczących tej sprawy wynika m.in. z faktu, że w Archiwum MSZ, w którym prowadziłem kwerendę, m.in. w tezcze o sygnaturze ZD 24/91, w. 14, brakuje trzech szyfrogramów nadesłanych przez Ambasadę PRL w Moskwie w lipcu 1989 r. Z innych szyfrogramów z tego okresu wynika, że te trzy dokumenty zawierały informacje o przebiegu wizyty Michnika w Moskwie. Szyfrogramy usunięto już ze zszytej i spaginowanej teczki, a ich brak jest łatwy do zauważenia, w numeracji ciągłej tej teczki brakuje bowiem kilku kart.

ZSRR w Warszawie Władimirem Browikowem m.in. na temat możliwości wizyty Wałęsy w Moskwie. Z kolei jeden z urzędników MSZ, który rozmawiał 24 lipca z Januszem Onyszkiewiczem, napisał w notatce z tego spotkania: „Zachowanie się rozmówcy było w pełni poprawne, a sposób sformułowania pytań oraz reakcja na odpowiedzi utrzymane w rzeczowym tonie z manifestowanym zadowoleniem ze spotkania. Oceniamy, że wizyta J[anusza] Onyszkiewicza w MSZ miała charakter sondażowy. Potwierdziła jego autentyczne zainteresowanie uzyskaniem od nas informacji przed wizytą na Litwie. Niedawne kontakty z przedstawicielami strony radzieckiej A[ndrzej] Wajdy i A[dama] Michnika oraz planowane podróże J[anusza] Onyszkiewicza na Litwę i Ukrainę świadczą o aktywizowaniu się opozycji na kierunku radzieckim”¹¹.

Przyjęcie Michnika w KC KPZR kilka dni po ogłoszeniu przez niego artykułu proponującego nowy podział władzy w Warszawie stanowiło czytelną demonstrację ze strony Kremla, który dawał w ten sposób Solidarności zielone światło do przejęcia części władzy wykonawczej w Polsce¹², co oczywiście nie znaczyło, że przestały go interesować gwarancje bezpieczeństwa dla strategicznych interesów ZSRR nad Wisłą¹³. Nie znaczyło też, że skupiona wokół Wałęsy część opozycji rzeczywiście zdecyduje się sięgnąć po urząd premiera, propozycja zawarta w artykule Michnika wywołała bowiem w jej szeregach ogromne kontrowersje (dok. nr 119).

13 lipca ZOMO rozpędziło w Warszawie kolejną demonstrację przeciwników gen. Jaruzelskiego, tym razem zorganizowaną przez KPN, nazajutrz zaś Wałęsa – po odbytych kilka dni wcześniej rozmowach z Kiszczakiem – wydał oświadczenie, w którym wezwał do jak najszybszego wyboru głowy państwa, stwierdzając zarazem, że prezydentem – z uwagi na

¹¹ AIPN, 0449/1, t. 18, Notatka informacyjna dotycząca spotkania w MSZ z posłem Januszem Onyszkiewiczem, 26 VII 1989 r., k. 365.

¹² Z tym poglądem polemizował Henryk Szlajfer (b. dyrektor Archiwum MSZ) we wstępie do tomu *Ku wielkiej zmianie. Korespondencja między Ambasadą PRL w Waszyngtonie a Ministerstwem Spraw Zagranicznych, styczeń–październik 1989* (Warszawa 2008). Według niego jest to „słabo uzasadniona interpretacja”, ponieważ Michnika przyjął jedynie „średniego szczebla przedstawiciel radzieckiej partyjnej biurokracji” (*ibidem*, s. 10). Niestety Szlajfer nie napisał, jaki szczebel powinien reprezentować rozmówca Michnika, by przekazywane przez niego opinie były wystarczająco miarodajne.

¹³ „Takim gwarantem – pisze Henryk Głębocki – czy rodzajem »bezpiecznika« mógł być obdarzony szczególnym zaufaniem przez »radzieckich« gen. Jaruzelski, którego wybór na prezydenta PRL nastąpić miał dosłownie za kilka dni. Czy tego też dotyczyła podróż Michnika do Moskwy?” (H. Głębocki, „*Jak znaleźć numer telefonu na Kreml?*”. *Rosja w strategii politycznej „konstruktywnej opozycji” w PRL (1985–1989)*, „Arcana” 2009, nr 2–3 (86–87), s. 59).

„wewnętrzna i międzynarodową sytuację Polski” – może zostać jedynie osoba reprezentująca PZPR. Zapewnił też, że Solidarność będzie współpracować z przyszłym prezydentem, niezależnie od tego, czy zostanie nim Kiszcak, czy Jaruzelski¹⁴. Było to wyraźne złagodzenie stanowiska wobec Jaruzelskiego. 18 lipca ogłoszono, że gen. Jaruzelski zmienił zdanie i zgodził się kandydować na prezydenta. Wydaje się, że na zmianę jego stanowiska w największym stopniu wpłynęło poparcie udzielone mu przez Gorbaczowa podczas narady Układu Warszawskiego (dok. nr 112) i prawie równocześnie przez prezydenta USA George’a H. Busha, który w dniach 10–11 lipca przebywał w Warszawie. „Powiedziałem, że jego odmowa kandydowania może mimo woli doprowadzić do groźnego w skutkach braku stabilności, i nalegałem, aby przemyślał ponownie swoją decyzję” – napisał o rozmowie z Jaruzelskim prezydent Bush¹⁵. Tymczasem ambasador USA w Polsce John Davis przekonywał parlamentarzystów Solidarności, by umożliwili wybór generała, oddając głosy nieważne lub nie biorąc udziału w wyborach. Sam zaś Jaruzelski w celu pozyskania głosów tych posłów ZSL i SD, którzy zamierzali głosować przeciw jego kandydaturze, poinformował marszałka sejmu Mikołaja Kozakiewicza, że nie pozostanie na stanowisku dłużej, niż będzie trwała kadencja sejmu (tj. maksimum cztery lata), mimo iż konstytucja przewidywała sześcioletnią kadencję głowy państwa¹⁶.

19 lipca obie izby parlamentu zebrały się w celu wyboru prezydenta PRL. Jedynym zgłoszonym kandydatem był Wojciech Jaruzelski. W głosowaniu wzięło udział 544 posłów i senatorów wchodzących w skład liczącego ogółem 560 członków Zgromadzenia Narodowego. 270 z nich poparło kandydaturę generała, 233 było przeciwnych, 34 wstrzymało się, a 7 oddało głosy nieważne. Wymagana większość przy 537 głosach ważnych wynosiła 269, co oznaczało, że gen. Jaruzelski został wybrany większością jednego głosu. Ponieważ głosowanie było jawne, szybko okazało się, że został on prezydentem dzięki faktycznemu poparciu części opozycji. Przeciwno generałowi głosowało bowiem sześciu posłów z ZSL, czterech z SD i jeden z PZPR, a czterech innych (trzech z ZSL i jeden z PZPR) w ogóle nie wzięło udziału w wyborach (dok. nr 120). Jaruzelskiego uratowała akcja zorganizowana w trakcie głosowania przez senatora Andrzeja Wielowieyskiego, który wraz z Wiktorem

¹⁴ „Gazeta Wyborcza”, 17 VII 1989.

¹⁵ G. Bush, B. Scowcroft, *Świat przekształcony*, tłum. J.J. Górski, Warszawa 2000, s. 127.

¹⁶ M. Kozakiewicz, *Byłem marszałkiem kontraktowego...*, Warszawa 1991, s. 24–25.

Kulerskim, Andrzejem Miłkowskim, Aleksandrem Paszyńskim, Andrzejem Stelmachowskim, Stanisławem Stomą i Witoldem Trzeciakowskim oddał głos nieważny, obniżając w ten sposób minimum umożliwiające wybór. Jeszcze dalej posunął się senator OKP z województwa suwalskiego Stanisław Bernatowicz, głosując na Jaruzelskiego. Wybór generała ułatwiła *de facto* także postawa jedenastu innych parlamentarzystów z OKP – nie uczestniczyli oni w głosowaniu, motywując to m.in. brakiem rzeczywistego wyboru¹⁷.

29 lipca odbyła się druga część XIII Plenum KC PZPR, na którym najważniejszym wydarzeniem była zmiana na stanowisku I sekretarza KC. Jaruzelskiego zastąpił wówczas Mieczysław F. Rakowski. Zgodnie z partyjnym obyczajem nie było kontrkandydata, co nie znaczy, że wszyscy akceptowali ten wybór. W istocie Rakowski miał bardzo wielu wrogów (poparło go 171 członków KC, a 41 było przeciw) i powierzenie funkcji przywódcy PZPR właśnie jemu pogłębiło tylko wewnętrzny kryzys w partii. Oprócz Jaruzelskiego z kierownictwa PZPR odeszli także: Władysław Baka, Kazimierz Barcikowski, Stanisław Ciosek, Zygmunt Czarzasty, Józef Czyrek, Alfred Miodowicz, Marian Orzechowski. Na ich miejsce Rakowski wprowadził do najwyższych władz PZPR trzech młodych ludzi spoza aparatu partyjnego: Marka Króla, Marcina Świącickiego i Sławomira Wiatra, łudząc się, że zdołają oni tchnąć w PZPR nowego ducha. Równocześnie jednak awansowali tacy przedstawiciele zachowawczego skrzydła partii jak Manfred Gorywoda, Janusz Kubasiewicz czy Leszek Miller. Rezultatem tych zmian było powstanie niespójnego kierownictwa, niepotrafiącego powstrzymać postępującego od wiosny rozpadu partii.

Na XIII Plenum podjęto także decyzję o desygnowaniu na stanowisko premiera gen. Czesława Kiszczaka. Była to kolejna błędna decyzja personalna Jaruzelskiego, przyspieszająca upadek rządów PZPR. Po wyborze Jaruzelskiego na prezydenta, a Rakowskiego na I sekretarza KC PZPR powierzenie misji tworzenia rządu właśnie Kiszczakowi miało bowiem fatalny wydźwięk propagandowy i w sposób nieuchronny kojarzyło się z karuzelą stanowisk. Szybko okazało się, że Kiszczak nie ma pełnego poparcia nawet w Klubie Poselskim PZPR, a opozycja coraz bardziej zdecydowanie odrzuca

¹⁷ „Gazeta Wyborcza”, 21 VII 1989. W głosowaniu nie uczestniczyli reprezentujący OKP posłowie: Paweł Chrupek, Adela Dankowska, Marek Jurek, Lech Kozaczko, Jerzy Pietkiewicz, Maria Stępiak, Henryk Wujec, oraz senatorowie: Zdzisław Nowicki, Krzysztof Pawłowski, Andrzej Szczepkowski, Mieczysław Ustasiak.

samą zasadę utrzymania urzędu premiera przez partię. Jasno dał temu wyraz Wałęsa, który jeszcze 25 lipca spotkał się z Jaruzelskim. Nie tylko odrzucił wówczas prezydencką propozycję udziału Solidarności w rządzie „wielkiej koalicji” i objęcia w nim resortów przemysłu, zdrowia, ochrony środowiska i budownictwa, ale też wprost oświadczył, że „jedynym rozsądnym wyjściem będzie przekazanie rządu tym siłom, które korzystają z poparcia większości społeczeństwa”¹⁸. Zapowiedział też tworzenie gabinetu cieni, czym na jego polecenie miał się zająć przewodniczący OKP Bronisław Geremek. Wałęsa – popierający dotąd ugodową linię lansowaną przez Geremka i Wielowieyskiego – najwyraźniej uznał, że umożliwienie wyboru Jaruzelskiego było ostatnim ustępstwem wobec komunistów, na które mogła sobie pozwolić Solidarność.

Nowe stanowisko Wałęsy ułatwiło działanie tym członkom OKP, którzy postanowili pozyskać posłów z ZSL i SD do wspólnej akcji przeciwko kandydaturze Kiszczaka. Rozmowy sondażowe przeprowadzone w drugiej połowie lipca dały pozytywne wyniki. Okazało się, że w klubach poselskich obu tych partii z coraz większą niechęcią patrzy się na sojusz z PZPR, a z zainteresowaniem zerka w stronę Solidarności, upatrując w niej potencjalnego partnera (dok. nr 128, 130). Wprawdzie 2 sierpnia kandydaturę Kiszczaka na premiera poparło 237 posłów, przeciw zaś było 173 (w tym 5 z PZPR, 21 z ZSL i 3 z SD), ale to już był ostatni sukces kierownictwa PZPR. 7 sierpnia Wałęsa wydał oświadczenie, w którym uznał monopolistyczne rządy PZPR za główne źródło kryzysu państwa. Misję Kiszczaka ocenił jako szkodliwą, „stanowiącą dla społeczeństwa potwierdzenie obaw, że nic w istocie się nie zmieniło, że brak nadziei na przyszłość”. „Jedynym rozwiązaniem politycznym – stwierdził w zakończeniu – jest powołanie Rady Ministrów w oparciu o koalicję Solidarności, ZSL i SD, o co będę zabiegał”¹⁹ (dok. nr 126, 127).

Oświadczenie przewodniczącego Solidarności ostatecznie sparaliżowało wysiłki Kiszczaka, już wcześniej mającego duże problemy ze znalezieniem odpowiednich kandydatów do swojego rządu. Tymczasem decyzja o tzw. urynkowieniu żywności od 1 sierpnia, podjęta jeszcze przez gabinet Rakowskiego, spowodowała gwałtowny wzrost cen i początek hiperinfla-

¹⁸ Cyt. za: B. Geremek, *Rok 1989 – Bronisław Geremek opowiada, Jacek Żakowski pyta*, Warszawa 1990, s. 230.

¹⁹ Cyt. za: Z. Domarańczyk, *100 dni Mazowieckiego*, Warszawa 1990, s. 64–65.

cji. Nastroje społeczne, których probierz stanowiła m.in. rosnąca liczba strajków, zaczęły się znacząco pogarszać (dok. nr 111, 139); równocześnie coraz bardziej dramatyczne apele władz PRL do głównych państw zachodnich z prośbą o pomoc ekonomiczną pozostawały bez odzewu (dok. nr 107). W tej sytuacji w kierownictwie PZPR słabła wola walki o utrzymanie monopolu władzy. „Na ogół partie zastanawiają się nad tym, jak utrzymać władzę albo zdobyć, a my zaczynamy się zastanawiać, czy też czasem nie oddać jej” – stwierdził Rakowski na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR 8 sierpnia 1989 r. (dok. nr 125).

Wprawdzie Jaruzelski i Kiszczak próbowali jeszcze skłonić przywódców ZSL i SD do podtrzymania związku z PZPR, okazało się to jednak bezskuteczne. Malinowski, pod silną presją części posłów ZSL, postulujących sojusz z OKP, nie był już skłonny do dalszego ścisłego sojuszu z PZPR. Na jego stanowisko istotnie wpłynęła także odbyta w tym czasie rozmowa z radzieckim ambasadorem Browikowem, który nie wyraził zastrzeżeń wobec koncepcji koalicji OKP–ZSL–SD. Z tego też powodu prezes ZSL zdecydowanie odrzucił propozycję przejścia od Kiszczaka misji tworzenia rządu, co 13 sierpnia zaproponował mu prezydent Jaruzelski. Mimo odmowy Malinowskiego Kiszczak opublikował 14 sierpnia oświadczenie, w którym złożył rezygnację z funkcji premiera, równocześnie wskazując przywódcę ZSL jako swojego następcę. Był to krok obliczony na sparaliżowanie toczących się już rozmów przedstawicieli ZSL i SD z Jarosławem Kaczyńskim²⁰. Akcja ta, podobnie jak wcześniejsze sondażowe rozmowy Kiszczaka z opozycją pozaparlamentarną, okazała się jednak spóźniona. Kierownictwo PZPR nie miało pomysłu na zablokowanie Solidarności drogi ewolucyjnego przejścia władzy (dok. nr 131).

16 sierpnia Klub Poselski ZSL wydał oświadczenie, w którym oficjalnie poparł inicjatywę Wałęsy i opowiedział się za sojuszem z Solidarnością (dok. nr 133). Tego samego dnia zebrał się także OKP, a Jarosław Kaczyński przedstawił sprawozdanie z dotychczasowych rozmów z ZSL i SD. Podczas dyskusji niektórzy członkowie OKP (m.in. Ryszard Bugaj i Andrzej Celiński) nadal podważali sens wejścia Solidarności do rządu, inni zaś (m.in. Andrzej Szczypiorski i Aleksander Małachowski) krytykowali Kaczyńskiego – a pośrednio także i Wałęsę – za pozaparlamentarny sposób działania. W trakcie obrad do sejmu przybył Wałęsa, który zdecydowanie podtrzymał swoją

²⁰ R. Malinowski, *Wielka koalicja. Kulisy*, Warszawa 1992, s. 20–26.

propozycję z 7 sierpnia i skłonił parlamentarzystów OKP do jej akceptacji. Równocześnie zdementował on wcześniejsze stwierdzenie Kaczyńskiego, że sam stanie na czele rządu. Nie poinformował jednak, choć był już po spotkaniu z Mazowieckim, któremu z polityków Solidarności zamierza powierzyć tę misję. Swoją odmowę objęcia stanowiska premiera Wałęsa tłumaczył koniecznością pozostania w rezerwie na wypadek sytuacji krytycznej. Przymuszczalnie obawiał się także utraty popularności w konsekwencji kroków, które przyszedł rząd nieuchronnie musiał podjąć w celu ratowania gospodarki. Przywódca Solidarności zaś – jak to wynika z kilku niezależnych relacji – wówczas już poważnie myślał o prezydenturze i nie chciał, aby ewentualne niepowodzenia rządu zagroziły mu drogę do Belwederu.

Rankiem 17 sierpnia Wałęsa spotkał się z Malinowskim i poinformował go o swoich propozycjach obsady stanowiska premiera. Jak wspomina Malinowski, „Wałęsa powiedział: »mam trzech kandydatów: Geremek, Kuroń, Mazowiecki, kogo z nich widzi pan na tym stanowisku?«. Odpowiedziałem, że z tych trzech kandydatów, nie umniejszając kwalifikacji żadnej, najlepsza jest Mazowieckiego. [...] Zaproponowałem, aby do prezydenta Jaruzelskiego iść już tylko z jedną kandydaturą – właśnie Mazowieckiego. Wałęsa na to: »A, wiedziałem, że Mazowiecki spodoba się panu najbardziej, dobrze, pójdziemy z jego tylko kandydaturą do prezydenta«”. Tego samego dnia Wałęsa, Malinowski i Józwiak spotkali się w parku Łazienkowskim, gdzie nastąpiło formalne zawiązanie nowej koalicji, następnie zaś udali się do prezydenta Jaruzelskiego, aby powiadomić go oficjalnie o tym wydarzeniu i zgłosić kandydaturę Tadeusza Mazowieckiego na stanowisko prezesa Rady Ministrów. Jaruzelski, którego Malinowski wcześniej poinformował o zapadłych decyzjach, nie stawiał już oporu. „Zgaszony i przygarbiony”, jak go zapamiętał Malinowski, wysłuchał zapewnień Wałęsy, że „w rządzie jest miejsce dla wszystkich reformatorskich sił w parlamencie, nie można nikogo dyskryminować, rugować, eliminować, rozumiemy sytuację geopolityczną”²¹. Dwa dni po tym spotkaniu, 19 sierpnia, prezydent Jaruzelski powierzył Mazowieckiemu misję tworzenia rządu.

Przyczyną przełomu, polegającego na odebraniu stanowiska premiera reprezentantowi PZPR, była też kolejna fala niezadowolenia społecznego, która zaczęła wzbierać już w czerwcu (strajki – przede wszystkim na tle płacowym), a od połowy lipca narastała w gwałtownym tempie. O ile

²¹ *Ibidem*, s. 30–31, 35.

w trzecim tygodniu lipca odnotowano 49 konfliktów (w tym 13 strajków), o tyle w ostatnim tygodniu było ich odpowiednio 138 i 27, a w pierwszym tygodniu sierpnia już 206, w tym 85 strajków z udziałem ponad 56 tys. osób – pięć razy więcej niż w całym czerwcu (dok. nr 125). Dynamika tego ruchu była na tyle duża, że trzy miesiące później Zdzisław Balicki, jeden z członków Biura Politycznego, przyznał: „gdyby tak się zdarzyło, że gen. Kiszczak, czyli nasz członek partii, uzyskał zdolność do uformowania rządu, to już dawno ludzie byłiby na ulicach”²².

W trakcie trwającego ponad dwa tygodnie procesu konstruowania gabinetu główną trudnością, na jaką natrafił Mazowiecki, było ograniczenie roszczeń personalnych PZPR i ZSL. Konieczność powierzenia członkom PZPR resortów obrony narodowej oraz spraw wewnętrznych była dla Mazowieckiego oczywista i wynikała z oceny układu sił w państwie. Kierownictwo PZPR domagało się jednak jeszcze trzech kolejnych ministerstw: spraw zagranicznych, finansów, transportu i łączności oraz kontroli nad Komitetem ds. Radia i Telewizji. Szczególnie ostre targi toczyły się wokół MSZ – do jego opanowania aspirował zresztą początkowo także ZSL, żądający łącznie sześciu resortów. W zamian za rezygnację z postulowanego stanowiska ministra finansów PZPR otrzymała resort współpracy gospodarczej z zagranicą oraz obietnicę poparcia w sejmie kandydatury Władysława Baki na prezesa Narodowego Banku Polskiego. Bez wyraźnej rekompensaty straciła natomiast stanowisko prezesa Radiokomitetu.

W trakcie negocjacji nad obsadą stanowisk ministerialnych w kierownictwie PZPR zastanawiano się nad ewentualną rezygnacją z udziału w rządzie. Ostatecznie jednak 6 września Biuro Polityczne uznało, że nie można tego zrobić, gdyż – jak poinformował podczas telekonferencji pierwszych sekretarzy komitetów wojewódzkich PZPR Leszek Miller – „inaczej Mazowiecki rzeknie się misji i ciężar niepowodzenia spadnie na PZPR. Wówczas mógłby przyjść ktoś inny, bardziej radykalny. [...] Przejście do opozycji byłoby zgubne. Zaczęłoby się rugowanie członków PZPR ze stanowisk. Nie mielibyśmy wpływu na działalność rządu, a nasza krytyka byłaby niewiarygodna”²³. Wypowiedź ta potwierdza, że kierownictwo PZPR z chwilą

²² Cyt. za: A. Dudek, *Reklamowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2004, s. 381–382.

²³ AAN, KC PZPR, Wydział Administracyjny, 131/20A, Notatki z telekonferencji 7 września 1989 r., b.p.

utrąty wpływu na stanowisko premiera znalazło się w głębokiej defensywie i obawiało się antypezetpeerowskich czystek nie mniej niż Mazowiecki wybuchu niezadowolenia ze strony obrońców *ancien régime'u* z wojska i aparatu bezpieczeństwa. Ten paradoks, wynikający z błędnej oceny planów i możliwości drugiej strony, przesądził o kierunku rozwoju sytuacji w Polsce w końcu 1989 i pierwszych miesiącach 1990 r.

Jeszcze 11 sierpnia 1989 r., a zatem już po rozpoczęciu rozmów między przedstawicielami Solidarności a ZSL i SD na temat nowej koalicji rządowej, rzecznik radzieckiego MSZ Wadim Pierfiljew powtórzył deklarację – wyrażoną po raz pierwszy jeszcze w lipcu przez Zagładina, doradcę Gorbaczowa – że kształt rządu stanowi wewnętrzną sprawę Polaków. 16 sierpnia indagowany przez dziennikarzy zastępcą Pierfiljewa Jurij Griemnickich ponownie stwierdził, że ZSRR nie zamierza ingerować w wewnętrzne sprawy Polski. Nie oznaczało to oczywiście braku zainteresowania biegiem wydarzeń nad Wisłą ze strony Kremla, co Pierfiljew w swoim oświadczeniu podkreślił, mówiąc, iż „próby wykorzystania procesu formowania rządu do [...] zaszkodzenia jej zobowiązaniom sojuszniczym, w tym w ramach Układu Warszawskiego [...], nie służyłyby interesom stabilizacji w Europie”²⁴.

Aprobata Moskwy dla objęcia stanowiska premiera przez reprezentanta opozycji solidarnościowej była szczególnie wyraźna na tle inicjatywy podjętej w tym czasie przez władze rumuńskie. O północy 19 sierpnia 1989 r. do siedziby MSZ w Bukareszcie wezwano ambasadora PRL Jerzego Woźniaka, któremu sekretarz KC Rumuńskiej Partii Komunistycznej, Ion Stoian, przekazał ustne oświadczenie. W imieniu kierownictwa RPK oraz samego Nicolae Ceaușescu wyraził on sprzeciw wobec tworzenia rządu przez Solidarność, uznając to za „sprzeczne z naukową, rewolucyjną koncepcją budowy socjalizmu i służące najbardziej reakcyjnym kołom imperialistycznym”. Stanowisko to, wraz z apelem o podjęcie wspólnych działań, przekazano równocześnie władzom pozostałych państw Układu Warszawskiego²⁵. Wezwanie Bukaresztu zostało zignorowane w Moskwie. Jak informował

²⁴ Cyt. za: J. Strzelczyk, *Ucieczka ze Wschodu. Rosja w polskiej polityce 1989–1993*, Warszawa 2002, s. 25. Oczywiście takie stanowisko Kremla nie wykluczało incydentalnych krytycznych komentarzy prasowych czy wypowiedzi niektórych radzieckich urzędników, dla których – skądinąd słusznie – oznaczało to początek rozpadu zewnętrznej części imperium radzieckiego. Por. J. Lévesque, 1989. *La fin d'un Empire. L'URSS et la libération de l'Europe de l'Est*, Paris 1995, s. 160–161.

²⁵ *Oświadczenie I. Stoiana z 19 sierpnia 1989 r.* [w:] Z. Domarańczyk, *100 dni...*, s. 96–98.

Włodzimierz Natorf, 21 sierpnia radziecki ambasador w Bukareszcie, Jewgienij Tiazielnikow, „przedstawił radziecką odpowiedź na rumuńskie insynuacje. Stwierdził m.in., że Polacy sami najlepiej wiedzą, jak rozwiązać swoje trudne wewnętrzne problemy. Konstatował, że gwarancją kontynuacji socjalistycznego budownictwa w PRL jest nowo utworzony urząd prezydenta, którym został komunista – W[o]jciech Jaruzelski” (dok. nr 135).

Podobnie zareagowały władze innych krajów bloku radzieckiego, a do Bukaresztu trafiła też odpowiedź Biura Politycznego KC PZPR. Odrzucano w niej rumuńskie zarzuty oraz zapewniano: „uczynimy wszystko, aby zachowana była również silna pozycja PZPR w tworzonym obecnie rządzie”. Ponadto akcentowano, że gwarantem „ewolucyjnego charakteru socjalistycznych przemian jest urząd Prezydenta, z jego szerokimi, znanymi prerogatywami konstytucyjnymi”²⁶. Co znamienne, zarówno w oświadczeniu PZPR, jak i KPZR podkreślano znaczenie osoby prezydenta Jaruzelskiego jako gwaranta utrzymania ideologicznych pryncypiów ustrojowych.

23 sierpnia ambasador Natorf spotkał się z sekretarzem KC KPZR i członkiem Biura Politycznego tej partii Nikołajem Słunkowem, który „ustosunkowując się do podjętych ostatnio przez Rumunię działań, konstatował, że »jedynie Polacy wiedzą najlepiej, jak rozwiązywać swoje sprawy wewnętrzne«. Jego zdaniem nasza reakcja była właściwa i na czasie”. Według naszego ambasadora Słunkow wyraził też nadzieję, iż „przejście ZSL i SD do koalicji z Solidarnością będzie zjawiskiem nietrwałym. W tej sytuacji zgadzają się, iż należy odłożyć przyjazd przewodniczących ZSL i SD do Moskwy i podpisanie porozumień o współpracy. Strona radziecka będzie czekać na nasze ostateczne stanowisko w tej sprawie” (dok. 134). Zapowiedź „ukarania” władz ZSL i SD, które zerwały koalicję z PZPR, miała być formą wynagrodzenia kierownictwu tej partii braku negatywnej reakcji Kremla na powierzenie misji tworzenia rządu przedstawicielowi Solidarności. Gorbaczow nie zgodził się bowiem, mimo trwających ponad tydzień zabiegów, na spotkanie z Rakowskim przed utworzeniem rządu Mazowieckiego, a 22 sierpnia – podczas rozmowy telefonicznej, której przebieg znamy jedynie z relacji I sekretarza KC PZPR – miał powiedzieć: „musicie budować nową partię, bo ze starymi nic nie zdziałacie”. Wedle Rakowskiego Gorbaczow „zalecał, żeby wobec opozycji zająć postawę ofensywną i domagać się przestrzegania uzgodnień przyjętych

²⁶ Oświadczenie Biura Politycznego KC PZPR z 21 sierpnia 1989 r. [w:] *ibidem*, s. 99.

przy »okrągłym stole«. Radził trzymać się linii porozumienia. I wreszcie: »ZSRR nie zmieni swej polityki wobec Polski, wobec PZPR. Udzielamy pełnego poparcia Jaruzelskiemu i wam [...], ale jeśli opozycja przystąpi do ataku na PZPR, na zdobycze ustroju, to ZSRR zmieni swą politykę wobec Polski. Powiedzcie to opozycji«. Nawiązał także do inicjatywy Ceaușescu, który radził im, żeby wkroczyli do Polski: »On się boi o swoją skórę«. Odpowiadając Ceaușescu, Gorbaczow stwierdził, że trzeba wychodzić od realiów, z konkretnej sytuacji, i dodał, że widocznie C[eaușescu] zapomniał, jak zachował się w 1968 r.»²⁷.

Mazowiecki, tworząc swój rząd, nie zgodził się na oddanie teki ministra spraw zagranicznych przedstawicielowi PZPR. 2 września, podczas rozmowy z Rakowskim, stwierdził, że nie może zaakceptować, by MSZ kierował nadal należący do PZPR Tadeusz Olechowski. „Potrzebna jest od razu zmiana, bo będzie to dla świata znak, że jesteśmy suwerenni” – miał oświadczyć I sekretarzowi KC PZPR i dodać, że „na czele MSZ powinna stać osoba neutralna”²⁸. Ostatecznie kierownictwo PZPR musiało zadowolić się stanowiskiem sekretarza stanu w MSZ, które objął Bolesław Kulski. Nowym ministrem spraw zagranicznych został zaś prof. Krzysztof Skubiszewski, oceniany jako „kandydat niezależny” (czyli spoza PZPR, ZSL, SD i Solidarności)²⁹. To właśnie on okazał się głównym architektem polityki zagranicznej rządu Mazowieckiego, choć jej podstawowe założenia były określone, a co najmniej akceptowane przez premiera.

Zanim u boku premiera pojawił się nowy szef dyplomacji, Mazowiecki odbył pierwsze spotkanie z gościem zagranicznym. Podobno przypadkowo się złożyło, że był nim przewodniczący Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR (czyli słynnego KGB) Władimir Kriuczukow³⁰, z którym Mazowiecki rozmawiał 26 sierpnia 1989 r., a zatem ponad dwa tygodnie przed powołaniem nowego rządu przez sejm. Było to pierwsze oficjalne

²⁷ M.F. Rakowski, *Jak to się stało*, Warszawa 1991, s. 243–244; *idem*, *Dzienniki polityczne 1987–1990*, Warszawa 2005, s. 498.

²⁸ *Idem*, *Dzienniki polityczne...*, s. 510.

²⁹ Por. A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 401–405.

³⁰ Wedle relacji Jacka Ambroziaka (szefa URM w rządzie Mazowieckiego) spotkanie z Kriuczukowem nastąpiło na prośbę ministra spraw wewnętrznych Czesława Kiszcza, który argumentował, że szef KGB składa zaplanowaną wcześniej wizytę, w trakcie której miał się – zgodnie ze zwyczajami przyjętymi w państwach Układu Warszawskiego – spotkać z premierem (Relacja Jacka Ambroziaka zarejestrowana podczas realizacji filmu *Tamtego 1989 roku*, reż. Jolanta Kessler-Chojcka, 1999).

spotkanie przedstawiciela władz radzieckich z czołowym politykiem obozu solidarnościowego. Nie jest znany żaden oficjalny dokument dotyczący przebiegu tego spotkania, na jego temat wypowiedzieli się natomiast obaj rozmówcy. Mazowiecki w udzielonym dziesięć lat później wywiadzie wspominał: „przekazałem mu dwa przesłania – że będziemy państwem przyjaznym, a więc że nie muszą mieć partii komunistycznej, która by im to gwarantowała, i że będziemy państwem suwerennym. I tym zakończyłem rozmowę: decyzje będziemy podejmować w Warszawie”³¹. W wywiadzie z 2004 r. były premier powtórzył niemal dosłownie te same sformułowania, dodając jednak kolejne szczegóły: „Kriuczkw z z troskaniem mówił o Układzie Warszawskim, o kwestii niemieckiej, troszczył się o radzieckie pomniki i groby, by ich ktoś nie próbował niszczyć”³². Kriuczkw zaś tak opisał w swoich wspomnieniach to spotkanie: „Podczas rozmowy zapytałem premiera, czy nie uważa on, że Polska żyje w komfortowych warunkach w sferze polityki zagranicznej? Na pytanie pana Mazowieckiego, co należy rozumieć pod określeniem komfortu, wyjaśniłem: na zachodzie Polska graniczy z przyjaźnie usposobionym państwem NRD, na południu z przyjaźnie usposobioną Czechosłowacją, na wschodzie z przyjaznym Związkiem Radzieckim. Żadne z wymienionych państw nie ma wobec Polski jakichkolwiek pretensji terytorialnych, a to jest bardzo ważne. Ale gdyby tak sytuacja się zmieniła? Reakcja polskiego premiera była pełna zrozumienia”³³.

Zestawienie tych cytatów, w połączeniu z wiedzą, jaką dysponujemy na temat polityki zagranicznej rządu Mazowieckiego w następnych miesiącach, pozwala na sformułowanie hipotezy, że właśnie podczas tego spotkania osiągnięto podstawy porozumienia co do relacji między Warszawą a Moskwą w najbliższym okresie. Polska miała pozostać lojalnym członkiem Układu Warszawskiego, a obecność wojsk radzieckich na terenie naszego kraju stanowić gwarancję „komfortowych warunków w sferze polityki zagranicznej”, czyli w praktyce nienaruszalności polskich granic zachodnich, bo tych na wschodzie i południu nie kwestionowano. Wprawdzie, jak pokazały wydarzenia kolejnych kilkunastu miesięcy, również polska granica

³¹ „Gazeta Wyborcza”, 11 IX 1999.

³² „Gazeta Wyborcza”, 11 IX 2004.

³³ W.A. Kriuczkw, *Na kraju przepasti*, Moskwa 2003, s. 123. Dziękuję dr. Henrykowi Głębockiemu za udostępnienie wspomnień Kriuczkwowa i przekład cytowanego fragmentu na język polski.

zachodnia pozostawała niezagrożona, niemniej premier Mazowiecki zachowywał się w taki sposób, jakby aż do jesieni 1990 r., gdy podpisano polsko-niemiecki traktat graniczny, nie był co do tego przekonany³⁴.

Mimo że pierwsze deklaracje nowego premiera w kwestiach polityki zagranicznej nie zawierały żadnych treści niepokojących Moskwę, zdawano tam sobie jednak sprawę, że w relacjach polsko-radzieckich dokonuje się jakościowa zmiana. Potwierdzają to meldunki nadsyłane z Moskwy przez GO „Wisła” (dok. nr 138, 146).

Niespełna miesiąc po powrocie z Warszawy Kriuczukow złożył swój podpis pod dokumentem „O sytuacji w Polsce, możliwych wariantach jej rozwoju i perspektywach stosunków radziecko-polskich”, który oprócz niego sygnowało jeszcze trzech innych wysoko postawionych członków władz radzieckich: Eduard Szewardnadze, Aleksandr Jakowlew i Dmitrij Jazow (dok. nr 144). Stał się on tematem dyskusji na posiedzeniu Biura Politycznego KC KPZR 28 września 1989 r. Oceniano w nim, że wprawdzie nowy rząd będzie dążył do gospodarczego związania Polski z Zachodem, a politycznie do jej neutralizacji, możliwe jest jednak zachowanie przyjaznych stosunków polsko-radzieckich, które należy oprzeć na następujących podstawach: „geopolityczne położenie Polski w Europie, tradycyjne związki dwojga narodów słowiańskich, niemiecki syndrom u Polaków, zależność polskiej gospodarki od naszych surowców i nośników energii”. Równocześnie zauważano, że nowe polskie władze z pewnością poruszą kwestię „pobytu naszych wojsk na terenie Polski” oraz zbrodni katyńskiej i będą to robiły „bardziej stanowczo, niż to czyniło wcześniej kierownictwo PZPR”. Wskazywano też na konieczność podjęcia w kontaktach ze stroną polską sprawy „przeniesienia naszych stosunków dwustronnych na obopólnie korzystną podstawę ekonomiczną, na rozliczenia w walutach wymienialnych na podstawie bieżących cen światowych”. Przejście na rozliczenia w walutach zachodnich stało się później jednym z najważniejszych postulatów władz radzieckich pod adresem Warszawy. Tymczasem dla rządu Mazowieckiego, który odziedziczył finanse państwa w stanie zapaści (dok. nr 177³⁵), a zarazem był

³⁴ Zob. A. Dudek, *Historia polityczna Polski 1989–2005*, Kraków 2007, s. 61–67.

³⁵ Dokument ten jasno dowodzi, że Bank Handlowy, wtedy monopolista w zakresie obsługi dewizowej przedsiębiorstw państwowych, był w końcu 1989 r. faktycznym bankrutem. Dalszych badań wymaga ustalenie ówczesnej kondycji finansowej Banku Pekao, będącego z kolei monopolistą w zakresie prowadzenia lokat dewizowych osób fizycznych. Jeśli była ona w tym okresie równie słaba jak Banku Handlowego, to łatwiej można zrozumieć przyczyny, dla których władze PRL sta-

skazany na dostawy ropy naftowej i gazu z ZSRR, maksymalne opóźnienie wejścia w życie tej decyzji stało się sprawą największej wagi.

W dalszej części tego dokumentu Jakowlew, Jazow, Kriuczkwow i Szewardnadze wyrażali przekonanie, że „dojście do władzy Solidarności stworzy problemy dla funkcjonowania Układu Warszawskiego. Jakkolwiek jej liderzy deklarują na razie wierność wobec sojuszu, to w przyszłości nie można wykluczyć radykalnego zwrotu w ich stanowisku”. W tym kontekście zalecali, by „zrezygnować z praktyki »podawania do wiadomości« bądź narzucania sojusznikom własnego punktu widzenia [...] uważnie wsłuchując się w opinie naszych partnerów”. Uznawano jednak, że środki zmierzające do przekształcenia Układu Warszawskiego w sojusz o charakterze partnerskim mogą się okazać dla rządu Mazowieckiego niezbyt satysfakcjonujące i „nie można wykluczyć, że Polska przestanie realizować w pełnym zakresie swoje zobowiązania sojusznicze. Możliwe jest również, że uczestnictwo w Układzie Warszawskim przybierze charakter czysto formalny”. Najwyraźniej zatem Kriuczkwow nie wierzył w zapewnienia Mazowieckiego, że Polska zamierza pozostać lojalnym członkiem Układu Warszawskiego, choć równocześnie wraz z pozostałymi autorami opracowania ocenił, że Polska „w najbliższym czasie” nie podejmie decyzji o opuszczeniu sojuszu.

Nie znamy przebiegu dyskusji nad powyższym dokumentem, niemniej z protokołu posiedzenia Biura Politycznego KC KPZR z 28 września 1989 r., które obradowało pod przewodnictwem Michała Gorbaczowa, wynika, że postanowiono wówczas zaakceptować zawarte w nim sugestie. Przyjęto także, ujęte w formie 21 punktów, wytyczne dla różnych podmiotów radzieckiego aparatu państwowego w zakresie sposobów rozwijania relacji z Polską. Znalazło się wśród nich m.in. wspomniane podjęcie przygotowań do „przejścia w handlu z Polską na bieżące ceny światowe” oraz zaproszenie do złożenia wizyty w ZSRR – odrębnie – ministra Skubiszewskiego, premiera Mazowieckiego i prezydenta Jaruzelskiego. Najistotniejsze znaczenie miał jednak punkt 18, którego fragment brzmiał następująco: „MSZ ZSRR, Ministerstwo Obrony ZSRR, Wydział Międzynarodowy KC mają przeprowadzić rokowania z kierownictwem PZPR i Ministerstwem

wiały taki słaby opór przed dopuszczeniem przedstawicieli Solidarności do rządu. Ewentualny wybuch paniki i ujawnienie niewypłacalności systemu bankowego mogły doprowadzić do protestów społecznych na wielką skalę.

Obrony Narodowej PRL, jak również dwustronne konsultacje z państwami sojuszniczymi w kwestiach działalności politycznej i wojskowej Układu Warszawskiego w dalszej perspektywie, z uwzględnieniem rozwoju sytuacji w PRL i naszej długofalowej strategii politycznej w sprawach europejskich i światowych. [...] Dopracować trzeba nasze stanowisko w związku z ewentualnością podniesienia przez nowy polski rząd kwestii dalszej redukcji bądź wyprowadzenia z terytorium PRL kontyngentu wojsk radzieckich” (dok. nr 144).

Jak z tego wynika, na Kremlu liczone się z wysunięciem przez stronę polską żądań wyprowadzenia wojsk już we wrześniu 1989 r., choć rząd Mazowieckiego zdecydował się na podjęcie tego kroku dopiero rok później. Znamienne było też, że Rosjanie zamierzali prowadzić negocjacje na temat przyszłości Układu Warszawskiego również z kierownictwem PZPR, a w innym punkcie omawianego protokołu stwierdzano, że w dalszym ciągu należy uznawać „międzypartyjne związki KPZR i PZPR za ważny element stosunków radziecko-polskich, zwracając szczególną uwagę na udzielanie pomocy naszym przyjaciółom w organizacyjnym i ideowym wzmocnieniu partii, odbudowie jej siły bojowej i autorytetu” (dok. nr 144)³⁶. Wyraźnie z tego widać, że sytuację w Polsce po powstaniu rządu Mazowieckiego oceniano jako stan swoistej dwuwładzy, w której prezydent Jaruzelski i kierownictwo PZPR, reprezentujący siły starego reżimu, znajdowali się wprawdzie w defensywie, ale mogli się okazać użyteczni w utrzymywaniu Polski w strukturach Układu Warszawskiego. Na Kremlu nie oczekiwano, że wszystko w stosunkach polsko-radzieckich pozostanie po staremu, zresztą podkreślanie znaczenia kwestii przejścia na ceny światowe w wymianie handlowej wskazywało, że strona radziecka wręcz domaga się zmiany w tym zakresie. Nie tracono jednak nadziei, że Polska może pozostać lojalnym członkiem zreformowanego Układu Warszawskiego i RWPG.

7 października 1989 r. Gorbaczow spotkał się z Jaruzelskim i Rakowskim. Była to ich pierwsza bezpośrednia rozmowa po utworzeniu rządu Mazowieckiego. Miejsce spotkania było dość zaskakujące i miało wpływ

³⁶ Znacznie bardziej pesymistycznie oceniał wówczas sytuację swojej partii Mieczysław Rakowski, który w kontekście stale przesuwanej daty spotkania z Gorbaczowem napisał w dzienniku pod datą 27 IX 1989 r.: „Według mnie, Moskwa zaczyna się dystansować od PZPR i jej kierownictwa. Rzecz w tym, że po analizie sytuacji, jaka ukształtowała się w PRL, towarzysze radzieccy doszli prawdopodobnie do wniosku, że kierownictwo PZPR faktycznie utworowało drogę do przejścia władzy przez siły antysocjalistyczne” (M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, s. 531).

na jego przebieg. Był nim bowiem berliński pałac Fryderyka III, w którym sekretarz generalny KPZR zatrzymał się podczas swej wizyty z okazji uroczystości czterdziestolecia utworzenia NRD. Wedle relacji Rakowskiego na wstępie rozmowy Gorbaczow „wskazał na sufit, wyraźnie dając do zrozumienia, że podejrzewa podsłuch”³⁷. Nie przeszkodziło mu to jednak w przedstawieniu zagrożeń, które powstały dla ZSRR w związku z sukcesem Solidarności w Polsce: „Nie mamy zamiaru wtrącać się w wewnętrzne sprawy Polski, ale nie jest nam wszystko jedno, jak i w którym kierunku będzie się rozwijać Polska. Nie jest nam też obojętne, że ze strony polskiej już teraz dokonywane są próby wtrącania się w nasze sprawy. Emisariusze Solidarności pojawiają się w naszych gorących punktach – w republikach nadbałtyckich, Mołdawii i na Ukrainie. Podgrzewane są unickie nastroje i ruchy. To wszystko nie jest ani dla nas, ani dla was obojętne” (dok. nr 147).

Powyższa wypowiedź dobrze ilustruje dylemat, przed którym stanął inicjator pieriestrojki: z jednej strony próbował się pozbyć anachronicznych dyktatorów w rodzaju Honeckera, z drugiej zaś zaczynał dostrzegać, że reformy, które inicjował, wyzwalały procesy wykraczające poza dopuszczany przez niego horyzont zmian. Dlatego niezależnie od omówionych wyżej szczegółowych założeń polityki wobec Polski przyjętych przez Biuro Polityczne KC KPZR w końcu września nie należy lekceważyć zdania, które Rakowski usłyszał 25 października od przebywającego w Warszawie radzieckiego ministra spraw zagranicznych. Szewarnadze miał się wówczas przyznać, że w Moskwie „nie wiedzą, co teraz powinno być istotą polityki ZSRR wobec Europy Wschodniej, słowem – jaka powinna być ta polityka”³⁸. Natomiast jego oficjalne deklaracje wobec nowego polskiego rządu były jak najbardziej przyjazne. „To, co dzieje się w Polsce, nie wywołuje u nas alergii. [...] Nie ma też granicy tolerancji dla zachodzących w Polsce przemian, ponieważ ZSRR nie ustanawia porządku dla innych państw”³⁹ – powiedział dziennikarzom, choć jego wizyta przypadła w czasie, gdy w kraju dochodziło do kolejnych manifestacji przeciwko obecności wojsk radzieckich w Polsce.

Szewarnadze uczestniczył w spotkaniu szefów dyplomacji państw członkowskich Układu Warszawskiego. Oceniając jego przebieg, minister

³⁷ *Ibidem*, s. 538.

³⁸ *Ibidem*, s. 557.

³⁹ „Gazeta Wyborcza”, 25 X 1989; „Rzeczpospolita”, 25 X 1989.

Skubiszewski stwierdził później na posiedzeniu rządu: „Obrady wykazały, że sojusznicy z Układu Warszawskiego pogodzili się z przemianami w Polsce i z dojściem do władzy nowej grupy, nowego rządu. I tu było jednoznaczne poparcie w tej mierze ZSRR, deklarowane wobec mnie przez ministra Szewardnadze jeszcze wcześniej, i jednoznaczne poparcie Węgier”⁴⁰. W trakcie tego spotkania Skubiszewski zaproponował (nawiązując do propozycji zgłoszonej jeszcze w 1985 r., a następnie zamrożonej) powołanie stałego sekretariatu mającego odgrywać rolę organu pomocniczego dla władz Układu Warszawskiego. Wedle polskiego ministra spraw zagranicznych „niezależnie od konsultacji wewnętrznych prowadzonych w ramach U[kładu] W[arszawskiego] stojący na czele sekretariatu sekretarz generalny oraz jego aparat występowałyby także na zewnątrz, np. w kontaktach z NATO” (dok. nr 153). Propozycja ta była dość zaskakująca. Z jednej strony stanowiła wprawdzie wstęp do lansowanej później przez rząd Mazowieckiego koncepcji przesunięcia punktu ciężkości Układu Warszawskiego z sojuszu wojskowego w kierunku porozumienia politycznego, z drugiej jednak jego realizacja wzmocniłaby sam układ, będący symbolem ograniczonej suwerenności należących do niego państw. Propozycja Skubiszewskiego spotkała się z przychylną reakcją radzieckiego ministra, który wręcz uznał jej realizację za konieczną, natrafiła natomiast na opór szefa rumuńskiej dyplomacji, Ioana Totu, domagającego się połączenia sprawy utworzenia sekretariatu z projektem generalnej przebudowy Układu Warszawskiego, co skutecznie sparaliżowało możliwość podjęcia jakiegokolwiek decyzji. Dwa tygodnie po tym spotkaniu upadł mur berliński, a po kolejnych dwóch tygodniach Czechosłowację ogarnęła aksamitna rewolucja. Epoka Układu Warszawskiego zaczęła dobiegać końca.

W czasie październikowego pobytu Szewardnadze w Warszawie ustalono też szczegóły wizyty premiera Mazowieckiego w Moskwie, która nastąpiła w końcu listopada. Kilka dni przed jej rozpoczęciem, 16 listopada, listy uwierzytelniające złożył w Moskwie nowy polski ambasador Stanisław Ciosek⁴¹. Wybór na to stanowisko jednego z bliskich współpracowników Jaruzelskiego, do niedawna członka kierownictwa PZPR, miał wymiar symboliczny. Zgoda Mazowieckiego i Skubiszewskiego na kan-

⁴⁰ AKPRM, bez sygn., Zapis przebiegu obrad posiedzenia Rady Ministrów z 31 października 1989 r., k. 17.

⁴¹ P. Malewicz, *Polska polityka wschodnia w latach 1989–1991*, Toruń 2008, s. 131.

dydaturę Cioska zgłoszoną przez prezydenta była dla Kremla czytelnym sygnałem, że zmiany w relacjach polsko-radzieckich nie pójdą zbyt daleko. Mazowieckiemu bardzo zależało, aby nie dawać Moskwie jakiegokolwiek pretekstu do otwartej krytyki sytuacji w Polsce. Dlatego bardzo nerwowo zareagował zarówno na zainicjowane przez Konfederację Polski Niepodległej akcje okupacji budynków PZPR i jej satelitów (dok. nr 151, 155, 156), jak i na podpalenie pomnika Lenina w centrum Nowej Huty, co nastąpiło w przededniu wyjazdu do ZSRR. W wydanym 22 listopada oświadczeniu rzecznik rządu Małgorzata Niezabitowska określiła ten ostatni incydent mianem prowokacji politycznej⁴². Już po powrocie z Moskwy, na posiedzeniu rządu, premier mówił do szefa Radiokomitetu Andrzeja Drawicza, że należy „zwrócić uwagę, zwłaszcza w *Dzienniku [Telewizyjnym – A.D.]* na to, żeby pewien język, który tam [w ZSRR – A.D.] jest traktowany urażliwie, nie był przez nas stosowany. Tu przykładem dla mnie jest określenie w stosunku do Katynia – zbrodnie sowieckie. Wczoraj takie określenie padło w *Dzienniku*. Oni są bardzo wyczuleni na to. Jeżeli powiemy zbrodnie stalinowskie, to jest to co innego, niż powiemy zbrodnie sowieckie, to się odnosi od razu do całego systemu i tak dalej”. W tym kontekście wrócił też do sprawy ataku na pomnik Lenina w Nowej Hucie oraz sposobu demontażu pomnika Feliksa Dzierżyńskiego w Warszawie 16 listopada, mówiąc, że „jeśli chodzi o demontaż pomników Lenina, w tej chwili myślę, że to nie wchodzi w grę, to by właśnie zostało przyjęte w tej chwili przez naszych partnerów jako krok z naszej strony w nich godzący”⁴³.

Wizyta Mazowieckiego w Moskwie miała przede wszystkim znaczenie propagandowe i psychologiczne. Spotkanie solidarnościowego premiera z Gorbaczowem 24 listopada 1989 r. przełamywało ostatecznie monopol PZPR na oficjalne kontakty z Moskwą. Mazowiecki, mając tego pełną świadomość, a zarazem wiedząc, że nowe polskie władze muszą przekonać przywódcę KPZR o swej lojalności, już na wstępie rozmowy złożył jednoznacznie deklarację: „bez względu na zmianę partyjnego charakteru nowego rządu także inne siły polityczne [niż PZPR] w Polsce rozumieją, co znaczy dla niej związek z ZSRR. Możemy być pewnym sojusznikiem. I ważne, żeby pan i całe kierownictwo przekonali się o tym. Rozumiemy, że między

⁴² „Gazeta Wyborcza”, 23 XI 1989.

⁴³ AKPRM, bez sygn., Zapis przebiegu obrad posiedzenia Rady Ministrów 29 listopada 1989 r., k. 34.

KPZR i PZPR istnieją związki ideologiczne. Ale z mojego punktu widzenia szczególnie ważny jest związek międzypaństwowy. Mogą go zagwarantować różne siły, reprezentujące szerokie kręgi społeczne w Polsce. Chyba nie będziecie mieli nic przeciwko takiemu współzawodnictwu między nami o rozwój stosunków ze Związkiem Radzieckim?”. Po takim oświadczeniu radziecki przywódca zauważył, że „dobrosąsiedzkie stosunki między naszymi krajami odpowiadają również strategicznym interesom Polski. Odnosi się to również i do waszych stosunków z Zachodem, ponieważ dobre sąsiedztwo z nami jakby was dodatkowo ubezpiecza, tym bardziej że Zachód umie zastawiać pułapki”. Deklarując gotowość „współzawodnictwa” z PZPR w zakresie utrzymywania dobrych stosunków z Moskwą, Mazowiecki równocześnie zapewnił Gorbaczowa, że jego celem nie jest „spychanie PZPR do opozycji. Byłoby to błędem i pułapką. Dlatego jestem za szeroką koalicją” (dok. nr 168).

W trakcie rozmów z premierem Nikołajem Ryżkowem okazało się, że strona radziecka domaga się jak najszybszego przejścia na rozliczenia dolarowe w wymianie handlowej, nie zgadza się na postulowane przez stronę polską rozwiązanie sprawy naszych długów wobec ZSRR, wreszcie odrzuca możliwość zwiększenia dostaw ropy naftowej i gazu (dok. nr 167). Rozpoczął się proces załamywania wymiany gospodarczej z ZSRR, co w następnych latach miało się przyczynić do istotnego pogłębienia trudności polskiej gospodarki. Skuteczniejsza strona polska okazała się w dyskusji na tematy historyczne. Rosjanie zgodzili się zwrócić Polsce zbiory Ossolineum, a także wyrazili zgodę na wizytę polskiej delegacji w Katyniu. Był to wstęp do oficjalnego przyjęcia przez władze radzieckie odpowiedzialności za zbrodnię dokonaną na polskich oficerach, co ostatecznie nastąpiło w kwietniu 1990 r. podczas wizyty w ZSRR prezydenta Jaruzelskiego. W czasie rozmów strona polska zaproponowała także zmianę sposobu rozliczania kosztów pobytu wojsk radzieckich w Polsce, w ogóle nie poruszono natomiast kwestii ich przyszłego wyprowadzenia. Była to jedna z najostrej ocenianych później decyzji rządu Mazowieckiego, a jej krytycy podkreślali, że Czechosłowacja wystąpiła z podobnym postulatem już w grudniu 1989 r.

Stanowisko polskiego premiera w tej sprawie brało się nie tylko z obawy przed zaostrzeniem stosunków z Moskwą, lecz także z zagrożeń wynikających z coraz bardziej prawdopodobnego procesu zjednoczenia Niemiec. Niektórzy badacze, oceniając pierwszy okres polityki rządu Mazowieckie-

go wobec ZSRR, posługują się pojęciem „finlandyzacji”⁴⁴. Bieg wydarzeń na arenie międzynarodowej – najpierw jesień ludów, następnie zaś zjednoczenie Niemiec i podpisanie przez nie traktatu granicznego z Polską, a także coraz ostrzejsza krytyka polityki wschodniej RP na arenie wewnętrznej – sprawił, że we wrześniu 1990 r. strona polska podjęła wreszcie w rozmowach z Moskwą sprawę obecności wojsk radzieckich. Oznaczało to początek końca trwającej przez rok „fińskiej” fazy w stosunkach Polski z ZSRR.

Powołanie rządu Mazowieckiego nie kończyło procesu destrukcji komunistycznej dyktatury w Polsce, zamykało jednak jego najważniejszy etap. Godząc się z powstaniem nowego gabinetu, PZPR zaczęła stopniowo tracić kontrolę nad większością aparatu państwowego (dok. nr 158) oraz weszła w fazę pięciomiesięcznej agonii (dok. nr 164, 169, 174). Proces dystansowania się od PZPR wystąpił nawet w resorcie spraw wewnętrznych (dok. nr 149), w którym również pojawiły się pęknięcia między kierownictwem SB a wybijającą się stopniowo na niezależność MO (dok. nr 173, 176). Bezpośrednią konsekwencją utworzenia rządu Mazowieckiego stanowiło radykalne zmniejszenie się liczby protestów społecznych, których tylko w sierpniu 1989 r. odnotowano więcej niż w ciągu całego poprzedniego roku. Siłą nowego rządu było przede wszystkim ogromne zaufanie społeczne (dok. nr 163, 170, 175, 179). Sympatię dla premiera deklarowało w połowie września blisko 85 proc. respondentów, a dla jego rządu 70 proc.⁴⁵ Słabością gabinetu Mazowieckiego okazał się natomiast preferowany przez premiera flegmatyczny styl pracy, nieudolna polityka informacyjna oraz brak całościowej wizji reform politycznych, co było związane m.in. z lękiem przed powrotem *ancien régime*’u.

Jak jednak wynika z publikowanych w tomie notatek dotyczących spotkań gen. Jaruzelskiego z różnymi politykami (dok. nr 157, 160, 162), obawiał się on głównie konsekwencji upadku muru berlińskiego i ewentualnego zjednoczenia Niemiec, w sferze polityki wewnętrznej zaś zajmował stanowisko defensywne. Stało się ono jeszcze bardziej widoczne po wybuchu rewolucji grudniowej w Rumunii i egzekucji Nicolae Ceaușescu, z którym Jaruzelski – w towarzystwie Rakowskiego, Mazowieckiego

⁴⁴ J. Strzelczyk, *Ucieczka ze Wschodu...*, s. 110–114. Piotr Malewicz pisze wręcz o „pełnej akceptacji finlandyzacji Polski” przez gabinet Mazowieckiego (P. Malewicz, *Polska polityka wschodnia...*, s. 136).

⁴⁵ *Spółeczeństwo i władza lat osiemdziesiątych w badaniach CBOS*, Warszawa 1994, s. 443, 445.

i Skubiszewskiego – po raz ostatni widział się trzy tygodnie wcześniej na spotkaniu przywódców państw stron Układu Warszawskiego w Moskwie (dok. nr 172). Dokonana w końcu grudnia 1989 r. zmiana nazwy państwa – z PRL na Rzeczpospolitą Polską – zbiegła się w czasie z wizytą Lecha Wałęsy w Moskwie (dok. nr 178) oraz ostatnią fazą istnienia PZPR, którą rozwiązano miesiąc później. Rozpoczął się okres przejściowy od PRL do III RP, którego kres wyznaczyły dwa wydarzenia: fiasko tzw. puczu moskiewskiego w sierpniu 1991 r. i pierwsze w pełni demokratyczne wybory parlamentarne w kraju w październiku 1991 r.

* * *

W publikowanych dokumentach pominięto nagłówki, oznaczenia kancelaryjne, treść pieczęci, podpisy protokolantów itp. W źródłach w języku polskim uwspółcześniono ortografię oraz uzupełniono interpunkcję. We wszystkich dokumentach ujednolicono skróty i zapis dat. Wyróżnienia w tekście (wersaliki lub podkreślenia) oddano drukiem wytłuszczonym. Publikowane dokumenty, obejmujące okres od czerwca do grudnia 1989 r., pochodzą z Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Archiwum Akt Nowych, Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Archiwum Prezydenta RP, Archiwum Fundacji Michaiła Gorbaczowa oraz moich zbiorów prywatnych.

DOKUMENTY

1989 czerwiec 3, Warszawa – Załącznik do „Informacji Dziennej” MSW dotyczący przebiegu wyborów parlamentarnych (fragment), tajne

Działania i inicjatywy związane z kampanią wyborczą do Sejmu i Senatu PRL

1. Przebieg kampanii wyborczej strony opozycyjno-solidarnościowej

Obie strony, koalicyjna i solidarnościowa, nasilają akcję propagandową – plakatowo-ulotkową oraz w środkach masowego przekazu. Strona koalicyjno-rządowa koncentruje się na przedstawianiu kandydatów na senatorów i posłów z uwzględnieniem środowisk, z których się wywodzą, i prezentowaniu ich poglądów oraz opinii na ich temat, natomiast strona opozycyjno-solidarnościowa skupia uwagę na zmasowanej akcji instruowania wyborców, jak głosować i kogo skreślać. Równolegle kontynuuje w województwach kampanię szkolenia ogółu członków i mężów zaufania w komisjach wyborczych.

W taktyce wyborczej przedstawiciele Komitetu Obywatelskiego „Solidarności” nastąpiła nieznaczna ewolucja poglądów w kwestii dokonywania skreśleń kandydatów innych ugrupowań i stronnictw politycznych. Od przyjętego na początku kampanii modelu całkowitej negacji, tzn. nawoływania do bezkompromisowego skreślania wszystkich poza własnymi przedstawicielami, Solidarność przeszła do taktyki poszukiwania potencjalnych sojuszników w wyborach. Cel ten realizuje w sposób dwojaki: po pierwsze – metodą namawiania niektórych kandydatów do rezygnacji z mandatu na korzyść przedstawiciela S[olidarności]; po drugie – przekazując w trakcie spotkań przedwyborczych informacje o nieskreślaniu konkretnych osób, nietypowanych jednak przez Komitet Obywatelski.

Z dotychczasowych doświadczeń wynika, że największym potencjalnym sojusznikiem S[olidarności] w tych działaniach może stać się ZSL. Sygnalizowano już szereg faktów popierania kandydatów ZSL przez stronę opozycyjno-solidarnościową i wzajemnego „dogadywania się” oraz agitacji prowadzonej przez członków ZSL na konto kandydatów Solidarności. Zjawisku temu wychodzą naprzeciw nastroje, jakie panują w niektórych komitetach ZSL. Np. w Słupsku działacze tego stronnictwa bardzo krytycznie oceniają dotychczasowy sojusz i współpracę z PZPR, akcentując przy tym

brak równouprawnienia partnerów. Na fali tych ocen prezentują pogląd, że „wejdą w koalicję z każdym, kto wygra w wyborach”.

Środowiska nauczycielskie z Warszawy twierdzą, iż kandydaci KO „S[olidarność]” nie przedstawiają racjonalnego programu i nie zdołają nic zmienić w sytuacji społeczno-ekonomicznej kraju, nawet w przypadku uzyskania zdecydowanej większości w parlamencie.

Środowiska studenckie preferują kandydatów wywodzących się z kadry naukowo-dydaktycznej uczelni, gdyż w ich opinii są oni kompetentni do zreformowania tej sfery życia społecznego.

Znaczna część członków [załóg] warszawskich zakładów pracy (ZM „Ursus”, FSO, Huta Warszawa, PZO, WZT, FWP im. K[arola] Świerczewskiego, „Polkolor”) będzie popierać tych kandydatów, którzy wysuwają program poprawy warunków życia codziennego, a nie programy polityczne o charakterze ogólnym. W wypowiedziach członków załóg przeważa pogląd, iż wybierać powinno się ludzi mądrych, niezależnie od ich przynależności.

W opinii indywidualnych rzemieślników warszawskich obecne wybory będą cieszyły się dużą frekwencją, a większą popularnością – kandydaci niezależni.

Jednak mimo bliskiego terminu wyborów powszechna jest nadal opinia o niezdecydowaniu pewnej części elektoratu. W województwie olsztyńskim stwierdza się, że ok. 30% wyborców nie jest zdecydowanych, na kogo głosować. Strony opozycyjna i koalicyjna wyrażają pogląd, że 20% wyborców podejmie decyzję, na kogo głosować, dopiero 4 czerwca br. Stąd też wypływa przekonanie o celowości prowadzenia agitacji wyborczej również w dniu wyborów.

Prognozy wyborcze przedstawił również b[y]ły prezes SDP Stefan Bratkowski, uczestniczący jako gość w spotkaniu przedstawicieli samorządów pracowniczych 29 maja br. w siedzibie Polskiego Towarzystwa Socjologicznego w Warszawie. Według jego oceny w pierwszej turze wyborów do senatu i sejmu wybranych zostanie ok. stu kandydatów S[olidarnośći], natomiast w drugiej turze ok. pięćdziesięciu. Twierdzi on też, że lista krajowa w całości przypadnie, co stworzy możliwość przejścia inicjatywy w senacie i sejmie. W wystąpieniu swoim powiedział on m.in.: „po wyborach nastąpi rozpad koalicji PZPR, SD, ZSL. SD skłania się w kierunku S[olidarnośći]”, czego dowody dawał już jego przewodniczący – **Józwiak**; ZSL rozpadnie się na dwie partie: SL i ZSL. To jeszcze bardziej umocni pozycję Solidarnośći, a faktycznie umożliwi narzucanie własnej woli w sejmie i senacie.

* * *

Kierownicze gremia Solidarności, dążąc do zapewnienia maksymalnego poparcia własnym kandydatom w wyborach, docierają do mniejszości narodowych. W ostatnich dniach Komitet Obywatelski „Solidarność” w Legnicy otrzymał z KO „Solidarność” w Warszawie program wyborczy Solidarności w języku ukraińskim. Program zostanie rozkolportowany w miejscowościach zamieszkałych przez osoby narodowości ukraińskiej, a także w Legnicy.

27 maja br. w Miejsko-Gminnym Domu Kultury w Górowie Haweckim (woj. olsztyńskie) odbyło się spotkanie przedwyborcze kandydatów Solidarności z ludnością ukraińską i polską. Do spotkania nawoływały ulotki wykonane w języku ukraińskim i polskim. Kandydat na posła z woj. olsztyńskiego – Józef **Lubieniecki**¹ poinformował zebranych, że w Olsztynie przy KO „Solidarność” utworzono sekcję mniejszości narodowej.

* * *

Leszek Moczulski², lider KPN, zaniepokojony możliwością przegrania z kandydatem KO „Solidarność” na posła z Krakowa – Janem Maria Rokitą, poprzez osoby trzecie zabiega o nakłonienie swego kontrkandydata do rezygnacji z kandydowania na posła do sejmiku. Tego rodzaju działanie wynika z przekonania Leszka Moczulskiego, iż niewybranie go na posła może oznaczać znaczny spadek wpływów KPN w skali całego kraju, osłabienie pozycji organizacyjnej i niemożność odegrania przez niego znaczącej roli politycznej. Czołowi przedstawiciele Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” stoją na stanowisku, iż Jan Maria Rokita nie może się wycofać. Wybranie go na posła jest dla niego sprawą życiową z uwagi na brak stałego miejsca pracy.

* * *

Zespół ds. kontaktów z regionami Biura Wyborczego „Solidarność” w Warszawie dnia 2 czerwca przekazał w teren m.in. takie wytyczne:

¹ Józef Lubieniecki (ur. 1950) – sędzia, adwokat; za działalność w Solidarności internowany w stanie wojennym, od 1989 do 1991 r. poseł na sejm z listy KO „Solidarność”, działacz PC, PPChD i Partii Centrum.

² Leszek Moczulski (ur. 1930) – prawnik, historyk; od 1979 r. przewodniczący KPN (od 2007 r. honorowy przewodniczący), w latach 1991–1997 poseł na sejm.

1. Dla członków komisji wyborczych i mężów zaufania. Nie zgadzacie się państwo na jakiegokolwiek próby przeprowadzenia jawnego głosowania. Są nam znane pomysły wystawiania stolików dla osób starszych, niepełnosprawnych i wszystkich tych, którzy chcą jawnie oddać głos. Jest to sprzeczne z ordynacją wyborczą.

2. Nasi członkowie komisji obwodowych oraz mężowie zaufania mogą mieć znaczki S[olidarności]. Jeżeli spotkają się ze sprzeciwem przewodniczącego, muszą nieagresywnie tłumaczyć, że jest to symbol związku zawodowego, a nie strony uczestniczącej w wyborach, czyli Komitetu Obywatelskiego.

W dniu 31 maja br. w trakcie spotkania w Politechnice Świętokrzyskiej, w którym wzięło udział ok. dwustu studentów i dwudziestu pracowników naukowych tej uczelni, J[anusz] Onyszkiewicz – rzecznik prasowy KO „Solidarność”, odpowiadając na pytania, zaprezentował następujące poglądy:

- Komitety Obywatelskie „Solidarności” nie ulegną rozwiązaniu, gdyż sprawdziły się w działaniu, a nadto będą potrzebne dla zorganizowania wyborów regionalnych Solidarności;

- KPN w sposób zasadniczy różni się programem od Solidarności. Różni się także znacznie liczbą członków: KPN liczy ok. 1600 osób, a S[olidarność] ok. 1 mln i liczba ta ma tendencję wzrostową;

- wybory będą uczciwe, niesfałszowane, bo uczciwość leży w interesie obu stron. Kadencja sejmu i senatu będzie trwała dwa lata, gdyż rocznica uchwalenia Konstytucji 3 maja w 1991 r. stworzy możliwość uchwalenia nowej konstytucji, a tym samym przeprowadzenia nowych wyborów;

- Solidarność nie zamierza przekształcić się w partię polityczną, ale może skutecznie oddziaływać na całą sferę polityki w kraju;

- większość działaczy S[olidarności] uważa, że prawo studentów do strajku jest niepopularne w odczuciu społecznym, szczególnie wśród robotników. Również na Zachodzie studenci nie mają prawa do strajku. Dlatego też S[olidarność] nie ogłosi na poparcie żądań studentów strajku generalnego;

- strajki robotnicze m.in. z powodu podwyżek cen będą. S[olidarność] będzie je popierała, ale tylko w słusznych sprawach.

Tego samego dnia Zbigniew Romaszewski spotkał się w Domu Kultury „Iskra” w Kielcach z aktywem Zarządu Regionu „S[olidarności]” oraz działaczami komisji zakładowych. W swoim wystąpieniu poinformował zebranych, że Komisja Interwencji, której przewodniczy, modyfikuje swój

program działania. Obecnie zajęła się bowiem ujawnianiem faktów współpracy dyrektorów przedsiębiorstw i osób na stanowiskach ze wszelkiego rodzaju spółkami. Zasygnalizował, że jest w posiadaniu informacji, iż w wielu przypadkach dyrektorzy przedsiębiorstw są udziałowcami spółek i często do swoich spółek sprzedają państwowe maszyny i urządzenia, czerpiąc z tego procederu znaczne korzyści.

W dniu 1 czerwca br. na spotkaniu w siedzibie KIK w Kaliszu J[anusz] Onyszkiewicz w swoim wystąpieniu często używał zwrotu „na razie”, np. „na razie komuna ma większość”, „na razie Jaruzelski może być prezydentem”, „na razie musimy współdziałać z komunistami”. W dalszej części swojej wypowiedzi mówił o dyskryminacji kandydatów S[olidarności] przez środki masowego przekazu i eksponowaniu kandydatów koalicji. Powyższe – jak stwierdził – jest dziełem J[erzego] Urbana, którego określił mianem „bezpartyjnego bolszewika”.

* * *

Bydgoszcz

W dniu 31 maja br. w Koronowie odbył się wiec przedwyborczy z udziałem kandydatów do sejmu i senatu: A[leksandra] Paszyńskiego³, A[ntoniego] Tokarczuka⁴, I[gnacego] Guenthera⁵ i W[ojciecha] Mojzesowicza⁶. A[leksander] Paszyński w wystąpieniu swoim nawiązał do prześladowań działaczy Solidarności w latach 1981–[19]82, także podkreślał konieczność redukcji budżetu MON, gdyż – jak twierdził – stanowi on 30% budżetu narodowego. Pozostali kandydaci akcentowali potrzebę likwidacji ZOMO i przeniesienia „wielu silnych młodych ludzi do pracy w cywilnych zakładach”. A[ntoni] Tokarczuk stwierdził, iż wysoki koszt utrzymania rozbudowanych szeregów MO i ZOMO jest przyczyną braku środków finansowych

³ Aleksander Paszyński (1928–2001) – dziennikarz, minister budownictwa w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, w latach 1989–1991 senator.

⁴ Antoni Tokarczuk (ur. 1951) – filozof, działacz NSZZ „Solidarność”; internowany w stanie wojennym, od 1989 do 1991 r. senator z listy KO „Solidarność”, a następnie do 1993 r. poseł na sejm z listy PC; w latach 1999–2001 minister ochrony środowiska w rządzie Jerzego Buzka.

⁵ Ignacy Guenther (ur. 1937) – rolnik, działacz NSZZ „Solidarność”; od 1989 do 1991 r. poseł na sejm z listy KO „Solidarność”.

⁶ Wojciech Mojzesowicz (ur. 1954) – rolnik, polityk; od 1989 do 1993 r. poseł na sejm z listy ZSL, a następnie PSL, od 2001 r. ponownie poseł – najpierw z listy „Samoobrony”, a później PiS, w 2006 r. sekretarz stanu w KPRM, w 2007 r. minister rolnictwa.

na pokrycie innych potrzeb społecznych. W wiecu uczestniczyło ok. pięćset osób. Kolportowano ulotki i prasę solidarnościową.

Katowice

1 [czerwca] w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Św. odbyło się spotkanie przedwyborcze z A[damem] Michnikiem, P[iotrem] Polmańskim⁷ i Z[enonem] Pigoń⁸, w którym uczestniczyło ok. dwustu osób. Kandydaci przedstawili swoje programy wyborcze oraz omówili zasady i sposób głosowania. Nawiązując do pytania o inne osoby kandydujące w wyborach w okręgu bytomskim, A[dam] Michnik odpowiedział, że nie widzi w swym kontrkandydacie do mandatu (jest nim Kazimierz Świtoń⁹) godnego siebie przeciwnika, gdyż program Świtonia nie jest zgodny z aktualnym programem Komitetu Obywatelskiego „Solidarności”. Podkreślił, iż nie sądzi, aby Świtoń przeszkodził mu w uzyskaniu mandatu. W spotkaniu nie brał udziału żaden z księży.

Krosno

1 czerwca Gustaw Holoubek spotkał się z wyborcami gminy Nadole. Odpowiadając na pytania, stwierdził m.in., że za cztery lata w drodze demokratycznych wyborów Solidarność prawdopodobnie przejmie władzę, ponieważ partia będzie tracić zaufanie społeczne. Inspirował zebranych (ok. czterystu osób), aby przedzierali karty do głosowania z kandydatami z listy krajowej.

Lublin

Wczoraj, po mszy w katedrze lubelskiej, o godz. 20.25, na placu katedralnym uformowała się kolumna ok. 5 tys. osób, która przeszła na plac Litewski. Uczestnicy przemarszu nieśli sztandary i białe szturmówki z napisem „Solidarność”. Na placu Litewskim do grupy tej dołączyło oczekujących ok. tysiąca osób. Do zgromadzonych przemówił Zygmunt Łupina¹⁰,

⁷ Piotr Polmański (ur. 1954) – działacz NSZZ „Solidarność”, więziony w stanie wojennym, od 1989 do 1997 r. poseł na sejm z listy KO „Solidarność”, a później UD i UW, działał też w SKL i PO.

⁸ Zenon Pigoń (ur. 1940) – nauczyciel, działacz NSZZ „Solidarność”, więziony w stanie wojennym, od 1989 do 1991 r. poseł na sejm z listy KO „Solidarność”, działacz PC, PChD i PPChD.

⁹ Kazimierz Świtoń (ur. 1931) – elektryk, działacz opozycji przedsierniowej; od 1977 r. związany z ROPCiO, w 1978 r. założył w Katowicach pierwszy komitet WZZ; działacz NSZZ „Solidarność”, więziony w stanie wojennym, od 1991 do 1993 r. poseł na sejm z listy Ruchu Autonomii Śląska.

¹⁰ Zygmunt Łupina (ur. 1929) – historyk, nauczyciel; działacz NSZZ „Solidarność”, internowany w stanie wojennym; od 1989 do 1991 r. poseł na sejm z listy KO „Solidarność”.

kandydat Solidarności na posła. Wzywał do skreślenia wszystkich kandydatów na liście krajowej oraz udzielenia poparcia kandydatom Solidarności. Prof. Kłoczowski¹¹, przewodniczący WKO „Solidarności” w Lublinie, wezwał do głosowania na kandydatów Solidarności, uzasadniając to szansą dokonania rewolucyjnej zmiany systemu. Wiec zakończył się ok. godz. 21.30.

Nowy Sącz

1 czerwca w Nowym Targu odbyło się spotkanie Franciszka Bachledy-Księdzularza¹² z grupą ok. sześćdziesięciu osób. Podczas spotkania odczytana została rezolucja prof. B[ronisława] Geremka stwierdzająca, że „nie ma już konfliktu pomiędzy Komitetem Obywatelskim »S[olidarność]« Podhala, Spisza i Orawy a Tymczasowym Zarządem »S[olidarności]« RI Podhala, Spisza i Orawy”. Rezolucja udziela jednoznacznego poparcia dla obywateli kandydatów do tego samego mandatu.

Sieradz

W dniu 30 maja br. w Skomlinie odbyło się spotkanie kandydatów do sejmiku i senatu z ramienia Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” z okolicznymi wyborcami. Jednym z prezentujących program wyborczy był Stanisław Strózik¹³, kandydat na posła NSZZ RI „Solidarność”. W wypowiedzi krytycznie ocenił system sprawowania władzy w krajach socjalistycznych, postulując jego zmiany, a także domagał się powrotu do Polski dawnych jej ziem na Wschodzie. W spotkaniu uczestniczyło ok. stu osób.

Suwałki

2 czerwca w Studium Nauczycielskim w Olecku odbyło się spotkanie B[ronisława] Geremka ze słuchaczami. B[ronisław] Geremek w swoim wystąpieniu przedstawił rodowód Solidarności oraz jej zaangażowanie w ruch polityczny. Nawiązując do prowadzonej kampanii przedwyborczej, stwierdził m.in.: „obywatele w mundurach zrywają plakaty tak ciężko drukowane za cegiełki, a cena jednego plakatu 300 zł”. Odpowiedzi na inne pytania

¹¹ Jerzy Kłoczowski (ur. 1924) – historyk, profesor KUL, działacz NSZZ „Solidarność”, od 1989 do 1990 r. przewodniczący lubelskiego KO, w latach 1989–1991 senator z listy KO „Solidarność”.

¹² Franciszek Bachleda-Księdzularz (ur. 1947) – działacz samorządowy, od 1987 do 1993 r. prezes Związku Podhalań; w latach 1993–2005 senator z list BBWR, AWS i Bloku Senat 2001.

¹³ Stanisław Strózik (ur. 1937) – rolnik, działacz NSZZ „Solidarność” RI; od 1989 do 1991 r. poseł na sejm z listy KO „Solidarność”.

były stonowane, bez akcentów politycznych. W spotkaniu wzięło udział ok. 150 osób.

Toruń

1 czerwca w auli UMK w Toruniu odbyło się spotkanie kandydatów Solidarności z udziałem ok. 1500 osób. Prowadził je W[ojciech] Reszczyński¹⁴. Odpowiadając na pytania, Alicja Grześkowiak¹⁵ stwierdziła, że aby żyć w państwie demokratycznym i praworządnym, wolnym i suwerennym, należy zmienić dotychczasowe prawo, będące prawem władzy i partii. Trzeba odpolitycznić sądy i policję. Obecnie policja polityczna robi, co chce: zwalnia z pracy, przychodzi do mieszkań, wkracza do zakładów, gdy tymczasem powinna chronić obywatela, przestrzegać porządku i prawa. Jan Wyrowiński¹⁶ oświadczył, że należy zmienić dotychczasowy system stalinowski, którego podstawą jest wszechpotężna administracja, komitety wojewódzkie i połączone z nimi urzędy spraw wewnętrznych. Krzysztof Żabiński¹⁷ stwierdził, że przyczyną klęski gospodarczej i ekologicznej Polski było wprowadzenie w latach czterdziestych totalitarnego systemu komunistycznego sprawowania władzy. Opowiedział się za gruntowną zmianą stosunków własności w kierunku uspołecznienia i prywatyzacji.

2. Stanowisko kleru rzymskokatolickiego i środowisk wyznaniowych wobec wyborów

Wybory do sejmiku i senatu nadal pozostają w centrum zainteresowania środowisk wyznaniowych. Zdaniem księży z zakonu franciszkanów z Katowic, obecne wybory stanowią dopiero załączek pełnej demokracji i właśnie to – jak podkreślają – w obecnym układzie sił politycznych w Polsce jest najważniejsze, bowiem daje szansę wyborcu posłów i senatorów z każdej grupy społecznej, niezależnie od tego, jakie zapatrywania

¹⁴ Wojciech Reszczyński (ur. 1953) – dziennikarz radiowy i telewizyjny, m.in. prezenter *Teleexpressu*, a następnie *Wiadomości TVP*.

¹⁵ Alicja Grześkowiak (ur. 1941) – prawniczka, profesor KUL, działaczka NSZZ „Solidarność”; od 1989 do 2001 r. senator z listy KO „Solidarność”, a później PC i AWS, w latach 1997–2001 marszałek senatu.

¹⁶ Jan Wyrowiński (ur. 1947) – działacz NSZZ „Solidarność”, polityk; internowany w stanie wojennym, od 1989 do 2001 r. i od 2005 do 2007 r. poseł na sejm z listy KO „Solidarność”, a później UD, UW i PO, od 2007 r. senator z listy PO.

¹⁷ Krzysztof Żabiński (ur. 1953) – inżynier elektronik, działacz NSZZ „Solidarność”; internowany w stanie wojennym, od 1989 do 1993 r. poseł na sejm z listy KO „Solidarność” i KLD, w 1991 r. szef URM w rządzie Jana Krzysztofa Bieleckiego, od 1992 do 1993 r. wiceminister spraw wewnętrznych w rządzie Hanny Suchockiej.

polityczne grupa ta posiada. W związku z tym – w przeciwieństwie do poprzednich wyborów – zamierzają wziąć udział w głosowaniu, udzielając poparcia kandydatom desygnowanym przez Komitet Obywatelski „Solidarności”. Potwierdzeniem tego może być fakt, iż wielu kleryków z W[yższego] S[eminarium] D[uchownego] zakonu franciszkanów w Katowicach zgłaszało się do rektora o wyrażenie zgody na wyjazd do miejscowości rodzinnych w dniu 4 czerwca br. w celu wzięcia udziału w głosowaniu.

Zdaniem księży z dekanatu Kostrzyń (woj. gorzowskie), wielu duchownych weźmie udział w głosowaniu, wyrażając w ten sposób akceptację dla zachodzących w kraju przemian, zwłaszcza w płaszczyźnie stosunków państwo–Kościół. Według ich opinii, dotychczasowy przebieg kampanii wykazuje, że senat może być obsadzony w przewadze przez kandydatów Solidarności, lecz taka sytuacja – ich zdaniem – nie byłaby najlepszym rozwiązaniem, zwłaszcza w kontekście poprawy stanu gospodarki kraju.

* * *

W związku z odnotowywanymi faktami angażowania sił hierarchii i kleru rzymskokatolickiego w kampanię wyborczą w sposób stronnicy na rzecz Komitetu Obywatelskiego „Solidarności” podjęto wielopłaszczyznowe przeciwdziałania na szczeblu centralnym i terenowym. Posiadany stan rozpoznania wymienionego typu zachowań i zaangażowań duchowieństwa przedstawiciele władz centralnych – w tym Urzędu ds. Wyznań – wykorzystali do zwrócenia uwagi kierownictwu episkopatu. Zjawisko to było przedmiotem posiedzeń Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu i Episkopatu, spotkań wojewodów z ordynariuszami oraz rozmów terenowych władz polityczno-administracyjnych z księżmi parafialnymi.

Charakterystyczne jest, iż przedstawiane przez władze polityczno-administracyjne hierarchom fakty jednostronnego włączania się kleru w kampanię wyborczą spotykały się z ich strony ze zrozumieniem. Niemniej jednak tylko część biskupów przekazane im uwagi wykorzystwała do dyscyplinowania kleru (np. kard. Macharski – ordynariusz krakowski, bp Przykucki¹⁸ – ordynariusz chełmiński, bp Pylak – ordynariusz lubelski). Większość hierarchów, przyjmując te uwagi, argumentowała, iż z racji krótkiego okresu nie mają technicznych możliwości dotarcia do wszystkich księży

¹⁸ Marian Przykucki (1924–2009) – duchowny rzymskokatolicki, w latach 1981–1992 biskup chełmiński, następnie do 1999 r. arcybiskup szczecińsko-kamieński.

z odpowiednim zaleceniem. Teza ta stoi w sprzeczności z obserwowaną od lat sprawnością działania struktur kościelnych.

Zwraca uwagę, że niektórzy biskupi, wysłuchując wojewodów, szefów wojewódzkich urzędów spraw wewnętrznych czy dyrektorów wydziałów ds. wyznań, wyrażali zaskoczenie, iż mają miejsce takie fakty w zachowaniach podległych im księży. Próbowali pomniejszać szkodliwość polityczną tych zachowań. Składali zapewnienia, iż przyjmują te uwagi i postarają się wpłynąć na zmianę postawy duchownych. Przedstawiane jaskrawe przejawy takich zaangażowań kleru argumentowali brakiem doświadczenia stron biorących udział w wyborach.

Biskupi podtrzymywali obowiązującą w Kościele tezę, że nie mogą deklarować swego poparcia dla stron biorących udział w kampanii. Jednocześnie z przebiegu rozmowy i sposobu argumentacji, jaką posługiwali się, wynika, że większość z nich darzy sympatią programy kandydatów strony solidarnościowo-opozycyjnej.

Posiadane rozpoznanie wykorzystano też do oddziaływań na kler parafialny. Przeprowadzono na terenie kraju akcję rozmów profilaktyczno-dyscyplinujących z księżmi parafialnymi, sondując ich opinie nt. aktualnych problemów kraju i zwracając im uwagę na potrzebę spokoju, tonowania wystąpień, by nie zaszkodzić procesowi demokratyzacji w Polsce. W ok. 2 tys. przeprowadzonych tego typu rozmowach większość duchownych prezentowała zrozumienie dla wagi tego problemu, jednocześnie – podobnie jak ich zwierzchnicy – akcentując sympatię dla strony solidarnościowo-opozycyjnej.

3. Akcje na rzecz bojkotu wyborów

W ostatnim okresie nastąpiła konsolidacja nielegalnych ugrupowań występujących przeciwko narodowemu porozumieniu. Do organizacji, które wezwały do bojkotu wyborów: PPS – Rewolucja Demokratyczna, Międzyzakładowy Robotniczy Komitet „Solidarności”, Solidarność Walcząca, Polska Partia Niepodległościowa, Polska Partia Liberalno-Demokratyczna „Niepodległość”¹⁹ – przyłączyły się radykalne grupy młodzieży, zrzeszone w Federacji Młodzieży Walczącej, Komitecie Rewolucji Antykomunistycznej, Międzymiastówce Anarchistycznej, a także grupy pod nazwą „Dym” z Gdańska i „Pokolenie 80–88” z Opola. Ich działalność popierają też niektórzy ekstremalni działacze ruchu WiP i NZS.

¹⁹ Chodzi o Liberalno-Demokratyczną Partię „Niepodległość”.

Po niepowodzeniach przy organizowaniu większych imprez, jak Kongres Opozycji Antyustrojowej w dniu 21 maja w Krakowie i manifestacja uliczna w dniu 25 maja w Pasażu Śródmiejskim w Warszawie, przy niskiej, ok. 50-osobowej frekwencji aktywiści wymienionych organizacji skoncentrowali się na kolportowaniu ulotek i malowaniu napisów antywyborczych. Oprócz niezbędnych ataków na władze i na Komitet Obywatelski „Solidarność” publikowane są następujące hasła:

- „Nie – na 35% demokrację i dyktatorskie uprawnienia prezydenta”;
- „Idąc na wybory, zgadzasz się na: spadek zarobków i wzrost cen, wyprzedaż majątku narodowego, Solidarność bez prawa do strajku”;
- „Zamiast iść na wybory, organizujemy silny NSZZ »Solidarność« w zakładach pracy, który obroni nas przed antypracowniczą polityką nowego sejmu i dyktaturą prezydenta”.

Ponadto wśród ścisłego grona działaczy rozważana jest koncepcja zakłócania przebiegu wyborów w dniu 4 czerwca br., która oprócz akcji propagandowej przewiduje pikietowanie lokali wyborczych. Dotychczasowe akcje antywyborcze spotykają się z negatywną reakcją większości przechodniów. Na terenie Uniwersytetu Warszawskiego wielu studentów nie chciało pobierać ani czytać ulotek PPS-RD, niektórzy po przeczytaniu niszczyli je. Odnotowano wiele przypadków zaklejania haseł wzywających do bojkotu wyborów plakatami Komitetu Obywatelskiego „Solidarności”. [...]

Źródło: AIPN, MSW II, 2432, b.p., mps.

1989 po 4 czerwca, Warszawa – Notatka dyrektora Departamentu I MSW gen. Zdzisława Sarewicza na temat zaniepokojenia kierownictwa wywiadu NRD rozwojem sytuacji w Polsce, tajne

Wiceminister bezpieczeństwa państwowego NRD, szef Głównego Zarządu Wywiadu gen. por. Werner Grossmann¹, wypowiadając się nieoficjalnie na temat ostatnich wydarzeń w Polsce, stwierdził, iż:

– w Niemieckiej Republice Demokratycznej z uwagą obserwowany jest rozwój sytuacji w PRL, czemu towarzyszą wzrastające obawy o przyszły kształt ustroju socjalistycznego w naszym kraju;

– wśród kierownictwa partyjno-rządowego NRD dominuje pogląd, że PZPR utraciła kontrolę nad dokonującymi się w Polsce przeobrażeniami, które coraz bardziej przybierają niekorzystny dla niej obrót. W zasadzie można nawet mówić, iż przemiany, zwłaszcza w sferze politycznej, następują w sposób „lawinowy”, a partia traci oparcie społeczne;

– podstawową przyczyną radykalizacji nastrojów społecznych jest katastrofalny stan gospodarki polskiej. Błędna, niespójna polityka ekonomiczna realizowana przez rząd na przestrzeni ostatnich lat spowodowała pogłębienie się nierównowagi rynkowej i wzrost niezadowolenia społecznego. Gospodarka polska stoi na krawędzi bankructwa i bez znaczniejszej pomocy z zewnątrz nie będzie w stanie uchronić się przed całkowitym upadkiem;

– niezrozumiałe dla aktywu partyjnego SED było wysunięcie przez PZPR idei rozmów z opozycją przy „okrągłym stole”. Strona koalicyjno-rządowa przystępowała do nich bez uzgodnienia wyraźnej, jednolitej koncepcji polityczno-programowej w sytuacji znacznego osłabienia swego prestiżu;

– rezultaty pierwszej tury wyborów potwierdziły obawy kierownictwa NRD, iż PZPR nie posiadała pełnego rozeznania w sytuacji w kraju, w tym stanu nastrojów społecznych;

– wyniki wyborów mogą wpłynąć na dalsze osłabienie spójności PZPR i jej pozycji w społeczeństwie, co ośmieliłoby opozycję do przyspieszenia tempa rozkładu socjalizmu w Polsce;

¹ Werner Grossmann (ur. 1929) – funkcjonariusz tajnej policji politycznej Stasi od 1952 r., w latach 1986–1990 szef Głównego Zarządu Wywiadu w Ministerstwie Bezpieczeństwa Państwowego NRD.

– perspektywa demontażu socjalistycznych podstaw ustrojowych PRL stanowi poważne zagrożenie – również dla interesów NRD. Polska jest bowiem jedynym krajem członkowskim Układu Warszawskiego żywotnie zainteresowanym istnieniem dwóch państw niemieckich². W tych warunkach NRD może już wkrótce zostać osamotniona w swych wysiłkach na rzecz umacniania socjalizmu, będąc krytykowana nie tylko przez Zachód, ale także przez kraje sojusznicze. Spowodowałyby to destabilizację sytuacji wewnętrznej w NRD, a w konsekwencji nawet podważenie istniejącego *status quo*. Kierownictwo NRD wyraża jednakże nadzieję, iż bez względu na dalszy rozwój sytuacji w Polsce wszyscy Polacy mają świadomość faktu, że istnienie Niemieckiej Republiki Demokratycznej stanowi najważniejszą gwarancję trwałości granicy na Odrze i Nysie.

W nawiązaniu do zaprezentowanych powyżej stwierdzeń gen. Grossmann zwrócił uwagę, iż dla kierownictwa partyjno-rządowego NRD zasadnicze znaczenie miałyby rozstrzygnięcie następujących wątpliwości:

– czy ustępstwa PZPR na rzecz opozycji nie oznaczają stopniowego odchodzenia od socjalistycznych pryncypiów i nie zagraża to rozluźnieniem więzi łączących Polskę z krajami wspólnoty socjalistycznej?

– czy w kontekście wyników wyborów istnieje niebezpieczeństwo rozpadu koalicji rządzącej i rozłamu w PZPR?

– czy resort spraw wewnętrznych, poddawany silnej presji społecznej, zdolny jest nadal przeciwstawić się ofensywie sił opozycyjnych, ukierunkowanej na zdobycie pozycji dominującej w życiu politycznym Polski?^a

Źródło: AIPN, 0449/3, t. 12, k. 173–175, mps.

^a *Poniżej rozdzielnik Otrzymują:* tow. tow. Jaruzelski, Kiszczak, Pożoga, Dankowski.

² Według gen. Grossmanna, powołującego się na „odezucia kierownictwa partyjno-rządowego NRD”, pozostałe kraje U[kładu] W[arszawskiego] nie dostrzegają sprzeczności między ew[entualnym] zjednoczeniem Niemiec a bezpieczeństwem swych interesów politycznych. Istotne w tym względzie jest przekonanie, iż Związek Radziecki, przeżywając poważne trudności wewnętrzne (polityczne, ekonomiczne, narodowościowe) i stawiając na rozbrojenie i zbliżenie z Zachodem, może przewartościować swoje stanowisko w sprawie Niemiec. Teza o stopniowym osłabieniu spistości dotychczasowego stanowiska Układu Warszawskiego w tej kwestii wynika także z ocen, iż „proces węgierskich reform doprowadzi do oderwania WRL od wspólnoty socjalistycznej, a opozycja antyustrojowa wzrasta na sile również w Czechosłowacji” [*przypis w dokumencie*].

1989 czerwiec 6, Moskwa – Szyfrogram szefa Grupy Operacyjnej „Wisła” dotyczący instrukcji dla prasy radzieckiej o sposobie komentowania wyniku wyborów parlamentarnych w Polsce, sygnowany przez Żarskiego, tajne specjalnego znaczenia

ODS-003206/89

Dziś rano redaktor naczelny „Nowoje Wriemia” otrzymał następujące wytyczne do artykułu na temat rezultatów wyborów w Polsce:

1. Nie obrazić polskich władz i dlatego nie używać „porażenije”, zamieniając je frazą „partia i rząd nie osiągnęły celów postawionych w kampanii wyborczej”.

2. Nie obrazić tych, co wygrali w niedzielę.

3. Zaakcentować potrzebę kontynuowania reform w Polsce [i] rozwijania dobrych stosunków z ZSRR – „jeśli świat odczyta to jako sugestię radziecką, to tym lepiej”.

4. Powiedzieć o konieczności znalezienia kompromisu, wszystko, a głównie kompromis, ale nie anarchia i awanturnictwo.

Informacja sprawdzona.

Dzisiejsza prasa codzienna podaje tylko ogólnikowe informacje agencyjne o zakończeniu wyborów. W radiu użyto dwukrotnie w dzienniku słowa „porażenije”, powołując się na Bisztygę¹.

Źródło: AIPN, 0656/3, k. 140–141, mps.

¹ Jan Bisztyga (ur. 1933) – funkcjonariusz wywiadu MSW, od 1972 do 1974 r. podsekretarz stanu w MSZ, ambasador PRL w Grecji (1975–1979) i Wielkiej Brytanii (1978–1981); w latach 1985–1986 zastępca kierownika Wydziału Informacji, a następnie do 1989 r. Wydziału Propagandy KC PZPR, w 1989 r. rzecznik prasowy KC PZPR, w latach 2001–2003 doradca premiera Leszka Millera.

1989 czerwiec 6, Warszawa – Załącznik do „Informacji Dziennej” MSW dotyczący przebiegu wyborów parlamentarnych, tajne

Działania i inicjatywy związane z wyborami do Sejmu i Senatu PRL

1. Udział kleru w wyborach do Sejmu i Senatu [PRL]

Pogłębione rozpoznanie oraz przeprowadzone ustalenia wskazują, iż w dniu 4 czerwca br. uprawnionych do głosowania na terenie kraju było 25 061 duchownych świeckich i zakonnych, w tym 18 290 księży diecezjalnych oraz 6771 księży zakonnych i braci. W akcie głosowania uczestniczyło 10 210 (40,7%) całego stanu, z tego 7906 (43,2%) księży diecezjalnych i 2304 (34,02%) zakonników. Spośród tej grupy największą frekwencję odnotowano w województwach: ciechanowskim – 89,3%, bydgoskim – 83,5%; częstochowskim – 83,3%; łomżyńskim – 78,8% i krośnieńskim – 76,7%. Najmniejszą zaś w województwach: koszalińskim – 4,4%; słupskim – 13,3%; katowickim – 14,6%; lubelskim – 19,3% i warszawskim – 19,7%. Na ogólną liczbę 25 465 zakonnic w głosowaniu wzięło udział 10 958, co stanowi 43% ogółu. Najliczniej głosowały siostry zakonne w województwach: krośnieńskim – 90%; częstochowskim – 89,3%; łódzkim – 82%, łomżyńskim – 81,9%. Najniższą frekwencję stwierdzono w województwach: rzeszowskim – 4,1%; koszalińskim – 6,8%; słupskim – 9,2%, wałbrzyskim – 10%.

Odnotowane w dniu 4 czerwca br. reakcje oraz zachowania duchownych wskazują, iż w stosunku do okresu kampanii wyborczej w ich postawach zaznaczyło się pewne przewartościowanie na rzecz obywatelskiego traktowania aktu wyborczego. Znalazło to m.in. wyraz w prezentowanych z ambon wypowiedziach.

Z uzyskanych informacji wynika, że wielu księży podczas niedzielnych nabożeństw apelowało do wiernych o liczny udział w wyborach i oddawanie głosów na najlepszych, niezależnie od ich przynależności. Duchowni przypominali na ogół przy tym, że głosowanie jest nie tylko prawem, ale przede wszystkim patriotycznym obowiązkiem każdego obywatela. Odnotowano 176 takich przypadków. Między innymi:

– ks. A. Nowak, proboszcz parafii Strzyżów (woj. rzeszowskie), zachęcając do udziału w wyborach, powiedział: „należy głosować na ludzi mądrych, a takich jak współtwórca »okrągłego stołu« – gen. Kiszczak, na pewno nie należy skreślać”;

– o. B. Sięda, rektor kaplicy oo. Dominikanów w Rzeszowie, apelował o „modlitwę za wszystkich, bez względu na orientację polityczną, którym dzisiaj poniesiemy mandaty”;

– ks. M. Pawłowicz, administrator parafii Falejówka (woj. krośnieńskie), apelował o głosowanie na kandydata J. Bartkowskiego z Sanoka – członka PZPR;

– ks. J[ózef] Gajda^a z parafii pw. św. Jana w Bochni (woj. tarnowskie) apelował z ambyony do głosowania na kandydata z listy PZPR;

– ks. S[tanisław] Kruszyński^b, proboszcz parafii Nagłowice (woj. kieleckie), apelował, by oddać głosy na kandydatów z listy krajowej.

Odnotowano jednocześnie 244 przypadki wypowiedzi z ambon, traktujących jednostronnie akt wyborczy – jako akcję do ponownego zaakcentowania swoich sympatii i poparcia wyłącznie dla kandydatów rekomendowanych przez Solidarność.

Z wydarzeń, które w tym dniu miały miejsce, na uwagę zasługują:

– nabożeństwo w kościele w Soninie (woj. rzeszowskie), podczas którego bp Tokarczuk¹, ordynariusz diecezji przemyskiej, w wygłoszonym kazaniu powiedział m.in.: „mamy dzisiaj głosowanie, nie jest ono jeszcze w pełni demokratyczne, ale kiedy naród będzie do tego dążył, to powinno ono coś dać, dać początek. Cały świat się ruszył, widzimy, [jak] w Rosji zaczynają powstawać nowe świątynie, jak rozwija się wiara, idzie więc nowe i nie wolno nam tego zaprzepaścić”. W dalszej części swego wystąpienia bp Tokarczuk, mówiąc na temat środków masowego przekazu, postulował, by „znalazły się one w Polsce w rękach społeczeństwa”. Stwierdził: „w obecnych czasach, kiedy toczy się walka duchowa pomiędzy starym a nowym, to stare nadużywa tych środków, które są jeszcze w jego rękach, do szerzenia kłamstwa, półprawd i ćwierćprawd, aby manipulować ludźmi, oraz daje im truciznę moralną, m.in. w postaci pornografii”. Uznał ponadto, iż żądanie pewnych

^a *W dokumencie błędnie Fajda.*

^b *W dokumencie błędnie Kroszyński.*

¹ Ignacy Tokarczuk (1918–2012) – duchowny rzymskokatolicki, w latach 1965–1993 biskup i arcybiskup przemyski.

grup społecznych, aby „środki masowego przekazu znalazły się w rękach narodu, który za nie płaci, nie jest żadną łaską, tak jak nie jest łaską, by szkoła była też własnością narodu. Naród też powinien decydować, jaki ma być program i nauka – a nie jak dotychczas garstka ateistów. Trzeba tworzyć w naszym narodzie tzw. związki odbiorców radia i telewizji, ażeby nam byle jakiej fałszywej propagandy nie dawano i nie karmiono nas byle czym, żeby nie szerzono kłamstwa i demoralizacji”.

Z kazaniem zawierającym zbliżone treści do wyżej cytowanych bp Tokarczuk występował kilkakrotnie również w dniach 2–3 czerwca, wizytując parafie na terenie diecezji przemyskiej. Poinformowano wojewódzkie władze polityczno-administracyjne.

2. Komentarze środowisk wyznaniowych

W wielu środowiskach wyznaniowych ze zdziwieniem odnotowano informacje o stosunkowo niskiej frekwencji wyborczej, zwłaszcza że obie strony, jak się uważa, zrobiły w toku kampanii bardzo wiele, aby zainteresować udziałem w wyborach jak największą liczbę obywateli.

Liczni duchowni i aktywiści duszpasterstw specjalistycznych (m.in. z woj. krakowskiego) sądzą, że powodem, dla którego zaledwie ok. 62% elektoratu przystąpiło do wyborów, jest narastająca niechęć znacznej części społeczeństwa do udziału w jakiegokolwiek działalności publicznej oraz brak wiary w możliwość przezwyciężenia skutków kryzysu gospodarczego działaniami w sferze politycznej.

Kurialiści warszawscy, w tym m.in. bp Kraszewski², prezentują pogląd, że nie były to wybory, ale plebiscyt, w którym społeczeństwo miało okazję wypowiedzieć się, czy jest za, czy przeciw systemowi politycznemu w Polsce. Wyniki wyborów, niekorzystne dla strony koalicyjno-rządowej, będą dowodzić, jak się uważa, że społeczeństwo postanowiło rozliczyć się z ekipą rządzącą.

Aktywiści i działacze środowiska warszawskiego PZKS i PAX uważają, że strona opozycyjno-solidarnościowa prowadziła agresywniejszą i jak się okazuje, skuteczniejszą kampanię propagandową i informacyjną zarówno przed wyborami, jak i w dniu wyborów. Solidarność, w przeciwieństwie do strony koalicyjno-rządowej, jak się ocenia, wykazała dużo większą wolę walki o zwycięstwo wyborcze. W wielu wypowiedziach dominuje niepokój

² Zbigniew Józef Kraszewski (1922–2004) – duchowny rzymskokatolicki, w latach 1970–1992 biskup pomocniczy archidiecezji warszawskiej, a następnie do 1997 r. diecezji warszawsko-praskiej.

o losy kandydatów z listy krajowej. Przypomina się, że na skutek intensywnej agitacji Solidarności wiele osób z tej listy było masowo skreślanych, a tym samym nie uzyskały one wymaganej liczby głosów. Dyskutujący z dużym niepokojem obserwowali „ociężałość” propagandową partii. Ich zdaniem nie potrafiła ona w toku całej kampanii wyborczej skutecznie odeprzeć bądź zdyskontować na własną korzyść często demagogicznej agitacji uprawianej przez Solidarność.

Prezes warszawskiego KIK prof. A[ndrzej] Stelmachowski jest wprawdzie zadowolony z przebiegu wyborów i ich wstępnych wyników, ale pewnym zaskoczeniem była dla niego informacja o stosunkowo niskiej frekwencji. Zdaniem profesora jest to zjawisko niekorzystne, świadczące o tym, iż siły ekstremalne nawołujące do bojkotu miały większy wpływ na postawie społeczne, niż sądzono.

3. Komentarze dziennikarskie na temat przebiegu wyborów

Dziennikarze prasy centralnej i terenowej podkreślają w swych komentarzach fakt, iż w dniu wyborów bezpośrednio okolice lokali wyborczych „opanowane” zostały przez plakaty i hasła Solidarności. Prowadzona przez te punkty informacyjne instruktażowa agitacja Solidarności zdominowała nieliczne próby oddziaływania na wyborców, podejmowane przez reprezentujących koalicję partyjno-rządową. Fakt ten – zdaniem dziennikarzy – w istotny sposób wpłynął na ostateczne efekty wyborów.

Ocenia się, że pomimo 62% udziału elektoratu w głosowaniu nie uczestniczyła w nim tzw. milcząca większość. Osiągnięcie natomiast większej frekwencji wyborczej 4 czerwca, w porównaniu z uzyskaną w trakcie głosowania do rad narodowych, wskazuje, że tym razem zdecydowała się oddać swój głos część „środka” popierająca Solidarność. W tym układzie dziennikarze stawiają hipotezę, że jeszcze większa frekwencja w wyborach do sejmu i senatu, np. 80–90% uprawnionych do głosowania, mogłaby jedynie spotęgować wyborczy sukces Solidarności.

Podkreśla się, że strona koalicyjno-rządowa, opierając się na wynikach „okrągłego stołu”, sądziła, iż ma szansę w sposób wyraźny uzyskać dla siebie poparcie elektoratu. Liczono również na to, że krótki okres kampanii wyborczej uniemożliwi efektywne – organizacyjne i propagandowe – skonsolidowanie się Solidarności, co również stanowić powinno atut dla kandydatów koalicji. Tymczasem błędy popełnione w trakcie kampanii przez stronę koalicyjno-rządową, jak np. nadmierna liczba zgłoszonych kandydatów do sejmu i senatu, spowodowały dezorientację elektoratu, w tym nawet

popierającego koalicję. Konsekwencją zbyt obszernych list wyborczych na poszczególne mandaty było negatywne ich przyjęcie przez osoby starsze wiekiem, zwłaszcza emerytów oraz ludzi mniej sprawnych intelektualnie, którzy w wielu przypadkach zrezygnowali z uczestnictwa w wyborach lub w sposób nieprawidłowy oddali swój głos. Uważa się, że niedopatrzaniem wobec tej grupy społecznej był także fakt, iż w środkach masowego przekazu w ostatniej fazie kampanii propagandowej nie eksponowano kolejnej podwyżki rent i emerytury, która ma nastąpić w najbliższym okresie.

Jako kolejny powód porażki w wyborach dziennikarze uznają brak bezpośredniego współdziałania i wzajemnego popierania się przez PZPR, stronnictwa sojusznicze oraz stowarzyszenia i związki znajdujące się w dotychczasowej koalicji. W tym kontekście szczególnie akcentuje się prezentowanie dwuznacznego stanowiska przez wielu kandydatów na posłów i senatorów rekomendowanych w trakcie kampanii wyborczej przez ZSL i SD.

Dziennikarze odnotowali także przypadki udostępniania pomieszczeń PAX na spotkania organizowane z kandydatami Solidarności. Jednym z przykładów tego był ośrodek PAX w Konstancinie-Jeziornie.

Zdaniem niektórych opozycyjnych dziennikarzy „totalna klęska komunistów” w wyborach (wstępna ocena – ok. 80% głosujących opowiedziało się za Solidarnością) stanowi realne zagrożenie dla utrzymania stabilizacji sytuacji w Polsce. Oceniają oni, iż spodziewać się należy, że na fali euforii – po ogłoszeniu miażdżącego zwycięstwa Solidarności – dojść może do spontanicznych prób „dalszego” przejmowania władzy, inspirowanych zwłaszcza przez działaczy Solidarności niższego szczebla, a polegających na przejmowaniu wojewódzkich, miejskich, miejsko-gminnych komitetów PZPR, urzędów spraw wewnętrznych itp. Prognozy takie – według opinii tego kręgu dziennikarzy – wywołują zaniepokojenie nie tylko w kierownictwie Solidarności, ale rzekomo są już pierwsze sygnały świadczące o podobnych obawach sygnalizowanych przez korespondentów zachodnich. W tym kontekście – jako kolejne zagrożenie – wymieniany jest brak rozeznania Solidarności co do reakcji władz na wyniki wyborów.

4. Wypowiedź Barbary Labudy³

W dniu 5 czerwca Barbara Labuda (działaczka Solidarności z Wrocławia) udzieliła wywiadu dziennikarce pisma RKW NSZZ „Solidarność” Dolny

³ Barbara Labuda (ur. 1946) – działaczka NSZZ „Solidarność”, polityk; więziona w stanie wojennym, od 1989 do 1997 r. posłanka z listy KO „Solidarność”, a późniejj UD, w latach 1995–2005

Śląsk pt. „Region”, w którym oceniając wyniki wyborów do sejmu i senatu, stwierdziła m.in., że „jest to pogrom dla komunistów, a zwycięstwo Solidarności”. Wyraziła nadzieję, że „komuniści nie wpadną w popłoch, bo popłoch powoduje lęk. Mogą wymyślić nagonkę. Zacznie się kolejna fala krytyki, oszczerstw i pomówień Solidarności. Będą posunięcia polityczne, próby dyskredytowania poczynań Solidarności”. Aby tego uniknąć, „Solidarność musi się przygotować do drugiej tury wyborów i pomóc komunistom, niestety biorąc udział w głosowaniu”^c.

Źródło: AIPN, MSW II, 2432, b.p., mps.

minister w Kancelarii Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego, od 2005 r. ambasador RP w Luksemburgu.

^c *Poniżej rozdzielnik Otrzymują:* tow. tow. Wojciech Jaruzelski, Roman Malinowski, Mieczysław F. Rakowski, Jerzy Józwiak, Kazimierz Barcikowski, Kazimierz Olesiak, Władysław Baka, Janusz Patorski, Stanisław Ciosek, Ireneusz Sekuła, Kazimierz Cypryński, Tadeusz Hupałowski, Józef Czyrek, Janusz Basiak, Zbigniew Michałek, Józef Brożek, Alfred Miodowicz, Andrzej Czyż, Marian Orzechowski, Andrzej Gdula, Janusz Reykowski, Kazimierz Grzesiak, Florian Siwicki, Bogusław Kędzia, Janusz Kubasiewicz, Ernest Kuczka, Zygmunt Czarzasty, Maciej Lubczyński, Leszek Miller, Michał Niedźwiedź, Marian Stępień, Tadeusz Sawic, Bogusław Kołodziejczak, Edward Szymański, Jerzy Świdorski, Sławomir Tabkowski, Sławomir Wiatr, Alojzy Zieliński, Michał Janiszewski, Łukasz Balcer, Michał Czarski, Bogumił Ferencztajn, Jacek Fisiak, Franciszek Gaik, Zbigniew Grabowski, Dominik Jastrzębski, Janusz Kamiński, Józef Kozioł, Aleksander Krawczuk, Aleksander Kwaśniewski, Władysław Loranc, Tadeusz Olechowski, Józef Oleksy, Izabela Płaneta-Małecka, Mieczysław Wilczek, Andrzej Wróblewski, Adam Łopatka, Józef Żyta, Jerzy Urban, Tadeusz Szaciło, Edmund Buła.

1989 czerwiec 8, Warszawa – Załącznik do „Informacji Dziennej” MSW dotyczący opinii członków PZPR na temat wyników wyborów parlamentarnych, tajne

Opinie członków partii na temat wyborów do Sejmu i Senatu [PRL]

Wśród szeregowych członków partii m.in. z terenu Katowic i Wrocławia dają się zauważyć nasilające się nastroje frustracji i zniechęcenia. Wzrasta krytycyzm tonu wypowiedzi. Pod adresem przywódców partii i władz państwa formułowane są zarzuty, że wieloletni wysiłek „dołów” partyjnych poszedł na marne. Podkreśla się, że centrum PZPR okazało się niezdolne do sprawnego działania, o czym – ich zdaniem – świadczy m.in. mało aktywna kampania wyborcza.

W pojedynczych wypowiedziach wskazuje się, że po przegranych wyborach zaniknie wszelka działalność partyjna na niższych szczeblach. Pojawiają się też pytania, „po co potrzebny był »okrągły stół«”, którego idea nie była zresztą konsultowana z większością członków partii. Niektórzy z członków PZPR, m.in. z terenu Wrocławia i Sieradza, zastanawiają się, dlaczego partia poczyniła takie ustępstwa. Zdaniem wypowiadających się na liście krajowej nie powinny znaleźć się nazwiska „starych działaczy”, którzy reformują Polskę od kilkadziesiąt lat. W wyżej wspomnianym środowisku przypuszcza się, że w drugiej turze wyborów weźmie udział ok. 25–30% wyborców. Spodziewać się także należy, iż powtórne głosowanie zostanie zbojkotowane przez opozycję^a.

Źródło: AIPN, MSW II, 2432, b.p., mps.

^a Poniżej rozdzielnik **Otrzymują:** tow. Wojciech Jaruzelski, tow. Mieczysław F. Rakowski, tow. Kazimierz Barcikowski, tow. Władysław Baka, tow. Stanisław Ciosek, tow. Kazimierz Cypryński, tow. Józef Czyrek, tow. Zbigniew Michałek, tow. Marian Orzechowski, tow. Janusz Reykowski, tow. Florian Siwicki, tow. Janusz Kubasiewicz, tow. Zygmunt Czarasty, tow. Leszek Miller, tow. Marian Stepien, tow. Bogusław Kołodziejczak.

1989 czerwiec 8, Warszawa – Załącznik do „Informacji Diennej” MSW dotyczący opinii działaczy ZSL na temat wyników wyborów parlamentarnych, tajne

Komentarze na temat wyborów w środowisku działaczy ZSL i wśród dziennikarzy prasy ludowej

Wśród niektórych działaczy ZSL z woj. katowickiego uważa się, iż porażka strony koalicyjno-rządowej w wyborach jest wynikiem nieprze-myślanej taktyki przedwyborczej, w tym wystawienia zbyt dużej liczby kandydatów, nieudolnego i mało aktywnego przeprowadzenia kampanii wyborczej. Ocenia się, iż strona rządowa, dysponująca bazą poligraficzną, środkami masowego przekazu i aparatem propagandy, nie potrafiła zorganizować aktywnej kampanii. Prezentowane są opinie, iż koalicja dała się zepchnąć do defensywy, tracąc pozycję wiodącej siły politycznej w Polsce. Stwarza to dla opozycji dogodną szansę lansowania tezy o braku moralnego mandatu do sprawowania władzy przez PZPR i partie sojusznice. W ocenie tych działaczy strona koalicyjna nie rozegrała we właściwy sposób „karty chłopskiej”. Wieś i społeczeństwo wiejskie zostało pominięte w toku kampanii przez koalicję, pozostawione wpływowi Kościoła i Solidarności. Krytycznie ocenia się w tym kontekście działalność rządu, który zbyt późno podjął problemy wsi i rolnictwa, dopuszczając do pogorszenia się nastrojów wśród ludności wiejskiej.

W środowisku działaczy ZSL z woj. lubelskiego i związanych z tym środowiskiem działaczy S[olidarności] wyrażane są opinie, iż mimo porażki koalicji i zaistniałej dla niej niekorzystnej sytuacji po wyborach jedynym kandydatem na fotel prezydencki pozostaje gen. Jaruzelski. Ocenia się, iż wysunięcie innej kandydatury, a związanej z opozycją, byłoby posunięciem nierozważnym z uwagi na fakt, że cała władza wykonawcza przeszłaby w ręce opozycji. Ich zdaniem byłaby to sytuacja patowa, która wbrew temu określeniu przyniosłaby nieobliczalne skutki. Spekuluje się, że kierownictwo S[olidarności] pójdzie w tej sprawie na kompromis, a sukces wyborczy będzie chciało wykorzystać dla dalszych ustępstw ze strony partii i rządu.

W środowisku dziennikarzy prasy ludowej ocenia się, iż porażka koalicji w wyborach jest wynikiem przyjęcia złego wariantu ordynacji wyborczej. Sugeruje się, iż należało – podobnie jak na Zachodzie – głosować na kandydata i na partię, co zawsze gwarantuje przywódcom wejście do parlamentu. W wypowiedziach wskazuje się też, iż należało przed wyborami zmienić nazwę Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i w prowadzonej polityce bardziej nawiązać do tradycji PSL. Powszechnie gloryfikuje się przedwyborczą aktywność i praktyczne działania strony opozycyjno-solidarnościowej, które przyniosły jej nadspodziewane efekty. Ocenia się, iż na tym tle działalność koalicji, zwłaszcza partii i ZSL, w kampanii wyborczej wypadła bardzo niekorzystnie.

Wśród źródeł braku politycznej aktywności PZPR wymienia się tradycyjne – według ocen – wygodnictwo i autokratyzm, a także fałszywe założenia co do wyników wyborów. Przeważa też pogląd, iż w wyborach do sejmu i senatu ludowcy wypadli najgorzej. Przede wszystkim wini się za to partię, ale pojawiają się coraz krytyczniejsze głosy wobec obecnego kierownictwa NK i ustawienia stronnictwa w koalicyjnym sojuszu. Powiększa się grono sympatyków Solidarności, którzy stwierdzają, iż trzymanie się dalej z PZPR doprowadzi do rozbitcia ruchu ludowego^a.

Źródło: AIPN, MSW II, 2432, b.p., mps.

^a *Poniżej rozdzielnik Otrzymują:* tow. Wojciech Jaruzelski, tow. Janusz Basiak, tow. Mieczysław F. Rakowski, tow. Józef Brożek, tow. Kazimierz Barcikowski, tow. Andrzej Czyż, tow. Władysław Baka, tow. Andrzej Gdula, tow. Stanisław Ciosek, tow. Kazimierz Grzesiak, tow. Kazimierz Cypryński, tow. Bogusław Kędzia, tow. Józef Czyrek, tow. Ernest Kucza, tow. Zbigniew Michałek, tow. Maciej Lubczyński, tow. Alfred Miodowicz, tow. Michał Niedźwiedz, tow. Marian Orzechowski, tow. Tadeusz Sawic, tow. Janusz Reykowski, tow. Edward Szymański, tow. Florian Siwicki, tow. Jerzy Świdorski, tow. Janusz Kubasiewicz, tow. Sławomir Tabkowski, tow. Zygmunt Czarzasty, tow. Sławomir Wiatr, tow. Leszek Miller, tow. Alojzy Zieliński, tow. Marian Stępień, tow. Bogusław Kołodziejczak.

1989 czerwiec 9, Warszawa – Załącznik do „Informacji Diennej” MSW dotyczący oceny wyniku pierwszej tury wyborów parlamentarnych formułowanej przez kierownictwo OPZZ, tajne

Sytuacja w kierownictwie OPZZ

W dniu 6 czerwca br. ściśle kierownictwo OPZZ dokonało wstępnej oceny pierwszej tury wyborów do parlamentu polskiego. Krytyce poddano propagandę strony koalicyjnej, w której – zdaniem związkowców – pomiano ich kandydatów. Na potwierdzenie tego zaprezentowano egzemplarze ulotek propagandowych strony koalicyjnej z terenu całego kraju, na których brak było kandydatów związkowych. Stwierdzono, że taki stosunek władz do ruchu związkowego odnotowano nie po raz pierwszy.

W podobnym klimacie przebiegało spotkanie Sekretariatu OPZZ z przedstawicielami pięćdziesięciu największych federacji branżowych w dniu 7 czerwca br. W dyskusji z rozgoryczeniem podnoszono fakt porażki wyborczej ruchu związkowego w pierwszej turze wyborów. Podkreślano jednocześnie, że zaistniała sytuacja zmusza do wyciągnięcia wniosków na przyszłość, a przedstawiona w trakcie polemiki wstępna propozycja dotyczyła uniezależnienia się związków zawodowych od struktur politycznych. Ok[oło] jednej trzeciej zebranych wypowiadało się, że partia nie jest partnerem, na którym związki zawodowe mogłyby polegać w przyszłości. W wypowiedziach dominowało rozżalenie, że pomimo ustaleń Biura Politycznego niektóre komitety wojewódzkie PZPR eliminowały z listy kandydatów czołowych aktywistów związków zawodowych. Podano tu przykład M[acieja] **Manickiego**, przewodniczącego Federacji Związków Zawodowych Przemysłu Stocznioowego, który w wyniku nacisków władz partyjnych woj. szczecińskiego, kierujących się partykularyzmem interesów, zmuszony został do rezygnacji z kandydowania na posła do sejmu. Wyrazem protestu z jego strony przeciwko takim praktykom było złożenie legitymacji partyjnej.

W ścisłym kierownictwie OPZZ wyrażana jest obawa, że Komitety Obywatelskie „Solidarności” przekształcać się mogą w załączki partii politycznej. Ocenia się, iż jednocześnie występuje poważne zagrożenie utrzymania

dalszego sojuszu na linii związku zawodowe–partia. W związku z powyższym coraz poważniej wśród członków Sekretariatu OPZZ dyskutowana jest propozycja utworzenia stowarzyszenia Socjalistyczna Unia Pracy, pomyslanego jako ewentualna przeciwwaga w przypadku powołania przez Solidarność wspomnianej wyżej partii opozycyjnej.

Celem stowarzyszenia, według wstępnie opracowanego statutu (kopia w załączeniu¹), ma być:

- uświadamianie społeczeństwa o wielkości szkód i strat, jakie ponosi nasze państwo w wyniku marnotrawstwa pracy ludzkiej;
- dążenie do zasadniczej zmiany w stosunku do pracy;
- upowszechnianie zasady „jaka praca, takie życie”;
- oddziaływanie na kierunki wychowania przez pracę dzieci i młodzieży;
- oddziaływanie na politykę państwa w kierunku ujawniania wszelkich deformacji w sferze pracy;
- popularyzowanie wszelkich form pracy społecznej;
- współpraca ze związkami zawodowymi i z zakładami pracy.

Idea powołania stowarzyszenia jest w chwili obecnej w sferze projektu i nie nadaje się jej rozgłosu, oczekując na przebieg i wyniki XIII Plenum KC PZPR². Inicjatywa ta nie była dotąd omawiana w czasie obrad żadnego z organów wykonawczych OPZZ i jest znana jedynie wąskiemu gronu członków kierownictwa^a.

Źródło: AIPN, MSW II, 2432, b.p., mps.

^a *Poniżej rozdzielnik Otrzymują:* tow. Wojciech Jaruzelski, tow. Mieczysław F. Rakowski.

¹ Załącznik pominięto.

² XIII Plenum KC PZPR obradowało w Warszawie 30 czerwca i 28–29 lipca 1989 r.

1989 czerwiec 12, Warszawa – Załącznik do „Informacji Diennej” MSW dotyczący sytuacji w ZSL, tajne

Sytuacja w Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym

Dynamiczne zmiany w życiu społeczno-politycznym kraju oraz rola i miejsce ruchu ludowego w tym procesie są głównymi tematami dyskusji działaczy i aktywistów różnych ogniw ZSL. Powstające w ich trakcie opinie i oceny odzwierciedlają w pewnym stopniu obecne tendencje w ruchu ludowym. Przeważa pogląd, iż Stronnictwo znajduje się w trudnym położeniu, a jego działalność jest nieadekwatna do możliwości stworzonych postępującą demokratyzacją. Zdaniem niektórych działaczy ZSL obecne ramy działalności, wytyczone miejscem Stronnictwa w koalicyjnym systemie sprawowania władzy, stają się barierą dla rozwoju autentycznego ruchu ludowego. W ich opinii ten pogląd potwierdza radykalizacja postaw członków podstawowych ogniw partii – kół wiejskich i organizacji gminnych. Jako przykład podawane są coraz liczniejsze uchwały tych ogniw czy też postulaty kierowane do NK ZSL, w których domagają się one zmiany zapisu konstytucyjnego o przewodniej roli PZPR, powrotu do nazwy PSL i jego tradycji, wystąpienia z koalicji, tworzenia przez ludowców polityki rolnej, ograniczenia praktyk administracyjnych w Stronnictwie.

W ocenie niektórych pracowników etatowych NK oraz części aktywu w[ojewódzkich] k[omitetów] radykalizacja postaw członków ZSL jest faktem obiektywnym. Jednocześnie twierdzą, iż brak właściwej reakcji ze strony ścisłego kierownictwa NK, a zwłaszcza R[omana] Malinowskiego, sprzyja wszelkim inicjatywom na rzecz „odnowy” ruchu ludowego zarówno na zewnątrz, jak i w samym Stronnictwie.

Oceniając to zjawisko, szereg działaczy wskazuje na możliwość odegrania dużej roli w ewentualnych zmianach kształtu Stronnictwa przez utworzony w dniu 1 kwietnia br. Ogólnopolski Społeczny Komitet Odrodzenia Ruchu Ludowego. Jest to inicjatywa grupy osób – członków ZSL. Są to pracownicy naukowcy wyższych uczelni, m.in. T[adeusz] Kisielewski¹, J[an]

¹ Tadeusz Kisielewski (1939–2012) – historyk, profesor UMK i UKW, działacz ZSL; w latach 1981–1988 dyrektor Zakładu Historii Ruchu Ludowego NK ZSL.

Górecki², T[adeusz] Barszczak³, T[adeusz] Pilch⁴, St[anisław] Dąbrowski, M[arian] Błażejczyk⁵. W opinii części ludowców osoby te są zagorzałymi przeciwnikami R[omana] Malinowskiego, zarzucającymi mu autokratyczny sposób kierowania pracą NK i niewłaściwy dobór kadr.

W ocenie części działaczy szczebla wojewódzkiego wyrażane są obawy, że działalność Komitetu, który dąży do zwołania nadzwyczajnego kongresu ZSL i zmiany kierownictwa, może doprowadzić do istotnego rozłamu w masach ZSL-owskich, oddalenia stronnictwa od partii sojuszniczych. Ich zdaniem kierownictwo ZSL nie dostrzega realnej siły Komitetu i lekceważy jego działalność. Wskazują przy tym na fakty świadczące o możliwości szerokiego oddziaływania Komitetu na członków ZSL, a mianowicie:

– liderzy w przeważającej większości nie są „bankrutami” Stronnictwa, wchodzi do jego władz lub pełnili odpowiedzialne funkcje w przeszłości. Posiadają autorytet wśród mas członkowskich;

– Komitet cieszy się poparciem czołowych działaczy Solidarności Rolników Indywidualnych, która ma na wsi wielu zwolenników. Należy brać pod uwagę fakt, że dzisiaj z partii koalicyjnych do Solidarności należą tylko ZSL-owcy. Szerokie rzesze członków Stronnictwa są pod wpływami tego związku. Ma to miejsce zwłaszcza w południowej i środkowej Polsce;

– liderzy Komitetu, rozpowszechniając pogłoskę o propozycji obecnych władz Stronnictwa umieszczenia ich na listach kandydatów na posłów i senatorów z ramienia ZSL, utwierdzają przekonanie, że stanowią realne zagrożenie dla ekipy R[omana] Malinowskiego. W ich ocenie propozycja ta była nie do przyjęcia, gdyż stanowi wypróbowaną metodę obecnego prezesa – najpierw „kupowania”, a następnie usuwania ze swej drogi nieprzychylnych mu osób;

– Komitet działa dopiero dwa miesiące i już mówi się o nim we wszystkich województwach. Jest to zasługa T[adeusza] Barszczaka, o którym mówi się, że od strony organizacyjnej działa bezbłędnie. Rozsyła m.in. ulotki

² Jan Górecki (ur. 1934) – ekonomista, profesor SGGW, działacz ZSL; w latach 1983–1987 prorektor, a od 1990 do 1996 r. rektor SGGW; w latach 1997–2001 ambasador RP w Danii.

³ Tadeusz Barszczak – profesor SGGW, w latach osiemdziesiątych przewodniczący WK ZSL w Warszawie, a później szef struktur tej partii w SGGW.

⁴ Tadeusz Pilch – profesor pedagogiki na UW, w 1989 r. wiceprzewodniczący KU ZSL na UW; prezes Zarządu Krajowego Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych.

⁵ Marian Błażejczyk – prawnik, profesor w Instytucie Państwa i Prawa PAN.

propagandowe Komitetu nie tylko do w[ojewódzkich] k[omitetów] ZSL, ale przede wszystkim do organizacji gminnych.

Zdaniem wielu sympatyków inicjatywy „odrodzenia ruchu ludowego”, wyniki wyborów, tj. porażka prawie wszystkich kandydatów z ramienia ZSL, otwiera[ja] możliwość prowadzenia przez Komitet niczym nieskrępowanej działalności. Osoby te są przekonane, że w sytuacji, gdy większość członków Stronnictwa winą za tę porażkę obarcza R[omana] Malinowskiego i jego najbliższych współpracowników, Komitet staje się jedną z najpotężniejszych sił mogących zmienić oblicze ZSL. Jest pewne – podkreślają zwolennicy Komitetu – że doprowadzi on do zmian personalnych w NK.

Niektórzy członkowie ZSL wyrażają pogląd, że być może dopiero wyniki wyborów uświadomią R[omanowi] Malinowskiemu fakt braku popularności jego osoby i zarazem koncepcji politycznych [zarówno] wśród ogółu społeczeństwa, jak i wśród ludowców. W ich opinii efektem polityki prowadzonej przez NK było potwierdzone wynikami wyborów utożsamianie przez elektorat Stronnictwa nie z szeroko rozumianą koalicją, a tylko z PZPR.

Uwzględniając przebieg wyborów, część ludowców zastanawia się, czy dla dobra ruchu ludowego R[oman] Malinowski nie powinien podjąć decyzji o ustąpieniu z funkcji prezesa NK ZSL. Ich zdaniem takie rozwiązanie sprawy przyniosłoby R[omanowi] Malinowskiemu jako politykowi mniej strat niż ewentualne pozbawienie go funkcji w wyniku głosowania. W opinii niektórych członków ZSL do czasu wyboru nowego prezesa obowiązki mógłby przejąć prof. M[ikołaj] Kozakiewicz⁶.

Zdaniem części ludowców o zachowaniu obecnego kształtu Stronnictwa decydować będą przede wszystkim wymierne efekty podejmowanych działań na rzecz zmiany obrazu wsi i rolnictwa, a nie skład personalny NK czy też nazwa partii^a.

Źródło: AIPN, MSW II, 2432, b.p., mps.

^a *Poniżej adnotacja* **Otrzymuje:** tow. Wojciech Jaruzelski.

⁶ Mikołaj Kozakiewicz (1923–1998) – socjolog, profesor UW, działacz ZSL; w latach 1985–1993 poseł na sejm z listy tej partii, później z ramienia PSL, od 1989 do 1991 r. marszałek sejmu.

1989 czerwiec 13, Elbląg – Meldunek zastępcy naczelnika Wydziału III WUSW w Elblągu kpt. Zygryda Michałka o wypowiedzi Jarosława Kaczyńskiego i Edmunda Krasowskiego na spotkaniu w kościele pw. Bożego Ciała w Elblągu 10 czerwca 1989 r., tajne

W dniu 10 czerwca br. w kościele pw. Bożego Ciała w Elblągu odbyło się spotkanie członków Komitetu Obywatelskiego „Solidarności” w Elblągu z wybranymi w ostatnich wyborach senatorami i posłami z ramienia S[olidarności]. W trakcie spotkania odczytano komunikat z rozmów przeprowadzonych przez stronę opozycyjną z przedstawicielami rządu w kwestii wyborów uzupełniających do sejmu.

W sprawie taktyki w trakcie drugiej tury wyborczej poinformowano o decyzji udzielenia poparcia kandydatowi na posła z ramienia SD Michałowi Walukowi¹. W sprawie pozostałych trzech mandatów wywiązała się dyskusja, w wyniku której ustalono, że zostanie udzielone poparcie Jerzemu Bartnickiemu², kandydującemu na mandat PZPR, natomiast kwestii pozostałych mandatów nie rozstrzygnięto.

W czasie spotkania głos zabrał Jarosław Kaczyński³, który oceniając przebieg wyborów, stwierdził, że strona opozycyjna osiągnęła więcej, niż się spodziewała. W związku ze zdecydowanym zwycięstwem wyborczym Solidarność znalazła się w skomplikowanej sytuacji politycznej, ponieważ ma ona do rozwiązania dylemat: czy ma być opozycją, czy ma wziąć odpowiedzialność za kierowanie krajem. Następnym problemem jest powołanie nowego rządu. Zdaniem Kaczyńskiego opozycja będzie reprezentowała większość w Zgromadzeniu Narodowym. W przypadku przyjęcia do

¹ Michał Waluk – inżynier, doktor nauk technicznych; w 1989 r. nie zdobył mandatu poselskiego; w latach 2002–2006 wiceprzewodniczący Rady Miasta Elbląg.

² Jerzy Bartnicki (ur. 1951) – inżynier; w latach 1989–1991 poseł na sejm wybrany z listy PZPR, po jej rozwiązaniu przeszedł do SD, od 2006 r. radny w Kwidzynie z ramienia PO.

³ Jarosław Kaczyński (ur. 1949) – prawnik, polityk, współpracownik KSS „KOR”, działacz NSZZ „Solidarność”; w latach 1989–1991 senator z listy KO „Solidarność”, od 1991 do 1993 r. i ponownie od 1997 r. poseł na sejm z listy PC, ROP i PiS, założyciel i przywódca PC i PiS, w latach 2006–2007 premier.

realizacji wariantu współdziałania w sprawowaniu władzy należy liczyć się z zagwarantowaniem objęcia funkcji premiera.

Poseł E[dmund] Krasowski⁴ w swoim wystąpieniu stwierdził, że „Solidarność w ciągu miesiąca osiągnęła więcej niż w ciągu ostatnich siedmiu lat. Ważne jest, aby tego nie stracić”. Według niego władza jest jeszcze silna, dysponując armią i aparatem MSW, jednakże S[olidarność] będzie tę władzę kontrolować. Kontrolą należy objąć również handel zagraniczny. W jego ocenie w drugiej turze wyborczej weźmie udział szacunkowo 20–25% wyborców.

W dalszej części dyskusji J[arosław] Kaczyński podkreślił, iż bardzo ważną sprawą będzie doprowadzenie do wyborów do rad narodowych i „wolnych wyborów” do sejmu. Należy również zmienić przepisy o nadzorze prezydenta nad samorządem terytorialnym. Dla spopularyzowania w społeczeństwie celów opozycji muszą zajść zmiany w środkach masowego przekazu, umożliwiające dostęp do nich przez S[olidarność]. Opozycja może również liczyć na przemiany w świadomości korpusów oficerskich milicji i wojska. Zgodnie z zaleceniem L[echa] Wałęsy S[olidarność] w sejmie musi stanowić opozycję konstruktywną.

Zebrani obecni na spotkaniu uznali ostatnią kwestię za własne stanowisko, z zaleceniem przedstawienia jej przez J[arosława] Kaczyńskiego na najbliższym posiedzeniu KKW, oraz zaapelowali o jedność w szeregach opozycji i pełne zaufanie do L[echa] Wałęsy.

Na zakończenie spotkania poinformowano, że w dniu 16 czerwca odbędzie się spotkanie z członkami obwodowych komisji wyborczych, reprezentującymi S[olidarność], oraz w dniu 17 czerwca odbędzie się posiedzenie KKW, które definitywnie rozstrzygnie kwestię dalszego istnienia Komitetów Obywatelskich „S[olidarność]”⁵.

⁴ Edmund Krasowski (ur. 1955) – astronom, działacz opozycji przedsierpniowej i podziemnej Solidarności; w latach 1989–1993 poseł na sejm z listy KO „Solidarność”, a w kolejnej kadencji z ramienia PC; od 2000 do 2006 r. dyrektor Oddziału IPN w Gdańsku.

⁵ Obawy przed zdominowaniem ruchu związkowego przez obywatelski spowodowały podjęcie przez KKW NSZZ „Solidarność” 17 VI 1989 r. decyzji o rozwiązaniu regionalnych Komitetów Obywatelskich, która wywołała jednak liczne protesty i ostatecznie nie została wprowadzona w życie. Zamiast tego powołano komisję ds. reorganizacji Komitetu Obywatelskiego, mającą przygotować propozycje przyszłej struktury całego ruchu obywatelskiego. Jej członkowie (m.in. Bronisław Geremek i Marcin Król) przedstawiali w następnych miesiącach projekty powołania tzw. Rady Ruchu Obywatelskiego, ale były one odrzucane zarówno przez KKW, jak i większość działaczy lokalnych komitetów, obawiających się centralizacji ruchu.

**Zastępca naczelnika
Wydziału III WUSW w Elblągu
kpt. mgr Z[ygfryd] Michałek⁶**

Źródło: AIPN, 0236/410, t. 27, k. 47–48, mps.

⁶ Zygfryd Michałek – funkcjonariusz aparatu bezpieczeństwa, w latach 1982–1989 zastępca naczelnika Wydziału III WUSW w Elblągu.

1989 czerwiec 13, Moskwa – Szyfrogram Ambasady PRL w Moskwie dotyczący reakcji prasy radzieckiej na wyniki pierwszej tury wyborów parlamentarnych w Polsce, tajne

Brak redakcyjnych komentarzy i artykułów w prasie radzieckiej w sprawie wyborów w naszym kraju. Wynika to z przyjętej zasady niemieszania się w wewnętrzne sprawy innych bratnich państw i podkreślenia ich suwerennego prawa do poszukiwania własnych dróg. Podobnie np. w sprawach węgierskich.

Na zamieszczone informacje składają się (zgodnie z naszym clarisem): komunikat TASS dotyczący wyników wyborów i korespondencje radzieckich dziennikarzy z Warszawy.

W zamieszczonych informacjach, w dużej części za PAP i polską prasą, zwracają uwagę następujące elementy:

a) za przyczynę porażki strony koalicyjno-rządowej uznano głównie: aktualny kryzys ekonomiczny kraju, większy dynamizm S[olidarności] w prowadzeniu kampanii wyborczej, pomoc w tym zakresie ze strony Zachodu. Skreślanie – stwierdza się – było protestem przeciwko odchodzącemu w przeszłość systemowi stalinowskiemu;

b) w informacjach – obok PAP, Bisztygi i „Trybuny Ludu” – cytowane były w prasie wypowiedzi Onyszkiewicza i Geremka z ich opiniami, iż głosując na S[olidarność], wyborcy potwierdzili tym samym, że popierają proces reform i odnowy;

c) opinie, iż ci, co wzięli udział w głosowaniu, wyrazili poparcie dla kompromisu i dialogu między władzą i opozycją, powtarzały m.in. „Izwiestija”, „Sowietskaja Rossija”, „Komsomolska[ja] Prawda”^a.

Źródło: AMSZ, 24/91, w. 14, k. 391, mps.

^a U dołu strony odręcznie wpisany rozdzielnik Ciosek, Tarkowski, Olechowski, Czyrek, Urban, Jaroszek, Kiszczak, Pożoga, Kulski, Orzechowski, Bisztyga, Majewski, Czarzasty, Szaciło, Miernik, Miller, Górnicki, Mickiewicz, Kołodziejczak, Pawlak, Napieraj, Gdula, Rykowski, Nowak, Kucza, Sarewicz, Rapacki, Wereda, Staniszewski, Szumski, Szymański.

1989 czerwiec 13, Warszawa – Informacja Departamentu III MSW na temat agresywnych wypowiedzi przedstawicieli opozycji w trakcie kampanii wyborczej, tajne

Zestaw faktów mówiących o agresywności propagandowej strony opozycyjno-solidarnościowej

W czasie kampanii przedwyborczej strona opozycyjno-solidarnościowa w szczególności zajadły sposób atakowała MO, SB i wojsko. Żądania ograniczenia wydatków budżetowych na wojsko i milicję, likwidacji SB, ZOMO itp. stały się żelaznym punktem programu wyborczego kandydatów Solidarności.

– 21 maja w Łyszkowicach (woj. skierniewickie) podczas zebrania przedwyborczego E[dward] **Pyziółek**¹, kandydat na senatora, uzasadniając konieczność ograniczenia budżetu MSW, powiedział, że brak środków znieczulających w kraju kilka miesięcy temu był wynikiem przekazania pieniędzy przeznaczonych na ten cel na japońskie środki łączności dla ZOMO;

– 20 maja w Mińsku Mazowieckim kandydat na posła S[olidarności] W[iesław] **Zajączkowski**² zakwestionował liczebność resortu spraw wewnętrznych, a szczególnie SB, oraz wysokość nakładów ponoszonych przez państwo na „aparatus ucisku”;

– na spotkaniu przedwyborczym w Sępólnie Krajeńskim w dniu 20 maja I[gnacy] **Guenther** na pytanie, czy S[olidarnosc] nie demagogizuje problemu zmniejszenia funduszy na wojsko i MSW, odpowiedział, że według strony rządowej na zbrojenia wydajemy 17% dochodu narodowego, natomiast eksperci S[olidarności] twierdzą, iż suma ta wynosi ok. 40%. Zmniejszenia budżetu MSW domagał się też J[erzy] **Gil**³, kandydat na posła z ramienia S[olidarności] z woj. katowickiego, na spotkaniu w dniu 19 maja br. w domu parafialnym w Sosnowcu;

¹ Edward Pyziółek (ur. 1939) – lekarz, działacz NSZZ „Solidarność”; od 1989 do 1991 r. senator z listy KO „Solidarność”.

² Wiesław Zajączkowski (ur. 1944) – prawnik, sędzia, działacz NSZZ „Solidarność”; internowany w stanie wojennym, od 1989 do 1991 r. poseł na sejm z listy KO „Solidarność”.

³ Jerzy Gil (ur. 1953) – górnik, działacz NSZZ „Solidarność”; internowany w stanie wojennym, od 1989 do 1991 r. poseł na sejm z listy KO „Solidarność”.

– znany ze swoich agresywnych wypowiedzi **Bohdan Kopczyński**⁴ w czasie zebrania przedwyborczego w Goleniowie (woj. szczecińskie) w dn[ui] 21 maja stwierdził, że „ORMO to 600-tys[ięczny] moloch, który tylko szasta legitymacjami i psuje reputację całej milicji, zaś ZOMO to wytwór komunistów broniących swych przywilejów”;

– Anna [Bogucka-]**Skowrońska**⁵, kandydatka na senatora z woj. śląskiego, deklarowała w swoim programie ograniczenie praw MSW i MON, m.in. zniesienie ustawy o urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych;

– ten sam temat poruszył B[ogdan] **Lis** w dn[ui] 23 maja br. na spotkaniu z mieszkańcami Pruszcza Gdańskiego. Stwierdził on, że ustawa o MSW „w sposób niekontrolowany pozwala robić milicji, co chce, używać siły, przemocy i pałek. Dlatego musi być zniesiona”;

– MSW zostało również oskarżone o prowokację w przededniu wyborów – m.in. zarzucono MSW inspirowanie studentów krakowskich do wystąpień antyradzieckich (A[ndrzej] **Wielowieyski**, kandydat na senatora z woj. katowickiego, spotkania przedwyborcze w Olkuszu i Chrzanowie; B[ronisław] **Geremek**, kandydujący na fotel senatorski⁶ w woj. suwalskim, spotkanie z pracownikami i studentami w UJ w Krakowie).

Podczas zebrania przedwyborczych kandydaci Solidarności starali się wyrobić w wyborcach przekonanie, iż cięcia w budżetach resortów MSW i MON pozwolą na poprawę warunków płacowych w innych. I tak np. tezę tę lansował na zebraniu wyborczym w Dusznikach-Zdroju kandydat na posła do sejmu z woj. wałbrzyskiego **Tomkiewicz**⁷. Problem likwidacji SB i ZOMO, poddania działalności MSW dokładnej kontroli sejmowej oraz zakazu wykorzystywania milicji do rozgrywek politycznych uczynił podstawą swojego programu wyborczego kandydat na posła z woj. częstochowskiego Jarosław **Kapsa**⁸, który prezentował swoje poglądy na spotkaniu w Zespole

⁴ Bohdan Kopczyński (ur. 1935) – prawnik, wojskowy, działacz NSZZ „Solidarność”; w latach osiemdziesiątych obrońca w procesach politycznych; od 1989 do 1991 r. poseł na sejm z listy KO „Solidarność”, a w latach 2001–2005 z ramienia LPR.

⁵ Anna Bogucka-Skowrońska (ur. 1942) – prawniczka, doradca NSZZ „Solidarność”; w latach osiemdziesiątych obrońca w procesach politycznych; od 1989 do 1991 r. senator z listy KO „Solidarność”; w latach 1991–1993 i 1997–2001 senator z listy UD, a później AWS.

⁶ W rzeczywistości Bronisław Geremek ubiegał się o mandat poselski.

⁷ Stanisław Tomkiewicz (ur. 1945) – rolnik, działacz NSZZ „Solidarność” RI; od 1989 do 1991 r. poseł na sejm z listy KO „Solidarność”, należał do PSL tzw. wilanowskiego, później do PSL.

⁸ Jarosław Kapsa (ur. 1958) – dziennikarz, działacz NSZZ „Solidarność”; internowany w stanie wojennym, od 1989 do 1991 r. poseł na sejm z listy KO „Solidarność”.

Szkół Mechanicznych w Częstochowie, oraz St[anisław] **Strózik**, St[anisław] **Cieśla**⁹, A[nderzej] **Tomaszewicz** i H[enryk] **Michalak** na spotkaniach w Działoszynie i Siemkowicach (woj. sieradzkie). Padło tam m.in. stwierdzenie: „tylko w kraju totalitarnym nauczyciel zarabia mniej od policjanta”. Z kolei kandydat na senatora z woj. pilskiego Z[dzisław] **Nowicki**¹⁰ proponował, by środki uzyskane z okrojenia budżetu MON i MSW przekazać na rozwój MO. W[alerian] **Pańko**¹¹, ubiegający się o mandat poselski z woj. katowickiego, stwierdził, iż „przed wojną było 40 tys. policjantów, obecnie jest ich 240 tys., a ich utrzymanie kosztuje. Milicja powinna zajmować się utrzymywaniem porządku publicznego, a nie politycznego”. Na jednym z licznych spotkań w woj. kieleckim T[adeusz] **Kowalczyk**¹², kandydat na posła, stwierdził, że „wojsko służy wyłącznie władzy i [że] 80% wojskowych należy do partii. Podobnie jest w MSW, gdzie 100% należy do PZPR”. Postulował, aby środki z budżetu tych dwóch resortów przeznaczyć na poprawę zaopatrzenia rolnictwa. Temat ten był także poruszany w czasie spotkania w Białej Rawskiej (woj. skierniewickie), gdzie E[dward] **Pyziołek**, kandydujący do senatu, stwierdził, że program swój opiera na poprawie stanu służby zdrowia poprzez przerzucenie funduszy MSW i MON na jej rzecz.

Program, z jakim Solidarność wystąpiła w kampanii wyborczej, nie miał charakteru rozwiązań szczegółowych czy też kompleksowych dla palących problemów kraju. Był jedynie swego rodzaju propozycją „demokratycznej reformy politycznej”, której przeprowadzenie da gwarancję poprawy gospodarczej. Stąd w wystąpieniach kandydatów S[olidarności] na spotkaniach przedwyborczych silny akcent położono na krytyce „totalitarnego systemu”, który doprowadził kraj do ruiny gospodarczej, a winą za to obarczono PZPR. Nie brak było również żądań rozliczenia osób odpowiedzialnych za ten stan rzeczy.

⁹ Stanisław Cieśla (ur. 1945) – prawnik, działacz NSZZ „Solidarność” i KIK; od 1989 do 1991 r. poseł na sejm z listy KO „Solidarność”, w latach 1997–2001 senator z ramienia AWS.

¹⁰ Zdzisław Nowicki (1951–2006) – ekonomista, działacz NSZZ „Solidarność” i KIK; od 1989 do 1991 r. senator z listy KO „Solidarność”, w latach 2000–2004 ambasador RP w Kazachstanie i Kirgistanie.

¹¹ Walerian Pańko (1941–1991) – prawnik, profesor UŚ, doradca NSZZ „Solidarność”; od 1989 do 1991 r. poseł na sejm z listy KO „Solidarność”, w 1991 r. prezes NIK.

¹² Tadeusz Kowalczyk (ur. 1933) – rolnik, działacz NSZZ „Solidarność” RI; w 1984 r. więziony; od 1989 do 1991 r. poseł na sejm z listy KO „Solidarność”, a następnie do 1993 r. z ramienia PSL „Solidarność”.

– 27 maja w Giżycku i Suwałkach, 28 maja w Elku i Piszcu kandydujący na senatora z woj. suwalskiego B[ronisław] **Geremek** stwierdził, że należy pociągnąć do odpowiedzialności ludzi winnych zbrodni okresu stalinowskiego w Polsce, w nowym parlamencie trzeba powołać komisję do kontroli handlu w ramach RWPG oraz wydatków militarnych Polski w ramach Układu Warszawskiego;

– A[ndrzej] **Wajda**, kandydat na senatora z woj. suwalskiego, 18 maja w trakcie audycji transmitowanej do Austrii, RFN, Szwajcarii i Włoch w Programie I TVP – „Cafe Central” – stwierdził: „mieliście osiem lat spokoju po stanie wojennym i doprowadziliście do tego, że przy pomocy policji i pałek załatwiacie swoje sprawy”. Określając system władzy w Polsce jako totalitarny, A[ndrzej] **Wajda** nawiązał do prowadzonej przez siebie kampanii wyborczej [i] oznajmił, że „w Suwałkach, mieście zaledwie 60-tysięcznym, największym zakładem pracy, liczącym 1500 pracowników, jest Wojewódzki Urząd Policji”;

– Jacek **Szymanderski**, kandydat na posła z woj. białostockiego¹³, na swych spotkaniach przedwyborczych prezentował szczególnie antykomunistyczne stanowisko;

– G[rzegorz] **Białkowski**, kandydat na posła¹⁴ z woj. piotrkowskiego, na spotkaniu z wyborcami w Zelowie 14 maja br. oznajmił, że „system polityczny istniejący w naszym kraju nie sprawdził się, dlatego trzeba go zmienić”;

– kandydat na posła z woj. bielsko-bialskiego M[ichał] **Caputa**¹⁵, wypowiadając się na temat zadłużenia zagranicznego, stwierdził m.in., iż nie jest ono takie duże, ale jego skutki są bardzo odczuwalne. Uznał, że naród nie może ponosić konsekwencji błędów komunistycznej „kasty”, która chciała żyć ponad stan.

Wielu kandydatów S[olidarności] ubiegających się o mandaty wykorzystywało w swojej kampanii wyborczej utrzymujące się w pewnych grupach społecznych nastroje antyradzieckie.

– R[yszard] **Reiff**, kandydat na senatora z woj. łomżyńskiego, na spotkaniach z wyborcami obiecywał, że zajmie się wyegzekwowaniem od

¹³ W rzeczywistości Jacek Szymanderski ubiegał się o mandat poselski w województwie białko-podlaskim.

¹⁴ W rzeczywistości Grzegorz Białkowski kandydował na senatora.

¹⁵ Michał Caputa (1927–2008) – nauczyciel, działacz NSZZ „Solidarność” RI; od 1989 do 1991 r. poseł na sejm z listy KO „Solidarność”.

ZSRR odszkodowań za prześladowania Polaków w czasie II wojny światowej. Podobną obietnicę złożył kandydat na posła z Gorzowa Wlkp. W[łodzimierz] **Mokry**¹⁶;

– kandydaci na senatorów – z woj. siedleckiego [Gabriel] **Janowski** i woj. legnickiego St[anisław] **Obertaniec**¹⁷ – mówiąc o wyprowadzeniu jednostek Armii Radzieckiej, uznali, iż w województwach, w których one stacjonują, przyniesie to poprawę sytuacji mieszkaniowej.

Agitując za kandydatami S[olidarności], uczestnicy zebrań przedwyborczych posuwali się do obraźliwych dyskredytacji personalnych.

– E[dmund] **Osmańczyk**, kandydat do senatu z woj. opolskiego, krytykując rządu w Polsce, na zebraniu w Namysłowie oznajmił: „**Szałajda** to pijak, **Rakowski** to laik, który nie zna się na gospodarce i ekonomii”, podobnie ocenił Z[bigniewa] **Messnera**;

– J[acek] **Szymanderski** w czasie spotkania w Radzynie Podlaskim 14 maja br. bardzo negatywnie wypowiadał się o rządzie M[ieczysława] F[ranciszka] **Rakowskiego**.

W trakcie spotkań większość kandydatów strony opozycyjno-solidarnościowej nawiązywała w wypowiedziach do okresu stanu wojennego i konsekwencji, jakie poniosła S[olidarność], oraz agitowała za głosowaniem na przedstawicieli związku. Nierzadko, np. w czasie spotkania w KWK „Komuna Paryska” w Jaworznie, wyborcy – zwolennicy S[olidarności] zachowywali się agresywnie, przerywając wypowiedzi kandydatów PZPR gwizdami i okrzykami „precz z komuną!”. Strona opozycyjno-solidarnościowa eksponowała w swojej kampanii propagandowej fakty niszczenia jej plakatów i ulotek, o co obwiniano funkcjonariuszy MO i SB.

– I tak np. 22 maja do posterunku MO w Złoczewie^a (woj. sieradzkie) wpłynęło pismo od KO „S[olidarność]” w Sieradzu z prośbą o wszczęcie postępowania przygotowawczego w związku z zalepianiem plakatów wyborczych S[olidarności] przez nieznaną sprawców plakatami strony koalicyjno-rządowej.

– 20 maja br. w Chełmie odnotowano fakty skreślenia na obwieszczeniach wyborczych nazwisk wszystkich kandydatów niebędących reprezen-

^a W dokumencie błędnie Złoczenie.

¹⁶ Włodzimierz Mokry (ur. 1949) – filolog, profesor UJ; działacz NSZZ „Solidarność” RI; od 1989 do 1991 r. poseł na sejm z listy KO „Solidarność”.

¹⁷ Stanisław Obertaniec (ur. 1948) – dziennikarz, działacz NSZZ „Solidarność”; internowany w stanie wojennym, od 1989 do 1991 r. senator z listy KO „Solidarność”.

tantami S[olidarności], a także naklejania przy nazwiskach przedstawicieli S[olidarności] plaketek z napisem „Solidarność”.

Przykłady ataków na listę krajową

W trakcie kampanii wyborczej strona opozycyjno-solidarnościowa występowała z ostrymi i bezwzględными atakami dot[ycającymi] skreślenia tzw. listy krajowej kandydatów na posłów, upatrując w takim działaniu możliwość pozyskania dodatkowych mandatów. Świadczą o tym m.in. poniższe fakty:

– w czasie mitingu wyborczego S[olidarności] w Kamiennej Górze (woj. jeleniogórskie) jako przykłady do skreśleń podawano nazwiska: St[anisława] **Cioska**, Cz[esława] **Kiszczaka**, A[lfreda] **Miodowicza**;

– do gremialnego skreślenia kandydatów na liście krajowej nawoływali kandydaci KO „S[olidarność]” z woj. elbląskiego w czasie wiecu wyborczego w Markusach;

– podczas spotkań w Będkowie (woj. wrocławskie) z kandydatami B[artłomiejem] **Kołodziejem**¹⁸ i F[ranciszkiem] **Sobieskim**¹⁹ (na senatorów) i T[adeuszem] **Kaszubskim**²⁰ (na posła) nawoływano do skreślenia z listy krajowej;

– 14 maja br. w Sejnach (woj. suwalskie) w czasie wiecu członek Komisji Oświaty „Solidarność” W[ojcich] **Krzywiński**²¹ zalecił zebranych głosowanie na S[olidarność] poprzez skreślenie wszystkich konkurencyjnych kandydatów. Rozdawano odezwy KO „S[olidarność]” adresowane do rolników, wyborców i przyjaciół S[olidarności];

– Komitet Koordynacyjny ds. wyborczych, skupiający aktywną część inteligencji litewskiej, zdecydował, aby skreślać członków PZPR, a na kandydatów z listy krajowej w ogóle nie głosować;

– w numerze 57/8 „Gazety Polskiej” z 15 maja br. – pisma KPN – zamieszczone zostało „Oświadczenie” grup: KPN, PPS, Organizacji „WSN”²²,

¹⁸ Bartłomiej Kołodziej (1954–2011) – architekt, działacz podziemnej Solidarności; od 1989 do 1991 r. senator z listy KO „Solidarność”, następnie do 1993 r. poseł na sejm z ramienia PC.

¹⁹ Franciszek Sobieski (ur. 1928) – inżynier, działacz NSZZ „Solidarność”; od 1989 do 1991 r. senator z listy KO „Solidarność”.

²⁰ Tadeusz Kaszubski (1927–2005) – nauczyciel, działacz NSZZ „Solidarność” i samorządu rolniczego; od 1989 do 1991 r. poseł na sejm z listy KO „Solidarność”.

²¹ Wojciech Krzywiński (ur. 1956) – działacz NSZZ „Solidarność” z Augustowa.

²² Organizacja „Wolność-Sprawiedliwość-Niepodległość” – grupa konspiracyjna o orientacji socjaldemokratycznej utworzona w 1983 r.; w 1985 r. wraz z Ruchem Politycznym „Wyzwolenie” (istniejącym od 1984 r.) założyła związek o nazwie „WSN-Wyzwolenie”.

Ruchu Politycznego „Wyzwolenie”, Ruchu Społecznego „Solidarność”²³, Ruchu Wolnych Demokratów i Unii Demokratów „Baza”²⁴, w sprawie wyborów do sejmu i senatu pt. *Bojkot nie ma sensu. W wyborach – komunistom NIE*. Oświadczenie zawiera szczegółową instrukcję głosowania, technikę skreślania kandydatów strony koalicyjno-rządowej na karcie z listą krajową oraz na liście z kandydatami do senatu;

– w audycjach Studia Wyborczego Solidarności 15 maja br. zamieszczono następującą wskazówkę: „w lokalu wyborczym otrzymasz kartę z kandydatami do sejmu z tzw. listy krajowej partyjno-rządowej oraz kandydatami koalicji partii i stowarzyszeń. Przekreślasz każde nazwisko oddzielnie. Twój głos będzie ważny”;

– Krzysztof **Wojtyła**, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego NSZZ „S[olidarność]” przy Akademii Medycznej i Państwowym Szpitalu Klinicznym nr 1 we Wrocławiu, przekazał 17 kwietnia br. członkom S[olidarności] instrukcję, w myśl której należy skreślać całą listę krajową i „automatycznie” kandydatów PZPR;

– na terenie Warszawy i Łodzi kolportowano ulotki, wydawane w formie przedruku z „Życia Warszawy” z dnia 3 maja br. (niesygnowane znakiem S[olidarności]), zatytułowane *Sensacja: może ich być mniej niż 65%*, informujące, iż w wypadku, jeżeli kandydaci na posłów z listy krajowej nie otrzymają wymaganych 50% liczby głosów ważnych, to „mandaty kandydatów z listy krajowej pozostałyby nieobsadzone, a sejm liczyłby odpowiednio mniej posłów”;

– w artykule pt. *Zyskać więcej*, zamieszczonym w szóstym numerze „Gazety Wyborczej” z 15 maja br., wyraźnie stwierdzono: „Wykreślenie z listy krajowej wszystkich ubiegających się o mandat kandydatów – teoretycznie możliwe – mogłoby stworzyć opozycji sytuację korzystniejszą. Procent posłów opozycyjnych w sejmie ma wówczas szanse wynosić 58, bo część z listy krajowej zostanie nieobsadzona. Jaka będzie ta relacja faktycznie, to już zależy tylko od Ciebie, od nas wszystkich. W walce wyborczej nie ma sentymentów, chcąc wykorzystać szansę, trzeba skreślić nazwisko po nazwisku na karcie listy krajowej”.

²³ Ruch Społeczny „Solidarność” – organizacja opozycyjna utworzona w 1983 r. we Wrocławiu.

²⁴ Unia Demokratów „Baza” – środowisko polityczne skupione wokół wydawanego od 1983 r. podziemnego pisma „Baza”, od 1988 r. określające się jako Unia Demokratów.

Zaangażowanie osób i instytucji zagranicznych w kampanii przedwyborczej Komitetów Obywatelskich „Solidarności”

W trakcie prowadzonej przez Komitety Obywatelskie „Solidarności” szeroko zakrojonej, totalitarnej kampanii przedwyborczej nie ograniczono się do skali kraju, lecz z inicjatywy obustronnej włączone zostały do niej osoby i instytucje zagraniczne. I tak francuski pieśniarz i aktor Yves **Montand**²⁵, od lat sympatyzujący z ruchem Solidarności, wystosował apel zamieszczony 9 maja br. w „Le Figaro” następującej treści: „Nadchodzące wybory są pierwszą od wielu dziesięcioleci okazją i szansą dla demokracji w Polsce. Francja obchodzi 200-lecie rewolucji. Niech więc naród, który od dwustu lat żyje w demokracji, pomoże narodowi, w którym demokracja się odradza”.

O pomoc dla polskiej opozycji zaapelował również w I programie francuskiej tv: „Solidarności trzeba pomóc, bo walczy ona o demokrację. Trzeba zrobić wszystko, by 35% miejsc w sejmie przypadło polskiej opozycji”. Zaoferował też swój osobisty udział w kampanii wyborczej Solidarności.

We Francji otwarte zostały specjalne konta bankowe przeznaczone na fundusz wyborczy S[olidarności] oraz za pośrednictwem stowarzyszenia Élections Sans Frontières (Wybory bez Granic) przekazywano dary w postaci sprzętu drukarskiego, radiowego, wideo, magnetofonów i papieru drukarskiego.

Zgodnie z zapowiedzią Yves Montand przyjechał 26 maja br. do Polski na okres czterech dni, przywożąc sprzęt i materiały poligraficzne dla Solidarności. W czasie pobytu odbył 26 maja br. spotkanie ze studentami UW, na którym m.in. poparł żądanie rejestracji NZS. Uczestniczył w wiecach przedwyborczych w Jeleniej Górze, Legnicy, Lubinie, Gliwicach i Zabrze.

Z wizytą w Polsce w okresie przedwyborczym przebywał, dając serię wykładów na polskich uczelniach, prof. Zbigniew Brzeziński²⁶. W wywiadzie udzielonym w dniu 1 czerwca br. „Gazecie Wyborczej” wyraził swoje prognozy na temat wyników wyborów, stwierdzając: „na Zachodzie panuje przekonanie, że opozycja, że Solidarność ma za sobą olbrzymią większość wyborców. Jeżeli nie będzie zwycięstwa Solidarności, na pewno wywoła

²⁵ Yves Montand (1921–1991) – aktor francuski.

²⁶ Zbigniew Brzeziński (ur. 1928) – amerykański politolog polskiego pochodzenia, profesor na wielu prestiżowych uczelniach w USA; w latach 1977–1981 doradca ds. bezpieczeństwa narodowego prezydenta USA Jimmy’ego Cartera.

to zdziwienie i zaskoczenie. Konsekwencje mogłyby być niekorzystne”. Zaznaczył, że „lepsze 35% demokracji niż zero demokracji”.

Za granicami kraju kampania wyborcza spowodowała znaczne ożywienie polityczne Polonii. Funkcjonujące tam ogniwa NSZZ „Solidarność” podjęły szeroko zakrojoną akcję propagandową, np. 9 maja br. w Sztokholmie powstał Komitet Obywatelski „Solidarności”, którego celem było skłonienie Polaków przebywających w Szwecji do udziału w wyborach i oddania głosów na kandydatów S[olidarności]. Podjęto zbiórkę pieniężną na kampanię wyborczą Solidarności w kraju. Podobne inicjatywy podejmowano także w Australii, USA, Kanadzie.

Rozgłoszonia Polska RWE włączyła się w kampanię wyborczą S[olidarności], prowadząc w sposób bardzo aktywny i systematyczny prezentację poszczególnych kandydatów Komitetów Obywatelskich.

Sabotaż prawniczy

Merytoryczni pracownicy Kancelarii Sejmu i Rady Państwa, szczególnie prawnicy, w trakcie prac nad projektem ordynacji wyborczej wskazywali na teoretyczną możliwość niekorzystnych rezultatów głosowania na listę krajową i w związku z tym postulowali konieczność prawnego uregulowania drugiej tury wyborów dla kandydatów z listy krajowej.

Sugestie te początkowo popierane również przez J[erzego] **Breitkopfa**²⁷ zostały jednak zupełnie storpedowane przez K[azimierza] Secomskiego²⁸ i T[adeusza] Szelachowskiego²⁹ jako nieprawdopodobne, a ich wnioskodawcy skrytykowani jako niekompetentni w zakresie zagadnień politycznych.

Opracowano w Departamencie III

Źródło: AIPN, 0296/234, t. 1, k. 225–235, mps.

²⁷ Jerzy Breitkopf (1930–2011) – prawnik, absolwent UW, dziennikarz, członek PZPR (1952–1990); w latach 1978–1983 dyrektor Biura Prezydialnego Rady Państwa, od 1984 do 1989 r. szef Kancelarii Rady Państwa; w latach 1990–1991 zastępca szefa Kancelarii Prezydenta RP Lecha Wałęsy.

²⁸ Kazimierz Secomski (1910–2002) – ekonomista, profesor SGPiS, bezpartyjny; w latach 1976–1980 wicepremier; od 1980 do 1985 r. wiceprzewodniczący Rady Państwa, następnie do 1989 r. jej członek, w latach 1980–1989 poseł na sejm.

²⁹ Tadeusz Szelachowski (ur. 1932) – lekarz, działacz ZSL; w latach 1980–1985 minister zdrowia w rządach Józefa Pińkowskiego i Wojciecha Jaruzelskiego, następnie do 1989 r. poseł na sejm i wiceprzewodniczący Rady Państwa.

1989 czerwiec 14, Moskwa – Szyfrogram szefa Grupy Operacyjnej „Wisła” dotyczący ocen wyniku wyborów parlamentarnych w Polsce sformułowanych w KC KPZR i radzieckim MSZ, sygnowany przez Żarskiego, tajne specjalnego znaczenia

Wiarygodne źródło przekazało następujące oceny i wypowiedzi na temat wyborów, uzyskane w rozmowach prywatnych od trzech pracowników KC [KPZR] i MSZ:

1. Kierownictwo radzieckie było zaskoczone i zaniepokojone rezultatem wyborów w Polsce. Tym bardziej, że oficjalni przedstawiciele KC partii w Warszawie przekazywali optymistyczne prognozy. W tym kontekście nastąpił spadek wiarygodności Polaków w oczach kierownictwa radzieckiego. „Mamy wątpliwości, czy polska partia nie płaci zbyt wysokiej ceny za spokój społeczny”. Oceniają, że minimalizowanie obecnie negatywnych skutków politycznych wyborów jest błędem ze strony polskiego kierownictwa, podobnie jak eksponowanie socjotechnicznych przyczyn jako siły sprawczej porażki.

2. Wybory obnażyły słabość polityczną, organizacyjną i kadrową partii, brak mobilności oraz przywiązanie do nieefektywnych tradycji gry propagandowej, a także słabość zaplecza naukowego partii. Groźne okazały się animozje wewnętrzne, które odżyły i rozwinęły się w najbardziej niewłaściwym momencie. Groźne okazało się [to], że polskie kierownictwo poddało się nastrojom samouspokojenia po zakończeniu obrad „okrągłego stołu”. Opozycja w przeciwieństwie do partii wykazała w procesie wyborczym większą karność, zdyscyplinowanie i posłuszeństwo wobec decyzji własnego kierownictwa. Po obradach „okrągłego stołu” partia oddała inicjatywę polityczną w ręce przeciwnika. Mniej lub bardziej reagowała tylko na fakty polityczne, które tworzyła opozycja. Jest rzeczą niezrozumiałą, dlaczego kierownictwo polskie nie miało należytego rozpoznania faktycznych nastrojów nie tylko w społeczeństwie, ale nawet w samej partii. „Jeśli ponieśliście tak poważną porażkę w wyborach przy obecnej ordynacji, to co będzie za cztery lata”.

3. Radzieckie kierownictwo ocenia, że w rezultacie porażki wyborczej może nastąpić istotne zachwianie jedności w partii, a także niekorzystna polaryzacja poglądów w stronnictwach koalicyjnych.

4. Z uwagą śledzą działalność i zachowanie się opozycji. Obawiają się, że w najbliższych wyborach do rad narodowych będzie ona zdolna stworzyć dla siebie głębokie zaplecze w terenowych organach władzy, co stworzyłoby nowe, bardzo poważne zagrożenie.

5. Porażka wyborcza naszej partii i wątpliwości co do faktycznego układu sił w przyszłym sejmie obniżają wiarygodność sojusznicą Polski. W tym kontekście rozmówcy bardzo interesowali się, jakie są nastroje w wojsku i MSW. Czy są one odbiciem nastrojów ogólnospołecznych uzewnętrzniionych w rezultatach wyborów.

6. Ostatnie wydarzenia w Chinach¹ przy całej ich złożoności i tragizmie mogą otrzeźwiająco wpłynąć na działalność opozycji w Polsce.

Źródło jest przekonane, że wypowiedzi jego rozmówców opierały się na lekturze jakiejś informacji lub dokumentu z uwagi na ich zbieżność.

Źródło: AIPN, 0656/3, k. 157–159, mps.

¹ Chodzi o masakrę studentów protestujących na placu Tiananmen w Pekinie 4 VI 1989 r.

1989 czerwiec 14, Warszawa – Informacja SUSW na temat sytuacji w środowiskach opozycyjnych Warszawy przed drugą turą wyborów parlamentarnych, tajne

Informacja

dot[ycząca] sytuacji w środowiskach
opozycyjno-solidarnościowych Warszawy i woj. stołecznego
przed drugą turą wyborów do Sejmu i Senatu PRL

Wyniki pierwszej tury wyborów stworzyły nową jakościowo sytuację polityczną. Z posiadanych informacji wynika, że w szeregu środowisk zawodowych, jak również w kręgach działaczy Solidarności panują nastroje wyczekiwania, przejawiające się niepodejmowaniem działalności propagandowej przed drugą turą wyborów.

W środowisku działaczy Warszawskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” zapanował chaos wywołany z jednej strony brakiem wyraźnych dyrektyw kierownictwa S[olidarności], a z drugiej strony naciskiem „dołów” związkowych, by wykorzystać zwycięstwo w wyborach, przejmując władzę w jak najszerszym zakresie. Działacze Warszawskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” zarzucani są telefonami i listami zwolenników S[olidarności] pragnących „rozgromienia” władzy. W tej sytuacji wypowiedzi niektórych liderów S[olidarności], np. Janusza Onyszkiewicza i Bronisława Geremka, tonujące nastroje radości przyjmowane są z przykrym zdziwieniem. Sugerowanie przez Onyszkiewicza, że wyborcy przez swą głupotę utrudniają proces porozumienia narodowego uznane zostało za niewybaczalny błąd polityczny. Ze środowiska działaczy Tymczasowego Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze napływają ogólne informacje, że wiele osób podaje się do dymisji na znak protestu przeciwko postępowaniu Geremka i Onyszkiewicza.

Jan Lityński i pozostałe osoby kierujące pracami Warszawskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” zachowują postawę bierną, przez co z dnia na dzień coraz bardziej krytykowani są przez członków S[olidarności]. Panuje powszechnie opinia, że niezbędne jest pilne posiedzenie Warszawskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” z udziałem Lecha

Wałęsy. Zarzuca się przy tym, że kredyt zaufania społeczeństwa nie będzie powtarzał się stale, a wszelkie wypowiedzi i komentarze tonujące zwycięstwo wyborcze S[olidarności] mogą doprowadzić do pomówień o kolaborację z władzami.

Zdenerwowani brakiem decyzji o dalszym postępowaniu S[olidarności] w drugiej turze wyborów działacze Biura Wyborczego „Solidarność” dzielnicy Wola samorzutnie podjęli decyzję o nieuczestniczeniu członków i sympatyków S[olidarności] w wyborach w dniu 18 czerwca br. Spotkało się to z krytyką Regionalnego Komitetu Wykonawczego „Solidarności” Region Mazowsze na posiedzeniu odbytym w dniu 11 czerwca br. Nakłaniano tam działaczy z Woli, by zmienili swoje dyrektywy, zalecając w zamian aktywne głosowanie, polegające na skreślaniu działaczy PZPR legitymujących się dłuższym stażem partyjnym; wymieniono tu m.in. jako przykład I sekretarza KW PZPR Janusza Kubasiewicza. Stanowisko RKW znalazło wyraz w kilku artykułach sugerujących skreślanie przez wyborców tow. J[anusza] Kubasiewicza, zamieszczonych w „Gazecie Wyborczej” nr 26 z dnia 13 czerwca br. Ponadto z inicjatywy działaczy Warszawskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” kontrkandydat tow. J[anusza] Kubasiewicza z okręgu wyborczego Warszawa-Wola – Jan Wróbel¹, mandat nr 2 – został w dniu 12 czerwca br. zaproszony do Dzielnicowego Biura Wyborczego „S[olidarność]” Wola, gdzie sugerowano mu poparcie wyborcze. Zaproponowano mu też wywiad w „Gazecie Wyborczej”, który prawdopodobnie przeprowadzony został w dniu 13 czerwca br. Zaplanowano również na dzień 14 czerwca br. o godz. 17.00 w gmachu Politechniki Warszawskiej spotkanie J[ana] Wróbla z wyborcami. Ze strony Solidarności duże zaangażowanie kampanią wyborczą J[ana] Wróbla oraz innych kandydatów koalicji wykazuje J[an] Lityński.

Ostatnio w kręgach działaczy S[olidarności] związanych m.in. z kręgowymi komisjami pojawiły się negatywne nastroje dotyczące koncepcji wewnętrznych strukturalnych przeobrażeń. Na ostatnim posiedzeniu Warszawskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” oraz Regionalnego Komitetu Wykonawczego „Solidarność” Region Mazowsze sygnalizowane były propozycje utworzenia kolejnego, niższego szczebla struktury

¹ Jan Józef Wróbel (ur. 1937) – leśnik; od 1967 do 1980 r. dyrektor Słowińskiego Parku Narodowego, w latach 1989–1991 poseł na sejm z listy PZPR, po jej rozwiązaniu należał do Poselskiego Klubu Pracy.

S[olidarności], funkcjonującego na poziomie struktury dzielnicowej. Obejmowałaby ona i włączała działaczy S[olidarności] istniejących okręgowych komisji wyborczych. Koncepcja ta odbierana jest przez działaczy wymienionych komisji z rozdrażnieniem i niesmakiem. Automatycznie zostałyby zepchnięci w niższe szczeble struktury przy jednoczesnej coraz twardszej – jak obserwują – walce o miejsca w gremiach kierowniczych. W rozmowach przytacza się z przekazem, iż RKW rozbudował aktualnie swoje szeregi do 220 osób. Ponadto zaobserwowano w siedzibie Warszawskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” ciekawe zjawisko. Zaczynają się tworzyć nieformalne grupy osób wokół poszczególnych posłów i senatorów. Pomiedzy tymi grupami dochodzi do rozdzwiegów i nieprzyjemnych zgrzytów. Przykładem takiej sytuacji jest nieprzychylnie nastawienie członków Komitetu do osób z otoczenia Jacka Kuronia. Samemu J[ackowi] Kuroniowi zarzuca się, że tak naprawdę to nie ma on nic wspólnego z Solidarnością, że został wytypowany na kandydata tylko dzięki układom z L[echem] Wałęsą, że jako były korowiec i dysydent polityczny psuje dobrą opinię S[olidarności].

Również nie najlepsze opinie krążą wokół osoby Andrzeja Łapickiego. Określa się go, że jest „chodzącą kłeską Urbana”, a jego obecność w sejmie to wielka pomyłka, chyba że zamiast liderów S[olidarności] będzie on czytał ich wystąpienia. Podobnie jak w przypadku J[acka] Kuronia, negatywne opinie wyrażane są o osobie Jana Józefa Lipskiego, który również ma przeszłość korowską, a obecnie kandyduje z terenu Radomia. Jego kandydatura od początku kampanii wyborczej była kontrowersyjna i nie do przyjęcia na tamtejszym terenie, m.in. z powodu obecnej przynależności do tzw. Polskiej Partii Socjalistycznej. W celu wzmocnienia jego pozycji zamierza się prowadzić przed drugą turą wyborów szeroką akcję reklamową.

Podobnie przedstawia się sytuacja w środowisku Solidarności wiejskiej. Działacze tej struktury, oceniając na zapotrzebowanie Radia Wolna Europa pierwszą turę wyborów do sejmu i senatu, podkreślają druzgocące zwycięstwo S[olidarności], które w widoczny sposób przytłoczyło kierownictwo związku. Świadczy o tym, zdaniem J[acka] Szymanderskiego, m.in. powyborcze wystąpienie J[anusza] Onyszkiewicza, bardzo krytycznie przyjęte przez społeczeństwo sympatyzujące z S[olidarnością] ośrodków wiejskich. Zostało ono bowiem odebrane jako rodzaj ubolewania nad postawą wyborców w dniu 4 czerwca br. i co się z tym wiąże, jako wyraz niezadowolenia z wyników pierwszej tury wyborów. Na znak protestu przeciwko tej wypo-

wiedzi i w tym środowisku zdarzają się przypadki symbolicznego oddawania starych legitymacji S[olidarności], a także zapewnienia, że dla części społeczeństwa były to już ostatnie wybory, w jakich wzięło czynny udział.

Jacek Szymanderski, rzecznik NSZZ „Solidarność” RI, również opracował tekst oświadczenia, ustosunkowującego się do przebiegu wyborów i ich wyników. Ma ono charakter podziękowania za postawę, jaką rolnicy zajęli w dniu 4 czerwca, a także zawiera podkreślenie, że do Zgromadzenia Narodowego przedstawiciele władzy wejdą nie dzięki poparciu społecznemu, a jedynie w wyniku kompromisu przy „okrągłym stole”. Tekst tego oświadczenia został przekazany do rozgłośni RWE w Monachium.

Również w środowisku działaczy Konfederacji Polski Niepodległej tematem rozmów pozostają wybory i przegrana w nich przedstawicieli tej struktury. Głównie rozważa się przyczyny przegranej, która wynika z faktu, że KPN jako organizator różnych wrogich wystąpień jest głównie znana społeczeństwu z nie najlepszej strony. Wyrażane jest obecnie w tym środowisku przekonanie, że jeżeli jako organizacja KPN ma coś w przyszłości zyskać, to należy dokonać szeregu przewartościowań, w wyniku których działacze KPN będą występować z pozycji polityków, a nie „zadymiarzy” – organizatorów awantur ulicznych.

Podsumowania kampanii wyborczej dokonano podczas odbytego w dniu 7 czerwca spotkania w Muzeum Archidiecezji [Warszawskiej]. Zebraniu przewodniczył Leszek Moczulski, który na wstępie podziękował wszystkim za włożony wkład w kampanię wyborczą. Oceniając powstałą sytuację, na wstępie uzasadnił, dlaczego Konfederacja Polski Niepodległej nie przystąpiła do Komitetu Obywatelskiego „Solidarności”. Jego zdaniem w powstałej obecnie sytuacji Konfederacja zniknęłaby z horyzontu i w przyszłości wspólnie z S[olidarnością] odpowiadałaby za negatywne skutki reform, co wiązałoby się jednocześnie z utratą zaufania w społeczeństwie. Mimo przegranych wyborów sytuacja KPN jest bardzo dobra, gdyż nadal bez względu na rozwój sytuacji może występować niezależnie i liczyć na poparcie społeczne. Za wątpliwe uważa przejęcie przez Solidarność władzy, ale gdyby tak się stało, to Zachód na pewno starałby się jej pomóc, czym przyczyniałaby się do ponownego zanikania pluralizmu. Solidarność miałaby w takich ugrupowaniach, jak KPN, Solidarność Walcząca, PPS-RD czy Liberalno-Demokratyczna Partia „Niepodległość”, nowy odłam opozycji. Porozumienie S[olidarności] z koalicją rządzącą zakończy się niekontrolowanym wybuchem społecznym, którego źródłem będą kolejne podwyżki

cen, znacznie obniżające stopę życiową społeczeństwa. Przy takim rozwoju sytuacji możliwe jest rozpisywanie nowych wyborów, w których KPN ma szanse przy wydatnym poparciu społecznym odegrać czołową rolę.

Podczas tego spotkania Leszek Moczulski przedstawił linię postępowania w dniu 18 czerwca – w obwodach, gdzie będą tylko kandydaci strony rządowej, KPN będzie bojkotować wybory, [a] tam, gdzie będą kandydaci S[solidarności], będą oddawać na nich swoje głosy.

W najbliższym czasie należy się spodziewać, że działacze KPN skoncentrują się na zaktywizowaniu swojego aparatu propagandowego, którego działalność wykorzystana byłaby przeciwko grupie Wałęsy. Zakłada się, że krytyka linii programowej Wałęsy będzie o tyle łatwiejsza i bardziej przyswajalna przez społeczeństwo, gdyż Solidarność bez walki oddaje władzy mandaty przydzielone uprzednio kandydatom z listy krajowej i nieobsadzone w trakcie pierwszej tury głosowania. Takie zachowanie, co odnotowują członkowie KPN, nie wzbudza w społeczeństwie zadowolenia. Również potwierdza to fakt, że po wyborach odnotowuje się zwiększony napływ chętnych do działalności w ramach KPN.

Podkreślenia wymaga stwierdzenie Leszka Moczulskiego, że biorąc pod uwagę powstałą obecnie sytuację, W[ojcich] Jaruzelski wcale nie musi zostać prezydentem.

Działacze Polskiej Partii Socjalistycznej – Rewolucja Demokratyczna zamierzają przed drugą turą wyborów zorganizować pod zakładami pracy akcje nawołujące do jej bojkotu. Już w tej chwili planuje się, że po ewentualnym wyborze gen. W[ojciecha] Jaruzelskiego na stanowisko prezydenta struktura ta zorganizuje szereg „ostrych” wystąpień ulicznych.

Dyskusje działaczy Międzyzakładowego Robotniczego Komitetu „Solidarność” dotyczą nie tylko przebiegu pierwszej tury wyborów, ale również ogólnej sytuacji wewnętrznej w NSZZ „Solidarność”. Zdaniem znanego działacza opozycyjnego z tego środowiska Seweryna Jaworskiego² wszelkie zmiany na rzecz szerszej, a nawet pełnej demokracji najtrudniej będą przebiegać w ZSRR, a to znów będzie miało zdecydowany wpływ na zmiany demokratyczne w Polsce oraz innych krajach socjalistycznych. W Polsce

² Seweryn Jaworski (ur. 1931) – robotnik, działacz NSZZ „Solidarność”, w 1981 r. wiceprzewodniczący ZR Mazowsze i członek KK; internowany w stanie wojennym, później więziony, w 1987 r. jeden z twórców Grupy Roboczej KK, po 1989 r. założyciel Chrześcijańskiego Związku Zawodowego im. ks. Jerzego Popiełuszki, działacz ROP, wiceprzewodniczący Zarządu Głównego tej partii.

mimo już podjętych decyzji procesy demokratyzacyjne będą jeszcze długo wyhamowywane. Będzie tak się działo [dopóty], dopóki w kraju nie będą mogły istnieć odrębne od dotychczasowych partie polityczne. Żeby tak się stało, Polska musi odzyskać niepodległość. Przedstawiciele grupy Wałęsy uważają, że uda im się to uzyskać poprzez procesy ewolucyjne, ale powszechnie wiadomo, że komuniści sami władzy nie oddadzą, że trzeba im ją wyrwać. A to nie będzie takie łatwe, dopóki będą decydować w sprawach armii i aparatu bezpieczeństwa. Należy dążyć do przejęcia kontroli nad tymi resortami oraz zapewnić sobie możliwość wpływania na ich działalność. Jeśli chodzi o stosunki wewnętrzne w Solidarności, to w najbliższym czasie należy wszystko zrobić, aby w związku przeprowadzić demokratyczne wybory, uwzględniające nie tylko interes grupy Wałęsy, ale również takich odłamów S[olidarności], jak Grupa Robocza Komisji Krajowej. W innym przypadku nie należy w ogóle mówić o wolnych wyborach do naczelnych organów władzy państwowej. Należy dążyć do sytuacji, w której związek będzie jednolity, a jednocześnie pluralistyczny.

Według Seweryna Jaworskiego wyniki wyborów są policzkiem dla tej grupy działaczy partyjnych, którzy podjęli się ryzykownej współpracy z opozycją. Obecnie w związku z zaistniałą sytuacją w łonie samej partii może dojść do „dramatycznych wypadków”.

W środowiskach zawodowych inteligencji warszawskiej: literatów, artystów scen, plastyków, dziennikarzy, pracowników wydawnictw literackich, służby zdrowia oraz pracowników naukowych wyższych szkół resortowych (Akademia Medyczna, Akademia Sztuk Pięknych, Akademia Wychowania Fizycznego, Akademia Muzyczna, Wyższa Szkoła Teatralna), panuje przekonanie, że druga tura wyborów jest formalnością wynikającą z ordynacji wyborczej. W związku z powyższym większość z przedstawicieli wyżej wymienionych środowisk nie zamierza uczestniczyć w wyborach w dniu 18 czerwca br., wykorzystując dni wolne od pracy w celach rekreacyjnych. Dość powszechna jest opinia, że pierwsza tura wyborów stała się niezamierzonym przez władzę plebiscytem popularności, przegranym przez PZPR i jej sojuszników zgrupowanych w koalicji. Dominuje w wyżej wymienionych środowiskach opinia, że kandydaci PZPR z listy koalicyjnej o długim stażu uczestnictwa w kierowniczych organach państwa i partii są skompromitowani w oczach większości społeczeństwa i nawet zorganizowanie przez nich „okrągłego stołu” nie uchroniło ich od klęski w wyborach. Według opinii omawianych środowisk nie mogą oni zasiadać w sejmie.

Sprawa prezydentury gen. W[ojciecha] Jaruzelskiego budzi wiele kontrowersji w omawianych wyżej środowiskach. Z jednej strony panuje przekonanie, że ostatnią szansą PZPR i innych członków koalicji jest prezydentura gen. W[ojciecha] Jaruzelskiego, która daje przeciwwagę senatowi opanowanemu przez S[olidarność] i posłom S[olidarności] w sejmie. Opinia ta głoszona jest głównie przez długoletnich członków PZPR i pracowników administracji związanych z władzą. Przeciwną opinię głoszą członkowie S[olidarności] oraz większość osób niezaangażowanych politycznie. Ich zdaniem gen. W[ojciech] Jaruzelski nie powinien zostać prezydentem z kilku przyczyn:

- wprowadzenia stanu wojennego i odpowiedzialności za jego ofiary,
- braku pozytywnych wyników gospodarczych w PRL w okresie ostatnich ośmiu lat,
- uzależnienia swojej osoby od nieformalnych powiązań partyjnych z grupą skompromitowanych w oczach społeczeństwa długoletnich czołowych działaczy politycznych.

Podkreślenia wymaga fakt, że przeważająca większość osób w omawianych środowiskach nie bierze pod uwagę możliwości, by prezydentem został członek Solidarności, i uważa, że stanowisko to winna zająć osoba godna, nieskompromitowana ekstremalną działalnością polityczną po którejkolwiek stronie.

Oświadczenie rzecznika S[olidarności] Janusza Onyszkiewicza opublikowane w „Gazecie Wyborczej” nr 26 z dnia 13 czerwca br. oraz nadane w godzinach wieczornych w I Programie TV[P], dementujące stwierdzenie J[erzego] Urbana, jakoby istniała nieopublikowana klauzula porozumień „okrągłego stołu”, mająca oddać urząd prezydenta członkowi PZPR, została przyjęta przez omawiane środowiska jako przejaw zdecydowanego zaostrożenia kursu przez władze Solidarności. W opiniach przeważa zdanie, iż Solidarność wycofuje się pod naciskiem opinii społecznej z zamiaru głosowania w Zgromadzeniu Narodowym na osobę W[ojciecha] Jaruzelskiego.

W nawiązaniu do poprzedniej informacji, dot[ycającej] ostrego wystąpienia wiceprzewodniczącego SK SD Wojciecha Brochwicza-Lewińskiego³, który przedstawił porażkę kandydatów SD jako wynik związania z PZPR, uzyskano informację, że według aktualnych ocen członków Stronnictwa

³ Wojciech Brochwicz-Lewiński (ur. 1945) – geolog, działacz SD, w latach 1989–1991 podsekretarz stanu i główny geolog kraju w Ministerstwie Ochrony Środowiska.

wystąpienie to było niewyważone i nieprzemyślane. Wymieniony dał się zwiść swoim niektórym doradcom. Tak samo oceniono jego politykę przedwyborczą, gdzie w ulotkach opracowanych przez jego sztab było stwierdzenie, iż jest on członkiem S[olidarności] i popiera rejestrację NZS. Było to jednym z wielu niepowodzeń Brochwicza w wyborach, ponieważ wśród członków SD oceniono tę deklarację jako odstępstwo od zasad politycznych Stronnictwa. Jego obecna postawa w dużej mierze wynika z rozgoryczenia, gdyż na skutek złej propagandy, jak również nieprzemyślnych wystąpień utracił zaufanie dużej części członków SD i tym samym w pierwszej turze wyborów uzyskał minimalną ilość głosów.

Źródło: AIPN, 0236/410, t. 33, k. 134–142, mps.

1989 czerwiec 14, Warszawa – Załącznik do „Informacji Diennej” MSW dotyczący krytycznych opinii o PZPR po pierwszej turze wyborów, tajne

Krytyczne opinie pod adresem PZPR po pierwszej turze wyborów

Białystok

Wśród członków partii krążą opinie, że ze względu na apatię, jaka obecnie zapanowała, nie należy liczyć na istotny udział wyborców partyjnych w głosowaniu 18 czerwca. Kierownictwo partii – ich zdaniem – popełniło wiele błędów politycznych i gospodarczych, a tego się nie da zatuszować. Obecnie każdy dostrzega, że w kraju nie będzie spokoju, dopóki nie nastąpi wyraźna poprawa ekonomiczna. Nie pomogą tu żadne zabiegi polityczne, bez względu na to, kto będzie rządził i przy poparciu jakiego układu sił.

Kielce

W środowisku aktywu PZPR z zakładów pracy z terenu Kielc przegrana kandydatów na posłów i senatorów strony koalicyjno-rządowej komentowana jest jako ostatni sygnał do przeprowadzenia zdecydowanych reform w partii. Zdaniem dyskutantów w pierwszej kolejności należy zmodyfikować statut i dokonać zmian organizacyjnych. Podkreśla się, że tylko przeorientowana w kierunku socjaldemokratycznym partia ma szanse na odzyskanie społecznego zaufania.

Opole

Kandydat na posła z ramienia ZSL A[ndrzej] Borowski¹ poprosił MKZ „S[olidarność]” Ziemi Kluczborskiej o poparcie w drugiej turze wyborów zarówno dla siebie, jak i innego kandydata na posła – Orłowskiego² ze wsi Żędowice. W zamian za „wierność” strona s[olidarnościowa] zdecydowała się poprzeć obie kandydatury i przedstawić sylwetki w biuletynie pt. „Nad Stobrawą”.

¹ Andrzej Borowski (ur. 1950) – inżynier-rolnik, działacz ZSL; od 1989 do 1993 r. poseł na sejm z list ZSL i PSL.

² Osoba o takim nazwisku nie zdobyła w 1989 r. mandatu poselskiego.

Siedlce

Na zebraniach i spotkaniach znaczna część aktywu ZSL wyraża pogląd, iż organizacji tej niezbędne są daleko idące reformy. Ocenia się, że ZSL miałyby większe szanse w wyborach, gdyby przystępowało do nich oddzielnie z własnym programem, nie wchodząc w koalicję z niepopularną w społeczeństwie PZPR. W tym kontekście w środowiskach wiejskich formułowane są opinie, że teza o sojuszu robotniczo-chłopskim jest od dawna nieaktualna, a ZSL ma obecnie okazję wyzwolić się spod kontroli PZPR, bowiem dotychczas partia nawet na najniższych szczeblach utrzymywała na wszystko monopol.

Skierniewice

Niektórzy członkowie partii przyjmują wyniki wyborów jako osobistą klęskę, zastanawiając się przy tym, jakie były główne przyczyny, że partia dała się „zepchnąć na tyły”. Sceptycznie ocenia się okres ostatnich ośmiu lat działalności partii oraz brak inicjatywy najwyższych szczebli. Spowodowało to – zdaniem wypowiadających się – wyobcowanie się wielu działaczy ze swych środowisk oraz nieliczenie się z opinią szeregowych członków. Dyskutanci zastanawiają się, w jaki sposób S[olidarność] potrafiła dotrzeć do szerokich mas społeczeństwa, prowadzić agitację ludzi, szczególnie młodzieży, by uzyskiwać wielu zwolenników o postawach jawnie antykomunistycznych. Ocenia się, iż obecna sytuacja sprzyjać będzie utrzymywaniu się kryzysu w PZPR, gdyż będą z jej szeregów odchodzić osoby o słabszej odporności psychicznej, a z pozyskiwaniem nowych członków będą większe problemy niż kiedykolwiek.

Słupsk

W Państwowym Ośrodku Hodowli Zarodowej w Kwasowie sześciu członków PZPR złożyło legitymacje partyjne po spotkaniu przedwyborczym z dwoma kandydatami na posłów – członkami PZPR. W opinii uczestników tego spotkania obaj kandydaci w swoich wystąpieniach zarwali totalną krytykę partii.

Szczecin

Nowo wybrany poseł z ramienia S[olidarności] – J[erzy] Zimowski³ – w kręgu zaufanych osób lansuje następujące poglądy:

³ Jerzy Zimowski (1941–2007) – prawnik, prokurator i adwokat, w latach 1963–1980 członek PZPR; działacz NSZZ „Solidarność”; internowany w stanie wojennym, od 1989 do 1991 r. poseł na sejm z listy KO „Solidarność”; w latach 1990–1996 podsekretarz stanu w MSW.

– brak reakcji władzy na społeczne sygnały o niezgodności ordynacji wyborczej z konstytucją jest świadectwem arogancji i lekceważenia. Władze błędnie sądziły, że skoro są reformatorami, to muszą wejść do sejmiku. Błędem jest również oddanie senatu w ręce opozycji. Tu powinien być podział proporcjonalny, gdyż żaden sejm nie będzie mógł dobrze funkcjonować, skoro senat należy do „innej partii”. Senat nie będzie forum pogłębionych, a „maszynką do głosowania pod dyktando swego szefa”. Jednakże „władza sama stworzyła taki mechanizm, który ją załatwił”.

– S[olidarność] nie wejdzie do rządu z powodu „zbyt małego pola manewru w obecnej sytuacji”. W tej chwili nic się nie zmieniło, cały aparat władzy pozostał w rękach PZPR. Wejście S[olidarności] do rządu musi być poprzedzone wyborami do samorządu terytorialnego i jego odpowiednim ukształtowaniem. S[olidarność] mogłaby wejść do rządu pod warunkiem otrzymania wszystkich tek ministerialnych poza kluczowymi, tj. MON, MSW, MSZ i Ministerstwem Przemysłu, oraz możliwością wymiany ludzi w przyznaczonych ministerstwach. Tymczasem S[olidarność] prezentuje zbyt niski poziom i nie jest przygotowana do sprawowania władzy. Możliwe jest przy tym, że utrzyma się Komisja Porozumiewawcza „okrągłego stołu”, która będzie dyktować warunki sejmowi i senatowi. Sytuacja taka ma już miejsce obecnie, gdyż właśnie ta Komisja dyktuje warunki Radzie Państwa. Gdyby ta tendencja utrzymała się, to parlament będzie „papierowy”, a dyrektywy będą wychodzić z jednej i z drugiej partii, tj. z PZPR i S[olidarności]^a.

Źródło: AIPN, 0236/410, t. 9, k. 85–87, mps.

^a *Poniżej rozdzielnik Otrzymują:* tow. Wojciech Jaruzelski, tow. Mieczysław F. Rakowski, tow. Kazimierz Barcikowski, tow. Władysław Baka, tow. Stanisław Ciosek, tow. Kazimierz Cypryniak, tow. Józef Czyrek, tow. Zbigniew Michałek, tow. Alfred Miodowicz, tow. Marian Orzechowski, tow. Janusz Reykowski, tow. Florian Siwicki, tow. Janusz Kubasiewicz, tow. Zygmunt Czazasty, tow. Leszek Miller, tow. Marian Stępień, tow. Bogusław Kołodziejczak.

1989 czerwiec 15, Moskwa – Szyfrogram szefa Grupy Operacyjnej „Wisła” dotyczący oceny sytuacji w Polsce formułowanej przez zastępcę kierownika Wydziału Zagranicznego KC KPZR Walerija Musatowa, sygnowany przez Żarskiego, tajne specjalnego znaczenia

Z nieoficjalnej rozmowy źródła z zastępcą kierownika Wydziału Zagranicznego KC [KPZR] Musatowem.

Z największą uwagą i zaniepokojeniem obserwują rozwój sytuacji w Polsce. [Zarówno] na podstawie rezultatów wyborów, jak i przebiegu kampanii przedwyborczej koalicji pesymistycznie oceniają dalszy bieg wydarzeń. Nie rozumieją, dlaczego upieraliśmy się [zarówno] przy sprawie utworzenia senatu, jak i składzie personalnym listy krajowej, chociaż wcześniej wyrażali wątpliwości poprzez swojego ambasadora w Warszawie. Wątpliwości te mieli zgłaszać w rozmowie z niektórymi członkami naszego kierownictwa na ok. cztery dni przed wyborami, kiedy to ich rezultat był już przewidywany. Nie rozumieli, na czym przedstawiciele naszego kierownictwa opierali swoje przekonanie, że koalicja wygra wybory. Uważają, że koalicja w wyniku niezasadnego przekonania o sukcesie zaniedbała propagandę wyborczą i praktycznie przystąpiła do niej aktywnie dopiero na tydzień przed wyborami. Nie rozumieją, dlaczego tak się stało. Przewidują, że Solidarność odrzuci ofertę wejścia swoich przedstawicieli do rządu i weźmie kierunek na obstrukcję prac parlamentu. Sądzą, że będzie ona blokować rządowe projekty ustaw związane z reformą gospodarczą, zahamowaniem inflacji itp., mając na celu pogorszenie sytuacji społecznej i tym samym doprowadzenie do kryzysu rządowego, co spowoduje konieczność rozpisania nowych wyborów po dwóch lub trzech latach. Sądzą, że w październiku br. na tle pogłębiających się trudności gospodarczych może dojść do kolejnych napięć społecznych. Nie wykluczają inspirowanych przez Solidarność masowych demonstracji ulicznych.

Obserwują, że niektórzy przedstawiciele opozycji – rozmówca wymienił przykładowo Wajdę i Onyszkiewicza – intensyfikują ostatnio próby docierania do ich ambasady. Z zachowania się rozmówcy źródło odniosło wrażenie, że ambasada radziecka w Warszawie kontakty takie utrzymuje.

Musatow wykazał obawę, że w wyniku obecnej sytuacji polskiemu kierownictwu może nie udać się uniknięcie rozbicia w partii. Nie wykluczają inicjatywy tzw. grupy lewackiej, złożonej z działaczy okresu gomulkowskiego, na rzecz utworzenia nowej partii komunistycznej. Tzw. środek pójdzie drogą socjaldemokratyczną. Ewentualny nadzwyczajny zjazd może skonsolidować tylko część partii. Obawiają się, że starzy członkowie w dużej części zajmą postawę bierną. Odczuwany już od kilku lat brak dopływu młodzieży do partii dodatkowo może skomplikować sytuację.

Informacja nie poszła „zieloną”¹.

Źródło: AIPN, 0656/3, k. 160, mps.

¹ Oznacza to, że powyższa informacja nie została przekazana do Ambasady PRL w Moskwie w celu jej przesłania do MSZ w Warszawie. Szyfrogramy otrzymywane przez MSZ miały na pierwszej stronie charakterystyczny zielony pasek.

1989 czerwiec 18, Warszawa – Załącznik do „Informacji Diennej” MSW dotyczący sytuacji w Komitecie ds. Radia i Telewizji, tajne

Sytuacja społeczno-polityczna w Radiokomitecie

Wydarzenia społeczno-polityczne w kraju w ostatnim czasie znalazły swój oddźwięk w stanie nastrojów pracowników Komitetu ds. Radia i Telewizji. Panuje dość powszechny pogląd, że zmiany w naszych realiach politycznych rzutować będą na sposób funkcjonowania Radiokomite- tu. Świadomość tego wywiera decydujący wpływ na ogólną kondycję psychiczną poszczególnych osób. Zjawisko to jest bardzo skomplikowane, a związane z tym odczucia pracowników przybierają w różnych grupach zawodowych odmienny charakter. Najbardziej ambiwalentny stosunek do tej rzeczywistości przejawiają dziennikarze redakcji muzycznych, literackich oraz młodzi pracownicy działów i magazynów publicystycznych. Cechuje ich niemal całkowita bezideowość, głównym autorytetem jest dla nich pieniądź. Wyznają w większości zasadę, że bez względu na okoliczności trzeba robić swoje i czekać, co przyniesie rozwój wydarzeń, a w międzyczasie „chałturzyć” jak najwięcej we wszystkich programach, współpracować z Estradą, klubami i dyskotekami – „robić pieniądze”. Ponadto nie angażować się w trudne, skomplikowane programy, nie wypowiadać własnego zdania, wykonywać, co zleci kierownik redakcji. Ta grupa charakteryzuje się dużą dyspozycyjnością, ponieważ można w ten sposób otrzymać bardziej popłatne zlecenia antenowe.

Burzliwe życie polityczne, znajdujące swój oddźwięk na antenie radiowej i telewizyjnej, odbierają oni jako zło konieczne, gdyż siłą rzeczy na drugi plan spychane są ich audycje – mają więc ograniczone możliwości zarobku. Dla tych dziennikarzy nie ma większego znaczenia, kto wygrał wybory, kto kieruje Radiokomitetem, od kogo biorą pieniądze – ważne, aby tych pieniędzy było dużo.

Diametralnie inne nastroje panują wśród bardziej doświadczonych dziennikarzy z priorytetowych działów PRiTV. Publicyści i komentatorzy od szeregu lat zaangażowani w propagowanie linii polityki prezentowanej przez – jak to się obecnie określa – stronę koalicyjno-rządową, odczuwają

porażkę tej strony jako również własną przegraną. Stan przygnębienia u tych dziennikarzy potęgowany jest ponadto obawą, iż spotykać się mogą z zarzutem, że ich nieudolne działania przyczyniły się m.in. do takich wyników wyborów. Ta grupa dziennikarzy PRiTV nie wyklucza, że koalicja, analizując przyczyny porażki, dążyć będzie do wyciągania konsekwencji w stosunku do nich. Gdyby tak się stało – zauważają ci dziennikarze – to spotkają się oni z ironicznymi uwagami i głosami kierowanymi do nich przez tych, którzy stali z boku, nie angażując się w działalność polityczną. Frustrację tę pogłębiło zarejestrowanie Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich – organizacji, od której odcięli się oni zdecydowanie w 1982 r.

Jeszcze bardziej minorowe nastroje odczuwalne są wśród części średniego aktywu kierowniczego Radiokomitetu. Ludzie ci brali bowiem udział w pracach komisji weryfikacyjnych w 1982 r. Przyczynili się więc, w mniejszym lub większym stopniu, do odejścia z pracy najbardziej zagrożonych członków i zwolenników Solidarności. Dzisiaj ci negatywnie zwerfikowani dziennikarze wracają do Radiokomitetu w glorii męczenników reżimu, a członkowie komisji weryfikacyjnych traktowani są jako przykłady postaw wybitnie zachowawczych – betoniarzy.

Bardzo skomplikowana sytuacja panuje wśród pracowników działów technicznych Radiokomitetu. W swej masie zarabiają oni znacznie mniej od dziennikarzy. Ich uposażenia nie wytrzymują porównania z zarobkami osiąganymi przez przedstawicieli tych samych zawodów zatrudnionymi w firmach prywatnych czy różnego rodzaju spółkach. Notuje się więc odpływ starych kadr i brak chętnych do podejmowania pracy w Radiokomitecie.

Ocenia się, iż problem ten winien być wreszcie dostrzeżony przez kierownictwo tej instytucji i w najbliższym czasie radykalnie rozwiązany, w przeciwnym bowiem razie grozić to może znaczącymi perturbacjami w tworzeniu i emisji programu.

Źródło: AIPN, 0296/234, t. 1, k. 305–307, mps.

1989 czerwiec 18, Warszawa – Załącznik do „Informacji Dziennej” MSW dotyczący wypowiedzi niektórych przedstawicieli opozycji na temat kandydowania gen. Wojciecha Jaruzelskiego na prezydenta, tajne

Wypowiedzi niektórych przedstawicieli opozycji
na temat ewentualnego kandydowania
gen. W[o]jciecha Jaruzelskiego na stanowisko prezydenta

Zbliżający się termin ukonstytuowania się Zgromadzenia Narodowego, które dokona wyboru prezydenta, wywołuje znaczne zainteresowanie w wielu kręgach społecznych kandydatami na to stanowisko. W środowisku opozycyjnym powtarzana jest w wąskich kręgach opinia, iż nie powinien ubiegać się o ten urząd gen. W[o]jciech Jaruzelski. Nowo wybrani posłowie i senatorowie z ramienia S[olidarności] deklarują przy różnych publicznych okazjach, iż tej kandydatury nie poprą.

Np. W[o]jciech Solarewicz¹, reprezentujący S[olidarność], poseł do sejmiku z woj. opolskiego, podczas spotkania powyborczego w Otmuchowie w dn[iu] 15 czerwca br. oznajmił, iż KC PZPR jest zorientowany w nastrojach społecznych odnośnie [do] kandydatury gen. W[o]jciecha Jaruzelskiego m.in. dzięki licznie nadchodzącym listom i dlatego partia powinna dobrze zastanowić się, nim wystawi tę kandydaturę.

Wypowiadając się na temat ewentualnego kandydata ze strony S[olidarności], W[o]jciech Solarewicz powiedział, że zostanie on wytypowany prawdopodobnie podczas obrad Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ „S[olidarność]”, ale ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie na dwa dni przed obradami Zgromadzenia Narodowego, które ma się zebrać jeszcze w czerwcu br.

Negatywnie do kandydatury gen. W[o]jciecha Jaruzelskiego odnosi się również J[anusz] Onyszkiewicz, który podczas spotkania powyborczego w woj. przemyskim w dn[iu] 14 czerwca br. oświadczył, że S[olidarność]

¹ Wojciech Solarewicz (ur. 1953) – prawnik, działacz NSZZ „Solidarność” i Solidarności Walczącej; od 1989 do 1991 r. poseł na sejm z listy KO „Solidarność”; w latach 1990–1997 prokurator wojewódzki we Wrocławiu, później adwokat.

będzie głosowała przeciwko tej kandydaturze lub wstrzyma się od głosu, nie podjęto natomiast decyzji co do wysunięcia przez nią własnego kandydata. Odpowiadając na pytanie dotyczące ewentualnego kandydowania L[echa] Wałęsy na stanowisko prezydenta, J[anusz] Onyszkiewicz zauważył, że pomimo sukcesu wyborczego S[olidarność] nie ma większości w sejmie i senacie, co oznacza, iż głosowanie mogłoby wypaść na jej niekorzyść, a „Lech nie lubi przegrywać”. Dlatego, jego zdaniem, bardziej odpowiednia byłaby kandydatura B[ronisława] Geremka. Na spotkaniu w Przysusze (woj. radomskie) w dn[iu] 13 czerwca powiedział natomiast, iż na stanowisko prezydenta odpowiednia byłaby kandydatura prof. Stelmachowskiego.

Innym kandydatem opozycyjnym, którego nazwisko przewija się przy okazji dyskusji na temat przyszłej prezydentury, jest prof. A[leksander] Gierys. Jego kandydatura rozważana jest w kręgu związanym z Wł[adysławem] Siłą-Nowickim, m.in. opowiada się za nią katolicki dziennikarz A[ndrzej] Biernacki². Uznaje on A[leksandra] Gierysa za człowieka znanego światu oraz – osobiście – M[ichałowi] Gorbaczowowi, wyrobionego politycznie, kompromisowego, ale tylko do pewnych granic, jednym słowem – odpowiedniego. Uważa natomiast, iż gen. W[ołodymier] Jaruzelski, który użył wobec narodu określenia: „tam, gdzie siła argumentów nie wystarcza, trzeba użyć argumentu siły”, nie ma moralnego prawa do kandydowania na urząd prezydenta, i liczy na to, iż gen. W[ołodymier] Jaruzelski jako człowiek dobrze wychowany okaże tyle taktu, że nie będzie kandydował.

Wśród osób związanych z Wł[adysławem] Siłą-Nowickim formułowane są opinie, iż w przypadku głosowania za ewentualną kandydaturą gen. W[ołodymiera] Jaruzelskiego na prezydenta można liczyć na część posłów – ludowców i [członków] Stronnictwa Demokratycznego. Przypuszcza się, że reprezentanci S[olidarności] zastosują unik w myśl hasła: „niech będzie wybrany własnymi głosami, my oddamy białe kartki”.

Zdaniem A[ndrzeja] Biernackiego wybór gen. W[ołodymiera] Jaruzelskiego byłby niewłaściwy z tego względu, iż nie gwarantowałby stabilności

² Andrzej Biernacki (ur. 1931) – dziennikarz, krytyk literacki, pracownik PAN, w czasach PRL publicysta „Więzi” i „Tygodnika Powszechnego”.

parlamentu. Przeciwnie – groźba jego rozwiązania byłaby bardzo realna. Stan nierównowagi politycznej wstrzyma natomiast ewentualną pomoc finansową z Zachodu^a.

Źródło: AIPN, 0296/234, t. 1, k. 308–310, mps.

^a *Poniżej adnotacja* **Otrzymuje:** tow. Wojciech Jaruzelski.

1989 czerwiec 21, Warszawa – Opracowanie Zespołu Analiz MSW na temat kampanii wyborczej Solidarności do Sejmu i Senatu PRL, tajne

Kampania wyborcza Solidarności do Sejmu i Senatu [PRL] (materiał informacyjno-analityczny)

I. Cele i założenia strategiczne kampanii wyborczej Solidarności

Wybory do Sejmu i Senatu PRL X kadencji z szerokim udziałem strony opozycyjno-solidarnościowej miały bezprecedensowy charakter w praktyce krajów socjalistycznych. Były one konsekwencją sytuacji społeczno-politycznej w kraju w drugiej połowie lat osiemdziesiątych. Na sytuację tę złożyły się przede wszystkim nieskuteczność polityki gospodarczej rządu – co w konsekwencji powodowało brak perspektywy wyjścia z kryzysu – oraz wzrost siły Solidarności i społecznego poparcia dla niej. W wyniku postanowień X Plenum KC PZPR, które były realizacją trwałej tendencji PZPR do demokratyzacji życia społeczno-politycznego, zainicjowanej na IX i X Zjeździe, doszło do porozumienia społecznego. Wyrazem tego stały się uzgodnienia przyjęte przy „okrągłym stole”, a w konsekwencji legalizacja NSZZ „Solidarność” i jej udział w wyborach do parlamentu nowego typu.

Z udziałem w wyborach wiązała ona duże nadzieje. Działaczom i doradcom tego związku chodziło o to, aby Solidarność, będąc organizacją legalną, zdobyła formalne znaczenie polityczne w państwie – co mogła osiągnąć poprzez udział w najwyższych organach władzy. Przystępując do walki wyborczej, od razu nastawiła się ona na zdobycie maksymalnej ilości mandatów w senacie oraz wszystkich spośród 35% miejsc w sejmie przeznaczonych dla posłów bezpartyjnych. Daje to jej możliwość ewolucyjnego przejęcia władzy na przestrzeni najbliższych czterech lat, a następnie dokonania zmian ustrojowych w PRL.

Udział Solidarności w parlamencie X kadencji traktowany jest przez jej przywódców, działaczy i doradców jako wstępne nabranie doświadczenia w rządzeniu krajem przy jednoczesnym oddziaływaniu na organy wykonawcze oraz stymulowaniu i kontrolowaniu wprowadzanych przemian gospodarczych. W ten sposób, uchylając się od udziału w rządzie, Solidarność

uniknie ponoszenia społeczno-politycznych konsekwencji wynikających z nieuchronnego pogorszenia się warunków bytu ludności.

II. Koncepcje organizacyjne kampanii wyborczej Solidarności

Zła sytuacja ekonomiczna kraju, a – co za tym idzie – nieprzychylnie dla ekipy rządzącej nastroje społeczeństwa stwarzały dla Solidarności korzystną sytuację wyjściową. Wnioskując z charakteru przedsięwzięć podejmowanych przez Solidarność, jej przywódcy i doradcy dysponowali trafną oceną nastrojów społeczeństwa. Dokładnie zdawano sobie sprawę, jak zadziałać, aby społeczeństwo – zmęczone ciągłymi niepowodzeniami gospodarczymi rządu i ponoszeniem konsekwencji nieprzemyślanych często posunięć cenowych – zwróciło się przeciwko władzy i opowiedziało się w wyborach za Solidarnością. Obok niechęci społeczeństwa do dotychczasowej polityki partii i rządu starano się wykorzystać możliwość kojarzenia dotychczasowej polityki wewnętrznej z wprowadzaniem komunizmu i uzależnieniem od ZSRR.

W myśl zasad socjotechniki i psychologicznego oddziaływania kampanii wyborczej Solidarności towarzyszyła szeroko zakrojona akcja przygotowawcza, podgrzewająca nastroje społeczne. Prowadzona przez różnego rodzaju organizacje i odłamy ugrupowań opozycyjnych – pozornie niemające żadnego związku z Solidarnością, tą od „okrągłego stołu” – obliczona była na wywołanie nastrojów antypartyjnych, antyrządowych, antyradzieckich i antykomunistycznych. Świadczą o tym hasła eksponowane na transparentach i wznoszone na wiecach okrzyki. Prowokacyjne zachowanie się uczestników różnych manifestacji miało na celu spowodowanie interwencji sił porządkowych, a tym samym pogłębienie wrogości części społeczeństwa wobec władz.

Na tym tle pozytywnie kontrastowała propaganda Solidarności z hasłami o suwerenności, pluralizmie politycznym, swobodach ekonomicznych, o ukierunkowaniu się na wzorce zachodnie. Nie musiała ona dokonywać samookreślenia politycznego. Jej oblicze polityczne było powszechnie znane dzięki funkcjonującym organizacyjnym strukturom solidarnościowym obejmującym poszczególne środowiska społeczne. Struktury te spełniły też zasadniczą rolę w reaktywowaniu Solidarności w społeczeństwie.

Solidarność traktowana była przez społeczeństwo jako przeciwieństwo PZPR i władzy państwowej – jeśli ktoś chciał „odwrócić się” od władzy lub PZPR, to automatycznie zwracał się ku Solidarności. Doradcy Solidarności

mieli pełną świadomość takiej sytuacji i postanowili maksymalnie wykorzystać to podczas wyborów. Przystępując do kampanii, Solidarność przyjęła podstawowe założenie organizacyjne, że wystąpi jako polityczna reprezentacja wszystkich struktur opozycyjnych. Temu założeniu podporządkowana została cała taktyka działania. Uznano, że w skali całego kraju ma obowiązywać jedna linia wyborcza, określona i prezentowana przez Komitet Obywatelski „Solidarności”, a realizowana w terenie przez wojewódzkie odpowiedniki tego komitetu.

Choć w zasadzie zrezygnowano z „personifikowania” kampanii wyborczej i prezentowano kandydatów jako członków ekipy Solidarności – drużyny, na czele której stoi Lech Wałęsa, to jednak zadbano o to, aby do reprezentacji tej weszli ludzie powszechnie znani i akceptowani. Stąd w drużynie obok działaczy znalazło się wiele osób ze świata nauki, kultury i sztuki.

Komitet Obywatelski „Solidarności” – składający się z ludzi o dużym doświadczeniu politycznym, naukowym i organizacyjnym – zadbał o to, aby nie dopuścić do popełnienia elementarnych błędów taktycznych. Centralnie przygotowano kandydatów, konsekwentnie przestrzegano, aby nie rozpraszać sił, aby na każdy mandat kandydował tylko jeden przedstawiciel, stosowano przejrzystą instrukcję wyborczą, polegającą na wskazaniu: „ten jest nasz – wszystkich innych skreślamy”. Taka procedura wyborcza – jasna, przejrzysta i zrozumiała dla każdego wyborcy – nadała wyborom charakter plebiscytowy, co również działało na korzyść drużyny L[echa] Wałęsy. Wyborca nie musiał oceniać kandydata, wystarczy, że przekonany był o słuszności linii Solidarności albo że czuł się zniechęcony do polityki partii i rządu.

III. Główne kierunki propagandy wyborczej Solidarności. Formy i metody działalności propagandowej

Taktyka działań propagandowych Komitetu Obywatelskiego [„Solidarności”] została podporządkowana dwóm zasadniczym tezom:

– „nie my ponosimy odpowiedzialność za obecną sytuację gospodarczą i społeczno-polityczną w Polsce”;

– „jesteśmy »drużyną Lecha Wałęsy«”.

Przyjęcie tych tez jako punktu wyjścia dla indoktrynacji wyborców spowodowało powstanie następującego paradoksu: zamiast dyskutować o przyszłości kraju i drogach wyjścia z kryzysu, skierowano dyskusję przedwy-

borczą na analizę przyczyn powstania obecnej sytuacji. Pod hasłem krytyki dotychczasowej „monokultury politycznej” PZPR wspierano narosłe pokłady niezadowolenia społecznego, zwłaszcza z zaistniałej sytuacji gospodarczej. Ostrze krytyki skierowano przeciwko zaszłościom ze stalinowskiego modelu budowy socjalizmu w naszym kraju. Skutecznie doprowadzono do świadomości znacznej części elektoratu uproszczony i nieprawdziwy model socjalizmu w Polsce: nomenklatura partyjna we wszystkich dziedzinach życia społecznego, w tym przede wszystkim w gospodarce, wsparta jest na dwóch filarach – MON i MSW. Na te resorty prowadzono też skoncentrowany atak propagandowy, przy wykorzystaniu wszystkich dostępnych środków, widząc w nich główną przyczynę obecnego kryzysu, a jednocześnie tamę dla procesów demokratyzacji w naszym kraju.

Dążąc do dyskredytacji socjalizmu jako ideologii i jako praktyki politycznej, sięgano po argumenty zarówno wewnątrz krajowe, jak i przykłady międzynarodowe. Dotyczyło to zwłaszcza wydarzeń w Chinach, niepokojów etnicznych w Związku Radzieckim, problemów mniejszości węgierskiej w Rumunii i tureckiej w Bułgarii, reperkusji wydarzeń w Czechosłowacji oraz rozliczeń ze stalinowską spuścizną na Węgrzech. W tym świetle państwa socjalistyczne jawiły się jako źródła zagrożeń dla demokracji i pokoju.

Ważne miejsce w propagandzie zajmowały problemy pieriestrojki w ZSRR. Mimo werbalnego poparcia dla reform M[ichała] Gorbaczowa usilnie akcentowano trudną sytuację gospodarczą Związku Radzieckiego oraz problemy narodowościowe, a więc dwa największe zagrożenia dla przemian demokratycznych Kraju Rad. Były to więc działania podporządkowane dotarciu do społeczeństwa ze znanym już uprzednio hasłem: „obecne problemy krajów socjalistycznych powodują, iż tyle uzyskamy swobody, ile jej sami wywalczymy”.

Analizując kampanię propagandową Solidarności, należy podkreślić jej trzy zasadnicze cechy: centralizację, konsekwencję i zróżnicowanie. Widać było wyraźnie, iż całość kampanii prowadzi jeden ośrodek decyzyjny, który narzuca zarówno treści, jak i formy jej realizacji. Komitety Obywatelskie w województwach zostały sprowadzone do pozycji koordynatora działań na swoim obszarze i dopasowania ogólnych założeń do specyfiki terenu. Przejawiało się to zwłaszcza w jednolitej formie działań plakatowych, jak też treści różnorodnych gazetek wyborczych. Tym bardziej było to widoczne na tle swoistej „pstrokacizny” kandydatów strony koalicyjnej.

Kampania wyborcza Solidarności w swych zasadniczych kierunkach została zapoczątkowana już w trakcie obrad „okrągłego stołu” i była konsekwentnie realizowana, aż do zakończenia drugiej tury wyborów, czego przykładem było lansowanie przed 18 czerwca hasła: „uzupełniamy drużynę Lecha Wałęsy”, „wybieramy najlepszych – spośród najgorszych”.

Pomimo krótkiego okresu na przygotowanie kampanii wyborczej należy podkreślić wielostronność jej form. Spotkania, plakaty i druki ulotne, audycje w radiu i telewizji, „Gazeta Wyborcza” i pisma regionalne, tablice reklamowe, punkty informacyjne przed lokalami wyborczymi – świadczą zarówno o pomysłowości sztabów wyborczych, jak i skali zgromadzonych funduszy. Nie to jednak jest najważniejsze i najbardziej niebezpieczne – najistotniejsze to ilość i operatywność osób społecznie zaangażowanych w kampanię po stronie opozycji. To jednocześnie największe zaskoczenie dla strony koalicyjnej, tym bardziej na tle aktywności własnych działaczy. Należy tu także wspomnieć o roli tak znanych osób z działalności politycznej czy estradowej, jak Z[bigniew] Brzeziński, Y[ves] Montand czy S[teve] Wonder¹, co nie pozostało bez wpływu na część, zwłaszcza młodego, elektoratu. Dotyczy to także rodzimych gwiazd sceny i estrady.

IV. Postawa Kościoła rzymskokatolickiego w toku kampanii wyborczej

Hierarchia i kler Kościoła rzymskokatolickiego w czasie kampanii wyborczej do parlamentu stanęli przed problemem, jak pogodzić oficjalną zasadę neutralności politycznej z zaangażowaniem po stronie opozycyjno-solidarnościowej. Część duchowieństwa, znana już wcześniej ze swych sympatii do opozycji (np. biskupi R[oman] Andrzejewski², A[dam] Dyczkowski³ czy I[gnacy] Tokarczuk), aktywnie wsparła kampanię wyborczą tzw. sił niezależnych. Niektórzy księża, jak np. H[enryk] Jankowski⁴,

¹ Stevie Wonder, właśc. Stevland Hardaway Judkins (ur. 1950) – popularny amerykański piosenkarz i producent, przed wyborami w 1989 r. przyjechał do Polski, by poprzeć kandydatów Solidarności.

² Roman Andrzejewski (1938–2003) – duchowny rzymskokatolicki, od 1981 r. biskup pomocniczy wrocławski.

³ Adam Dyczkowski (ur. 1932) – duchowny rzymskokatolicki, w latach 1978–1992 biskup pomocniczy wrocławski, od 1993 do 2008 r. ordynariusz zielonogórsko-gorzowski.

⁴ Henryk Jankowski (1936–2010) – duchowny rzymskokatolicki, w latach 1970–2009 proboszcz parafii św. Brygidy w Gdańsku.

S[tanisław] Opiela⁵, o. J[acek] Salij⁶, J[ózef] Tischner⁷ i J[an] Zieja⁸, weszli w skład Komitetu Obywatelskiego przy L[echu] Wałęsie, inni włączyli się do pracy Wojewódzkich Komitetów [Obywatelskich] S[olidarności]. Ewidentnym wsparciem dla Solidarności były także spotkania kardynałów J[ózefa] Glempa, F[ranciszka] Macharskiego i H[enryka] Gulbinowicza⁹ oraz innych biskupów z kandydatami Komitetu Obywatelskiego przy L[echu] Wałęsie.

Wielu duchownych czynnie wsparło lokalne inicjatywy odbudowy struktur Solidarności. Udostępniono obiekty sakralne do prowadzenia zebrań założycielskich związku i komitetów obywatelskich. Tę formę wsparcia podjęli także księża, którzy wcześniej nie przejawiali większego zainteresowania sprawami politycznymi i w swej pracy nie wykraczali poza ramy duszpasterskie.

Pomimo lansowanej tezy o neutralności politycznej Kościoła wielu przedstawicieli hierarchii i kleru aktywnie prowadziło z ambon agitację za kandydatami opozycji. Zachęcano wiernych do udziału w głosowaniu, wyraźnie wskazując na potrzebę oddawania głosów na tych kandydatów, którzy prezentują poglądy zgodne z nauczaniem Kościoła i zostali wysunięci przez Solidarność. Dla znacznej części elektoratu, będącej pod silnym wpływem kleru, decydujące znaczenie miały instrukcje wyborcze, jakie formułowali księża. Także sam fakt udziału duchownych w głosowaniu był wskazówką wyborczą dla wielu osób.

Powyższe fakty wywierały wpływ na frekwencję, sposób głosowania i decyzje elektoratu. Dali temu wyraz autorzy redakcyjnego artykułu „Gazety Wyborczej” (nr 29), którzy wyraźnie wykazali, iż poparcie Kościoła bardzo pozytywnie zaowocowało dla Solidarności. O wsparciu przez duchowieństwo kandydatów opozycji świadczyć także może fakt, iż w pierwszej turze wyborów wzięło udział ponad 40% uprawnionych do głosowania duchownych, natomiast w drugiej turze uczestniczyło zaledwie

⁵ Stanisław Opiela (ur. 1938) – duchowny rzymskokatolicki, jezuita; duszpasterz internowanych w stanie wojennym, w latach 1992–2000 przełożony Niezależnego Regionu Rosyjskiego Towarzystwa Jezusowego.

⁶ Jacek Salij (ur. 1942) – duchowny rzymskokatolicki, dominikanin, profesor ATK i UKSW.

⁷ Józef Tischner (1931–2000) – duchowny rzymskokatolicki, filozof; profesor PAT.

⁸ Jan Zieja (1897–1991) – duchowny rzymskokatolicki, kapelan AK, członek KSS „KOR”.

⁹ Henryk Gulbinowicz (ur. 1923) – duchowny rzymskokatolicki, kardynał; w latach 1976–2004 ordynariusz wrocławski.

10% kleru. Przy czym należy podkreślić, iż 18 czerwca największą frekwencję przedstawiciele Kościoła odnotowano w województwach bydgoskim, leszczyńskim i pilskim, a więc tam, gdzie ponownie kandydowali przedstawiciele Solidarności.

V. Materialne i propagandowe wsparcie Zachodu dla kampanii wyborczej Solidarności

Kampania wyborcza Solidarności od samego początku była aktywnie wspierana finansowo przez różne zachodnie, zwłaszcza amerykańskie, organizacje i instytucje oraz ugrupowania polonijne i emigracyjne.

Przykładami tej pomocy – zarówno w postaci [środków] pieniężnych, jak i materialnych – mogą być m.in.:

- pomoc organizowana przez powołaną amerykańską organizację pn. „Uczciwe wybory w Polsce”. Organizacja ta zaplanowała zebranie 1 mln dolarów na fundusz wyborczy S[olidarności];

- apel grupy zachodnioniemieckich socjaldemokratów i związkowców o dotacje na rzecz S[olidarności] i umorzenie zadłużenia KO „S[olidarność]”, który na kampanię wyborczą zaciągnął kredyty w wysokości 3 mln 100 tys. dolarów;

- przekazanie przez amerykański Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Samochodowego kwoty 5 tys. dolarów na fundusz S[olidarności];

- akcja zbiórki środków pieniężnych zorganizowana przez Kongres Polonii Amerykańskiej oraz inne organizacje emigracyjne i polonijne w USA, w wyniku której zebrano 65 tys. dolarów;

- wydanie przez wielkonakładowy dziennik „Libération” specjalnego dodatku w postaci – przetłumaczonego na język francuski – drugiego numeru „Gazety Wyborczej”. Zysk ze sprzedaży tego dodatku przekazany został „Gazecie Wyborczej”;

- zatwierdzenie – w czerwcu br. – przez obie izby Kongresu USA funduszu w wysokości 200 tys. dolarów, będącego „wyrazem poparcia wolnych wyborów w Polsce”, który ma być użyty na „realizację programów doskonalenia świadomości obywatelskiej”, w tym głównie na działalność informacyjną i wydawniczą niezależną od rządu.

Oprócz pomocy materialno-finansowej Zachód udzielał opozycji solidarnościowej ogromnego wsparcia politycznego i propagandowego. Było ono realizowane przede wszystkim przy pomocy rozgłośni polskojęzycz-

nych, które niemal całkowicie poświęciły swoje tematy kampanii wyborczej, a nawet uruchomiły nowe, „wyborcze” audycje i bloki programowe. Tendencyjnie przedstawiano w nich oceny dotychczasowego systemu politycznego PRL, totalnie podważano podstawy ustrojowe państwa i negowano dorobek całego 45-lecia PRL. Dezawuowano kampanię wyborczą strony koalicyjnej, zarzucając jej np., że ukrywa przynależność partyjną swoich kandydatów, a „personalizując” kampanię wyborczą, pragnie zdeorientować elektorat, aby w efekcie odebrać głosy kandydatom Solidarności. Dyskredytowano kandydatów koalicji, uciekając się niejednokrotnie do napastliwych ataków o charakterze personalnym.

Udzielając maksymalnego wsparcia dla programu i kampanii wyborczej opozycji, polskojęzyczne rozgłośnie zachodnie sukcesywnie prezentowały kandydatów KO „S[olidarność]” i popularyzowały prezentowane przez nich tezy i hasła propagandowe. Nadawały także liczne rozmowy i wywiady z przedstawicielami „drużyny L[echa] Wałęsy” – w wielu przypadkach osobami mniej znanymi w skali ogólnopolskiej – w celu najszerszego ich spopularyzowania. Akcentowano, iż kandydaci Solidarności przyjmowani są życzliwie, „a nawet entuzjastycznie”, ona sama zaś cieszy się „masowym” poparciem społeczeństwa, ogłaszano apele o wpłaty na jej fundusz. Nadawano instrukcje na temat głosowania, w których argumentowano, iż procedura wyborcza została celowo skomplikowana przez władze i dlatego właściwą reakcją wyborców – popierających Solidarność – powinno być skreślenie wszystkich nazwisk – poza rekomendowanymi przez L[echa] Wałęsę – „aby się nie pomylić”.

Obszerny wątek tematyczny stanowiły doniesienia nt. „utrudniania” przez władze kampanii wyborczej Solidarności i „szykanowania” jej przedstawicieli. Informowano np. o „utrudnieniach” stwarzanych lokalnym komitetem wyborczym w dostępie do środków [masowego] przekazu, włamaniach do ich lokali. Szczególnie nagłaśniano tzw. aferę słupską¹⁰, rzekome niszczenie tablic informacyjnych i zrywanie plakatów opozycji, „zastraszanie i szykanowanie” kandydatów KPN i ich potencjalnych wyborców, dezinformowanie elektoratu, a także „naruszanie przyjętych ustaleń” przez stronę partyjno-rządową w kwestii prowadzenia kampanii wyborczej w radiu i tv.

¹⁰ Chodzi o podsłuch, który znaleziono 9 V 1989 r. w siedzibie KO w Słupsku.

Wybory koncentrowały także uwagę przebywających w Polsce przedstawicieli i obserwatorów zachodnich. Dlatego też w trakcie kampanii wyborczej oraz wyborów pracownicy placówek dyplomatycznych, korespondenci, akredytowani dziennikarze prowadzili wzmożoną, aktywną działalność sondażowo-rozpoznawczą.

VI. Skutki prawno-ustrojowe kampanii wyborczej do Zgromadzenia Narodowego oraz nowe uwarunkowania ochrony bezpieczeństwa państwa i realizacji zadań przez resort spraw wewnętrznych

Wygrana opozycji w sensie formalnoprawnym – tj. 161 mandatów poselskich i 99 mandatów senatorskich – nie daje jej pełnej kontroli nad Zgromadzeniem Narodowym, tzn. nie stwarza możliwości samodzielnego przejęcia władzy w państwie w majestacie prawa. Uzyskanie jednak kontroli absolutnej nad senatem pozwoli jej na efektywne stosowanie „obstrukcji parlamentarnej” w płaszczyźnie ustawodawczej. Przy czym z posiadanych informacji wynika, że kilkudziesięciu posłów i senatorów koalicyjnych w toku kampanii wyborczej korzystało z różnych form wsparcia ze strony Solidarności. Niewątpliwie nie pozostanie to bez wpływu na ich stosunek do niej. W sensie politycznym wygrana opozycji, niezależnie od układu sił w parlamencie, wynikającego z porozumień „okrągłego stołu”, może pozwolić jej na zaostrenie działań konfrontacyjnych z koalicyjną władzą.

Na płaszczyźnie parlamentarnej należy przewidywać, iż celem opozycji będzie m.in.:

- podjęcie w najbliższym czasie działań „obstrukcyjnych” w inicjatywie powoływania struktur państwa oraz składu rządu i jego prac legislacyjnych;

- doprowadzenie do zmiany niektórych ustaw, zwłaszcza niezgodniomych przy „okrągłym stole” (m.in. nadzwyczajne pełnomocnictwa dla rządu, organizacja sądownictwa, ustawodawstwo karne, urząd Ministra Spraw Wewnętrznych, środki masowej informacji, samorząd terytorialny, prawo o partiach politycznych);

- uzyskanie dostępu do kontroli resortu spraw wewnętrznych, MON i MSZ oraz finansów państwa poprzez współudział w pracy kompetentnych komisji sejmowych i senackich;

- dążenie do przyspieszenia wyborów do rad narodowych, aby stały się one nowym oparciem dla jej działań.

Wejście opozycji do Zgromadzenia Narodowego i jej szeroki udział w parlamentarnych strukturach państwa stwarza bezprecedensowo nową sytuację społeczno-polityczną w zakresie ochrony bezpieczeństwa państwa i stanowi jakościowo nowy wyznacznik pracy służb resortu spraw wewnętrznych.

Dotychczasowy przebieg zmian społecznych i politycznych w kraju, dyskusje „okrągłego stołu”, propozycje i sugestie wysuwane przez przedstawicieli S[olidarności], stronnictw politycznych, grup społecznych i środowiskowych dotyczące zmiany przepisów regulujących funkcjonowanie resortu spraw wewnętrznych wskazują na istnienie znacznej nieufności do tego organu administracji państwowej. Ten klimat społeczny stwarza silną presję zmierzającą do poddania MSW i jego struktur terenowych kontroli instytucji, w których aktywnie będą uczestniczyć przedstawiciele opozycji.

Bezsporne jest zjawisko dążenia Solidarności do takiego ukształtowania życia społeczno-politycznego kraju, które będzie zgodne z jej strategicznymi celami oraz oczekiwaniami, wyartykułowanymi m.in. w czasie obrad „okrągłego stołu” i kampanii wyborczej. Najprawdopodobniej pierwszym wyrazem takich dążeń na forum parlamentu będzie – sygnalizowane już w programach wyborczych niektórych przedstawicieli opozycji – żądanie nowelizacji ustawy o urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych. Prawdopodobne są również także działania stronnictw sojusznicznych. Idzie to w parze z nasilającymi się żądaniami odpolitycznienia MSW i znacznego ograniczenia jego budżetu.

Źródło: AIPN, 0752/1, t. 11, k. 11–20, mps.

1989 czerwiec 22, Warszawa – Prognoza MSW dotycząca rozwoju sytuacji politycznej po wyborach parlamentarnych, tajne

Elementy prognozy rozwoju sytuacji społeczno-politycznej po wyborach do Sejmu i Senatu [PRL]

Wyniki wyborów wskazują, że najprawdopodobniej zasadniczy wpływ na postawy wyborców miała sytuacja gospodarcza oraz niezadowolające tempo reformowania gospodarki. W wielu segmentach życia gospodarczego obserwujemy regres, co w istotny sposób wpływa na coraz wyraźniejsze przejawy paniki rynkowej. Ciągłe podwyżki cen, których skala jest coraz wyższa, sprawiają, iż obecna sytuacja przypomina balansowanie na krawędzi niepokojów społecznych o rozmiarach i formach trudnych do przewidzenia. Każdy gwałtowniejszy ruch cenowy może spowodować wymknięcie się sytuacji społecznej spod kontroli.

1. Sytuacja w partii i prognoza jej rozwoju

Przeigrana wyborcza koalicji będzie mieć poważne reperkusje dla partii. Dziś należy rozpatrywać dwa warianty rozwoju sytuacji wewnątrzpartyjnej:

- a) pogłębienie apatii członków i aktywu;
- b) wyzwolenie tendencji do gruntownych przemian w funkcjonowaniu partii, począwszy od bardzo daleko idących zmian kadrowych.

Wariant „a” wydaje się mniej prawdopodobny, ale w przypadku jego wystąpienia groziłby nieobliczalnymi konsekwencjami, aż do unicestwienia samej partii. Wariant „b” jako najbardziej prawdopodobny, zapoczątkowany zostałby obciążeniem dotychczasowego kierownictwa partii winą i odpowiedzialnością oraz zakwestionowaniem obecnego kursu politycznego. Poczucie zagrożenia może doprowadzić do ożywienia życia wewnątrzpartyjnego, przyspieszenia przemian w partii.

Należy oczekiwać, iż wyraziłoby się to w dążeniu do zwołania nadzwyczajnego zjazdu partii, w trakcie którego dokonano by zasadniczych zmian w gremiach kierowniczych nie tylko na szczeblu krajowym, ale także szczeblach pośrednich. Przy utrzymaniu się tej tendencji należy także spodziewać się pojawienia się zjawisk odśrodkowych o różnym obliczu ideowym i politycznym, a więc ze zjawiskiem – tylko na szerszą skalę

– z jakim mieliśmy do czynienia w latach 1980–1981. Nie należy wykluczać, iż z jednakową siłą mogłyby się pojawić działania sił ekstremalnych zarówno z „lewa”, jak i z „prawa”, aż do pojawienia się nowych inicjatyw polityczno-organizacyjnych na bazie ustawy o stowarzyszeniach. Powodowałyby to odwrócenie się [zarówno] części dotychczasowego elektoratu partii, jak i całej koalicji na tle poczucia zagrożenia swoich pozycji, a nawet uznania, iż siły obecnej koalicji są skazane na porażkę w historycznej perspektywie.

Może to zaowocować domaganiem się nie tylko wymiany personalnej kierownictwa PZPR, ale także reorganizacji zasad jej funkcjonowania, programu, stosunku do podstaw teoretycznych. Najbardziej prawdopodobną jest opcja socjaldemokratyczna. Trzeba się spodziewać w związku z tym silnego poparcia na zwołanie nadzwyczajnego zjazdu, który stałby się swobodnym polskim Bad Godesberg¹.

Dotychczas nie obserwowaliśmy na szeroką skalę zjawiska oddawania legitymacji partyjnych na skutek „szoku wyborczego”, ale może to wystąpić, o ile najbliższe posiedzenia plenarne Komitetu Centralnego i instancji terenowych „przejdą do porządku dziennego” nad wynikami wyborów. Tezę tę potwierdza postawa elektoratu partyjnego, który w wielu przypadkach głosował wbrew zaleceniom instancji partyjnych, a zgodnie z sugestiami opozycji, co jednoznacznie świadczy o braku zaufania do obecnych gremiów kierowniczych partii na wszystkich szczeblach.

2. Zagrożenia dla koalicji

Zjawiska, o których wspomnieliśmy wyżej, w jeszcze większym – jak się wydaje – stopniu dotyczą pozostałych partnerów koalicji. Już obecnie dają się zauważyć tendencje odśrodkowe w ZSL na bazie z jednej strony akcentowania własnej tożsamości ideowej i historycznej, z drugiej zaś poprzez próby nawrotu do tradycji, a nawet struktur PSL. W Stronnictwie Demokratycznym coraz wyraźniej widać odchodzenie od założeń socjalizmu na rzecz tradycji demokracji burżuazyjnej. Niewykluczone są też zmiany profilu SD i ZSL, wyraźnie dążących ku „centrum”, a nawet podejmowane są próby współpracy (przynajmniej niektórych grup) z opozycją.

¹ Bad Godesberg – dzielnica Bonn, do 1969 r. samodzielne miasto w Nadrenii Północnej-Westfalii. W 1959 r. odbył się tam zjazd SPD, na którym przyjęto nowy program odcinający się od tradycji marksistowskiej.

Potwierdza to przebieg kampanii przed drugą turą wyborów, kiedy to wielu kandydatów – zwłaszcza ze strony ZSL, ale i w dużej części PZPR i SD – zwracało się o pomoc do Komitetów Obywatelskich. Coraz bardziej iluzoryczna staje się wizja utrzymania dotychczasowej koalicji rządowej w dłuższym przedziale czasowym. Nie jest wykluczone, że ostatnim jej przejawem mogą być wybory prezydenta. Grozi to możliwością niestabilności rządów i powtórzeniem „modelu włoskiego”.

Należy także wspomnieć, iż bardzo prawdopodobny jest rozpad formalny PRON, który już obecnie jest sztucznie utrzymywany przy życiu, przede wszystkim przez partię.

Podjmując próbę prognozy rozwoju sytuacji, niezbędne jest uwzględnienie warunków działania ruchu młodzieżowego. Kampania wyborcza, a zwłaszcza działalność propagandowa, pominęła niemal całkowitym milczeniem udział tych organizacji w walce wyborczej. Skłania to do jak najbardziej pesymistycznej prognozy. Nie można wykluczyć, iż organizacje te (ZSMP, ZMW, ZSP, a w mniejszym zakresie i ZHP) mogą ulec likwidacji bądź bardzo znacznemu zredukowaniu liczby członków. Można w tej sytuacji przyjąć, że pojawią się nowe, raczej kadrowe, organizacje młodzieżowe o lewicowym charakterze. W dużej mierze jest to uzależnione od rozwoju sytuacji wewnętrznej w partii i koalicji. Już obecnie obserwujemy powstawanie młodzieżowej przybudówki SD.

3. Sytuacja w OPZZ

W czasie kampanii wyborczej OPZZ występował jako jeden z filarów koalicji, mimo że jego działacze podkreślali daleko idącą niezależność. Wyniki wyborów były kłęską także i dla tego nurtu ruchu związkowego. W wielu komentarzach i powyborczych analizach działacze OPZZ z goryczą podkreślają, że partia nie jest obecnie partnerem, który w przyszłości skutecznie wspierałby klasowy ruch związkowy. Na taką postawę poważny wpływ miała polityka niektórych k[omitetów] w[ojewódzkich] PZPR, eliminujących – pomimo ustaleń Biura Politycznego – z list kandydatów czołowych aktywistów związków zawodowych.

Na tym tle należy spodziewać się spadku ilości członków organizacji związkowych zrzeszonych w OPZZ oraz pojawienia się tendencji do wychodzenia organizacji zakładowych bądź całych federacji z obecnej struktury związkowej. Rozgoryczenie aktywu związkowego może przyspieszyć tendencje do własnej reprezentacji politycznej, programowo eksponującej hasła i dążenia populistyczne.

4. Opozycja po wyborach

Działalność opozycji należy rozpatrywać w trzech kierunkach:

- a) w odniesieniu do społeczeństwa;
- b) w odniesieniu do koalicji;
- c) taktyki na forum obu izb parlamentu.

Ad a) W odniesieniu do społeczeństwa należy spodziewać się wzmożonego nacisku propagandowego skierowanego na przyspieszenie i gwałtowne poszerzenie tworzonych struktur Solidarności. Wyniki wyborów będą najbardziej efektywną „kartą” w przełamywaniu zachowawczych postaw szerokich grup społecznych wobec Solidarności, wynikających z doświadczeń lat 1980–[19]81, w tym także i z doświadczenia 13 grudnia 1981 r. Dotyczy to zwłaszcza średniego i starszego pokolenia, gdyż młodzież już obecnie w swej podstawowej masie jest zwolenniczką S[olidarności]. Należy przy tym uwzględnić i to, iż najprawdopodobniej nastąpi bardzo silne umocnienie pozycji L[echa] Wałęsy kosztem dotychczasowych grup ekstremalnych. Przy takim rozwoju sytuacji możemy założyć, iż opozycja nie będzie zainteresowana w „przeniesieniu polityki na ulicę”, gdyż mogłoby to popsuć jej wizerunek zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie. Stąd też można oczekiwać wyhamowania ekscesów antyradzieckich czy awanturniczej działalności strajkowej.

Ad b) Uzyskanie sukcesu wyborczego przez opozycję może skłonić ją do podjęcia prób zmiany kształtu politycznego sejmu i senatu. Wydaje się to realne poprzez „przejęcie” części posłów bądź senatorów spośród członków koalicji, zwłaszcza ZSL i SD. Analizując rozwój sytuacji w stronnictwach w ostatnim okresie, nie można wykluczyć powodzenia takich działań. Świadczą o tym zarówno tendencje zarysowane na ostatnim kongresie SD, jak i próby rozbicia ZSL. Świadczy to także o tym, że niektórzy kandydaci spośród członków stronnictw głoszą poglądy niewiele odbiegające od haseł Solidarności. Nie można wykluczyć, iż pewna część potencjalnych reprezentantów PZPR także może stać się obiektami takich działań, o czym niewątpliwie świadczy zarówno kandydowanie poza decyzjami konwentów wyborczych, jak i poparcie dla niektórych kandydatów partii głoszone przez aktyw Solidarności. W takiej sytuacji dużą niewiadomą pozostają członkowie ugrupowań katolików świeckich.

Ad c) Taktyka działań na forum obu izb parlamentu może zmierzać w przyszłości do stworzenia kryzysu parlamentarnego i rozpisania ponownych wyborów w oparciu o nową ordynację. Trudno dzisiaj przewidywać,

czy taka próba może być podjęta przy wyborze prezydenta bądź też rządu. Wypowiedzi liderów Solidarności, a zwłaszcza L[echa] Wałęsy, raczej wykluczają taki rozwój sytuacji. Bardziej należy spodziewać się działań zmierzających do forsowania ustaw, które sankcjonowałyby istniejące rozbieżności w porozumieniach „okrągłego stołu” w duchu interpretacji Solidarności oraz obstrukcji parlamentarnej w stosunku do projektów zgłoszonych przez koalicję. Wydaje się, że najdogodniejszym momentem dla wywołania kryzysu parlamentarnego może stać się debata nad budżetem na rok 1990. Prawdopodobnie odbywałaby się ona pod nośnymi hasłami obrony interesów ludzi pracy. Należy przy tym pamiętać, iż opozycja w tym czasie będzie miała możliwość szerokiego stosowania nacisków pozaparlamentarnych.

Nie można także wykluczyć, że opozycja nie będzie zainteresowana w zaognianiu stosunków społecznych i w doprowadzeniu do kryzysu parlamentarnego. Decydować o tym może wiele czynników, w tym przede wszystkim konieczność nabrania parlamentarnej ogłady i politycznego doświadczenia oraz potrzeba umacniania własnych pozycji w gminach, osiedlach, małych miastach. Chodzi tu głównie o przejęcie kontroli nad samorządami pracowniczymi i terenowymi. Należy więc oczekiwać, że opozycja ograniczy się do mało istotnych utarczek w parlamencie, przy jednoczesnej usilnej „robotcie propagandowo-organizacyjnej” na rzecz przygotowania się do tzw. wolnych wyborów do rad narodowych.

„Osadzenie się opozycji w strukturach” to przede wszystkim udział ich przedstawicieli w najważniejszych zespołach i komisjach, zapoznanie się z „techniką” pracy w parlamencie. Niezmiernie istotne będzie wykorzystywanie trybun poselskiej i senackiej dla propagandowego przedstawiania Solidarności jako – rzekomo – jedynej, rzeczywistego obrońcy interesów robotniczych i chłopskich.

Należy – jak się wydaje – uwzględnić także możliwość pojawienia się w łonie opozycji tendencji odśrodkowych jako efektu niezamierzonego na bazie ambicji poszczególnych przywódców lub jako działania świadomego. Ten drugi przypadek może zaistnieć w momencie, gdy gremia dojdą do wniosku, iż łatwiej będzie osiągnąć cel, przedkładając społeczeństwu cały wachlarz propozycji ideowo-politycznych, od socjaldemokratycznych poprzez liberalne, chadeckie aż do konserwatywnych czy np. tzw. zielonych.

Przytłaczające zwycięstwo Solidarności może wprowadzić pewne zmiany w jej taktyce. Dotyczy to zwłaszcza takich zagadnień, jak:

- współodpowiedzialność za rozwój sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej kraju;
- wybór prezydenta;
- wypracowanie formuły politycznej działalności Solidarności.

Można domniemywać, iż najbardziej pożądaną formą współodpowiedzialności jest dla Solidarności współpraca parlamentarna, przy czym należy spodziewać się, iż będzie ona nosiła charakter doraźny, tj. w odniesieniu do propozycji poszczególnych rozwiązań. Pozwoliłoby to wycofywać się z decyzji niepopularnych społecznie i tym samym pozostawić sobie możliwość stawiania na czele wszelkich przejawów niezadowolenia społecznego, a więc bez obawy utraty poparcia zwolenników. Warunkiem takiego poparcia może być rząd pozapartyjny.

Można przypuszczać, że wiele nierozstrzygniętych dziś problemów znajdzie rozwiązanie po wyborze prezydenta przez Zgromadzenie Narodowe. Prowadzona obecnie kampania propagandowa opozycji wskazuje, iż celem Solidarności pozostaje nie tyle dyskredytacja osoby gen. W[o]jciecha Jaruzelskiego (choć to też nie jest bez znaczenia dla zwolenników Solidarności), ile uprawnienia prezydenta. W momencie powstania pewnej równowagi w parlamencie poprzez możliwość wzajemnego blokowania się sejmu i senatu wzrasta niepomiaralnie rola prezydenta. Mając na uwadze uwarunkowania międzynarodowe, Solidarność nie może obecnie obsadzić tego urzędu własnym kandydatem, gdyż byłoby to przyjęte jako przejęcie władzy. Stąd też można spodziewać się dalszych działań dyskredytujących sam urząd, jako przeszkodę dla realizacji własnych celów politycznych.

Rozwiązanie Wojewódzkich Komitetów Obywatelskich zapoczątkowało, jak się wydaje, poszukiwanie formuły politycznej działalności Solidarności. Możliwe są dwa warianty rozwiązania tego problemu:

a) utrzymanie Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie i poszerzenie jego składu o przedstawicieli innych grup opozycyjnych. W tym układzie spełniałby on rolę centrum decyzyjnego dla poczynań całej opozycji;

b) rozwiązanie Komitetu Obywatelskiego i położenie nacisku na wykształtowanie szeroko pojętego pluralizmu politycznego poprzez tworzenie i rozwój różnorodnych partii politycznych. Niesie to jednak dla opozycji niebezpieczeństwo rozbicia frakcji opozycyjnej w sejmie i senacie.

Także wariant „a” kryje w sobie zagrożenie dla dalszego wizerunku opozycji, przede wszystkim wśród ruchu związkowego. Obecny skład KO

to w swej decydującej masie elita intelektualna opozycji. Istnieje potencjalna możliwość narastania niezadowolenia wśród robotników i chłopów na bazie nastrojów antyinteligentkich. W tych warunkach jako najbardziej prawdopodobny jawi się wariant czasowego utrzymania istnienia Komitetu Obywatelskiego do momentu wykrystalizowania się nowego modelu struktury politycznej społeczeństwa.

W prognozie spodziewanej taktyki opozycji należy wspomnieć o dalszym możliwym wykorzystaniu jednego z zasadniczych chwytów propagandowych kampanii wyborczej, tj. ataków na MON i MSW. Intencją tych ataków było maksymalne ograniczenie możliwości powtórzenia się „13 grudnia”. Należy przypuszczać, iż wątek ten będzie traktowany jako „temat dyżurny” stosowany z jednej strony dla nękania partii, z drugiej zaś jako swoisty chwyt reklamowy dla społeczeństwa. Opozycja musi zdawać sobie sprawę z dwóch istotnych granic ich ataków. Są to – po pierwsze – przynależność do Układu Warszawskiego i potrzeby obronności – po drugie – stanu ładu i porządku publicznego w kraju.

5. Stanowisko Kościoła

Dużą niewiadomą pozostaje stanowisko Kościoła. Można przypuszczać, iż wśród hierarchii kościelnej dominować będzie tendencja do uspokojenia nastrojów w łonie samej opozycji. Za taką opcją świadczyć może dążenie Kościoła do stabilizacji i równowagi politycznej – która jest najbardziej pożądaną z punktu widzenia jego interesów – i to zarówno wewnątrz krajowej, jak i międzynarodowej. W tym drugim przypadku dotyczy to tzw. polityki wschodniej Watykanu, która mogłaby być zagrożona. Nie można także wykluczyć, iż wpływ na taką postawę Kościoła mogłyby mieć ewentualne tendencje w łonie samej opozycji, zmierzające do uzyskania większej samodzielności w dziedzinie politycznej i społecznej.

6. Uwarunkowania międzynarodowe

Oceniamy, iż taki rozwój sytuacji wewnętrznej w kraju, który by w następstwie wyników wyborów powodował destabilizację życia społeczno-politycznego, nie byłby pożądanym zarówno na Wschodzie, jak i Zachodzie. Elementem łączącym stanowiska obu stron stałyby się perspektywy przebudowy w krajach socjalistycznych. Porażka sił lewicy w Polsce może postawić pod dużym znakiem zapytania dalszy rozwój procesów demokratycznych w ZSRR i innych krajach socjalistycznych, w czym nie jest zainteresowany Zachód ze względu na rozwijające się procesy porozumienia ze Wschodem. Także w interesie perspektyw ewolucji krajów socjali-

stycznych taki rozwój sytuacji w Polsce jest wyraźnym hamulcem dla tych przemian.

Należy także podkreślić, iż destabilizacja sytuacji społeczno-politycznej w Polsce wpłynęłaby w sposób niekorzystny dla naszego kraju na płaszczyźnie powiązań gospodarczych zarówno z krajami kapitalistycznymi, jak i w łonie RWPG.

Zaprezentowana prognoza ma charakter wstępny i może być skonkretyzowana po uzyskaniu istotnych danych rzutujących zasadniczo na rozwój sytuacji społeczno-politycznej po wyborach. Najważniejsze z nich to:

- a) niepewność w kwestii rozwoju sytuacji gospodarczej kraju;
- b) brak stanowiska partii, w tym głównie jej Komitetu Centralnego, zarówno wobec wyników wyborów, [jak i] dalszej taktyki politycznej oraz obsady personalnej kluczowych stanowisk państwowych;
- c) brak konkretyzacji strategii i taktyki opozycji w nowej sytuacji wyborczej.

Uzyskanie rozstrzygnięć w powyższych kwestiach może wpłynąć w sposób istotny na uściślenie i zobiektywizowanie prowadzonych przez nas dalszych prac prognostycznych.

Źródło: AIPN, MSW II, 3499, b.p., mps.

Nr 105

1989 czerwiec 22, Warszawa – Szyfrogram wiceministra spraw wewnętrznych gen. Henryka Dankowskiego dotyczący odwołania stanu podwyższonej gotowości w resorcie spraw wewnętrznych, tajne

Od: kierownika Sztabu MSW

Do: szefów Służb MSW,

szefa Wojsk MSW,

dyrektorów departamentów MSW (równorzędnych),

szefów WUSW/SUSW – wszyscy,

komendanta głównego Straży Pożarnej,

komendanta szkół i ośrodków szkolenia MSW

Z upoważnienia Ministra Spraw Wewnętrznych gen. broni Czesława Kiszczaka z dniem 23 czerwca br. od godz. 14.00 odwołuję stan podwyższonej gotowości do działań w resorcie spraw wewnętrznych wprowadzony decyzją nr 013/89 Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 6 czerwca 1989 r.

W imieniu służby składam wszystkim funkcjonariuszom resortu podziękowanie za wykazaną dyspozycyjność oraz właściwą realizację zadań służbowych w stanie podwyższonej gotowości do działań.

Źródło: AIPN, 0859/733, k. 412, mps.

1989 czerwiec 30, Warszawa – Informacja dyrektora Biura Studiów SB plk. Adama Malika na temat posiedzenia Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność” w Gdańsku 28 czerwca 1989 r., tajne

Informacja

W uzupełnieniu informacji dot[yczącej] ostatniego posiedzenia KKW w Gdańsku w dniu 28 czerwca br. podaję, że biorący w nim udział ministrowie A[ndrzej] Wróblewski¹ i J[ózef] Oleksy², przedstawiając zebrany trudną sytuację gospodarczą kraju, narzekali, iż wprowadzenie reform jest trudne z uwagi na dogmatyczne stanowisko części aparatu partyjnego. Podsumowując krytyczne uwagi innych członów KKW pod adresem reprezentantów rządu, L[ech] Wałęsa stwierdził: „jesteście panowie jako rząd bankrutami i macie szczęście, że my nie jesteśmy przygotowani do przyjęcia władzy”.

W trakcie dyskusji, która toczyła się jeszcze po opuszczeniu sali przez członków RM, zabierał głos m.in. Jacek Kuroń, ostrzegając zebranych, że Solidarność nie może akceptować posunięć rządu, gdyż spowodowałoby to utratę poparcia społecznego.

Ocenę spotkania członków KKW z reprezentantami rządu przedstawił na konferencji prasowej L[echa] Wałęsy w dniu 29 czerwca br. Jarosław Kaczyński, senator z woj. elbląskiego. Stwierdził on, że generalnym wnioskiem, jaki wypływa z tego spotkania, jest ten, że sytuacja gospodarcza w kraju wyraźnie się pogarsza, a rząd nie ma żadnej koncepcji wyjścia z kryzysu. Jednej z przyczyn tego stanu J[arosław] Kaczyński upatruje w fackie wystąpienia rozgrywek w aparacie władzy. W przypadku, gdyby

¹ Andrzej Wróblewski (ur. 1950) – ekonomista, polityk, członek PZPR; w latach 1988–1989 minister finansów w rządzie Mieczysława F. Rakowskiego.

² Józef Oleksy (ur. 1946) – ekonomista, polityk, działacz PZPR, SdRP i SLD; w latach 1987–1989 I sekretarz KW PZPR w Białej Podlaskiej, w 1989 r. minister ds. współpracy ze związkami zawodowymi w rządzie Mieczysława F. Rakowskiego; w latach 1993–1995 i 2004–2005 marszałek sejmu, od 1995 do 1996 r. premier; w 2004 r. minister spraw wewnętrznych i administracji w rządzie Leszka Millera, w latach 1989–2005 poseł na sejm z list PZPR, SdRP i SLD.

obecnie istniejąca sytuacja miała się przedłużać – zdaniem mówcy – Solidarność będzie musiała zareagować ostrzej.

Wypowiadając się na ten temat, L[ech] Wałęsa ocenił, że zmiana aktualnego rządu nic nie pomoże, gdyż przede wszystkim muszą być dokonane zmiany strukturalne w gospodarce. Dodał, iż obecny rząd być może jest najlepszym po wojnie, ale właśnie na nim skumulowały się wszystkie poprzednio popełnione błędy i musi on ponieść konsekwencje całego 45-lecia.

Jedno z wielu pytań skierowanych podczas konferencji do Lecha Wałęsy dotyczyło możliwości wprowadzenia reform do milicji. Przewodniczący S[olidarności] stwierdził, że to pytanie należy skierować do milicji, ale jest zdania, że „w milicji jest wielu patriotów, którzy też stawiają na reformy, i w swoim czasie, kiedy będą warunki, to i oni postawią na reformy. Potrzebne są warunki społeczne i inne...”.

Źródło: AIPN, 0236/425, k. 117–118, mps.

1989 czerwiec 30, Warszawa – List przewodniczącego Rady Państwa gen. Wojciecha Jaruzelskiego do prezydenta USA George'a Busha

Szanowny Panie Prezydencie,
w duchu wzajemnego zrozumienia i osiągniętego w ostatnim okresie znacznego postępu w stosunkach i współpracy pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonymi Ameryki pragnę zwrócić się do Pana, Panie Prezydencie, w sprawach dla nas najwyższej wagi. Jak Panu wiadomo, reformowanie systemu funkcjonowania polskiego państwa i jego gospodarki znalazło się obecnie w momencie przełomowym, rozstrzygającym o przyszłości kraju.

Zdecydowanie weszliśmy na drogę głębokich przeobrażeń, pozwalających na spożytkowanie żywotności i energii wszystkich sił społecznych. Następuje przyspieszenie praktycznej realizacji polityki dialogu, porozumienia narodowego, systemowych zmian. Opozycja szeroko weszła do nowego dwuizbowego parlamentu. Wprowadzane reformy tworzą podstawę nowego, prawnie gwarantowanego ładu demokratycznego w państwie oraz nowego modelu gospodarczego, opartego o prawa rynkowe. Wołą wszystkich sił politycznych biorących udział w „okrągłym stole” jest kontynuować tę programową linię. Są one przekonane, iż reformy powinny dokonać się na drodze ewolucyjnej. Wymaga tego nie tylko narodowa racja stanu, lecz także poczucie współodpowiedzialności za stabilność stosunków Wschód–Zachód i rozwój sytuacji na kontynencie europejskim.

Zagrożeniem jest stan naszej gospodarki. Realna jest groźba pogłębienia się gospodarczego kryzysu ze wszystkimi tego konsekwencjami. Kryzys ten usiłujemy przezwyciężyć właśnie przez radykalną reformę struktur państwowych i systemu gospodarczego. Doraźnym celem jest zahamowanie i odwrócenie negatywnych tendencji, zwłaszcza inflacyjnego wzrostu dochodów i cen. Dramatyczna sytuacja zmusza nas do poświęcenia głównej uwagi tej sprawie. Wdrażamy do praktyki założenia programu gospodarczego, określającego kierunki i przedsięwzięcia polityki dostosowawczej na lata 1990–[19]92. Skuteczna realizacja tych założeń stanowić będzie punkt wyjścia do tego, co w uzgodnieniu z Międzynarodowym Funduszem Walutowym zamierzamy osiągnąć w dłuższej perspektywie.

Polskie reformy społeczno-polityczne i gospodarcze będą miały szanse powodzenia tylko wówczas, jeśli uda się nam w stosunkowo krótkim czasie przezwyciężyć obecną trudną sytuację gospodarczą, jeśli będziemy mogli szybko uzyskać istotny postęp w przywracaniu wewnętrznej ekonomicznej równowagi. Gospodarcze wsparcie Polski z zewnątrz ma dla osiągnięcia tego celu kardynalne znaczenie. Jest to zgodne stanowisko władzy i opozycji. Niezmiernie istotne znaczenie ma tutaj czynnik czasu.

Pomoc Polsce jest niezbędna dla dokonania szybkich zmian strukturalnych związanych z modernizacją i pełnym oparciem gospodarki na prawach rynku, a przez to włączenie jej w nurt gospodarki światowej.

Przejście z gospodarki nakazowej na rynkową wywołuje silne napięcia społeczne. Najtrudniejszym problemem jest urynkowienie gospodarki żywnościowej, dotychczas głęboko dotowanej. Zapobieżenie tym napięciom wymaga dysponowania odpowiednimi rezerwami, niezbędnymi dla uniknięcia drastycznego spadku spożycia żywności oraz pobudzenia produkcji własnego rolnictwa i przemysłu spożywczego.

Chcę jednocześnie z całą mocą stwierdzić, iż mamy pełną świadomość, że przede wszystkim my sami musimy uzdrowić gospodarkę i ponieść związane z tym koszty. Zewnętrzne wsparcie nie ma więc zastąpić koniecznych reform i dostosowań rynkowych, lecz je wzmocnić.

Deklaracje rządów zachodnich oraz życzliwe zainteresowanie, jakie Pan, Panie Prezydencie, okazuje sprawom polskim, utwierdzają mnie w przekonaniu, iż chcą one udzielić polskiej gospodarce rzeczywistej, skutecznej pomocy.

Wiem, iż zakres i formy tej pomocy mają być przedmiotem obrad szczytu siedmiu najwyższych uprzemysłowionych państw w Paryżu 14–16 lipca. Wydaje mi się słuszne i pożyteczne, aby w czasie dyskusji w tym punkcie znane były polskie potrzeby i oczekiwania. Są one zestawione poniżej. Zwróciłem się do Prezydenta Francji, Pana F[rançois] Mitterranda¹ o ich przedstawienie i zarekomendowanie szefom państw i rządów uczestniczących w paryskim spotkaniu. Do Pana, Panie Prezydencie, zwracam się z prośbą o poparcie naszych postulatów.

1. Niezbędne jest zewnętrzne wsparcie dla uruchamianego przedsięwzięcia, które doprowadzić ma do oparcia całej gospodarki żywnościowej na zasadach rynkowych. Jego przeprowadzenie wymaga odpowiednich

¹ François Mitterrand (1916–1996) – polityk socjalistyczny, w latach 1981–1995 prezydent Francji.

rezerw, na pokrycie niedoborów, które wystąpią w początkowym okresie demonopolizacji tego sektora gospodarki, przechodzenia w nim na mechanizmy rynkowe. Wsparcie tej reformy mogłoby obejmować m.in. dostawy dotowanych artykułów żywnościowych oraz otwarcie gwarancji kredytowych na ich zakupy. Szacujemy, iż potrzeby w tym zakresie w okresie dwóch lat mogą wynieść 1 mld USD.

2. Głębokie zniekształcenia w strukturze gospodarczej i wysokie zadłużenie Polski wymagają szybkiego uzgodnienia z Międzynarodowym Funduszem Walutowym programu gospodarczego, który w okresie do 1992 r. pozwoliłby na zasilenie gospodarki kredytami o wartości ok. 2 mld USD. Wsparcie kredytowe programu dostosowawczego powinno nastąpić natychmiast po jego uzgodnieniu. Skuteczna realizacja programu – poprzez przywrócenie wewnętrznej równowagi gospodarczej – zapewniałaby osiągnięcie równowagi obrotów bieżących z zagranicą.

3. Porozumieniu z Międzynarodowym Funduszem Walutowym towarzyszyłaby restrukturyzacja zadłużenia gwarantowanego wobec państw zgrupowanych w Klubie Paryskim. Zakładamy, iż warunki tej restrukturyzacji uwzględnią ulgi i koncesje stosowane wobec państw szczególnie zadłużonych. Restrukturyzacja bieżących zobowiązań (łącznie z zaległościami) dokonana zostałaby jak najszybciej, a zobowiązań zapadających w latach programu (1990–[19]92) – po jego wprowadzeniu.

4. Operacje redukcji niegwarantowanego długu i kosztów jego obsługi oraz zamiana części tego długu na inne formy zobowiązań powinny stanowić integralną część problemu rozwiązywania zadłużenia Polski. Zakładamy, iż działania w tej mierze będą aktywnie wspierane przez międzynarodowe instytucje finansowe oraz rządy państw wierzycielskich.

5. Prawidłowe funkcjonowanie gospodarki oraz obsługa zadłużenia wymagają także zwiększenia zdolności eksportowych Polski. Wyjście naprzeciw w tej mierze stanowiłyby następujące kroki:

- uruchomienie kredytów Banku Światowego na częściowe sfinansowanie przygotowanych już proeksportowych projektów inwestycyjnych o wartości ok. 300 mln USD;

- szybkie opracowanie i uruchomienie przez Bank Światowy pożyczki strukturalnego dostosowania (SAL) o wartości ok. 500 mln USD, wspomagającej umocnienie proeksportowego sektora gospodarki;

- otwarcie dostępu do rządowych gwarancji kredytowych na finansowanie inwestycji proeksportowych i modernizacyjnych;

– poprawa dostępu do rynków, m.in. poprzez przyznanie Polsce preferencji celnych w ramach GSP.

6. Gospodarcza odnowa zakłada dokonanie gruntownych zmian w strukturze produkcji oraz stosunkach własnościowych. Ich wsparcie mogłoby wyrazić się poprzez:

– realizację szeregu sektorowych projektów Banku Światowego (górnictwo, telekomunikacja, bankowość);

– aktywne zachęcanie inwestorów do ich kapitałowego zaangażowania się w Polsce, m.in. poprzez identyfikację przez ekspertów rządowych możliwości inwestycyjnych i objęcie inwestycji w Polsce gwarancjami rządowymi. Stworzono już prawne warunki do przekształcenia przedsiębiorstw państwowych w spółki z udziałem kapitału zagranicznego bez ograniczenia wielkości jego udziału;

– współudział w finansowaniu rozwoju i modernizacji przechowalnictwa i przetwórstwa żywności. Program ten mógłby być koordynowany przez Bank Światowy i/lub Europejski Bank Inwestycyjny. Wielkość potrzebnych środków na ten cel (do wykorzystania w okresie trzech lat) określamy na ok. 0,5 mld USD;

– udział w tworzeniu celowych funduszy przeznaczonych na rozwój prywatnego sektora w rolnictwie (np. Fundacja Wodna);

– pomoc w szkoleniu kadr menadżerskich oraz specjalistyczne doradztwo przy projektowaniu nowych rozwiązań i instrumentów gospodarczych.

Żywię nadzieję, iż zgodnie z Pańską wcześniejszą zapowiedzią zechce Pan wnikliwie rozważyć – w świetle szerszych i obiektywnych naświetleń – treści tego postania i poprzez zawarte w nim postulaty.

Wysoko cenię Pana zrozumienie dla obecnej trudnej sytuacji gospodarczej Polski. Jestem przekonany, iż w rezultacie Pańskiego osobistego zaangażowania podjęte zostaną konkretne kroki przyczyniające się do jej szybkiego złagodzenia.

Proszę przyjąć, Panie Prezydencie, zapewnienie o moim bardzo wysokim poważaniu.

Wojciech Jaruzelski

Źródło: AMSZ, GM 47/92, w. 3, b.p., mps.

1989 czerwiec, Warszawa – Analiza konsekwencji kampanii wyborczej, opracowana w KC PZPR przez Janusza Reykowskiego, Bogusława Kołodziejczaka i Wojciecha Greleckiego, tajne specjalnego znaczenia

**Zagrożenia wynikające z przebiegu i wyników
kampanii wyborczej
do Sejmu i Senatu [PRL]**

Podstawę prezentowanych w materiale ocen stanowiły wyniki prac Komisji Analiz i Prognoz Społeczno-Politycznych KC PZPR przedstawione w opracowaniach: „Prognoza sytuacji i zachowań społecznych po wyborach do sejmu i senatu” oraz „Opozycja po wyborach”.

Zajmujemy się wyłącznie wariantami negatywnymi. Negatywny dla koalicji wynik wyborów wymagać będzie bowiem szybkich radykalnych i zdecydowanych działań wyprzedzających zakładane destrukcyjne oddziaływanie ugrupowań opozycyjnych, a także powstrzymania możliwych do ujawnienia się procesów destabilizujących sytuację w partii, koalicji i państwie.

I. Hipotezy prognostyczne

Możliwe warianty negatywne to:

1. Wariant I „klęska” – mało prawdopodobny, ale niewykluczony. W tym wariantcie zakładamy uzyskanie przez opozycję ok. 70–100% miejsc w senacie, ok. 35% miejsc w sejmie oraz niezyskanie przez dużą część kandydatów z listy krajowej mandatów poselskich (w tym głównie kandydatów członków kierownictwa PZPR).

W zakładanym wariantcie I czynnikiem wzmagającym trendy negatywne byłaby także mała frekwencja głosujących na mandaty partyjne.

2. Wariant II „niepowodzenie” – opozycja uzyskuje ok. 65% mandatów w senacie, ok. 25% mandatów w sejmie (w grupie mandatów bezpartyjnych), natomiast z listy krajowej wybranych zostaje ok. 50% kandydatów (w tym część kandydatów członków kierownictwa PZPR). W tym wariantcie nie wyrównamy (liczbą zdobytych mandatów bezpartyjnych) strat poniesionych na liście krajowej.

Układ polityczny w wypadku wariantu „niepowodzenie” jest bezpieczny przy założeniu, iż nie dojdzie w koalicji do politycznej frondy.

Wariant II nie zagraża realizacji koncepcji koalicji dotyczącej kandydata na urząd prezydenta.

W Zgromadzeniu Narodowym i w sejmie koalicja posiada zdecydowaną większość:

sejm: 325 mandatów

senat: 35 mandatów

w Zgromadzeniu Narodowym: 360 mandatów.

Opozycja natomiast uzyskuje:

sejm: 115 mandatów

senat: 65 mandatów

w Zgromadzeniu Narodowym: 180 mandatów.

W Zgromadzeniu Narodowym i w sejmie układ koalicyjny zdobywa dwie trzecie mandatów poselskich.

- Granice między stanem klęski a niepowodzeniem są wyraźne. W wypadku „niepowodzenia” istnieje możliwość wyhamowania negatywnych procesów i podjęcie przeciwdziałania przez m.in. ostre decyzje na rzecz przyspieszenia zmian w partii.

- Nie można wykluczyć, że pojawi się jakiś wariant pośredni.

- Wariant „niepowodzenie” rozumiemy inaczej, niż wyraził to Tow. Generał¹ na telekonferencji (od 40% w dół to już niepowodzenie). Zakładamy bowiem, iż wystąpienie Tow. Generała miało charakter mobilizujący I sekretarzy k[omitetów] w[ojewódzkich] i instancji wojewódzkich.

- Nie rozpatrujemy wariantu „klęska”, gdyż wymaga on działań specjalnych.

II. Zagrożenia wewnątrz obozu koalicji

Partia:

- tendencje do oskarżania kierownictwa za niepowodzenie w wyborach i zamysł jego rozliczenia. Natężenie tego zjawiska może być tym silniejsze, im bliższe w odczuciach członków PZPR niepowodzenie odczytywane będzie jako klęska;

- tendencje te wspomagane będą przez tych przedstawicieli aktywu i aparatu, którzy obawiać się mogą, że zostaną obciążeni odpowiedzialno-

¹ Chodzi o gen. Wojciecha Jaruzelskiego.

ścią za poniesioną porażkę, oraz przez tych działaczy partii, którzy w swoich rachubach politycznych wkalkulowali niepowodzenie lub klęskę jako ważny i konieczny element służący obaleniu linii X Plenum [KC PZPR];

- w bazie partyjnej niepowodzenie sprzyjać będzie procesowi opuszczania szeregów PZPR oraz pogłębienia się marazmu w partii;

- mogą pojawić się próby rozbicia partii;

- domaganie się zwołania nadzwyczajnego plenum KC.

Mogą zaistnieć próby zwołania plenum KC (na żądanie dwóch trzecich członków KC) – im bliżej wariantu klęski, tym żądania silniejsze i bardziej prawdopodobne.

Służby państwa w wyniku niepowodzenia:

- mniejsza podatność na sterowanie przez partię;

- „siadanie okrakiem między partią a opozycją”;

- w pionie MON i MSW możliwy ostry atak na kierownictwo PZPR – reakcje silniejsze niż w innych służbach państwa.

Koalicja:

- jeżeli ZSL i SD poniosą klęskę wyborczą – szok „klęski” wyborczej sojusznicznych stronnictw obróci się przeciwko partii;

- nasili się walka wewnętrzna w stronnictwach sojusznicznych;

- mogą powstać zagrożenia dla koalicyjnego sojuszu.

OPZZ:

- można przewidywać, że kierownictwo OPZZ, aby przeciwstawić się tendencjom opuszczania szeregów, radykalizuje swoją populistyczną orientację. Utrwali i wzmocni nurt „socjalny” w PZPR;

- przedstawiciele OPZZ ze szczególną siłą przeprowadzą atak na kierownictwo, gdy A[lfred] Miodowicz nie uzyska z listy krajowej mandatu poselskiego.

III. Zagrożenia ze strony opozycji:

- swój sukces, który nie będzie pełnym zwycięstwem, będzie chciała przedstawić jako zwycięstwo;

- pozytywny dla niej wynik wyborów wykorzysta jako podstawowy element w działaniach na rzecz budowy i umacniania struktur zakładowych Solidarności;

- podejście zdecydowane (o dużym wydźwięku propagandowym) działania w sejmie (choć faktyczna siła parlamentarna opozycji przy założeniu wariantu „niepowodzenie” nie będzie duża);

– dążyć będzie (w płaszczyźnie parlamentarnej) do zawierania sojuszy – próby częściowego demontażu koalicji, przygotowania gruntu do wpływu na prezydenturę i wybór nowego rządu;

– nie można wykluczyć nowego niekorzystnego dla koalicji określenia się opozycji w sprawie prezydentury;

– wzmacniać się będą tendencje opozycji do zwiększenia swego wpływu na wszystkie główne decyzje państwa (np. obsada rządu);

– zwiększy się siła walki z nomenklaturą (PZPR w zakładach pracy);

– kurs opozycji skierowany na realizację strategicznych celów, takich jak m.in.:

- przyspieszenie wyborów do rad narodowych

- zmiany ustaw samorządowych

- być może przyspieszenie terminu „wolnych wyborów”;

– liczyć także trzeba, iż opozycja będzie chciała pójść za ciosem, nie dając szans partii na „pozbieranie się”;

– zwiększy się rola skrzydła radykalnego w Solidarności. Wałęsa będzie pod naciskiem „radykałów” – musi pójść do przodu – nie musi być już kompromisowy.

Ale także mogą zaistnieć inne procesy – obawa przed destabilizacją, utratą wyników „okrągłego stołu”. Winno to doprowadzić do większej „spolegliwości” opozycji, do parlamentarnego „rozgrywania spraw”. Taktyka Solidarności uzależniona będzie od tego, na ile „grupa Wałęsy” potrafi realizować „politykę porozumienia” w obliczu radykalizującej się w przypadku sukcesu w wyborach bazy członkowskiej.

Tempo zasygnalizowanych negatywnych tendencji może zależeć od sytuacji, na ile pierwsza tura ujednoznaczni wyniki wyborów. Im bardziej będzie ujednoznaczniona, [tym bardziej] negatywne procesy ulegną przyspieszeniu.

IV. Ważniejsze przyczyny niepowodzenia:

– dramatyczny stan gospodarki. Ostre zakłócenia rynkowe i związane z tym negatywne nastroje społeczne. Uchwytyni społecznie rozpad systemu finansowego państwa. Istotne pogorszenie się sytuacji rynkowej w okresie kampanii wyborczej;

– źle prowadzona kampania wyborcza. W praktyce partia w znikomym stopniu w niej uczestniczyła. Aktyw partyjny nie zaistniał w walce wyborczej. Wysuwane są przypuszczenia, że część aparatu i aktywu zainteresowana była przegraną w wyborach;

- pogłębiające się zjawiska społecznego rozprężenia i brak efektywnych metod przeciwdziałania tym tendencjom;
- słabe sterowanie procesami społecznymi zarówno przez partię, jak i rząd. Kampania potwierdziła to w pełni;
- zbyt optymistyczne prognozy na szczeblu centralnym. Niewyciąganie wniosków ze zgłaszanych ostrzeżeń.

V. Strategie zaradcze i sposoby ich realizacji

1. Wobec słabości partii ukazanej w trakcie wyborów, niebezpieczeństwa dalszego jej osłabiania pod wpływem niepowodzenia wyborczego, stanu niepewności w okresie kampanii przedzjazdowej, niskiego prestiżu społecznego, możliwości narastania procesu depolityzacji aparatu konieczne jest uczynienie z instytucji prezydenta głównego gwaranta stabilności państwa.

W związku z tym do pilnych zadań należy:

- przygotowanie kampanii wyborczej prezydenta (pożądane byłoby pilne powołanie specjalnego sztabu promocyjnego kierującego partią),
- rozdzielenie funkcji I sekretarza i prezydenta, aby uchronić prezydenta przed negatywnymi reperkusjami procesów destabilizujących partię i oddalić odpowiedzialność za bieżącą politykę gospodarczą.

Należałoby rozważyć dwa warianty:

- szybki – zmiana wkrótce po wyborach
- opóźniony – zmiana w okresie zjazdu.

Bez względu na wybrany wariant konieczne jest jak najszybsze poinformowanie opinii publicznej o tym zamiarze. W związku z tym ustalenie terminu, sposobu ogłoszenia tej decyzji i rozstrzygnięcie kwestii sukcesji. Przy podejmowaniu decyzji w tej sprawie należałoby wziąć pod uwagę, że ostatnio narasta kampania przeciwko gen. Jaruzelskiemu. Formułowane są sądy o jego błędnej polityce, o osobistej odpowiedzialności za „klęskę” w wyborach. Można domniemywać, że kampania ta w partii ma co najmniej dwojakie powody:

- polityczne (dążenie do odwrotu od linii politycznej X Plenum KC);
- personalne (obawy przed utratą stanowisk, wynikające z zapowiedzi I sekretarza KC o dokonaniu zmian kadrowych).

Rozpatrując przyczyny, poza partią można ich się doszukać w sytuacji społeczno-ekonomicznej i politycznej w kraju, która sprzyja odwetowym działaniom różnych grup kierujących atak na partię i jej przywódcę.

2. Wobec słabości partii, nieudolności wielu jej zespołów kierowniczych (co wyraziło się m.in. w nietrafnym rozeznaniu nastrojów społecznych, nieumiejętności mobilizacji sił i partii, nieefektywnym kierowaniu itp.) konieczne jest dokonanie odpowiednich posunięć organizacyjno-kadrowych zarówno w centrum, jak i w ogniwach terenowych. Posunięcia takie są niezbędne ze względu na:

- konieczność lepszego przygotowania partii do oczekujących ją politycznych batalii,
- konieczność zapobieżenia rozwojowi silnego nurtu rozliczeniowego, który mógłby doprowadzić do obalenia polityki reform, a tym samym zagrozić stabilności systemu politycznego w Polsce. Nurt rozliczeniowy godziłby bezpośrednio w kierownictwo partii. „Zmian kadrowych nie zapowiadać, lecz robić”. Nie wolno popełniać błędów z przeszłości. Można przypuszczać, że zapowiadane odwlekane zmiany kadrowe miały również ujemny wpływ na sposób przeprowadzenia kampanii wyborczej.

Wszystko to wymaga:

- wykonania politycznych prac rozpoznawczych, ustalających, które ogniwka kierowania partią okazały się zawodne,
- odpowiedniego przygotowania opinii w partii poprzez zaplanowaną z góry kampanię propagandową,
- wzmocnienia sił politycznych obozu reform.

Do tego celu zapewne dałoby się wykorzystać klub parlamentarny PZPR, powstały w wyniku wyborów.

3. Aby zapobiec negatywnym procesom, które mogą rozwinąć się w partii, konieczne jest podjęcie odpowiedniej kampanii opartej m.in. na następujących założeniach:

- wynik wyborów nie jest przegraną ustroju. Kierownictwo, podejmując decyzję o wyborach, nie narażało ustroju. Liczyło się, że są one przeprowadzane w wyjątkowo niesprzyjających warunkach i że znajdzie to swój wyraz w ich wynikach;
- przebieg wyborów ujawnił mocne i słabe strony partii. Daje to wskazówki co do kierunku działań na rzecz odbudowy partii.
- wybory stworzyły okazję dla wyłonienia się nowego typu aktywistów i działaczy partyjnych, zdolnych do efektywnego działania. Ten nowy typ aktywistów i działaczy powinien być wykorzystany przy przebudowie partii;
- wybory ukazały też wiele ośrodków, w których partia zdała egzamin.

4. W związku z ujawnieniem się w trakcie wyborów nowego typu liderów trzeba ich wykorzystać dla przebudowy partii. Będziemy mieli inny niż w dotychczasowej historii Klub Poselski PZPR. Jest nie do pomyślenia taka jak dotychczas współpraca kierownictwa z klubem. Przygotowania do nowego sposobu pracy z Klubem Poselskim PZPR muszą rozpocząć się już teraz, gdyż odegra on wielką rolę w przebudowie systemu politycznego państwa i partii.

VI. Sygnalizowane problemy wymagają:

– zwołania narady I sekretarzy k[omitetów] w[ojewódzkich] (w kontekście wyników pierwszej tury wyborów). Koncepcja narady winna zostać pilnie opracowana;

– zwołania po wyborach zamkniętego (wyjazdowego) posiedzenia Biura Politycznego (w Rygni) w celu dokonania głębokiej analizy sytuacji po wyborach i wypracowania strategii działań.

– odbycia plenum KC po zakończeniu wyborów, a przed zwołaniem Zgromadzenia Narodowego.

Chcemy podkreślić, iż powodzenie proponowanych operacji zależy od tego, czy uda się stworzyć w „centrali” zespół do sprawnego i lojalnego zrealizowania tych strategii (zespół tajny). Przy doborze członków zespołu kierować się należy nie tylko pełnioną dotychczas funkcją, lecz fachowością i zdolnością do skutecznego działania.

Opracowali: Janusz Reykowski
Bogusław Kołodziejczak
Wojciech Grzelecki

Źródło: AAN, KC PZPR, XIA/1427, k. 181–191, mps.

1989 lipiec 4, Moskwa – Szyfrogram ambasadora PRL w Moskwie Włodzimierza Natorfa dotyczący radzieckich ocen sytuacji w Polsce, tajne

Z całokształtu informacji o aktualnych wydarzeniach w Polsce wyłaniają się następujące elementy stwarzanego tu obrazu informacyjnego:

a) zrozumienie nowego jakościowo układu sił politycznych z uznaniem konstruktywnej opozycji (obowiązuje termin przyjęty od nas) za realną rzeczywistość i partnera, z którym należy się liczyć. Równoległe informuje się o istnieniu opozycji skrajnej, nazywanej wprost „antysocjalistyczną i antyradziecką”;

b) ogólny niepokój aktualną sytuacją społeczno-ekonomiczną. Wynika to [zarówno] z ciągu informacji o rezultatach wyborów, określanym wprost jako przegrana partii i koalicji (po początkowych łagodniejszych sformułowaniach i „niepowodzeniu”), o niejasności dotyczącej kandydata na urząd prezydenta, jak też ze szczególnego zagęszczenia krytycznych informacji (za naszymi źródłami) o aktualnej sytuacji rynkowej;

c) generalnie życzliwy stosunek do naszej partii i działań. Wyrazem tego – liczne artykuły z poparciem naszego postulatu dotyczącego wielkiej koalicji, przyjęcia przez opozycję współodpowiedzialności.

Krytyczny obraz naszej sytuacji gospodarczej, w tym szczególne podkreślenie negatywnych skutków podwyżek cen i inflacji, ma również wyraźne odniesienie do radzieckiego procesu reform^a.

Źródło: AMSZ, 24/91, w. 14, k. 446, mps.

^a *Z lewej strony odręcznie wpisany rozdzielnik Jaruzelski, Rakowski, Ciosek, Czyrek, Kiszczak, Orzechowski, Siwicki, Kołodziejczak, Gdula, Kucza, Tabkowski, Pożoga, Użycki, Szaciło, Górnicki, Pawlak, Misztal, Sarewicz, Olechowski, Jaroszek, Kulski, Majewski, Rapacki, Staniszewski, Mąkosa, Szymański.*

Nr 110

1989 lipiec 7, Warszawa – Informacja Departamentu III MSW na temat stosunku parlamentarzystów Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego do kwestii wyboru prezydenta, tajne specjalnego znaczenia

Notatka

W kręgu członków **Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego** zaczyna funkcjonować przeświadczenie, iż brak jasnej kandydatury na prezydenta ze strony koalicyjnej jest zamierzonym działaniem na rzecz potęgowania niekorzystnych nastrojów społecznych.

W celu jednoznacznego określenia się w tym przedmiocie przez koalicję padają sformułowania, iż korzystne będzie wystawienie kandydatury [Jana] Janowskiego przez Stronnicstwo Demokratyczne. To może spowodować przyspieszenie procesu typowania z ramienia PZPR.

Interwencję na pikietujących KPN-owców¹ odebrano jako jawną prowokację wymierzoną przeciwko gen. Kiszczakowi. Prawdopodobnie w tym działaniu legł zamiysł podkopania jego autorytetu jako kandydata na prezydenta, co częściowo się udało, bowiem jeżeli wydał on taką decyzję, to znaczy, że złamał ustalenia „okrągłego stołu”.

W kontekście wizyty w Polsce prezydenta USA² ocenia się jednoznacznie, iż rozmowy Jaruzelski–Bush³ będą promocją dla I sekretarza PZPR, a tym samym wzmocnią jego pozycję w ubieganiu się o fotel prezydencki. Odnotowano złośliwe komentarze, iż kiedyś o losach Polski decydowała Moskwa, a w chwili obecnej Waszyngton.

Źródło: AIPN, 0236/410, t. 10, k. 36–37, mps.

¹ 3 VII 1989 r. w Warszawie milicja zaatakowała uczestników zorganizowanej przez KPN demonstracji przeciwko wyborowi Wojciecha Jaruzelskiego na prezydenta.

² Prezydent USA George Bush przebywał w Polsce w dniach 10–11 VII 1989 r.

³ George Bush (ur. 1924) – polityk, republikanin, w latach 1989–1993 prezydent USA.

Nr III

1989 lipiec 7, Warszawa – Informacja MSW na temat liczby strajków i konfliktów społecznych w pierwszym półroczu 1989 r., poufne

Wykaz zagrożeń w postaci konfliktów¹, przerw w pracy i strajków w gospodarce narodowej (poza kompleksem rolno-spożywczym) w pierwszym półroczu br.

Styczeń

173 nastroje niezadowolenia i konflikty (trzy razy więcej niż w grudniu 1988 r.), w tym 39 strajków i przerw w pracy z udziałem ok. 6 tys. osób.

Najważniejsze konflikty miały miejsce:

- w Pabianickich Zakładach Tkanin Technicznych;
- w Zakładach Przemysłu Bawełnianego „**Morfeo**” w Ozorkowie;
- w Oddziale PTHW w Elblągu;
- ogłoszona została również akcja protestacyjna (oflagowanie zakładów) przez Federację NSZZ Pracowników Budownictwa.

Luty

1154 nastroje niezadowolenia i konflikty (liczba nienotowana od 1981 r.), w tym 246 strajków i przerw w pracy z udziałem ok. 58 500 osób.

Najważniejsze konflikty miały miejsce:

- w Kopalni Węgla Brunatnego „**Belchatów**”;
- w Hucie **Łaziska**;
- w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej w Piotrkowie Trybunalskim;
- w Zakładach Przemysłu Bawełnianego „**Morfeo**” w Ozorkowie (po raz drugi);
- KPKS w Turku – Oddział Osobowy – placówka w Kole;
- w Zakładach Przemysłu Bawełnianego „**Pamotex**” w Pabianicach;
- w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym w Płocku;
- w Zakładach Przemysłu Bawełnianego „**Poltex**” w Łodzi;

¹ Pod tym pojęciem należy rozumieć również poważne nastroje niezadowolenia wśród załóg zakładów pracy, petycje w sprawach płacowych oraz zapowiedzi akcji strajkowych [przypis w dokumencie].

ponadto akcje protestacyjne ogłosiły federacje z[wiązków] z[awodowych]: Pracowników Energetyki, Pracowników Komunikacji Miejskiej oraz Wodociągów i Kanalizacji.

Marzec

1129 nastrojów niezadowolenia i konfliktów (na poziomie lutego), w tym 330 strajków i przerw w pracy z udziałem 75 400 osób.

Najpoważniejsze konflikty miały miejsce:

- w piekarnictwie „**Spolem**” w Warszawie, Poznaniu i Szczecinie;
- w oddziałach KPKS w Siedlcach i Mińsku Mazowieckim;
- w Fabryce Sprzętu Okrętowego „**Lubmor**” w Trzciance (woj. pilskie);
- w Zawierciańskim Przedsiębiorstwie Budowlanym w Zawierciu;
- w MPK Płock (kontynuacja strajku z lutego).

Kwiecień

124 nastroje niezadowolenia i konflikty (wyraźny spadek), w tym 42 strajki i przerwy w pracy z udziałem ok. 7300 osób.

Najważniejsze konflikty miały miejsce:

- w Mazowieckim Przedsiębiorstwie Materiałów Izolacyjnych „**Izolacja**” w Małkini (woj. ostrołęckie);
- w kopalniach węgla kamiennego „**Makoszowy**” w Zabrze, „**Bolesław Śmiały**” w Łaziskach, „**Grodziec**” w Będzinie;
- w zakładach górniczych (zagłębia miedziowego): „**Rudna**”, „**Polkowice**”, „**Sierszowice**” i „**Lubin**”;
- akcję protestacyjną o zasięgu ogólnokrajowym ogłosiła Federacja Z[wiązków] Z[awodowych] Pracowników „**Spolem**” (oflagowanie i plakatowanie placówek handlowych).

Maj

100 nastrojów niezadowolenia i konfliktów („cisza przed burzą”), w tym 28 strajków i przerw w pracy z udziałem ok. 3500 osób.

Najważniejsze konflikty miały miejsce:

- kontynuacja do dnia 10 maja strajku Zakładów Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi rozpoczętego w kwietniu;
- w Zakładzie Energetycznym Warszawa-Miasto;
- w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej w Zielonej Górze (oddziały w Żaganii i Nowej Soli);
- w Fabryce Materiałów i Wyrobów Ściernych „**Korund**” w Kole;
- od 11 maja br. nastąpiło zaostrzenie formy akcji protestacyjnej Federacji „**Spolem**” (zawężenie świadczonych usług handlowych).

Czerwiec

149 nastrojów niezadowolenia i konfliktów (wyraźny wzrost, jak również zaostrzenie form akcji protestacyjnych), w tym 60 przerw i strajków z udziałem ok. 11 tys. osób.

Najważniejsze konflikty miały miejsce:

- w MZK Bydgoszcz (zachęta dla całej branży);
- w przedsiębiorstwach komunikacji miejskiej w: Toruniu, Kielcach, Stalowej Woli, Poznaniu, Kaliszu, Lublinie, Wrocławiu i innych;
- w jednostkach łączności i telekomunikacji w Gdańsku, Gdyni i Łodzi (strajki) oraz konflikty o łagodniejszym przebiegu i nastroje niezadowolenia w wielu innych placówkach na terenie całego kraju;
- w jednostkach PPTiT strajkowały również: kolumna transportowa w Oddziale Transportu w Toruniu, Zakład Transportu Samochodowego w Bydgoszczy i Przedsiębiorstwo Transportu Samochodowego Łączności we Włocławku.

* * *

Należy zaznaczyć, że były to główne konflikty na tle placowym, a zrodzone z innych przyczyn, np. żądanie zmiany kierownictwa zakładów, w gruncie rzeczy również wynikały z niezadowolenia z warunków placowych.

Źródło: AIPN, 0727/50, k. 93–96, mps.

1989 lipiec 8, Bukareszt – Zapis spotkania przywódców państw stron Układu Warszawskiego w Bukareszcie

**Spotkanie w „wąskim kręgu” przewodniczących braterskich partii
krajów członkowskich Układu Warszawskiego – Bukareszt,
8 lipca 1989 r.
(zapis podstawowych treści wystąpień)**

Otwierając spotkanie, N[icolae] **Ceaușescu** poinformował, że E[rich] **Honecker** nie może być obecny z powodu choroby. Uczestnicy spotkania poprosili W[illy’ego] **Stoph**¹, reprezentującego na spotkaniu SED i NRD, o przekazanie choremu życzeń szybkiego powrotu do zdrowia. Sekretarz generalny RPK zaproponował, żeby zgodnie z umową wymienić poglądy na temat współpracy między braterskimi partiami i państwami, a także na temat aktualnych problemów budowy socjalizmu. Pierwszemu głos oddano sekretarzowi generalnemu KC KPZR.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow** w wystąpieniu zaznaczył, że rozmowa o aktualnych problemach budowania socjalizmu rozpoczęła się już w trakcie posiedzenia DKP. Szczególnie dużo, zażartował, mówił N[icolae] **Ceaușescu**, który chyba wyczerpał już nawet dzisiejszy limit czasu.

Wszyscy odczuwają silną potrzebę wymiany informacji i poglądów oraz problemów rozwoju wewnętrznego krajów socjalistycznych. Jednakże teraz nie uda się szeroko rozwinąć tej tematyki ze względu na ograniczony czas.

Wyczerpująca rozmowa może się odbyć na roboczym spotkaniu sekretarzy generalnych bratnich partii, którą umówiliśmy się przeprowadzić w Czechosłowacji. Spotkanie jest przygotowywane, brygadzystą będzie tam M[ilosz] Jakesz. Uzgodniliśmy, że w centrum uwagi postawimy problemy współpracy gospodarczej, to taka dziedzina współdziałania, w której skupia się wszystko. Czyli najważniejsza rozmowa jeszcze przed nami.

¹ Willy Stoph (1914–1999) – polityk komunistyczny, w latach 1964–1973 i 1976–1989 premier NRD.

Dzisiaj poruszę tylko to, co nas wszystkich przede wszystkim niepokoi. Naturalne jest zainteresowanie wewnętrznym rozwojem naszych państw. Wszystkim nam nie jest wszystko jedno, jak idą sprawy u innych. To przecie nasz los, ze względu na międzynarodową rolę socjalizmu – to los całego świata. Wyczuwamy troskę przyjaciół, związaną z procesami odnawiania socjalizmu w Związku Radzieckim.

Przemiany zachodzące u nas nie mają charakteru taktycznego lub koniunkturalnego. To nie jest jakaś krótkotrwała kampania wyborcza, mająca na celu tylko na pewien czas złagodzić sytuację. Jest to proces głębokich, gruntownych przekształceń.

Zrozumiałe jest pragnienie przyjaciół, by zorientować się w tym, co się dzieje w Związku Radzieckim. W wyrazach przejawianej w związku z tym troskliwości dźwięczy, niestety, niekiedy nutka zupełnie nieadekwatna do problemu. Przejawia się czasami nie tylko niepokój, ale wręcz strach, nawet z odcieniem nastrojów paniki. Niektórym się wydaje, że socjalizm i cały nasz system prawie się wali. Właśnie z powodu takich nastrojów chciałbym opowiedzieć tutaj o naszych sprawach.

Życie każdego dnia stawia problemy, które dotyczą najróżniejszych kręgów społecznych. Znajdujemy się jakby pod ich presją. Z powodu codziennych kłopotów nie zawsze udaje się ocenić etap, kontekst, w którym rozwija się sytuacja. Ale bez zrozumienia tego można tylko zapłatać się w szczegółach. Dlatego konieczne jest przy ocenianiu przemian dokonujących się w Związku Radzieckim podnieść się z wygrzanych foteli i spojrzeć na te przemiany z pozycji wyższych – historycznych i filozoficznych. Bardzo ważne, aby z takiego punktu widzenia podejść do rzeczywistości i wtedy będzie można zrozumieć ich sens.

Długo i dokładnie rozmyślaliśmy o procesach toczących się na świecie. I doszliśmy do wniosku, że dojrzał moment przejścia od tworzącego się od dziesięcioleci porządku międzynarodowego do innego. A jaki będzie ten inny porządek, w dużej mierze zależy od procesów rozwoju w krajach socjalistycznych. Istnieje też międzynarodowy kontekst naszego wewnętrznego rozwoju. Odczuwamy, że wykonanie nowych zadań wymaga zwiększenia wydajności pracy według najostrożniejszych kryteriów.

Dlatego uważamy, że na wszystkich kierunkach naszej współpracy – i w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, i w Układzie Warszawskim, i na spotkaniach sekretarzy generalnych – konieczne jest sprzyjanie adaptacji socjalizmu do wyzwań czasów, współczesnego etapu postępu

naukowo-technicznego. Bez tego nie rozwiążemy historycznego zadania ujawnienia potencjału ustroju socjalistycznego. Oczywiście należy trzeźwo oceniać zasługi socjalizmu wobec ludzkości. Bez socjalizmu byłby inny i kapitalizm, i cały świat. I przyszłość świata zależy od przyszłości socjalizmu. Ale realistyczne podejście nie pozwala przymykać oczu na nawarstwiający się problemy i niedostatki, które występują we wszystkich krajach socjalistycznych. Oczywiście w każdym są inne, u jednych większe, u innych – mniejsze.

Zjawiska kryzysowe obejmują cały szereg krajów. Tylko obiektywna, dokładna analiza przyczyn pozwoli na naszkicowanie dróg ich przezwyciężenia. My doszliśmy do wniosku o konieczności głębokich przekształceń. Bez zmiany stosunków produkcji nie pojawią się nowe impulsy, bodźce, nowa dynamika rozwoju. Stanęliśmy wobec konieczności odczytania na nowo sensu własności socjalistycznej, poszukiwania różnorodności jej form.

Przecież głównym zadaniem Października w 1917 r. było przezwyciężenie wyobcowania człowieka pracy od własności. Tutaj tkwi źródło innej motywacji pracy i całego zachowania człowieka. Niestety, to się nie udało. Dziesięciolecia systemu nakazowo-rozdzielczego odsunęły człowieka od własności i od rozwoju wewnętrznego potencjału twórczego.

Socjalizm, według Lenina, zakłada ścisły związek z demokracją. Jej rozwój przygotowuje socjalizm, a sam socjalizm rozwija demokrację. I ten cel nie został osiągnięty. Z tego wynika następne zadanie stojące przed nami – przezwyciężenie oddalenia człowieka od władzy. Stąd wzięła się konieczność reformy politycznej i demokratyzacji.

Na koniec nader aktualne zadanie – przezwyciężenie wyobcowania człowieka od kultury. Należy włączyć go do wszystkich procesów umysłowych, w każdym obudzić osobowość. Taka jest, krótko mówiąc, filozofia pieriestrojki, zbudowana na krytycznej analizie doświadczeń. Przez te cztery lata, które minęły od chwili obrania kursu na pieriestrojkę, alternatywy dla niej nie było i nie ma.

Dyskusje przede wszystkim dotyczą raczej tempa przekształceń. Ujawniają się w zasadzie dwie skrajności. Jedni się obawiają, że pieriestrojka naruszy ich interesy, i dlatego unikają przemian, hamują procesy przebudowy. Inni woleliby rozwiązać wszystkie problemy za jednym zamachem, przeskoczyć przepaść, że tak powiem, w dwóch susach. Ci radykalowie spekulują na naturalnych oczekiwaniach mas.

W ramach tych wszystkich skomplikowanych procesów trzeba prowadzić przebudowę. Należy je uwzględnić, kiedy oceniacie nadchodzące do was bieżące informacje o jej przebiegu w Związku Radzieckim. Innymi słowy, to nie remont ani bielenie ścian, dokonywane są rzeczywiście gruntowne przemiany. I zachodzą one w wielonarodowym kraju, co odciska swoiste piętno na wszystkich procesach.

Dlatego jest takie ważne wyobrażenie sobie, jak trudna i złożona jest nasza droga. Ale jest nie do pomyślenia poza socjalizmem. Najwidoczniej dochodzi do was i inna informacja. Tak, są grupy ludzi, którzy nie występują z pozycji socjalistycznych. To są zwykłe ci, którym nie powiodły się polityczne losy, są na coś obrażeni lub po prostu nadmiernie ambitni. Ale dużego wpływu oni nie mają ani na klasę robotniczą, ani na inteligencję.

Odczuwalne jest też działanie Zachodu. USA, ale nie tylko one, wykorzystują swój aparat, szczególnie propagandowy, w celu popierania nastrojów antyradzieckich. Widzimy to. Ale nasze podejście to poszukiwanie odpowiedzi na wyzwania czasu na gruncie socjalizmu. Taka jest pozycja nie tylko kierownictwa, ale całego narodu. To jest wszędzie widoczne. Nawet wtedy, gdy niektórzy spółdzielcy przeholują, są z miejsca stawiani przez społeczeństwo do pionu. I w partii, i w społeczeństwie umacnia się dążenie do nadania socjalizmowi drugiego oddechu.

Oczywiście, nie wszystko jest dostatecznie jasne w przełożeniu pieriestrojki na język praktyki. Już w trakcie procesów przebudowy dopuszczano się błędów. Szczególnie w dziedzinie ekonomicznej. Stare formy zdecydowanie się wała, nowe nie zostały jeszcze opracowane. Rynek się rozregulował, co wywołuje naturalne zaniepokojenie. Musimy w trybie nagłym naprawiać sytuację.

Najpewniej na przyszłym spotkaniu sekretarzy generalnych, które mogłoby trwać dwa–trzy dni, postaramy się przedstawić obszerniejszy materiał o naszych sprawach. Ale już teraz można powiedzieć, że istnieje najważniejsza gwarancja sukcesu pieriestrojki – dołączył do niej naród. Wykazał to przekonywająco Zjazd Deputowanych Ludowych². Były tam oczywiście elementy naiwności, iluzje i nawet demagogia. Ale ogólnie – to już teraz inni ludzie, gotowi do aktywnego udziału w sprawach państwa i społeczeństwa. Trzydzieści dni pracy zjazdu wywarło głęboki wpływ na całe społeczeństwo. Pieriestrojka nabiera nieodwracalnego charakteru. Ale

² I Zjazd Deputowanych Ludowych obradował w Moskwie od 25 maja do 9 czerwca 1989 r.

gdy spytamy, w którym miejscu się teraz znajdujemy, odpowiedź może być tylko jedna: na najtrudniejszym etapie, na którym następuje zamęt umysłowy i zderzenie interesów.

Również partia zostaje w tyle za procesami zmian. Poszukujemy odpowiedzi na nowe wymagania czasów. Myślmy, tak jak w innych bratnich partiach, o pewnym przyspieszeniu kolejnego zjazdu partii – może to nastąpić jesienią 1990 r. Trzeba zatwierdzić obecny etap pieriestrojki, przygotować drogę do następnego. Konieczne są kolejne zmiany w partii i gospodarce. Potrzebne jest dalsze odnowienie kadr. Jeszcze W[łodzimierz] I[ljicz] Lenin mówił, że nowa polityka potrzebuje nowych ludzi. I to zależy już nie tylko od subiektywnych życzeń. Dyktuje to sam przebieg procesów demokratyzacji.

T[odor] **Ziwkow** zgodził się z M[ichailem] S[iergiejewiczem] Gorbaczowem, że całościowe rozpatrzenie procesów wewnętrznego rozwoju krajów socjalistycznych należy przeprowadzić na specjalnym spotkaniu w Czechosłowacji. W Bułgarii nie kryją, że podstawą pieriestrojki jest doświadczenie Związku Radzieckiego. Studiowane są też doświadczenia innych bratnich krajów. Badane jest i wykorzystywane wszystko, co pasuje do bułgarskich uwarunkowań.

Wszystkie kraje socjalistyczne stoją przed nową rzeczywistością zarówno w swoim rozwoju wewnętrznym, jak i w perspektywie międzynarodowej. Dlatego wszystkim potrzebne są nowe trendy. Trendy takie wypracowywane są na gruncie marksizmu-leninizmu.

Wyobcowanie ludzi od własności i władzy może być pokonane na bazie własności socjalistycznej, która jest jedyna i niepodzielna w swojej różnorodności. Oczywiście w aspekcie technologicznym i wiedzy o zarządzaniu istnieje podobieństwo do innych rodzajów własności. Jedność i niepodzielność własności socjalistycznej nie oznacza, że jest ona niezmienna i zamknięta. Należy brać pod uwagę możliwości jej rozwoju. Tak, jak się to robi np. w Związku Radzieckim.

O centralizmie demokratycznym. Tę słuszną zasadę wypaczyliśmy, przynajmniej w warunkach bułgarskich. 70–80% władzy zostało skoncentrowane „na górze”, a tylko 20–30% zostawiliśmy „na dole”. To jawne wypaczenie. Oczywiście podejście arytmetyczne jest niedopuszczalne. Ale byłoby lepiej, gdyby, powiedzmy, „na górze” pozostało 20% realnych praw, a pozostałe zostałyby przekazane terenowi. Bez takiej redystrybucji nie można przewyciężyć wyobcowania ludzi od władzy.

Konieczne są rozumne proporcje między osobistymi, społecznymi i kolektywnymi interesami. Tu też mieliśmy wypaczenia. Na przykład 30% przypadało na interesy osobiste, 30% – na społeczne i 30% – na kolektywne. Ale doświadczenie pokazało, że podstawą powinny być właśnie interesy osobiste. Bez tego nie da się zmusić ludzi do stałej i świadomej, pełnej poświęcenia pracy. Tu też potrzebna jest gruntowna przebudowa.

O roli partii. Nie należy trzymać się starego rozumienia kierowniczej roli. Partia nie może być hierarchią zarządzającą. W bułgarskich warunkach przekazanie władzy organom pochodzącym z wyboru okazało się sprawą wyjątkowo trudną. Kadry od najwyższych po najniższe sprzeciwiały się temu. Ale w rezultacie partia powinna przekształcić się z hierarchii władzy w awangardę społeczeństwa.

Ogromną wagę przywiązujemy do prawidłowego stosunku sił produkcyjnych i stosunków produkcji. I jeżeli powstaje ostra niezgodność, możliwe są potężne sprzeczności, utrata kontroli. Dlatego staramy się utrzymywać równowagę. Ale oczywiście bez dużych przemian w stosunkach produkcji nie sposób wywierać rewolucyjnego wpływu na rozwój sił produkcyjnych.

Nasze doświadczenie pokazuje, że realizacja przebudowy wiąże się z przezwyciężaniem dużych trudności i sprzeczności. Jedna sprawa – zdefiniować koncepcję, inna – przekształcić koncepcję w odpowiednią politykę, a już zupełnie inna – zastosować to wszystko w praktyce. Zetknęliśmy się u nas ze swoistym syndromem oczekiwań. Zlikwidowaliśmy pięć ministerstw gospodarczych, na miejsce 28 starych jednostek terytorialnych utworzyliśmy 9. Ale zaufania Jego Wysokości narodu nie zdobyliśmy. Wszyscy „na górze” i „na dole” czekają – cóż będzie dalej? W tym miejscu się potknęliśmy. I obecnie tworzymy warunki do rozwiązania tego problemu.

Wiemy, że wielu towarzyszy niepokoi sytuacja w Bułgarii. Nam też nie jest wszystko jedno, jak idą sprawy w innych bratnich krajach. Tak jak Związek Radziecki znajdujemy się w okresie przejściowym, widzimy swoje najważniejsze zadanie w tym, żeby dać drugi oddech społeczeństwu socjalistycznemu, jak powiedział o tym M[ichał] S[iergiejewicz] Gorbaczow. Będziemy to robić na drodze rewolucyjnej. Ale stare porządki należy ostrożnie zmieniać, likwidować, demontować, żeby nie popaść w nihilizm. Takie mamy podstawowe trudności w naszym ruchu naprzód.

M[ilosz] **Jakesz**: Przed wszystkim zaznaczę, że nasze czeskosłowackie społeczeństwo jest nastawione bardzo krytycznie. Spowodowane to jest zarówno trudnościami wewnętrznymi, jak i naciskiem Zachodu. Społeczeń-

stwo żąda zmian. Kierownictwo partii i państwa proponuje takie zmiany, wskazuje do nich drogę. Ale oczekiwania są nadmiernie wysokie. Słychać żądania przyspieszenia przemian. Wysuwane są różnego rodzaju bezpodstawne propozycje. Są również wystąpienia demagogiczne, obliczone na destabilizację położenia.

Ludzie żądają od centrum natychmiastowych rezultatów, nie biorąc pod uwagę tego, że centrum samo z siebie może tylko otworzyć drogę do przemian, ale rezultaty mogą zostać osiągnięte tylko rękoma pracujących. Panująca w społeczeństwie atmosfera oczekiwania, wyobrażenia o tym, że centrum wszystko powinno i może rozwiązać – jest największym naszym problemem. Sami nauczyliśmy ludzi, że na górze za nich myślą i robią. Jedynym na to lekarstwem jest pieriestrojka, odnowa.

Socjalizm wchodzi w nową fazę, kiedy gwałtownie rozwija się rewolucja naukowo-techniczna, kiedy konieczny jest kompleksowy rozwój gospodarki i demokracji. Odnowienie socjalizmu w rozumieniu leninowskim powinno zapewnić odpowiedź na wyzwania czasów, pokonanie wszystkiego obcego, co jest w naszym społeczeństwie. Wychodzimy z naszych czechosłowackich uwarunkowań, ale uwzględniamy negatywne i pozytywne doświadczenia innych państw.

Kiedy krytykujemy przeszłość, ważne jest niedopuszczenie do negatywizmu, ponieważ w innym wypadku może zostać utracona legitymacja naszej władzy, naszego ustroju. Większość ludności popiera naszą politykę. Z nią łączą stabilność i porządek. Dążymy do tego, aby ludzie rozumieli: najważniejsza droga do zmian – to uczciwa praca, a nie nakazy i decyzje z góry. Jednakże stereotypy przewyciężane są powoli, cały czas jeszcze funkcjonują nawyki właściwe dla systemu nakazowo-rozdzielczego. Zresztą i same przedsiębiorstwa nie chcą korzystać z oferowanej im samodzielności. Chociaż teraz daliśmy terenowi duże możliwości.

Staramy się rozszerzać głośność, ale nie wszędzie nam się to udaje. W organizacjach partyjnych spotykamy się ze zjawiskiem zaściankowości w pracy. Oni się jakby zamykają sami w sobie. Mają słaby wpływ na inne organizacje społeczne, na społeczeństwo jako całość.

Nauki, które wyciągnęliśmy z naszych doświadczeń, polegają na tym, że partia powinna trzymać w swoich rękach inicjatywę i kontrolę nad przebiegiem zdarzeń, powinna być na ich czele. W przeciwnym razie podnoszą głowę inne siły, z nieczystymi zamiarami. Tylko pozytywne rezultaty w pracy partii mogą wzmocnić zaufanie do niej. Wychodząc od tego,

zbliżamy się do reformy politycznej. Nasze najważniejsze zadanie polega na tym, aby ożywić prace organizacji Frontu Narodowego, aktywizować wchodzące w jego skład pięć partii politycznych i inne organizacje społeczne. Rola partii sojuszniczych we Froncie Narodowym wzrasta. Ich członkowie również żądają zmian, przy czym nie zawsze na korzyść socjalizmu. Ale pracując wewnątrz Frontu Narodowego, jesteśmy za samodzielnością i aktywnością wszystkich jego części składowych.

Na drodze prawnej rozszerzamy prawa i samodzielność komitetów narodowych – organów władzy samorządowej. Przede wszystkim zwiększa się ich samodzielność ekonomiczna. Za podstawę uważamy to, że każdy z nich powinien mieć własne możliwości zarabiania. Odpowiednio i wyborcy mogą na podstawie wyników pracy organów terenowych oceniać ich pracę, osądzać ją według wartości. W Zgromadzeniu Federalnym jest przygotowywany projekt nowej konstytucji Czechosłowacji. Będzie ona uwzględniać zobowiązania międzynarodowe, przyjęte przez nasze państwo w ostatnim czasie.

Kontynuowane są prace nad reformą gospodarczą, nad ustawami o przedsiębiorstwach, kooperacji. Sens reformy – wzmocnienie samodzielności przedsiębiorstwa. Sprawdziły się wybory dyrektorów przedsiębiorstw. W ostatnim czasie na funkcje dyrektorskie wybrano pięćset osób. Tylko 7% kandydatów poniosło porażkę. Na marginesie, wybory pomogły nam pozbyć się tych, którzy już nie radzili sobie z pracą. Wszystkie te przedsięwzięcia polepszają stosunek pracujących do własności socjalistycznej, sprzyjają przezwyciężeniu elementów wyobcowania od własności. Jest znamienne, że w sektorze spółdzielczym sprawy układają się pod tym względem znacząco lepiej, ludzie czują się tam prawdziwymi gospodarzami. Dlatego reprivatyzacji nie uważamy za konieczną. Sektor spółdzielczy jest u nas rzeczywiście bardzo silny. Co się tyczy gospodarki komunalnej, to dajemy tam popracować prywaciarzom. Chociaż w porównaniu z NRD na przykład ostrzej zmniejszyliśmy prywatną inicjatywę. I dzisiaj ludzie sami nie chcą ryzykować, ponieważ mają zagwarantowaną dobrą płacę.

Mówiąc o reformie ekonomicznej, chciałbym wspomnieć, że dążymy obecnie do przybliżenia cen hurtowych do poziomu światowego. Co się tyczy cen detalicznych, to w zasadzie nie będziemy ich zmieniać. Ale problemy sprawiedliwości społecznej i tutaj są. W szczególności dotyczy to dotowania cen mięsa, opłacania mieszkań. Dochodzi do tego, że np. w sektorze prywatnym trzeba ponosić koszty utrzymania lokalu trzy razy większe niż

w państwowym. Przy czym ci, którzy korzystają z państwowej powierzchni mieszkaniowej, często odnoszą się do niej lekceważąco. Chcemy te wypaczenia poprawić na bazie wykorzystania bodźców ekonomicznych.

Od 1991 r. zamierzamy wprowadzić prawo o nowych zasadach planowania gospodarki, to znaczy o rok wcześniej, niż przewidywaliśmy. Przeszkodą w tym jest to, że wiele przedsiębiorstw ma przestarzałe wyposażenie. Dużą wagę przywiązujemy do przebiegu wykonywania planów w przemyśle i rolnictwie. Szacuje się, że w tym roku możemy zebrać dobre plony. Mamy nadzieję, że ten rok będzie dobry na rynku konsumenckim. Najpewniej nie dopuścimy do wzrostu zadłużenia w walucie wymienialnej.

Pewien niepokój wywołuje u nas aktywizacja sił opozycyjnych. Faktycznie do destabilizowania sytuacji przystępują zwolennicy przewrótocionowania 1968 r.³

Z przesłaniem do krajów socjalistycznych, jak wiadomo, zwrócili się niedawno Dubczek i Czernik⁴. W tych posłaniach nie ma za grosz samokrytyki. Zresztą Dubczek miał ogromne możliwości naprawienia sytuacji, jaka zaistniała w kraju. On został odsunięty od wszystkich stanowisk siedem miesięcy po sierpniu 1968 r. Przy czym odsunięty w sposób demokratyczny za błędy i niedostatki w pracy. Proszę, abyście brali pod uwagę tę okoliczność.

Nie chcemy wykorzystywać metod administracyjnych w walce z siłami opozycyjnymi. Najważniejsze dla nas jest aktywne przyciąganie do rozwiązywania praktycznych problemów pieriestrojki większej części ludności, wszystkich uczciwych obywateli. Niestety, napotykamy trudności i w partii. Znacząca część członków partii jest bierna. Występuje tendencja do opuszczania szeregów partii, przy czym dotyczy to robotników. Większa część z nich wstąpiła do partii po 1970 r. Brakuje im doświadczenia, odporności. Pogarsza się struktura wiekowa partii.

Postanowiliśmy przyspieszyć zwołanie kolejnego zjazdu, odbyć go w maju 1990 r. Przed nami przyjęcie nowego statutu partii, programu oraz narodowego planu gospodarczego na następną pięciolatkę. Wszystkie te dokumenty mamy zamiar poddać szerokiej dyskusji. Zgadzam się, że należy

³ Chodzi o interwencję wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji w sierpniu 1968 r., która doprowadziła do przerwania procesu liberalizacji systemu komunistycznego, nazywanego praską wiosną.

⁴ Oldrich Czernik (1921–1994) – polityk komunistyczny, w latach 1968–1970 premier Czechosłowacji.

rozważyć procesy wewnętrznego rozwoju naszych krajów, aktualne problemy budowy socjalizmu na spotkaniu roboczym, o którym mówił M[ichał] S[iergiejewicz] Gorbaczow.

Na zakończenie towarzysz M[ilosz] Jakesz zwrócił uwagę na dwie okoliczności.

Po pierwsze, powiedział, że pierestrojka z natury rzeczy wszędzie wywołuje przejawy nacjonalistyczne. W związku z tym wszyscy musimy przeciwstawiać się wzrostowi nacjonalizmu. Przecież na nacjonalizmie daleko się nie zajedzie.

Po drugie, nadzwyczajnie ważna jest obecnie praca środków masowego przekazu. Ważne, by pracowali tam ludzie kompetentni, którzy ze zrozumieniem odnosiliby się do konieczności rozwijania stosunków między krajami socjalistycznymi. Tu nawet pojedynczy człowiek może być przyczyną wielkiej szkody.

R[ezsó] Nyers⁵: Kraj znajduje się w szczycie przekształceń ekonomicznych i politycznych. Społeczeństwo w swoim rozwoju przeżywa stadium krytyczne. Zaczęło się ono w maju 1988 r., kiedy na partyjnej konferencji zaszły zmiany w kierownictwie⁶. Skomplikowały się warunki życia wewnątrzpartyjnego. Do kierownictwa na najwyższym i średnim szczeblu przyszli nowi ludzie. Dlatego partia przeżywa pewnego rodzaju etap przejściowy. Reforma polityczna rozwija się szybciej, niż było to planowane. Społeczeństwo żąda jej przyspieszenia. Przemiany w partii trochę nie nadążają.

Jeśli chodzi o kurs polityki zagranicznej partii, to będzie w pełni zachowany i kontynuowany kierunek internacjonalistyczny, wypracowany pod kierownictwem J[ános] Kádára⁷. W wewnętrznym życiu partii toczy się proces reform. W zeszłym roku z WSPR odeszło ponad 40 tys. ludzi, w tym roku odejścia z partii są kontynuowane, ale w mniejszym stopniu niż w zeszłym. Obecnie WSPR liczy 780 tys. osób. Rozpoczyna się proces umocnienia szeregów partyjnych. Bardzo dużo zależy od naszej pracy w okresie przedzjazdowym. Postanowiono zwołać zjazd 7 października br. Przed

⁵ Rezső Nyers (ur. 1923) – ekonomista, polityk komunistyczny; od czerwca 1989 r. przewodniczący WSPR, od października 1989 do maja 1990 r. przywódca Węgierskiej Partii Socjalistycznej.

⁶ W maju 1988 r. ze stanowiska sekretarza generalnego KC WSPR ustąpił János Kádár.

⁷ János Kádár (1912–1989) – polityk komunistyczny; w latach 1956–1988 sekretarz generalny KC WSPR.

nami przyjęcie nowego statutu partii. Najważniejsze w nim jest umocnienie bezpośrednich więzi pomiędzy kierownictwem a bazą partii, przewyżczenie przeszkód stojących na drodze tym kontaktom. Ważne jest znalezienie prawidłowego połączenia zasad demokracji i centralizmu. W najwyższym kierownictwie partii występowały sprzeczności, które odbijały się w całej partii. Staramy się teraz tego uniknąć, chociaż oczywiście różnice poglądów są czymś naturalnym. Obecnie przed zjazdem działa węższy skład kierownictwa. Jeżeli będzie w nim więcej jedności, to więcej jedności będzie też w całej partii. Jednakże istnieje niebezpieczeństwo rozłamu. Są i ultraradykalowie, i oportuniści. Zarówno jedni, jak i drudzy zagrażają jedności partii. To ich łączy. Obecnie w kierownictwie jest duża zgodność w tych kwestiach.

Dużą wagę przywiązujemy do sytuacji gospodarczej, poważnych problemów finansowych. Jeżeli chodzi o bilans płatniczy, to radykalnie go poprawiamy. Deficyt w bilansie płatniczym za zeszły rok został zmniejszony do ok. 1 mld dolarów. Powtórzyć to w tym roku będzie trudno. Wprowadzenie paszportów zagranicznych wymagało wydzielenia dodatkowych 300 mln dolarów na wypłaty pieniężne dla wszystkich wyjeżdżających. Rozliczenia w rublach transferowych będą zbilansowane.

Na Węgrzech studiuje się rumuńskie doświadczenia likwidacji zadłużenia, a także doświadczenia innych krajów. Jednakże specyfika sytuacji Węgier jest taka, że my nie możemy zabrać towarów z rynku wewnętrznego i skierować ich na eksport. Mamy nieźle możliwości do rozliczania się w rublach, ale, niestety, ruble do tej pory są niewymienialne. Jeżeli chodzi o budżet państwowy, to jest w nim deficyt, którego zmniejszyć na razie się nie udaje. Twardą pozycję w tej kwestii zajmuje Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Żąda on zdecydowanych przedsięwzięć w walce z inflacją. Postanowiliśmy nie ukrywać naszych trudności finansowych, szerzej publikować dane o nich. Powinno to sprzyjać ich przewyżczeniu.

Zmiany strukturalne w gospodarce mogą trochę zwiększyć bezrobocie. Mamy obecnie 20 tys. bezrobotnych i 60 tys. wolnych miejsc pracy. Uważamy, że wzrost bezrobocia będzie następował pod kontrolą. Inflacja w 1989 r. wyniesie 16%, to znaczy pozostaje na poziomie lat osiemdziesiątych. Wydaje się, że w ciągu najbliższych dwóch lat nie uda nam się jej zmniejszyć.

Najważniejsza reforma to reforma własności. Przebiega ona zarówno w ramach sektora państwowego, jak i spółdzielczego. Trochę większą rolę

wyznacza się teraz własności prywatnej. Obejmuje ona drobne przedsiębiorstwa. Idziemy w kierunku prywatyzacji sfery usług, w tym również w sektorze spółdzielczym. Przyjęty przez nas program prywatyzacji przewiduje udział kapitału zagranicznego. Przyjelibyśmy ze szczególnym zadowoleniem udział we wspólnych przedsięwzięciach i inwestycjach krajów socjalistycznych. Obecnie kapitał zagraniczny wynosi u nas ok. 300 mln dolarów, tj. blisko 5% wszystkich inwestycji. Oczywiście ten udział będzie się zwiększać. Jesteśmy zmuszeni godzić się na to, ponieważ nasza gospodarka jest silnie uzależniona od świata zewnętrznego.

Jeszcze o reformie politycznej. U nas działa opozycja. Obecnie omawiamy z nią kwestie terminu wyborów i unowocześnienia konstytucyjnych podstaw państwa i społeczeństwa. Mowa jest o utworzeniu stanowiska prezydenta republiki, o opracowaniu [nowego] prawa wyborczego. Spory z opozycją są w głównej mierze taktyczne, ale opozycja nie jest jednolita. Potrafimy z nią prowadzić dialog. Wychodzimy od tego, że będzie miała ona swoją reprezentację parlamentarną. Ale WSPR z sojusznikami będzie odgrywać tam rolę decydującą. Tym ważniejsze jest stworzenie i umocnienie nowego rodzaju jedności w szeregach samej partii.

W[ojcich] **Jaruzelski**: Przypuszczam, że spotkanie w Pradze pozwoli na bardziej wyczerpujące przedyskutowanie nabrzmiałych problemów. Przebieg tej dyskusji świadczy o tym, że potrzebujemy opracowania nowoczesnych, uniwersalnych kryteriów rozwoju socjalizmu. To jest takich kryteriów, które pozwoliłyby na wyodrębnienie tego, co wspólne, co jest właściwe dla współczesnego rozwoju socjalizmu. Oczywiście przy tym w każdej partii i w każdym kraju będzie się odzwierciedlać specyfika odpowiednia dla konkretnej sytuacji w poszczególnych partiach i państwach.

Co się tyczy warunków polskich, to ich specyficzne cechy mają swoje korzenie w historii oraz aktualnej sytuacji i cechach charakterystycznych struktury klasowej polskiego społeczeństwa. Z uwzględnieniem tych warunkowań można oceniać budownictwo socjalizmu i jego tempo.

W Polsce zachowany jest duży sektor prywatny w rolnictwie. Obejmuje on 75% całej branży, ale nie wykorzystuje się w nim przeważnie siły najemnej. W miastach, szczególnie w sferze usług, sektor prywatny wypracowuje 6% dochodu narodowego. Pracuje w nim 6–7% wszystkich zatrudnionych. Istotną cechą charakterystyczną Polski jest pozycja Kościoła katolickiego, która w sposób bezprecedensowy została umocniona dzięki temu, że w Rzymie działa papież Polak. Jeszcze jedna istotna cecha – bardzo ściśle

związki Polaków z Zachodem. Ale przy wszystkich cechach narodowych, które oczywiście występują w każdym kraju, ważne jest wyraźne określenie uniwersalnego podejścia do socjalizmu. I przede wszystkim wyjaśnienie różnic między naszymi celami perspektywicznymi a rzeczywistością. Jednakże wbrew temu, co nawet my zaczęliśmy mówić o rozwiniętym socjalizmie, rzeczywistość dla pracujących była inna. Zapomnieliśmy o tym, że jeszcze Lenin uprzedzał o trudnościach, w jakich przychodzi budować socjalizm w krajach zacofanych, w warunkach kolosalnych zniszczeń, wywołanych przez wojnę itd.

W Polsce stale nатыkamy się na problemy z tym, jak łączyć dużą efektywność gospodarki narodowej z zachowaniem zdobyczy socjalnych. Ale myślę, że nie jest to czysto polski problem, lecz właśnie problem ogólny, uniwersalny. Próby rozwiązania go na drodze kompromisu nie prowadzą nas do sukcesu. Kompromis jest konieczny i bywa dobry w polityce, w szczególności w sprawach międzynarodowych. Ale w gospodarce kompromis prowadzi do chronicznych dolegliwości, a połowiczne działania są mało efektywne. Próby połączenia ekonomicznej efektywności ze sprawiedliwością społeczną są bardzo trudne. Dążymy do tego, aby nie dopuścić do eksploatacji, ale czy nie jest eksploatacją dotowanie gorzej pracujących przedsiębiorstw kosztem tych przedsiębiorstw, które pracują lepiej? Nie mówiąc już o tym, że na dotacje idą ogromne środki. Na dotowanie produkcji i sprzedaży mleka wydaje się więcej środków niż na utrzymanie wszystkich sił zbrojnych Polski. Spekulacja na bazie braków rynkowych, protekcjonizm – to przecież także jaskrawe naruszenie sprawiedliwości społecznej. Dlatego na problem o sprawiedliwości społecznej w socjalizmie warto byłoby popatrzeć szerzej. Sprawa polega przede wszystkim na tym, żeby uczciwy pracownik rzeczywiście czuł się gospodarzem.

Największy dramat naszej partii polega na tym, że odwróciła się od nas duża część robotników, w tym młodych. Słowną agitacją się tego nie naprawi i nie osiągnie się tego siłą. Osobiście się o tym przekonałem. W Polsce systematycznie cykle kryzysowe stawały się coraz krótsze. Pierwszy kryzys powstał w 1956 r. Musieliśmy wyprowadzać czołgi na ulice, były ofiary. Drugi poważny kryzys nastąpił w 1970 r., tzn. po czternastu latach. Trzeci – w 1980 r., tzn. już po dziesięciu latach. W 1981 r. znowu musieliśmy wyprowadzać czołgi na ulice. W 1988 r., tj. już po siedmiu latach – nowy kryzys. W maju–sierpniu strajki. Ale teraz dążymy do rozwiązania tych kryzysów bez stosowania siły, bez przelewu krwi. Przecież nie można

w nieskończoność iść taką drogą, na której rosłaby przepaść między nami i klasą robotniczą, której kiedyś, być może, niczym już nie uda się zasłonić.

Zdajemy sobie sprawę, że u niektórych naszych przyjaciół mogą powstać wątpliwości, w jakim stopniu stanowisko, jakie zajmujemy w tej chwili, pomaga lub szkodzi naszej internacjonalistycznej sprawie. Ale chcielibyśmy, aby towarzysze rozumieli, że dążymy do przezwyciężenia stojących przed nami trudności w sposób cywilizowany. Poszliśmy na rozmowy z siłami opozycyjnymi przy „okrągłym stole”, jak mówią nasi radzieccy przyjaciele, nie z nadmiaru szczęścia. To jest nasza rzeczywistość, chociaż nie mamy zamiaru kapitulować.

Szukamy sposobu normalnego funkcjonowania państwa i partii. Mamy zamiar zachować osiągnięte rubieże, żeby i w przyszłości prowadzić pracę bez ostrych konfliktów, które w naszych warunkach są niebezpieczne i zgubne. I tu kluczową rolę odgrywa partia. W warunkach socjalizmu jest ona gwarantem jego trwałości, tak jak w warunkach kapitalistycznych jako gwarant jego trwałości występuje wielki kapitał. Ale partia to nie władca absolutny lub superurzędnik. Wprowadzenie u nas stanu wojennego było zwycięstwem z wojskowego punktu widzenia, ale klęską z politycznego punktu widzenia. Stan wojenny musieliśmy wprowadzić dlatego, że partia nie zdołała rozwiązać problemów metodami politycznymi. Ale i pod parasolem stanu wojennego partia nie wykazała się bojowością, która jest konieczna w walce politycznej. Nie zdołaliśmy przyciągnąć do siebie ludzi podczas [ostatnich] wyborów. Wielu członków partii odpadło, ale wygrali ci spośród nich, którzy nie byli wyznaczeni, lecz mimo to zdołali nawiązać kontakt z ludźmi. Myślę, że z tymi ostatnimi będzie nam się pracowało w parlamencie trudniej, ale za to będą bardziej efektywnymi członkami partii i parlamentarzystami niż ci, którzy siedzieli spokojnie i posłusznie podnosili ręce, kiedy tak im kazano. Nasza partia potrzebuje sojuszników, a nie satelitów, ponieważ sojusznik nie zdradzi, nie uchyli się przy pierwszej okazji.

Chciałbym powiedzieć też coś o opozycji. Jest dla nas poważnym niebezpieczeństwem, ale też pewną szansą. Na początku opozycja, Solidarność weszła jak burza w nasze życie. Zawładnęła przedsiębiorstwami, wniosła politykę do gospodarki, przy czym bardzo złą politykę. Być może zakazując wszelkiej działalności opozycyjnej, sami pchnęliśmy opozycję do przedsiębiorstw. Teraz jest inna sytuacja. Za Solidarnością w przedsiębiorstwach idzie wszystkiego 1,5 mln ludzi, a za Ogólnopolskim Porozumieniem Związków Zawodowych – 7 mln ludzi. Wraz z legalizacją opozycji,

z dopuszczeniem jej do parlamentu, walka polityczna w przedsiębiorstwach zmalała do zera. To jest szansa dla nas na prowadzenie otwartej walki politycznej na bazie pryncypiów naszego ustroju. Oczywiście nie wszyscy z nas mogą taką walkę prowadzić. Ale jeśli się wpuści szczupaka do stawu, to tłuste karpie może zacząć się żywiej ruszać. Znajdując się pod parasolem stanu wojennego, partia zaczęła tracić zęby. I w ogóle w partii długi czas istniały iluzje, jakoby krytyka wewnętrzna i samokrytyka mogły w pełni zastąpić krytykę z zewnątrz. Ale, niestety, okazało się, że nie. W partii nastąpił proces kostnienia, dla którego opór wewnętrzny okazał się niewystarczający. Uważamy, że jeżeli nam się uda zaktywizować życie partii, zdobyć sojuszników, a także utworzyć wielką koalicję, przy której, oczywiście, będą konieczne spory w sprawie konkretnych problemów, to można będzie stworzyć ogólny konstruktywny program, szczególnie dotyczący kwestii reformy ekonomicznej. W ten sposób uda się zrekomensować straty, jakie ponieśliśmy.

Niewątpliwie będziemy też mieć problem z negatywnym wpływem Zachodu, imperializmu. I w tym aspekcie nie będziemy wyjątkiem w porównaniu z innymi państwami. Ale ja przestrzegam przed tym, żeby sprowadzać problem do tego, że coś my możemy zrobić, jeżeli przed nami taki silny wewnętrzny i zewnętrzny przeciwnik. Proponuję inaczej postawić pytanie: a co my robimy, żeby nie dać przeciwnikowi dojścia do naszej klasy robotniczej, żeby uniemożliwić mu wykorzystywanie naszych słabości i niedostatków? Wiecie, że nie tylko na Zachodzie jest skłonność do wyjaśniania wszystkich problemów „ręką Moskwy”. I u nas niektórzy są skłonni wyjaśniać nasze kłopoty „ręką Waszyngtonu”. Owszem, istnieje i działa, ale osiąga sukces wówczas, kiedy my słabo pracujemy. „Ręka Waszyngtonu” sięga głęboko w Polskę, chwytą za gardło, wtrąca się do naszych spraw wewnętrznych. Ale w naszej mocy jest zmuszenie jej, żeby tego nie robiła.

Teraz najważniejsze – ożywić działalność partii. W lipcu odbędzie się kolejne plenum, ocenimy wybory, określimy zadania nowego etapu, kierujemy się na XI Zjazd. Najprawdopodobniej zwołamy go na początku 1990 r. Przed nami umocnienie współpracy wewnątrz koalicji. Spróbujemy utworzyć wielką koalicję. Przed nami reforma, która powinna wzmocnić podstawy władzy państwowej. Państwo socjalistyczne powinno bronić się przed bezpośrednimi zagrożeniami.

Za niezwykle ważne uważamy umocnienie jedności krajów socjalistycznych. Musimy usunąć wszystko, co nas dzieli. Sama różnorodność

dróg i form powinna prowadzić do stałych poszukiwań tego, co łączy, co pozwala uwzględnić doświadczenia innych.

Z dużym zadowoleniem powiem, że udaje się pomyślnie rozwiązywać problemy międzynarodowe, które Polska miała ze swoimi sąsiadami, NRD i CSRS, nie mówiąc już o stosunkach ze Związkiem Radzieckim, które nigdy nie były tak dobre jak obecnie. Są one budowane na gruncie wzajemnego szacunku, z usunięciem wszystkiego, co było niezdrowe w stosunkach między nami, na gruncie ścisłych, pełnych zaufania kontaktów na wszystkich szczeblach. Chciałbym podziękować towarzyszom za poparcie, jakie otrzymuje PZPR.

Ze względu na trudności, jakich obecnie doświadcza Polska, byłoby ważne, żeby nasi przyjaciele poszli nam na rękę w wyrównywaniu naszych stosunków w handlu zagranicznym. Ale najważniejsze, żeby zwyciężyła pieriestrojka. To wielka szansa, która zapewni ogromny wzrost i umocnienie autorytetu socjalizmu na całym świecie. Jesteśmy w pełni zgodni z tą filozofią pieriestrojki, o jakiej mówił tu M[ichał] S[iergiejewicz] Gorbaczow. Z naszego punktu widzenia całkowicie odpowiada ona obecnemu etapowi budownictwa socjalistycznego, chociaż warunki w Polsce i nasza sytuacja są w wielu punktach inne.

Chciałbym na zakończenie podziękować M[ichałowi] S[iergiejewiczowi] Gorbaczowowi za tak godną i efektywną obronę interesów nie tylko Związku Radzieckiego, ale też wszystkich naszych państw. Wyraźnie to było widoczne podczas jego ostatnich wizyt w Anglii, RFN i we Francji.

N[icolae] Ceaușescu: Podkreślę, że przebieg dyskusji pokazuje, jak ważne jest znalezienie czasu na pogłębioną analizę aktualnych problemów budownictwa socjalistycznego i określenie dróg wspólnych działań w celu rozwoju socjalizmu w naszych krajach, umocnienia ich solidarności i współpracy. Kiedy sprawy idą dobrze, to nie powstają i problemy, ale kiedy czeka nas huragan, burza – należy zadbać, żeby nasz statek socjalizmu zdołał przetrwać sztorm i kontynuować drogę naprzód.

Jest wiele problemów. Wszyscy w ten lub inny sposób jesteśmy zajęci doskonaleniem rozwoju socjalizmu lub, jak mówią towarzysze radzieccy, pieriestrojką. I bardzo ważna jest wymiana poglądów, jak to czynimy, w jaki sposób robić to lepiej.

Są momenty, kiedy nie możemy zadowalać się tylko drobnym remontem, że tak powiem, pobieleniem. Dotyczy to przede wszystkim odnowy sfery ekonomicznej. Tu należy widzieć społeczne sprzeczności, znajdować

formy ich rozwiązania. Oczywiście, zrobiono niemało. Ale były błędy. Tak więc długi czas istniała dogmatyczna koncepcja, jakoby wszystko jest u nas wszystkich dobrze i niczego nie trzeba zmieniać. Ale na świecie nie ma niczego absolutnego. Należy się liczyć z następującymi zmianami, przede wszystkim w sferze nauki i techniki.

Wszyscy jesteście zainteresowani rozwojem socjalizmu. A to zakłada przede wszystkim rozwój własności socjalistycznej, do której zaliczamy jako nieodłączną część również własność spółdzielczą. Bardzo ważne jest uwzględnianie tych problemów, o których mówił tutaj towarzysz Jaruzelski, czyli obecności znaczącego sektora prywatnego w rolnictwie i przemyśle. Ale nie można nie widzieć, że socjalizm, stawiając sobie za cel związanie robotnika z własnością, nie ma na celu przekształcenie go w prywatnego właściciela. Należy szukać materialnych i moralnych bodźców, takich form zarządzania, które przekształciłyby klasę robotniczą we właściciela kolektywnego.

Uważnie obserwujemy poszukiwania, które prowadzone są w innych partiach. Robimy to też u siebie. Ale w żadnym wypadku nie rezygnujemy z kierowniczej roli partii. Oczywiście nie z pozycji komenderowania. Wysłaliśmy tezę o budownictwie socjalizmu razem z narodem i dla narodu. Bardzo ważne jest wzmocnienie samorządu, samorządnej gospodarki, demokracji ekonomicznej. Należy znajdować najlepsze formy, które pozwalałyby pracującym czuć się gospodarzami, na bezpośrednie uczestnictwo w zarządzaniu produkcją, w sferze nauki, szkolnictwa, kultury.

Warto pomyśleć, w jaki sposób najlepiej przygotować jesienne spotkanie robocze sekretarzy generalnych. Proponujemy zwołać je nie później niż w październiku br. Dobrze by było odpowiednio wcześniej wymienić się właściwymi dokumentami, w których każda partia przedstawiłaby szereg najaktualniejszych problemów i swoje propozycje ich rozwiązania. Nawet przez trzy dni nie będzie łatwo rozpatrzyć tego wszystkiego. Może na poziomie sekretarzy komitetów centralnych naszych partii, z udziałem tych z nich, którzy reprezentują sferę ideologii, należałoby rozpatrzyć wszystkie te dokumenty i przygotować szereg wniosków jako rekomendacji dla spotkania roboczego sekretarzy generalnych.

Oczywiście takie wnioski nie będą miały charakteru obowiązkowego, ale jeżeli będą akceptowane przez ogół, to będzie bardzo ważne. Każda partia będzie mogła wykorzystać je tak, jak będzie uważała za stosowne. W tym wypadku narada będzie owocna, odegra bardzo pozytywną rolę dla

nas wszystkich. Powinniśmy teraz współpracować w sposób jak najbardziej zwarty, razem pokonywać trudności, aby z większym sukcesem iść naprzód.

Ważne jest umocnienie współpracy w duchu solidarności, w duchu braterstwa, w duchu wzajemnego szacunku i wspólnego pragnienia umocnienia potęgi socjalizmu w naszych krajach i na całym świecie.

W listopadzie tego roku będziemy mieli zjazd partii. Nie będzie to zjazd nadzwyczajny, lecz kolejny. Wczoraj zaprosiłem was wszystkich do udziału w pracy naszego zjazdu. Wiosną będziemy mieli wybory do Zgromadzenia Narodowego, do rad narodowych. Będzie to bodziec dla aktywizacji działalności całego narodu. Odpowiednie dokumenty są rozpatrywane już od kwietnia ub.r. Główny akcent kładziemy na samorządność powiatów, miast, gromad. Każda jednostka terytorialna powinna posiadać swój program, który zapewniłby szerokie uczestnictwo wszystkich obywateli w samorządzie, w rozwoju robotniczej demokracji.

Obecne spotkanie, chociaż było bardzo krótkie, pozwoliło na wymianę ważnej informacji i poglądów o budownictwie socjalistycznym w naszych krajach. Uzupełnia to tę dyskusję, która była prowadzona wczoraj na naradzie DKP. Byłoby pożyteczne, gdyby to spotkanie sprzyjało umocnieniu współdziałania między naszymi partiami i państwami.

Na zakończenie N[icolae] **Ceaușescu** prosił o przekazanie pozdrowień dla towarzyszy i życzeń sukcesów kierownictwom bratnich partii reprezentowanych na spotkaniu w Bukareszcie.

Źródło: AFMG, zespół 2.

Tłumaczenie z języka rosyjskiego Larysa Trybus.

1989 lipiec 8, Warszawa – List przewodniczącego Klubu Poselskiego PZPR Mariana Orzechowskiego do gen. Wojciecha Jaruzelskiego

Towarzyszu Generale,
zgodnie z ustaleniami sztabu pod kierownictwem tow. Czyrka (6 lipca) przeprowadziłem szereg rozmów sondażowych – głównie z przedstawicielami koalicji (kolejne w poniedziałek, ewentualnie wtorek). Rozmowy b[ardzo] intymne, szczerze, często w szczeroci brutalne. Myślę, że tylko takie są dzisiaj potrzebne. Wnioski wysnuje Tow. Generał sam. Niektóre dyspozycje wynikające z rozmów zostały już wydane.

Od późnych godzin popołudniowych jestem w Ryni – pracuję nad tekstem na XIII Plenum.

Marian Orzechowski

PS Pomysł dodatkowy (dzisiaj trzeba chwytać się wszystkiego!): w **nieformalnej** rozmowie (po uzgodnieniach z Gorbaczowem) Browikow rozmawia z Geremkiem i sprawę stawia jasno: za poparcie w Zgromadzeniu Narodowym (w różnej formie – od głosu „za” po absencję) obietnica szybkiego nawiązania stosunków z S[olidarnością], wizyta Wałęsy w Moskwie itd. Inaczej: zrobimy wszystko wbrew Wam (lub przeciw Wam!), a za OPZZ. W obliczu możliwych niepokojów społecznych łatwiej będzie nam dyskredytować Was, S[olidarność] niż OPZZ. S[olidarność]: jest przecież bardzo wyczulona na głos Moskwy! (vide – Zagładin!).

Źródło: zbiory prywatne Antoniego Dudka, rkps.

¹ Wadim Zagładin (1927–2006) – polityk komunistyczny; w latach 1988–1991 doradca Michaiła Gorbaczowa; 3 VII 1989 r. Zagładin, przebywający z wizytą w Paryżu, w następujący sposób odpowiedział na pytanie o stosunek Moskwy do ewentualnego rządu solidarnościowego w Polsce: „Decyzja w tej sprawie jest wewnętrzną sprawą naszych przyjaciół. Będziemy utrzymywali stosunki z każdym wybranym w Polsce rządem” („Gazeta Wyborcza”, 3 VII 1989).

1989 lipiec 8, 11, 13, Warszawa – Notatki przewodniczącego Klubu Poselskiego PZPR Mariana Orzechowskiego z rozmów na temat wyboru prezydenta PRL

Rozmowy 8 lipca

M[ikołaj] **Kozakiewicz** (marszałek sejmu, ZSL)

• Oświadczenie Generała nie było potrzebne¹. Osłabiło jego autorytet. Istnieje opinia, że W[ojcich] J[aruzelski] jest „zbyt intelektualny i niezdecydowany”.

• Trzeba rozważyć możliwość tajnego głosowania i ewentualnego wyłonienia dwóch kandydatów – generałów. Jest w tym pewne ryzyko, ale i duża szansa wygranej Generała. Jeżeli nawet przegra – to wygrywa Kiszczak. W[ojcich] J[aruzelski] nie poniesie żadnego uszczerbku na honorze.

• Będzie rozmawiał z posłami dysydentami z Klubu ZSL.

T[adeusz] **Fiszbach**² (wicemarszałek sejmu, PZPR)

• Uznaje kandydaturę W[ojcicha] J[aruzelskiego] za optymalną, ale trudną w obecnej sytuacji do przeprowadzenia.

• B[ardzo] pożyteczne byłoby spotkanie „wielkiej trójki”³ (Glemp przebywa we Francji).

• Niezbędne są impulsy z Watykanu – tylko on może skutecznie oddziaływać na biskupów i przywódców opozycji wokół Wałęsy.

• Opory przeciwko W[ojcichowi] J[aruzelskiemu] są różnorodne. Nie można ich sprowadzać jedynie do stanu wojennego. Opozycja ma za złe W[ojcichowi] J[aruzelskiemu] brak zdecydowania w sprawach reform politycznych i gospodarczych.

¹ 29 VI 1989 r. gen. Wojciech Jaruzelski oświadczył, że nie będzie się ubiegał o urząd prezydenta PRL, i rekomendował na to stanowisko gen. Czesława Kiszczaka.

² Tadeusz Fiszbach (ur. 1935) – działacz PZPR; od 1975 do 1982 r. I sekretarz KW PZPR w Gdańsku, w latach 1976–1985 i 1989–1991 poseł na sejm; od 1989 do 1991 r. wicemarszałek sejmu, po rozwiązaniu PZPR w 1990 r. utworzył Polską Unię Socjaldemokratyczną.

³ Tadeusz Fiszbach nawiązał do spotkania Lecha Wałęsy, prymasa Józefa Glempa i gen. Wojciecha Jaruzelskiego (nazywanych „wielką trójką”) 4 XI 1981 r.

- W[o]jciechowi J[aruzelskiemu] brakuje zdecydowania i stanowczości w działaniu, w tym w kwestii prezydentury.
- Otoczenie W[o]jciecha J[aruzelskiego] źle mu doradza.
- Trzeba dobrze rozważyć sprawę tajnego głosowania i dwóch kandydatur. Jest przekonany, iż mimo poważnego ryzyka W[o]jciech J[aruzelski] wygra w tajnym głosowaniu.
- Niezbędne jest indywidualne, intymne oddziaływanie na część posłów S[olidarności]. Będzie rozmawiał w Gdańsku z Wałęsą i z jego otoczeniem.

J[erzy] R[obert] **Nowak**⁴ (sekretarz CK SD)

- Silne podziały między kierownictwem Stronnictwa a Klubem Poselskim. Klub faktycznie nie uznaje prezydium i widzi w nim „beton”.
- Podzielony jest także Klub. Najgorszą rolę odgrywa w nim Ujazdowski⁵ – nieprzejednany wobec PZPR i W[o]jciecha J[aruzelskiego] – „warchoł, watażka”.
- Ośmiu posłów jest nadal przeciwko kandydaturze W[o]jciecha J[aruzelskiego]. Widzą w nim symbol stanu wojennego. Źle odbierane jest także niezdecydowanie naszego kandydata. Na tym m.in. tle w Klubie zrodziła się kandydatura prof. [Jana] Janowskiego, jako kandydata na prezydenta.
- Janowski ma w Klubie autorytet, ale i ogromne przywódcze aspiracje.

Łuczak⁶ (sekretarz NK ZSL)

- Sytuacja w Stronnictwie jest dramatyczna. Klub Poselski („Wiejska”) nie uznaje NK ZSL („Grzybowska”)⁷. „Grzybowska” przepadła w wyborach,

⁴ Jerzy Robert Nowak (ur. 1940) – historyk, wykładowca akademicki, publicysta; w latach 1989–1991 sekretarz i członek Prezydium CK SD.

⁵ Kazimierz Mieczysław Ujazdowski (ur. 1934) – prawnik, adwokat, w latach 1989–1991 poseł na sejm z listy SD.

⁶ Aleksander Łuczak (ur. 1943) – historyk, profesor UW; w latach 1989–2001 poseł na sejm z list ZSL i PSL, członek władz tych partii; w 1992 r., w okresie, gdy premierem był Waldemar Pawlak, szef URM, od 1993 do 1995 r. wicepremier i minister edukacji w jego rządzie, w latach 1995–1997 minister nauki i przewodniczący KBN w rządach Józefa Oleksego i Włodzimierza Cimoszewicza, od 2001 do 2006 r. członek KRRiTV.

⁷ W Warszawie przy ul. Wiejskiej znajduje się gmach sejmu, a zatem również siedziba Klubu Parlamentarnego ZSL, natomiast przy ul. Grzybowskiej mieściła się wówczas siedziba NK ZSL.

„Wiejska” wygrała i ma zaufanie wyborców oraz mas członkowskich ZSL.

- Klub Poselski jest podzielony na prawie dwie równe części. Jest kilkunastu „nawiedzonych”, do których nie trafiają żadne racjonalne argumenty. Mało doświadczeni, o gminnych horyzontach.

- Sprzeciw wobec kandydatury W[ojciecha] J[aruzelskiego] [zgłasza] 11–12 posłów. Stan wojenny oraz zobowiązania wobec wyborców. W[ojciech] J[aruzelski] jest dla nich i według nich symbolem nie tylko stanu wojennego, ale i wielu negatywnych zjawisk okresu późniejszego. Są także przeciw J[aruzelskiemu] dlatego, że zawsze popierał R[omana] Malinowskiego.

- Największym autorytetem dla grupy „nawiedzonych” jest przewodniczący Klubu – Bentkowski, który zwyciężył wbrew stanowisku NK i Malinowskiego. Jest on liderem ruchu na rzecz PSL w południowej Polsce. Ma wielkie ambicje i małe doświadczenie polityczne. Dąży do szybkiego zwołania kongresu poza obecnymi „aparatomowymi” strukturami ZSL.

- Klub Poselski chce się określać w sprawie prezydentury w tajnym głosowaniu (poniedziałek). Nie są przeciw wspólnemu spotkaniu z Klubem PZPR, ale opory są, gdyż część posłów „nie chce się łączyć z partią”.

L[ech] **Paprzycki**⁸ (wiceprzewodniczący Klubu Poselskiego ZSL)

- W Klubie przeważają postawy emocjonalne, powoływanie się na wyborców i ich stanowisko. Mówią, że Generał „toczył wojnę z własnym narodem” i głosując na niego, „nie będą mogli spojrzeć w oczy wyborcom”. Południe Polski jest przeciw W[ojciechowi] J[aruzelskiemu]. Całość Klubu jest zdezorientowana postawą Generała („nikt nic nie wie”).

- Dopóki W[ojciech] J[aruzelski] nie określi jednoznacznie swego stanowiska, nie można dokładnie określić postawy Klubu.

- Kandydatura Kiszczaka nie wzbudza entuzjazmu.

- [Mikołaj] Kozakiewicz cieszy się dużym autorytetem w Klubie. Może wywrzeć dobry wpływ, jeżeli wystąpi przed posłami.

- Głosowanie tajne daje większe szanse – nie tylko w Klubie ZSL.

⁸ Lech Paprzycki (ur. 1947) – prawnik, sędzia; w latach 1989–1991 poseł na sejm z listy ZSL, od 1999 r. prezes Izby Karnej SN.

Wójcik⁹ (przewodniczący Klubu Poselskiego PAX)

- Jedyne rozsądne wyjście [to] W[o]jciech] J[aruzelski]. Klub jest jednolity w tej kwestii.
- Gotowi są koordynować swoje działania z nami.
- „Oświadczenie” W[o]jciecha] J[aruzelskiego] podniosło jego osobisty prestiż, ale i zrodziło wiele wątpliwości i pytań: kto, co i jak dalej?
- Gdyby pojawiła się kandydatura Kiszczaka, to w ich Klubie byłoby sporo wahań. Zrodziłoby się podejrzenie, „o co tu idzie”.
- Ustępstwa na rzecz Kościoła (budownictwo sakralne, ustawa o Kościołach¹⁰ itd.) nie zostały przez nas spożytkowane politycznie i propagandowo. Jest to nasz błąd. Poszliśmy na rękę Kościołowi i S[olidarności], którym wcale nie zależy na tym, aby prawda o stosunkach państwo–Kościół stała się elementem społecznej świadomości.
- Niezbędne są rozmowy z biskupami (intymne!). Trzeba przedstawić im całą powagę i groźbę sytuacji (Szczecin, Warszawa, Gdańsk itd.).

Legatowicz (członek Rady Państwa)

- W[o]jciech] J[aruzelski] – jedyny kandydat. Jego rezygnacja będzie równoznaczna z wycofaniem się z życia publicznego.
- Polsce są potrzebni i W[o]jciech] J[aruzelski], i Cz[esław] Kiszczak.
- Sprawa prezydentury w opinii publicznej została „zabagniona” i niedopracowana. Zaciążyło nad nią faktycznie m.in. oświadczenie Urbana¹¹.
- Opozycja jest w zasadzie za W[o]jciechem] J[aruzelskim], ale dla jej bazy jest to swoiste pytanie testowe.

⁹ Józef Wójcik (ur. 1929) – dziennikarz, działacz Stowarzyszenia PAX; w latach 1985–1991 poseł na sejm z jego listy.

¹⁰ Chodzi o ustawę „O stosunku Państwa do Kościoła katolickiego”, uchwaloną przez sejm IX kadencji 17 V 1989 r. (DzU 1989, nr 29, poz. 154). Spełniła ona większość postulatów podnoszonych od kilkudziesięciu lat przez Kościół, dotyczących takich kwestii, jak osobowość prawna, swoboda działalności duszpasterskiej czy tworzenie katolickich organizacji. Kościół otrzymał także prawo posiadania własnych drukarni, stacji radiowych i telewizyjnych, a także kin, teatrów oraz wytwórni filmowych. Ustawa stworzyła również warunki do zwrotu mienia kościelnego zagarniętego przez władze komunistyczne.

¹¹ Zapewne chodzi o telewizyjną wypowiedź Jerzego Urbana, który 11 VI 1989 r. oświadczył, że przy okrągłym stole zdecydowano o powierzeniu Wojciechowi Jaruzelskiemu stanowiska prezydenta. Wywołało to oficjalny protest strony solidarnościowej, która w formie oświadczenia Janusza Onyszkiewicza zaprzeczyła, że takie ustalenie miało miejsce.

- W sprawie prezydentury musi być jasne i jednoznaczne stanowisko zespołu kierowniczego partii. Zintegrować trzeba kierownictwo partii. Zbyt wielu jest w zespołach kierowniczych naszej strony chętnych do flirtu „z tamtą stroną”. „Przymilają się” do opozycji – co daje jej szanse „wybierania” wśród nas „jak w ulegąłkach”.

- Rząd Rakowskiego utracił zaufanie społeczne. Nastawił się na „pokazanie działania” (np. Wilczek).

- DKP i pobyt Busha mogą sprzyjać W[ojcichowi] J[aruzelskiemu].

- Kierownictwo S[olidarności] chce się przypodobać masom, a nie kształtować ich opinię. Gra „pod publiczke”.

- Cz[esław] Kiszczak powinien być premierem. Ma teraz wszystkie dane. Masy nie mają „kompleksu generałów” – chcą widzieć stanowcze i efektywne działania.

- W[ładysław] Baka – dobrze notowany w S[olidarności], ale jest zbyt miękki, „profesorski”. Nie wolno zapominać, że S[olidarność] chce mieć władzę „pod fasadą partii”. S[olidarność] stosuje zasadę, że co nie jest ich, powinno być słabe, im posłuszne itd. Właśnie dlatego nie można rezygnować z obu generałów.

- W opinii S[olidarności] i jej klienteli W[ojciecha] J[aruzelskiego] obciąża stan wojenny, niepowodzenia gospodarcze. Mimo „o[kragłego] s[tołu]” nie pozyskał większego zaufania, gdyż uważa się, że „o[kragły] s[tół]” to wynik nacisku z zewnątrz.

- Czynniki kościelne są w poważnej mierze zablokowane. Zaangażowały się b[ardzo] poważnie po stronie opozycji w wyborach, a dziś nie mają większego wpływu na S[olidarność].

- Laikat – głównie KIK-i – związane są z Macharskim i Watykanem. To utrudnia sytuację.

- Koniecznie trzeba wykorzystać pobyt Colasuonno¹².

- We wtorek będzie rozmawiał z B[ronisławem] Dąbrowskim. Z dotychczasowych rozmów wynika, że opcja byłaby za W[ojciechem] J[aruzelskim].

¹² Francesco Colasuonno (1925–2003) – duchowny rzymskokatolicki, kardynał, dyplomata watykański; w latach 1986–1989 nuncjusz z nadzwyczajnymi pełnomocnictwami i szef delegatury Stolicy Apostolskiej do stałych kontaktów z Polską.

A[dam] Schaff

- W gruncie rzeczy lepsze byłyby strajki niż taka przegrana wyborcza. Strajki i tak przyjdą, niezależnie od tego, kto jest lub będzie.

- Trzeba opozycji oddać rząd – jeżeli tylko chcą. Jeżeli nie wezmą – rozegrać to propagandowo.

- Postawa Zachodu nie jest w pełni jasna. Dzisiaj już wycofują się z wcześniejszych obietnic. Nie można wykluczyć swoistej konspiracji. Jest to konspiracja nie przeciw Polsce – lecz przeciw Gorbaczowowi. „Gorbaczowa dobić można w Polsce”. Jego los „wisi na włosku”. Wrażenie z ostatniego pobytu w Moskwie i Kijowie: „coraz mniej ludzi wierzy w powodzenie pieriestrojki”. Ferment narasta także wśród części inteligencji. Rozprzestrzenia się chaos.

- W[o]jciech] J[aruzelski] stanowczo nie powinien kandydować w pierwszej turze. Jeżeli przegra w niej – przegra osobiście wszystko. Przegranie byłoby nieszczęściem dla państwa i partii.

- Zachowania polityczne są dzisiaj nieobliczalne. Nie można dowierzać ani deklaracjom, ani podpisom.

- Nie wiemy, jak głębokie są pokłady ludowej nienawiści (zwłaszcza w S[olidarności]) przeciwko partii i W[o]jciechow]i J[aruzelskiemu].

- Trzeba w pierwszej turze wystawić Kiszcza. Nie jest pewny – ale może przejść. Ma wiele zalet. Jeżeli nie przejdzie – nie będzie nieszczęścia. W[o]jciech] J[aruzelski] może pojawić się wówczas „jako zbawca narodu”.

- Niezależnie od tego, kto będzie prezydentem, rozwój wydarzeń potoczy się dramatycznie. Fali strajków i zaburzeń społecznych nie wytrzymaemy – chyba że Zachód zwariuje i nam pomoże.

- Trzeba trzymać „w odwodzie” OPZZ – gdy zaczną się strajki i masowe ruchy, będzie b[ardzo] potrzebne.

- Glomp przez wyjazd do Francji stracił wszystko – również u papieża.

- Natychmiast po wyborze prezydenta trzeba szybko organizować chadecję – „dogadać” się z papieżem. Nie można jednak wysyłać do niego partyjnych i państwowych dostojników. Gotów się tego podjąć. Oprócz wszystkiego płaszczyzną „dogadywania się” z papieżem powinno być to, co dzieje się w Niemczech i wokół Niemiec.

- W związku z odium i kompleksem stanu wojennego trzeba wrócić do „rewelacji” Kuklińskiego i odpowiednio je wykorzystać – dziś działają na

rzecz W[ojciecha] J[aruzelskiego]. Następnie zrobić w telewizji dyskusję z poważnymi ludźmi: np. prof. Gieysztor, gen. Skalski¹³, gen. Mazurkiewicz „Radosław”¹⁴ itd. Gotów uczestniczyć.

- Opinie o „Oświadczeniu” W[ojciecha] J[aruzelskiego] są złe. Mówi się, że to „zabawa”, gra w ciuciubabkę itd.

- W[ojciech] J[aruzelski] musi pozbyć się kunktatorstwa, niezdecydowania. Jego doradca Czyrek jest „superkunktatorem” itp.

Wnioski łączne

- Trzeba podjąć decyzję w niedzielę bez ujawniania, a następnie od poniedziałku w sposób uderzeniowy i grając intensywnie na wszystkich możliwych fortepianach, zmierzać do pozyskiwania głosów i tworzenia klimatu społecznego.

- Na tej podstawie zdecydować ostatecznie i ogłosić decyzję w czwartek w telewizji, po uprzedniej zapowiedzi, że Zgromadzenie Narodowe zbierze się w sobotę rano lub w piątek późnym popołudniem. A rano – kluby.

- Dylemat: jawne czy tajne głosowanie jest kwadraturą koła. Tajne – daje możliwość głosowania „za” z zachowaniem twarzy tym, którzy nie odważą się podnieść ręki na oczach całej Polski. Ale jednocześnie daje szansę na sprzeciw tym, którzy otwarcie baliby się podnieść rękę na „nie” (w tym w naszych szeregach). Jawne – pozwala mieć pewność na te głosy, które w zakulisowych rozmowach uda się zbilansować na „tak”.

- Gdyby kandydatem miał być Cz[esław] K[iszczaK], konieczne dodatkowe 2–3 dni na intensywne konsultacje. Istotne obciążenie – lista krajowa.

- Optymalny wariant: W[ojciech] J[aruzelski] prezydentem, a Cz[esław] K[iszczaK] premierem, jednak z trzema ekonomistami jako wicepremierami, w tym dwoma z opozycji i jednym z ZSL.

- Decydujące – kto jak będzie głosował. Sytuacja poza gmachem sejmu – drugorzędna. Demonstracje, i to burzliwe, będą przeciwko każdemu kandydatowi z PZPR.

¹³ Stanisław Skalski (1915–2004) – wojskowy, w latach II wojny światowej zasłynął jako najlepszy polski pilot myśliwski.

¹⁴ Najwyraźniej obaj rozmówcy nie wiedzieli, że gen. Jan Mazurkiewicz, oficer AK i dowódca Zgrupowania „Radosław”, w czasie powstania warszawskiego, zmarł 4 V 1988 r.

Rozmowy 11 lipca

A[leksander] **Legatowicz** (członek Rady Państwa)

• Episkopat uważa, że jedyną właściwą kandydaturą jest W[ojciech] J[aruzelski]. Nie zajmie jednak w tej sprawie żadnego wyraźnego stanowiska.

• Kwestia nawiązania stosunków dyplomatycznych Polska–Watykan jest wyraźnym gestem w naszą stronę¹⁵. Colasuonno nie mógł przyjechać, gdy my sami nie jesteśmy zdecydowani, kto ma być prezydentem.

• Episkopat, nie wiedząc do końca, kto jest naszym kandydatem, nie może oddziaływać na opozycję i jej bazę.

• Część kierownictwa OKP jest „za” W[ojciechem] J[aruzelskim]. Zachowanie OKP nie będzie jednoznaczne.

• W obliczu życzliwego stosunku episkopatu i Watykanu do W[ojciecha] J[aruzelskiego] musimy jednoznacznie się określić, kto jest naszym kandydatem.

• W oporach przeciwko W[ojciechowi] J[aruzelskiemu] sprawą główną jest stan wojenny – dlatego też trzeba szerzej wyjaśnić jego uwarunkowania. Warto przypomnieć słowa W[ojciecha] J[aruzelskiego] z 13 grudnia 1981 r., iż żadnego z polskich problemów nie można rozwiązać przemocą. Ważną rolę odgrywają niepowodzenia gospodarcze. Trzeba wracać do ich źródeł (np. źli doradcy, np. Sadowski). Generał musiał komuś wierzyć i na kimś się opierać.

• Trzeba uwypuklić, że dialog i porozumienie wynikały z decyzji W[ojciecha] J[aruzelskiego]. Podkreślić, że bez niego ta linia może się załamać.

• Podtrzymuje tezę, że Kiszczak powinien być premierem. Ze strony czynników kościelnych nie byłoby sprzeciwu.

• Część środowiska związanego z Rakowskim flirtuje „z tamtą stroną”.

• Obecny stan rzeczy, wyniki dziewięciu miesięcy przemawiają przeciwko Rakowskiemu. On sam nie zdaje sobie sprawy, gdzie się znajduje. Jego polityka prowadzi wprost do kryzysu.

• Partia musi mieć przywódcę, wokół którego się zintegruje – jeżeli jest roztropna.

¹⁵ Wznowienie oficjalnych stosunków dyplomatycznych między Polską a Stolicą Apostolską nastąpiło 17 VII 1989 r.

- Powinniśmy stworzyć **jednolity** system (strukturę) negocjacyjny – np. przez klub poselski lub przy prezydencie. Idzie o działania jednolite i operatywne. To kluczowe zagadnienie przy obecnym parlamencie.

Władysław **Findeisen**¹⁶ (senator, przewodniczący Rady Prymasowskiej):

- Osobiście uważa, że W[ojcich] J[aruzelski] jest jedynym realnym kandydatem. Ku jego zaskoczeniu emocje przeciwko W[ojcichowi] J[aruzelskiemu] są ogromne (stan wojenny – ofiary w ludziach – stan kraju).

- Prawie każdy poseł opozycji obiecywał, że będzie głosował przeciw W[ojcichowi] J[aruzelskiemu].

- Wybór prezydenta jest naszym wspólnym „kłopotem”. Wybór innego kandydata niż W[ojcich] J[aruzelski] i Wschód, i Zachód uznałyby za „kaskaderskie”.

- Wariant głosowania OKP na Kozakiewicza (za – przeciw – wstrzymujemy się) będzie raczej nie do powtórzenia – istnieją zobowiązania wyborców. Nastroje w OKP: jeżeli musi być W[ojcich] J[aruzelski] – to nie naszymi głosami.

- Od obiektywnego uznania kandydatury W[ojcicha] J[aruzelskiego] do poparcia czynnego jest droga b[ardzo] trudna i długa.

- OKP może tylko **nie przeszkadzać**, nie wysuwając własnego kandydata.

Rozmowy 13 lipca^a

Prof. A[leksander] Gieysztor

- Trzeba namówić W[ojcicha] J[aruzelskiego] na kandydowanie. Jest to jedyne rozsądne wyjście.

- Po wyborach S[olidarność] musi zjeść „wiele żab” (indeksacja, obietnice, składane wyborcom itd.).

- Po wizycie Busha opinie stały się bardziej przychylnie dla W[ojcicha] J[aruzelskiego].

- Kiszczak to zupełnie inny wymiar polityka – chociaż ujął go postawą wobec opozycji po sierpniu 1988 r.

^a *W dokumencie VIII.*

¹⁶ Władysław Findeisen (ur. 1926) – absolwent Wydziału Elektrycznego Politechniki Warszawskiej, profesor i w latach 1981–1985 rektor tej uczelni; od 1986 do 1990 r. przewodniczący Prymasowskiej Rady Społecznej, w latach 1989–1993 senator z list KO „Solidarność” i UD.

- Ma nadzieję, że w senacie znajdzie się chociażby paru senatorów, którzy będą głosować za W[ojciechem] J[aruzelskim].
- Dla opinii publicznej ciągle „wielką zagadką” jest postawa koalicji.
- W[ojciech] J[aruzelski] jest zbyt „czuły”. Jest typem intelektualisty – co przeszkadza w podejmowaniu stanowczych decyzji – ale mieści się całkowicie w polskiej tradycji.
- OKP jest wewnętrznie rozdarty. Jego neutralność wobec kandydatury W[ojciecha] J[aruzelskiego] to maksimum tego, co może uczynić.
- W kandydowaniu W[ojciecha] J[aruzelskiego] zawarte jest pewne ryzyko, ale „na wojnie jak na wojnie”.
- Trzeba brać pod uwagę, że wizyta Busha trochę otrzeźwiła opozycję.
- Polsce potrzebne jest zdrowe centrum polityczne. W czasie wyborów obie strony utraciły swe centrum. Glomp podobno wypowiedział się we Francji za powstaniem centrum chrześcijańsko-demokratycznego.
- Kościół powinien być wdzięczny W[ojciechowi] J[aruzelskiemu] za umożliwienie „otwarcia na Rosję”. Trzeba to zdyskontować.
- Nie wypowie się publicznie w tv ze względu na to, że jego nazwisko zostało uwikłane w spekulacje prezydenckie. Wystąpi jednak aktywnie na Radzie Konsultacyjnej [przy Przewodniczącym Rady Państwa].

Uwaga na marginesie:

Trzeba dobrze pomyśleć, jak zdyskontować, i to szybko, wyniki spotkania z Radą Konsultacyjną.

J[ózef] **Werle**¹⁷ (członek PAN, uchodzący za rzecznika opozycji)

- W[ojciech] J[aruzelski] nie powinien być prezydentem. Opowiedział się za reformami. Musi tę linię kontynuować – dlatego powinien pozostać I sekretarzem KC [PZPR].
- Ważne, kto będzie I sekretarzem. Rakowski (o którym często się mówi) byłby znacznie gorszy. Wielu rozczarowało się do R[akowskiego]. Zaczął dobrze – określał właściwe priorytety – ale w praktyce okazało się, że to blaga.
- Prezydentem mógłby być Kiszczak, ale sprawa z pikietą KPN przed sejmem to „podłożenie świni”.

¹⁷ Józef Werle (1923–1998) – fizyk, profesor UW, członek PAN.

- Nie można wierzyć w skuteczność deklaracji oraz zapewnień Wałęsy i kierownictwa S[olidarności].
- Z kandydowaniem W[oiciecha] J[aruzelskiego] związane jest wielkie ryzyko. Z tego względu lepiej byłoby dla kraju, gdyby pozostał I sekretarzem KC.

Źródło: zbiory prywatne Antoniego Dudka, mps.

Nr 115

1989 lipiec 13, Moskwa – Szyfrogram szefa Grupy Operacyjnej „Wisła” dotyczący wizyty Adama Michnika w Moskwie, sygnowany przez Żarskiego, tajne specjalnego znaczenia

Według źródłowych informacji Adam Michnik w dniu 14 lipca spotyka się w redakcji gazety „Moskowskije Nowosti” z Jegorem Jakowlewem. W czasie rozmowy ze źródłem Michnik dał do zrozumienia, że odbył spotkania w KC KPZR. Szczegółów żadnych nie podał. Źródło sugeruje, że mógł być omawiany temat wizyty Wałęsy w Moskwie. Michnik oświadczył, że 18 lipca musi być w Warszawie.

Źródło: AIPN, 0656/3, k. 223, mps.

1989 lipiec 13, Warszawa – Notatka przewodniczącego Klubu Poselskiego PZPR Mariana Orzechowskiego z rozmowy z Jackiem Kuroniem i Andrzejem Wielowieyskim na temat przygotowań do spotkania Wojciecha Jaruzelskiego z Obywatelskim Klubem Parlamentarnym

Notatka w sprawie spotkania W[o]jciecha Jaruzelskiego z OKP

(ustalenia z 13 lipca 1989 r. z J[ackiem] Kuroniem
i A[ndrzejem] Wielowieyskim)

1. Spotkanie w formule „na zaproszenie OKP” odbędzie się w poniedziałek o godz. 15.00 w Sali Kolumnowej sejmu.

2. Organizatorzy zrobią wszystko, aby spotkanie przebiegało **godnie i kulturalnie**, chociaż nie mogą z góry wykluczyć nieprzewidywanych zdarzeń typu „pyskówka”.

3. Dyskusja w OKP (bez udziału prasy) poprzedzona zostanie krótkim spotkaniem z L[echem] Wałęsą (wspólne wejście do Sali Kolumnowej na spotkanie).

4. Dyskusja zostanie poprzedzona wstępnym wystąpieniem (15–20 minut) W[o]jciecha J[aruzelskiego]. Rozmówcy przywiązują do tego wystąpienia ogromne znaczenie – pierwsze wrażenie może być decydujące. Znają styl wystąpień przygotowywanych przez W[iesława] Górnickiego – nie uważają, aby był on stosowny na tego rodzaju spotkanie. Trzeba mówić inaczej.

Pytania mogą dotyczyć kilku kręgów problemowych:

- pobyt w Związku Radzieckim – rodzina – jej los,
- walka z podziemiem w pierwszych latach po zakończeniu wojny – z kim i gdzie walczył,
- stan wojenny. To kwestia najważniejsza. W podświadomości wielu związanych z nim ludzi tkwi stereotyp: stan wojenny = wojna jaruzelsko-polska.

Na marginesie: zdają sobie sprawę z dylematów i presji. Odwoływali się do rewelacji Kuklińskiego, który może być dobrym świadkiem.

• J[erzy] Urban jako problem „his masters voice”. Wielu uważa, że W[o]jciech J[aruzelski] jest odpowiedzialny za Urbana, który ich przez lata obrażał.

Na marginesie: Oświadczenie Urbana było fatalne, rodziło u ich bazy podejrzenie, że „sprzedali” ją za jej plecami.

- 7–8 „zmarowanych lat” (choć to nie musi wyjść!).

- Nie jest wykluczone, że mogą wracać do sprawy Popiełuszki i jej politycznego tła.

Obaj rozmówcy parokrotnie podkreślali, iż **trzeba zrobić wszystko, aby W[ojcich] J[aruzelski] przeszedł**. Tajne głosowanie z ich punktu widzenia byłoby korzystniejsze. Na swoich „sojuszników” w naszych szeregach będą oddziaływali, aby ci głosowali zgodnie z decyzjami klubów. Na ich głosy „za” liczyć nie można. Będą głosy wstrzymujące się – część nie weźmie udziału w głosowaniu. Od spotkania z W[ojciechem] J[aruzelskim] w OKP może zależeć dużo.

Źródło: zbiory prywatne Antoniego Dudka, mps.

Nr 117

1989 lipiec 14, Moskwa – Szyfrogram szefa Grupy Operacyjnej „Wisła” dotyczący wizyty Adama Michnika w Moskwie, sygnowany przez Żarskiego, tajne specjalnego znaczenia

Według potwierdzonych informacji, w dniu 12 lipca Adam Michnik był przyjęty przez kierownika grupy konsultantów w Wydziale Zagranicznym KC KPZR. W dniu dzisiejszym o godz. 15.00 kierownik Wydziału Zagranicznego KC KPZR Walentin Falin¹ przyjmuje A[ndrzeja] Wajdę. Jest duże prawdopodobieństwo, że wraz z W[ajdą] będzie Michnik. W dniu 15 lipca Wajda, Holoubek i Michnik mają zorganizowane spotkanie z grupą moskiewskich deputowanych.

Potwierdzono informację, że spotkania Michnika i Wajdy w KC KPZR mają na celu doprowadzenie do zaproszenia przez M[ichała] Gorbaczowa L[echa] Wałęsy. Spotkanie Michnika z [Jegorem] Jakowlewem w dniu dzisiejszym w redakcji „Moskowskich Nowosti” aktualne. „Gospodarz”² w dniu dzisiejszym wysłał depeszą obszernie sprawozdanie z wizyty Michnika w KC KPZR w dniu 12 lipca.

Źródło: AIPN, 0656/3, k. 225, mps.

¹ Walentin Falin (ur. 1926) – polityk i dyplomata radziecki, w latach 1989–1991 kierownik Wydziału Zagranicznego KC KPZR.

² Prawdopodobnie chodzi o ambasadora PRL w Moskwie Włodzimierza Natorfa. Wspomniana w szyfrogramie depesza została usunięta z ponumerowanego zbioru depesz przechowywanych w Archiwum MSZ w Warszawie.

1989 lipiec 17, Moskwa – Szyfrogram ambasadora PRL w Moskwie Włodzimierza Natorfa dotyczący kontaktów między KPZR i ZSL, tajne

W rozmowie ze Smolińskim¹ Swietłow² stwierdził, że w sytuacji dużego naporu opozycji na rozwój kontaktów z ZSRR towarzysze radzieccy chcieliby przyspieszyć działania na rzecz ustanowienia oficjalnych kontaktów KPZR z naszymi koalicyjnymi sojusznikami.

W pierwszej kolejności strona radziecka chciałaby podpisać porozumienie o współpracy między KPZR i ZSL, a następnie z SD. Ze strony KPZR porozumienia podpisałby członek ścisłego kierownictwa partii. Podpisanie mogłoby nastąpić w październiku i listopadzie br. i wiązałoby się z przybyciem do Moskwy delegacji obu stronnictw sojuszniczych. W dalszej kolejności stronnictwa mogłyby podpisać porozumienia o współpracy z KC KP Ukrainy, Białorusi i Litwy.

Jeśli byłaby akceptacja z naszej strony odnośnie [do] ww. propozycji, towarzysze radzieccy przystąpiliby do prac nad przygotowaniem tekstów projektów porozumień^a.

Źródło: AMSZ, 24/91, w. 14, mps.

^a *Poniżej odręcznie wpisany proponowany rozdzielnik tow. tow.:* Jaruzelski, Rakowski, Ciosek, Czyrek, Kiszczak, Orzechowski, Siwicki, Czarzasty, Kołodziejczak, Malinowski, Józwiak, Gdula, Kucza, Janiszewski, Pożoga, Użycki, Szaciło, Górnicki, Pawlak, Misztal, Sarewicz, Olechowski, Jaroszek, Kulski, Nowak, Rapacki, Staniszewski, Mąkosa, Szymański.

¹ Jerzy Smoliński – radca Ambasady PRL w Moskwie.

² Witalij Swietłow – kierownik sekcji polskiej w Wydziale Zagranicznym KC KPZR.

1989 lipiec 21, Warszawa – Informacja dyrektora Biura Studiów SB plk. Adama Malika na temat posiedzenia Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność” i Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego 20 lipca 1989 r., tajne

Informacja

Z operacyjnych informacji uzyskanych z kularowych dyskusji prowadzonych w dniu 20 lipca br. podczas spotkania Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ „S[olidarność]” i Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego wynika głównie, iż:

– panuje przekonanie, że gen. W[ojcich] Jaruzelski został wybrany w wyniku świadomego wstrzymania się od głosowania bądź oddania głosów nieważnych przez niektórych posłów i senatorów opozycyjnych. Oceniono to jako wyłamywanie się z uzgodnień klubu i objaw rysującego się podziału, powodującego, że część opozycji może w przyszłości współpracować z koalicją;

– zasadniczym tematem miała być kwestia indeksacji. Brak kilku znaczących członków KKW i emocje wyborcze spowodowały, iż temat ten potraktowano pobieżnie i nie sprecyzowano stanowiska. Obecnie część – dziewięciu członków – KKW jest za przyjęciem wariantu indeksacji proponowanego przez OPZZ (tzn. 100% rekompensaty wzrostu kosztów utrzymania naliczane co 5–6 miesięcy). Temat ten będzie szczegółowo omawiany w przyszłym tygodniu;

– rozważany jest problem udziału opozycji (przedstawicieli OKP) w rządzie. Mimo różnicy zdań przeważa opinia, aby nie wchodzić obecnie w skład nowego rządu, lecz poczekać na uruchomienie pomocy z Zachodu. Wśród młodych posłów i działaczy KKW rodzi się wariant powołania rządu złożonego całkowicie z członków S[olidarność]. Uzasadnia się to uwiarygodnieniem opozycji w oczach wyborców. Czekająca kraj operacja „urynkowania rynku”^a i obawa, czy nawet „rząd opozycyjny” ustrzeże się przed niezadowolaniem społecznym, jest argumentem przeciw, stawianym przez niektórych liderów. Sprawy te komentuje się w kontekście dokumentu

^{a-a} Tak w dokumencie. Prawdopodobnie chodziło o przygotowaną przez rząd Mieczysława F. Rakowskiego operację urynkowania cen żywności, rozpoczętą z dniem 1 VIII 1989 r.

tezowego przedstawionego przez J[acka] Kuronia, w którym J[acek] Kuroń opowiada się za powołaniem rządu opozycyjnego, składającego się nie tylko z członków S[olidarności], lecz także z „ludzi mądrych”, wskazanych przez opozycję (z wyłączeniem MSW, MON i [Ministerstwa] Spraw Zagranicznych). Jego zdaniem zapobiegłoby to wybuchowi niezadowolenia społecznego w związku z koniecznością przeprowadzenia niepopularnych pociągnięć, a także pozwoliłoby na wykorzystanie szansy przejścia do dyspozycji spodziewanej pomocy finansowej i gospodarczej z Zachodu;

– nadal w gronie części działaczy duże zainteresowanie budzi sprawa śmierci ks. Zycha¹. Powraca się przy tej okazji do innych „nie w pełni jasnych” przypadków śmierci duchownych (Popiełuszko, Suchowolec², Niedzielak³). Między innymi z inicjatywy Zb[igniewa] Romaszewskiego i grupy młodych posłów Senacka Komisja Praw Człowieka przygotowuje dokument do ministra spraw wewnętrznych i kompetentnej komisji sejmowej o udzielenie publicznie szczegółowych informacji o działalności pionu IV MSW.

Według oceny źródła informacji ostatnie [posiedzenie] KKW zostało zorganizowane bez należytego przygotowania – nie wszyscy członkowie zostali powiadomieni, niektórzy (np. Bujak) znali inną godzinę rozpoczęcia i znacznie się spóźnili. Zaznaczył się brak nieobecnego w kraju H[enryka] Wujca. Przebieg spotkania był bardzo chaotyczny, młodzież ostro atakowała liderów, dążąc do przejmowania władzy w kraju, nie licząc się z realiami i uzgodnieniami. Czołowi działacze wyrażają obawy, że może dojść do trudnego do opanowania rozłamu w S[olidarności].

Przygotowana wstępna wersja „oświadczenia KKW”, przedstawiająca stanowisko S[olidarności] w sprawie indeksacji, nie została ostatecznie uzgodniona i ma zostać przygotowana przez J[anusza] Onyszkiewicza i jego współpracowników^b.

Źródło: AIPN, 0236/425, k. 119–121, mps.

^b *Poniżej rozdzielnik Otrzymują:* tow. Cz[esław] Kiszczyk, tow. W[ładysław] Pożoga, tow. H[enryk] Dankowski.

¹ Sylwester Zych (1950–1989) – duchowny rzymskokatolicki; w latach 1982–1986 więziony w związku ze wsparciem, jakiego udzielił młodzieżowej grupie konspiracyjnej, której członkowie śmiertelnie postrzelili podczas próby rozbrojenia sierż. MO Zdzisława Karosa; zmarł 11 lipca w niewyjaśnionych okolicznościach.

² Stanisław Suchowolec (1958–1989) – duchowny rzymskokatolicki; kapelan białostockiej Solidarności; zmarł 30 stycznia w niewyjaśnionych okolicznościach.

³ Stefan Niedzielak (1914–1989) – duchowny rzymskokatolicki; kapelan AK i WiN, współzałożyciel Rodziny Katyńskiej; zmarł 20 stycznia w niewyjaśnionych okolicznościach.

1989 lipiec 24, Warszawa – Analiza wyników wyborów prezydenta przez Zgromadzenie Narodowe 19 lipca 1989 r., przygotowana przez SB, tajne

**Analiza wyników wyborów prezydenta
przez Zgromadzenie Narodowe
19 lipca 1989 r.**

Na ogólną liczbę 460 posłów i 100 senatorów Zgromadzenia Narodowego w posiedzeniu, na którym dokonano wyboru prezydenta PRL, wzięły udział 544 osoby (449 członków sejmu i 95 członków senatu). 15 członków Zgromadzenia było nieobecnych na posiedzeniu, w tym 11 (Obywatelski Klub Parlamentarny), 1 (PZPR), 3 (ZSL). Jeden senator nie żyje.

Za kandydaturą gen. W[ojciecha] Jaruzelskiego głosowało łącznie 270 osób, w tym:

- 171 członków Klubu Poselskiego PZPR,
- 54 członków Klubu Poselskiego ZSL,
- 20 członków Klubu Poselskiego SD,
- 23 członków klubów poselskich PAX, UChS i PZKS,
- 2 senatorów: H[enryk] Stokłosa¹ (niezależny) i S[tanisław] Bernatowicz (OKP)

270 osób (268 koalicja + 1 niezależny + 1 opozycja).

Przeciwko kandydaturze gen. W[ojciecha] Jaruzelskiego głosowały łącznie 233 osoby, w tym:

- 222 posłów i senatorów z Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego,
- 11 posłów koalicji, tj. 1 (PZPR), 6 (ZSL) i 4 (SD).

Wstrzymało się od głosu 34 posłów i senatorów, w tym:

- 18 reprezentantów OKP,
- 16 reprezentantów koalicji, tj. 13 (ZSL) i 3 (SD).
- 7 głosów oddano nieważnych (OKP).

¹ Henryk Stokłosa (ur. 1949) – przedsiębiorca, absolwent Akademii Rolniczej w Poznaniu; od 1989 do 2005 r. senator, w latach 2007–2008 więziony w związku z oskarżeniami o korupcję, zwolniony za kaucją – proces w tej sprawie nie został zakończony.

Rozkład głosów podczas głosowania

Klub		Liczebność klubu	Głosy „za”	Głosy „przeciw”	Wstrzymało się	Głosy nieważne	Nieobecni
	PZPR	173	171	1	–	–	1
	ZSL	76	54	6	13	–	3
	SD	27	20	4	3	–	–
	PAX	10	10	–	–	–	–
	UChS	8	8	–	–	–	–
	PZKS	5	5	–	–	–	–
Koalicja		299	268	11	16	–	4
Opozycja		259	1	222	18	7	11(+1)
Niezależni		1	1	–	–	–	–
Razem		560	270	233	34	7	16

I. Senatorowie spoza koalicji głosujący „za” kandydaturą (2 głosy)

1. Obywatelski Klub Parlamentarny (1)

Senator Stanisław Bernatowicz, woj. suwalskie, ur. 1910 r., emerytowany profesor ichtiolog. Zam[ieszkały] w Giżycku. Osoba ciesząca się dużym autorytetem w środowisku, zaangażowany w szeroką działalność społeczną, przede wszystkim w sprawach ochrony środowiska. Posiada szerokie kontakty w środowisku naukowym Warszawy i Olsztyna. Na początku lipca z uwagi na stan zdrowia zgłosił zamiar rezygnacji z godności senatora.

2. Senator Henryk Stokłosa, woj. piłskie, ur. 1949 r., inżynier rolnik, Zakład Rolno-Przemysłowy „Farmutil” w Śmiłowie.

II. Posłowie koalicji głosujący „przeciwko” kandydaturze (11 głosów)

1. PZPR (1)

Poseł Marian Czerwiński, Dębica, woj. tarnowskie, ur. 1940 r., wykształcenie wyższe techniczne. Pracuje na stanowisku kierownika w Wytwórni Urządzeń Chłodniczych.

2. ZSL (6)

Posłowie:

1. Czesław Janicki, woj. poznańskie, ur. 1926 r., wykształcenie wyższe, kierownik katedry w Akademii Rolniczej w Poznaniu.

2. Józef Wlekliński, woj. poznańskie, ur. 1928 r., wykształcenie podstawowe, prowadzi gospodarstwo ind[ywidualne] w Mieleszynie, woj. poznańskie.

3. Teresa Liszcz, woj. lubelskie, ur. 1943 r., wykształcenie wyższe prawnicze, pracownik naukowy UMCS w Lublinie. Ostatnio wybrana do Prezydium Naczelnego Komitetu ZSL.

4. Jacek Soska, woj. katowickie, ur. 1954 r., wykształcenie wyższe, rolnik indywidualny, gospodarstwo rolne, Dąbrowa Górnicza.

5. Stanisław Wiąckowski, woj. kieleckie, ur. 1930 r., wykształcenie wyższe, kierownik zakładu w WSP w Kielcach.

6. Władysław Żabiński, woj. tarnowskie, ur. 1942 r., wykształcenie średnie zawodowe, rolnik, gospodarstwo ogrodnicze indywidualne w Dębicy.

3. SD (4)

Posłowie:

1. Tadeusz Bień², woj. gdańskie, ur. 1944 r., wykształcenie wyższe techniczne, kierownik Automobilklubu Morskiego.

2. Krzysztof Czeremski, woj. nowosądeckie, ur. 1938 r., wykształcenie wyższe, lekarz chirurg w ZOZ w Rabce.

3. Kazimierz Czerwiński, woj. lubelskie, ur. 1942 r., wykształcenie wyższe, inż[ynier] budownictwa ląd[owego], pracuje w DOKP – Lublin.

4. Kazimierz [Mieczysław] Ujazdowski, woj. kieleckie, ur. 1934 r., wykształcenie wyższe, adwokat, pracuje w zespole adwokackim.

III. Członkowie Zgromadzenia [Narodowego], którzy wstrzymali się od głosowania:

1. ZSL (13)

Posłowie:

1. Edward Baścik³ (woj. bielskie),

2. Andrzej Borowski (woj. opolskie),

3. Janusz Dobrosz⁴ (woj. wrocławskie),

4. Zdzisław Domański⁵ (woj. konińskie),

5. Michał Górski⁶ (woj. suwalskie),

² Tadeusz Bień (ur. 1944) – inżynier; w latach 1989–1993 poseł na sejm z list SD i KLD.

³ Edward Baścik (ur. 1948) – rolnik, w latach 1989–1991 poseł na sejm.

⁴ Janusz Dobrosz (ur. 1954) – prawnik, polityk; w latach 1989–1991 i 1993–2007 poseł na sejm z list ZSL, PSL i LPR; w latach 2005–2007 wicemarszałek sejmu.

⁵ Zdzisław Domański (ur. 1943) – rolnik, w latach 1989–1993 poseł na sejm z list ZSL i PSL.

⁶ Michał Górski (1939–1992) – nauczyciel, w latach 1989–1991 poseł na sejm.

6. Stanisław Jasiński⁷ (woj. piotrkowskie),
7. Franciszek Kieć⁸ (woj. tarnowskie),
8. Janusz Maćkowiak⁹ (woj. leszczyńskie),
9. Zbigniew Mierzwa¹⁰ (woj. przemyskie),
10. Wojciech Mojzesowicz (woj. bydgoskie),
11. Grażyna Sołtyk¹¹ (woj. tarnobrzeskie),
12. Jan Warjan¹² (woj. bydgoskie),
13. Józef Zych¹³ (woj. zielonogórskie).

2. SD (3)

Posłowie:

1. Tadeusz Dziuba¹⁴ (woj. poznańskie),
2. Bohdan Osiński¹⁵ (woj. łódzkie),
3. Jan Świtka¹⁶ (woj. rzeszowskie),
3. Obywatelski Klub Parlamentarny (18).

Posłowie (11):

1. Andrzej Arendarski¹⁷ (woj. konińskie),
2. Ryszard Bugaj (woj. warszawskie),
3. Zbigniew Drela (woj. katowickie),
4. Mieczysław Gil¹⁸ (woj. krakowskie),
5. Jan Król¹⁹ (woj. słupskie),

⁷ Stanisław Jasiński (ur. 1953) – ekonomista, w latach 1989–1991 poseł na sejm.

⁸ Franciszek Kieć (1926–2010) – nauczyciel, w latach 1989–1991 poseł na sejm.

⁹ Janusz Maćkowiak (ur. 1950) – rolnik, w latach 1989–1997 poseł na sejm z list ZSL i PSL.

¹⁰ Zbigniew Mierzwa (ur. 1955) – rolnik, polityk; w latach 1989–1997 poseł na sejm z list ZSL i PSL.

¹¹ Grażyna Ewa Sołtyk (ur. 1941) – rolniczka; w latach 1989–1991 posłanka na sejm.

¹² Jan Warjan (ur. 1957) – rolnik, w latach 1989–1991 poseł na sejm.

¹³ Józef Zych (ur. 1938) – prawnik, polityk, działacz ZSL i PSL; od 1989 r. poseł na sejm, w latach 1995–1997 marszałek sejmu.

¹⁴ Tadeusz Dziuba (ur. 1948) – doktor nauk technicznych; w latach 1989–1991 poseł na sejm; od 2005 do 2007 r. wojewoda wielkopolski.

¹⁵ Bohdan Osiński (1925–1991) – inżynier chemik, w latach 1989–1991 poseł na sejm.

¹⁶ Jan Świtka (ur. 1936) – filozof, profesor KUL; w latach 1989–1993 poseł na sejm.

¹⁷ Andrzej Arendarski (ur. 1949) – doktor nauk humanistycznych, polityk, działacz gospodarczy; w latach 1989–1993 poseł na sejm z listy KO „Solidarność” i KLD; od 1992 do 1993 r. minister współpracy gospodarczej z zagranicą w rządzie Hanny Suchockiej; od 1993 r. prezes Krajowej Izby Gospodarczej.

¹⁸ Mieczysław Gil (ur. 1944) – hutnik, działacz NSZZ „Solidarność”, więziony w stanie wojennym; od 1989 do 1993 r. poseł na sejm z list KO „Solidarność” i PChD.

¹⁹ Jan Król (ur. 1950) – ekonomista, polityk; w latach 1989–2001 poseł na sejm z list KO „Solidarność”, UD i UW; od 1997 do 2001 r. wicemarszałek sejmu.

6. Adam Mitura²⁰ (woj. kieleckie),
7. Walerian Pańko (woj. katowickie),
8. Bohdan Pilarski²¹ (woj. kaliskie),
9. Andrzej Sikora²² (woj. bielskie),
10. Wiesław Zajączkowski (woj. siedleckie),
11. Andrzej Zawiślak²³ (woj. piotrkowskie).

Senatorowie (7):

1. Włodzimierz Bojarski²⁴ (woj. wałbrzyskie),
2. Andrzej Celiński (woj. płockie),
3. Władysław Findeisen (woj. warszawskie),
4. Henryk Grządzielski²⁵ (woj. śląskie),
5. Andrzej Machalski²⁶ (woj. częstochowskie),
6. Walerian Piotrowski²⁷ (woj. zielonogórskie),
7. Andrzej Rozmarynowicz²⁸ (woj. częstochowskie).

IV. Członkowie Zgromadzenia [Narodowego], którzy oddali głosy nieważne (7 głosów):

1. Obywatelski Klub Parlamentarny (7)

Posłowie (2):

1. Wiktor Kulerski²⁹ (woj. toruńskie),

²⁰ Adam Mitura (ur. 1922) – nauczyciel, w latach 1989–1991 poseł na sejm.

²¹ Bohdan Pilarski (ur. 1931) – muzykolog, w latach 1989–1993 poseł na sejm z list KO „Solidarność” i PSL-Porozumienie Ludowe.

²² Andrzej Sikora (ur. 1946) – prawnik, adwokat; w latach 1989–1991 poseł na sejm; od 1997 do 1998 r. wojewoda bielski, następnie do 2007 r. dyrektor Oddziału IPN w Katowicach.

²³ Andrzej Zawiślak (ur. 1937) – ekonomista, profesor UW; w latach 1989–1991 poseł na sejm; w 1991 r. minister przemysłu w rządzie Jana Krzysztofa Bieleckiego.

²⁴ Włodzimierz Bojarski (ur. 1930) – energetyk, profesor w PAN; w latach 1989–1991 senator.

²⁵ Henryk Grządzielski (ur. 1954) – robotnik, działacz NSZZ „Solidarność”, więziony za działalność opozycyjną; w latach 1989–1991 senator.

²⁶ Andrzej Machalski (ur. 1942) – filozof, działacz opozycji; w latach 1989–1991 senator.

²⁷ Walerian Piotrowski (ur. 1927) – prawnik, adwokat; w latach 1989–1993 senator z list KO „Solidarność” i ZChN.

²⁸ Andrzej Rozmarynowicz (1923–1999) – prawnik, obrońca w procesach politycznych, w latach 1989–1991 senator.

²⁹ Wiktor Kulerski (ur. 1935) – historyk, nauczyciel; współpracownik PPN i KSS „KOR”, działacz NSZZ „Solidarność”; prowadził działalność podziemną, m.in. w latach 1986–1987 członek TTK; w latach 1989–1991 poseł na sejm.

2. Andrzej Miłkowski³⁰ (woj. warszawskie).

Senatorowie (5):

1. Aleksander Paszyński (woj. bydgoskie),
2. Andrzej Stelmachowski (woj. białostockie),
3. Stanisław Stomma (woj. płockie),
4. Witold Trzeciakowski (woj. warszawskie),
5. Andrzej Wielowieyski (woj. katowickie).

V. Nieobecni na Zgromadzeniu [Narodowym] (lub odmówili udziału w głosowaniu) (16)

1. PZPR (1)

Posłowie (1):

1. Jerzy Rozwandowicz³¹ (woj. łódzkie).
2. ZSL (3)

Posłowie (3):

1. Alicja Kornasiewicz³² (woj. płockie),
 2. Józef Łochowski³³ (woj. radomskie),
 3. Teresa Malczewska³⁴ (woj. jeleniogórskie).
3. Obywatelski Klub Parlamentarny (11 + 1)

Posłowie (7):

1. Paweł Chrupek³⁵ (woj. krośnieńskie),
2. Adela Dankowska³⁶ (woj. leszczyńskie),
3. Marek Jurek³⁷ (woj. leszczyńskie),
4. Lech Kozaczko³⁸ (woj. pilskie),

³⁰ Andrzej Miłkowski (1939–2010) – technik mechanik; działacz NSZZ „Solidarność” w Hucie Warszawa; w latach 1989–1991 poseł na sejm.

³¹ Jerzy Rozwandowicz (ur. 1947) – technik mechanik; w latach 1989–1991 poseł na sejm.

³² Alicja Kornasiewicz (ur. 1951) – doktor ekonomii; w latach 1989–1991 poseł na sejm; od 1997 do 2000 r. sekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu.

³³ Józef Łochowski (ur. 1941) – przedsiębiorca; w latach 1989–1997 poseł na sejm z list ZSL i PSL.

³⁴ Teresa Malczewska (ur. 1943) – nauczycielka, działaczka ZSL; w latach 1985–1991 posłanka na sejm.

³⁵ Paweł Chrupek (ur. 1955) – inżynier rolnik; w latach 1989–1991 poseł na sejm.

³⁶ Adela Dankowska (ur. 1935) – ekonomistka, pilot samolotowy i szybowcowy; w latach 1989–1991 posłanka na sejm.

³⁷ Marek Jurek (ur. 1960) – historyk, polityk; w latach 1989–1993 i 2001–2007 poseł na sejm z list KO „Solidarność”, ZChN i PiS; od 1995 do 2001 r. członek KRRiTV; w latach 2005–2007 marszałek sejmu.

³⁸ Lech Kozaczko (1934–2002) – inżynier, w latach 1989–1991 poseł na sejm.

5. Jerzy Pietkiewicz³⁹ (woj. suwalskie),
6. Maria Stępnia⁴⁰ (woj. płockie),
7. Henryk Wujec (woj. zamojskie).

Senatorowie (4):

1. Zdzisław Nowicki (woj. piłskie),
 2. Krzysztof Pawłowski⁴¹ (woj. nowosądeckie),
 3. Andrzej Szczepkowski (woj. chełmskie),
 4. Mieczysław Ustasiak⁴² (woj. szczecińskie),
 5. Grzegorz Białkowski (woj. warszawskie)
- (od 29 czerwca 1989 r. nie żyje).

Wnioski

1. 19 lipca 1989 r. zakończyło się funkcjonowanie koalicji w dotychczasowym kształcie i na dotychczasowych zasadach. Wyniki głosowania w Zgromadzeniu Narodowym mogą zapowiadać trudności we współdziałaniu prezydenta z parlamentem oraz poważne problemy w zatwierdzeniu przez sejm niektórych rozporządzeń, zarządzeń i wniosków prezydenta, np. dotyczących kandydatury premiera i prezesa Narodowego Banku Polskiego, a także wyborów prezesa NIK i rzecznika praw obywatelskich.

2. Celowe wydaje się przyspieszenie prac nad wypracowaniem nowej formuły współdziałania Klubu Poselskiego PZPR z posłami i senatorami z innych partii, stronnictw politycznych i ugrupowań, także z częścią Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego. Głębsza analiza tego problemu zostanie przedstawiona przez grupę w najbliższym czasie.

Źródło: AIPN, MSW II, 3494, k. 12–19, mps.

³⁹ Jerzy Pietkiewicz (ur. 1947) – historyk, nauczyciel; w latach 1989–1991 poseł na sejm.

⁴⁰ Maria Stępnia (ur. 1949) – ogrodnik; w latach 1989–1991 posłanka na sejm.

⁴¹ Krzysztof Pawłowski (ur. 1946) – doktor fizyki; w latach 1989–1993 senator z list KO „Solidarność” i PChD; założyciel Wyższej Szkoły Biznesu w Nowym Sączu.

⁴² Mieczysław Ustasiak (ur. 1936) – doktor nauk technicznych, nauczyciel akademicki, działacz ROPCio i NSZZ „Solidarność”; więziony w stanie wojennym; w latach 1989–1991 senator.

1989 lipiec 25, Moskwa – Szyfrogram ambasadora PRL w Moskwie Włodzimierza Natorfa dotyczący kontaktów między władzami KPZR i działaczami opozycji z krajów bloku radzieckiego, tajne

W rozmowie z Musatowem interesowałem się, czy strona radziecka ma wypracowany system i zasady kontaktów z przedstawicielami opozycji działającej w poszczególnych krajach naszej wspólnoty. Zostałem poinformowany, że większość ruchów opozycyjnych w k[rajach] s[ocjalistycznych] stara się eksponować swoją rolę i przejawia duże zainteresowanie nawiązywaniem kontaktów z ZSRR. Stąd ambasadorom ZSRR w k[rajach] s[ocjalistycznych] wydano dyrektywę, by nie unikali żadnych kontaktów z opozycją. Podobne wytyczne otrzymali też akredytowani w k[rajach] s[ocjalistycznych] dziennikarze radzieccy. Tego typu kontakty mają miejsce np. z Węgierskim Forum Demokratycznym i Narodową (chłopską) Partią Węgier. Natomiast przedstawiciele socjaldemokratów węgierskich uczestniczyli w ostatnim forum naukowym w Moskwie¹ (uczestniczył w tym również Michnik).

O wizytę w ZSRR zabiega również Imre Pozsgay². W tej sprawie decyzji jeszcze nie ma. Po najbliższych wyborach parlamentarnych na Węgrzech i w zależności od ich wyników strona radziecka zastanowi się nad ewentualną zmianą form tych kontaktów.

Jeżeli opozycja w k[rajach] s[ocjalistycznych] uzyskuje oficjalny status – staje się partnerem władz, to kierownictwo radzieckie nie tylko nie widzi przeszkód, ale uważa za obustronnie pożyteczne kontakty z opozycją.

Grupy opozycyjne z Czechosłowacji i Bułgarii również przesyłają listy do władz radzieckich, ale w danym przypadku pozostawia się je bez odpowiedzi. Do tej pory nie ma żadnych sygnałów o jakichkolwiek kontaktach z przedstawicielami opozycji w Rumunii i NRD.

¹ Prawdopodobnie chodzi o międzynarodową konferencję „Wschód–Zachód: globalne bezpieczeństwo i kontrola zbrojeń”, zorganizowaną na początku lipca 1989 r. w Moskwie przez radziecki Instytut Stosunków Międzynarodowych oraz dwa zachodnie uniwersytety – amerykański w San Diego oraz brytyjski Sussex.

² Imre Pozsgay (ur. 1933) – polityk komunistyczny; pod koniec lat osiemdziesiątych przywódca reformatorskiego skrzydła WSPR.

M[usatow] nawiązał do rozpoczynającej się wizyty roboczej przewodniczącego i sekretarza generalnego WSPR w ZSRR. Odbywa się ona z inicjatywy węgierskiej, a głównym jej tematem będzie informacja o aktualnej sytuacji w tym kraju oraz przygotowaniach do zjazdu partii³, 25 lipca delegacja spotka się z M[ichailem] Gorbaczowem^a.

Źródło: AMSZ, 24/91, w. 14, k. 493–494, mps.

^a *Z lewej strony odręcznie wpisany rozdzielnik Jaruzelski, Rakowski, Ciosek, Czyrek, KiszczaK, Siwicki, Kołodziejczak, Gdula, Kucza, Tabkowski, Pożoga, Użycki, Szaciło, Górnicki, Pawlak, Sarewicz, Olechowski, Kulski, Majewski, Rapacki, Staniszewski, Mąkosa [jedno nazwisko nieczytelne].*

³ W szyfrogramie z 31 VII 1989 r. Ambasada PRL w Moskwie w następujący sposób relacjonowała przebieg wizyty Károly Grósz a i Rezső Nyers a w Moskwie: „Postulowano przeprowadzenie rozmów na temat dalszych redukcji wojsk radzieckich przebywających na Węgrzech, aż do ich pełnego wyprowadzenia w 1990 r. Według Radzieckich goście postawili tę sprawę ze względów taktycznych, mając na uwadze stanowisko opozycji i zbliżającą się kampanię wyborczą. Godząc się na rozmowy, ZSRR nie zamierza obecnie podejmować nowych kroków w zakresie redukcji swych wojsk na Węgrzech; [...] Gorbaczow poinformował gości o sytuacji wewnętrznej ZSRR, określając ją jako krytyczną. Jednocześnie stwierdził, że droga, którą wybrała WSPR, spotyka się z uznaniem KPZR. Będzie ona w miarę realnych możliwości udzielać poparcia kierownictwu węgierskiemu” (AMSZ, 24/91, w. 14, k. 520–521).

1989 lipiec 27, Warszawa – Informacja dyrektora Departamentu III MSW gen. Krzysztofa Majchrowskiego na temat posiedzenia Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego 26 lipca 1989 r., tajne specjalnego znaczenia

Notatka

[^a] Głównym punktem odbytego w dniu 26 lipca posiedzenia Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego było wystąpienie B[ronisława] Geremka, w którym przedstawił program działania klubu. W wystąpieniu zawarte były następujące problemy:

1. Czy opozycja ma formować rząd?

Opozycja jest gotowa realizować zobowiązania polityczne i formować rząd. Powyższego pytania nie należy jednak stawiać, gdyż jest ono pytaniem poza programem, bowiem władze nie zgadzają się na formowanie rządu przez opozycję. Nie zgadzają się dlatego, że dłużej by już nie przetrwały, ponieważ rząd opozycyjny musiałby podważyć nomenklaturę, a tym samym doprowadzić do całkowitej destrukcji partii.

2. Czy opozycja wchodzi do rządu wielkiej koalicji?

Odpowiedź jest jednoznaczna – opozycja nie wchodzi do takiego rządu. Wejście w taki rząd oznacza podtrzymanie struktury władzy. Posłużył się tu przykładem **Osóbki-Morawskiego**¹, który był premierem figurantem, oraz osobą **Mikołajczyka**, który jako wicepremier był zupełnie bezsilny.

3. Utworzenie rządu małej koalicji, sprawdzanego i kontrolowanego przez opozycję. Z tym rządem opozycja będzie musiała zawrzeć ugodę (konsensus) w dziedzinie gospodarki ze względu na sytuację społeczno-gospodarczą.

Wpływanie na podejmowanie decyzji i politykę gospodarczą takiego rządu nastąpi poprzez powołanie komisji nadzwyczajnej. Komisja składać ma się z ośmiu osób (posłów i senatorów), przy założeniu, że będzie

^a Na lewym marginesie rozdzielnik tow. tow.: Kiszczak, Pożoga, Dankowski.

¹ Edward Osóbka-Morawski (1909–1997) – działacz PPS i RPPS; w latach 1944–1947 kolejno przewodniczący PKWN oraz premier Rządu Tymczasowego i TRJN; od 1947 do 1952 r. poseł na sejm.

równowaga ilościowa, tj. po czterech przedstawicieli z koalicji i opozycji, z tym że przewodniczącym komisji będzie członek opozycji. Komisja miałaby być ciałem pozakonstytucyjnym. W związku z zawartą ugodą i konsensusem należy przedstawić do realizacji następujące żądania:

– dostęp do środków masowego przekazu, szczególnie do TV[P] i PR, celem wyjaśniania polityki gospodarczej;

– utworzenie niezależnego programu TV[P] i PR;

– wstęp do wiadomości telewizyjnych I i II Programu;

– II Program TV[P] oddać w sferę wpływów opozycji;

– dokonać zmiany składu osobowego Komitetu ds. Radia i Telewizji oraz powołać społeczną radę z zachowaniem paritetu koalicji i opozycji;

– przejęcie przez opozycję agencji inwestycji zagranicznych oraz utworzenie zarządu majątku państwowego celem doprowadzenia do zmiany struktury własności – reprivatyzacji;

– powołać niezwłocznie Krajową Radę Sądowniczą i zablokować nominacje na sędziów do czasu utworzenia takiej rady;

– rady narodowe nie mogą być podporządkowane prezydentowi jako automatyczna sukcesja po Radzie Państwa;

– prowadzić działalność legislacyjną dot[yczącą] samorządu terytorialnego, rolnictwa i gospodarki żywnościowej;

– uchwalenie nowej ordynacji wyborczej gwarantującej opozycji możliwość działania;

– sformowanie gabinetu cieni na wzór angielski, który byłby przygotowany do objęcia władzy.

W wyniku dyskusji popierającej powyższe problemy dodatkowo podjęto sprawę konieczności prowadzenia prac nad nową konstytucją. Między innymi problem ten poruszył **Małachowski** i **Regulski**².

Następnie prowadzono dyskusję na temat indeksacji. Głównym referentem był Osiatyński³. Nie wypracowano jednoznacznego stanowiska. Uzgodniono, że należy zwrócić się do KKW, która ma określić formy indeksacji, gdyż w obecnym kształcie spowoduje olbrzymi wpływ pieniędzy i powrót do gospodarki nakazowo-rozdzielczej. Przeciwni takiemu

² Jerzy Regulski (ur. 1924) – profesor ekonomii; w latach 1989–1991 senator; od 1992 do 1997 r. ambasador RP przy Radzie Europy.

³ Jerzy Osiatyński (ur. 1941) – profesor ekonomii; od 1989 do 2001 r. poseł na sejm z list KO „Solidarność”, UD i UW; w latach 1992–1993 minister finansów w rządzie Hanny Suchockiej.

stanowisku byli niektórzy dyskutanci (m.in. **Gil**), którzy konieczność wprowadzenia indeksacji już w chwili obecnej argumentowali koniecznością uspokojenia nastrojów społecznych. Dyskusja dotyczyła również podziału komisji sejmowych, ich obsady personalnej. Opozycja chce objąć jak największą ilość przewodniczenia tym komisjom.

Grupa posłów z Katowic zgłosiła pretensje do Stelmachowskiego i Wielowieyskiego za oddanie nieważnych głosów przy głosowaniu na prezydenta, co wywołało złe odczucia społeczne.

Były to główne wątki dyskusji OKP w dniu 26 lipca. Na dzień 27 lipca przewidziane jest spotkanie z prof. E[wą] Łętowską⁴ oraz dalszy ciąg dyskusji nad sprawą komisji sejmowych.

Źródło: AIPN, 0296/235, t. 2, k. 167–169, mps.

⁴ Ewa Łętowska (ur. 1940) – profesor prawa; w latach 1987–1992 pierwszy w Polsce rzecznik praw obywatelskich; od 2002 r. sędzia Trybunału Konstytucyjnego.

1989 lipiec 28, Warszawa – Notatka marszałka senatu Andrzeja Stelmachowskiego z rozmowy z ambasadorem ZSRR w Warszawie Władimirem Browikowem

W dniu 28 lipca 1989 r. złożył mi wizytę – jako marszałkowi senatu – ambasador ZSRR Władimir Browikow, w towarzystwie radcy Ambasady ZSRR. Rozmowa trwała ok. jednej godziny. Pan ambasador po wymianie okolicznościowych życzeń i grzeczności prosił mnie o przedstawienie poglądu na sytuację w Polsce, ocenę toku wydarzeń i ich możliwego rozwoju w przyszłości.

Przedstawiłem swój punkt widzenia, akcentując w szczególności, że również z punktu widzenia Solidarności, mimo pozostawania w opozycji – przyjazne stosunki ze Związkiem Radzieckim uważamy za kamień węgielny polskiej polityki zagranicznej. W szczególności udział Polski w Pakcie Warszawskim uważamy za rzecz naturalną i niepodlegającą dyskusji. Uważamy natomiast, że stosunki istniejące w ramach RWPG powinny ulec reformie równoległe do reform przeprowadzanych zarówno w Związku Radzieckim, jak i w Polsce. Przykładowo wskazałem, że brak wymiennalności walut między krajami socjalistycznymi jest hamulcem w rozwoju wzajemnych stosunków gospodarczych.

W tym miejscu ambasador Browikow przerwał mi spontanicznie, podkreślając identyczność punktów widzenia, stwierdził, że wymiana w ramach RWPG powinna zbliżyć się do reguł stosowanych w obrotach światowych. Z kolei poinformowałem ambasadora Browikowa o fakcie utworzenia w ramach senatu specjalnej komisji do spraw emigracji i Polaków za granicą oraz o projektach szerszej natury (poważałem się na rozmowę z sekretarzem generalnym Towarzystwa „Polonia” – J[ózefem] Klasą¹), w myśl której to koncepcji senat miałby objąć pieczę nad działaniami zmierzającymi do pogłębienia kontaktów z Polską, a przede wszystkim społeczno-kulturalnych. W tym kontekście wyraziłem pragnienie roboczych kontaktów z władzami

¹ Józef Klasa (ur. 1931) – działacz PZPR, dyplomata; w latach 1971–1975 I sekretarz KW PZPR w Krakowie, później ambasador PRL w Meksyku i Maroku; od 1984 do 1990 r. sekretarz generalny Towarzystwa „Polonia”.

radzieckimi, w tym także z Ambasadą ZSRR w Polsce – ze względu na tych Polaków, którzy mieszkają na terenie Związku Radzieckiego.

Ambasador Browikow zadeklarował ze swej strony chęć jak najdalej posuniętej współpracy, a powołując się na zajmowane uprzednio stanowiska partyjne i państwowe na terenie Białoruskiej SRR, podkreślił niektóre przyjazne gesty, jak wyrażenie zgody na mianowanie katolickiego biskupa z jurysdykcją na teren Republiki Białoruskiej. Nawiązując do tego oświadczenia, zwróciłem uwagę na duże braki kadrowe duchowieństwa katolickiego na terenie Białorusi i konieczność szybkiego ich uzupełnienia. Nawiązując do wcześniejszej konsultacji z ks. abp. Dąbrowskim (na którą się oczywiście nie powoływałem), zapytałem o możliwość wysłania grupy księży z Polski na oznaczony okres. Pełniliby oni swą misję do czasu uzupełnienia kadr duchowieństwa, czyli wychowania kapłanów miejscowego pochodzenia. Ambasador Browikow oświadczył, że sprawa ta będzie rozważana, dodając, że ze swej strony nie widzi tu zasadniczych przeszkód.

Poruszyłem również sprawę braku polskich szkół na terenie Republiki Białoruskiej mimo znacznej ilości Polaków. Ambasador Browikow wyraził pogląd, że występują tutaj narodowościowe procesy asymilacyjne, które uważał za główną przyczynę braku zapotrzebowania ze strony ludności na szkoły polskie.

Pozwoliłem sobie wyrazić pewną wątpliwość co do pełnej dobrowolności procesów asymilacyjnych. W krótkiej dyskusji ambasador Browikow przyznał, że w różnych okresach czasu bywały stosowane posunięcia polityczne, od których się dziś odchodzi. W tym kontekście wyraził chęć poparcia dla różnych form rozwoju życia kulturalnego Polaków w ZSRR. Pod koniec rozmowy zapytałem, czy i jakie są możliwości podróży Lecha Wałęsy do Moskwy i ewentualnego przyjęcia go przez przewodniczącego Rady Najwyższej – M[ichaiła] Gorbaczowa. Dodałem, że koncepcja takiej podróży była rozważana u nas w kraju i byłaby oceniana pozytywnie również przez najwyższe władze państwowe (powołałem się tu na rozmowę z gen. W[o]jciechem Jaruzelskim).

Ambasador Browikow powiedział, że sprawa ta jest delikatna i ma swoje warunki, niemniej jednak jest studiowana. Rozważenia wymaga w szczególności, czy ewentualne zaproszenie miałyby być wysłane kanałami organizacji związkowych, organizacji pokojowych czy też jakimiś innymi.

Żegnając się, ambasador Browikow wyraził pragnienie podtrzymywania bliższych kontaktów w przyszłości, czy to na terenie senatu, czy na terenie Ambasady ZSRR. Ze swej strony podjąłem tę myśl, wyrażając pogląd, że dotychczasowa izolacja w stosunku do placówek dyplomatycznych krajów socjalistycznych była zjawiskiem nienormalnym i sądzę, że wizyta ambasadora Związku Radzieckiego będzie krokiem w celu przełamania tego stanu.

Źródło: APRP, 12/37, t. 1, b.p., mps.

1989 sierpień 2, Moskwa – Szyfrogram z Ambasady PRL w Moskwie dotyczący spotkania sekretarza generalnego KPZR Michaila Gorbaczowa z przewodniczącym OPZZ Alfredem Miodowiczem, tajne

Jaruzelski

Od Miodowicza z jego spotkania z Gorbaczowem.

[^a] Rozmowa z G[orbaczowem] przebiegała w swobodnej i serdecznej atmosferze. Głównym jej tematem były społeczne i społeczno-psychologiczne uwarunkowania przeprowadzonych reform w Polsce i pierestrojki w ZSRR. Przedstawiłem powody, dla których nie można było zwlekać z urynkowaniem gospodarki rolnej oraz stanowisko OPZZ w niektórych kwestiach polityki gospodarczej rządu.

Przekazałem G[orbaczowowi] pozdrowienia od Was.

G[orbaczow] w swych wypowiedziach w szczególności skupił się na:

– serdecznie podziękował za Wasze pozdrowienia. Podkreślił, że bardzo sobie ceni swoje stosunki z Wami i nie ukrywa tego przed nikim (mówił o tym Mitterrandowi i Kohlowi);

– zapytał, co przy urynkowaniu gospodarki rolnej pozostaje w rękach państwa, tak aby mogło ono odpowiednio regulować tę dziedzinę gospodarki;

– stwierdził, że społeczeństwo radzieckie i polskie musi się wiele nauczyć, aby demokratyczne mechanizmy polityczne i gospodarcze mogły właściwie funkcjonować. W przechodzeniu ZSRR na nowy model gospodarowania ogromną przeszkodą są nastroje urawniłowki. Utrudniają one stymulowanie dobrej pracy. Klimat urawniłowki pogłębiany jest przez deficyt żywności i towarów masowego użytku. Społeczeństwo domaga się likwidacji wszelkich ulg i przywilejów, polegających przede wszystkim na dostępie do deficytowych towarów po państwowych

^a U dołu strony odręcznie wpisany proponowany rozdzielnik ob. ob.: Jaruzelski, Kozakiewicz, Rakowski, Kiszczak, Michałek, Miller, Orzechowski, Siwicki, Król, Natorf, Świącicki, Wiatr, Kołodziejczak, Malinowski, Józwiak, Sekuła, Oleksiak, Miodowicz, Basiak, Kucza, Janiszewski, Jastrzębski, Kwaśniewski, Oleksy, Wilczek, Wróblewski, Pożoga, Borowski, Górnicki, Pawlak, Misztal, Sarewicz, Olechowski, Jaroszek, Kulski, Majewski, Miernik, Chałaszkiwicz, Nowak, Padlewski, Rapacki, Staniszewski, Mąkosa, Szymański.

cenach. Kierownictwo radzieckie pracuje nad rozwiązaniem tego problemu. Wszelkiego rodzaju nieuzasadnione przywileje zostaną zniesione. Natomiast armia, górnicy i ludzie pracujący na Północy muszą korzystać z określonych ulg;

– nawiązując do mojej wypowiedzi dotyczącej dorabiania się wielkich fortun przez spekulantów w Polsce, G[orbaczow] powiedział, że podobne zjawiska występują również w ZSRR, gdzie spekulanci legalizują się w kooperatywach. Robotnicy domagają się likwidacji pasożytniczych kooperatyw. W Leningradzie wręcz powiedzieli oni G[orbaczowowi], że „albo zlikwidujecie spekulacyjne kooperatywy, albo zmienimy rząd”. Kierownictwo daje w tej sprawie wszystkie prerogatywy władzom miejscowym i nie jest zainteresowane, aby wszystkie trudne sprawy zwalano do załatwienia przez Kreml. W terenie występuje jednak brak zaufania społeczeństwa do miejscowych władz. Stwarza to konieczność dokonania głębokich zmian kadrowych;

– Związek Radziecki znajduje się na nowym etapie stosunków między społeczeństwem a władzą. W dobie rewolucyjnych przeobrażeń konflikty są nieuniknione. Chodzi jednak o to, aby nie wychodziły one poza dopuszczalne ramy i nie prowadziły do anarchii. Istniała u nas – stwierdził G[orbaczow] – i jeszcze nie została do końca zażegnana, sytuacja wybuchowa. Gdyby strajk górników przeciągał się i gdyby do niego dołączyli kolejjarze – to musielibyśmy zastosować środki nadzwyczajne i wprowadzić inne formy rządzenia, co oznaczałoby zawieszenie demokratycznej pieriestrojki. W ZSRR musi istnieć partnerska współpraca między z[wiązkami] z[awodowymi] i rządem, bo inaczej grozi wybuch i chaos. Nie oznacza to, że chcemy grzecznych z[wiązków] z[awodowych]. Rząd powinien być zainteresowany istnieniem samodzielnych i niespokojnych z[wiązków] z[awodowych], które by w porę sygnalizowały istniejące niebezpieczeństwa. Niezbędne jest szybkie wypracowanie mechanizmów, które uchroniłyby Związek Radziecki od wybuchu.

Jestem atakowany – powiedział G[orbaczow] – z lewa i z prawa. Są ekonomiści, którzy doradzają natychmiastowe urynkowanie gospodarki (całej). Gdybyśmy to ogłosili, to robotnicy natychmiast wyszliby na ulice. Trzeba uczciwie mówić ludziom, co jesteśmy w stanie załatwić w ciągu roku, a na co trzeba czekać dziesięć i więcej lat;

– G[orbaczow] podkreślił, że mimo wszystkich trudności szczególnie ważne jest umacnianie i rozszerzanie współpracy polsko-radzieckiej. Mimo

złożonej przeszłości historycznej trzeba rozwijać stosunki przyjaźni między naszymi sąsiedzkimi narodami. Pozytywne jest pojawienie się w ostatnich latach klimatu zaufania między nami, którego dawniej brakowało.

Źródło: AMSZ, 24/91, w. 14, k. 532–534, mps.

1989 sierpień 8, Warszawa – Zapis przebiegu obrad Biura Politycznego KC PZPR 8 sierpnia 1989 r. (fragmenty), tajne

Tow. Mieczysław Rakowski

Otwieram posiedzenie Biura Politycznego. Spotykamy się po raz pierwszy w tym składzie, wprawdzie szczątkowym, dlatego że na urloпах jest aż jedenastu towarzyszy. Mam nadzieję, że przebieg naszych obrad dziś i w przyszłych naszych spotkaniach będzie przebiegał sprawnie. Ja z góry przepraszam za potknięcia, które ewentualnie mogą mieć miejsce dzisiaj lub też jeszcze w dającym przewidzieć się czasie w prowadzeniu posiedzenia Biura. Jest to rzecz dla mnie nowa. I inny jest np. stosunek premiera do ministrów na posiedzeniu Rady Ministrów, a inny jest tutaj (głosy z sali). Tam zdanie premiera, towarzyszu Kiszczak, liczy się bardzo. Ministrowie na ogół boją się premiera (głos z sali). Może więcej waży, ale członkowie Biura mają inny status. Czesław, siadaj tutaj. Proszę bardzo. To jest taki zwyczaj. Porządek obrad jest znany. Czy są uwagi do porządku obrad? Nie ma. Chciałem jeszcze dodać, że powinniśmy zmieścić się w pięciu godzinach. Za dużo nawet. Jeżeli zmieścimy się w czterech, to będzie jeszcze lepiej. W związku z tym proszę oczywiście o zwięzłe wypowiedzi. Głos ma towarzysz Pożoga¹.

Tow. Władysław Pożoga

Towarzyszu I sekretarzu, szanowni towarzysze, w obecnej sytuacji społeczno-politycznej, po ukonstytuowaniu się naczelnych władz państwowych, uwaga większości środowisk koncentruje się ponownie wokół problemów gospodarczych i trudności dnia codziennego. Nastroje falują między, głębokim nieraz, pesymizmem a nadzieją na pozytywne zmiany. Kształtują się one w pierwszym rządzie pod wpływem decyzji urynkowienia gospodarki żywnościowej². Rzuca też na nie niezrównoważona sytuacja w innych sektorach rynku. Kolejny problem to rozszerzająca się skala żądań

¹ Władysław Pożoga (ur. 1923) – funkcjonariusz aparatu bezpieczeństwa od 1945 r.; w latach 1986–1989 podsekretarz stanu w MSW.

² Decyzja rządu Mieczysława Rakowskiego w sprawie urynkowienia cen żywności weszła w życie z dniem I VIII 1989 r.

rewindykacyjnych i wzrostowa tendencja konfliktów płacowych w gospodarce narodowej. Równocześnie rosną oczekiwania na szybkie sformowanie rządu i jego działania w sferze gospodarczej, która w powszechnym przekonaniu powinna być w centrum uwagi wszystkich ośrodków decyzyjnych w kraju. Szczególnie dużo kontrowersji i nadal silną krytykę wywołują ceny i zaopatrzenie w żywność. Zwłaszcza w pierwszych reakcjach wzrost cen mięsa i jego przetworów, niezależnie od regionalnego zróżnicowania, określono jako szokujący. Z zaskoczeniem przyjęto też wysokość podwyżek cen przetworów mlecznych i pieczywa. Jako nadal katastrofalny oceniany jest stan zaopatrzenia sklepów, zwłaszcza w aglomeracjach miejsko-przemysłowych. Aktualnie odnotowujemy pewne opadanie emocji na tym tle. Wśród załóg zakładów pracy dominuje nastrój wyczekiwania na dalsze efekty urynkowienia. Spora część załóg, aczkolwiek niechętnie, skłonna jest akceptować tę operację jako nieuchronną w sytuacji pogłębiającej się ostatnio dezorganizacji rynku żywnościowego. Równocześnie jednak uwaga większości środowisk społeczno-zawodowych koncentruje się coraz bardziej na kwestii podwyżek płac jako rekompensaty zwrotu kosztów utrzymania.

W tym kontekście zwracają uwagę dwa zjawiska. Pierwsze – spadło zainteresowanie indeksacją. I drugie – ugruntowuje się natomiast pogląd, że podwyżki wynagrodzeń należy sobie wywalczyć niezależnie od wszelkich odgórnich ustaleń dotyczących mechanizmu regulacji dochodowych. W okresie od 1 sierpnia br. nie odnotowano w zakładach pracy akcji protestacyjnych związanych bezpośrednio z decyzją urynkowienia gospodarki żywnościowej. Jednocześnie należy zaznaczyć, że już od połowy lipca nasilają się konflikty na tle płacowym. Przykładowo w okresie od 17 do 22 lipca odnotowano 49 konfliktów, w tym 13 strajków i przerw w pracy z udziałem ok. 10 400 osób. Od 24 do 29 lipca – 138 konfliktów, w tym 37 przerw w pracy z udziałem ok. 8 tys. osób. Od 31 lipca do 7 sierpnia – 206 konfliktów, w tym 85 przerw w pracy z udziałem ponad 56 tys. osób. Załogi wykazują coraz większą determinację w podwyższaniu pułapu żądań płacowych. Można oczekiwać, że już wkrótce regułą staną się żądania stu procentowych podwyżek płac. Zaostrzają się również formy protestu. W przypadku większości konfliktów dochodzi do ogłoszenia pogotowia strajkowego. W całym ubiegłym miesiącu liczba zarejestrowanych konfliktów wynosiła 321, tj. o ponad 100 więcej niż w czerwcu br. Przytoczone liczby obrazują nasilenie konfliktów wewnątrzzakładowych.

Zdecydowanie nową jakością stanowią natomiast ujawniające się coraz częściej konflikty płacowe o charakterze branżowym. Szczególnie napięta sytuacja ma miejsce w Polskich Kolejach Państwowych, oddziałach Państwowej Komunikacji Samochodowej oraz przedsiębiorstwach transportowych handlu wewnętrznego, w zakładach gazowniczych na terenie całego kraju, jednostkach organizacyjnych Poczta Polska, Telefon i Telegraf. Coraz częściej poważne konflikty płacowe, ze strajkami włącznie, mają miejsce w dużych zakładach, w tym również przemysłu kluczowego. Nie można m.in. wykluczyć narastania napięć płacowych w kopalniach węgla kamiennego, gdzie problem wynagrodzeń zaczął być ponownie podnoszony podczas masówek górniczych. W inicjowaniu żądań rewindykacyjnych i akcji protestacyjnych coraz większą aktywność przejawiają zakładowe ogniwa Solidarności. Nadażają za nimi – niestety – związki zrzeszone w OPZZ. Wystąpiło też nowe zjawisko – włączanie się do działalności w komitetach strajkowych przedstawicieli zakładowych organizacji partyjnych. Fakty takie odnotowano m.in. w Głogowskim Przedsiębiorstwie Budowlanym w Głogowie i Dyrekcji Okręgowej Krajowej Komunikacji Samochodowej w Szczecinie.

W pewnej części zakładów nastroje niezadowolenia są spowodowane trudnościami zaopatrzeniowymi w materiały i surowce do produkcji oraz rwącymi się więzami kooperacyjnymi, co bezpośrednio rzutuje na zarobki załóg. Złożona sytuacja utrzymuje się na wsi. Wprowadzanie urynkowania gospodarki żywnościowej w jej obecnej formie generalnie nie usatysfakcjonowało rolników. Środowisko wiejskie oczekuje przede wszystkim na złamanie monopolu w skupie i przetwórstwie oraz restrukturyzację przemysłu w kierunku zwiększenia dopływu środków produkcji rolniej. Solidarność usiłuje podłączyć się do fali społecznego niezadowolenia, a niekiedy wręcz je stymuluje, kierując się nadrzędnym celem walki o władzę, a także swoimi partykularnymi interesami. Nie ma ze strony kierownictwa Solidarności bezpośrednich zachęt do organizowania akcji strajkowych. Jest natomiast wyraźne zielone światło, aby Solidarność włączała się aktywnie w wypracowanie korzystnych dla załóg porozumień płacowych. Odnotowano już pierwsze próby koordynowania tych akcji w skali kraju. Nie uległo zmianie stanowisko Solidarności w sprawie formuły rządu. Mocno akcentując swoje prawa w tym zakresie, opozycja realizuje następujące założenia taktyczne:

Po pierwsze – kontynuuje zmasowaną krytykę ustępującego rządu. Po drugie – podtrzymuje zastrzeżenia wobec dokonanego przez sejm wyboru

premiera³, jak również krytycznie odnosi się do zmian w kierownictwie partii. I po trzecie – wyraźnie stawia na trudności w sformułowaniu nowego rządu i przedłużanie procedury powoływania ministrów, kompletując jednocześnie swój własny gabinet cieni. Solidarność zamierza w ten sposób stworzyć sobie dogodną pozycję do ofensywy, a zwłaszcza, kontynuując destrukcję i nasilając demagogię, będzie usiłowała wykazać, że nowe kierownictwo kraju nie jest w stanie nic pozytywnego zrobić. Aktualnie aktyw solidarnościowy jest w coraz większym stopniu zaabsorbowany swoimi wewnętrznymi problemami. Główny wysiłek organizacyjny koncentruje się na rozbudowie Solidarności na szczeblu zakładowym, a zwłaszcza w średnich [i] małych zakładach, gdzie jej pozycje są relatywnie słabe. Nie stwierdzamy od czasu wyborów bardziej zasadniczego przełomu w tym zakresie. Np. w lipcu odnotowano 470 nowych ogniw Solidarności stopnia podstawowego. Ogółem na dzień dzisiejszy istnieje w zakładach ok. 2200 takich struktur. W żadnej aglomeracji nie stwierdza się masowego napływu do Solidarności. Podobną dynamikę tych zjawisk obserwujemy na wsi. Na przykład od 1 lipca br. powstało 47 nowych ogniw Solidarności rolników indywidualnych. Ogółem dysponuje ona 419 strukturami gminnymi, 109 kołami wiejskimi oraz jest w różnym stopniu obecna organizacyjnie w 672 zakładach i instytucjach.

Uogólniając, można stwierdzić, że po pierwsze – Solidarność konsekwentnie, choć nie bez trudności organizacyjnych, realizuje program działań obliczony na uzyskanie pozycji głównej siły politycznej w kraju. Po drugie – linię polityczną Solidarności określa nadal Wałęsa i grupa jego czołowych doradców, choć w ostatnim czasie nasila się krytyka ich działalności ze strony tzw. nurtu związkowego. I po trzecie – umiarkowana i mimo wszystko koncyliacyjna postawa kierownictwa Solidarności nie ma jak dotychczas alternatyw. Znajduje ona pośrednie wsparcie w pozytywnym przyjęciu przez większość społeczeństwa nowego premiera. Głównym motywem umiarkowanej postawy jest obawa przed niekontrolowanym rozwojem wydarzeń w następstwie stopniowej radykalizacji postaw społecznych. Jak stwierdza się w wewnętrznych ocenach opozycji, byłoby to równoznaczne z utratą przez Solidarność poważnej części wpływów i oddanie pola ekstremie. Ogólnie niekorzystny stan nastrojów społecznych w kraju sprzyja utrzymaniu się dużej aktywności ekstremalnej grup opozycyjnych.

³ 2 VIII 1989 r. sejm powołał na stanowisko premiera gen. Czesława Kiszcza.

Kontynuują one, choć na mniejszą skalę niż w czerwcu i pierwszej połowie lipca br., próby podsycania napięcia przez organizowanie wieców, demonstracji i innych nielegalnych wystąpień. Należy się liczyć z ich strony z próbami zakłócenia porządku publicznego, m.in. w dniu 15 sierpnia, w rocznicę tzw. cudu nad Wisłą. Podejmowane są działania zmierzające do dalszej konsolidacji sił ekstremalnych. Coraz wyraźniej krystalizują się trzy ośrodki kierownicze ekstremy. Po pierwsze – tzw. Grupa Robocza Krajowej Komisji, która w ostatnim okresie zaznaczyła swoje wpływy w bazie solidarnościowej. Drugi – Solidarność Walcząca, która coraz mocniej penetruje niektóre ugrupowania młodzieżowe, tzw. PPS-frakcję demokratyczną, Ruch „Wolność i Pokój”, Pomarańczową Alternatywę oraz struktury NZS. W ostatnim okresie miały również miejsce próby docierania przez Solidarność Walcząca z agitacją strajkową do załóg. I po trzecie – młodzieżowy kierunek preferuje również Konfederacja Polski Niepodległej. Ugrupowanie najbardziej liczne i mimo porażki wyborczej mające znaczną siłę przyciągania, a także mogące liczyć na poparcie w sejmie. Wspólne dla większości ugrupowań ekstremalnych są zabiegi o pozyskanie kleru. Jak dotychczas na największe wsparcie ze strony Kościoła mogą liczyć radykałowie z Solidarności, frondujący wobec Wałęsy i środowiska KOR-owskiego.

Zmieniająca się sytuacja polityczna w kraju, niewypracowanie przez Solidarność własnego programu gospodarczego oraz niestabilność dotychczasowego układu sił w opozycji zwiększają jej podatność na inspiracje z zewnątrz. Prowadzi to generalnie do wzrostu uzależnienia opozycji od ośrodków decyzyjnych na Zachodzie. Coraz bardziej o aktywne wsparcie finansowe Zachodu zabiegają ugrupowania radykalne. Interwencje w tej sprawie otrzymują placówki dyplomatyczne państw NATO w Warszawie oraz przyjeżdżający do naszego kraju przedstawiciele znaczących środowisk opiniotwórczych na Zachodzie. Gromadzone aktualnie zasoby są przeznaczane głównie na sprawy organizacyjne, fundusz strajkowy oraz zakupy i dostawy specjalistycznego sprzętu łączności i urządzeń poligraficznych. W wytycznych dla opozycji opracowanych przez ośrodki dywersyjne szczególnie nacisk kładzie się obecnie na realizację trzech celów. Po pierwsze – destrukcyjne oddziaływanie na zwartość koalicji rządowej. Po drugie – wyszukiwanie i rozszerzanie szczelin w partii. W tym nurcie działań mieszczą się również ataki na resort spraw wewnętrznych i resort Ministerstwa Obrony Narodowej. I po trzecie – umożliwienie przywódczej i koordynującej roli Solidarności wśród ruchów opozycyjnych w krajach

socjalistycznych. Aktualnie prowadzone są przygotowania do międzynarodowej konferencji ugrupowań niezależnych w Czechosłowacji lub w Polsce. W organizowaniu i koordynowaniu działań wspierających opozycję istotny udział mają ambasady NATO-wskie w Warszawie. Uplasowane w nich rezydentury wywiadowcze wyraźnie zwiększyły swoje zainteresowanie sytuacją w partii, stosunkami PZPR z ZSL i SD oraz napięciami, które mogą prowadzić do dezorganizacji produkcji w kluczowych zakładach w kraju. Agentura przeciwnika jest zwłaszcza zobowiązana realizować w trybie pilnym zadania związane z politycznymi implikacjami procesu wyłaniania rządu i przyszłym programem jego działania, na co ośrodki wywiadowcze kładą aktualnie szczególny nacisk. Generalnie na postawę Zachodu niekorzystnie oddziałują obecny stan chwiejnej równowagi politycznej w kraju, a przede wszystkim wzrost napięć w środowiskach pracowniczych. W tej sytuacji na większą aprobatę ośrodków decyzyjnych mogą liczyć oceny, że ani rząd, ani konstruktywna opozycja nie utrzymują ekstremy w ryzach i wydarzenia wymkną się spod kontroli. Upowszechnianie się takich ocen, a ze strony niektórych ośrodków na Zachodzie również politycznych kalkulacji, będzie zwiększać rezerwę w stosunkach finansowo-gospodarczych z Polską.

Na tle tych wewnętrznych i zewnętrznych uwarunkowań nasuwają się m.in. następujące wnioski. Po pierwsze – nie ma w chwili obecnej bezpośredniego niebezpieczeństwa przerodzenia się fali niepokoju i konfliktów w strajki o zasięgu ogólnokrajowym. Istnieje natomiast zagrożenie przeniesienia akcji strajkowych do dużych zakładów pracy i wielkich aglomeracji. Po drugie – opozycja będzie generalnie kontynuowała destrukcję parlamentarną, choć stopniowo będzie się zwiększała jej otwartość na nowe konstruktywne rozwiązania w polityce gospodarczej. Po trzecie – głównym przeciwnikiem porozumienia pozostaną KPN, Solidarność Walcząca i grupujące się wokół nich radykalne grupki. Można oczekiwać z ich strony nasilenia agresywnych czy wręcz prowokacyjnych działań, jak na to wskazują m.in. próby tworzenia bojówek. Po czwarte – istnieje społeczne zapotrzebowanie na bardziej ofensywną promocję przyjętej przez partię linii politycznej oraz na odważny, ale także realistyczny program działań ukierunkowanych na wyjście z kryzysu gospodarczego. Dziękuję za uwagę.

[...]

Tow. Mieczysław Rakowski

Więc towarzysze wypowiedzieli cały szereg uwag o sytuacji społeczno-politycznej od różnych stron i należy się z tymi uwagami zgodzić

i wykorzystać je także do rozmowy z I sekretarzami [komitetów wojewódzkich] dzisiaj o siedemnastej na telekonferencji, ale zaczniemy od sprawy najważniejszej, mianowicie myślę, że można stwierdzić, że sytuacja jest bardzo poważna i tak jak powiedział tow. Kubasiewicz, że na nastroje społeczne oddziałuje kilka czynników, a więc urynkowanie, ale nie tylko ta ogólna sytuacja polityczna, wytwarzana przez opozycję, istnieje duże poczucie niepewności, które ma wpływ na zachowanie się ludzi, i myślę, że można stwierdzić, że opozycja po tym, jak nie udało się jej zastopować wyboru tow. Jaruzelskiego na prezydenta, jak nie udało się przeszkodzić w wyborze I sekretarza i premiera, przeszła do ataku, i należy się liczyć z tym, że ten atak będzie kontynuowany na różnych frontach. A przede wszystkim będzie zmierzał do tego, by opóźnić powstanie rządu, utworzenie rządu i jeśli nawet nie uda się przeszkodzić w utworzeniu rządu, to będzie z pewnością po tym ten rząd szarpała, i to jest rzecz oczywista.

Nowym wydarzeniem jest rzeczywiście to oświadczenie Wałęsy⁴, które wiąże się z trwałością koalicji. Otóż dziś już nie ulega wątpliwości, że koalicja jest w istocie rzeczy bardzo słaba, jej perspektywy są, moim zdaniem, dość wątle. Ja dzisiaj rozmawiałem z tow. Malinowskim i Józwiakiem; otóż oni obaj w istocie rzeczy nie wiedzą, jaka jest sytuacja w klubach, ponieważ jeśli chodzi o ZSL, to niewątpliwie Roman Malinowski jest poważnie osłabiony z punktu widzenia kierowania stronnictwem i o dziwo na to zwrócił uwagę chyba tow. Wiatr⁵, że SD w tej chwili, kierownictwo SD jest bardziej władne wpływać na swoich członków niż kierownictwo ZSL, atakowane przez prawicę ZSL-owską. Otóż ja zapytałem się, co oni wiedzą o tym, czy odbywają się jakieś rozmowy, czy odbyły się jakieś rozmowy pomiędzy opozycją i szefami klubów – nie było na to odpowiedzi. Natomiast Józwiak stwierdza, że siedmiu posłów jest absolutnie związanych z opozycją, są to solidarnościowcy; Malinowski mówi, że kilkunastu, poprawia go Józwiak

⁴ 7 VIII 1989 r. Lech Wałęsa wydał oświadczenie uznające monopolistyczne rządy PZPR za główne źródło kryzysu państwa. Próbę utworzenia rządu przez Czesława Kiszczaka ocenił jako szkodliwą i „stanowiącą dla społeczeństwa potwierdzenie obaw, że nic w istocie się nie zmieniło, że brak nadziei na przyszłość”. W zakończeniu stwierdził: „Jedynym rozwiązaniem politycznym jest powołanie Rady Ministrów w oparciu o koalicję »Solidarności«, ZSL i SD, o co będę zabiegał” (cyt. za: Z. Domarańczyk, *100 dni Mazowieckiego...*, s. 64–65).

⁵ Sławomir Wiatr (ur. 1953) – politolog; w latach 1989–1990 sekretarz KC PZPR, poseł na sejm kontraktowy, od 2001 do 2003 r. podsekretarz stanu w rządzie Leszka Millera.

i mówi, że nie kilkunastu, a 20 – dokładnie 22 osoby [sa] związane [z Solidarnością] – tak o ZSL-u.

Natomiast nastroje są rzeczywiście inne i one się zmieniają w zależności od sprawy, która stanęła na porządku dnia. Jest to sytuacja, moim zdaniem, groźna i może tak się stać, że w najbliższym czasie ta koalicja się rozpadnie albo trzeba liczyć się z tym, że się rozpadnie. Jeśli np. 22 + 7 = 29 posłów przeszłoby do Solidarności w sprawach, które są najistotniejsze, to nasza większość zdaje się wynosi tylko parę głosów, [ale] jest jeszcze bezpieczna, tak. Otóż co myśmy uzyskali w czasie tej rozmowy – no, jedynie to, że jutro jest posiedzenie Prezydium Stronnictwa Demokratycznego i oni zajmą stanowisko wobec tej propozycji [Wałęsy], stanowisko negatywne, jak mnie zapewniał Józwiak, ale można z góry założyć, że ono będzie także opływowe. Jeśli chodzi o ZSL, to Malinowski wygłosił taką tezę, że w istocie rzeczy to, co powiedział Wałęsa, jest przybliżeniem się do wielkiej koalicji, tylko innej. Ale właśnie tego nie dodał, natomiast ponieważ on w tej chwili jest na etapie udzielania wywiadów różnym dziennikarzom, to tę tezę lansuje. Więc próbowaliśmy go, wspólnie zresztą z Józwiakiem, korygować, ponieważ jutro jest posiedzenie Prezydium ZSL, gdzie Malinowski powiedział, że Prezydium zajmie stanowisko właśnie tego typu, iż jest to przybliżenie do wielkiej koalicji, i że [powinna powstać] tylko wielka koalicja, a więc żadne jakies inne układy, ale zdaje się, że zdołaliśmy go przekonać, iż powinien poprzestać na oświadczeniu, że wielka koalicja jest tym jedynym rozwiązaniem. Tu na marginesie dodam, że tow. Kiszczak prowadził rozmowy z różnymi przedstawicielami opozycji, oczywiście stanowisko jest jednoznaczne, że nikt z opozycji ani też z osób stojących jakby opodal opozycji, sympatyzujących z opozycją, żadnego stanowiska nie przyjmie w rządzie. Ci dwaj moi rozmówcy dzisiejsi podkreślali, że konieczne jest jak najszybsze utworzenie rządu, żeby nie zwlekać. Uważali zresztą, że niektóre rozmowy, które prowadzi tow. Kiszczak, są niepotrzebne, ponieważ jest to tylko strata czasu.

Można postawić sobie pytanie, czy to, co wykonał Wałęsa, a także stanowisko kierownictwa Solidarności i [Obywatelskiego] Klubu [Parlamentarnego] nie jest oznaką wyraźnego kursu na pokojowe przejście władzy przez Solidarność. Ja bym się skłaniał do takiej właśnie tezy, oczywiście już nie mówię o tych wszystkich innych aspektach sytuacji. Więc poczekamy, aż nastąpi dalsze zaostrzenie nastrojów, pogorszenie sytuacji gospodarczej, ale że ten kurs chyba przeważa w działalności opozycji i jeśli się postawić

w położeniu opozycji, to przypuszczam, że mają ku temu przesłanki. My, niestety, nie znamy dobrze nastrojów społeczeństwa z tego punktu widzenia, czy to społeczeństwo czeka rzeczywiście na takie pokojowe przejęcie władzy przez Solidarność, czy zachowuje się w jakichś podstawowych grupach neutralnie, czy też jakie grupy są przeciwko [nam]. Oczywiście wiadomo, że w masie tej partia jest przeciwna takiemu przejęciu pokojowo władzy, kadra partyjna, kadra państwowa, ale tu już bym się wahał, czy cała. W każdym bądź razie nasza wiedza o tych rzeczywistych poglądach i postawach jest ograniczona i zresztą trudno się temu dziwić, nie ma takiej aparatury, by uzyskać dokładną wiedzę, a wszelkie badania ankietowe trzeba opatrzyć zawsze znakiem zapytania.

Tow. Pożoga w swoim drugim wystąpieniu mówił o propagandzie zachodniej, która jest bardzo agresywna. Otóż trzeba pamiętać, że propaganda zachodnia jest bezpośrednio urabiana przez opozycję w Polsce, bezpośrednio. Dziennikarze zachodni znajdujący się w Warszawie są po prostu indoktrynowani i piszą tak, ponieważ tak sobie życzą szefowie opozycji czy też ci, którzy mają kontakt z prasą zachodnią. Stąd ta rozbieżność pomiędzy opiniami rządów i prasy. Przy czym ja też czytam zachodnią prasę, te białe kartki, tam są bezprzykładne nieraz kłamstwa bądź też bezprzykładne wypaczenia, pomówienia. Jest to świadomie robione i trzeba się pogodzić z tym, że będzie tak nadal. Poza tym, moim zdaniem, dzisiaj przekazując I sekretarzom przebieg Biura [Politycznego], trzeba powiedzieć, że sytuacja polityczna jest nadal poważna, że grozi takimi właśnie implikacjami i że w związku z tym niesłuchanie ważne jest, aby instancje wojewódzkie, a także i pozostałe komitety partyjne bardzo uważnie śledziły nastroje i aby we wszelkie jakieś sytuacje dwuznaczne instancje ingerowały. Tu zastanawiam się od razu, towarzyszu Michałek, czy my mamy jakiś wpływ na członków partii w kierownictwie kółek rolniczych.

Tow. [Zbigniew] Michałek

Ograniczony, ale mamy.

Tow. M[ieczysław] Rakowski

Czy nie należy z nimi jednak przeprowadzić rozmowy na temat ich postawy, ich zachowań. Dlatego, że w istocie rzeczy oni podgrzewają tę sytuację w sposób bezprzykładny i jeśli można by, wychodząc z założenia o potrzebie dyscyplinowania partii, również kilka słów o dyscyplinie partyjnej [im] powiedzieć i przypomnieć, że taka istnieje, to byłoby dobrze. W ogóle problem członków partii, którzy uczestniczą w strajkach czy w organizowaniu

raczej strajków – mam na myśli tu członków związków zawodowych i tu właśnie członków partii w kółkach rolniczych – jest [to] problemem, z którym my do tej pory nie uporaliśmy się. [...]

Teraz trzeba także powiedzieć, że jeżeli Biuro Polityczne się zgodzi z taką oceną, że to ostatnie oświadczenie Wałęsy trzeba także interpretować jako przejaw ofensywy przeciwko PZPR, że to jest ten kierunek. Dalej, jeśli chodzi o nastroje w partii, trzeba, jak sądzę, pokwitować to, że kierownictwo partii odnotowuje reakcje na XIII Plenum bardzo szczegółowo i uważnie, że są te reakcje budzące nadzieję na ożywienie partii i trzeba zachęcić instancje do tego, by tę dyskusję podtrzymywały, no i w związku z tym powstaje także pytanie, co zrobić, aby rzeczywiście z Biura Politycznego, kierownictwa partii wychodziły te impulsy, o których mówił tow. Świątek⁶, może trzeba się zastanowić nad np. przekazywaniem pewnych pytań problemowych do organizacji partyjnych i to robić systematycznie co dwa tygodnie. Teraz takie pytanie, no nie wszystkie organizacje partyjne z tego skorzystają, ale część skorzysta, słowem – podtrzymywać dyskusję, czy nie przy pomocy dyrektywy, żadnych poleceń, tylko my mamy taki problem, np. sprawa koalicji. Można sformułować na marginesie sytuacji w koalicji czy też na marginesie w ogóle debat sejmowych kilka pytań i skierować do organizacji partyjnych. Co sądzicie, jak np. widzicie przyszłość koalicji? Jak przedstawia się koalicja u was tam na dole, jaki jest zakres współpracy? Słowem, proponuję, żeby tego rodzaju impulsy rzeczywiście wychodziły z kierownictwa partii, jeśli towarzysze się zgodzą, to proponuję, aby szybko przygotować, nie musi być wiele tych pytań, mogą być 3–4 pytania. Oczywiście z pewnym komentarzem.

To, co mówił tow. Hołdakowski, ja się zgadzam z tą oceną sytuacji, no i kolejna sprawa, urynkowanie. Otóż, towarzysze, wiedzę, jaka była sytuacja przed tym urynkowaniem i że była to konieczność, oprócz tego była to konieczność, nazwijmy to, historyczna, bo trzeba było kiedyś rozpocząć to, pamiętacie, że rząd był pod nieprawdopodobnym atakiem, że nie wprowadza tego urynkowania. No, i tutaj główną rolę odgrywało Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, moim zdaniem, trzeba teraz kierownictwo ZSL poprosić, żeby brało udział w przekonywaniu rolników, że to urynkowanie musi przynieść takie i takie rezultaty i w związku z tym, moim zdaniem,

⁶ Zdzisław Świątek (ur. 1944) – górnik, działacz PZPR; w latach 1988–1990 członek Biura Politycznego KC PZPR.

trzeba położyć jednak duży nacisk na propagandę, choć propaganda nie załatwia przecież wszystkich problemów, to jednak trzeba żądać od aparatu państwowego, rządowego, nieustannego codziennego wyjaśniania tego, jak wygląda urynkowanie, jakie to są problemy, dlaczego to zrobiono, to musi iść nieustannie, każdego dnia i trzeba to wymóc. Nie wiem, czy to wczoraj w dzienniku było na ten temat, tak. Ale brać też ludzi z przemysłu mięsnego, słowem, być bardziej ofensywnym, trzeba żądać po prostu. Jest to operacja wielka i bardzo przecież poważna, i to, co mówił tow. Michałek, że w 1976 r. po paru dniach trzeba było odwołać, tu jednak część opinii publicznej już jest przyzwyczajona czy przyzwyczaiła się do tego, że jest to konieczność.

Wracając jeszcze do sprawy propagandy, otóż moim zdaniem, my ciągle nie jesteśmy na tyle ciekawi jak „Gazeta Wyborcza”, stale. Sprawa np. oświadczenia Wałęsy – w istocie rzeczy dzisiaj w prasie powinien być zamieszczony komentarz na ten temat, i to otwartym tekstem, nasz dramat polega na tym, że mimo to, iż prasa w takich czy w innych przedziałach jest ofensywna, to ciągle jest to język nie ten, którym operuje ulica, którym operuje normalny człowiek. My mamy ciągle te blokady, żebyśmy za dużo nie powiedzieli, zwłaszcza w tych sprawach dotyczących personaliów, układu sił, a popatrzcie, „Gazeta Wyborcza” – ona ma w końcu coś 300 tys. nakładu, bez przerwy wyciąga to, co my uważamy za kulisy. W związku z tym ona musi być bardziej atrakcyjna i na tym tle my wypadamy jako ci, którzy jednak tkwią w szponach stalinizmu. Tak się rzecz przedstawia i dlatego też ja wiem, że to nie jest sprawa do załatwienia w ciągu jednego dnia, ale uważam, że trzeba pracować nad zmianą w ogóle mentalności w naszej działalności propagandowej, mentalności naszych dziennikarzy, muszą oni te rzeczy ujawniać. Znaczą zajmować stanowisko, i tu dodam, że oczywiście potrzebne jest zajęcie stanowiska wobec propozycji Wałęsy. Moim zdaniem, również z uwagi na pozostałe kluby, to stanowisko to powinno być zajęte, Marian⁷, przez ciebie, przez szefa klubu, bo wtedy my także stawiamy w sytuacji innej zarówno klub ZSL, jak i klub SD, bo na razie ci moi rozmówcy ograniczyli się do tego, że oni wypowiedzą się, zresztą nie oni są ważni, tylko ważne są kluby. Więc pomyśl, Marian, nad tym, żeby dzisiaj zająć stanowisko wobec tej propozycji. Bo to jest przecież w istocie rzeczy złamanie zasad przyjętych

⁷ Chodzi o Mariana Orzechowskiego – przewodniczącego Klubu Poselskiego PZPR i członka Biura Politycznego KC PZPR.

przy „okrągłym stole”, przecież to jest łamanie koalicji, uzgodniliśmy 65% i 35% i że koalicja ma tę większość. Teraz oni proponują przecież zmianę większości, zmianę układu. Więc trzeba takie oświadczenie sporządzić, ono nie musi być duże, ale musi być. Klub PZPR powinien zająć [stanowisko] wobec tej propozycji, jutro jest klub, [rób] to, co uważasz.

Tow. Janusz Kubasiewicz

Nie wiem, czy w tej sytuacji Biuro [Polityczne] nie powinno zająć stanowiska; jutro prezydium stronnictw zajmą stanowiska, opublikuje się je na pewno jutro po południu, dzisiaj pójdzie komunikat o naszym posiedzeniu i tak jakby to nas nie dotyczyło, ja uważam, że ten wątek, który tow. I sekretarz tutaj zaprezentował, bardzo trafnie, że to jest wyraźny atak na partię, niekonsekwencja w realizacji uzgodnień „okrągłego stołu”, to są bardzo przemawiające argumenty i wydaje się, że powinniśmy zastanowić się teraz nad tym, czy nie powinniśmy jako Biuro właśnie odnieść się do tego.

Tow. [Zbigniew] Michalek

Poza tym jest wątek ataku na wiarygodność sejmu, który koalicyjnie wybrał tow. Kiszczaka na premiera i w tej chwili kwestionuje się ten wybór w tym sensie.

Tow. [Sławomir] Tabkowski

Jeżeli w dniu dzisiejszym w komunikacie z Biura Politycznego nie znajdzie się nasz stosunek po prostu do tego faktu, który zaistniał, to zostanie to przyjęte niejako jak poprzednio i bez względu na to, że w dniu jutrzejszym jest klub nasz, to dzisiaj musimy po prostu dać znać, określić nasz stosunek, to jest ten nowy język, który jest nam potrzebny, po prostu stał się fakt, odpowiadamy nań.

Tow. [Włodzimierz] Natorf

Ja bym chciał poprzeć ten wniosek, zwłaszcza że my musimy to uwzględnić, że wczoraj w naszej prasie pojawiły się takie artykuły, które mówiły o możliwości właściwie przejęcia władzy przez opozycję. Ja rozumiem, że to były pewne zagrywki taktyczne w procesie tych rozmów, ale jeżeli baza partyjna skojarzy sobie to, co powiedział Wałęsa, z tym, co my publikujemy, a my nie zajmujemy wyraźnego stanowiska, to możemy być posądzeni niemalże o oddawanie władzy, także że byłbym wielkim zwolennikiem takiego oświadczenia.

Tow. [Marek] Hołdakowski

Uwaga w swojej tonacji merytorycznej, jestem oczywiście [za tym], żeby Biuro też dzisiejsze, otóż ja myślę, że to oświadczenie nie powinno

być w tonacji egocentrycznej, ono powinno być partnerskie wobec partnerów z koalicji, żeby oni się także dobrze poczuli.

Tow. Marcin Świącicki⁸

Mnie się wydaje, że w tym oświadczeniu trzeba jednak podkreślić, że od początku byliśmy za wielką koalicją, że uważamy, że to jest najlepsze rozwiązanie, najśluszniesze i takie są oczekiwania społeczne, żeby była taka wielka koalicja, tak je odczytujemy, żeby to jednak bardzo mocno wybić.

Tow. Mieczysław Rakowski

Tak, jest zgoda, przyjmujemy wobec tego tę propozycję, by w dzisiejszym komunikacie z tego w istocie rzeczy uczynić nawet główną sprawę. Natomiast na marginesie tego, co powiedział tow. Natorf, proszę mi wybaczyć, ale komuś to odbiło, ja nie bardzo rozumiem, dlaczego Mickiewicz⁹ napisał to, co dzisiaj cytuje „Gazeta Wyborcza”, on w gruncie rzeczy, fragment jest taki, że chodzi o PZPR, i to, że w rezultacie wyborów otrzymała prawo jedynie na współzrządzenie – nasza partia. To z kolei oznacza dla niej ograniczenia, ale nie wyłącznie ograniczenia, także, co na pozór wydaje się paradoksalne, poszerza jej pole manewru, m.in. otwiera drogi do opozycji, ale teraz, czy to jest, że otwiera drogi do opozycji jakiej, naszej. Otóż wczoraj w *Dzienniku [Telewizyjnym]* także już mówiono o tym, przedstawiając różne warianty możliwych rozwiązań. Otóż, towarzysze, jak nasza prasa partyjna zacznie przyzwyczajając opinię publiczną, opinię partyjną do tego, że możemy przejść do opozycji, no to czym to się skończy.

[...]

Otóż upłynie jeszcze, moim zdaniem, sporo czasu, zanim klub poselski uzna kierowniczą rolę Biura Politycznego bez zastrzeżeń. Jest to kwestia praktyki, doświadczeń, uderzenia parę razy głową w mur. W normalnych partiach jest tak, że jak boss partii czy bossowie partii mówią tak, to klub poselski czy frakcja poselska postępuje właśnie tak, ale my żyjemy w okresie rozchwiania wielkiego i nie muszę tu tej tezy, oceny udowodniać, zostawmy

⁸ Marcin Świącicki (ur. 1947) – ekonomista, polityk; w latach 1989–1990 członek KC PZPR, od lipca do września 1989 r. sekretarz KC PZPR, w latach 1989–1990 minister współpracy gospodarczej z zagranicą w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, od 1994 do 1999 r. prezydent Warszawy, w latach 1989–1991 i 1993–1997 poseł na sejm z list PZPR i UD, od 2006 do 2007 r. wiceprzewodniczący PD.

⁹ Chodzi o artykuł Waldemara Mickiewicza *Kilka myśli w związku z debatą nad powołaniem premiera* („Trybuna Ludu”, 7 VIII 1989). Autor ocenił w nim, że PZPR nie musi za wszelką cenę tworzyć rządu i że kandydatura Kiszczaka była niefortunna.

więc sprawę docieraniu się. To jest najlepszy sposób na to, by zarówno Biuro Polityczne przyzwyczało się do nowej sytuacji, której wykładnikiem jest pozycja klubu poselskiego i żeby klub poselski przyzwyczał się także do tej myśli, że jest rzeczywiście i musi być jeden ośrodek kierowniczy w partii. Poza tym jest to sprawa też taka, że rzeczywiście trzeba wypracować metody dyskusowania i konsultowania z klubem poselskim różnego rodzaju decyzji, które zamierzamy podjąć, chociaż ja byłem posłem przez kilka kadencji i wiem, że po pewnym czasie samemu klubowi znudzi się nieustanne dyskusowanie, to wszystko jest na razie jeszcze na etapie napałania, ma to swoje uzasadnienie, także zgodnie z tym przysłowiem angielskim, bez nerwów, czasem niektóre wystąpienia człowieka denerwują, ale takie jest życie i zostawmy to w spokoju.

Natomiast jest rzeczą oczywistą, że np. członkowie kierownictwa partii, którzy są jednocześnie posłami i funkcjonują tam w klubie poselskim, powinni aktywnie oddziaływać na ten klub i tworzyć właśnie klimat, który pozwoli na to, żeby było jak najmniej spięć i konfliktów, i do tego zobowiązują sekretarzy, którzy są członkami klubu, wy tam musicie być przede wszystkim członkami kierownictwa, a potem dopiero posłami, to jest istotne rozróżnienie, a nie wpieryw posłami, a potem członkami kierownictwa. To jest sprawa dotycząca klubu poselskiego.

Następnie sprawa aparatu partyjnego. Ja reprezentowałem i reprezentuję ten pogląd, mówiłem to wczoraj także na Żeraniu, o ile pamiętam, [że] musi istnieć aparat partyjny, tylko chodzi o jego jakość, ale wszelkie jakieś likwidatorskie pomysły, bez aparatu, są wbijaniem sobie noża w plecy. On może być zmniejszony, ale cóż to za partia polityczna bez aparatu partyjnego. Kto to będzie robił, oparcie się tylko na społecznikostwie to jest nieporozumienie. Zatem trzeba aparat chronić, co nie oznacza, że nie należy mu się dokładnie przyjrzeć, wymieniać ludzi, tworzyć warunki dla maksymalnego zaspokojenia ambicji, ja sam pracowałem kiedyś w aparacie partyjnym i przyznaję, że nie jest to najbardziej wdzięczna pozycja w życiu społecznym, niezależnie od tego, jaka jest sytuacja polityczna. Jest to jednak praca, która wymaga rezygnacji w istocie rzeczy bardzo często ze swojej jakiejś wolności osobistej czy też własnego punktu widzenia, ale oczywiście, że aparat partyjny... ktoś tu powiedział, tow. Wiatr, że atak jest wewnątrz partii, tak, no bo partia jest w ogóle niezadowolona z siebie, jest niezadowolona z warunków, w jakich funkcjonuje, i musi znaleźć kogoś, kto za to odpowiada, więc jak już to kierownictwo przetasowano, to teraz

trzeba brać się za inne trzony tej partii. Ciekawe, kiedy towarzysze zabiorą się za siebie, to jest najistotniejsze. Ale na to nie można liczyć.

Następna uwaga dotyczy uwagi tow. Hołdakowskiego, [jego propozycje] są słuszne i proszę wszystkich, jeżeli mają jakieś uwagi, żeby przekazywali towarzyszom, autorom tego dokumentu. Co się tyczy roli partii w środowisku wiejskim, można to uwzględnić, ja myślałem, że to po prostu ta formuła partii w nowej strukturze społeczno-politycznej konsumuje i partia w środowisku robotniczym, inteligenckim, no te wszystkie rzeczy, ale jeżeli uznacie za potrzebne, to dlaczego nie.

No i wreszcie jest ten ramowy kalendarz. Otóż ja uważam, że do połowy września trzeba rzeczywiście przeprowadzić w komitetach wojewódzkich i stopnia podstawowego te niezbędne zmiany strukturalne i kadrowe. My mamy, towarzysze, taką sytuację, że cały szereg sekretarzy wie od półtora roku o tym, że powinni odejść. I tego nie wykonano. Stan ducha tych sekretarzy to chyba oddzielna sprawa, ale nie może być najlepszy i trzeba tu pewnych zmian dokonać, dość dużych, to pierwsza uwaga. Natomiast zrezygnowałbym ze sformułowania, że te zmiany powinny być sformułowane do zmian na szczeblu centralnym, bo zaczną szukać wszędzie trzech Wiatrów, trzech młodych sekretarzy. Więc trzeba to po prostu wykreślić.

No, i wreszcie punkt trzeci. Ja zawsze ceniłem tow. Millera¹⁰ za to, że jest realistą, a także tow. Lubczyńskiego, ale jak piszą, że w drugiej połowie września [trzeba] odbyć XIV Plenum¹¹, przecież to jest niemożliwe po prostu. Przecież przygotowanie tych dokumentów wymaga czasu, więc ja uważam, że nie wcześniej jak na początku października zrobimy XIV Plenum, ono zresztą w jakiś sposób w terminie będzie też przesunęło ten nacisk na zjazd, bo są tacy towarzysze, którzy mówią, że już w tym roku trzeba zrobić zjazd, bo jest też ten przejaw i racjonalnej wiary, że zjazdem załatwimy wszystko i programem. Więc ja bym proponował w pierwszej połowie października. Zapijemy w październiku.

Wybory do rad [narodowych], trafna była wygłoszona tu uwaga, że takie formułowanie oznacza, że rady zaczynają pakować już walizki, i to trzeba zmienić. Natomiast jeśli chodzi o cały dokument, uważam, że on jest

¹⁰ Leszek Miller (ur. 1946) – politolog, działacz PZPR; w latach 1989–1990 sekretarz KC PZPR i członek Biura Politycznego, od 1991 do 2005 r. poseł na sejm; w latach 1993–1996 minister pracy, w 1997 r. minister spraw wewnętrznych, od 2001 do 2004 r. premier.

¹¹ XIV Plenum KC PZPR obradowało 19 VIII 1989 r. w Warszawie.

dobrze zrobiony, tak na marginesie, to my musimy też wejrzeć w tą Polską Fundację Promocji Kadr, jak to się w praktyce już realizuje, jest to bardzo ważna sprawa, ważne zadanie dla partii.

Jeszcze o aparacie partyjnym, tu tow. Świątek radził, żeby były spotkania przy drzwiach zamkniętych. No więc nie wiem, czy my jesteśmy w stanie obsłużyć wszystkich, wszystkie województwa, ale ja bym proponował, że wtedy, kiedy towarzysze właśnie są w województwach, to [żeby] rzeczywiście spotykali się także z aparatem partyjnym, żeby go i dowartościować i usłyszeć też od niego sporo opinii, a przede wszystkim wytworzyć taką bezpośrednią jednak atmosferę czy klimat, który pozwala na to, że istnieje poczucie więzi między aparatem partyjnym, nie tylko bazą i kierownictwem, bo my akcentujemy teraz konieczność umocnienia tej więzi między bazą czy kierownictwem partii a bazą. A chodzi o to, żeby te wszystkie członki partii odczuwały, że my je dostrzegamy.

I jeszcze jedna uwaga, też tow. Świątko, że ci towarzysze, którzy przeszli do kierownictwa, muszą się jak gdyby bardziej pokazywać. I to jest słuszny postulat i my musimy także, jeśli chodzi o nasze działanie na zewnątrz, być maksymalnie aktywnymi; teraz to jest konieczne, i to, czy w postaci artykułu, czy wywiadu, czy wypowiedzi w telewizji, nie stronić od tego, bo to jest życie polityczne, [które] w Polsce ulega zmianie, i trzeba to wziąć pod uwagę. Słowem, jeśli przyjmujemy ten dokument z tymi uwagami tow. Lubczyńskiego i tow. Millera, że wszystkie te spostrzeżenia i krytyczne także spostrzeżenia uwzględnicie, to poprosimy o dokument już dojrzały.

Teraz przechodzimy do spraw różnych, mamy przede wszystkim za twierdzenie podziału pracy w sekretariacie partii. Czy są uwagi do zaprezentowanej propozycji.

Tow. Florian Siwicki

Ja myślę, że tow. I sekretarz mnie dobrze zrozumie, a tow. Wiatr nie będzie miał mi za złe, jeśli ja zaproponuję, aby działalność ideologiczną partii I sekretarz wziął na swoje barki, jako fundament funkcjonowania partii. Ona jest przypisana w tej chwili, ta powinność, tow. Wiatrowi, ale tak [weźmy] pod rozwagę, czy nie słuszne byłoby takie rozwiązanie, dziękuję bardzo.

Tow. Mieczysław Rakowski

Ja myślę tak, że nie trzeba wpisywać w tej rubryce mnie tego obowiązku, ale i tak ja muszę za te sprawy odpowiadać również, nie ma wyjścia,

a poza tym z natury swej bardziej interesuję się ideologią aniżeli tańcami hiszpańskimi.

Tow. Marian Orzechowski

Zginęła w podziale Komisja Organów Przedstawicielskich KC.

Tow. Mieczysław Rakowski

Nie ma nigdzie, to trzeba wpisać komuś, kto to miał. Proszę bardzo, czy są uwagi jeszcze. Przyjmujemy ten podział. Dziękuję.

Teraz ja mam kilka różnych spraw, które chciałbym przedstawić. Po pierwsze, my na razie nie zajęliśmy się pytaniem, co dalej z PRON. Jedno z głównych zadań, i to szybko. No tak, ale to trzeba wziąć pod uwagę i zacząć się zastanawiać, tak abyśmy mogli we wrześniu przedstawić także pewną już koncepcję, czy pozostać przy tej nazwie, czy stworzyć inny front. Więc to jest pierwsza sprawa. Druga, w październiku odbędą się wybory uzupełniające w Piotrkowie Trybunalskim do senatu, trzeba rozeznaczyć możliwości wysunięcia naszego kandydata. [...]

Teraz tak, już to powiedziałem, ale powtarzam: bardzo proszę, aby rozważania o partii w opozycji były czynione tylko w ciszy gabinetów albo też w ciszy swojego mieszkania, aby nie wychodziło to jako temat w tv czy też w prasie, że PZPR może przejść do opozycji. Na ogół partie zastanawiają się nad tym, jak utrzymać władzę albo zdobyć, a my zaczynamy się zastanawiać, czy też czasem nie oddać jej. Wprawdzie można powiedzieć, że wtedy przywołuje się na pomoc specyfikę polską, ale, towarzysze, tej specyfiki to jest dość; tak na marginesie mnie się wydaje, że wtedy, kiedy myśmy występowali z koncepcją wyborów i te 65%, i 35%, to na pewno żeśmy nie przewidzieli możliwości rozłamów wewnątrz sojuszniczych stronnictw, no i że 35% oddamy.

Teraz jako jeden z takich wiodących tematów w opozycji to jest atak na 45-lecie. Otóż musi to być temat, który będzie przez nas nieustannie obrabiany. W naszej propagandzie my uciekamy od podkreślania osiągnięć 45-lecia, no bo właśnie żeśmy zostali przytłoczeni wszystkimi kryzysami, stalinizmem, słowem jesteśmy defensywni absolutnie. Nie bronimy tego, co oczywiście trzeba bronić, i stawiam to jako zadanie dla towarzyszy z wydziałów ideologicznych, aby nieustannie ten temat był przedmiotem naszej troski i oczywiście niezależnie od takich czy innych wypaczeń, błędów, to mamy przecież moralne i historyczne prawo do obrony naszych zdobyczy. Ja przejrzałem tutaj [program obchodów] na 40-lecie w 1984 r. 40-lecie Polski Ludowej, tu jest tak wiele ciekawych wypowiedzi, ciekawych analiz

tego 40-lecia, że warto sięgnąć do tych „Nowych Dróg” nawet, nie, absolutnie i chciałbym, żeby na przykład w obronie tych niewątpliwych zdobywczy wystąpili ludzie, mówiąc językiem ezopowym, innego pokolenia niż moje, słyszycie, tow. Wiatr. Otóż nie mam nic przeciwko temu, żeby towarzysze, którzy weszli do kierownictwa partii z tego następnego pokolenia, wypowiedzieli się publicznie o tym, jak oni patrzą na minione 45 lat. Słowem, chodzi mi o to po prostu, żeby tych niewątpliwych zdobywczy nie broniła tylko moja generacja, generacja Floriana [Siwickiego], i proszę o dopilnowanie tego, by takie publikacje się ukazały.

Ja nie wiem, w jakim stopniu my analizujemy wszystko to, co pisze opozycja i co wygłasza, jeżeli robimy to pobieżnie, to trzeba uruchomić jednak stałą metodę analizowania, są różne pomysły, które dotyczą już polityki. Był – nie pamiętam, gdzie to Paszyński mówił – o potrzebie, o potrzebie renegocjacji ustaleń przy „okrągłym stole” na przykład, przecież to jest temat. Tak samo jak tematem, takim głębszym, jest wszystko, co się wiąże z koalicją i opozycją.

[...]

Został przygotowany komunikat z posiedzenia Biura Politycznego. Towarzysze otrzymali. Ja proponuję, żebyśmy teraz skończyli posiedzenie Biura, zjedli obiad i uwagi do tego tekstu towarzysze przedłożą mi do godziny gdzieś tam 16.30 w kancelarii, tu w sekretariacie. Może upoważnicie mnie do podredagowania. Tak?

Tow. Marcin Świącicki

Jeszcze wracam do tej głównej dzisiejszej sprawy, mianowicie oświadczenia Wałęsy i stosunku do tego. Ponieważ, jak ja rozumiem, sprawa będzie się toczyć przez najbliższy tydzień bardzo jakoś intensywnie, nie wiem, czy to jest w zwyczaju, czy nie, ale żeby Biuro Polityczne upoważniło towarzysza I sekretarza do prowadzenia wszelkich niezbędnych tutaj pertraktacji i rozmów w tym zakresie. I jakichś wariantów awaryjnych, takich czy innych, żebyśmy się nie znaleźli raptem w sytuacji, że jednak koalicja dojdzie do skutku, żeby tego jednak uniknąć, żeby dać takie upoważnienie I sekretarzowi, żeby miał tutaj możliwości najrozmaitszych pertraktacji w tym zakresie.

Tow. Mieczysław Rakowski

Dobrze. Dziękuję. Wobec tego kończymy posiedzenie Biura Politycznego. Kolejne posiedzenie, nie wiem w ogóle, ja powinienem jechać na urlop (głos z sali). No tak, ale... Początek września (tow. Miller – pierwszy

wtorek września). Jest to skomplikowana sytuacja w ogóle, ale ja z kolei jestem już tak fizycznie wyczerpany, że po prostu muszę odpocząć (głosy z sali). Zatem kończymy. Obiad jest na stołówce. Oszczędność. Trzeba oszczędzać.

Źródło: AAN, KC PZPR, XIA/1514, k. 1–9, 45–56, 91–100, 124–125, mps.

1989 sierpień 11, Warszawa – Opracowanie Zespołu Analiz MSW na temat propozycji utworzenia nowej koalicji rządowej, zgłoszonej przez Lecha Wałęsę, tajne

Uwagi wstępne

dot[yczące] propozycji utworzenia Rady Ministrów
w oparciu o koalicję Solidarności, ZSL i SD,
zgłoszonej przez L[echa] Wałęsę 7 sierpnia br.

Analizując propozycję zgłoszoną przez Lecha Wałęsę, dotyczącą utworzenia rządu koalicyjnego z pominięciem PZPR, należy uwzględnić jej uwarunkowania wewnętrzne i międzynarodowe. Z punktu widzenia Solidarności można je scharakteryzować następująco:

– następuje gwałtowne załamanie gospodarcze; widoczne jaskrawo na rynku – zwłaszcza żywnościowym;

– lawinowo narastają żądania rewindykacyjne, które wymykają się spod kontroli Solidarności;

– występuje wyraźny impas w rozwoju struktur Solidarności, zarówno na szczeblu zakładowym, jak i regionalnym; wzmagają się tendencje rozłamowe w krajowych strukturach Solidarności (dotyczy to głównie Łodzi, Szczecina i Wrocławia);

– w łonie dotychczasowej koalicji rządowej występują problemy tworzone przez kluby poselskie ZSL i SD, a także w pewnej mierze i Klub Poselski PZPR;

– zarówno Solidarność, jak i OKP nie mają wyraźnej koncepcji zdyskontowania sukcesu wyborczego, zaś dotychczasowe działania opozycji w parlamencie budzą sprzeciw znacznej części elektoratu; dotyczy to zwłaszcza współodpowiedzialności za rozwój sytuacji wewnętrznej, w tym przede wszystkim gospodarczej;

– propozycje pomocy gospodarczej z Zachodu, zgłoszone przez Solidarność, nie znalazły uznania u kontrahentów, co może podważyć mit Solidarności wśród części społeczeństwa.

Jednym z uwarunkowań inicjatywy mogło być odczucie Lecha Wałęsy i jego najbliższych doradców, iż obecna sytuacja w koalicji z punktu

widzenia interesów Solidarności jest najbardziej korzystna do wyjścia z taką koncepcją. Nie należy też wykluczać możliwości, iż inspiracja tej inicjatywy może pochodzić z zewnątrz. Na tym tle propozycję L[echa] Wałęsy można rozpatrywać jako:

- próbę odzyskania inicjatywy politycznej przez Solidarność;
- wzmoczenie tendencji odśrodkowych w łonie dotychczasowej koalicji rządowej, wymierzonych przede wszystkim przeciwko PZPR;
- uspokojenie najbardziej radykalnych grup w łonie Solidarności, zaniepokojonych „ugodowym” stosunkiem samego L[echa] Wałęsy do głównych reprezentantów koalicji;
- sygnał dla Zachodu, podkreślający „odpowiedzialność” Solidarności za losy kraju.

Można oczekiwać, iż następstwami tej propozycji może być:

- skomplikowanie – jeżeli nie przekreślenie – misji utworzenia rządu przez prezesa Rady Ministrów [Czesława Kiszczaka];
- groźba rozbicia ZSL na bazie rozdzwieńków pomiędzy Naczelnym Komitetem a klubem poselskim;
- wzmoczenie dyskusji w łonie Solidarności dot[yczącej] ośrodka decyzyjnego opozycji oraz koordynacji działań między L[echem] Wałęsą, KKW i OKP;
- uruchomienie kolejnego „punktu zapalnego”, wywołującego dyskusje w społeczeństwie, a w konsekwencji mogącego spowodować niepokoje społeczne.

Źródło: AIPN, 0752/1, t. 10, k. 119–120, mps.

1989 sierpień 11, Warszawa – Załącznik do „Informacji Diennej” MSW dotyczący posiedzenia Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego 9 sierpnia 1989 r., tajne

Obrady Obywatelskiego Klubu Poselskiego

W dniu 9 sierpnia br. odbyły się obrady Obywatelskiego Klubu Poselskiego. Posiedzenie rozpoczął przewodniczący OKP doc. Bronisław Geremek, który przedstawił ocenę sytuacji społeczno-politycznej, akcentując szczególnie braki rynkowe, wzrost rozgoryczenia społecznego i negatywny stosunek Solidarności do rządu tworzonego przez gen. Kiszczaka.

W toku dyskusji nad porządkiem dziennym obrad ustalono, iż zgłoszony przez prof. **Bojarskiego** problem omówienia programu OKP zostanie przełożony na obrady OKP w dniu 16 sierpnia br. (po obradach sejm). Do porządku dziennego włączono natomiast sprawozdanie Adama **Michnika** z pobytu w Czechosłowacji.

Głównym tematem posiedzenia, wywołującym ostrą dyskusję z wieloma głosami polemicznymi, było przedstawione w ostatnich dniach przez Lecha **Wałęsę** oświadczenie w sprawie utworzenia tzw. koalicji rządowej z SD i ZSL. Generalnie zebrani (szczególnie **Bugaj**, **Wielowieyski** i **Koziół**¹) ostro protestowali przeciwko wychodzeniu z tak istotną inicjatywą bez uzgodnienia i porozumienia z OKP. Bronisław Geremek w zręczny sposób uciał tę krytykę, informując, iż Wałęsa obiecał w przyszłości konsultować tego typu kwestie z OKP.

W dyskusjach kularowych na ten temat dominowała teza, iż motywem działań **Wałęsy** były głównie: postępujące rozbitcie w łonie aktywu ZSL, chęć wymanewrowania PZPR z udziału w rządzie oraz zdecydowany nacisk struktur regionalnych Solidarności w kierunku rozwiązań radykalnych. Akcentowano także, iż struktury związkowe bardzo krytycznie oceniają „ugodowość” OKP i stąd konieczna jest próba zneutralizowania żądań radykalnych, przy jednoczesnym rozbitciu jedności koalicji rządowej.

¹ Lech Koziół (ur. 1939) – prawnik, adwokat, doradca NSZZ „Solidarność”; internowany w stanie wojennym, w latach 1989–1991 senator.

Podkreślano, iż autorytet **Wałęsy** i **Geremka**, jakkolwiek niekwestionowany w układach związkowych, nie jest wystarczającą rękojmią zahamowania masowych protestów załóg, sprytnie wykorzystywanych przez OPZZ. Dlatego propozycja Wałęsy jest próbą łagodnego wyeliminowania aparatu partyjnego i zneutralizowania rosnącej polaryzacji społecznej.

W trakcie dalszych obrad **Adam Michnik** przekazał relację ze swojej wizyty w Czechosłowacji. Podkreślił, że będąc w CSRS występował nie jako poseł, ale jako działacz Solidarności Polsko-Czechosłowackiej². **Michnik** zrelacjonował przebieg swoich spotkań z kardynałem **Tomaszkiem**³, pisarzem **Havlem**⁴ i byłym przywódcą czechosłowackich komunistów **Dubczekiem**. Stwierdził, że swoistym *novum* w aktualnej sytuacji w Czechosłowacji jest funkcjonowanie realnej opozycji, a nie tylko grup dysydenckich. Przekazał im prośbę, aby OKP oficjalnie potępił interwencję wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji w 1968 r. **Michnik** zgodził się z tym, zastrzegając jednocześnie, że strona polska musi ustalić odpowiednią formułę podniesienia tego problemu na forum parlamentu. W trakcie dyskusji senator⁵ **Ziółkowski** zaproponował wypowiedzenie się w tej sprawie senatu, a następnie podjęcie przez sejm stosownej uchwały. Innego zdania był Andrzej **Łapicki**, który uważał, że **Michnik** powinien zgłosić interpelację poselską w sprawie aktualnego stosunku władz do problemu interwencji sprzed 21 lat. Propozycja **Łapickiego** została zaaprobowana większością głosów przez zebranych.

W toku dalszej dyskusji **Onyszkiewicz** i **Koziół**, powracając do sprawy uchwały OKP w tej kwestii, zaproponowali, aby w dokumencie tym zawarto akapity mówiące o wyrzeczeniu się stosowania siły w stosunkach między krajami socjalistycznymi i aby uchwałę tę skierować do parlamentów państw uczestniczących w tamtej interwencji. Janusz **Onyszkiewicz** domagał się również w swoim wystąpieniu złagodzenia sformułowania mówiącego, iż interwencja była plamą na honorze Wojska Polskiego.

^a W dokumencie poseł.

² Solidarność Polsko-Czechosłowacka – porozumienie skupiające działaczy opozycyjnych z obu krajów, utworzone w październiku 1981 r. w Pradze.

³ Frantisek Tomaszek (1899–1992) – duchowny rzymskokatolicki, kardynał; w latach 1977–1991 arcybiskup Pragi.

⁴ Vaclav Havel (1936–2011) – czeski pisarz i działacz opozycji demokratycznej w Czechosłowacji; od grudnia 1989 r. prezydent Czechosłowacji, a po podziale tego państwa w 1993 r. prezydent Czech do 2003 r.

⁵ Janusz Ziółkowski (1924–2000) – socjolog, profesor UAM; w latach 1989–1991 senator, od 1991 do 1995 r. szef Kancelarii Prezydenta RP.

Argumentował, iż ostrość tego zwrotu może doprowadzić do rozdrażnienia korpusu generalskiego i oficerskiego w wojsku. Gwałtownie sprzeciwił się temu pogładowi **Michnik**, który dowodził, że faktów nie można wymazać i nie należy obawiać się gniewu generałów. W związku z wnioskiem Urbanowicz⁶ podjęto uchwałę o zaproszeniu przez OKP delegacji Karty '77 do Polski we wrześniu br.

Kolejnym punktem dyskusji był budżet państwa. Doc. dr **Gintowt-Jankowicz**⁷ przedstawiła obszerny wykład, tłumacząc zebrany, co to jest budżet i jakie ma spełniać zadania. Senator **Małachowski** postulował oddzielenie budżetu przedsiębiorstw od budżetu państwa. Dyskusja była płytka i widoczna była niska znajomość przez zebranych spraw finansowych państwa. W konkluzji dyskusji budżetowej zgodzono się z tezą, iż pożądane jest opracowanie w drodze ustawodawczej nowych zasad polityki budżetowej i kredytowej państwa.

Następnie poseł **Geremek** przedstawił propozycję składu delegacji OKP do sejmowej komisji spraw wewnętrznych, wymieniając członków Klubu: **Lityńskiego**, **Bednarkiewicza**⁸, **Solarewicza**, **Müllera**⁹, **Kowalczyka**, **Rokitę** lub ewentualnie **Krasowskiego**. Bardzo duże kontrowersje wywołała propozycja pozostawienia w rękach PZPR kierownictwa niektórych komisji. Kilku posłów nauczycieli dramatycznie zaapelowało – mimo sprzeciwu **Kuronia** – o renegocjacje w tej sprawie. Ustosunkowując się do wniosku, **Geremek** zaapelował do zebranych o akceptację swoistej nomenklatury, tzn. wstępnego podziału kierownictw komisji między partie i stronnictwa zasiadające w sejmie. W wyniku głosowania wniosek nauczycieli dotyczący renegocjacji został oddalony.

W dyskusji postulowano też zwiększenie diet poselskich, szczególnie dla senatorów i posłów rolników, i wykonujących tzw. wolne zawody. Podkreślano przy tym, że społeczeństwo powinno wiedzieć, ile i za co zarabia deputowany do parlamentu. Dyskusję przerwał **Wujec**, informując,

⁶ Anna Urbanowicz (ur. 1942) – nauczycielka; w latach 1989–1993 i 1996–1997 posłanka na sejm z list KO „Solidarność” i UD.

⁷ Maria Gintowt-Jankowicz (ur. 1939) – profesor prawa, doradca OKP; w latach 1991–2006 dyrektor Krajowej Szkoły Administracji Publicznej; od 2006 r. sędzia Trybunału Konstytucyjnego.

⁸ Maciej Bednarkiewicz (ur. 1940) – prawnik, adwokat; od 1989 do 1991 r. poseł na sejm, w latach 1991–1993 i 1997–2001 sędzia Trybunału Stanu.

⁹ Edward Müller (ur. 1958) – działacz słupskiej Solidarności; więziony w latach osiemdziesiątych, od 1989 do 1993 r. poseł na sejm.

że Prezydium OKP zwróciło się już w tej sprawie ze stosownym wnioskiem do Prezydium Sejmu.

Na zakończenie prof. **Geremek** poinformował, że po posiedzeniu Klubu odbędzie się zebranie Prezydium OKP, na którym ustalona zostanie formuła przesłuchania kandydatów na ministrów w gabinecie gen. **Kiszcza**ka, uwzględniająca zarówno personalną, jak i merytoryczną zgodność kandydata z preferencjami politycznymi OKP.

Uzyskano też informacje, iż w posiadaniu Prezydium OKP znajduje się projekt interpelacji poselskiej, którą zamierza zgłosić Zbigniew **Janas**¹⁰ na najbliższym posiedzeniu sejmu premierowi. Zamierza on zapytać, jak kształtują się kadrowe relacje między Milicją Obywatelską a Służbą Bezpieczeństwa i czy ta ostatnia nadal prowadzi działania operacyjne przeciwko opozycji. Zamierza też zażądać od premiera zlikwidowania Służby Bezpieczeństwa jako formacji politycznej – pozostawienia 20% aparatu dla realizacji zadań wywiadu i kontrwywiadu oraz przeniesienia 80% funkcjonariuszy do Milicji Obywatelskiej.

Problemy gospodarcze, społeczne i polityczne kraju, w tym dotyczące bezpośrednio OKP i ruchu związkowego Solidarność, powodują proces narastania podziałów w łonie OKP wokół różnych osób i spraw. Wśród senatorów i posłów kształtuje się grupa radykalna działaczy robotniczych. Do grupy tzw. ugodowców zalicza się: **Wielowieyskiego, Bugaja, Onyszkiewicza, Stelmachowskiego, Trzeciakowskiego i Gila**. Są to głównie eksperci związku i dlatego – zdaniem niektórych członków OKP – nie potrafią wczuć się w nastroje ulicy. Występują też opinie, że ugodowość Gila może w przyszłości grozić zerwaniem więzi krakowskiego kierownictwa związkowego z masami pracowniczymi Nowej Huty. Swoją odrębność związkową i niechęć do tzw. ugodowców prezentują przedstawiciele Solidarności Rolników Indywidualnych ([Gabriel] Janowski, Rożek¹¹ i Szymanderski), którzy w sojuszu z silną Solidarnością robotniczą czują się niedocenieni^b.

Źródło: AIPN, MSW II, 2445, b.p., mps.

^b *Poniżej rozdzielnik* **Otrzymują:** tow. Wojciech Jaruzelski, tow. Mieczysław F. Rakowski, tow. Czesław Kiszcza

¹⁰ Zbigniew Janas (ur. 1953) – współpracownik KSS „KOR”, działacz NSZZ „Solidarność”; w latach 1989–2001 poseł na sejm z list KO „Solidarność”, UD i UW.

¹¹ Janusz Rożek (1921–2013) – rolnik, żołnierz BCh, działacz ROPCiO i NSZZ „Solidarność” RI; internowany i więziony w stanie wojennym, w latach 1989–1991 poseł na sejm.

1989 sierpień 12, Warszawa – Załącznik do „Informacji Dziennej” MSW dotyczący stanowiska działaczy SD wobec oświadczenia Lecha Wałęsy, tajne

Stanowisko działaczy SD wobec oświadczenia L[echa] Wałęsy

CK SD nie zajęło dotychczas jednoznacznego stanowiska w sprawie utworzenia koalicji z ZSL i Solidarnością. Za taką koalicją na posiedzeniu Prezydium CK SD (odbyłym 9 sierpnia br.) opowiadali się:

– Marek Kuryłowicz¹ – docent UMCS, wiceprzewodniczący WK SD w Lublinie,

– Karol Cebula² – członek Zarządu Centralnego Związku Rzemiosła, prezes ds. eksportowych f[ir]my „Silesia”, właściciel prywatnego zakładu rzemieślniczego,

oraz z Klubu Poselskiego SD:

– Tadeusz Bień z Gdańska,

– Tadeusz Dziuba z Poznania.

Podobne stanowisko prezentowali A[ndrzej] Łupina (przewodniczący Stołecznego Komitetu SD) oraz K[rzysztof] Zaręba³ (wojewoda gorzowski), powołując się na opinie w tym zakresie szeregowych członków SD.

Postawy wahlliwe, tłumacząc to m.in. presją wojewódzkich baz członkowskich, zajęli:

– Stanisław Kersz – przewodniczący WK SD w Piotrkowie Trybunalskim, z[astę]pca dyr[ektora] PZ „Abella”,

– Andrzej Kaczorowski – przewodniczący WK SD w Łodzi, radny WRN,

– Bogdan Osiński – poseł SD z Łodzi,

– Janusz Czereyski⁴ – poseł SD z Nowego Sącza.

¹ Marek Kuryłowicz (ur. 1944) – prawnik, profesor UMCS; w latach 1989–1991 sędzia Trybunału Stanu.

² Karol Cebula (ur. 1931) – przedsiębiorca; w latach 1989–1991 sędzia Trybunału Stanu.

³ Krzysztof Zaręba (ur. 1939) – geograf, działacz SD i UP; w latach 1986–1988 i 2001–2005 główny inspektor ochrony środowiska, od 1988 do 1991 r. wojewoda gorzowski.

⁴ Krzysztof Janusz Czereyski (ur. 1938) – lekarz; w latach 1989–1991 poseł na sejm.

Generalnie zarówno kierownictwo polityczne, jak i Klub Poselski SD opowiadają się za koalicją z PZPR i ZSL, udzielając poparcia premierowi Cz[esławowi] Kiszczakowi w tworzeniu przez niego rządu. Uważa się, iż Solidarność w dniu dzisiejszym potrzebuje sojuszników, a w przyszłości nie będzie się z nimi liczyła. W tę współpracę także nie wierzy M[ieczysław] Jakubowski⁵ (wiceprzewodniczący CK SD), który miał 11 sierpnia spotkać się w tej sprawie z senatorem J[arosławem] Kaczyńskim (pełnomocnikiem Lecha Wałęsy).

Uważa on, iż zostanie wydane przez CK SD oświadczenie, mówiące o możliwości spotkania L[echa] Wałęsy z J[erzym] Józwiakiem, ale bez dalej idących wniosków i ewentualnej praktycznej realizacji współpracy.

Kierownictwo SD dostrzega jednak możliwość wykorzystania propozycji L[echa] Wałęsy dla interesów istniejącej koalicji oraz swoich własnych. Zdaniem M[ieczysława] Jakubowskiego członkowie PZPR nie powinni stanowić więcej niż 50% składu nowego gabinetu rządowego. Jest to warunek wejścia Stronnictwa do rządu, gdyż nie chce ono występować w roli „służącego monopolistycznej większości rządowej PZPR”. Ponadto stwierdził on, iż SD będzie przeciw kandydaturom na wicepremierów St[anisława] Cioska i I[reneusza] Sekuły. Kandydatura I[reneusza] Sekuły, jego zdaniem, jest wręcz nielogiczna w świetle powołania komisji sejmowej do rozliczenia ustępującego rządu.

Jednocześnie rozmówca skrytykował posunięcie PZPR w sferze propagandowej, dotyczące oświadczenia Wałęsy. Jeśli chcemy, powiedział, mieć demokrację parlamentarną, musimy nauczyć się z nią żyć i przyjmować za normalne tego typu posunięcia.

* * *

Uzyskano informację, iż prawdopodobnie prof. J[an] Janowski z SD odmówił przyjęcia teki wicepremiera ze względu na chęć objęcia przewodnictwa polskiej grupy w Unii Międzyparlamentarnej oraz w przyszłości funkcji przewodniczącego SD. W związku z tym na funkcję tę ma być zaproponowany aktualny sekretarz CK Józef Szawiec⁶. Pozostałe kandydatury to:

⁵ Mieczysław Jakubowski (ur. 1935) – ekonomista, przedsiębiorca; w latach 1989–1991 wiceprzewodniczący CK SD.

⁶ Józef Szawiec (1948–2010) – prawnik, w latach 1985–1989 poseł na sejm.

- Józef Musioł – resort sprawiedliwości,
- Krzysztof Zaręba – resort ochrony środowiska i zasobów naturalnych,
- Jerzy Slezak⁷ – resort rynku wewnętrznego.

* * *

W dniu 10 sierpnia przebywał u sekretarza CK SD T[adeusza] Rymyszewicza⁸ senator J[arosław] Kaczyński. W czasie rozmowy na temat deklaracji Wałęsy stwierdził, iż według tej koncepcji na funkcję premiera desygnowany zostałby przewodniczący S[olidarności] Lech Wałęsa, natomiast przedstawiciele SD oraz ZSL otrzymaliby teki wicepremierów. Jedyne resort spraw wewnętrznych i obrony narodowej pozostawałby w gestii prezydenta. W przypadku niedojścia do realizacji tej koncepcji Solidarność zamierza wydać oświadczenie wzywające do rozpoczęcia strajku generalnego.

J[arosław] Kaczyński podkreślił, iż koncepcja ta jest jakoby wynikiem radykalizacji nastrojów członków KKW, którzy zdecydowanie atakują L[echa] Wałęsę za ugodową postawę oraz „wyprzedaż interesów politycznych”. Ponadto aktualny przewodniczący S[olidarności] obawia się o swoją pozycję i wpływy z uwagi na ofensywność działań grupy M[ariana] Jurczyka^a.

Źródło: AIPN, MSW II, 2445, b.p., mps.

^a *Poniżej rozdzielnik Otrzymują:* tow. Wojciech Jaruzelski, tow. Mieczysław F. Rakowski, tow. Czesław Kiszczyk.

⁷ Jerzy Slezak (ur. 1939) – inżynier; od 1989 do 1991 r. poseł na sejm, w latach 1990–1991 minister łączności w rządach Tadeusza Mazowieckiego i Jana Krzysztofa Bieleckiego.

⁸ Tadeusz Rymyszewicz (ur. 1950) – ekonomista; w latach 1989–1991 sekretarz CK SD.

1989 sierpień 16, Moskwa – Szyfrogram ambasadora PRL w Moskwie Włodzimierza Natorfa dotyczący rozmowy z kierownikiem Wydziału Zagranicznego KC KPZR Walentinem Falinem, tajne

[Mieczysław] Rakowski

[^a] W rozmowie z Falinem omówiłem następujące sprawy:

1. Roboczą wizytę I sekretarza KC PZPR w ZSRR. Propozycja została przyjęta. Termin po 11 września, po powrocie Gorbaczowa z wypoczynku. Postarają się skonkretyzować dokładną datę jeszcze w tym miesiącu.

2. Zaległe wizyty [Nikołaja] Słunkowa¹ i [Aleksandra] Jakowlewa. F[alin] podejmie działania i przedłoży propozycje. Przyjazd Jakowlewa możliwy najwcześniej po spotkaniu sekretarzy k[omitetów] c[entralnych] w Sofii.

3. Konsultacje na temat przebudowy partii. F[alin] przyjął naszą propozycję dwóch konsultacji:

a) grupy teoretyków z pionów ideologicznych i

b) grupy praktyków z pionów organizacyjnych, pracy wewnątrzpartyjnej. (W tej grupie do rozważenia połączenie konsultacji ze spotkaniem I sekretarzy współpracujących województw i obwodów, planowanym w Kursku).

4. Konsultacje dotyczące opozycji.

Towarzysze radzieccy wyrażają zgodę na takie konsultacje, proponują rozpocząć je jak najszybciej. F[alin] oświadczył, że kontakty KPZR z opozycją w Polsce nie tylko nie będą szkodzić naszej partii, ale będą z korzyścią dla niej. O zamierzeniach i ewentualnych kontaktach będziemy informowani. F[alin] wyraził pogląd, iż nasza partia może wykorzystywać

^a U dołu strony odręcznie wpisany proponowany rozdzielnik ob. ob. – całość: Jaruzelski, Rakowski, Kiszczak, Miller, Siwicki, Natorf, Wiatr, Kołodziejczak, Gdula, Kucza, Lubczyński, Tabkowski, Pożoga, Olechowski, Jaroszek, Kulski, Majewski, Nowak, Staniszewski, Mąkosza; pkt 5: Malinowski, Józwiak.

¹ Nikołaj Słunkow (ur. 1929) – ekonomista, działacz komunistyczny; w latach 1986–1987 zastępca, a następnie do 1990 r. członek Biura Politycznego KC KPZR.

również kontakty radzieckie z opozycją w Polsce dla lepszego rozeznania jej działań i programować przeciwdziałania.

Odnosnie [do] publikacji w ZSRR dotyczących aktualnej sytuacji w Polsce F[alin] zaznaczył, żeby nie traktować ich jako oficjalnego stanowiska. Część dziennikarzy, opisując polskie sprawy, pośrednio atakuje KPZR i system radziecki. Prosił, aby ambasada sygnalizowała negatywne, a także pozytywne opinie o radzieckich publikacjach. F[alin], nawiązując do Waszego ostatniego wywiadu w tv ZSRR (pokazywanego w momencie, kiedy tv ogląda ok. 120 mln widzów), zaproponował łamy „Prawdy” lub tv dla Jaruzelskiego, jeżeli nasze kierownictwo uznałoby to w danym momencie za pożyteczne.

Na marginesie zaproponował także, aby w radzieckich środkach masowego przekazu częściej występowali nasi weterani, przedstawiciele młodzieży, osoby, których wypowiedzi byłyby niekonwencjonalne.

5. Współpraca ZSL i SD z KPZR.

F[alin] przyjął propozycje przyspieszenia podpisania umów o współpracy ZSL i SD z KPZR, wizyt delegacji ZSL i SD w ZSRR oraz przyjęcia szefów sojuszniczych partii przez Gorbaczowa i nasz postulat, aby Malinowski i Józwiak przyjechali do Moskwy przed wizytą Wałęsy w ZSRR.

6. W kontekście dyskusji o otwarciu naszego K[onsulatu] G[eneralnego] w Wilnie i powołaniu do życia Ogólnozwiązkowego Stowarzyszenia Polaków F[alin] poinformował, że na połowę września planuje się plenum KC KPZR w sprawie polityki narodowościowej KPZR. 17 bm. opublikowane zostaną tezy do dyskusji wewnątrzpartyjnej przed plenum.

Źródło: AMSZ, 24/91, w. 14, k. 553–555, mps.

1989 sierpień 16, Warszawa – Załącznik do „Informacji Diennej” MSW dotyczący opinii działaczy ZSL na temat propozycji utworzenia rządu koalicyjnego z Solidarnością, tajne

Opinie działaczy ZSL na temat propozycji L[echa] Wałęsy utworzenia rządu koalicyjnego przez opozycję, ZSL i SD

Aktyw WK ZSL stwierdza, że nie należy odrzucać propozycji L[echa] Wałęsy, ale rozważyć ją we wszystkich możliwych płaszczyznach, uwzględniając cele doraźne i perspektywiczne ruchu ludowego.

Niektórzy działacze ZSL są zdania, iż przed Stronnictwem otworzyła się nowa, być może ostatnia szansa odzyskania przez ZSL zaufania środowisk wiejskich. Podkreślają przy tym, iż dla osiągnięcia tego celu warto odejść od dotychczasowego stanowiska partii chłopskiej w kwestii tworzenia rządu i przyjąć propozycję L[echa] Wałęsy.

W ocenie części posłów z Klubu Poselskiego ZSL, w tym jego przewodniczącego A[leksandra] Bentkowskiego, wytypowanie przez NK ZSL do rozmów z przedstawicielem S[olidarności] J[arosławem] Kaczyńskim sekretarza B[ogdana] Królewskiego¹ nie rokuje zmiany stanowiska NK, zresztą przeciwnego do stanowiska większości posłów z ramienia ZSL. A[leksander] Bentkowski w rozmowach z zaufanymi osobami uważa, iż on powinien reprezentować Stronnictwo w negocjacjach z S[olidarnością], chociażby z uwagi na pełnioną funkcję przewodniczącego Klubu Poselskiego ZSL i członkostwo w Prezydium NK. Jego zdaniem byłby rzeczywistym reprezentantem szerokiej rzeszy ludowców.

W niektórych województwach wśród działaczy ludowych szecebla podstawowego dodatkowe oświadczenie L[echa] Wałęsy informujące, że kto był zainteresowany współpracą z S[olidarnością], wiedział wcześniej o stanowisku tego związku w sprawie formowania rządu, spowodowało

¹ Bogdan Królewski (1944–2013) – doktor nauk rolniczych; od 1985 do 1989 r. sekretarz i członek Prezydium NK ZSL, w latach 1985–1989 poseł na sejm z listy ZSL.

powstanie szeregu pretensji i zarzutów pod adresem władz wojewódzkich ZSL, że nie poinformowały swych członków o planach współpracy ZSL z S[olidarnością]^a.

Źródło: AIPN, MSW II, 2445, b.p., mps.

^a *Poniżej rozdzielnik* **Otrzymują:** tow. Wojciech Jaruzelski, tow. Mieczysław F. Rakowski, tow. Czesław Kiszczał.

1989 sierpień 18, Warszawa – Zapis przebiegu obrad Biura Politycznego KC PZPR 18 sierpnia 1989 r., tajne

Posiedzenie otworzył **tow. M[ieczysław] F[ranciszek] Rakowski**, przedstawiając temat obrad, następnie omówił przebieg wydarzeń społeczno-politycznych w ostatnich dniach – w tym związanych z tworzeniem rządu. Stwierdził konieczność przedstawienia na XIV Plenum KC [PZPR] aktualnego rozwoju sytuacji i wyboru dokonanego w sprawie tworzenia rządu. Trzeba powiedzieć, że to, co się stało, jest naszą porażką, ale dającą pewne szanse obrony pozycji partii i rozwinięcia (w określonym czasie) ofensywy. Jakkolwiek ukształtuje się nowy rząd – nie będzie to koniec konfliktu, ale jego nowy etap; rozwinię się bardzo ostro walka polityczna. Partia uzyskuje pewną swobodę działania politycznego, ponieważ nie będzie już za wszystko odpowiadała.

Kwestia przedstawienia ww. problemów na XIV Plenum KC:

- plenum musi zatwierdzić nową koncepcję rządu (i udziału w nim PZPR);

- na plenum można liczyć się z zaatakowaniem tej koncepcji, jednak alternatywą byłoby przejście partii do opozycji.

Propozycja przebiegu plenum:

- poprzedzić naradą z I sekretarzami k[omitetów] w[ojewódzkich];
- w rezolucji (uchwale) opowiedzieć się za rządem wielkiej koalicji, współdziałaniem w wydobywaniu kraju z kryzysu, wyartykułować, czego partia będzie bronić;

- krytyczne głosy ze spotkania „208”¹ mogą powtórzyć się na plenum.

Tow. K[azimierz] Cypryński – Pytania do informacji I sekretarza KC.

Tow. Z[bigniew] Michałek, J[anusz] Kubasiewicz – Wątpliwości nt. potrzeby narady I sekretarza k[omitetów] w[ojewódzkich] przed plenum.

Tow. B[ogusław] Kołodziejczak – Za rezygnacją z narady, wnioskuję w sprawie zamkniętego charakteru plenum.

¹ Chodzi o spotkania z pierwszymi sekretarzami komitetów zakładowych PZPR w 208 tzw. wiodących, czyli największych bądź uważanych za najważniejsze, przedsiębiorstwach.

Tow. M[ieczysław] F[ranciszek] Rakowski – Przyjmuje wniosek, [przedstawia] informacje o zaproszeniu na obrady Prezydium Klubu Poselskiego PZPR.

Tow. W[łodzimierz] Natorf – Pytanie, czy PZPR powinna brać udział w rządzie „wielkiej koalicji”, z wszystkimi uwarunkowaniami – druga możliwość to przedstawić ten dylemat, a równocześnie stanowisko Biura Politycznego w tej sprawie.

Partia może być zepchnięta do opozycji, ale nie sama przechodzić – byłoby to odstępstwo od naszych zasad. Następnie przedstawił jako dyskusyjne różne możliwości taktyki w związku z formowaniem rządu – np. może proces ten opóźnić.

Tow. M[arian] Orzechowski – Alternatywą dla przyjętego (po spotkaniu trzech²) rozwiązania rządowego była sytuacja nadzwyczajna – świadomość tego wpływała tonizująco na opozycję, obecne rozwiązanie jest „mniejszym złem”. Teraz należy szybko doprowadzić do utworzenia rządu – perspektywa kryzysu rządowego pogorszyłaby stan nastrojów.

Tow. M[arian] Stępień³ – Wypowiedział uwagi nt. uprzednich naszych posunięć personalnych (kandydatura premiera). Czy mamy możliwość poinformować KC o ewentualnej liczbie resortów dla PZPR w nowym rządzie? Często słyszeliśmy jako usprawiedliwienie naszych ustępstw wobec opozycji, że oni muszą się liczyć ze swoją bazą – a my przecież też musimy się liczyć z naszą bazą! Tego argumentu należy używać.

Tow. J[anusz] Reykowski – Pytanie: jaki układ sił w rządzie nam się opłaca? Może warto wskazywać na jasne strony aktualnego rozwiązania rządowego – przestaniemy być „tarczą strzelniczą” i wykorzystamy czas na wewnętrzne wzmocnienie. Kwestia do rozważenia: publiczna wykładnia naszego stosunku do ZSL i SD; jak ujmować sprawę opozycji – czy „wiarołomna, złamała zasady »okrągłego stołu«”, czy też inaczej – np. atakować osoby, a nie całą opozycję. Rozważyć zinstytucjonalizowanie Komisji Porozumiewawczej.

Tow. F[lorian] Siwicki – Stwierdził, że rozważania nt. układu sił w parlamencie muszą być odniesione do aktualnej sytuacji społeczno-politycznej

² Chodzi o spotkanie Lecha Wałęsy z liderami ZSL Romanem Malinowskim i SD Jerzym Józwiakiem, do którego doszło 17 VIII 1989 r. Ogłoszono po nim utworzenie nowej koalicji rządowej.

³ Marian Stępień (ur. 1929) – historyk literatury, profesor UJ; od 1988 do 1990 r. sekretarz KC PZPR.

w kraju. Sprawa liczby resortów dla PZPR będzie rozstrzygana w oparciu o realne siły polityczne. Musi być gwarancja, że MON i MSW będą miały zapewnione odpowiednie warunki (w tym budżetowe) do wypełniania swoich funkcji – skłonić opozycję do takiego zobowiązania.

Tow. S[ławomir] Wiatr – Zasadnicze pytanie, czy dwa resorty PZPR w rządzie można nazwać wejściem do koalicji – byłby to tylko „listek figowy”. Poinformował o sytuacji w klubie ZSL (zróżnicowanie poglądów).

Tow. M[arian] Orzechowski – Podobna sytuacja, ale nie tak ostro zarysowana, jest w klubie SD.

Tow. W[łodzimierz] Natorf – Nie należy wykluczać w kalkulacjach scenariusza radykalnego (nowe wybory) – tym instrumentem mogą dysponować obie strony.

Tow. S[ławomir] Wiatr – Trzeba być przygotowanym na różne ewentualności, mogą być one faktem np. za rok.

Tow. M[arek] Król⁴ – Zwrócił uwagę na ewentualne procesy w partii – zachowania kadry kierowniczej pod presją Solidarności. W rozmowach z opozycją wyhamować proces pacyfikacji i usuwania naszych kadr. Na plenum wskazać, że byt kadry zależy od niej samej – trzeba walczyć. W propagandzie – złamać tezę Solidarności, że cały naród ją popiera.

Tow. W[iktor] Pyrkosz⁵ – Potwierdził obawy aktywu i kadr kierowniczych o swoją przyszłość. Biuro Polityczne powinno przedstawić perspektywy – co dalej? Teza, że to wypracują „doły”, jest zła. To kierownictwo musi dać dyspozycje partii – jaka wizja, kierunki działań, jak walczyć, za czym optujemy? Przejście partii do opozycji nie może wchodzić w rachubę. Poczekać z problemowaniem rozpadu koalicji z ZSL i SD – rozwój wydarzeń może być dla nas korzystny.

Tow. K[azimierz] Cypryński – Potrzeba udzielenia odpowiedzi na plenum w sprawie przegrania naszego kandydata na premiera. Sprawy na przyszłość – unikać decyzji, które mogą być konfliktogenne. Na XIV Plenum wyjść z obroną koncepcji politycznej przyjętej przez X Plenum KC, równocześnie podkreślając, że koncepcja realizacyjna tej linii nie zdała egzaminu. To trzeba rozróżniać. Należy przemyśleć linię PZPR w nowej

⁴ Marek Król (ur. 1953) – dziennikarz; w latach 1989–1990 sekretarz KC PZPR, poseł na sejm kontraktowy; od 1989 do 2006 r. redaktor naczelny tygodnika „Wprost”.

⁵ Wiktor Pyrkosz (ur. 1941) – inżynier; w latach 1988–1990 członek Biura Politycznego KC PZPR.

sytuacji, propozycje, z jakich chcemy startować do działania. Nie przystosowywać się do faktów, a tworzyć fakty.

Następnie rozwinęła się dyskusja nt. taktyki postępowania w związku z tworzeniem nowego rządu.

Tow. Z[bigniew] **Michalek** – Zagrożenie demontażu administracji wojewódzkiej – zadania dla k[omitetów] w[ojewódzkich]: pracować z radami narodowymi w celu przeciwdziałania. Prowadzić rozmowy z posłami ZSL i SD, podobnie z aktywnym wojewódzkim stronnictwem – pozyskiwać. Potrzebny głos partii w obronie robotników przed negatywnymi skutkami urynkowania⁶, którego domagało się ZSL – wnioskować o ceny maksymalne na żywność.

Tow. B[ogusław] **Kołodziejczak** – Zgłaszane wnioski przekraczają możliwości plenum – deklaracja plenum winna być zwięzła, trzeba natomiast iść na przygotowanie analiz i ocen. Nie zapominać o OPZZ – rozważyć możliwość wprowadzenia na jutrzejszym plenum przedstawiciela OPZZ do Biura Politycznego. W deklaracji plenum – zawrzeć kierunki prac nad nową formułą tworzenia koalicji. W sprawie urynkowania – podzielać poglądy tow. Michałka. Zapowiedzieć działania organizacyjne i konsultacyjne (wrzesień) przed XV Plenum KC.

Tow. W[łodzimierz] **Natorf** – W sprawie taktyki: na plenum trzeba pogodzić dwie kwestie: taktykę dla przezwyciężenia kryzysu rządowego i obronę interesów partii – jako [siły] rządzącej. Umacniać partię.

Tow. M[ieczysław] **F**[ranciszek] **Rakowski** (podsumowanie):

– Sytuacja jest niekorzystna – słabość bazy i kadr kierowniczych. Trzeba podjąć wysiłek dla utwierdzenia bazy, że nie należy przechodzić na drugą stronę.

– Zadanie dla członków Biura Politycznego: po plenum wizyty w zakładach, rozmowy ze środowiskami, także bezpartyjnymi – tworzyć zaufanie dla PZPR.

– Sprawa ZSL, SD: na plenum nazwać rzecz po imieniu (zdrada w wyniku penetracji przez opozycję), na zewnątrz starać się docierać, deklorować otwartość (ale i ubolewanie z zerwania więzów koalicyjnych) – [nie rezygnować z] działań na pozyskanie części bazy ZSL i SD, to samo w odniesieniu do klubów w sejmie.

⁶ Chodziło o decyzję podjętą przez ustępujący rząd Mieczysława F. Rakowskiego o uwolnieniu cen żywności z dniem 1 VIII 1989 r.

(Tow. Z[bigniew] Michałek – wnioskuje o spotkania „branżowe” sekretarzy KC z posłami – wniosek przyjęty).

– XIV Plenum – słuszna uwaga tow. Cypryniaka w sprawie obrony linii X Plenum KC. Gdyby nie było takiej linii (nawet przy błędach realizacyjnych) – byłoby gorzej niż dziś.

– Kwestia ulegania sytuacji – nie możemy dać odpowiedzi, gdzie jest linia ustępstw. Z wątpliwościami naszej bazy o słuszności takiego kształtu koalicji należy dotrzeć do strony opozycyjnej.

– Wszystkie działania kierować na ratowanie partii.

Przedstawił obawy związane z postępującym procesem osłabiania pozycji partii. Należy myśleć o wariantach działań – pilnie zwołać posiedzenie (zamknięte) BP na tematy systemowe w następnym tygodniu (termin do ustalenia po plenum).

Tow. K[azimierz] Cypryniak – Uwaga: PZPR była gwarantem ustaleń „okrągłego stołu”, podstawowych celów i świadczeń socjalnych robotników i chłopów – na plenum trzeba powiedzieć, że obecnie gwarancje takie muszą dać również wszystkie siły polityczne tworzące nowy rząd.

Tow. M[ieczysław] F[ranciszek] Rakowski – Podziela pogląd tow. Cypryniaka – prośba o opracowanie tez na ten temat do wprowadzenia na plenum.

Do prac w Komisji Uchwał i Wniosków XIV Plenum KC skierowano towarzyszy M[arka] Króla i S[ławomira] Wiatra.

(Na tym posiedzenie zakończono).

Źródło: AAN, KC PZPR, V/494, k. 17–22, mps.

1989 sierpień 21, Warszawa – Załącznik do „Informacji Dziennej” MSW dotyczący przemówień Lecha Wałęsy i Tadeusza Mazowieckiego, wygłoszonych 20 sierpnia 1989 r. przed plebanią kościoła pw. św. Brygidy w Gdańsku, tajne

L[ech] Wałęsa

Mili państwo. Byliśmy właśnie świadkami pluralizmu. Ale pluralizm to nie anarchia, pluralizm to demokracja. Na koniec poddamy się demokracji, na koniec, mili podskakiwacze, zobaczycie, jak wygląda demokracja na tym placu i jak będzie wyglądała. Ja rozumiem wszystko, wściekłość, ja też jestem wściekły, ale Polskę należy budować, Polsce należy znaleźć chleb. To nie pan Tadeusz, to nie ja, to nie my rozwaliliśmy tak stan rzeczy, gospodarki i inny, tylko inni. My chcemy budować, proszę nam nie przeszkadzać. Jeśli ktokolwiek nie potrafi, jeśli młodzieży masz sposób na to, masz młody człowieku, co krzyczałeś, że chcesz chleba, to przyjdź, ja ci dam możliwość, żebyś to spełnił lepiej od nas. Jest taka możliwość, ustąpiemy ci miejsca, ale nie przeszkadzaj. My dokładnie bezkrwawo prowadzimy ten bój i doprowadziliśmy do tego, że mamy nawet naszego premiera. Ale to słowa. Ja wiem, jak wyglądają sklepy, my wiemy, pan Tadeusz też wie, jak wyglądają sklepy. Na nas i na was wszystkich razem jest wielka odpowiedzialność, bardzo wielka, za Polskę i za nas wszystkich. Trzeba odszukać, trzeba wrócić na drogę rozwoju, ale nie zrobi to sam premier, sam Wałęsa. Tylko możemy to zrobić wszyscy razem dzisiaj i związki, którym przewodzę, muszą przewartościować podejście do pracy, przewartościować ten związek. Ja zastanawiam się, na pewno możliwości są większe, niż były nasze oczekiwania. Nie raz spotykaliśmy się tu, nie raz były problemy i pretensje, popatrzcie, czy takie przewroty wprost to się dokonują tak bez niczego. A pod czym kierownictwem, waszym i naszym, doszliśmy bezkrwawo od Jałty, największa zdobycz, jaką można było zdobyć w kraju tym, w tym systemie. Nie mamy czasu, musimy się nad tym wszystkim zastanowić i nad tym, co krzyczeli. Dlatego proszę was, byśmy wszyscy za Polskę wzięli odpowiedzialność. Nie mamy patentu, nie wiemy, ale czy mamy inny wybór. Możemy się bić, możemy krzyczeć, ale czy od tego chleba właśnie przybędzie? Stwórzmy razem z premierem możliwość dla

wszystkich Polaków, którzy chcą Polskę budować, którzy chcą coś reformować. Będą takie możliwości. Ale proszę was, szczególnie tych, którzy mają inne zdanie, jeśli już nie obecnie pomagać, to chociaż nie palcie i nie niszczyć tej Polski. My ją tu razem zbudujemy z tymi wszystkimi, którzy chcą budować. I jeszcze raz powtarzam, reformy nie są przeciwko, reformy i to, co robimy, są za lepszą Polską, są za lepszym kierunkiem, za pluralizmem, za wolnością. To trzeba dopiero zbudować, bo chcemy budować. To ciężko będzie budować, ale przy waszym zabezpieczeniu zbudujemy. Mili państwo, zaraz oddam głos panu Tadeuszowi, ale chciałem pokazać, jak wygląda poparcie naszej linii, dlatego proszę was, kto się zgadza z tym, co powiedziałem. W następną niedzielę powiem więcej, kto się zgadza z tą linią, z premierem i z nami, to niech podniesie rękę. Proszę, ci, co krzyczeli, popatrzcie, gdzie demokracja. Dziękuję tym, którzy są za, a proszę tych, którzy są przeciw, pięć sztuk wobec świata. I dlatego podporządkujcie się większości, podporządkujcie się demokracji.

T[adeusz] Mazowiecki

Droży kochani. Co ja mam dzisiaj powiedzieć? Cieszę się bardzo, że pierwsze kroki moje po tym, jak prezydent powierzył mi misję sformowania nowego rządu, uczyniłem tutaj, do Gdańska. Tutaj zaczęliśmy [19]80 rok. Cieszę się, że jestem tutaj obok dzielnego naszego gospodarza, ks. kanonika Jankowskiego, który nigdy nie zawiódł przez te lata. Cieszę się, że mogłem powitać na mszy żołnierzy Armii Krajowej, tych, którzy ponieśli największe ofiary w przededniu wybuchu ostatniej wojny. Cieszę się, że mogłem wraz z wami modlić się i oddać hołd tym, którzy polegli, a tym, którzy żyją, składać hołd i przesyłać najlepsze pozdrowienia.

Razem wszyscy będziemy budować Polskę. Cieszę się, że jest tu obok mnie twórca tego historycznego wydarzenia, które się stało, nasz przywódca L[ech] Wałęsa. Cieszę się wreszcie, że są tu moi koledzy i przyjaciele, członkowie KKW „Solidarność” i członkowie OKP. Cieszę się, że są z nami i dalej pójdziemy tą samą drogą. A co mam powiedzieć od siebie w tej chwili, kiedy widzę przed sobą przede wszystkim ogrom zadań, kiedy rozumiem, że Polsce przede wszystkim chleba, a nie premiera trzeba. Rozumiem, ale jak do tego dojść, by wszyscy byli zadowoleni. Słuchajcie, myślę, że jest jedna tylko droga. Śpiewaliście dzisiaj w kościele „Polska żyje, Polska rośnie”. Trzeba zrzucić z siebie to uczucie bezsilności, trzeba uwierzyć w to, że ten naród, który jest wspaniałym narodem, może doprowadzić do tego, żeby w Polsce było lepiej, a żeby w Polsce nikomu niczego

nie brakło, żeby nikt nie wyjeżdżał. To poczucie beznadziejności i beziły musimy dziś w tym historycznym momencie odwrócić, tę historyczną kartę odrzucić, bo nikt inaczej nie zrobi, jeśli nie uwierzy w to, że robić możemy. Dlaczego mamy być narodem, który nic nie potrafi, nic nie rozumie. Tak nie jest. Jesteśmy zdolnym narodem, możemy zrobić dużo. Trzeba spojrzeć wokół, trzeba iść drogą do pełnej demokracji, ale też do dobrej gospodarki. Najpierw jednak trzeba uwierzyć, że mamy siłę. Ale jeśli będę tym przyszłym premierem, nie mam też innej drogi. Jeśli patrzę na trudności, muszę uwierzyć, że zrobimy to: „Polska żyje, Polska rośnie”^a.

Źródło: AIPN, MSW II, 2445, b.p., mps.

^a *Poniżej rozdzielnik* **Otrzymują:** tow. Wojciech Jaruzelski, tow. Mieczysław F. Rakowski, tow. Czesław Kiszczak, tow. Andrzej Gdula.

1989 sierpień 21, Warszawa – Załącznik do „Informacji Diennej” MSW dotyczący reakcji działaczy ZSL na utworzenie koalicji z Solidarnością i SD, tajne

Utworzenie nowej koalicji przez Solidarność, ZSL i SD wywołało ożywione reakcje i komentarze w środowisku działaczy ludowych. Wśród członków kierownictwa i działaczy średniego szczebla NK ZSL nowa sytuacja polityczna, w jakiej znalazło się Stronnictwo, komentowana jest w sposób dość zróżnicowany. Większość członków kierownictwa NK uważa, że wejście do utworzonej koalicji jest momentem przełomowym i historycznym dla ZSL. Decyzję tę przyjęto z entuzjazmem, uważając, że ZSL wreszcie będzie mogło realizować własną, niezależną politykę.

Wśród działaczy średniego szczebla NK ZSL powodzenie nowej koalicji ocenia się raczej sceptycznie. Twierdzą oni, że nieporozumienia w tej koalicji rozpoczną się już w trakcie podziału tek ministerialnych w nowym rządzie. Ich zdaniem ambicje ZSL, a głównie Bentkowskiego, do obsadzenia ludowcami czterech ważnych resortów mogą spotkać się ze sprzeciwem innych uczestników – stron koalicji. Wyrażają również poglądy, że włączenie ZSL do tej koalicji tylko na jakiś czas spowoduje wzrost prestiżu Stronnictwa i prezesa Malinowskiego. Ich zdaniem nowo powołany rząd nie rozwiąże złożonych problemów społecznych i gospodarczych i wkrótce straci zaufanie społeczne, a tym samym podważone zostanie zaufanie do uczestników nowej koalicji.

W komentarzach i opiniach stwierdza się też, że ZSL po okresie euforii przejdzie na bardziej prawicowe i prosolidarnościowe pozycje. Początek tych przeobrażeń wiąże się z rozmowami przy „zielonym stole”, który – zdaniem komentujących – doprowadzi również do poważnych zmian w składzie kierownictwa NK ZSL.

Działacze ludowi z Warszawy zatrudnieni w centralnych instytucjach rolnictwa wyrażają przekonanie, że koalicja wszystkich sił reprezentowanych w sejmie jest wyrafinowanym, politycznym manewrem Solidarności, zmierzającym do objęcia całkowitej władzy w kraju. Obecnie część władzy, ale pod przypuszczalnym kierownictwem S[olidarności], przeznaczona [jest] jeszcze dla innych partii politycznych (ZSL, SD czy PZPR), jako

tymczasowy taktyczny konsensus. Wyrażane są opinie, że Wałęsa chce maksymalnie wykorzystać A[leksandra] Bentkowskiego i Klub Poselski ZSL do zrealizowania celów Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego^a.

Ocenia się, że po utworzeniu nowego rządu przez premiera z Solidarności część działaczy S[olidarności] rozpocznie totalną krytykę poprzednich ekip rządowych, aparatu partyjnego, resortu MON i MSW. Komentujący z niepokojem wyrażają więc obawy o rozwój sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej w kraju.

Wśród działaczy NK ZSL stwierdza się, że w kierownictwie Stronnictwa dają się zauważyć zdecydowane podziały. Nastąpił pewien dualizm władzy. W opinii tych działaczy nieformalną władzą w ZSL jest obecnie klub poselski z A[leksandrem] Bentkowskim. Działacze ludowi uważają, że członkowie tego klubu mogą poprzez swoją niezależność i inicjatywę w sejmie wywalczyć własną odrębność. Przykład posłów ludowych ma emanować na masy ludowe w celu pobudzenia ich do autentycznej działalności społeczno-politycznej. Część działaczy NK ZSL utrzymuje, że nastąpi okres świetności ZSL czy PSL (według nich nazwa nie ma tu znaczenia) z lat 1946–[19]47. Stronnictwo za pośrednictwem Klubu Poselskiego ZSL idzie na głęboką współpracę z L[echem] Wałęsą.

Z posiadanego rozpoznania wynika, że Klub Poselski ZSL jest ciałem niespójnym. Grupa posłów, ok. trzydziestu osób, reprezentuje poglądy pro-solidarnościowe i popiera inicjatywy S[olidarności] w sejmie, następna grupa ok. 30 osób zajmuje różne stanowisko, zależne od siły argumentacji, a tylko ok. 12 posłów popiera inicjatywy władz ZSL.

Uzyskano informację, że w trakcie posiedzenia Prezydium NK ZSL na 26 członków jedynie dwie osoby, tj. Jan Chudy¹ – prezes WK ZSL z Olsztyna i Chojnacki² – prezes WK z Konina, zdecydowanie wypowiedziały się przeciwko współpracy z L[echem] Wałęsą. Tylko ci dwaj mieli publiczną odwagę niepozostawienia PZPR w osamotnieniu.

Powołanie PSL wśród kierownictwa ZSL nie wywołało większych obaw. Część działaczy NK stwierdza, że powołanie PSL jest swoistym „zaworem bezpieczeństwa” dla prezesa Malinowskiego, a do PSL wejda

^a W dokumencie Poselskiego.

¹ Jan Chudy (1933–2009) – działacz ZSL, w latach 1985–1989 poseł na sejm, wicewojewoda olsztyński.

² Piotr Chojnacki (ur. 1945) – prawnik, notariusz; działacz ZSL i PSL, w latach 1991–1993 senator, a następnie do 1997 r. poseł na sejm z listy PSL.

najbardziej radykalni prawicowi działacze, „psujący krew” wokół Stronnictwa. Odnotowano też opinie, że Malinowski ma „swoich” ludzi w PSL, o czym świadczy [fakt], że znajdują się oni zarówno we władzach ZSL, jak i PSL. Odnotowano sygnały o przechodzeniu do PSL niektórych działaczy terenowych ZSL, m.in. zamiar przejścia do tej organizacji mają członkowie Zarządu WK ZSL we Włocławku^b.

Źródło: AIPN, MSW II, 2445, b.p., mps.

^b *Poniżej rozdzielnik* **Otrzymują:** tow. Wojciech Jaruzelski, tow. Mieczysław F. Rakowski, tow. Czesław Kiszczak.

1989 sierpień 23, Moskwa – Szyfrogram ambasadora PRL w Moskwie Włodzimierza Natorfa dotyczący rozmowy z sekretarzem KC KPZR Nikołajem Słunkowem, tajne

[^a] Z rozmowy pożegnalnej z Słunkowem (w czasie urlopu Gorbaczowa kieruje Sekretariatem KC KPZR). Obecny był Falin – kierownik Wydziału Zagranicznego KC KPZR.

Poinformowałem radzieckich towarzyszy o sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej Polski, szerzej o przebiegu i rezultatach XIV Plenum KC [PZPR]. Przedstawiłem nasz stosunek do podjętej przez Rumunię akcji obwiniającej nasze kierownictwo o wyprzedawanie interesów socjalizmu i osłabianie U[kładu] W[arszawskiego].

Słunkow, dokonując analizy obecnej sytuacji w obu naszych bratnich krajach, podkreślił, że najważniejszym zadaniem jest umocnienie jedności partii, wypracowanie nowych form i metod pracy ze społeczeństwem. Stwierdził, że wielu radzieckich działaczy partyjnych i gospodarczych nie potrafi się przestawić na nowy styl działania w obecnych, trudnych warunkach. Tę słabość umiejętnie wykorzystują siły konserwatywne i radykalne, rozniecając różne kampanie osłabiające socjalizm, partię i państwo radzieckie. O pomyślności radzieckiej pieriestrojki zadecydują problemy gospodarcze, a zwłaszcza tempo rozwiązywania nagromadzonych w tej dziedzinie trudności. Na ten kierunek skoncentrowana jest cała uwaga radzieckiego kierownictwa.

S[łunkow] podkreślił, że KPZR z największą troską obserwuje przebieg wydarzeń w PRL. Radzieccy towarzysze całkowicie zgadzają się z treściami uchwały ostatniego plenum KC. Jednym z najważniejszych zadań jest stworzenie w partii atmosfery optymizmu i podjęcie walki o powrót na utracone pozycje. Jego zdaniem byłoby niedobre, gdyby partia poddała się nastrojom pesymistycznym i „zaczęła na wszystkich gniewać”.

W tym kontekście krytycznie ocenił postawę kierownictwa ZSL i SD wyrażającą się w odejściu od koalicji z PZPR. Stwierdził, że radzieckie

^a U dołu strony adnotacja **Otrzymuje:** M[ieczysław F.] Rakowski.

kierownictwo wyraża nadzieję, iż przejście ZSL i SD do koalicji z Solidarnością będzie zjawiskiem nietrwałym. W tej sytuacji zgadzają się, iż należy odłożyć przyjazd przewodniczących ZSL i SD do Moskwy i podpisanie porozumień o współpracy. Strona radziecka będzie czekać na nasze ostateczne stanowisko w tej sprawie.

Ustosunkowując się do podjętych ostatnio przez Rumunię działań, S[łunkow] konstatował, że „jedynie Polacy wiedzą najlepiej, jak rozwiązywać swoje sprawy wewnętrzne”. Jego zdaniem nasza reakcja była właściwa i na czasie.

S[łunkow] pozytywnie ocenił aktualny stan stosunków polsko-radzieckich. Wskazał na występujące rezerwy w rozwoju współpracy dwustronnej, szczególnie w dziedzinie gospodarczej. Negatywnie odniósł się do tempa wdrażania i rezultatów nowych form współpracy. Poinformował, że w ZSRR trwają prace nad opracowaniem nowego modelu stosunków gospodarczych z PRL, zgodnie z ustaleniami kwietniowej wizyty Jaruzelskiego w Moskwie.

Na moje pytanie dotyczące realizacji wizyty S[łunkowa] w Polsce radziecki rozmówca potwierdził chęć jej złożenia. Najbardziej odpowiadałby termin między 8 a 18 września lub 18 października br. Prosi o konkretną propozycję z naszej strony.

Źródło: AMSZ, 24/91, w. 14, mps.

1989 sierpień 24, Moskwa – Szyfrogram ambasadora PRL w Moskwie Włodzimierza Natorfa dotyczący rozmowy z pierwszym wiceministrem spraw zagranicznych ZSRR Aleksandrem Biessmiertnychem, tajne

Z rozmowy mojej z I wiceministrem s[praw] z[agranicznych] – Bies-smiertnychem¹ – i Smolińskiego z Musatowem – zastępcą kierownika Wydziału Zagranicznego KC KPZR – i Woronkowem – dyrektor[em] departamentu w MSZ ZSRR.

Stoian² i Oancea przekazali 20 bm. amb[asadorowi] ZSRR w Bukareszcie – Tiazielnikowowi – rumuńską ocenę sytuacji w PRL. Podobne oceny przekazali ambasadorom akredytowanym w Rumunii państw stron U[kładu] W[arszawskiego] oraz KRLD, Kuby, Wietnamu, Jugosławii i Albanii. 21 bm. Tiazielnikow przedstawił radziecką odpowiedź na rumuńskie insynuacje. Stwierdził m.in., że Polacy sami najlepiej wiedzą, jak rozwiązać swoje trudne wewnętrzne problemy. Konstatował, że gwarancją kontynuacji socjalistycznego budownictwa w PRL jest nowo utworzony urząd prezydenta, którym został komunista – W[ojcich] Jaruzelski. Podkreślił, że w obecnych warunkach, w jakich znalazła się PZPR, wszystkie bratnie partie powinny udzielić jej maksymalnej pomocy i wsparcia. Należy zintensyfikować współpracę z KC oraz instancjami terenowymi PZPR, w sposób życzliwy naświetlać problemy polskich komunistów, ich trudną walkę w ś[rodkach] m[asowego] p[rzekazu].

Rumuni zwrócili uwagę na pozytywny trend zarysowany w uchwale XIV Plenum KC [PZPR]. Zaproponowali przeprowadzenie na tematy polskie spotkania generalnych sekretarzy k[omitetów] c[entralnych] bratnich partii państw stron U[kładu] W[arszawskiego]. Strona radziecka nie przyjęła powyższej propozycji. Rumuni poprosili wówczas o przyjęcie w Moskwie ich ministra s[praw] z[agranicznych] – Ioana Totu³. Na

¹ Aleksandr Biessmiertnych (ur. 1933) – dyplomata; w latach 1986–1990 wiceminister, a w 1991 r. minister spraw zagranicznych ZSRR.

² Ion Stoian (ur. 1927) – w latach 1984–1989 sekretarz KC RPK.

³ Ioan Totu (1931–1992) – rumuński polityk komunistyczny, w latach 1986–1989 minister spraw zagranicznych.

radziecką informację, że Szewardnadze⁴ przebywa aktualnie na urlopie, stwierdzili, że Totu jest gotów udać się do Soczi. Ustalono ostatecznie, że spotkanie ministrów s[praw] z[agranicznych] ZSRR i SRR odbędzie się w najbliższą sobotę (26 bm.) w Soczi. Jeżeli w czasie rozmowy Totu nawiąże do spraw PRL, wówczas Szewardnadze powtórzy znane radzieckie stanowisko. W rozmowie będzie uczestniczył także wiceminister s[praw] z[agranicznych] – Aboimow. Postaramy się w poniedziałek uzyskać od niego informacje o przebiegu spotkania.

Źródło: AMSZ, 24/91, w. 14, k. 574–575, mps.

⁴ Eduard Szewardnadze (ur. 1928) – polityk komunistyczny i dyplomata; w latach 1985–1990 minister spraw zagranicznych ZSRR, od 1995 do 2003 r. prezydent Gruzji.

1989 sierpień 28, Moskwa – Szyfrogram ambasadora PRL w Moskwie Włodzimierza Natorfa dotyczący rozmowy z wiceministrem spraw zagranicznych ZSRR Iwanem Aboimowem, tajne

[^a] Z rozmowy z Aboimowem – wiceministrem s[praw] z[agranicznych] ZSRR.

Z inicjatywy strony rumuńskiej odbyło się w Soczi spotkanie Szewardnadze–Totu (26 i 27 bm.). W ponadpięciogodzinnej rozmowie dominowała problematyka rozwoju stosunków radziecko-rumuńskich oraz węzłowe zagadnienia międzynarodowe. Totu skoncentrował swoją wypowiedź na pozytywnym przedstawieniu rozwoju sytuacji wewnętrznej w Rumunii. Omówił kierunki działań na rzecz wzrostu gospodarczego kraju. Akcentował spłatę zadłużenia zagranicznego i tym samym uniezależnienie się SRR od państw imperialistycznych. Stwierdził, że Rumunia obecnie posiada nawet pewne zasoby walutowe, które w formie kredytów mogłyby udostępnić ZSRR.

Minister s[praw] z[agranicznych] SRR poinformował o podjętych przez Bukareszt działaniach dot[ycających] Polski. Powtórzył znane oceny rumuńskie procesów zachodzących w PRL. Potwierdził propozycje przeprowadzenia na ten temat spotkania na najwyższym szczeblu państw stron U[kładu] W[arszawskiego]. Uzasadniał, że spotkanie miałyby na celu: ocenić sytuację wewnętrzną w PRL i opracować program udzielenia jej pomocy, również gospodarczej.

Szewardnadze, ustosunkowując się do wypowiedzi Totu, przypomniał, że stanowisko ZSRR w sprawie przeprowadzenia spotkania na tematy polskie przekazał już ambasador Tiazielnikow w Bukareszcie. Stwierdził, że przed wysunięciem takiej propozycji sprawę należało wcześniej uzgodnić z kierownictwem PZPR. Podobnie należało zapytać, czy PZPR jest zainteresowana w udzieleniu jej pomocy. Powtórzył, że – zdaniem ZSRR – najlepszą formą pomocy i wsparcia jest rozwijanie kontaktów z PZPR,

^a U dołu strony proponowany rozdzielnik ob. ob.: Jaruzelski, Mazowiecki, Kozakiewicz, Stelmachowski, Czyrek, Janiszewski, Kiszczak, Siwicki, Misztal, Sarewicz, Rakowski, Malinowski, Józwiak, Olechowski, Jaroszek, Kulski, Majewski, Nowak, Padlewski, Rapacki, Mąkosa, Kłaczyński.

obiektywne naświetlanie polskich problemów w ś[rodkach] m[asowego] p[rzekazu]. Podkreślił trudności, jakie ZSRR przeżywa w sferze gospodarczej, i związaną z tym ograniczoną możliwość pomocy ekonomicznej dla Polski. Ważnym zadaniem jest rozwijanie wszechstronnej współpracy z PRL. Sz[ewardnadze] konstatował, że sam fakt zorganizowania spotkania przywódców wyłącznie nt. PRL miałby negatywny rezonans w świecie. Były to przejaw mieszania się w sprawy wewnętrzne innego państwa socjalistycznego, podważałby tezę o samodzielności poszczególnych państw sojusznicznych, naruszałby zasadę suwerenności. Sz[ewardnadze] nawiązał do możliwości realizacji decyzji narady DKP w Bukareszcie w sprawie przeprowadzenia spotkania pierwszych i generalnych sekretarzy k[omitetów] c[entralnych] bratnich państw U[kładu] W[arszawskiego] nt. współpracy gospodarczej i problemów budownictwa socjalistycznego. Sprawa terminu odbycia takiego spotkania powinna być uzgodniona kanałami dyplomatycznymi.

Sz[ewardnadze] podniósł również kwestię sporu rumuńsko-węgierskiego. Stwierdził, że kwestia ta psuje atmosferę w ramach U[kładu] W[arszawskiego], obniża autorytet socjalizmu w świecie. Apelowal o podjęcie konstruktywnych działań z obu stron i przyjęcie kompromisowych rozwiązań.

Strona radziecka poruszyła też sprawę kontynuacji prac nad doskonaleniem mechanizmu współpracy w ramach U[kładu] W[arszawskiego]. Ponowiła propozycję powołania stałego roboczego organu U[kładu] W[arszawskiego] ze stałą siedzibą. Po raz pierwszy strona rumuńska nie odrzuciła tej propozycji i zobowiązała się do wszechstronnego przedyskutowania jej w kierownictwie SRR.

Źródło: AMSZ, 24/91, w. 14, k. 586–587, mps.

1989 wrzesień 1, Warszawa – Załącznik do „Informacji Dziennej” MSW dotyczący niezadowolenia wśród funkcjonariuszy MO, tajne

Obserwowany w ostatnich miesiącach gwałtowny wzrost naruszeń prawa i zanarchizowanie życia publicznego powodują zwiększenie zakresu obowiązków służbowych funkcjonariuszy milicji i potrzebę nasilenia działań przeciwprzestępczych.

Coraz częściej funkcjonariusze MO spotykają się jednak z przejawami lekceważenia ich jako przedstawicieli władzy państwowej. Milicjantom odmawia się okazywania dokumentów tożsamości, kwestionuje zasadność interwencji, wyraża sprzeciw wobec postępowania mandatowego w oczywistych sytuacjach faktycznych. Niejednokrotnie obywatele utrudniają wykonywanie czynności służbowych wobec awanturujących się osób nietrzeźwych, a przedstawiciele służby zdrowia odmawiają badania trzeźwości zatrzymanych.

W tej sytuacji w jednostkach wykonawczych Milicji Obywatelskiej zauważa się rozgoryczenie i przejawy niezadowolenia. Braki materiałowo-techniczne, kadrowe i pogarszanie się sytuacji socjalno-bytowej funkcjonariuszy potęgują rozmiary trudności w opanowywaniu sytuacji porządkowo-kryminalnej w poszczególnych jednostkach. Obowiązki milicyjne znacznie wykraczają poza ośmiogodzinny czas pracy. Funkcjonariusze nie otrzymują wynagrodzenia za przepracowane godziny nadliczbowe, za służbę w nocy i dni ustawowo wolne od pracy. W warunkach nasilenia przestępstw kryminalnych wyraźnie rośnie ryzyko zawodowe funkcjonariuszy.

Silnie odczuwalny jest niedostatek wyposażenia, zwłaszcza w samochody i motocykle służbowe oraz sprzęt kryminalistyczny. W niektórych jednostkach szczebla podstawowego funkcjonariusze zmuszeni są do wykonywania czynności przy użyciu środków komunikacji miejskiej, co bardzo poważnie osłabia skuteczność działania. W coraz szerszym wymiarze podnoszona jest kwestia nadmiernie liberalnego stosunku prokuratur i sądów wobec sprawców czynnych napaści na funkcjonariuszy MO.

Opracowano w Komendzie Głównej Milicji Obywatelskiej

Źródło: AIPN, MSW II, 2446, k. 100, mps.

1989 wrzesień 11, Moskwa – Szyfrogram szefa Grupy Operacyjnej „Wisła” dotyczący stosunku władz ZSRR do rządu Tadeusza Mazowieckiego, tajne specjalnego znaczenia

Radzieccy w najbliższym okresie zachowują powściągliwość w swoich ocenach rządu M[azowieckiego]. Przyjmują pozytywnie jego oświadczenia dotyczące U[kładu] W[arszawskiego], natomiast mają wątpliwości co do tego, jaka będzie praktyka stosunków polsko-radzieckich nowego ministra spraw zagranicznych. Nie wykluczają osłabienia polsko-radzieckich stosunków gospodarczych w rezultacie ew[entualnego] przeorientowania naszej gospodarki na Zachód i urynkowienia. Aktualny stan stosunków gospodarczych oceniają jako niepokojący. Mają świadomość, że strategia Solidarności [zarówno] w stosunkach z ZSRR, jak i polityce wewnętrznej jest zorientowana na tzw. ekstremalne siły pieriestrojki. Świadczą o tym dotychczasowe kontakty działaczy Solidarności z przedstawicielami tych środowisk radzieckich.

Informacja na podstawie rozmowy źródła z zastępcą rzecznika prasowego tutejszego MSZ.

Źródło: AIPN, 0656/3, k. 270–271, mps.

1989 wrzesień 11, Warszawa – Ocena sytuacji społeczno-gospodarczej od stycznia do sierpnia 1989 r. przygotowana przez Departament VI MSW (fragment), tajne specjalnego znaczenia

W okresie styczeń–sierpień br. w zakładach pracy i instytucjach ochra-
nianych przez pion VI odnotowano łącznie 1818 konfliktów, w tym 455
strajków i przerw w pracy. Szczególne nasilenie nastrojów niezadowole-
nia wystąpiło w lutym (442 konflikty, w tym 87 strajków) i marcu (odpo-
wiednio 375 i 85). Wraz z zakończeniem obrad „okrągłego stołu” nastąpiło
zdecydowane zmniejszenie się liczby konfliktów (kwiecień – 96 i 9, maj
– 64 i 21, czerwiec – 82 i 20), co należy wiązać z jednej strony z decy-
zjami zapadłymi podczas tych obrad (np. indeksacja, pluralizm związko-
wy), jak i czynnikami subiektywnymi (w komentarzach z tego okresu da-
wał się zauważyć wzrost optymizmu odnośnie [do] rozwoju sytuacji nie
tylko politycznej, ale i gospodarczej). W lipcu odnotowano już niewielki
wzrost liczby konfliktów w stosunku do miesiący poprzednich, zaś w sierp-
niu – wraz z urynkowaniem gospodarki żywnościowej, które pociągnęło
za sobą gwałtowny wzrost cen żywności – nastąpił ich lawinowy wzrost.
W miesiącu tym odnotowano 599 konfliktów, w tym 190 strajków i przerw
w pracy (dla porównania w całym 1988 r. wystąpiły 483 konflikty, w tym
70 strajków). Podstawową przyczyną tegorocznych konfliktów były kwe-
stie płacowo-socjalne, na które niekiedy tylko nakładały się żądania zmiany
kierownictw zakładów czy poprawy organizacji pracy.

W pierwszej połowie roku głównymi inspiratorami akcji protestacyj-
nych byli przede wszystkim działacze związków zawodowych działających
w ramach OPZZ. Obecnie konflikty w dużej części są inicjowane przez
spontanicznie wybranych przedstawicieli załóg, niezależnie od ich przyna-
leżności organizacyjnej. W pozostałych przypadkach dochodzi do porozu-
mienia organizacji związkowych, a tylko sporadycznie protestującym załogom,
w przypadku jeżeli działają dwa związki w zakładzie, przewodniczy
tylko jeden z nich.

Z analizy przebiegu konfliktów wynika, iż łagodniejszy przebieg oraz
szybsze ich rozwiązywanie ma miejsce w zakładach posiadających silne
organizacje związkowe, które wpływają tonizująco na nastroje i żądania

załóg, a przede wszystkim, reprezentując pracowników w negocjacjach, przyczyniają się do ich sprawniejszego przebiegu. W przeciwnym przypadku załogi, wysuwając żądania płacowe, często nie biorą pod uwagę możliwości finansowych swoich zakładów, a konflikty mają tendencje do szybkiego przeradzania się w strajki.

W związku ze zmienioną sytuacją polityczną, tj. objęciem stanowiska premiera przez T[adeusza] Mazowieckiego i wejściem w skład rządu wielu działaczy z kręgów NSZZ „S[olidarność]”, należy oczekiwać spadku liczby konfliktów (w pierwszej dekadzie września odnotowano 34 konflikty przy 255 w trzeciej dekadzie sierpnia). Jednakże po oswojeniu się załóg zakładów pracy i instytucji z tym faktem, wobec nadal napiętej sytuacji na rynku żywnościowym i znaczącego wzrostu kosztów utrzymania, przewidywać należy ponowny wzrost liczby konfliktów i eskalacji żądań płacowych.

Początek roku 1989 przyniósł znaczne pogorszenie nastrojów środowisk wiejskich. Wyrażane werbalnie od dłuższego czasu niezadowolenie na tle spadku opłacalności produkcji rolnej przybrało na przełomie lutego i marca br. bardziej radykalny wymiar, przejawiający się w organizowaniu akcji protestacyjnych w różnej formie w sposób niespotykany w historii ostatnich czterdziestu lat. Rolnicy przy ich podejmowaniu szczególnie eksponowali następujące problemy: generalnie – zapewnienie opłacalności produkcji rolnej – i szczegółowo – obniżenie stawki (znaczny wzrost w porównaniu do roku ubiegłego) łącznego zobowiązania płatniczego (podatek rolny, składka na ZUS i PZU), zapewnienie kontroli rosnących gwałtownie cen środków produkcji i zwiększenie produkcji przemysłu na rzecz rolnictwa, obniżenie stopy procentowej kredytów, zniesienie obowiązkowego ubezpieczenia PZU.

Pierwszą formą spontanicznie podjętej akcji protestacyjnej przez rolników na przełomie lutego i marca br. było wstrzymywanie dostaw mleka do zlewni ze sporadycznymi przypadkami demonstracyjnego wylewania tego produktu. Boykot dostaw mleka największe rozmiary przyjął w województwach północno-wschodnich. Najostrzej zareagowali rolnicy woj. ostrołęckiego. Przed punktami skupu rolnicy wylali (OSM Zambrów i ^aWysokie Maz[owieckie]^a) 3 tys. l mleka i wstrzymali dostawy ok. 28 tys. l. Do chwili decyzji rządu o wprowadzeniu minimalnych, gwarantowanych cen sku-

^{a-a} W dokumencie Wysoka Maz.

pu z równoczesną ich podwyżką akcje bojkotu dostaw mleka (najbardziej spektakularne) objęły 214 gmin z 35 województw. W mniejszym zakresie bojkotowano dostawy żywca – 42 gminy z 9 województw. W końcu kwietnia masowe wstrzymywanie dostaw mleka i żywca praktycznie wygasło.

W odmiennej formie przebiegała akcja protestacyjna rolników w formie niepłacenia I i II raty łącznego zobowiązania płatniczego. Najbardziej masowy charakter miała ona w 380 gminach we wszystkich województwach i trwała do sierpnia br. Głównym powodem jej wygasania była postępująca inflacja, gdyż kwota ustalona w końcu 1988 r., nieakceptowana przez rolników na początku br., w sierpniu br. stała się znikomą częścią kosztów produkcji rolnej. Niejako przypieczętowaniem wcześniejszych decyzji rolników stało się oświadczenie władz NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” o zaniechaniu tej formy protestu jako poparcia rządu tworzono przez T[adeusza] Mazowieckiego.

Na fali rosnącego niezadowolenia rolników wzrosła aktywność zawodowej organizacji rolników: [Krajowego] Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych. Organizacje gminne i wojewódzkie podejmowały próby przejęcia inicjatywy w kierowaniu protestami rolników oraz w redagowaniu petycji, zawierających żądania i postulaty rolników, głównie natury ekonomicznej, przekazywanych do Rady Głównej KZRKiOR, prowadzącej negocjacje z władzami. Dla zademonstrowania całemu społeczeństwu determinacji rolników w domaganiu się poprawy warunków produkcji i skoordynowania akcji protestacyjnej przy KZRKiOR została powołana Krajowa Komisja Koordynacyjna Akcji Protestacyjnej, kulminacją działalności której było zorganizowanie pod koniec lipca br. blokady ważnych arterii komunikacyjnych ciągnikami i maszynami rolniczymi w ok. trzydziestu miejscowościach na terenie Polski.

Zagrożenia w sferze gospodarczej

Od początku roku utrzymuje się trudna sytuacja w produkcji rolnej, zwłaszcza zwierzęcej. Po niższych w ubiegłym roku zbiorach roślin paszowych nastąpiło załamanie trendów rozwojowych pogłowia trzody chlewnej. Systematycznie następowała relatywna poprawa opłacalności produkcji bydła mlecznego w stosunku do produkcji żywca rzeźnego. Zauważalne było odchodzenie rolników od chowu trzody. Świadczył o tym spadek cen prosiąt i pogłowia macior w pierwszym półroczu br. oraz wzrost pogłowia tuczników. W pierwszym półroczu br. nastąpił spadek skupu żywca o po-

nad 4% i nadal maleje. Obecny stan i struktura wiekowa pogłowia wskazuje na możliwość znacznego załamania się dostaw żywności na rynek w IV kwartale br. Wzrost cen prosiąt w ostatnim miesiącu wyprzedzający stopę inflacji, który zazwyczaj prognozował podejmowanie chowu trzody, przy stale malejącym stadzie loch jest zbyt mały, aby wskazywać na pozytywne trendy rozwojowe.

Negatywnym zjawiskiem dla hodowli jest niekontrolowana wyprzedaż przez rolników na rzeź cennych pod względem hodowlanym sztuk trzody chlewnej i bydła. Sytuacja ta może doprowadzić do kontynuacji regresu w produkcji zwierzęcej.

Omawiany okres był kolejnym, w którym nie nastąpiło zwiększenie podaży środków produkcji dla rolnictwa. Jest to efekt globalnego załamania gospodarczego. Starzejący się park maszynowy, brak części zamiennych niesprzyjający obniżaniu pracochłonności produkcji, a także panujący obecnie chaos cenowy na rynku żywnościowym wpływają na podejmowanie decyzji produkcyjnych rolników niezapewniających wzrostu podaży żywności. Biorąc pod uwagę cykliczność produkcji w rolnictwie, nie należy oczekiwać znacznej poprawy w zaopatrzeniu rynku w artykuły żywnościowe w przyszłym roku.

Sytuacja w rolnictwie wpływa bezpośrednio na całą sferę produkcji i obrotu żywnością. Wprowadzenie urynkowania gospodarki żywnościowej przy odmiennych zasadach ekonomicznych w pozostałych działach gospodarki narodowej nie przynosi pożądanego efektu zwiększenia podaży żywności.

Podstawowym zagrożeniem w przetwórstwie i obrocie żywnością jest funkcjonowanie jednostek typowo monopolistycznych, obciążonych dużym ciężarem administracji i pośrednich struktur organizacyjnych. O ile demonopolizacja jest łatwiejsza w sferze obrotu, to napotyka na wiele barier, m.in. brak maszyn i urządzeń, preferencji kredytowych w przypadku przetwórstwa. Śledząc powolny rozwój konkurencyjnych podmiotów gospodarczych w przetwórstwie, można stwierdzić, iż bez typowych decyzji administracyjnych nie nastąpi w najbliższym czasie ich eliminacja na drodze zasad rynkowych. Równocześnie funkcjonowanie tych monopolii w obecnej postaci, zwłaszcza w przetwórstwie, przy postępującej dekapitalizacji parku maszynowego, wadliwej strukturze przewozów surowców i produktów, może prowadzić do dalszego utrzymywania się zjawiska niegospodarności i marnotrawstwa w poszczególnych fazach produkcji.

Negatywnym zjawiskiem z gospodarczego punktu widzenia jest funkcjonowanie szeregu jednostek pośrednich w produkcji żywności, finansujących się jedynie z pobieranych marż, które w sposób zdecydowany wpływają na ostateczną, wysoką cenę żywca na rynku i nie pozwalają na radykalną poprawę opłacalności produkcji rolnej. Szybkość i zakres procesu demonopolizacji i likwidacji struktur pośrednich jest w obecnej sytuacji gospodarczej trudny do przewidzenia.

^bW obliczu chaosu cenowego i brakach żywności na rynku stymulują występowanie^b niespotykanych dotychczas form zorganizowanej przestępczości gospodarczej i nasilenie procedury spekulacji. Natomiast postępująca decentralizacja zarządzania gospodarką pogłębi już zauważalny niedowład organizacyjno-produkcyjny w części jednostek gospodarczych.

Liberalizacja zasad handlu zagranicznego i tworzenie spółek z udziałem kapitału obcego przy praktycznym braku prawidłowego rynku dewizowego oraz małym doświadczeniu dużej liczby podmiotów gospodarczych współpracujących z zagranicą stwarza zagrożenie powstawania wielu nieprawidłowości, jak m.in. sprzedaż produkcji za wszelką cenę, niezdrowa konkurencja (tzw. polsko-polska) na rynkach zagranicznych, błędy w zawieraniu i realizacji kontraktów, powodujące straty dla strony polskiej, całkowite przejęcie inicjatyw gospodarczych przez kapitał obcy w przedsiębiorstwach i spółkach mieszanych. [...]

Źródło: AIPN, 0727/30, k. 32–37, mps.

^{b-b} *Tak w tekście.*

1989 wrzesień 14, Praga – Szyfrogram ambasadora PRL w Pradze Włodzimierza Mokrzyńskiego dotyczący reakcji w CSRS na wydarzenia w Polsce, tajne

Rozwój sytuacji w Polsce jest w CSRS, w kręgach oficjalnych, kierownictwie i aktywie partii, w kręgach rządowych, przedmiotem wielkiego zainteresowania. W wypowiedziach i ocenach oficjalnych, których jest niewiele, dominuje ton zaniepokojenia, głównie w aspekcie wpływu polskich (i jeszcze bardziej węgierskich) wydarzeń na sytuację wewnętrzną w CSRS. Wiąże się to z obawami o nasilenie się kontaktów ugrupowań Solidarności i opozycji parlamentarnej z ugrupowaniami opozycyjnymi w CSRS, mających na celu destabilizację obecnej sytuacji w tym kraju. Wyrażane są również obawy o ew[entualny] negatywny wpływ wydarzeń w Polsce na postawy mniejszości polskiej w CSRS.

Szczególnie wiele pytań dotyczy wpływu wydarzeń w Polsce (ukształtowanie nowego rządu) na działalność U[kładu] W[arszawskiego] i RWPG. Pozytywnie przyjmuje się oświadczenia i deklaracje dotyczące kontynuowania dotychczasowej linii polityki zagranicznej, stosunku do U[kładu] W[arszawskiego] i RWPG, ale zarazem podkreśla się, że nie deklaracje, a czyny będą świadczyć o rzeczywistych intencjach. W kręgach KC KPCz i MSZ częste są stwierdzenia typu: nie umiemy sobie wyobrazić posiedzenia Komitetu Ministrów S[praw] Z[agranicznych] U[kładu] W[arszawskiego] w Warszawie.

Według posiadanych przez nas informacji (spoza źródeł KC KPCz) Jakesz zwrócił się do Gorbaczowa z prośbą bądź pytaniem, co należałoby dalej robić w świetle rozwoju sytuacji w PRL i WRL. Czy nie należałoby się spotkać w gronie przywódców w ramach U[kładu] W[arszawskiego] i próbować znaleźć odpowiedzi na najbardziej kluczowe i palące problemy wspólnoty socjalistycznej, jak postępować w obecnej sytuacji. Można uważać, że ma to związek ze znanym listem KC RPK.

Poglądy kierownictwa partii na przyczyny i konsekwencje rozwoju sytuacji w Polsce, a zarazem kierunek kształtowania opinii partyjnej wydaje

się najlepiej odzwierciedlać artykuł [w tygodniku] „Tribuna” [nr] 36/89, którego treść przesyłamy kurierem^a.

Źródło: AMSZ, 24/91, w. 19, k. 271–272, mps.

^a *Poniżej rozdzielnik Otrzymują:* W[ojciech] Jaruzelski, Cz[esław] Kiszczak, F[lorian] Siwicki, J[ózef] Czyrek, W[iesław] Górnicki, R[oman] Misztal, Z[dzisław] Sarewicz, M[ieczysław] Rakowski, W[łodzimierz] Natorf, E[rnest] Kucza, B[olesław] Kulski, J. Mąkosa, S[tefan] Staniszewski.

1989 wrzesień 18, Warszawa – Opracowanie Zarządu Organizacyjnego Głównego Zarządu Politycznego WP na temat stanu nastrojów w armii w pierwszej połowie 1989 r. (fragment), tajne

[...] **Nastroje środowisk wojskowych kształtowały się pod silnym wpływem sytuacji w kraju i przemian zachodzących w wojsku.** Na stosunek do wydarzeń społeczno-politycznych decydujący wpływ wywierała sytuacja gospodarcza. We wszystkich grupach osobowych dostrzegano jej złożoność, zwłaszcza występujące zagrożenia ekonomiczne (inflacja, olbrzymie zadłużenie, powolne tempo procesu reformatorskiego) i społeczne (pogarszające się warunki życia, niekorzystne zmiany w nastrojach społecznych, brak zaufania społeczeństwa do polityki władz).

Osiągnięto zrozumienie i akceptację przez stany osobowe reformatorskiej polityki partii, określonej na X Plenum KC PZPR. Jak wynika z prowadzonych sondaży¹, trzy czwarte kadry dostrzegają potrzebę pluralizmu politycznego, a także konieczność koalicyjnego sprawowania władzy. Aprobata zyskało stanowisko KC PZPR w sprawie pluralizmu związkowego – dwie trzecie kadry poparło relegalizację Solidarności, uznając ją za siłę konstruktywną, zdolną zmobilizować społeczeństwo do lepszej i wydajniejszej pracy.

Za funkcjonowaniem w wojsku jednej partii politycznej – PZPR – wypowiedziało się 13,8% badanej kadry², 75,1% nie widzi potrzeby działania organizacji politycznych w wojsku, z tego 46,5% uważa, że „należałoby kadrze, żołnierzom i pracownikom wojska umożliwić wstępowanie i działanie w tych organizacjach poza wojskiem”; 29,1% stwierdza, że „żołnierze w czynnej służbie wojskowej nie powinni należeć do żadnej organizacji politycznej”. **Trzy czwarte respondentów opowiedziało się za uznaniem przekonanych religijnych wszystkich członków i kandydatów PZPR w wojsku za ich sprawę osobistą**, jedynie co dwudziesty za utrzymaniem dotychczasowych wymogów.

¹ Informacja z badań I[nstytutu] B[adań] S[ocjologicznych] W[ojskowej] A[kademii] P[olitycznej] nt. „Postawy społeczno-polityczne kadry zawodowej LWP”, lipiec 1989 r. [przypis w dokumencie].

² Dane na podstawie badań IBS WAP.

W pierwszym półroczu br. przyjęto do PZPR w wojsku 3853 osoby, tj. o 42,1% mniej niż w analogicznym okresie ub.r. (w całej partii – o 78% mniej). Procentowy udział żołnierzy służby zasadniczej wśród nowo przyjętych wzrósł z 51 do 61%. W tym samym okresie skreślono z partii w wojsku 1103 osoby, tj. o 16% więcej.

Powszechne zainteresowanie środowisk wojskowych towarzyszyło obradom „okrągłego stołu”. Łączono z nimi oczekiwania na przyspieszenie reform politycznych, społecznych i gospodarczych. Bardzo krytycznie komentowała kadra **postulat maksymalnej – bez uwzględnienia istniejących realiów – redukcji wydatków na administrację państwową, siły zbrojne i resort MSW, widząc w nim przejaw dążenia do demontażu instytucji socjalistycznego państwa.**

Przegrana w wyborach do sejm i senatu³, a także dalsze wydarzenia w kraju wywołały wśród kadry nastroje pesymizmu. Dociekano przyczyn zaistniałej sytuacji oraz jej skutków dla życia społeczno-politycznego oraz przyszłości wojska. Notowano głosy, że kierownictwo partii zawiodło masy partyjne, dopuściło do spadku autorytetu PZPR, znacznego ograniczenia jej wpływu na bieg wydarzeń w kraju, wykazało brak politycznej wyobraźni i zdecydowanego działania. **Powszechne są obawy o dalszy spadek autorytetu wojska oraz pogorszenie się sytuacji bytowej kadry.**

Ważnym czynnikiem nastrojotwórczym w środowisku kadry jest **restrukturyzacja sił zbrojnych.** Generalnie kadra łączy z nią nadzieje przede wszystkim na unowocześnienie armii, lepsze dostosowanie potencjału obronnego do współczesnych potrzeb. Podkreśla się pozytywny społeczny odbiór restrukturyzacji, a zwłaszcza ekonomiczną zasadność i propagandową nośność decyzji o wycofaniu z eksploatacji przestarzałego sprzętu oraz przetargowej formie jego odsprzedaży rolnictwu i gospodarce narodowej. Jednocześnie zgłaszane są różnego rodzaju obawy, zwłaszcza – czy szybkie tempo zmian, uzasadnione względami oszczędnościowymi i politycznymi,

³ Oceniając wyniki wyborów do sejm i senatu w wojsku, podkreślić należy dużą frekwencję (99,97% uprawnionych w I turze) w obwodach zamkniętych – przy zróżnicowanym poparciu kandydatów koalicji. Elektorat wojskowy generalnie poparł kandydatów z listy krajowej – wszyscy otrzymali ponad 50% głosów. Na rezultatach wyborów w obwodach zamkniętych mogła zaważyć zarówno silna presja propagandowa Solidarności, jak też znana żołnierzom decyzja o braku możliwości skrócenia zasadniczej służby wojskowej. Także pewna część kadry, zwłaszcza młodszej, nie wykazała samozachowawczej postawy, głosując na przeciwników politycznych [*przypis w dokumencie*].

nie spowoduje osłabienia zdolności bojowej armii, a tym samym jej wiarygodności militarnej w Układzie Warszawskim.

Najwięcej emocji – mimo podjętych decyzji organizacyjnych i kadrowych, a także prowadzonej pracy wyjaśniającej – wywołuje **sprawa dalszego wykorzystania w służbie kadry z rozformowanych jednostek i instytucji wojskowych**. Na tym tle dostrzega się przejawy nerwowości, jak również podatności na plotki i pogłoski. Nierzadko przedstawiane przez dowództwa jednostek informacje i wyjaśnienia traktowane są jako niewiarygodne, kadra domaga się wyjaśnień bezpośrednio od przedstawicieli szczebla okręgowego lub centralnego.

Najbardziej emocjonalnie do perspektywy zmiany miejsca służby podchodzi kadra starsza, silnie od wielu lat związana z dotychczasowym garnizonem. W opinii dowództw jej część znalazła się wskutek decyzji o rozformowaniu jednostek „na rozdrożu”, ma trudności z wyborem dalszej drogi służbowej. Problem ten uwydatnia się również w szkolnictwie wojskowym. Znaczne obawy o swój status przejawia kadra jednostek inżynieryjno-budowlanych, które przekształcone zostały w wojskowe zakłady budowlane i oddziały OC. W jednostkach kolejowych i drogowych wiele niepewności powoduje tymczasowość ich aktualnej struktury organizacyjnej.

Sygnalizowane zjawiska i zagrożenia w nastrojach kadry nie rzutu ją – w zauważalny sposób – na jej postawy etycznie-zawodowe, jakkolwiek nie są obojętne dla identyfikacji z zawodem i motywacji do wzorowego wypełniania codziennych obowiązków.

Istotnym zagrożeniem dla ideowo-moralnej kondycji kadry jest natomiast **utrzymywanie się od dłuższego czasu, a nawet nasilenie, niekorzystnych nastrojów na tle warunków bytowych**. Kadra dostrzega wysiłki kierownictwa resortu zmierzające do poprawy jej sytuacji materialnej, niemniej dość powszechnie uważa się, że płaca w wojsku nie nadąza za inflacją, drożyzną i szybko rosnącym poziomem dochodów w innych zawodach. Negatywnie rzutuje na nastroje także zła sytuacja mieszkaniowa w wielu garnizonach. Najbardziej wyraziście i dynamicznie występują niekorzystne nastroje wśród chorążych i podoficerów zawodowych oraz młodszych oficerów⁴. W ich przekonaniu kolejne regulacje uposażeń krzywdzą

⁴ Ilustrują to takie głosy, jak np.: „wysoka stopa inflacji, brak możliwości zakupu wielu artykułów ze względu na wygórowane ceny nie daje możliwości normalnego urzędzenia się i ułożenia życia rodzinnego” (P[omorski] O[kręg] W[ojskowy]); „zarabiamy połowę tego, co nasi znajomi

młodszych stażem żołnierzy zawodowych, są niewspółmiernie niskie w stosunku do podwyżek we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej.

W bieżącym roku uwydatnił się **problem zwolnień kadry z zawodowej służby wojskowej**. W pierwszych siedmiu miesiącach zwolniono 2305 oficerów (w analogicznym okresie 1988 r. – 1330), 1455 chorążych (646) i 1427 podoficerów (677). Obserwowana jest silna, zwyżkująca tendencja do zwolnień na własną prośbę. I tak np. w tym samym okresie z tej przyczyny zwolniono 1025 oficerów (44%), 850 chorążych (58%) i 790 podoficerów (55%). Wśród kadry zwalnianej z zawodowej służby wojskowej przeważają ludzie młodzi – do 35. roku życia (np. wśród oficerów stanowią oni 27% ogólnej liczby zwolnionych). **Powyższy trend wraz z deficytem kandydatów do szkół wojskowych⁵ oraz korpusu podoficerów zawodowych, a także rosnącą wykruszalność podchorążych i kadetów – stanowią zagrożenie dla prawidłowego funkcjonowania sił zbrojnych w przyszłości.**

Nie sprawiają poważniejszych trudności wychowawczych podchorążowie SPR. Znaczna część prezentuje jednak negatywne postawy polityczne. W tym środowisku dominuje krytyka programu i polityki partii. Bardzo pozytywnie przyjęli podchorążowie rezerwy decyzję o reorganizacji i skróceniu przeszkolenia wojskowego studentów i absolwentów szkół wyższych. Ich zdaniem nowy model szkolenia jest mniej uciążliwy oraz umożliwi lepsze wykorzystanie kwalifikacji zawodowych absolwentów uczelni.

Prowadzone badania socjologiczne⁶ wskazują na **coraz silniejszą zależność między postawami patriotyczno-obrońnymi młodzieży wcielanej do wojska a stanem ogólnospołecznych nastrojów**. Szczególnie

pracujący w podobnych zawodach w cywilnych zakładach, a biorąc pod uwagę trudy życia wojskowego, dużą ilość służb, nienormowaną pracę, częste wyjazdy – powinniśmy zarabiać o wiele więcej” (W[arszawski] O[krąg] W[ojskowy]); „uposażenie żołnierzy zawodowych nie zapewnia nawet średniego poziomu życia, co jest szczególnie widoczne przy konfrontacji z innymi grupami zawodowymi w środowisku cywilnym” (M[arynarka] W[ojskowa]) [przypis w dokumencie].

⁵ Mimo znacznego zmniejszenia (o blisko jedną trzecią) liczby miejsc w akademiach i WSO stały one zapełnione tylko w 77%. W roku bieżącym znacznie wzrosła liczba kandydatów, którzy deklarowali chęć podjęcia studiów w uczelniach wojskowych, lecz nie przybyli na egzamin wstępny: na 2963 zgłoszonych kandydatów – na egzamin wstępny przybyło tylko 1845, tj. 62,3%. Symptomem spadku zainteresowania młodzieży szkolnictwem wojskowym są niskie rezultaty szeroko rozpowszechnianej akcji „Zielony telefon”. Odnotowano znacznie mniej telefonów do WSzW. Do wielu nie zgłosił się żaden zainteresowany [przypis w dokumencie].

⁶ Sprawozdanie z badań IBS WAP nt. „Postawy patriotyczno-obronne młodzieży odbywającej służbę wojskową (stan aktualny oraz zmiany dokonujące się w toku trwania służby – na tle wyników wcześniejszych badań z lat 1982–1988)” [przypis w dokumencie].

niekorzystnie przedstawiają się wyniki sondaży odzwierciedlające stosunek młodzieży do pryncypiów ustrojowych państwa, dotyczące deklarowanych uczuć patriotycznych, realiów służby wojskowej i motywacji do jej pełnienia. Trwałą cechą jest odpolitycznienie postaw oraz dominacja wartości osobistych nad prospołecznymi. Częściej niż w latach ubiegłych służba wojskowa traktowana jest jako strata czasu bądź przerwa w życiu. Nowym zjawiskiem, zaobserwowanym w pierwszym półroczu br., jest nieakceptowanie przez część poborowych służby w OC, ocenianej jako mniej zaszczytna niż zasadnicza służba wojskowa⁷.

Wymierne efekty przynosi przeciwdziałanie ujemnym skutkom ogólnospołecznych nastrojów podejmowane przez dowództwa i aparat partyjno-polityczny. Żołnierze starszych wcielen w nieco mniejszym stopniu aniżeli nowo wcieleni podzielają negatywne opinie o sytuacji wewnętrznej i społeczno-politycznych aspektach obronności kraju. **Pozytywnie przyjmowane są w środowisku żołnierskim działania zmierzające do zmniejszenia uciążliwości służby wojskowej, lepszego dostosowania systemu szkolenia oraz norm gotowości bojowej do aktualnych potrzeb i możliwości.**

W warunkach postępującej inflacji i ograniczeń budżetowych sprawą niezwykle istotną stało się utrzymanie dotychczasowego standardu warunków socjalno-bytowych. Problemem wśród żołnierzy zasadniczej służby wojskowej staje się jakość żywienia. Mimo wysiłków służb żywnościowych – kolejne stawki żywieniowe nie zapewniają odpowiedniej jakości, kaloryczności i urozmaicenia posiłków. Krytykowana jest również, mimo podwyżki, wysokość żołdu. Nieodosobnione są głosy żołnierzy, że nie stać ich wyjść na przepustkę. Żołnierze negatywnie oceniają również stan umundurowania, zwłaszcza polowego, ze względu na jego wyeksploatowanie.

Źródło: AIPN, 00705/119, k. 152–158, mps.

⁷ Wielu poborowych wcielonych do o[ddziałów] o[brony] c[ywilnej] (w niektórych oddziałach ponad połowa, a nawet dwie trzecie stanu) zgłaszało chęć przeniesienia do zasadniczej służby wojskowej. Stwierdzali oni, że przez fakt skierowania do OC czują się niedowartościowani i stali się „pośmiewiskiem dla kolegów”. Również część rodziców junaków przybyłych na uroczystość ślubowania głośno wyrażała swoje niezadowolenie z powodu skierowania synów do OC. Charakterystyczne były głosy: „to wstyd, że moje dziecko służy w OC”; „jak on w takim ubraniu pokaże się w domu” [*przypis w dokumencie*].

1989 wrzesień 24, Warszawa – Informacja Zespołu Analiz MSW na temat przewidywanego kierunku ewolucji sytuacji społeczno-politycznej, tajne

I. Powołanie rządu T[adeusza] Mazowieckiego jest kolejnym istotnym etapem poważnych przekształceń życia społeczno-politycznego kraju. Można go scharakteryzować następująco:

– przejęcie władzy przez dotychczasową opozycję maskowane jest przyłączeniem dotychczasowych sojuszników PZPR do nowej koalicji rządowej;

– włączenie do rządu przedstawicieli PZPR ma być wyrazem tzw. realizmu politycznego, obliczonego z jednej strony na uspokojenie państw socjalistycznych, w tym zwłaszcza ZSRR, z drugiej zaś – państw kapitalistycznych, mogących żywić obawy przed potraktowaniem zmiany rządu w Polsce jako podważenie, a nawet przekreślenie powojennego układu sił w Europie;

– pozostawienie w „gestii” partii ministerstw spraw wewnętrznych i obrony stanowi swoistą gwarancję stabilności ustrojowej;

– następuje ewolucja poglądów stronnictw sojusznicznych w kierunku centrowym, przy czym trudno w chwili obecnej określić docelowe „granicę” tego przesunięcia na prawo;

– zmiany w systemie politycznym wyrażają się w ograniczaniu roli kierownictw partii politycznych na rzecz wzrostu pozycji klubów parlamentarnych, prowadzących do „dwuwładzy” w partiach;

– coraz ostrzej zaznacza się rozkład partii, wyrażający się wyraźnym zamieraniem aktywności politycznej podstawowych organizacji i instancji partyjnych, poszukiwaniem swego oblicza politycznego przez nowo powstałe partie, stowarzyszenia i ruchy społeczne, które w obecnej sytuacji społeczno-politycznej pragną wyrazić swoją odrębność i niezależność zarówno od tradycyjnych partii, jak i Solidarności;

– trwa poszukiwanie przez hierarchię kościelną drogi [zarówno] zdyskontowania sukcesu politycznego, jak i określenia swego miejsca w nowym układzie społeczno-politycznym [w] kraju.

II. Przedstawiona charakterystyka układu politycznego jest w pewnym stopniu wynikiem zmian zachodzących w postawach społecznych,

a jednocześnie wpływa na kierunek i tempo tych zmian. Elementami determinującymi postawy i nastroje społeczne są:

- wzrastający niedobór towarów na rynku;
- narastanie tempa inflacji, graniczące już z przejściem do hiperinflacji;
- pogłębiające się problemy surowcowe i kooperacyjne przejawiające się w spadku produkcji przemysłowej.

Na tym tle obserwujemy w społeczeństwie duże nadzieje związane z nowym rządem, dotyczące głównie zahamowania spadku stopy życiowej. Trudno określić zarówno zasięg tego zjawiska, jak i jego trwałość. Można jednak postawić tezę, iż znajdujemy się blisko granicy wytrzymałości społecznej, a przekroczenie jej grozi niekontrolowanym wybuchem. Zasadniczym problemem jest określenie czasu, jakim dysponuje nowy rząd dla podjęcia działań i osiągnięcia pierwszych, chociażby spektakularnych efektów. Wydaje się dość prawdopodobne, iż może to być okres do wiosny przyszłego roku. Nie oznacza to, iż w tym czasie nie wystąpią strajki załóg pracowniczych, należy jednak przypuszczać, że ich zasięg będzie bardziej ograniczony. Trudno jednocześnie założyć, iż nastąpi poważniejsze zaangażowanie się w ich powodzenie tak OPZZ, jak i tym bardziej Solidarności.

III. Jednym z zasadniczych czynników kształtujących rozwój sytuacji politycznej będzie trwałość, a także kierunki działań obecnej koalicji rządowej, w której znaczną jeszcze rolę grają partykularne interesy członków. Ma to tym większe znaczenie, iż charakteryzuje się ona wieloma paradoksami, a mianowicie:

- składa się z członków będących dotychczas wręcz swymi antagonistami;
- tworzenie jej przebiegało nie tyle na płaszczyźnie programowej, ile personalnej;
- podkreśla się wręcz, iż jeden z jej podmiotów, tj. partia, nie wchodzi w skład koalicji, a jedynie ma swoich przedstawicieli w rządzie;
- nie ma równości wśród jej członków, a dominującą pozycję posiada Solidarność.

Ma to tym większe znaczenie, iż należy spodziewać się dalszych przemian politycznych w łonie poszczególnych nurtów wchodzących w skład koalicji (o czym poniżej). Zapowiedziano już reorganizację gabinetu, która umocni pozycję jednej ze stron – a mianowicie Solidarności. W obecnym układzie sił politycznych w parlamencie zasadniczego znaczenia dla S[olidarności] nabiera także umocnienie jej pozycji w terenie. Traktowane jest

ono przez kierownictwo związku jako przygotowanie do zbliżających się wyborów samorządowych, a także – co jest prawdopodobne – do przyspieszonych wyborów do parlamentu. Stąd tak wiele uwagi poświęca się odтворzeniu i rozbudowie Komitetów Obywatelskich, przy czym próbuje się pomijać przenoszenie koalicji parlamentarnej do nowo tworzonych struktur terenowych. Nie należy wykluczać, iż taktyka taka może być elementem rozsadzającym istniejącą koalicję, obliczoną na wywołanie kryzysu rządowego i doprowadzenie do przyspieszonych wyborów, mogących dać zdecydowane zwycięstwo S[olidarności]. Analizując taki rozwój sytuacji, należy odpowiedzieć na pytanie, co określa sukces bądź porażkę obecnego rządu? Z oczekiwań społecznych wynika, iż najważniejsze jest zahamowanie inflacji, przy czym niemożliwe dziś jest określenie jej poziomu, akceptowanego przez społeczeństwo.

Jakie więc konsekwencje społeczno-polityczne przyniosłby sukces rządu? Można oczekiwać, iż byłby to:

- gwałtowny spadek pozycji i prestiżu sił lewicy;
- dynamiczny rozwój S[olidarności] jako ruchu związkowego i umocnienie pozycji sił politycznych będących jego reprezentantem;
- wzrost pomocy ekonomicznej z Zachodu, wzmacniającej te procesy.

Konsekwencjami porażki rządu byłyby zaś:

- wzrost tendencji ekstremistycznych zarówno na lewicy, jak i prawicy;
- próby przerzucenia odpowiedzialności na partię jako siłę odpowiedzialną za doprowadzenie kraju do kryzysowej sytuacji, a w tym atak na MON i MSW jako dotychczasowe filary PZPR;
- rozwój ruchów populistycznych kosztem zarówno partii, jak i Solidarności, przy czym nie można wykluczyć, iż dużo w tej sytuacji mógłby uzyskać ruch ludowy, w tym także jego solidarnościowe [skrzydło], czy też nośne hasła liderów OPZZ.

IV. Znaczącym wyznacznikiem skuteczności prac rządu będzie jego współpraca z prezydentem. Można przypuszczać, iż dążenie do przekształceń ustrojowych w kraju może spowodować konflikt pomiędzy rządem a prezydentem. W interesie rządu, a zwłaszcza Solidarności, leży ograniczenie prerogatyw prezydenta i sprowadzenie jego funkcji do działalności czysto reprezentacyjnej. Pierwszym sygnałem tych działań jest dążenie do zmiany zapisu konstytucyjnego o podległości rad narodowych prezydentowi. Nie należy także zapominać o kwestionowaniu prawomocności wyborów w Zgromadzeniu Narodowym (sprawa ta może zostać w wygodnym

dla S[olidarności] momencie nagłośniona). W tej sytuacji podstawowego znaczenia nabiera odpowiedź na pytanie o bazę polityczną, na jakiej może oprzeć się prezydent. Należy przy tym pamiętać, iż wybór prezydenta odbywał się w innej konfiguracji politycznej w kraju. Naturalną bazą, na jakiej obecnie może się oprzeć prezydent, wydawała się PZPR, ale:

- istnieje wyraźne osłabienie pozycji partii na forum parlamentu, a także osłabienie aktywności jej struktur podstawowych;
- znaczna część aktywu nie akceptuje działalności tow. Jaruzelskiego, zwłaszcza w ostatnim okresie pełnienia przez niego funkcji I sekretarza KC PZPR.

Tak więc wydaje się, iż podstawowym gwarantem pozycji prezydenta pozostaje sytuacja geopolityczna naszego kraju. Jednakże postępująca destabilizacja sytuacji wewnętrznej w ZSRR i innych państwach socjalistycznych może skłonić siły ekstremalne w kraju do podjęcia działań konfrontacyjnych w stosunku do sił lewicy społecznej. Sprzyjać temu będzie chęć zacieśnienia wszechstronnych stosunków z państwami zachodnimi, o czym otwarcie mówi nowa koalicja rządowa. W tej sytuacji rola prezydenta jako gwaranta stabilizacji wewnętrznej może zostać ograniczona do minimum bądź wręcz zanegowana.

V. Rozwój sytuacji w łonie dotychczasowej opozycji jest jednym z zasadniczych elementów kształtowania oblicza politycznego kraju. Podstawowym pytaniem dla Solidarności pozostaje, czym jest ona obecnie i czym ma być w przyszłości? Ruchem społecznym, związkiem zawodowym czy też partią polityczną? Pomimo zapewnień o związkowym charakterze S[olidarności] jest ona obecnie – i najprawdopodobniej w najbliższej przyszłości pozostanie – ruchem społecznym, w łonie którego rodzić się będą załączki partii politycznych o różnorodnym obliczu programowym. Na przyspieszenie tego procesu może – ale wcale nie musi – wpłynąć ustawa o partiach politycznych. ^{a-a}Z analizy stanu^a nastrojów i opinii społecznych wynika, iż nie istnieje – i w najbliższej przyszłości najprawdopodobniej nie zaistnieje – „szerokie zapotrzebowanie społeczne” na nowe partie polityczne. Mogłyby to osłabić pozycję polityczną ruchu S[olidarność], gdyż powstałe partie byłyby bardziej wyrazem ambicji politycznych poszczególnych liderów niż efektem spełnienia oczekiwań społecznych.

^{a-a} W dokumencie Analizując stan.

Już obecnie kształtuje się coraz wyraźniej krąg niezadowolonych z sytuacji wewnątrz S[olidarności]. Jest to z jednej strony „grupa robocza”¹, opująca za związkowym charakterem S[olidarności], z drugiej zaś znaczna część OKP uwikłana w powstałą płataninę kompetencji pomiędzy OKP a KKW. Sprzeczności te pogłębiają ci członkowie OKP, którzy przynależą jednocześnie do tzw. partii politycznych.

Na tym tle Lech Wałęsa jest coraz częściej atakowany (w tym także przez OKP i KKW) za prowadzenie polityki, której generalną linię trudno precyzyjnie określić, oraz podejmowanie arbitralnych decyzji wywołujących kontrowersje (np. ostatnio sprawa wyboru nowego redaktora naczelnego „Tygodnika Solidarność”²). Należy oczekiwać, że konflikty te mogą przybrać na sile, zwłaszcza w momencie powstania trudności w łonie koalicji rządowej bądź narastania fali żądań reindykacyjnych ze strony pracujących. Trzeba przy tym uwzględnić fakt słabszego, niż się spodziewano, odradzania solidarnościowych związków zawodowych, a nawet w pojedynczych przypadkach regres w porównaniu z miesiącami poprzednimi. Jest to efekt położenia nacisku na zagadnienia polityczne kosztem – w odczuciu znacznej części robotników i aktywu – działalności związkowej. Może to przynieść poważne perturbacje w łonie S[olidarności] i grupach współdziałających.

Efektom takiego zjawiska może być umacnianie grup i struktur o charakterze radykalnym, zwłaszcza takich, jak KPN czy SW. Bazą społeczną dla nich będą radykalnie nastawione grupy młodzieży, które oczekują zajęcia konfrontacyjnego stanowiska wobec sił lewicy i obecnych struktur państwa.

VI. Rolę „moderatora” nastrojów społecznych będzie w dalszym ciągu spełniał Kościół. Wynika to z jego polityki wewnętrznej, a także interesów międzynarodowych. W najbliższym czasie należy spodziewać się opracowania przez hierarchię taktyki działania sprzyjającej zdyskontowaniu sukcesu Kościoła poprzez utrwalenie w świadomości społecznej doktryny

¹ Chodzi o Grupę Roboczą KK NSZZ „Solidarność”.

² Po desygnowaniu Tadeusza Mazowieckiego na urząd premiera Lech Wałęsa mianował na zajmowane dotąd przez Mazowieckiego stanowisko redaktora naczelnego „Tygodnika Solidarność” Jarosława Kaczyńskiego. Wywołało to otwarte niezadowolenie sporej części redakcji, która oczekiwała, że zgodnie z wolą Mazowieckiego jego następcą zostanie Jan Dworak. Konflikt w tej sprawie jest uznawany za prapoczątek tzw. wojny na górze między zwolennikami Wałęsy i Mazowieckiego.

Kościół. Stąd też trudno oczekiwać szczególnie aktywnego włączenia się w nurt wydarzeń politycznych poprzez np. tworzenie silnej partii chadeckiej. Nie oznacza to jednak rezygnacji z wpływania na poszczególne partie i grupy polityczne w kierunku upowszechnienia społecznej doktryny Kościoła i tym samym umacniania jego pozycji politycznej oraz duchowej.

VII. Poważnych zmian należy oczekiwać w łonie sojuszników koalicyjnych S[olidarności], w tym zwłaszcza w ruchu ludowym. Obrady „zielonego okrągłego stołu”, spodziewany Kongres Ruchu Ludowego mogą przynieść istotne przemiany w środowisku wiejskim, i to zarówno organizacyjne, jak i programowe. Należy oczekiwać poważnego przesunięcia na prawo, przy czym jego zakres będzie w zasadniczej mierze uzależniony od tego, która z grup weźmie górę: ZSL czy PSL Solidarność. Jak się wydaje, obecnie górą jest strona PSL, na co istotny wpływ miało... „Stanowisko” XIV Plenum KC PZPR. Pozostaje jednak pytanie, czy uda się utworzyć jedną partię ludową? Jest prawdopodobne, że poza taką partią pozostaną grupy oscylujące bądź na lewo, bądź na prawo. W tym należy upatrywać pewną szansę dla lewicy społecznej, aczkolwiek trzeba stwierdzić, iż jest ona minimalna.

Nie mniej interesujące są następstwa tych zmian dla układu sił w parlamencie. Powstanie jednej partii ludowej może spowodować przejście grupy posłów i senatorów z OKP do nowej partii, co może osłabić pozycję S[olidarności], ale jednocześnie część posłów ZSL może nie znaleźć się w tej partii. Powstanie i zdyskontowanie takiej sytuacji wymagałoby jednak bardzo precyzyjnego działania ze strony PZPR i jej klubu parlamentarnego.

Przemian o charakterze bardziej centrowym należy spodziewać się także w łonie Stronnictwa Demokratycznego.

VIII. Dla tempa i zakresu zmian w sytuacji społeczno-politycznej kraju jednym z podstawowych elementów pozostaje stan sił lewicy społecznej, a zwłaszcza PZPR. W dalszym ciągu w działalności ogniw partyjnych wyraźnie odczuwa się szok powyborczy, wzmocniony utworzeniem rządu T[adeusza] Mazowieckiego. Znaczna część członków, a nawet aktyw, jest zdezorientowana w obliczu tak szybkich przemian i zajmuje pozycję wyczekującą. Pewne ożywienie wnoszone przez grupy nieformalne dotyczy wąskiego kręgu partyjnych intelektualistów i części aktyw. Wzrasta liczba oddawanych legitymacji partyjnych, co jest wynikiem nie tylko niezadowolenia z działalności kierownictwa, ale także dającej się odczuć presji ze strony przeciwników politycznych, czego najdobitniejszym wyrazem są

próby usunięcia struktur partii z zakładów pracy. Można postawić tezę, że kierownictwo przyjęło błędne założenia w swej bieżącej działalności – zamiast bronić ludzi, zaczęło bronić idei.

W chwili obecnej brak jest realnych przesłanek dla tezy o odrodzeniu partii w szybkim tempie. Wynika to z:

- braku wypracowanej perspektywicznej wizji i strategii oraz taktyki działania w obecnej sytuacji;
- praktycznego rozbicia aparatu partyjnego, bez jednoczesnego określenia, czym go zastąpić;
- braku wykładni ideologicznej zarówno obecnych zmian, jak i modelu docelowego.

Sytuację tę pogłębia fakt niemożności określenia sojuszników partii. Nie są nimi dotychczasowi członkowie koalicji rządowej, trudno także do nich zaliczyć bardzo osłabione organizacje młodzieżowe, zaś stosunki ze związkami zawodowymi OPZZ charakteryzują się ostrą krytyką kierownictwa partii ze strony Komitetu Wykonawczego.

Na tym tle coraz wyraźniej dochodzą do głosu w związkach zawodowych tendencje populistyczne, które – w sytuacji spadku poziomu życia oraz znacznego zmniejszania pozycji politycznej klasy robotniczej (np. ilość robotników w parlamencie) – mogą doprowadzić do przekształcenia klasowego ruchu związkowego w partię polityczną. Obiektywnie grozi to sprowadzeniem PZPR do roli dyskusyjnego klubu politycznego, posiadającego mocną pozycję parlamentarną, ale bez wyraźnego zaplecza społecznego.

* * *

Znajdujemy się – jako kraj – na początku nowego etapu, stąd trudno jednoznacznie określić zarówno kierunki, jak i tempo zachodzących zmian. Zbyt mało jest obecnie przesłanek dla formułowania jednoznacznych opinii i stąd też tak duża ilość pytań. Wydaje się, że na niektóre z nich będzie można odpowiedzieć w okresie najbliższych sześciu miesięcy, aczkolwiek pewne potwierdzenie zawartych też może nastąpić np. już po wyborach uzupełniających do senatu w woj. piotrkowskim w październiku br. Stąd też wynika konieczność stałego aktualizowania przedstawionej analizy w oparciu o zaistniałe fakty i zarysowujące się tendencje.

Powyzsze problemy w istotny sposób rzutują na obecny zakres zadań Służby Bezpieczeństwa. Problematyka ta zostanie przeanalizowana w odrębnym dokumencie.

Wnioski

1. Zachodzące obecnie w Polsce przeobrażenia polityczne i gospodarcze prowadzą do zmiany ustroju. Mimo dużej dynamiki tych zmian oraz ich różnorodności nie mają one charakteru niekontrolowanego i nie stwarzają zagrożenia dla bezpieczeństwa państwa.

2. Sytuacja gospodarcza, a szczególnie rynkowa, w przypadku jej pogorszenia może doprowadzić do wybuchu społecznego niezadowolenia o znacznej skali, co może spowodować:

– zablokowanie ewolucyjnego procesu przemian polityczno-ekonomicznych w Polsce oraz mieć poważne konsekwencje międzynarodowe;

– uaktywnienie pozaparlamentarnych, ekstremalnych ugrupowań politycznych, których celem może być walka z istniejącym porządkiem konstytucyjnym;

– powstanie skrajnego ruchu ludzi pracy, głównie zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej, o jednoznacznie rewindykacyjnych postulatach. Ruch taki może być bazą społeczną dla nurtów ekstremistycznych.

3. W związku z tym nasuwają się następujące wnioski dotyczące kierunków pracy Służby Bezpieczeństwa:

– należy w dalszym ciągu koncentrować wysiłki na aktywne rozpoznawanie faktów i przesłanek, które mogą podważać proces przemian zachodzących w Polsce, a w konsekwencji godzić w konstytucyjny porządek państwa;

– [należy] ochraniać gospodarkę narodową, a zwłaszcza wykrywać i zwalczać wszelkie nieprawidłowości i zjawiska o charakterze aferowym;

– [należy] rozpoznawać zamierzenia i przeciwdziałać powstawaniu nurtów i organizacji ekstremalnych, których działalność może nieść duże zagrożenie dla bezpieczeństwa wewnętrznego państwa.

Źródło: AIPN, 0752/1, t. 10, k. 142–150, mps.

1989 wrzesień 27, Praga – Szyfrogram ambasadora PRL w Pradze Włodzimierza Mokrzyńskiego dotyczący rozmowy z premierem CSRS Ladislavem Adamcem, tajne

[^a] W dniu 27 września 1989 r. zostałem przyjęty przez premiera Adamca¹. Przekazałem list premiera Mazowieckiego (wraz z tłumaczeniem), przedstawiając komentarz zawarty w piśmie skierowanym do mnie. Po przeczytaniu adresat stwierdził: „wiele się po mnie spodziewa”. Powiedział, że zapozna się szczegółowo ze sprawą i odpowiedź przekaże za moim pośrednictwem. List potraktuje jako całkowicie prywatny i – zgodnie z życzeniem p[remiera] Mazowieckiego – nie będzie mu nadawał żadnego rozgłosu.

Jeżeli chodzi o możliwość spotkania, to zaprasza premiera Mazowieckiego do Pragi w listopadzie (kalendarz na październik ma już całkowicie wypełniony), w dogodnym dla gościa terminie, z wyjątkiem 14 i 15 listopada, kiedy musi być obecny na sesji parlamentu. Spotkanie uważa za potrzebne ze względu na charakter stosunków między naszymi krajami, które – jego zdaniem – nie mogą być inne niż tylko przyjazne.

W rozmowie poruszyłem również problem Stonawy i odszkodowania za Odrę². W obu sprawach zajął bardzo sztywne stanowisko, twierdząc, iż propozycja 15 mln koron *ex gratia payment*³ ma charakter ostateczny. Ze swej strony Czechosłowacja mogłaby wysunąć roszczenia tytułem odszkodowań za zniszczone lasy przez Polskę (posiadają odpowiednią dokumentację), ale tego rodzaju postępowanie nie doprowadziłoby przecież do niczego.

^a *U dołu strony proponowany rozdzielnik* Jaruzelski, Mazowiecki, Balcerowicz, Ambroziak, Czyrek, Kamiński, Olechowski, Pożoga, Użycki, Górnicki, Misztal, Sarewicz, Józwiak, Ludwiczak, Rakowski, Natorf, Skubiszewski, Kulski, Mąkosza, Nowak, Padlewski, Rapacki, Staniszewski, Szymański.

¹ Ladislav Adamec (1926–2007) – polityk komunistyczny, w latach 1988–1989 premier Czechosłowacji.

² Strona polska protestowała – z przyczyn ekologicznych – przeciwko budowie przez władze czechosłowackie koksowni w Stonawie, domagała się też odszkodowania za zanieczyszczenie Odry.

³ *Ex gratia payment* (ang.) – płatność bez uznawania odpowiedzialności prawnej.

Jeżeli chodzi o Stonawę, zdecydowani są kontynuować budowę koksowni, argumentując tym, że dostosowali się do wszystkich polskich postulatów (zmniejszenie programu produkcji o 50%, zastosowanie nowych rozwiązań technicznych o charakterze ekologicznym), które zresztą zaakceptowała dwustronna komisja ekspertów pod koniec czerwca. Organizowane w Polsce demonstracje przeciwko tej inwestycji uważa za działania prowokacyjne, którym nie należy się poddawać. Byłoby dobrze, gdyby po powrocie z sesji ONZ spotkali się ministrowie s[praw] z[agranicznych] i uzgodnili działania, które powinny wpłynąć na uspokojenie nastrojów, a nie na pobudzenie emocji.

Źródło: AMSZ, 24/91, w. 19, k. 278–279, mps.

1989 wrzesień 28, Moskwa – Wyciąg z protokołu posiedzenia Biura Politycznego KC KPZR, ściśle tajne

O sytuacji w Polsce, możliwych wariantach jej rozwoju i perspektywach stosunków radziecko-polskich

1. Należy zaakceptować sugestie, zawarte w notatce tow. tow. E[duarda] A[mwrosjewicza] Szewardnadze, A[leksandra] N[ikołajewicza] Jakowlewa, D[mitrija] T[imofiejewicza] Jazowa¹ i W[ładimira] A[leksandrowicza] Kriuczkowa² z 20 września 1989 r. (w załączeniu).

2. W dziedzinie stosunków radziecko-polskich należy mieć na uwadze konieczność współdziałania ze wszystkimi konstruktywnymi politycznymi siłami w PRL, opowiadającymi się za rozwojem stosunków radziecko-polskich i przestrzeganiem sojuszniczych zobowiązań Polski w ramach Układu Warszawskiego.

Radzieckie ministerstwa i resorty, organizacje społeczne, związki twórcze mają wywiązywać się bez zastrzeżeń ze wszystkich porozumień i umów, podpisanych z polskimi partnerami, nie dopuszczając do obniżenia poziomu współpracy z Polską.

3. Uznawać należy, również w przyszłości, międzypartyjne związki KPZR i PZPR za ważny element stosunków radziecko-polskich, zwracając szczególną uwagę na udzielanie pomocy naszym przyjaciołom w organizacyjnym i ideowym wzmacnianiu partii, odbudowie jej siły bojowej i autorytetu.

4. Zgodnie z istniejącymi uchwałami zrealizować przed końcem 1989 r. wizyty w PRL tow. N[ikołaja] N[ikitowicza] Słunkowa i A[leksandra] N[ikołajewicza] Jakowlewa. Zaplanować spotkania podczas tych wizyt z przywódcami Solidarności i innych organizacji politycznych.

5. Zgodnie z istniejącym porozumieniem zaakceptować wizytę roboczą w Związku Radzieckim I sekretarza KC PZPR M[ieczysława] Rakowskiego (w przypadku ponowienia prośby z jego strony). Wydział Międzynarodowy

¹ Dmitrij Jazow (ur. 1923) – marszałek ZSRR, w latach 1987–1991 minister obrony ZSRR.

² Władimir Kriuczkow (1924–2007) – funkcjonariusz aparatu bezpieczeństwa, polityk komunistyczny, w latach 1988–1991 szef KGB.

KC KPZR winien przygotować materiały do rozmów tow. M[ichała] S[iergiejewicza] Gorbaczowa z M[ieczysławem] Rakowskim. Przekazać prezydentowi PRL W[ojcichowi] Jaruzelskiemu zaproszenie do złożenia wizyty oficjalnej w ZSRR w 1990 r.

6. Zaprosić do złożenia wizyty oficjalnej w Związku Radzieckim przewodniczącego Rady Ministrów PRL T[adeusza] Mazowieckiego.

7. Przyjąć w Moskwie w 1989 r. ministra spraw zagranicznych PRL K[rzysztofa] Skubiszewskiego.

8. Zgodnie z uchwałą KC KPZR z 2 sierpnia 1989 r. (P164/18) zlecić ambasadorowi radzieckiemu w PRL spotkanie z L[echem] Wałęsą i omówienie z nim kwestii jego ewentualnej wizyty w ZSRR. Termin wizyty wstępnie uzgodnić z kierownictwem PZPR.

9. Uznać za celowe nawiązanie kontaktów Rady Najwyższej ZSRR z obydwoma izbami Zgromadzenia Narodowego PRL i wystosowanie do marszałków sejmu i senatu zaproszeń do odwiedzenia Związku Radzieckiego w ramach wizyt oficjalnych.

Tow. tow. J[ewgienij] M[aksimowicz] Primakow³ i R[afik] N[iszano-wicz] Niszano⁴ winni opracować program współpracy pomiędzy Radą Najwyższą ZSRR a Zgromadzeniem Narodowym PRL.

Ważne jest nawiązanie kontaktów z komisjami, jak również klubami poselskimi wszystkich sił politycznych, reprezentowanych w Zgromadzeniu Narodowym PRL.

Rozszerzyć zakres współdziałania na szczeblu delegacji krajowych Sojuszu Międzyparlamentarnego.

10. Uznać za celowe realizowanie szeregu wizyt roboczych w Polsce zastępców przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, kierowników ministerstw i resortów celem omówienia aktualnych kwestii radziecko-polskiej współpracy gospodarczej, w tym uwzględnić również na 1989 rok wyjazdy do PRL tow. J[urija] D[mitrijewicza] Maslukowa⁵ i K[onstantina] F[iodorowicza] Katuszewa⁶.

³ Jewgienij Primakow (ur. 1929) – funkcjonariusz aparatu bezpieczeństwa, polityk komunistyczny; w latach 1985–1989 dyrektor Instytutu Ekonomiki Światowej i Stosunków Międzynarodowych; od 1996 do 1998 r. minister spraw zagranicznych, następnie do 1999 r. premier Rosji.

⁴ Rafik Niszano (ur. 1926) – polityk komunistyczny, w latach 1988–1989 I sekretarz KC KP Uzbekistanu.

⁵ Jurij Maslukow (ur. 1937) – polityk komunistyczny, w latach 1988–1990 wicepremier ZSRR i przewodniczący Państwowego Komitetu Planowania przy Radzie Ministrów ZSRR (Gosplanu).

⁶ Konstantin Katuszew (ur. 1927) – polityk komunistyczny, w latach 1988–1991 minister współpracy gospodarczej z zagranicą w rządzie ZSRR.

11. Komisja Planowania ZSRR, Ministerstwo Współpracy Gospodarczej z Zagranicą ZSRR, Ministerstwo Finansów ZSRR powinny zgłosić do końca bieżącego roku konkretne opinie dotyczące ewentualnego przejścia w handlu z Polską na bieżące ceny światowe, wykorzystania we wzajemnych rozliczeniach waluty wymiennej, ustanowienia realnych kursów wymiany walut państwowych, rozwoju handlu hurtowego, usprawnienia obsługi bankowej. Należy stworzyć wspólną grupę roboczą, składającą się z przedstawicieli organów planowania, Ministerstwa Współpracy Gospodarczej z Zagranicą ZSRR oraz ministerstw finansów obu krajów, celem wypracowania systemu rozliczeń oraz cen.

Należy wypracować stanowisko w kwestii ewentualnych próśb nowego rządu Polski o prolongowanie terminów płatności polskiego zadłużenia wobec Związku Radzieckiego, z uwzględnieniem interesów naszego kraju.

12. Komisja Planowania [przy Radzie Ministrów] ZSRR, wydziały KC KPZR – Społeczno-Gospodarczy i Międzynarodowy, MSZ ZSRR, Ministerstwo Współpracy Gospodarczej z Zagranicą ZSRR, Akademia Nauk ZSRR na podstawie analizy rozwoju wewnętrznej sytuacji ekonomicznej i kontaktów gospodarczych Polski z zagranicą mają do 1 marca 1990 r. opracować główne kierunki niezbędnej przebudowy strukturalnej naszych stosunków gospodarczych z Polską w perspektywie przyszłości, włączając takie kwestie, jak ewentualne zmiany obecnego podejścia do uzgadniania planów gospodarczych, tworzenia spółek akcyjnych na terenie Polski, i inne formy radziecko-polskiej współpracy finansowo-ekonomicznej w nowych warunkach.

13. Wydział Międzynarodowy KC KPZR ma przygotować tezy do koncepcji związków KPZR ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym oraz Stronnictwem Demokratycznym, przeprowadzając z nimi konsultacje przed końcem 1989 r.

14. Należy zlecić tow. S[tepanowi] A[leksiejewiczowi] Szałajewowi z Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych podjęcie stosownych kroków w kierunku poszerzenia współpracy z Ogólnopolskim Porozumieniem Związków Zawodowych.

W razie potrzeby należy udzielać pomocy w przygotowaniu i rekwilifikacji kadry polskich działaczy związkowych w działalności wydawniczej. W celu nawiązywania kontaktów ze wszystkimi kategoriami polskich pracujących Wszechzwiązkowa Centralna Rada Związków Zawodowych musi określić stopień ewentualnej gotowości kierownictwa Solidarności do ustanowienia kontaktów z radzieckimi związkami zawodowymi.

15. Celem umocnienia bazy materialnej i podniesienia efektywności działań Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej tow. W[alentyńska] W[ładimirowna] Tierieszkowa⁷ (Związek Radzieckich Towarzystw Przyjaźni z Zagranicą) wraz z tow. tow. L[udmiła] J[elmatowna] Dawletową (Komitet ds. Przemysłu Lekkiego), K[ondratijem] Z[igmundowiczem] Tieriechem (Ministerstwo Handlu ZSRR), Ministerstwem Kultury ZSRR, S[tiapanem] A[leksiejewiczem] Szałajewem (Wszechzwiązkowa Centralna Rada Związków Zawodowych) oraz Państwowym Komitetem ds. Turystyki Zagranicznej ZSRR – mają rozważyć miesięczny termin ofert prowadzenia wspólnych przedsięwzięć na zasadach komercyjnych.

16. Wydział Międzynarodowy KC KPZR wspólnie z tow. J[urijem] N[ikołajewiczem] Christoradnowem (Rada ds. Religii przy Radzie Ministrów ZSRR) winien zgłosić wnioski dotyczące rozszerzenia kontaktów z episkopatem polskiego Kościoła katolickiego. Należy uaktywnić naszą strategię polityczną na odcinku rozwijania kontaktów radziecko-watykańskich, mając tym samym na uwadze udzielanie pomocy polskim przyjaciom, przede wszystkim w ich pracy z wiernymi-katolikami, jak również z kierownictwem polskiego Kościoła katolickiego.

17. Tow. tow. D[mitrij] T[imofiejewicz] Jazow (Ministerstwo Obrony ZSRR) i W[ładimir] A[leksandrowicz] Kriuczkow (KGB ZSRR) mają w terminie trzech miesięcy przedstawić opinie na temat utrzymywania w nowych warunkach współpracy ze swoimi partnerami w PRL.

18. MSZ ZSRR, Ministerstwo Obrony ZSRR, Wydział Międzynarodowy KC [KPZR] mają przeprowadzić rokowania z kierownictwem PZPR i Ministerstwem Obrony Narodowej PRL, jak również dwustronne konsultacje z państwami sojuszniczymi w kwestiach działalności politycznej i wojskowej Układu Warszawskiego w dalszej perspektywie, z uwzględnieniem rozwoju sytuacji w PRL i naszej długofalowej strategii politycznej w sprawach europejskich i światowych.

Należy przedstawić dodatkowe opinie w kwestiach doskonalenia mechanizmu współpracy politycznej i wojskowej w ramach Układu Warszawskiego.

Trzeba dopracować nasze stanowisko w związku z ewentualnością podniesienia przez nowy polski rząd kwestii dalszej redukcji bądź wyprowadzenia z terytorium PRL kontyngentu wojsk radzieckich.

⁷ Walentyńska Tierieszkowa (ur. 1937) – pierwsza w historii kobieta kosmonauta, w latach 1971–1991 członek KC KPZR.

19. Stałe przedstawicielstwo ZSRR w RWPG wspólnie z MSZ ZSRR i innymi zainteresowanymi resortami winno wypracować stanowisko w kwestii ewentualnych zmian w podejściu PRL do organizacji współpracy gospodarczej w ramach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej oraz na temat działalności samej RWPG.

20. Wydziały KC KPZR – Ideologiczny i Międzynarodowy – mają przeprowadzić narady instruktażowe z kierownikami centralnych gazet i czasopism, radia i telewizji na temat sposobu naświetlenia w radzieckich mass mediach rozwoju sytuacji w Polsce. Zleca się im więc regularnie zamieszczać materiały i artykuły znanych i szanowanych radzieckich publicystów, mężów stanu, dyplomatów, w których byłyby prezentowany nasz punkt widzenia na procesy społeczne, rozwijające się w PRL.

Tow. M[ichał] F[iodorowicz] Nienaszew⁸ (Państwowy Komitet ds. Radia i Telewizji ZSRR) ma przeanalizować ofertę Solidarności dotyczącą realizacji mostu telewizyjnego „Warszawa–Moskwa”, w którym ze strony polskiej byłyby reprezentowane wszystkie siły polityczne, które brały udział w wypracowaniu porozumień „okrągłego stołu”. Podczas dyskusji chodziłoby o wymianę poglądów na temat „drog destalinizacji stosunków radziecko-polskich i ich umacniania”.

21. MSZ ZSRR, Ministerstwo Obrony ZSRR, Ministerstwo Gospodarki Wodnej ZSRR, Ministerstwo Kultury ZSRR, Państwowy Komitet ZSRR ds. Edukacji Narodowej oraz inne zainteresowane radzieckie resorty i organizacje mają przeprowadzić inwentaryzację podstawowych, obowiązujących radziecko-polskich umów i porozumień pod kątem ich zgodności z wymogami dnia dzisiejszego oraz ewentualności zwrócenia się strony polskiej o ich ponowne rozpatrzenie.

Do pkt 23 prot[okołu] nr 166

O sytuacji w Polsce, możliwych wariantach jej rozwoju i perspektywach stosunków radziecko-polskich

Wieloletni kryzys w Polsce wszedł w nową fazę. Opowiedziawszy się za osiągnięciem zgody narodowej na drodze współdziałania z opozycją,

⁸ Michał Nienaszew (ur. 1929) – dziennikarz, w latach 1989–1990 przewodniczący Państwowego Komitetu ds. Radia i Telewizji ZSRR.

PZPR nie utrzymała pod swoją kontrolą rozwoju zdarzeń. Wytworzyła się bezprecedensowa w historii krajów socjalistycznych sytuacja: rządząca partia komunistyczna nie potrafiła osiągnąć wyraźnej przewagi w wyborach parlamentarnych i prawo do formowania rządu zmuszona była odstąpić opozycji.

Napływające informacje pozwalają sądzić, że starania Solidarności będą się teraz skupiały przede wszystkim na wzmacnianiu autorytetu rządu odpowiedzialności narodowej, a jednocześnie na osłabianiu pozycji PZPR. Pogodziwszy się ze względów taktycznych, a w szczególności zaś z uwagi na uwarunkowania międzynarodowe, z wyborem W[ojciecha] Jaruzelskiego na prezydenta Polski i wprowadzeniem przedstawicieli PZPR do składu rządu, liderzy Solidarności przy sprzyjających okolicznościach prawdopodobnie postarają się w przyszłości wycofać z obu tych ustępstw.

Najbliższy cel polityczny Solidarności to przeprowadzenie przedterminowych wyborów do lokalnych organów władzy. Jak można sądzić, na fali odzyskanej popularności zdoła ona odnieść w nich spektakularne zwycięstwo i przejąć kontrolę nad całą strukturą organów państwa. Wysuwane są postulaty dokonania znaczących zmian w obrębie aparatu administracji państwowej i gospodarczej, pozbycia się pracowników lojalnych wobec PZPR, co już na samym początku dotknie bez mała 15 tys. osób.

Solidarność domaga się usunięcia organizacji PZPR z ministerstw i resortów, z przedsiębiorstw i urzędów, z placówek oświatowych i jednostek wojskowych, ograniczenia źródeł finansowania działalności PZPR i zredukowania dotacji na utrzymywanie organizacji z nią związanych.

Przed 1991 r., kiedy to upływa dwieście lat od uchwalenia pierwszej polskiej konstytucji, można spodziewać się uchwalenia nowej ustawy zasadniczej PRL, która ugruntuje zmiany w politycznym życiu Polski i stanie się fundamentem dla dalszych przekształceń.

Należy mieć na uwadze to, że Polska najprawdopodobniej wejdzie w długotrwały i brzemienny w poważne społeczne i polityczne wstrząsy okres, charakteryzujący się walką o wybór dalszej drogi rozwoju kraju.

W samej Solidarności występuje szerokie spektrum stanowisk politycznych, od socjaldemokratycznych począwszy, aż po burżuazyjno-konserwatywne, i w chwili obecnej trudno powiedzieć, które z nich uzyskają przewagę. W obecnych warunkach przedstawiciele wielu grup społecznych, nie wyłączając nawet pewnej części członków PZPR, wiążą jednak

nadzieje na wyprowadzenie kraju z kryzysu z wypracowywaną w Solidarności koncepcją ewolucyjnej przebudowy Polski, zbliżonej do wzorca szwedzkiego, z wykorzystaniem i[dei] socjaldemokratycznych oraz założeń katolickiej doktryny społecznej. Taka ewolucja zakłada, jak można sądzić, również zmiany w bazie [społeczno-gospodarczej], łącznie z denacjonalizacją własności państwowej i szerokim poparciem przedsiębiorczości prywatnej.

PZPR znajduje się teraz w wyjątkowo trudnej sytuacji, zaufanie mas do niej zostało znacząco zachwiane. Członkowie partii utracili morale, wielu z nich krytykuje politykę, która doprowadziła do „dobrowolnego oddania” władzy, wzmogło się porzucanie szeregów PZPR, powstała groźba rozłamu.

Kierownictwo partii z M[ieczysławem] Rakowskim na czele, realistycznie oceniając sytuację, obrało kurs na poważną walkę polityczną. Odbudowanie siły bojowej PZPR, odzyskanie utraconych pozycji będzie jednak wymagać ogromnego wysiłku i wiele czasu. Wiele tu będzie zależało od decyzji zbliżającego się XI Zjazdu partii.

Pewną rolę odegra również ten fakt, że na płaszczyźnie konkretnej polityki kierownictwo PZPR stawia teraz na pierwszym miejscu interesy ogólnopństwowe, wyrażając poprzez współdziałanie z rządem T[adeusza] Mazowieckiego gotowość do sprzyjania jego sukcesom.

Rząd „szerokiej koalicji” stoi przed trudnym zadaniem: jak ma w warunkach pogarszającego się gospodarczego położenia i wzrostu niezadowolenia pracujących wyprowadzić kraj z głębokiego kryzysu społeczno-gospodarczego, uzyskać poparcie ludzi pracy dla nieuchronnie dotkliwych przedsięwzięć podjętych w celu ustabilizowania gospodarki. Będzie musiał przełamać tendencję do spadku produkcji przemysłowej, uzdrowić zrujnowany system finansowy, poradzić sobie z inflacją, która osiągnęła przerażające rozmiary, zahamować upadek rynku wewnętrznego. Jeśli w najbliższych miesiącach nie uda się osiągnąć odczuwalnych zmian w tych obszarach, to nowa społeczna eksplozja wydaje się nieuchronna. Jak pokazały ostatnie strajki, Solidarność nie może liczyć na jakąś swoją nadzwyczajną zdolność do utrzymywania ładu i spokoju społecznego w przedsiębiorstwach.

W aspekcie polityki zagranicznej sytuacja, ogólnie rzecz biorąc, jest sprzyjająca dla rządu T[adeusza] Mazowieckiego. Chociaż duże wsparcie finansowe z Zachodu wydaje się na razie niezbyt prawdopodobne, to jednak czołowe kraje zachodnioeuropejskie oraz USA, które rozpatrują

„polski eksperyment” przede wszystkim poprzez pryzmat swoich interesów politycznych w Europie Wschodniej, pracując nad różnymi wariantami udzielenia Polsce pomocy żywnościowej.

Jednocześnie w interesie rządu T[adeusza] Mazowieckiego leży utrzymanie więzi gospodarczych z ZSRR, ponieważ w dającej się przewidzieć przyszłości nie uda mu się obejść bez radzieckich zasobów paliwowo-energetycznych i surowcowych. Wobec tego kierunek polityki zagranicznej nowego polskiego rządu będzie modyfikowany przez oba bieguny ciężenia – i Zachód, i Wschód. Jak w tych warunkach będzie konkretnie realizowany strategiczny plan liderów Solidarności, mający na celu reorientację związków gospodarczych Polski, poprzez zwrot ku światowym rynkom kapitalistycznym, oraz politycznych, poprzez uzyskanie neutralności – to jest ważny problem, który zahacza o interesy narodowe nie tylko Polski i sił politycznych społeczeństwa polskiego, lecz także – sojuszników PRL, sąsiadujących z nią krajów.

Warunki prowadzenia naszej polityki wobec PRL naturalnie stają się trudniejsze. Ale również w tej nowej sytuacji mamy możliwość utrzymać z Polską przyjacielskie, dobrosąsiedzkie stosunki. Sprzyja temu cały szereg czynników: geopolityczne położenie Polski w Europie, tradycyjne związki dwojga narodów słowiańskich, niemiecki syndrom u Polaków, zależność polskiej gospodarki od naszych surowców i nośników energii. Bez wątplenia na rozwój sytuacji w Polsce, na kształtowanie stosunków radziecko-polskich, istotny wpływ będzie wywierał przebieg socjalistycznych przekształceń w naszym kraju, przede wszystkim – realizacja planów w dziedzinie przebudowy gospodarki oraz związków ekonomicznych z zagranicą.

Obecnie szef nowego polskiego rządu i polityczni liderzy Solidarności podkreślają zainteresowanie utrzymaniem trwałych i stabilnych stosunków polsko-radzieckich. Czas pokaże, na ile szczerą są te deklaracje. Jakkolwiek dla rządu T[adeusza] Mazowieckiego korzystne jest posiadanie dobrych stosunków z nami, to jednocześnie jest rzeczą niewątpliwą, iż w łonie kierownictwa Solidarności oraz rządu będzie toczyła się walka o kierunki polityki zagranicznej państwa i współpracy gospodarczej z zagranicą. W tych warunkach ważne jest, aby nie stracić z oczu tego faktu, że w naszym interesie leży przezwyciężenie przewlekłego kryzysu i unormowanie sytuacji politycznej w Polsce. W tym sensie pożyteczne jest dla nas wspieranie stosownych działań nowego koalicyjnego polskiego rządu. Na tej bazie moż-

liwe jest osiągnięcie z nim rzeczowego wzajemnego zrozumienia, które nie koliduje ze wspieraniem przez nas PZPR. Umocnienie międzypaństwowego charakteru naszych obustronnych stosunków z Polską powinno [dać] się pogodzić z doskonaleniem więzi międzypartyjnych pomiędzy KPZR a PZPR oraz z otwarciem na inne siły polityczne w tym kraju.

Na szczeblu międzypaństwowym w wielu kwestiach polityki zagranicznej mogą teraz powstawać istotne różnice w ocenach. Kwestie związane z pobytem naszych wojsk na terenie Polski, z „białymi plamami”, zwłaszcza z Katyniem i innymi skomplikowanymi problemami stosunków radziecko-polskich, prawdopodobnie nowy rząd będzie podnosił bardziej stanowczo, niż to czyniło wcześniej kierownictwo PZPR.

Obecnie w naszym podejściu do stosunków radziecko-polskich na gruncie politycznym musimy mieć na uwadze realia, jakie zaistniały w PRL. Powinniśmy być gotowi do rozwijania współpracy z nowym polskim rządem, partiami politycznymi i siłami reprezentowanymi w parlamencie.

Z uwzględnieniem zmian we władzach MSZ PRL trzeba intensyfikować kontakty na szczeblu ministerstw spraw zagranicznych obu krajów, wykorzystując je nie tylko w celu wywierania wpływu na kształtowanie kierunków polityki zagranicznej, lecz także rozpatrywania innych kwestii w stosunkach radziecko-polskich, które prawdopodobnie coraz częściej będzie wysuwała strona polska.

Wydaje się rzeczą celową – być może, że jeszcze przed końcem bieżącego roku – zaprosić do złożenia wizyty w Moskwie nowego ministra spraw zagranicznych PRL. Zgodnie ze stosowaną dotychczas praktyką należy zaplanować także przeprowadzenie z jego udziałem spotkania ministrów spraw zagranicznych państw członków Układu Warszawskiego podczas sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w Nowym Jorku.

Szczególne znaczenia nabiera indywidualna współpraca z posłami i senatorami, z władzami Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego, organizacji świeckich katolików, wpływowymi działaczami społecznymi i przedstawicielami inteligencji. Ważne jest także poszerzanie współpracy z Ogólnopolskim Porozumieniem Związków Zawodowych i innymi polskimi organizacjami społecznymi (młodzieżowymi, Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i innymi).

Uwzględniając ważną rolę Kościoła katolickiego w życiu społeczno-politycznym Polski, wydaje się celowe utrzymywanie dialogu politycznego również z kierownictwem episkopatu, nie ograniczając sfery kontaktów

jedynie do spotkań na forum Rady ds. Religii przy Radzie Ministrów ZSRR. Tematyka polska z pewnością zajmie ważne miejsce podczas zbliżającej się wizyty tow. M[ichała] S[iergiejewicza] Gorbaczowa we Włoszech i spotkania z papieżem.

W tym kontekście zasadniczo nowe możliwości może stworzyć dalsze ożywienie kontaktów radziecko-watykańskich, zwłaszcza zaś nawiązanie stosunków dyplomatycznych. Takie nasze posunięcie z pewnością stworzyłoby o wiele korzystniejszą sytuację również dla pracy PZPR w środowisku wierzących-katolików, a także – z kierownictwem polskiego Kościoła katolickiego.

W dziedzinie współpracy handlowo-ekonomicznej powstała konieczność przeniesienia naszych stosunków dwustronnych na obopólnie korzystną podstawę ekonomiczną, na rozliczenia w walutach wymiernych na podstawie bieżących cen światowych. Rzeczą pożyteczną będzie wcześniejsze przygotowanie stanowiska na wypadek zwrócenia się rządu polskiego z prośbą o odroczenie bądź częściowe umorzenie długu PRL wobec Związku Radzieckiego.

Bieg wydarzeń w Polsce negatywnie wpływa na europejskie kraje socjalistyczne, wzmógł on niepokój o losy socjalizmu, prowadząc niekiedy do fałszywych wniosków o niesłuszności procesów przebudowy. Tę okoliczność należy uwzględnić, przedstawiając nasze stanowisko na naradzie sekretarzy KC partii komunistycznych i robotniczych na temat spraw międzynarodowych w Warnie.

Stanowisko nowego rządu PRL wobec problemów współpracy wielostronnej krajów socjalistycznych na razie nie jest jasne. Jednocześnie już teraz jest rzeczą oczywistą, że dojście do władzy Solidarności stworzy problemy dla funkcjonowania Układu Warszawskiego. Jakkolwiek jej liderzy deklarują na razie wierność wobec sojuszu, to w przyszłości nie można wykluczyć radykalnego zwrotu w ich stanowisku.

Nowa polska sytuacja może wymagać skorygowania stosowanej do tychczas praktyki wielostronnej współpracy politycznej i [wojskowej]. Jednocześnie w kontaktach z przedstawicielami obecnego kierownictwa polskiego trzeba poszukiwać takiego stanowiska, które by nie wywoływało w nich podejrzeń z naszej strony i tym samym nie powodowało obniżenia poziomu współpracy państw sojuszniczych. To jest ważne szczególnie przy prowadzeniu spotkań Doradczego Komitetu Politycznego oraz Komitetu Ministrów Spraw Zagranicznych, posiedzeń Komitetu Ministrów

Obrony i Rady Wojskowej, w Sztabie ZSZ i w komisji specjalnej ds. rozbrojenia, rozpatrujących kwestie dotyczące żywotnych interesów krajów sojuszniczych, uzgadniających wspólne stanowiska. W szczególności należy ściśle przestrzegać zasad partnerstwa przy formułowaniu wspólnych stanowisk negocjacyjnych państw sojuszniczych w zakresie problematyki rozbrojeniowej, zwłaszcza broni konwencjonalnej. Należy zrezygnować z praktyki „podawania do wiadomości” bądź narzucania sojusznikom własnego punktu widzenia przy opracowywaniu i uzgadnianiu wspólnej platformy w tych czy innych kwestiach, uważnie wsłuchując się w opinie naszych partnerów.

Ogólnie rzecz biorąc, można oczekiwać, że sojusz będzie działał ściśle według uzgodnień międzypaństwowych. Mając w pamięci żądania przywódców Solidarności dotyczące radykalnego obniżenia wydatków na cele wojskowe, nie można wykluczyć, że Polska przestanie realizować w pełnym zakresie swoje zobowiązania sojusznicze. Możliwe jest również, że uczestnictwo w Układzie Warszawskim przybierze charakter czysto formalny.

Problemy bardziej złożone mogłyby powstać wówczas, gdyby władze polskie podniosły w przyszłości kwestię wystąpienia z naszej organizacji wojskowej albo w ogóle z sojuszu. Jednak nie należy raczej oczekiwać, iż taki krok mógłby zostać podjęty w najbliższym czasie.

Rzeczą celową byłoby, jak się zdaje, omówienie powstałej sytuacji przede wszystkim z kierownictwem PZPR, jak również, w trybie dwustronnym, z naszymi sojusznikami, tym bardziej że wielu z nich na szczeblu roboczym już wyraziło takie życzenie.

Powstaje także konieczność ponownego rozpatrzenia niektórych rozważanych obecnie w ramach sojuszu propozycji udoskonalenia mechanizmów współpracy politycznej i wojskowej (P143/10 z 2 grudnia 1988 r. i P160/9 z 26 maja 1989 r.) i intensyfikacji pracy na tym odcinku. Wydaje się, że w obecnych warunkach szczególnej aktualności nabiera kwestia utworzenia tu stałego roboczego organu politycznego.

Biorąc pod uwagę zapowiadane przez kierownictwo Solidarności zasadnicze zmiany w polskiej gospodarce, należy się poważnie liczyć z ewentualnością zmiany podejścia strony polskiej do kwestii dwustronnej i wielostronnej współpracy gospodarczej. Należy oczekiwać, że nowy rząd może wstąpić na drogę renegocjacji strategii współpracy w ramach RWPG i kontaktów PRL z tą organizacją. Najprawdopodobniej będzie się domagał

daleko idącej przebudowy mechanizmów wielostronnej współpracy gospodarczej na zasadach rynkowych oraz osłabienia procesów integracyjnych. Prawdopodobna wydaje się rezygnacja PRL ze współpracy na zasadach preferencyjnych ze słabiej rozwiniętymi pod względem gospodarczym członkami RWPG – S[ocjalistyczną] R[epublika] W[ietnamu], Republiką Kuby, M[ongolską] R[epublika] L[udową]. Nie można również wykluczać postawienia wniosku o redukcję wkładu finansowego PRL do RWPG oraz etatowego personelu polskiego oddziału jej sekretariatu. Radykalizacja stanowiska PRL w RWPG jeszcze bardziej skomplikuje stosunki pomiędzy krajami członkowskimi oraz utrudni poszukiwanie kompromisu w rozwiązywaniu kluczowych problemów współpracy gospodarczej. Może to pociągnąć za sobą nasilenie się czynników konfrontacyjnych w realizacji programu przebudowy systemu działania RWPG, upolitycznienie prac Sesji, Komitetu Wykonawczego, komisji.

Mogą nastąpić duże trudności w funkcjonowaniu takich organów RWPG, jak Stała Komisja ds. Współpracy Wojskowej europejskich krajów członkowskich RWPG, Komitet Współpracy Gospodarczej z Zagranicą i innych.

Wszystko to wymaga od nas wypracowania w wielu kwestiach zasadniczo nowego podejścia do rozwijania stosunków z Polską. W tym kontekście wydaje się konieczne już w najbliższym czasie dokonanie licznych posunięć praktycznych.

E[duard] Szewardnadze, A[leksandr] Jakowlew, D[mitrij] Jazow, W[ładimir] Kriuczkow

20 września 1989 r.

Źródło: AFMG, zespół 2.

Tłumaczenie z języka rosyjskiego Jerzy Szokalski.

1989 wrzesień 29, Warszawa – Informacja zastępcy dyrektora Biura Studiów SB plk. Stanisława Stępnia na temat powstania i działalności Grupy Roboczej Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, tajne

1. Powstanie Grupy Roboczej KK [NSZZ] „S[olidarność]”

Grupa Robocza Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” powstała w 1987 r. w wyniku wewnętrznych walk w kierownictwie S[olidarność] na tle kompetencyjnym, różnicy zdań odnośnie [do] działania związku, podziału funduszy i środków technicznych otrzymywanych z Zachodu. Część czołowych działaczy S[olidarność] krytykowała ówczesne rozbięcie kierowniczych organów NSZZ „S[olidarność]” na tajną Tymczasową Komisję Koordynacyjną „S[olidarność]” i jawną Tymczasową Radę „S[olidarność]”. Uznając występujący dualizm za niezgodny ze statutem, a działające władze związku jako nielegalne, domagali się zwołania Krajowej Komisji „S[olidarność]” w składzie wybranym na zjeździe w 1981 r. dla wyłonienia nowych władz S[olidarność].

Reprezentujący grupę działaczy przeciwników TKK „S[olidarność]” i TR „S[olidarność]” Andrzej Gwiazda w grudniu 1986 r. w wywiadzie dla jednej z agencji zachodnich stwierdził, że grupa działaczy z nim związanych nie popiera działań L[echa] Wałęsy i stworzonych przez niego twórców (tj. TKK i TR „S[olidarność]”), gdyż:

– TKK nie sprostała oczekiwaniom działaczy i członków związku, nie reprezentuje społeczeństwa i nie potrafi oddziaływać na załogi. Niezależność finansowa TKK, oparta o środki z Zachodu, spowodowała zerwanie więzi z zakładami pracy, podstawowej siły związku;

– działalność L[echa] Wałęsy i jego doradców nie reprezentuje interesów społeczeństwa, a jego apele nie są z nikim konsultowane. Intencje tych wystąpień nie są zrozumiałe dla załóg zakładów pracy ani w innych środowiskach sympatyzujących z S[olidarność];

– konieczne jest pozostawienie w podziemiu całej struktury organizacyjnej i poligraficznej b[yłej] S[olidarność]. W miejsce dawnego ruchu związkowego powinny na bazie S[olidarność] powstawać frakcje polityczne, które zrezygnują z drobiazgów, a zajmą się sprawą wolności;

– od czasu powstania Tymczasowej Rady „S[olidarności]” (tzw. centralnej) „wszystkie oświadczenia kierowane są do władz, nie ma natomiast słów i wypowiedzi kierowanych do społeczeństwa”.

W takim duchu wypowiadali się także inni działacze S[olidarności] krytykujący L[echa] Wałęsę i skupionych wokół niego członków kierownictwa związku.

W celu nadania podjętym działaniom form organizacyjnych 11 kwietnia 1987 r. w Łodzi z inicjatywy Andrzeja Słowika zorganizowano spotkanie niektórych członków Komisji Krajowej i działaczy NSZZ „S[olidarności]” (J[erzy] Kropiwnicki¹, G[rzegorz] Palka², A[nrzej] Gwiazda, Z[bigniew] Kokot³, Z[bigniew] Mroziński⁴, R[omuald] Szeremietiew⁵, G[rzegorz] Durski⁶), podczas którego podjęto decyzję o utworzeniu tzw. Grupy Roboczej Komisji Krajowej NSZZ „S[olidarności]”.

Określając główny cel swego działania, stwierdzili oni m.in., że w skomplikowanej sytuacji społeczno-gospodarczej i politycznej kraju oraz wewnętrznych rozłamów w ruchu związkowym S[olidarności] dążyć będą przede wszystkim do reaktywowania Komisji Krajowej NSZZ „S[olidarności]” jako autentycznego przedstawiciela ruchu związkowego.

2. List „22” do L[echa] Wałęsy

Jednym z pierwszych oficjalnych działań Grupy Roboczej KK (niezależnie od publikowanych oświadczeń, wywiadów i artykułów) było wystosowanie w dniu 20 września 1987 r. z Częstochowy listu do przewodniczącego NSZZ Lecha Wałęsy, który podpisało 22 działacze S[olidar-

¹ Jerzy Kropiwnicki (ur. 1945) – ekonomista, działacz NSZZ „Solidarność” w regionie łódzkim; więziony za działalność związkową, minister pracy w rządzie Jana Olszewskiego, minister rozwoju regionalnego i budownictwa w rządzie Jerzego Buzka, w latach 1991–1993 i 1997–2001 poseł na sejm z list ZChN i AWS, od 2002 r. prezydent Łodzi.

² Grzegorz Palka (1950–1996) – chemik, działacz NSZZ „Solidarność” w regionie łódzkim (m.in. wiceprzewodniczący ZR); więziony za działalność związkową, w latach 1990–1994 prezydent Łodzi.

³ Zbigniew Kokot (ur. 1950) – technik, działacz NSZZ „Solidarność” w regionie częstochowskim (m.in. przewodniczący ZR w 1981 r.); internowany w stanie wojennym.

⁴ Zbigniew Mroziński (ur. 1945) – technik, działacz NSZZ „Solidarność” w Piotrkowie Trybunalskim; w latach 1997–2001 poseł na sejm z listy AWS.

⁵ Romuald Szeremietiew (ur. 1945) – prawnik, doktor habilitowany nauk wojskowych, działacz KPN i przywódca PPN; w 1992 r. wiceminister obrony w rządzie Jana Olszewskiego i Jerzego Buzka; w latach 1997–2001 poseł na sejm z listy AWS.

⁶ Grzegorz Durski (ur. 1945) – stoczniovec; w latach 1980–1989 członek jawnych i tajnych władz NSZZ „Solidarność” w Stoczni Szczecińskiej i regionie Pomorze Zachodnie, po 1989 r. działacz Solidarności '80.

ności] (M[arian] Jurczyk, S[tanisław] Wądołowski⁷, S[tanisław] Kocjan⁸, i G[rzegorz] Durski ze Szczecina; J[erzy] Kropiwnicki, A[ndrzej] Słowik i G[rzegorz] Palka z Łodzi; L[ech] Dymarski⁹ z Poznania; Z[bigniew] Romaszewski i S[eweryn] Jaworski z Warszawy; B[ogusław] Mikus¹⁰ z Chełma, Z[bigniew] Kokot i A[leksander] Przygodziński¹¹ z Częstochowy, A[ndrzej] Rozpłochowski¹² z Katowic; A[ndrzej] Gwiazda i A[nn]a Walentynowicz¹³ z Gdańska; S[tanisław] Marczuk¹⁴ z Białegostoku; A[ntoni] Tokarczuk z Bydgoszczy; W[itold] Król¹⁵ z Radomia; E[ugeniusz] Matyjas¹⁶ z Leszna; G[rażyna] Przybylska-Wendt¹⁷ z Płocka). W liście tym domagano się zwolnienia posiedzenia Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, motywując to tym, że „istnieje realna groźba utraty przez NSZZ »Solidarność« tożsamości w oczach środowisk pracowniczych w kraju oraz w opinii zagranicznych i międzynarodowych organizacji związkowych”.

⁷ Stanisław Wądołowski (ur. 1938) – stoczniowiec; w latach 1980–1989 członek jawnych i tajnych władz NSZZ „Solidarność” (m.in. wiceprzewodniczący KK) w regionie Pomorze Zachodnie, internowany w stanie wojennym, w latach 1991–1993 i 1997–2001 poseł na sejm z list ZChN i AWS.

⁸ Stanisław Kocjan (ur. 1942) – inżynier; w latach 1980–1981 członek władz NSZZ „Solidarność” w regionie Pomorze Zachodnie oraz KK; internowany w stanie wojennym, w latach 1989–1996 wiceprzewodniczący KK NSZZ „Solidarność ’80”; od 1991 do 1993 r. poseł na sejm z listy Solidarności ’80.

⁹ Lech Dymarski (ur. 1949) – filolog, poeta współpracownik KOR, publicysta w prasie drugiego obiegu; w latach 1980–1989 członek jawnych i tajnych władz NSZZ „Solidarność” w regionie Wielkopolska; internowany w stanie wojennym; od 1993 do 1995 r. członek KRRiTV.

¹⁰ Bogusław Jan Mikus (ur. 1954) – technik budowlany; w latach 1980–1989 członek jawnych i tajnych władz NSZZ „Solidarność” w Chełmie; internowany i więziony w stanie wojennym.

¹¹ Aleksander Przygodziński (ur. 1942) – robotnik; w latach 1980–1989 członek jawnych i tajnych władz NSZZ „Solidarność” w Częstochowie; więziony w stanie wojennym; od 1989 do 1994 r. przewodniczący ZR NSZZ „Solidarność” w Częstochowie.

¹² Andrzej Rozpłochowski (ur. 1950) – mechanik samochodowy; w latach 1980–1988 członek jawnych i tajnych władz NSZZ „Solidarność” w regionie śląsko-dąbrowskim, w 1988 r. wyemigrował do USA.

¹³ Anna Walentynowicz (1929–2010) – suwnicowa; działaczka WZZ Wyrbrzeża i NSZZ „Solidarność”; internowana i więziona w stanie wojennym.

¹⁴ Stanisław Marczuk (ur. 1935) – inżynier; w latach 1980–1989 członek jawnych i tajnych władz NSZZ „Solidarność” w Białymstoku; więziony w stanie wojennym; od 1997 do 2001 r. senator z listy AWS.

¹⁵ Witold Król (ur. 1938) – technik; w latach 1980–1989 członek jawnych i tajnych władz NSZZ „Solidarność” w Radomiu, internowany i więziony w stanie wojennym.

¹⁶ Eugeniusz Matyjas (ur. 1952) – prawnik; w latach 1980–1989 członek jawnych i tajnych władz NSZZ „Solidarność” w Lesznie; od 1990 do 1994 r. wojewoda leszczyński.

¹⁷ Grażyna Przybylska-Wendt (ur. 1935) – lekarz; w latach 1980–1989 członek jawnych i tajnych władz NSZZ „Solidarność” w Płocku.

Wśród szeregu przyczyn motywujących to stanowisko głównie zwrócono uwagę na:

– występującą zawilgość statutowych i pozastatutowych, jawnych, pół-jawnych i tajnych struktur i ciał związkowych, a także pojedynczych osób wypowiadających się w imieniu NSZZ „Solidarność” i powoływanych do kierowania jego działalnością;

– brak wyraźnie określonej linii programowej związku jako całości i niedostateczna obecność problematyki socjalno-bytowej w wypowiedziach i działaniach, sytuacja taka: „grozi uwikłaniem NSZZ »Solidarność« w intrygi wewnętrzne i spory prestiżowe, a jednocześnie grozi utratą kontaktu ponadzakładowych ciał związkowych ze środowiskami pracowniczymi. Dla nikogo nie ulega wątpliwości, że NSZZ »Solidarność« musi być ruchem społecznym, ale niewybaczalne byłoby, gdyby przestała być [ruchem] uważanym za związek zawodowy”.

W końcowej części listu grupa „22” domagała się dokonania oceny sytuacji związku, przystąpienia do wykonywania zadań statutowych przez stosowne komisje oraz przeprowadzenia wyborów uzupełniających do KK w związku z wyjazdem za granicę niektórych działaczy lub zaprzestaniem działalności. Część sygnatariuszy listu „22” stwierdziła, że ważnym punktem przyszłego posiedzenia KK miała być ocena działania L[echa] Wałęsy, rozliczenie go z zagranicznych funduszy i ewentualnie głosowanie nad wnioskiem o jego ustąpienie.

Treść listu „22” stała się przedmiotem odrębnej narady z udziałem m.in. L[echa] Wałęsy, Z[bigniewa] Bujaka, B[ronisława] Geremka, J[acka] Merkla¹⁸, ks. H[enryka] Jankowskiego. Uznano wówczas za konieczne dokonanie niezwłocznych zmian zarówno w strukturze, jak i działaniu NSZZ „S[olidarność]”.

W dniu 25 października 1987 r. podczas spotkania w Gdańsku niektórych członków TTK i TR „S[olidarność]” L[ech] Wałęsa poinformował zebranych o rozwiązaniu tych struktur, powołując w to miejsce Krajową Komisję Wykonawczą, która miała być jawnie działającym, kierowniczym organem NSZZ „S[olidarność]”.

¹⁸ Jacek Merkel (ur. 1954) – inżynier; w latach 1980–1989 członek jawnych i tajnych władz NSZZ „Solidarność” w Gdańsku, internowany w stanie wojennym, w 1990 r. szef sztabu wyborczego Lecha Wałęsy, od 1989 do 1993 r. poseł na sejm z list KO „Solidarność” i KLD.

3. Pojednawcze zabiegi L[echa] Wałęsy

Wybór, a właściwie powołanie przez L[echa] Wałęsę w skład KKW niektórych działaczy S[olidarności] z pominięciem członków Grupy Roboczej KK, pogłębił dotychczasowe rozbieżności. Do KKW i L[echa] Wałęsy wpłynęło szereg listów od członków Grupy Roboczej (m.in. G[rażyna] Przybylska-Wendt, M[arian] Jurczyk, St[anisław] Wądołowski, A[ndrzej] Słowik, S[tanisław] Kocjan), w których zarzucano Wałęsie niedemokratyczne kierowanie związkami S[olidarność], zbytnią uległość wobec władz komunistycznych – dot[yczy] to głównie obrad „okrągłego stołu” – oraz odejście od spraw związkowych i zajęcie się polityką.

Wobec narastającej fali krytyki KKW podejmowała kilka prób rozwiązania konfliktu z członkami Grupy Roboczej KK. L[ech] Wałęsa przesłał list pojednawczy i powołał grupę rozjemczą w składzie: B[ronisław] Geremek, B[ogdan] Lis, T[adeusz] Mazowiecki, A[ndrzej] Stelmachowski, A[ntoni] Stawikowski¹⁹, lecz działania te nie przyniosły pożądanego skutku.

4. Skład Grupy Roboczej KK

Aktualny skład Grupy Roboczej KK nie jest organizacyjnie jednolity. Jej główny trzon stanowią przede wszystkim działacze szczecińscy (M[arian] Jurczyk, S[tanisław] Wądołowski, S[tanisław] Kocjan), łódzcy (A[ndrzej] Słowik, J[erzy] Kropiwnicki, G[rzegorz] Palka) i warszawscy (S[eweryn] Jaworski, Z[bigniew] Romaszewski). Część jej członków uczestniczy w pracach i zebraniach grupy w zależności od problemu i sytuacji. Charakterystyczny dla tej struktury jest dość wyraźny podział na grupy skupione wokół poszczególnych działaczy. Najbardziej znaczącymi są:

– **grupa M[ariana] Jurczyka w Szczecinie**, działająca pod nazwą Tymczasowy Zarząd Regionu NSZZ „S[olidarność]” Pomorza Zachodniego, (przeciwna Międzyzakładowemu Komitetowi Organizacyjnemu NSZZ „S[olidarność]”, który działa zgodnie z linią polityczną L[echa] Wałęsy), uzurpuje sobie prawo do reprezentacji komórek zakładowych S[olidarność] całego regionu. Prezentuje radykalną linię polityczną, negującą wszelkie porozumienie. Nadrzędnym celem TZR jest podporządkowanie sobie komórek S[olidarność] w regionie, a tym samym degradacja MKO.

¹⁹ Antoni Stawikowski (ur. 1933) – astronom, doktor habilitowany; w latach 1980–1989 członek jawnych i tajnych władz NSZZ „Solidarność” w Toruniu, internowany w stanie wojennym.

M[arian] Jurczyk posiada liczne kontakty w Szwecji, RFN, Kanadzie, skąd czerpie pomoc finansowo-sprzętową.

– **grupa A[ndrzej] Słowika w Łodzi**, działająca pod nazwą Zarząd Regionu Ziemi Łódzkiej, zabiega o poparcie zakładowych komórek S[olidarności], co ma przyczynić się do wyeliminowania władz Regionalnej Komisji Organizacyjnej „S[olidarność]”, która posiada reprezentację w KKW, w przyszłych wyborach. Dysponuje własną poligrafią, nawiązuje kontakty z łódzką KPN.

– **grupa S[eweryna] Jaworskiego w Warszawie**, stanowiąca pozostałość rozpadającego się Międzyzakładowego Robotniczego Komitetu „S[olidarność]” (odłam RKW Mazowsze). Grupa popierana i finansowana jest przez działaczy polonijnych z USA, a w kraju pomocy finansowej udziela Zb[igniew] Romaszewski, który jest także jej doradcą. Działacze MRKS oceniają „okrągły stół” jako odejście od ideałów S[olidarności] i wzywają do radykalnych działań w oparciu o program Solidarności Walczącej. Nawiązują kontakty z radykalnymi działaczami S[olidarności] w innych miastach w celu powołania tzw. regionalnych MRKS-ów, które stanowiłyby podstawę do utworzenia III Centrali Niezależnych Związków Zawodowych, na czele której stałaby warszawska grupa MRKS. Dla poparcia i zinstytucjonalizowania koordynacji wspólnych działań z S[olidarnością], PPS-RD, LDP „N[iepodległość]” i radykalnym skrzydłem NZS, organizują tzw. Kongresy Opozycji Antyustrojowej oraz podejmują próby wchodzenia w statutowe ogniwa S[olidarności] w celu ich radykalizacji i oderwania od programu konstruktywnej współpracy z władzami.

– **grupa J[ana] Rulewskiego w Bydgoszczy**, mimo iż po pobycie L[echa] Wałęsy w tym mieście prestiż Rulewskiego znacznie osłabł, jest on nadal liczącym się działaczem Grupy Roboczej KK (był kandydatem na jej przewodniczącego). Wraz ze skupionymi wokół siebie członkami S[olidarności] dąży do pozyskiwania zakładowych ogniw związkowych i wyciągnięcia ich spod wpływów KKW.

– **grupa A[ndrzej] Gwiazdy w Gdańsku**, która (z uwagi na zdominowanie środowiska przez ludzi Wałęsy) jest słabym ogniwem Grupy Roboczej. A[ndrzej] Gwiazda w środowisku gdańskim ma mały prestiż, co w znacznej mierze rzutuje na jego autorytet i poważanie w Grupie Roboczej. Nadal jednak należy do jej aktywnych działaczy. Był kandydatem na przewodniczącego grupy.

5. Porozumienie na rzecz Demokratycznych Wyborów w NSZZ „S[olidarność]”

Szczególne aktywność działaczy skupionych w Grupie Roboczej KK przejawiała się od czerwca 1989 r., gdy w ramach zabiegów o uzyskanie jak najszerszych wpływów wśród załóg pracowniczych i opanowanie zakładowych ogniw S[olidarność] przystąpili do generalnego ataku na oficjalne władze związku (KKW „S[olidarność]” i L[echa] Wałęsę). Działania te rozwinęto na bazie walki o wolne, demokratyczne wybory do NSZZ „S[olidarność]”.

11 czerwca 1989 r. w Szczecinie odbyło się zebranie 120 działaczy S[olidarność], w tym b[yłych] członków KK NSZZ „S[olidarność]”, którzy nie weszli w skład struktur związkowych powołanych przez L[echa] Wałęsę. Podczas tego spotkania (w którym uczestniczyli m.in. A[ndrzej] Gwiazda, M[arian] Jurczyk, S[tanisław] Kocjan, G[rzegorz] Palka, S[tanisław] Wądołowski, A[ndrzej] Słowik, S[eweryn] Jaworski, W[ładysław] Siła-Nowicki) opracowano uchwałę, z którą zapoznawano działaczy S[olidarność] ze Szczecina i przedstawicieli innych regionów kraju. W uchwale obok wyjaśnień dot[yczących] statutowych obowiązków związku i jego generalnych założeń wskazano na niewłaściwość relegalizacji S[olidarność] i nielegalność działania obecnych władz związku, co stawia konieczność zwołania zjazdu S[olidarność] i przeprowadzenia wyborów. Zaproponowano jednocześnie kalendarz wyborczy. Pod uchwałą podpisało się 99 osób.

Kolejne, rozszerzone spotkanie Grupy Roboczej KK odbyło się w Szczecinie 8 lipca [1989 r.] z udziałem ok. dwustu osób, w tym przedstawicieli 27 głównych miast kraju (Bydgoszcz, Lublin, Polkowice, Wrocław, Namysłów, Legnica, Bełchatów, Sulejów, Warszawa, Leszno, Radom, Gdańsk, Piotrków Trybunalski, Gdynia, Łódź, Tomaszów Mazowiecki, Zielona Góra, Wałbrzych, Katowice, Będzin, Dąbrowa Górnicza, Połczyn-Zdrój, Wałcz, Gliwice, Szczecinek, Elbląg, Szczecin). W czasie spotkania zebrani podjęli decyzję o utworzeniu Porozumienia na rzecz Przeprowadzenia Demokratycznych Wyborów w NSZZ „S[olidarność]”, które podjęło uchwałę o:

- powołaniu sekretariatu porozumienia z zadaniem koordynowania działań na rzecz demokratycznych wyborów w S[olidarność] i prowadzenia obiektywnej działalności informacyjnej;
- powołaniu komitetu ekspertów ekonomicznych do opracowania ekspertyz i opracowań nt. uzdrowienia gospodarki, ustalania kosztów utrzymania itp.;

– nawiązaniu stałych kontaktów informacyjnych z radiem BBC, France International i innymi niezależnymi rozgłościami, niestosującymi cenzury, jak RWE i Głos Ameryki;

– powołaniu komisji związkowej informującej o nieprawidłowościach, łamaniu statutu związkowego itp.;

– upoważnieniu sekretariatu do reprezentowania uczestników porozumienia wobec osób, instytucji, urzędów i związków.

Zebrani wystosowali także apel do posłów i senatorów z OKP o poparcie legalizacji S[olidarności] na zasadach z 1981 r. z zachowaniem ciągłości związku.

W związku z tym, że próby wyboru przewodniczącego Porozumienia, na które wystawiono dwóch kandydatów (M[arian] Jurczyk i A[ndrzej] Gwiazda), nie powiodły się, zebrani ustalili, że do czasu powołania kierownictwa funkcję tymczasowego sekretariatu spełniać będzie Prezydium Tymczasowego Zarządu Regionalnego w Szczecinie.

Drugie spotkanie Grupy Roboczej i Porozumienia odbyło się 22 lipca br. w Łodzi i poświęcone było przyjęciu regulaminu wyborów przewodniczącego grupy. Z uwagi na nieobecność M[ariana] Jurczyka wyboru nie dokonano.

5 sierpnia br. w Szczecinie odbyło się kolejne ogólnokrajowe spotkanie działaczy Grupy Roboczej KK i Porozumienia na rzecz Demokratycznych Wyborów w NSZZ „S[olidarność]”. W zebraniu, któremu przewodniczyli R[omuald] Szeremietiew i St[anisław] Kocjan, uczestniczyło ok. trzystu przedstawicieli zakładów pracy z 42 województw.

W uchwalonym regulaminie ujęto, że władzę Porozumienia stanowi sekretariat w liczbie 7–10 osób, wybierany przez wszystkich uczestników. W jego skład weszli: Marian Jurczyk (Szczecin) – przewodniczący; St[anisław] Kocjan (Szczecin) – sekretarz; Seweryn Jaworski (Warszawa), Andrzej Słowik (Łódź), Jerzy Przystawa²⁰ (Wrocław), Tomasz Podrzycki²¹ (Dąbrowa Górnicza) i Romuald Szeremietiew (Leszno).

Ustalono, aby na wzór „Mazowska” tworzyć grupy inicjatywne dla przeprowadzenia wyborów w regionach w oparciu o statut z 1980 r. Przyjęto

²⁰ Jerzy Przystawa (1939–2012) – fizyk, profesor UW, działacz NSZZ „Solidarność”; internowany w stanie wojennym, w latach 1990–1998 radny miejski we Wrocławiu.

²¹ Daniel Tomasz Podrzycki (1963–2005) – robotnik; w latach 1989–1992 działacz NSZZ „Solidarność '80”, od 2001 do 2005 r. przewodniczący PPP.

uchwałę dot[yczącą] m.in. zmiany polityki urynkowania oraz krytycznie oceniono działalność Wałęsy i KKW. Uczestnikom narady zalecono dążenie do pozyskiwania nowych członków i sympatyków, a wybory do władz postanowiono przeprowadzić na początku 1990 r.

M[arian] Jurczyk w wywiadzie dla RWE stwierdził, że wybranie sekretariatu oznacza m.in., że Porozumienie (mające do tej pory charakter forum dyskusyjnego) zaczyna tworzyć własne struktury, a jako swoje główne zadanie uznaje przeprowadzenie demokratycznych wyborów w NSZZ „S[olidarność]”.

Od szczecińskiego spotkania Porozumienia odciął się Gwiazda. Wysłał on do nowo utworzonego sekretariatu pismo, w którym stwierdził, że nie czuje się członkiem organizacji zarejestrowanej pod tą nazwą, gdyż wybory w S[olidarności] nie są możliwe bez zjazdu zjednoczeniowego, obejmującego wszystkie odłamy Solidarności.

Aby bardziej związać się z terenowymi ogniwami S[olidarności], działacze Porozumienia postanowili kolejne spotkania odbywać bezpośrednio w regionach. Na początek wybrano Śląsk, gdzie jest największa liczebność i aktywność ogniw związkowych.

W spotkaniu, które odbyło się 9 września 1989 r. w Będzinie, uczestniczyło ok. 150 osób z terenu kraju, m.in.: M[arian] Jurczyk, A[ndrzej] Słowik, R[omuald] Szeremietiew, St[anisław] Kocjan, S[eweryn] Jaworski, St[anisław] Wądołowski, K[azimierz] Świtoń, Barbara Czyż²² z KPN, L[eszek] Żołyński²³, J[erzy] Przystawa. Na sali obecni byli również dziennikarze z Chicago, Austrii oraz „Gazety Wyborczej” i prasy lokalnej: „Wiadomości Zagłębia”, „Trybuny Robotniczej”, „Związkowca Hutniczego”.

W trakcie dyskusji padł wniosek o powołanie nowej KKW, który w wyniku głosowania zyskał aprobatę zebranych. Wywołało to falę protestów na czele z Wądołowskim, Kocjanem i Przystawą. Wniosek ten poparli Mizikowski²⁴ i Jaworski z Warszawy. W związku z przyjęciem wniosku o powołanie nowej KKW Kocjan i Słowik zagrozili wycofaniem się

²² Barbara Czyż (ur. 1947) – bibliotekarka, działaczka NSZZ „Solidarność” i KPN; internowana w stanie wojennym, w latach 1991–1993 posłanka na sejm z listy KPN.

²³ Leszek Idzi Żołyński (ur. 1947) – inżynier górnik; działacz NSZZ „Solidarność” i członek władz w regionie Dolny Śląsk, więziony w stanie wojennym.

²⁴ Jan Mizikowski (1931–1999) – prawnik, adwokat, współpracownik KOR i ROPCiO, działacz KPN; internowany w stanie wojennym, w latach 1991–1993 poseł na sejm z listy KPN, po 1995 r. działał w ROP.

z Porozumienia, uzasadniając to tym, że nie chcą być „rozbijaczami związku”. W ponownym głosowaniu wniosek ten odrzucono. Zebrani podjęli uchwałę zawierającą następujące elementy:

- zapewnić pełną rekompensatę wzrostu cen żywności;
- uchylić ustawę o związkach zawodowych z 1982 r. narzuconą w okresie stanu wojennego oraz inne antyzwiązkowe, antypracownicze akty prawne;
- opracować nową ustawę o związkach zawodowych przewidującą możliwość wolnego zrzeszania się według własnego programu, gwarantującą prawo do strajku jako podstawowej broni ludzi pracy w walce o swój byt;
- krytyczne postulaty wobec L[echa] Wałęsy i KKW NSZZ „S[olidarność]”;
- odrzucenie w całości aneksu do statutu. Skreślenie ze statutu klauzuli o kierowniczej roli PZPR;
- radykalnie oddzielić formację polityczną, jaką jest Komitet Obywatelski, od związku zawodowego;
- przywrócić demokrację, pluralizm, jedność NSZZ „S[olidarność]” oraz poszanowanie historii S[olidarności].

Na zakończenie zebrani przyjęli oświadczenie zawierające protest przeciwko wzrostowi cen na artykuły żywnościowe i apel do rządu o powstrzymanie inflacji.

* * *

W całokształcie działalności Grupy Roboczej KK występowały i nadal utrzymują się dwa zasadnicze nurty walki: antysocjalistyczny (skierowany na likwidację ustroju socjalistycznego w Polsce) i „antywałęsowski” (obliczony na usunięcie z kierownictwa S[olidarności] L[echa] Wałęsy i związanych z nim działaczy). Dla realizacji pierwszego Grupa Robocza KK wchodzi w koneksje ze skrajnie radykalnymi, nielegalnymi ugrupowaniami (Solidarność Walcząca, KPN, PPS-RD, WiP, Pomarańczowa Alternatywa), które o związki z grupą również zabiegają. Poza tym z Grupą Roboczą KK współdziałają ściśle nowo powstające organizacje, tworzone z udziałem znanych działaczy, np.: Niepodległościowa Partia „Solidarność” z prof. Kukołowiczem²⁵ na czele; SP mec. Siły-Nowickiego oraz

²⁵ Romuald Kukołowicz (1920–2008) – ekonomista, profesor KUL, doradca prymasa Stefana Wyszyńskiego, działacz NSZZ „Solidarność” (członek władz regionu Mazowsze) i Solidarności Walczącej; w 1992 r. wiceminister pracy w rządzie Jana Olszewskiego.

nowo powstałe Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe, w skład którego wchodzi m.in. J[erzy] Kropiwnicki, A[ntoni] Macierewicz²⁶ i A[ndrzej] Słowik.

W działaniach skierowanych przeciwko L[echowi] Wałęsie i skupionym wokół niego działaczom Grupa Robocza KK nie przebiera w środkach, posługując się często niewybrednymi epitetami (zdradca robotników, sługus komunistów, kolaborant itp.).

Charakterystyczne dla działaczy Grupy Roboczej jest systematyczne ukazywanie (w tym także w wywiadach z zachodnimi dziennikarzami) postępującego rozbitcia w ruchu solidarnościowym z jednoczesnym wskazywaniem siebie jako siły, która zdolna jest do konsekwentnych działań antysocjalistycznych, na którą Zachód może liczyć. Jednoznacznym celem tych wystąpień jest skłonienie sponsorów zachodnich do przerzucenia pomocy finansowej i materiałowej udzielanej Solidarności L[echa] Wałęsy na Grupę Roboczą KK, co już częściowo następuje.

6. Wnioski

Z analizy całości kształtu materiałów dot[yczących] Grupy Roboczej i utworzonego przez nią Porozumienia na rzecz Przeprowadzenia Demokratycznych Wyborów w NSZZ „Solidarność” wynika, że ugrupowanie to staje się znaczącą siłą radykalizującej się opozycji, w związku z czym wymaga operacyjnej kontroli. Można stwierdzić, że:

- inicjatorem działań radykalnej opozycji jest Grupa Robocza KK, a powstałe z jej inicjatywy Porozumienie stanowi szeroką bazę do działań przede wszystkim w zakładowych ogniwach S[olidarności];
- Grupa Robocza KK jest ugrupowaniem zdobywającym coraz większe zaufanie i wpływy w środowiskach S[olidarności], do czego wykorzystuje posiadaną bazę poligraficzną;
- Grupa Robocza KK dążyć będzie do opanowania terenowych agend S[olidarności] oraz wyeliminowania z władz związku L[echa] Wałęsy i skupionych wokół niego działaczy;

²⁶ Antoni Macierewicz (ur. 1948) – historyk, polityk, członek KOR; w latach 1980–1981 kierował Ośrodkiem Badań Społecznych NSZZ „Solidarność”; internowany w stanie wojennym, po ucieczce do 1984 r. ukrywał się; przywódca środowiska skupionego wokół podziemnego pisma „Głos”, w latach 1991–1993, 1997–2005 i od 2007 r. poseł na sejm; w 1992 r. minister spraw wewnętrznych w rządzie Jana Olszewskiego, w latach 2006–2007 wiceminister obrony w rządzie Jarosława Kaczyńskiego i – po likwidacji WSI – szef SKW.

- w przypadku niemożności opanowania kierownictwa S[olidarności] Grupa Robocza KK dążyć będzie do utworzenia nowego związku zawodowego opartego na przepisach statutu S[olidarności] z 1980 r.;
- w działaniach swych Grupa Robocza KK łączyć się będzie z ekstremalnymi ugrupowaniami i działaczami, a wraz z nimi utworzyć może silne ugrupowanie opozycyjne skierowane przeciw ustrojowi socjalistycznemu, liberalnej opozycji oraz rządowi T[adeusza] Mazowieckiego.

Źródło: AIPN, 0726/76, k. 110–121, mps.

1989 październik 6, Moskwa – Szyfrogram szefa Grupy Operacyjnej „Wisła” dotyczący wypowiedzi wiceministra spraw zagranicznych ZSRR Iwana Aboimowa, sygnowany przez Żarskiego, tajne specjalnego znaczenia

5 października wiceminister spraw zagranicznych Aboimow na spotkaniu z Klaczyńskim z naszego MSZ przekazał następujące oceny, które jego zdaniem powinny być rozważone przez obecny rząd w Polsce:

1. Sytuacja społeczno-polityczna w NRD jest bardzo trudna. Należy oczekiwać, iż będzie się ona nadal komplikować. Zachodzące w NRD procesy są w pewnym stopniu inspirowane bądź wspierane przez RFN. Widoczne jest jednocześnie zdecydowane nasilenie przez Bonn działań zmierzających do reanimowania kwestii niemieckiej. Destabilizacja NRD nie leży w interesach ZSRR i Polski. Związek Radziecki oczekuje od Warszawy konkretnych kroków wspierających wysiłki kierownictwa SED podejmowane dla normalizacji sytuacji. Nie leżą w polskim interesie wypowiedzi wielu osób z byłej opozycji, w tym również przedstawiciele rządu, na temat zjednoczenia Niemiec.

2. Dotychczasowe rozmowy pomiędzy RWPG a EWG wskazują na potrzebę koordynacji działań k[rajów] s[ocjalistycznych], przebiegających kanałem ich dwustronnych kontaktów ze wspólnotą. Chodzi m.in. o wymianę informacji na temat przebiegu i wyników negocjacji, ocen dotychczasowych intencji partnera, stawianych przez niego celów. Zapobiegałoby to, a przynajmniej w pewnym stopniu ograniczyłoby, dywersyfikowanie poszczególnych k[rajów] s[ocjalistycznych] przez EWG. Aboimow nie ukrywał, że jego wypowiedź jest komentarzem do podpisanych przez nas w Warszawie porozumień z EWG.

3. ZSRR ze zrozumieniem odnosi się do procesów zachodzących w Polsce. W sferze stosunków dwustronnych gotów jest do rozsądnych kompromisów. Nie godzi się jednak na narzucenie sobie rozwiązań motywowanych potrzebami wynikającymi z uwarunkowań politycznych bądź gospodarczych Polski. ZSRR nie kwestionował nigdy zasady suwerenności i partnerstwa w stosunkach z Polską, stąd nie bardzo rozumiał jest i nie wiadomo, czemu ma służyć, tak mocne akcentowanie tych spraw w wystąpieniu Skubiszewskiego w ONZ. A[boimow] poinformował dodatkowo, że

podczas obchodów 40-lecia NRD dojdzie do spotkania Gorbaczowa z Jaruzelskim i Rakowskim. Liczy, że poruszone przez niego sprawy będą przedmiotem rozmów satysfakcjonujących dwie strony. W rozmowie z A[boimowem] Klaczyńskiemu towarzyszyło nasze źródło.

Informacja nie została przekazana do MSZ.

Źródło: AIPN, 0656/3, k. 295–296, mps.

1989 październik 7, Berlin – Zapis rozmowy sekretarza generalnego KC KPZR Michaila Gorbaczowa z prezydentem Wojciechem Jaruzelskim i I sekretarzem KC PZPR Mieczysławem F. Rakowskim podczas uroczystości z okazji czterdziestolecia powstania NRD, tajne

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow** wita serdecznie polskich towarzyszy, pokrótce informuje ich o swoich rozmowach z E[richem] Honeckerem i członkami Biura Politycznego KC SED. Czterdziestolecie NRD – to rzeczywiście wielkie wydarzenie. Osiągnięcia naszych niemieckich przyjaciół – to nasze wspólne zwycięstwo. Swoje zasadnicze oceny wygłosiliśmy publicznie. Dobrze, że te uroczystości pozwoliły na wyciągnięcie ważnych wniosków i w jakiejś mierze pozwoliły spojrzeć w przyszłość. To ostatnie jest bardzo ważne. Bo przecież świat socjalistyczny potrzebuje przemian. Ku naszemu wspólnemu żalowi Polska w wielu punktach spóźniła się z takimi przemianami, a i na Węgrzech zaniedbań jest wiele. Kádár pod koniec życia sam tego żałował. A za spóźnienie trzeba płacić wysoką cenę.

To dotyczy w ogromnej mierze i nas. Partia może zachować lub nawet zwiększyć autorytet, jeżeli tylko nie będzie się spóźniać z prognozowaniem wydarzeń oraz opracowywaniem i realizacją aktywnej polityki. Tam, gdzie tworzy się najmniejsza nawet próżnia w społeczno-politycznej aktywności partii, pojawia się wrzawa pomysłów. U nas teraz gdziekolwiek taka wrzawa wyraża się w bardzo różnorodnych tendencjach – od anarchistycznych do monarchistycznych.

Co się tyczy NRD, to tutaj sytuacja społeczno-ekonomiczna jest nieporównanie lepsza niż, powiedzmy, u nas. I na takiej podstawie, oczywiście, znacznie łatwiej dokonać koniecznych politycznych przekształceń w systemie demokratycznym.

M[ieczysław] **Rakowski**. Tutaj mówią i marzą o tym, żebyście Wy, Michaiłe Siergiejewiczu, doprowadzili do „drugiego wyzwolenia” Niemiec.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Myślę, że wielu tutaj rozumie konieczność określonych zmian na bazie zachowanych i umacnianych wielkich osiągnięć. Potencjał i w partii, i w społeczeństwie jest duży, i to pozwala mieć nadzieję na sukces rozwojowy, jeżeli będą dobrze uwzględnione nowe impulsy życia.

Teraz chciałbym pomówić o Polsce. My, i w kierownictwie partii, i w społeczeństwie, bardzo przeżywamy sytuację w Polsce, położenie PZPR i jej kierownictwa. Dużo rozmyślam nad tymi problemami. Przez lata bezpośrednich kontaktów z Wami, towarzyszu Jaruzelski, stałem się bliższy Polsce i dlatego szczególnie leży mi na sercu wszystko, co się u was dzieje.

Nas, w ZSRR, często dosłownie przesłuchują, jak mogliśmy dopuścić do takiego przebiegu wypadków w Polsce? Myślę, że w jakiejś mierze takie postawienie sprawy jest usprawiedliwione, ponieważ KPZR, Związek Radziecki obiektywnie odgrywały i odgrywają przewodnią rolę. I jeżeli nie dokonywały się w odpowiednim czasie konieczne zmiany u nas, to blokowało to zmiany i u naszych przyjaciół. T[odor] Żiwkow na swój sposób miał rację, kiedy zauważył, że jeżeli KPZR się nie zmienia, to nie zmieniają się i inne partie. Oczywiście każda partia przede wszystkim sama odpowiada za przebieg spraw we własnym kraju. Ale my wszyscy wiemy, że kiedy zaczęły się przemiany w KPZR, dały one pozytywne impulsy i dla innych. Inna sprawa, że początek rozwoju każdej partii i każdego kraju są inne. Gdzieś już zbyt wiele zaniedbano. Wy sami to widzicie i o tym wiecie. Ale wracając do Polski, ja bym jeszcze nie tracił optymizmu, że przebieg zdarzeń może zostać wyprostowany. Naród powinien przekonać się, że kierownictwo PZPR nie było najgorsze. Przecież to fakt, że pod przewodnictwem PZPR Polska dosłownie powstała z ruin powojennego upadku. Społeczeństwo będzie porównywać doświadczenia zarządzania z niedalekiej przeszłości i dzisiejsze. I wątpliwe, by wszyscy w Polsce zgodzili się z tym, że nowe siły polityczne, czyli Solidarność, dążyły do poprawy spraw w kraju za pomocą głównie dolarowego deszczu z Zachodu. Przecież to doprowadzi do dużych i zasadniczych ustępstw [względem Zachodu] kosztem suwerenności Polski. I w ogóle jest problematyczne, czy taki dolarowy deszcz poleje się na polską ziemię. Dlatego nie należy tracić głowy i rozpaczać. Dzisiejszy szok powinien minąć.

Charakterystyczne jest stwierdzenie Mazowieckiego, że tak naprawdę bez udziału PZPR niemożliwe jest teraz rządzenie Polską. Dlatego, powtarzam, nie należy siać nastrojów defetyzmu. Mówię to nie tylko wam, ale i w celu wyjaśnienia sytuacji. Nie widzę wystarczająco głębokich powodów, żebyście się poddawali. Samokrytycznie oceniając błędy, należy pozbyć się bezgranicznego poczucia winy. Konieczna jest nowa polityka, w tym w stosunku do sojuszników. Życie też ich będzie uczyć. Mazowiecki pochodzi z Solidarności, ale ona nie zawaha się go pozbyć.

Nie sądzę, żeby polska klasa robotnicza łatwo zgodziła się na panowanie kapitału prywatnego. PZPR powinna teraz stać się partią bardziej robotniczą niż poprzednio. Pewnie trzeba by już teraz przygotowywać program na dającą się przewidzieć przyszłość. To pierwsze, o czym chciałbym powiedzieć.

Drugie. Zachowujemy i będziemy w przyszłości dotrzymywać wszystkich umów, które zawarliśmy między sobą. Powinniśmy w pełni wykorzystywać obiektywną konieczność zachowania i rozwoju stosunków między Polską i Związkiem Radzieckim. Musimy odpowiednio wcześniej znać wasze przemyslenia, wątpliwości i propozycje z tym związane. Ważne jest, byśmy nie zburzyli tego co dobre i co wypracowaliśmy w ciągu wielu lat. Nie mamy zamiaru wtrącać się w wewnętrzne sprawy Polski, ale nie jest nam wszystko jedno, jak i w którym kierunku będzie się rozwijać Polska. Nie jest nam też obojętne, że ze strony polskiej już teraz dokonywane są próby wtrącania się w nasze sprawy. Emisariusze Solidarności pojawiają się w naszych gorących punktach – w republikach nadbałtyckich, Mołdawii i na Ukrainie. Podgrzewane są unickie nastroje i ruchy. To wszystko nie jest ani dla nas, ani dla was obojętne. Innymi słowy, stale musimy być na bieżąco i w odpowiednim czasie wykazywać aktywność.

Zapraszam Mieczysława [Rakowskiego] z wizytą roboczą do nas na 11 października. Chyba trochę trudniej będzie określić termin wizyty prezydenta Polski.

W[ojcich] **Jaruzelski**. Bush zaprosił mnie do USA na początku 1990 r., a Mazowieckiego – w ciągu roku. Oczywiście dla mnie będzie lepiej złożyć wizytę w ZSRR przed wyjazdem do USA.

Ogromnie dziękuję, Michaile Siergiejewiczu, za to, że podzieliliście się z nami waszymi przemysleniami dotyczącymi sytuacji w Polsce. W pełni podzielałam waszą ocenę. Ważne, żeby teraz nie panikować. Być może w perspektywie możliwe jest i zwycięstwo. Ale trzeba się będzie nad tym natrudzić i realistycznie patrzeć na rozwój sytuacji. Myśmy za wszelką cenę bronili partii i mówiąc obrazowo, schowaliśmy ją za aparatem państwowym. Obiektywnie ją w ten sposób osłabiliśmy.

M[ichał] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Tak jakby się przelało z talerzyka, niezależnie od natężenia i jakości pracy politycznej z ludźmi. To samo przejawiało się i u nas w wyborach do Rady Najwyższej.

W[ojcich] **Jaruzelski**. Oczywiście, PZPR nie jest już taka jak w latach siedemdziesiątych. Jednak zmiany, które zaszły w partii, są jeszcze dalece

nieadekwatne do wymagań czasów. Porażka PZPR w wyborach i przy formowaniu rządu daje nam jednak szansę na samokrytyczną reorientację. Partia i teraz ma jeszcze dość silne poparcie w armii, organach bezpieczeństwa, w osobie prezydenta. Najważniejsze zadanie polega na tym, aby partia w sposób zasadniczy zaktywizowała pracę polityczną i wychowawczą. Dotyczy to też sytuacji wewnątrz partii. Mamy teraz duże różnice zdań w wielu sprawach. Jednak na ostatnim plenum KC aktyw pod wpływem ostatnich wydarzeń zaczął brać się w garść.

Jeżeli nie zdecydowalibyśmy się na powstanie rządu Mazowieckiego i na uczestnictwo w nim, to za pół roku wzięliby nas, jak to się mówi, gołymi rękami. Reforma gospodarcza jeszcze nie została doprowadzona do apogeum trudności. A w tym należy dojść do dna. Zachód nie tylko nie pomógł, ale przeciwnie – nadal dyskryminował Polskę. Podzielamy wasz pogląd, że deszczu dolarowego nie będzie nawet teraz. Zdradą sojuszników bardzo się przejęliśmy, ale nie rozpaczamy z tego powodu. Zachowaliśmy ważne przyczółki, z których można wpływać na rozwój sytuacji.

Wy, Michaił Siergiejewiczu, zapoczątkowaliście nowy sposób myślenia w polityce zagranicznej, na czoło której wysuwa się idea przetrwania ludzkości. A my stanęliśmy przed koniecznością zachowania za wszelką cenę warunków przetrwania naszego społeczeństwa, narodu.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Tak, najwidoczniej nie można było w nieskończoność uciekać się do metod represyjnych. W końcu nie można się liczyć z rzeczywistością polityczną.

W[ojcich] **Jaruzelski**. Znamienne, że siły opozycji, znalazłszy się w rządzie, wpadły w przygotowaną przez siebie pułapkę, którą dla nas szykowały. Przecież w latach osiemdziesiątych opozycja wchodziła do komitetów strajkowych dążących do uzyskania przywilejów właściwie dla wszystkich gałęzi przemysłu. Zatwierdzono tydzień pracy na 35 godzin. Ustalono, że nie wolno pogarszać sytuacji materialnej ani o jotę. Wszędzie proklamowano prawo do strajku. A co teraz? Teraz sam Wałęsa ogłasza, że strajki to prowokacja. Solidarność wzywa do poświęceń, zmniejszając spożycie o 20–30%. Zaostrza się konflikt między miastem a wsią. I to też w dużej mierze przez poprzednią politykę Solidarności.

Zaostrzają się wewnętrzne konflikty w ramach samej Solidarności, potęguje się rywalizacja różnych ugrupowań. W latach 1980–1981 liczyła ona 10 mln ludzi. 80% z nich w przedsiębiorstwach. Teraz w Solidarności jest mniej więcej 1,5 mln. Rozpoczął się proces odchodzenia robotników

z Solidarności, ponieważ aktywiści Solidarności pasjonują się walką polityczną i działalnością w organach przedstawicielskich. Tutaj przeszli najbardziej znani działacze. Praca Solidarności wśród mas osłabła.

Dawniej Solidarność wołała zajmować pozycję pewnego rodzaju recenzenta teatralnego, który dość swobodnie rozprawiał o tym, co, z jego punktu widzenia, jest na scenie dobre, a co złe. Teraz sytuacja się zmieniła. Teraz my możemy krytykować to, jak rządzą działacze Solidarności. W związku z tym chciałbym przytoczyć pewne porównanie. Mówią, że W[inston] Churchill¹ w swoim czasie wygrał wojnę, ale przegrał pokój. Solidarność w Polsce wygrała wybory, ale my możemy wygrać polityczną przyszłość.

M[ichał] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Kiedy krytykujemy swoich politycznych oponentów i przeciwników, ważne jest, by nie bawić się w opozycję, bo opozycja nie jest ważna sama dla siebie. Ważne jest pokazanie, że przede wszystkim PZPR reprezentuje interesy narodu, pracowników.

W[ojcich] **Jaruzelski**. Całkowicie się zgadzam z tą myślą i my na tym bazujemy. Musimy zachować atuty, żeby Polska nie zeszła w ogóle z drogi socjalizmu. Takim atutem jest przede wszystkim partia. Członkowie partii znajdują się na kierowniczych stanowiskach i w administracji, i w wojsku, i w organizacjach społecznych – związkach zawodowych, organizacjach kobiecych itd.

M[ichał] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Nie można dopuścić do zamieszania na górze. Przecież w terenie na niskich szczeblach jest wielu towarzyszy, którzy mogą i będą kontynuować pracę.

W[ojcich] **Jaruzelski**. Oczywiście musimy brać pod uwagę zmianę sytuacji. Niedawno zdecydowałem się na to, żeby w przysiędze wojskowej zrezygnować ze zdania mówiącego o tym, że osoby na stanowiskach są zobowiązane służyć partii. Będziemy jednak bronić członków partii przed naciskami ze strony Solidarności. Co prawda nie będzie to sprawa prosta. Nie mogę na przykład jako prezydent w każdym konkretnym przypadku walić pięścią w stół. Przecież ja, mówiąc obrazowo, przecisnąłem się na stanowisko prezydenta, czołgając się. Ale najważniejsze – to poparcie w narodzie. Nasze trudności odbiły się na moim osobistym autorytecie. Co prawda sytuacja zaczyna się cokolwiek poprawiać. Ja, jak wiadomo, odszedłem od bezpośredniego uczestnictwa w kierowaniu partią, podkreślając to, że służę

¹ Winston Churchill (1874–1965) – polityk konserwatywny; w latach 1940–1945 i 1951–1955 premier rządu Wielkiej Brytanii.

państwu, narodowi. Uczę się nowej roli. Ale ważne jest to, aby nasze kadry czuły się pewnie, nie wahały się, nie spieszyły się przyklejać do nowych panów.

W związku z tym prosba do was, Michaile Siergiejewiczu. Ważne, żeby towarzysze radzieccy pracowali z naszymi organizacjami społecznymi, związkami zawodowymi, żeby szli w jednym szeregu z PZPR, i to nie deklaratorywnie, lecz w rzeczywistości, żeby nie demonstrowali dystansu do partii.

Najwyraźniej ZSL rozpadnie się. Przeżyjemy to. Jeśli chodzi o Stronnictwo Demokratyczne, nie ma ono większego znaczenia. Bardzo ważne jest rozszerzenie kontaktów z ugrupowaniami katolickimi, które stoją na pozycjach socjalizmu. Dobrze by było, gdybyście je zauważyli jako naszych poważnych partnerów.

Kościół nie jest monolitem. Będziemy z nim współistnieć, uwzględniając różne jego nurty wewnętrzne. W swoim czasie miałem interesującą rozmowę z nieżyjącym już kardynałem Wyszyńskim², który miał ogromny autorytet w kraju. Powiedział mi: „panie generale, znajdując się w dowolnym pomieszczeniu, można podeprzeć się tylko o jedną z jego ścian. Polska znajduje się między dwiema głównymi ścianami – wschodnią i zachodnią. Kościół woli oprzeć się na słowiańskiej ścianie”. Wyszyński był człowiekiem wielkiej mądrości państwowej. Wojtyła³ jest większym kosmopolitą. Woli w tej chwili orientować się na skalę globalną. Wszystko to musimy brać pod uwagę.

W związku z waszą podróżą do Włoch i oczekującym was spotkaniem z Wojtyłą możemy udostępnić materiały, które mogą być dla was przyteczne.

Z jakich doświadczeń, jako partia i siła socjalistyczna, będziemy teraz korzystać? Przede wszystkim z tych zdobyczy, które przyniósł Polsce socjalizm. Będziemy je chronić, występować przeciw nadmiernemu rozszerzeniu sektora prywatnego. Oczywiście tam, gdzie mowa o rzemieślnikach, o wykorzystaniu nowych technologii łącznie z kapitałem zagranicznym, to wszystko będziemy popierać. Powinny być jednak zachowane odpowiednie proporcje. Teraz w miastach 6% dochodu narodowego daje sektor pry-

² Stefan Wyszyński (1901–1981) – duchowny rzymskokatolicki; od 1948 r. prymas Polski, od 1953 r. kardynał.

³ Karol Wojtyła (1920–2005) – duchowny rzymskokatolicki; w latach 1964–1978 arcybiskup metropolita krakowski, od 1967 r. kardynał, od 1978 r. papież Jan Paweł II.

watny. Być może ten odsetek się zwiększy, powiedzmy, do 15–20%. Ale przecież są granice. To należy obserwować. Tutaj partia powinna mieć jasne poglądy, być gwarantem ustroju społecznego. I drugie. Partia powinna być gwarantem bezpieczeństwa państwa, nienaruszalności jego granic.

M[ichał] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Jaka była wasza reakcja na wspomniany przeze mnie we wczorajszym wystąpieniu „polski Śląsk”?

W[ojczech] **Jaruzelski**. Jesteśmy bardzo zobowiązani, Michaiile Siergiejewiczu. Oczywiście, Solidarność twierdzi, że PZPR nie powinna mieć monopolu na stosunki ze Związkiem Radzieckim. I to jest słuszne. W swoim czasie musieliśmy walczyć z pretensjami o taki monopol ze strony Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, kiedy towarzysze wysuwali sekciarskie w swojej treści kryteria co do tego, kto może, a kto nie może być członkiem tego towarzystwa. Ustawiliśmy ich, mówiąc, że w Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej niech będzie i ksiądz, i nawet szatan, byleby pracowali na rzecz umocnienia stosunków radziecko-polskich.

Mazowiecki oświadczył, że jest za zachowaniem przyjacielskich stosunków z ZSRR. Jednak trzeba widzieć, co się dzieje w praktyce. A w praktyce Solidarność dość tolerancyjnie ustosunkowała się do niedawnych antyradzieckich wyskoków w Krakowie. Emisariusze Solidarności w istocie rzeczy wtrącają się w wewnętrzne sprawy Związku Radzieckiego, występując na mityngach różnych frontów narodowych w republikach nadbałtyckich, na Ukrainie, w Mołdawii. Tak Michnik wychwalał w Kijowie dążenie do samodzielności Ukrainy. Prowadzona jest wichrzycielska robota we Lwowie. Innymi słowy, ważna jest obserwacja tego, co robi Solidarność w praktyce stosunków polsko-radzieckich.

Obecnie w Polsce zauważalna jest swego rodzaju ekspansja Zachodu. Należy ją zrównoważyć ożywieniem kontaktów radziecko-polskich. Trudno oczywiście oczekiwać, że teraz zwiększy się radziecka pomoc ekonomiczna dla Polski. Niemniej jesteśmy za wszechstronnym rozwojem i pogłębieniem już istniejących radziecko-polskich powiązań ekonomicznych. Oczekujemy, zgodnie z umową, na przyjazd towarzysza Słunkowa.

Warto podkreślić konieczność nasilenia współpracy przedsiębiorstw i innych instytucji obu państw. W celu umocnienia roboczego kanału naszych kontaktów na stanowisko sekretarza KC ds. międzynarodowych został wysunięty były ambasador w Moskwie W[łodzimierz] Natorf.

Pożyteczne byłoby ustalenie kalendarza wymiany wizyt. Na pierwszym miejscu jest delegacja M[ieczysława] Rakowskiego do Moskwy już w tych

dniach. Może to być wizyta bogata w treści. Najpewniej następną dużą wizytą będzie przyjazd Mazowieckiego. Wiadomo nam, że nowy premier przygotowuje długą listę problemów, które zamierza przedstawić w Moskwie, w tym pytania o Katyń, deportacje Polaków, odszkodowania itp. Sens tego jest następujący: komuniści przez 45 lat nie mogli osiągnąć tego, czego będą żądać liderzy Solidarności od Związku Radzieckiego. Nawet jeżeli oni tylko postawią wiele pytań, to już to będzie zapisane na ich korzyść. Dlatego dobrze by było jeszcze przed wizytą Mazowieckiego rozwiązać te problemy, które rzeczywiście można rozwiązać, umawiając się w tej sprawie podczas wizyty M[ieczysława] Rakowskiego, i zająć wyraźne stanowisko w tych sprawach, których rozwiązanie jest niemożliwe lub niecelowe. I wprost powiedzieć o tym Mazowieckiemu.

M[ichał] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Musimy razem z wami uważnie to wszystko przeanalizować i ustalić. Nam nie jest wszystko jedno, z jaką Polską będziemy mieli do czynienia. Niech ekonomiści policzą, co może dać nam i Polsce możliwe przejście wymiany gospodarczej na twardą walutę.

W[ojcich] **Jaruzelski**. Mazowiecki liczy na wizytę w Moskwie. Co można byłoby mu powiedzieć w związku z tym?

M[ichał] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Kierownictwo radzieckie uważa wizytę polskiego premiera w Moskwie za sprawę naturalną. Co się tyczy terminu, to być może już w końcu października, na początku listopada warto byłoby rozpocząć przygotowania do wizyty premiera. W tym celu mógłby chyba przyjechać do nas minister spraw zagranicznych Polski.

W[ojcich] **Jaruzelski**. Oczywiście, celowe dla mnie byłoby przybycie z wizytą do Moskwy w charakterze prezydenta PRL przed wyjazdem do USA, który jest wyznaczony na początek przyszłego roku. Dobrze by było dać do prasy komunikat o naszym dzisiejszym spotkaniu. Byłoby to ważne dla mnie i dla stosunków polsko-radzieckich.

Przy rozmowie był obecny W[alentin] Falin.

Źródło: AFMG, zespol 2.

Tłumaczenie z języka rosyjskiego Larysa Trybus.

1989 październik 11, Moskwa – Zapis rozmowy sekretarza generalnego KC KPZR Michaila Gorbaczowa z I sekretarzem KC PZPR Mieczysławem F. Rakowskim¹

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**, witając gościa, mówił, że jest zadowolony z możliwości przeprowadzenia z nim kolejnej rozmowy po niedawnym spotkaniu w Berlinie. W Związku Radzieckim jest duże zainteresowanie Polską. Chcielibyśmy również w przyszłości rozwijać z nią stosunki. Nasz naród obecnie bardzo interesuje się tym, jak idą sprawy w Polsce. Często zadają nam pytanie: dokąd zmierzają Polacy? Jest to oznaka tego, że w ciągu ostatnich lat dokonało się rzeczywiste, nieformalne zbliżenie naszych narodów. Chciałbym przede wszystkim usłyszeć wasz pogląd na to, gdzie jest teraz Polska, oprócz tego, że jest ona, jak wiadomo, na zachód od naszych granic.

M[ieczysław] **Rakowski**. Serdecznie dziękuję, Michaile Siergiejewiczu, że znaleźliście czas na to spotkanie. Rozmowa z wami to wielkie źródło siły intelektualnej dla mnie. Jest też bardzo potrzebna naszej partii z politycznego punktu widzenia. Jeżeli pozwolicie, to chciałbym skupić się na następujących kwestiach. Po pierwsze, podzielić się przemyśleniami o negocjacjach przy „okrągłym stole” i o wyborach. Po drugie, o sytuacji w partii. Po trzecie, o opozycji i jej celach. Chciałbym też opowiedzieć o rządzie T[adeusza] Mazowieckiego, o Kościele i w końcu krótko o sytuacji gospodarczej kraju. Na zakończenie chciałbym podzielić się z wami przemyśleniami o perspektywach pierestrojki i odnowy.

Pomysł rozmów przy „okrągłym stole” został wysunięty przez kierownictwo PZPR w październiku 1988 r. Doszliśmy do wniosku, że nie można w dalszym ciągu sprowadzać polityki partii przede wszystkim do tego, żeby „wsadzać do więzienia i wypuszczać”. W ciągu ostatnich lat wszelkie nasze próby wykorzystania metod siłowych do stłumienia opozycji nie przyniosły pozytywnych rezultatów. Przyczyny istnienia opozycji okazały się głębsze, niż przypuszczaliśmy. Zakończyły się też niepowodzeniem nasze próby

¹ Zapis tej rozmowy, sporządzony przez Jana Biszytę, a także fragmenty notatek Włodzimierza Natorfa i Jerzego Smolińskiego zob. Mieczysław F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, s. 545–554.

zorganizowania ruchu odrodzenia narodowego, nacisku na Kościół lub kooptowania go. Narzucało się tylko jedno wyjście: zmiana naszej strategii.

Oczywiście, można rozwodzić się nad tym, czy mogliśmy wybrać i osiągnąć lepszą pozycję niż ta, w której się teraz znaleźliśmy. Niewątpliwie zrobiliśmy szereg błędów taktycznych. Ale czy można było ich w ogóle uniknąć? Myślę, że nie. Byliśmy jakby uczniami w szkole demokracji. Zawiodła nas wyobraźnia, a raczej jej brak.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Czy partia mogła przechwycić wcześniej inicjatywę i sama zaproponować daleko idący, perspektywiczny i pociągający program?

M[ieczysław] **Rakowski**. Bieda w tym, że partia, jej kierownictwo nie były na to gotowe. I w partii, i w kierownictwie panował swoisty konserwatyzm. Więcej, partia i teraz nie jest gotowa do walki politycznej. Nauczyliśmy się podejmować decyzje, wysuwać propozycje, wygłaszać hasła, pokazywać plakaty, czy zajmować się agitacją, znajdując się pod parasolem państwa, wojska, organów bezpieczeństwa. Partia czuła się komfortowo i oduczyła się pracy z masami, przekonywania ich, pociągania za sobą, marszu razem z nimi. Skutki stanu wojennego jeszcze teraz przejawiają się w psychologii członków PZPR. Nie przewidzieliśmy, dokąd w rzeczywistości prowadzą wypadki. Nie mamy wystarczająco wyraźnego poglądu na to i teraz. To nie jest usprawiedliwienie, lecz konstatacja. Myślę, że są i subiektywne przyczyny. Ale mówiąc obiektywnie, położenie jest takie, że na wymagania życia odpowie wyłącznie samo życie.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Dotknęliśmy tu kluczowego problemu. Teraz niektórzy wystawiają KPZR rachunki. Nie macie, mówią, jasnej koncepcji pieriestrojki. Chcą od nas szczegółowego planu pieriestrojki. A to należy przemyśleć. Radykalne żądanie od partii, by dysponowała szczegółowo rozpisany planem przyszłości, to swoista recydywa socjalizmu: zawczasu sporządzić przepis, schematy i podciągać pod nie życie, a wszystko, co nie odpowiada tym przepisom i schematom – odrąbywać. Zarzuty tego rodzaju pochodzą od jawnie radykalnych elementów. To stalinizm. A W[łodzimierz] I[ljicz] Lenin mówił o czymś zupełnie innym. Mówił, że polityka powinna się rodzić z żywej rzeczywistości, że socjalizm – to żywa twórczość mas. Bieda PZPR nie polega na tym, że nie zdołała i na razie nie może jeszcze opracować precyzyjnego planu konkretnych działań, ale na tym, że samo funkcjonowanie partii nie pozwoliło jej na wyławianie najważniejszych impulsów i transformowanie ich do polityki.

A żądać od partii konkretnego rozkładu jazdy wszystkich i wszystkiego – to znaczy kierować pociąg na złe tory. Partia powinna się uczyć z życia. Przed XXVII Zjazdem KPZR mieliśmy jeden poziom rozumienia potrzeb kraju. Teraz jest on zupełnie inny. Teraz rozumiemy, że mowa o konieczności głębokich zmian w stosunku do własności, o pokonaniu wyobcowania ludzi wobec władzy i kultury. Jeżeli znowu przyjmujemy abstrakcyjne wzorce, to będzie to po prostu nieszczęście.

M[ieczysław] **Rakowski**. Zgadzam się z wami. Myśmy po prostu nie myśleli w ten sposób. Nie mamy teraz konkretnego planu odnowy. Może go nam dać tylko życie.

M[ichał] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Trzeba jednak żądać od partii konsekwencji w pracy.

M[ieczysław] **Rakowski**. Rzeczywiście, stoimy przed zadaniem wypracowania pryncypialnego podejścia do wielu ważnych problemów. Na przykład stosunek do reprivatyzacji, która stała się ostatnio nieomal naczelnym hasłem nowego rządu. Przed nami przezwyciężenie pesymistycznych nastrojów w partii, poglądu, że jesteśmy nieudacznikami, ludźmi przegrzonymi. Za tym wszystkim stoi swego rodzaju nostalgia za stalinizmem, oczywiście bez represji. Bardzo wielu ludzi i w partii, i w społeczeństwie zadowalało bardziej lub mniej spokojne życie, dystrybucja wyrównująca, bo o współzawodnictwie mówiło się wyłącznie na plakatach. A teraz od każdego człowieka wymaga się wykazywania maksymalnej energii, inicjatywy, uświadomienia.

Mamy przed sobą zamykanie nierentownych przedsięwzięć. Wszystko to mało komu się podoba. Dawniej przeciętny Polak nie mógł nawet marzyć np. o mercedesie, w najlepszym razie o trabancie lub fiacie. Nikt nie marzył o willach. No, dwupokojowe mieszkanie można było mieć. Ogółem tęsknota za spokojnym życiem jest wyraźnie widoczna.

M[ichał] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Tak. W psychologii mas imponuje prostota i jasność. W związku z tym często myślę o dialektycznym związku dwóch leninowskich przesłanek. Z jednej strony, W[łodzimierz] I[ljicz] Lenin mówił o konieczności wniesienia świadomości do mas z zewnątrz. To pozostaje. Dlatego niezbędna jest awangarda polityczna. Intelktualna część społeczeństwa – nosiciel przodujących idei. Ale dobrze znamy też leninowskie przesłanie o tym, że socjalizm to twórczość mas, a nie gabinetowe wynalazki. Konieczne jest opracowanie nowego podejścia. Ale jego realizacja możliwa jest wyłącznie dzięki pracy organizacyjnej,

ideologicznej i politycznej w masach. To wszystko musimy teraz przemyśleć od początku, bo wokół tego wszystkiego jest wiele spekulacji i zarzutów. Funkcja partii – wysunąć koncepcję, walczyć o wartości socjalistyczne, a dalej wszystko zależy od twórczości samych mas.

Aleksandr N[ikołajewicz] **Jakowlew**. Jedno praktyczne posunięcie więcej jest warte od tuzina programów.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Tak. Nie możemy wszystkiego zawczasu skalkulować i powiedzieć masom: wykonujcie nasze zalecenia, kręćcie się jak śrubki. Na czym wtedy będzie polegała rola człowieka? Jeżeli z góry zadać szczegółowy program konkretnych działań, wówczas na wprowadzenie go w życie potrzebne są stalinowskie metody – wykonać za wszelką cenę, dowolnym kosztem. Do czego nas to znowu doprowadzi? Jeżeli nie przezwyciężymy takich pomysłów, to pozostaniemy tu, gdzie jesteśmy teraz.

M[ieczysław] **Rakowski**. A to nie najlepsze miejsce. Wracając do błędów „okrągłego stołu”, powiem, że należały do nich nadmierne ustępstwa na rzecz opozycji, których nawet ona się nie spodziewała. W swoim czasie proponowałem ograniczenie się tylko do legalizacji Solidarności i myślę, że wówczas byłoby to dla niej wystarczające. Drugi nasz błąd polegał na tym, że nie utrwaliśmy na piśmie osiągniętych przy „okrągłym stole” uzgodnień. Objawił się tutaj brak doświadczeń w stosunkach z legalnie działającą opozycją. Trzeba było przedstawić, powiedzmy na dwa lata, scenariusz zmian, nie obiecując z góry jakichś darów dla opozycji. Nie mieliśmy jednak myśli strategicznej. Nie mówimy o tym publicznie do dzisiejszego dnia. Intuicyjnie partia czuła, że w naszych stosunkach z opozycją, w negocjacjach przy „okrągłym stole” coś jest nie w porządku. Ale ważne jest świadome wyciągnięcie z tego nauki.

Następny wielki błąd popełniliśmy w kampanii przedwyborczej. Zgubiły nas pewność siebie i pycha. Zakładaliśmy, że w każdym przypadku wygramy wybory: przecież wcześniej zawsze tak było. A opozycja tym razem zaciekle walczyła o każde miejsce, ściągając do pracy przy wyborach swoje najlepsze siły intelektualne. W pełni ujawniło się przy tej okazji, że nasza partia nie była gotowa do walki politycznej. Były też oczywiście i przyczyny obiektywne: ciążył nad nami kompleks winy, ciężar błędów i przestępstw stalinizmu, naruszenia praworządności, jawne niedocenianie dążenia człowieka do wolności. Opozycja wykorzystywała przeciwko nam nawet demaskowanie stalinowskiej samowoli w ZSRR. Stale eksploatowała

i eksploatuje temat Katynia. Wszystko to zwraca się przeciw nam. Ogromną rolę w trakcie wyborów odegrał też Kościół. Księża w kościołach wprost wskazywali na kogo trzeba głosować. Wykorzystywano w tym celu nawet sakrament spowiedzi.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. A teraz Kościół tego nie żałuje?

M[ieczysław] **Rakowski**. Teraz raczej tak. Bo Kościół bał się, że w wyniku wyborów zdławimy Solidarność. Zakładali oni, że PZPR okaże się silniejsza od opozycji, a Kościół zawsze był zainteresowany określoną równowagą sił, która zwiększa jego rolę, daje mu dużą swobodę manewru. W znacznej mierze dlatego właśnie Kościół w wyborach stanął po stronie Solidarności.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Wychodzi na to, że Kościół to u was superpartia.

M[ieczysław] **Rakowski**. Tak. Polska praktycznie jest teraz przeciw centrum współczesnego katolicyzmu. Nie ma bardziej religijnego kraju nawet w Ameryce Łacińskiej, gdzie, jak wiadomo, katolicyzm jest tradycyjnie silny. Ogromną rolę odegrało to, że teraz jako zastępca Boga na Ziemi występuje polski papież.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Chcę się z nim spotkać. W związku z tym chcielibyśmy od was otrzymać pewną pomoc. Jesteście w tym lepszymi specjalistami niż my.

M[ieczysław] **Rakowski**. Zgoda. Gdyby papieżem nie był Polak, to sytuacja w Polsce mogłaby być inna. Polska była potężnym państwem w średniowieczu. Nawet w Moskwie chcieliśmy posadzić polskiego cara. Ale już w XVIII w. pozycja państwa polskiego słabnie, dokonano rozbiorów Polski. Długo Polacy czuli swoją słabość. Polski papież jakby zdjął kompleks niższości. Polacy znowu zaczęli uważać się za naród wybrany, swoistego Żyda Słowiańszczyzny, niosącego Boga w sercu. A jeżeli są narodem wybranym, to mają szczególne pretensje. Wielu Polaków jest pewnych, że Zachód musi pomagać Polsce. Powiedziałem Bushowi, że rozczarował Polaków, którzy oczekiwali od niego czeku na 10 mld dolarów. Na co Bush powiedział: „Nie rozumiem, dlaczego przeciętny Amerykanin lub przeciętny Anglik miałby utrzymywać Polaków”.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Wałęsa chyba bardzo przeżywa fakt uchYLENIA się Zachodu od większej pomocy materialnej dla Polski.

M[ieczysław] **Rakowski**. A Mazowiecki całą swoją politykę buduje na pomocy z Zachodu.

M[ichał] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. W najlepszym razie będzie drugi wariant polityki Gierka².

M[ieczysław] **Rakowski**. Z tą tylko różnicą, że Mazowiecki nie dostał tego, co dostał Gierek. Wracając do wyborów i ich wyników, powiem, że był to szok. Kierownictwo partii zaczęło obwiniać o zdradę. Do tej pory na spotkaniach z członkami partii zdarza się spotykać z takimi poglądami. Właściwie nie ma się czemu dziwić: przeciętny człowiek przywykł do oceniania według rezultatów. Jednakże pryncypialny zwrot w naszej polityce był konieczny. Ale, powtarzam, bazowaliśmy bardziej na intuicji niż jasnej idei.

Ogólnie rzecz biorąc, odchodzi do przeszłości, nie sprawdziwszy się, cała faza budownictwa socjalistycznego. W tym przejawia się niedoskonałość naszej strategii, naszej taktyki. Wszyscy jesteśmy dziećmi epoki. Jednakże na to wszystko można popatrzeć też inaczej. Znacząca część naszego pokolenia Polaków jest przeciwko popieraniu rządu, który opiera się na aparacie represji. To całkiem co innego. Pozbywszy się takiego potężnego narzędzia jak władza rządowa, PZPR dostaje jednak szansę na odbudowanie zaufania mas. Partia powinna przejść trudną, bolesną drogę zdobycia umysłów i serc ludzi. Opozycja, znajdując się przy władzy, powinna się uciekać do tych samych środków, które wczoraj jeszcze przeklinała. A zdobycie przez partię umysłów i serc ludzkich to, powtarzam, jedyna szansa i dla PZPR, i myślę, że dla KPZR. Musimy światu udowodnić, że można budować socjalizm bez dyktatorskich metod. Oczywiście na tej drodze nieuniknione są trudności, możliwe, że nawet porażki. Ale wejdziemy do historii jako pionierzy na tej drodze. I to odbije się na przyszłości socjalizmu na całym świecie. Wielu ludzi w Polsce i w PZPR nie rozumie tego do tej pory, stoją na stanowisku, że każdego dnia należy walczyć o władzę dowolnymi środkami.

M[ichał] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Niestety, byliśmy zmuszeni rozpocząć pieriestrojkę pod silnym naciskiem niesprzyjających nam okoliczności. Kiedy zaczynaliśmy pieriestrojkę, przede wszystkim reagowaliśmy na bieżące trudności. Ale im dalej szliśmy, tym bardziej zasadniczo rozumieliśmy sens problemów. Istota problemu polega na tym, że teraz my, jak w swoim czasie W[łodzimierz] I[ljicz] Lenin, musimy dogłębnie zmieniać nasz punkt widzenia na socjalizm. Konieczne jest uwzględnienie

² Edward Gierek (1913–2001) – polityk komunistyczny; w latach 1970–1980 I sekretarz KC PZPR.

poziomu rozwoju całej cywilizacji ludzkiej, całego doświadczenia świata socjalistycznego. Gdyby nasz zwrot był realizowany w lepszej sytuacji, łatwiej byłby przyjmowany. Nie byłoby takiego parcia na wszystko, co nowe. A silny wpływ okoliczności często wywołuje u prostego człowieka wątpliwości: a czy w ogóle ta pieriestrojka jest potrzebna?

Byłem niedawno u naszego wielkiego pisarza L[eonida] Leonowa³ w związku z dziewięćdziesiątą rocznicą jego urodzin. To mądry człowiek, z jasnym umysłem. Powiedział mi: wzięliście się za arcytrudny problem. Przecież w istocie zakładacie formy życia, które określą jego rozwój na najbliższe dwieście, trzysta lat. I wszystko to trzeba robić w bardzo trudnym położeniu, kiedy jest niedobra sytuacja na rynku, niedostatek mieszkań itd. Dlatego szczególnie ważne jest nie tracić głowy, nie dać się zepchnąć z drogi.

M[ieczysław] **Rakowski**. Tak, to prawda. Może być, że nie dożyjemy zwycięstwa, ale niewątpliwie otworzymy nową stronę w historii socjalizmu. Chociaż kupony będą odcinać już inni.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. M[ichaił] I[wanowicz] Kalinin⁴, kiedy podczas wojny domowej jeździł po kraju i występował przed robotnikami, mówił: „to wielkie szczęście, że właśnie wam przypadł zaszczyt rozpoczęcia nowego życia, które określi przyszłość na stulecia naprzód”. Tak i my otwieramy nowe podejścia w naszych krajach, w socjalizmie jako całości. Jaki jest teraz w Polsce, w PZPR stosunek do socjalizmu?

M[ieczysław] **Rakowski**. W partii silne są nastroje klęski. Przejawia się to w tym, że tylko 30% członków PZPR jest bardziej lub mniej aktywnych. Z drugiej strony, partia jeszcze nie czuje się zagrożona. Przeważają wyobrażenia, że wszystko zadecyduje się jakoś tam na górze. Ogłosiliśmy zwołanie zjazdu PZPR na 27 stycznia przyszłego roku. Ostatnie plenum KC PZPR przeszło, z mojego punktu widzenia, nieźle. Zauważa się pewne ożywienie w środowisku uniwersyteckim, gdzie partia poniosła najcięższe straty w latach osiemdziesiątych. Wówczas z PZPR wyszli właściwie wszyscy intelektualiści, którzy przyłączyli się do opozycji. W rządzie Mazowieckiego jest obecnie, oprócz pięciu członków PZPR, sześciu byłych członków PZPR.

³ Leonid Leonow (1899–1994) – radziecki pisarz i dramaturg.

⁴ Michaił Kalinin (1875–1946) – polityk komunistyczny; w latach 1938–1946 przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Pewne ożywienie nastąpiło w organizacjach partyjnych niektórych przedsiębiorstwach przemysłowych. W toku dyskusji pojawiło się kilka różnych platform politycznych. Witamy to z zadowoleniem, bo świadczy to o ożywieniu środowiska partyjnego. Chociaż w tych platformach, niestety, przeważają hasła abstrakcyjne – żądania demokracji, zdecydowanych przedsięwzięć itd. Proponują one odejście od obecnej nazwy partii, ponieważ, jak twierdzą, ani ona robotnicza, ani zjednoczona. Dosyć szeroko mówi się o tym, że PZPR powinna przekształcić się w partię różnych sił lewicowych. Nie mamy jeszcze wystarczająco precyzyjnego poglądu, czym powinny się przejawiać lewicowe pozycje. Myślmy nad tym.

Ja osobiście jestem skłonny przypuszczać, że bazą dla nowej partii powinna być klasa robotnicza i że w partii jednocześnie powinno być miejsce i dla chłopów skłaniających się w stronę lewicy. Ruch chłopski w Polsce liczy sobie ponad sto lat. Obecna partia chłopska idzie znacząco na prawo, dlatego jej część, przypuszczam, powinna przyjść do nas. Nowa partia powinna być też otwarta dla lewicujących katolików. W perspektywie może do nas ściągnąć również część obecnej opozycji, szczególnie ta część liderów Solidarności, która jest ściślej powiązana z klasą robotniczą. Krótko mówiąc, powinniśmy się orientować na dość szerokie spektrum. Należy się liczyć z ofensywą sił prawicowych.

Powstaje pytanie o możliwość rozłamu w partii. Dzisiaj chyba niebezpieczeństwo nie jest wielkie. Na ostatnim plenum KC PZPR wszyscy zabierający głos mówili o konieczności zachowania jedności w partii po jej odnowieniu. Może miał na to wpływ fakt, że ostatnio mówiłem wprost o niebezpieczeństwie rozłamu. W kierownictwie partii nie ma teraz takich ambitnych działaczy, jak Pozsgay, Horn⁵, Németh⁶ na Węgrzech. Jeżeli partia się rozpadnie, to my po prostu zejdziemy ze sceny politycznej.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Czyli można powiedzieć, że szok dla PZPR nie poszedł na marne.

M[ieczysław] **Rakowski**. Chyba tak. Ale trzeba stale stymulować tych, którzy występują przeciwko podziałowi. Skomplikowana sprawa jest z A[lfredem] Miodowiczem.

⁵ Gyula Horn (1932–2013) – ekonomista, polityk; w latach 1989–1990 minister spraw zagranicznych, od 1994 do 1998 r. premier Węgier.

⁶ Miklós Németh (ur. 1948) – polityk komunistyczny; w latach 1988–1990 premier Węgier.

M[ichał] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. A jak ustosunkujecie się do prób Solidarności usunięcia organizacji partyjnych z przedsiębiorstw?

M[ieczysław] **Rakowski**. T[adeusz] Mazowiecki mówił o tym. Zwróciliśmy się do naszych aktywistów, a oni zaczęli protestować przeciwko takim próbom. Ministrowie T[adeusza] Mazowieckiego w związku z tym postanowili nie dążyć do konfliktu. Moim zdaniem byłoby lepiej, gdyby partia funkcjonowała według miejsca zamieszkania, bo tam się zdobywa głosy wyborców. Jednak likwidacja organizacji partyjnych w przedsiębiorstwach oznaczałaby w tej chwili ogromny cios dla partii i zostałaby przyjęta jako kapitulacja. Dlatego jesteśmy za zachowaniem komitetów partyjnych w przedsiębiorstwach.

M[ichał] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Nie można wszystkiego obliczać na walkę parlamentarną. To tylko jedna sprawa. Jeżeli jesteście za interesami klasy robotniczej, to już inna – znacznie szersza. W ogóle klasa robotnicza w przedsiębiorstwach – to potęga. U nas robotnicy zobaczyli, że w wyniku wyborów ich pominięto, dlatego teraz w Moskwie, Leningradzie jest silny nacisk z ich strony. Myśleliśmy, że tylko za czasów leninowskich, kiedy w chłopskim kraju klasa robotnicza stanowiła wszystkiego 10–12% ludności, było konieczne przeprowadzanie wyborów według klucza produkcyjnego. Ale teraz przecież klasa robotnicza jest wszędzie silnie reprezentowana, w całym kraju. A do wyborów robotników wysunięto niewielu i dlatego robotnicy wystawiają partii rachunek. Słusznie żądają, żeby troszczyła się ona o udział klasy robotniczej w kierowaniu państwem. Sami robotnicy postanowili zatroszczyć się o siebie, żeby nie stracić i w kolejnych wyborach.

M[ieczysław] **Rakowski**. Jesteśmy za różnorodnością form organizacyjnych w przedsiębiorstwach. W kombinacie w Nowej Hucie nasiliły się ataki na komitet partyjny. Wówczas członkowie partii, a w kombinacie było ich dość dużo, zjednoczyli się w związki zawodowe. A związków zawodowych nie można usunąć z przedsiębiorstwa. W nowej sytuacji aktywność najniższych organizacji partyjnych jest szczególnie ważna. Podczas stanu wojennego np. wydawało się, że zadusiliśmy Solidarność. Ale ona szybko znowu podniosła głowę. A nasi ludzie często chodzili [po ulicach] ze strachem, bojąc się, żeby coś im z dachu na głowę nie zleciało. A przecież mieliśmy do dyspozycji armię, organy bezpieczeństwa i środki masowej informacji.

Obecnie problemem dla PZPR jest A[lfred] Miodowicz, lider Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych (OPZZ). Wyszedł ze

składu Biura Politycznego, dystansuje się od partii, odmówił wejścia do komisji przygotowującej zjazd. Głosi, że kierownictwo PZPR utraciło prawo reprezentowania interesów klasy robotniczej, występuje o utworzenie demokratycznego frontu pracujących, a w rzeczywistości chodzi mu o nową partię polityczną.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Kontaktował się pewnie z naszym Frontem Demokratycznym.

M[ieczysław] **Rakowski**. On ma kompleks Wałęsy. Myśmy nie zwracali wystarczająco dużo uwagi na takie ambicje.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Pamiętam, że W[ojciech] Jaruzelski w swoim czasie popychał związki zawodowe Miodowicza do bardziej śmiałych, samodzielnych działań. Ja też mówiłem naszym liderom związkowym, tow. S[tiapanowi] A[leksiejewiczowi] Szałajewowi w szczególności, że aktywiści związkowi nie mogą tańczyć poleczki przed administracją. To teraz nasze związki zawodowe wszczęły taki zamęt w Radzie Najwyższej.

M[ieczysław] **Rakowski**. Uważamy, że nie należy dopuścić do zerwania partii ze związkami zawodowymi. Miodowicza krytykują w szeregach OPZZ. Chcielibyśmy zaproponować Wam zaproszenie do Moskwy tych towarzyszy z OPZZ, którzy czują konieczność związku z partią, dostrzegają niebezpieczeństwo zerwania z partią. Istnieje niebezpieczeństwo z innej strony – ze strony warszawskich intelektualistów. W całości ruch ten odgrywa pozytywną rolę, ale w ostatnim czasie dąży do narzucenia idei socjaldemokracji całej partii. Są wśród nich pewnego rodzaju „stuknięci” na tym punkcie. Ale na razie wszystko sprowadza się do tego, że partia powinna wszystko robić jakoś inaczej, ale właściwie jak – nie wiadomo. Zajmuję się problemami socjaldemokracji już trzydzieści lat, napisałem doktorat z tej tematyki i widzę, że jasności ci ludzie nie mają.

Mamy kłopoty z Klubem Poselskim PZPR w sejmie. Zrobiliśmy głupi błąd, ustalając, że kandydatem na posła może zostać dowolny człowiek, który zebrał wszystkiego 3 tys. podpisów wyborców. W rezultacie do sejmiku trafiło bardzo wielu przypadkowych ludzi. Oprócz tego z PZPR wystawiano po 10–12 kandydatów na jedno poselskie miejsce. A to wywołało rozłam w szeregach partyjnych. A Wałęsa wystawił po jednym kandydacie w każdym okręgu. Taką mają demokrację.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. A u nas w niektórych okręgach wystawiano po 27 kandydatów.

M[ieczysław] **Rakowski**. Klub Poselski PZPR jest niesłychanie ambitny. Uważają się za ważniejszych nawet od KC partii, jak na Zachodzie. Mówiłem im: w partii jest jedno kierownictwo – to jest KC. Mamy duże problemy z tym klubem. Więcej walczy z nami niż z przeciwnikami. Milcząc, przełykają w sejmie zarzuty pod adresem PZPR. Po prostu siedzą i milczą. Wiedzą, że w Moskwie panuje niezadowolenie z powodu pewnych rezolucji przyjętych w sejmie, ale radzą zwracać się w tej sprawie do Orzechowskiego. On stoi na czele tego klubu. *A propos*, jest absolwentem radzieckiej uczelni.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. U nas też jest niemało napaści na partię, ale najlepiej bronią partii sami robotnicy.

M[ieczysław] **Rakowski**. W końcu jakoś damy sobie radę z tym problemem. Jako kierownictwo partii jesteśmy otwarci na dialog ze wszystkimi. Na koniec o opozycji. Czego ona chce? Bezsprzecznie zmiany ustroju, to jest likwidacji socjalizmu w Polsce. To jednoczy całą opozycję. Głównym jej celem jest przeorientowanie Polski na Zachód. A to musi iść w parze ze wzrostem antyradzieckości. I dlatego na arenę wychodzi coraz więcej polskich nacjonalistycznych mitów. Polski nacjonalizm i fanatyzm religijny – to jest właśnie to, co może odciągnąć naród od realiów. Nieprzypadkowo polska opozycja szuka kontaktów z nacjonalistami ukraińskimi, białoruskimi, litewskimi. Stawianie na elementy nacjonalistyczne w tych trzech republikach oznacza rozpalanie ognia na wschodnich granicach państwa, gdzie po raz pierwszy od trzystu lat udało się ustanowić i utrzymać pokój i współpracę już przez 45 lat. Każdy, kto rozpala ogień na tej granicy, osłabia poczucie narodowego bezpieczeństwa Polaków i jest prawdziwym wrogiem narodu i państwa. I musi dostać po łapach. Oni szkodzą interesom nie tylko PZPR, ale całego państwa. W opozycji są w dwa nurty: jeden – chrześcijańsko-demokratyczny, którego celem jest klerykalizacja Polski, związek ze światowym katolicyzmem; drugi – ludowy z socjaldemokratyczną orientacją.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Kogo dziś zaliczacie do opozycji?

M[ieczysław] **Rakowski**. Jej jądro to, przede wszystkim, kierownictwo Solidarności z Wałęsą i Obywatelski Klub Parlamentarny z Geremkiem na czele. Te dwa nurty są ze sobą skonfliktowane. Możemy to wykorzystać, chociaż jak dotąd nie nauczyliśmy się tego robić. W tym też przejawia się słabe doświadczenie w walce politycznej. Solidarność uważa, że obecnie

ma 1,5–2 mln członków. Jej szeregi nie rosną, a w niektórych przedsiębiorstwach nawet się zmniejszają. Na przykład w tym przedsiębiorstwie, w którym jestem członkiem POP, w ogóle nie ma struktur Solidarności.

Solidarność obecnie jest równocześnie i związkiem zawodowym, i tak naprawdę partią. Jesteśmy za przyjęciem prawa o partiach politycznych. Ale opozycja tego nie chce, ponieważ trzeba będzie powiedzieć wyraźnie, coż to takiego Solidarność – albo partia, albo związek zawodowy – i wyciągnąć z tego właściwe wnioski. Szeregi Solidarności nie rosną, ponieważ w wyniku wyborów zmienił się w niej układ sił. Główne centrum Solidarności było w Gdańsku. Tam było centrum myśli politycznej opozycji. Tam był sztab niekoronowanego króla Wałęsy. A teraz w parlamencie kształtuje się nowe centrum. Oprócz tego powstał rząd Mazowieckiego i doły widzą, że ich podczas wyborów po prostu wykorzystali ci, którzy zostali posłami i senatorami z ramienia Solidarności. Aktywiści robią wielką politykę, a wyborcy zostali po drugiej stronie drogi.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Też mamy u nas takich deputowanych, którzy nie chcą wracać do tych, którzy ich wybrali – to swego rodzaju wolni strzelcy.

M[ieczysław] **Rakowski**. Wałęsa niepokoi się utratą kontroli nad sytuacją. Cały czas nadyma swoje „ja”, bardzo by chciał być kimś. Przedwczoraj udzielił wywiadu gazecie holenderskiej i oświadczył, że w Solidarności ukształtował się cały szereg nurtów: chrześcijańsko-demokratyczny, socjaldemokratyczny, ludowy i żydowski. Pod tym ostatnim ma na myśli w szczególności takich ludzi, jak Geremek, Michnik, Kuroń, Mazowiecki i inni.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. To znaczy, że obecna sytuacja go nie zadowala. A jak zapatruje się na pomysł, żeby zostać prezydentem?

M[ieczysław] **Rakowski**. Na razie nie pretenduje do tej roli. Ale to jego marzenie. Powiedział Kiszczakowi: mam już 47 lat, rosną młodzi i nie chcę pozostawać na uboczu. Wałęsa nie jest pozbawiony zdrowego rozsądku i dlatego ma pewien autorytet wśród robotników. Ale niesłuchanie wezbrała w nim pycha, i to go zgubi. To właśnie on wystąpił o szeroką koalicję rządową; żeby zademonstrować swoją decydującą rolę w Solidarności, on powiedział: dam wam premiera. A tzw. kierownictwo żydowskie planowało dojście do władzy dopiero za cztery lata, w ciągu których byłyby przygotowywane kadry zdolne do wyparcia komunistów.

Teraz euforia panująca po utworzeniu rządu Mazowieckiego opadła. Wałęsa sam przyznaje, że zgoda na formowanie rządu pod kierownictwem działaczy Solidarności to jego błąd. Myślę, że gdybyśmy zachowali pełnię władzy, to po pół roku nawet stróż by przy nas nie został. A teraz czas pracuje na nas, nie na nich.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Mówiliśmy z W[ojciechem] Jaruzelskim, że to, iż opozycja dorwała się do władzy, ma i swoje dobre strony. Niech się dowiedzą, jak nielekkko być u władzy. Ale w Berlinie mówiliśmy o tym, że PZPR nie może się bawić w opozycję. Konieczne jest wnoszenie konstruktywnego wkładu do prac rządu. Jeżeli naród poczuje, że PZPR tylko wyrównuje rachunki, to będzie klęską dla PZPR.

M[ieczysław] **Rakowski**. Nie możemy w tej chwili być opozycją dla obecnego rządu, chociaż nie wykluczamy możliwości wyjścia z niego, jeżeli on pójdzie na likwidację ustroju. Nasza taktyka polega na podtrzymywaniu tego, co na to zasługuje, i jednocześnie krytykowaniu tego, co zasługuje na krytykę. Towarzysze z kierownictwa PZPR stale kontaktują się z ministrami z Solidarności, żeby oni czuli pewnego rodzaju kontrolę z naszej strony, rozumieli, że nie wszystko im wolno.

W[łodzimierz] **Natorf**. W odróżnieniu od Solidarności nie wyznajemy zasady: im gorzej, tym lepiej.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Jest dla nas ważne, żebyśmy wiedzieli o waszych stosunkach z opozycją, by móc z uwzględnieniem tego budować stosunki z nowym rządem. W niedawnej rozmowie z E[duardem] Szewardnadze Skubiszewski zapewniał o wierności sojuszowi wojskowemu, mówił, że nie powinniśmy się niepokoić o dotrzymanie tajemnic itp.

W[łodzimierz] **Natorf**. To jest właśnie to, co mu powiedzieliśmy. Dobrze, że to przyjął.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. E[duard] Szewardnadze zauważył, że jeżeli strony polskiej coś nie urządzi w naszych stosunkach gospodarczych, to moglibyśmy przejść na rozliczenia w twardej walucie według cen światowych. Skubiszewski od razu oświadczył, że nie ma takiej konieczności. Myślę, że na równi z troską o zachowanie ustroju bardzo ważna dla PZPR jest też troska o zachowanie podstaw stosunków polsko-radzieckich. Jeżeli zacznie się odchodzenie od nich, to będziemy reagować i nasza pozycja nie będzie pozycją szaraka. Teraz, kiedy USA wysuwają różnego rodzaju postulaty wobec Polski, my szczególnych żądań do niej nie

mamy. Jesteśmy tylko za zachowaniem tych podstaw naszych stosunków, które się ustaliły.

Niedawno Baker⁷ w rozmowie z E[duardem] Szewardnadze powiedział, że USA nie mają zamiaru udzielać Polsce wielkiej pomocy. Zapewne mogą być jakieś kredyty, jakieś inwestycje obliczone na eksploatację tańszej siły roboczej, ale to nie wypali. Jeżeli rząd liczy na dużą pomoc USA, to chyba się zawiedzie.

W[łodzimierz] **Natorf**. Oświadczenia Skubiszewskiego o zamiarach zachowania dobrych stosunków ze Związkiem Radzieckim powinny być sprawdzone w praktyce. Mamy dane, że w rządzie zajmują się liczeniem strat, które Polska poniosła na [powojennych] granicach wschodnich. O mało co nie było mowy o możliwościach przedstawienia Związkowi Radzieckiemu pewnych pretensji terytorialnych, gdzieś tam w rejonach polekich bagien.

M[ichał] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Pretensje terytorialne zgłaszają nam Chińczycy do 1,5 mln kilometrów kwadratowych i Japończycy o południowe Wyspy Kurylskie. Ale nie robimy się z tego powodu nerwowi.

W[łodzimierz] **Natorf**. Postaramy się, żeby z polskiej strony było jak najmniej kłopotów. T[adeusz] Mazowiecki na razie nie bardzo orientuje się, jak budować stosunki ze Związkiem Radzieckim. Chwilowo powtarza przede wszystkim to, co mu mówi Skubiszewski. Niedawno oświadczył, że Zachód czyni lżejszym finansowe brzemie ciężące na Polsce, a Związek Radziecki w tym nie uczestniczy. Powiedział, że będzie żądać częściowej likwidacji polskiego długu wobec Związku Radzieckiego.

M[ichał] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Trzeba to uważnie rozpatrzyć. Nie redukowaliśmy wam długów, dlaczego mielibyśmy je redukować teraz? Nie, nie będziemy zapominać, że pochodzimy od robotników i chłopów.

M[ieczysław] **Rakowski**. Mazowiecki zamierza złożyć wizytę w Moskwie w dniach 29–31 października. Interesuje go przede wszystkim rezonans polityczny wizyty. Myślę, że celowe byłoby postąpić tak, jak umawialiśmy się w Berlinie: na początek przyjąć tutaj ministra spraw zagranicznych, który zająłby się przygotowaniem spotkania premierów.

M[ichał] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. W październiku nie będziemy mieli czasu. Zresztą w listopadzie i grudniu też jest go mało. Trzeba przyrzec się nowemu rządowi. Niech spotkają się na początek ministrowie.

⁷ James Baker (ur. 1930) – polityk, republikanin, w latach 1989–1992 sekretarz stanu USA.

M[ieczysław] **Rakowski**. Nowy rząd przygotowuje szereg żądań politycznych (Katyń, rehabilitacja, rekompensaty). Chciałbym was prosić, Michaiłe Siergiejewiczu, żeby nie okazało się tak: wszystkie te problemy długi czas nie były rozwiązywane przez rządy PZPR, a teraz momentalnie są rozwiązywane przez rząd Mazowieckiego.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Te sprawy będą rozwiązywane w ustalonym trybie. Przecież w Katyniu są nie tylko Polacy, tam, jak się wyjaśniło, są nawet mieszkańcy Moskwy. Na razie do niczego nie możemy dojść. Pracuje komisja Biura Politycznego, starannie przegląda ogromną ilość teczek. Praca jest skomplikowana, w jednej sprawie odnajduje się wiele innych. W teczce Berii⁸ znaleziono niedawno trzy nowe sprawy. Chcemy zameldować o tym XXVIII Zjazdowi KPZR⁹. Zajmujemy się tą sprawą na poważnie, gruntownie, bez zbędnego pośpiechu. Jeżeli coś się okaże nowego, to naradzimy się z wami.

W[łodzimierz] **Natorf**. Korzystne byłoby wspomnieć o deklaracji ideologicznej i kulturalnej współpracy między KPZR i PZPR.

M[ieczysław] **Rakowski**. Katyń jest wyraźnie wykorzystywany w celach politycznych. Ciągłe się ten temat podgrzewa. Trzeba patrzeć na wszystkie te rzeczy obiektywnie, z historycznej perspektywy. Przecież Polska nie zawsze postępowała po dżentelmeńsku w stosunku do Rosji.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Najważniejsze to patrzeć naprzód, a nie koncentrować się na starych pretensjach.

M[ieczysław] **Rakowski**. Co do nacjonalizmu. Nacjonalizm w Polsce przeważnie jest albo antyradziecki, albo antyniemiecki.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Do nacjonalizmu uciekają się zwykle wtedy, gdy się nie czują pewnie. Na przykład Kohl. W RFN pod naporem znanej krytyki uciekł się do eksploatawania nacjonalizmu. Stąd i rewanżystowskie pretensje w stosunku do NRD, Polski, nowe rozważania na temat granic z 1937 r.

M[ieczysław] **Rakowski**. Tak zwany problem niemiecki, tęsknota za zjednoczeniem Niemiec – wszystko to jest bezpośrednim niebezpieczeństwem dla zachodnich granic Polski.

⁸ Ławrientij Beria (1899–1953) – funkcjonariusz aparatu bezpieczeństwa, polityk komunistyczny; w latach 1938–1945 szef NKWD, od 1941 r. wicepremier rządu ZSRR, od 1946 r. aż do śmierci członek Biura Politycznego KC WKP(b).

⁹ XXVIII Zjazd KPZR – ostatni w historii tej partii – obradował w Moskwie od 2 do 13 VII 1990 r.

M[ichał] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. O tym nie powinni zapominać Mazowiecki i inni.

M[ieczysław] **Rakowski**. My stale im o tym przypominamy. Ale sprawa nie jest prosta. Wiele organizacji Solidarności jest dokarmianych z Zachodu. Znane czasopismo katolickie „Tygodnik Powszechny” przez długie lata było finansowane przez katolików z RFN. Niedawno T[adeusz] Mazowiecki chciał przenieść do siebie sekretarkę z tygodnika, ale ona się nie zgodziła, bo w czasopiśmie dostaje pensję w polskich złotych i sto dolarów miesięcznie, a rząd PRL płacić w dolarach nie może. Uczniowie, którzy rozklejali ulotki agitacyjne Solidarności w czasie wyborów, dostawali każdej nocy po pięć dolarów amerykańskich. Niestety, wielu Polaków nie gardzi otrzymywaniem dolarowych datków i nawet zazdroszczą tym, którzy je dostają.

Co do sytuacji finansowej PZPR. Jest bardzo ciężka. Zwracaliśmy się z odpowiednimi prośbami i propozycjami do tow. A[leksandra] N[ikołajewicza] Jakowlewa. Chcielibyśmy również prosić KC KPZR o przyznanie kredytu dla PZPR. Zbyt późno zaczęliśmy rozkręcać działalność gospodarczą partii, dlatego pierwsze rezultaty będziemy z niej mieli dopiero po roku–dwóch. Rząd może nas zadusić ograniczeniami finansowymi. Nasza prośba ma wielkie znaczenie dla utrzymania partii przy życiu. Bez przerwy podejrzewają nas o to, że działamy kosztem Moskwy.

Co do Kościoła. Po wyborach poparcie Kościoła przestało być dla Solidarności tak bardzo potrzebne, szczególnie dla lewicy. Michnik o hierarchach Kościoła nie mówi inaczej niż „czarni”. Lewicowa część opozycji boi się utworzenia rządu klerykałów. Nie wykluczamy tymczasowych sojuszy z różnymi częściami opozycji.

M[ichał] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Michnik, Geremek byli u nas niedawno, wchodzili w kontakt z najbardziej antyradzieckimi grupami i byli zachwyceni wzrostem ich aktywności.

M[ieczysław] **Rakowski**. Powstaje bardzo delikatna dla nas sytuacja. Będziemy grać na wszystkich klawiszach polskiego fortepianu. Kierownictwo Kościoła nie lubi żydowskiej grupy w Solidarności, uważa, że składa się ona z „podejranych” ludzi – rozwodników, byłych członków PZPR, trockistów itp. Kiedy kontaktujemy się z tymi grupami Solidarności, to Kościół od razu się robi czujny w stosunku do nas. Sam Glemp reprezentuje nurt umiarkowany, ale nie cieszy się szerokim poparciem wśród kleru. Młodzi księża już są bliżsi Solidarności. Glemp zachowuje się czujnie,

jest w konflikcie ze światową wspólnotą żydowską. Nie darują mu wystąpienia w sprawie klasztoru w Oświęcimiu, oświadczenia o tym, że środki masowej informacji w USA znajdują się w rękach żydowskich.

Nie odmawiamy współpracy i współdziałania z Kościołem, wychodząc z założenia, że nie należy kłócić się tam, gdzie nie ma potrzeby. Chociaż mamy i teraz oparcie w armii, organach bezpieczeństwa, wiodącą rolę polityczną będzie teraz grać inteligencja, intelektualiści. Ten czynnik będzie decydujący, a nie armaty i więzienia.

W[łodzimierz] **Natorf**. Dobrze byłoby poinformować społeczeństwo polskie, że obywatele radzieccy pochodzenia polskiego otrzymali możliwość łączenia się w towarzystwa kulturalno-oświatowe, w tym również w skali ogólnoradzieckiej.

M[ichał] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Musieliśmy zwracać uwagę np. Litwinom na konieczność przestrzegania praw polskiej mniejszości narodowej na Litwie. Tym bardziej, że sami Litwini żądają odnoszenia się z szacunkiem do nich jako mniejszości w ZSRR. Myślę, że wasze opinie o polskich stowarzyszeniach kulturalno-oświatowych w ZSRR są adekwatne do naszej rzeczywistości.

M[ieczysław] **Rakowski**. Co do problemów gospodarczych rządu T[adeusza] Mazowieckiego. Należy koniecznie żądać od niego spełnienia zobowiązań wobec Związku Radzieckiego, tym bardziej że oni są skłonni stawiać żądania przede wszystkim wobec Związku Radzieckiego. Wszystkie umowy, które zostały wcześniej podpisane między naszymi ministrami, muszą być wykonywane.

M[ichał] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Myślę, że zachowanie współpracy ekonomicznej między naszymi krajami ma ogromne znaczenie i dla Polski, i dla Związku Radzieckiego. Warto to podkreślać. Chciałem Was zapytać, czym może się skończyć wzrost cen w Polsce? Czy myślicie, że rynek może działać automatycznie?

M[ieczysław] **Rakowski**. Obecny rząd całkowicie się na tym opiera. Do końca roku inflacja może osiągnąć 1000%. A potem trzeba będzie przeprowadzić reformę pieniężną.

M[ichał] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Czy klasa robotnicza to wytrzyma?

M[ieczysław] **Rakowski**. Według mnie nie wytrzyma. Co prawda rośnie również płaca, ale nie odpowiada sile nabywczej złotego i nie ma pokrycia w towarach. Rząd trzyma się koncepcji liberalizacji ekonomiki, mówi

o planowanym bezrobociu, zamknięciu nierentownych przedsiębiorstw i w ogóle o reprivatyzacji, o rezygnacji z wtrącania się państwa do gospodarki.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. A gdzie w ogóle jest takie państwo, które rezygnuje z ingerencji w gospodarke?

M[ieczysław] **Rakowski**. Może tylko na Księżycu. Kurs na reprivatyzację rodzi wiele problemów. Na przykład kto może kupić fabrykę, jacy milionerzy? Zachodni zły nie kupią. A wątpliwe, czy będą kupować nawet dobrą, ogólnie rzecz biorąc. W polskiej gospodarce panuje obecnie wielka niestabilność. Solidarność stała się niewolnikiem swoich niedawnych koncepcji.

Przed wybuchem obywatelskiej aktywności w 1980 r. robotnicy nie czuli głębokiej więzi z przedsiębiorstwem. Solidarność przebudziła takie uczucia. Na tym polegała przyczyna jej sukcesu. My umocniliśmy te więzy, wprowadzając samorząd robotniczy. A teraz Solidarność sama żąda przekształcenia przedsiębiorstw w kapitalistyczne firmy. To wywołuje protesty robotników. Niedawno w fabryce śmigłowców, gdzie pracuje 8 tys. osób, były strajki protestacyjne w związku z próbami przekształcenia jej w firmę polsko-włoską. Strajki te zakończyły się dopiero wczoraj, kiedy dyrekcja wycofała swoje propozycje utworzenia wspólnego przedsiębiorstwa.

Współczesne pokolenie robotników nie przyjmuje myśli o planowym bezrobociu. Przyswoili sobie hasła walki o ukrócenie komunistycznego aparatu biurokratycznego, ale teraz samej Solidarności przychodzi zmagać się z takimi problemami. Niedawno nowy minister finansów, broniąc etatów w swoim ministerstwie, udowodniał, że na Zachodzie w podobnych instytucjach pracuje wiele razy więcej osób – do kilku tysięcy ludzi.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Podobne hasła demagogiczne są i nam znane. Myślę, że ani my nie możemy, ani wy nie możecie pójść na pełne odsunięcie państwa od wpływu na gospodarke. Przecież w końcu ludzie wyjdą na ulice.

M[ieczysław] **Rakowski**. Boję się, że cierpliwość narodu może pęknąć, i myślę, kto może przyjść po T[adeuszu] Mazowieckim. Piłsudski w 1926 r. pojawiał się na ulicach Warszawy na koniu kasztanowej maści. Myślę, że być może gdzieś już stoi ta kasztanka, która czeka na nowego dyktatora – „prawego” albo „lewego” – który powie: „dość zabawy”, zamrozi ceny i płace, skonfiskuje mercedesy i volvo oraz duże pieniądze. I naród poprze takiego dyktatora. Przecież demokracja bez chleba długo nie pożyje. Prawdopodobieństwo takiej sytuacji też należy brać pod uwa-

gę. Mam jeszcze bardziej pesymistyczne prognozy, ale nie będę wam tym zwracać głowy.

Podchodzimy teraz do krytycznej linii reformowania systemu politycznego i gospodarczego. Reforma może wywołać kontrreformę. Takie kolosalne wstrząsy społeczne, jakie zachodzą teraz u nas, po prostu nie mogą nie mieć skutków. Myślę, Michaił Siergiejewiczu, że siły reformatorskie są znacznie słabsze niż kontrreformatorskie – we wszystkich krajach socjalistycznych, w tym również i w Związku Radzieckim. Złożoność polega na tym, że każdy kraj decydujący się na reformę jest zmuszony przejść przez okres pogorszenia poziomu życia milionów. Ciężko jest teraz wszędzie, chociaż w niejednakowym stopniu – od Korei Północnej i Chin po Czechosłowację i Bułgarię. W Bukareszcie T[odor] Żiwkow powiedział, że według jego oceny na Węgrzech działa otwarta kontrrewolucja, a w Polsce skryta. Ja myślę, że trzeba być przygotowanym do działań przeciwko kontrreformacji. Nie podpierając się armatami, lecz wykorzystując w przeważającej mierze środki polityczne.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Nas tak jakby z dwóch stron popychają do dyktatury. Wrogowie reform, wykorzystując niezadowolenie ludności, żądają porządku, twardej ręki. A lewacy, z drugiej strony, opierając się na żywiole rynku, obiektywnie prowadzą do natychmiastowego rozpadu i chaosu. A chaos to droga do dyktatury. Dlatego należy w najbardziej zdecydowany sposób, bez krępowania się, przeciwdziałać jednym i drugim. Teraz się tym zajmujemy.

M[ieczysław] **Rakowski**. Jest to nadzwyczaj ważne. O tych siłach nie można zapominać nawet na moment. Są u nas ludzie, których podnieca samo słowo „reforma”, którzy przy tym zupełnie zapominają o niebezpieczeństwach z prawa i z lewa. Możliwe, że pierwsze sukcesy pojawią się gdzieś za lat 10–15. Na nasze barki kładzie się ogromny ciężar. Taki nasz los.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Tak, ciekawe czasy. Pytanie, kto będzie bardziej konsekwentny. Trzeba za wszelką cenę zachować główny kierunek ruchu naprzód. Konieczne są przedsięwzięcia ukierunkowane na zniesienie napięcia społeczno-ekonomicznego. Ale i w sferze ideologicznej jest potrzebne jak najaktywniejsze działanie. Przecież prostemu człowiekowi trudno się teraz zorientować, kogo słuchać. A niektórzy mówią, że mają dosyć słuchania kogokolwiek. Żądają zamknięcia wszystkich gardeł. Ktoś niedawno powiedział niegłupio, że jeżeli demokracja to krzykacze z wytrzeszczonymi oczami, to po co ta cała demokracja jest potrzebna. Jednym słowem, potrzebne jest ogromne opanowanie.

Sens naszego spotkania polega na tym, że my chcemy dowiedzieć się wszystkiego o procesach zachodzących w Polsce. Jest to dla nas ważne z wielu względów. Jesteśmy związani jednym losem. Dlatego należy zrobić wszystko, żeby powstająca nowa jakość w stosunkach radziecko-polskich została zachowana. Nie można roztrwonić tego kapitału. Mamy zamiar konstruktywnie prowadzić sprawę z nowym polskim rządem. Jeżeli on będzie odchodzić od konstruktywnej współpracy, będziemy aktywnie reagować. Zamierzamy budować politykę na realnych torach.

Co się tyczy wizyty w Moskwie T[adeusza] Mazowieckiego, to do niej należy solidnie się przygotować. Niech się tym zajmą ministrowie. My, powiem wprost, musimy się przyjrzeć nowemu rządowi. Potem spotkają się premierzy. Można przewidzieć spotkanie T[adeusza] Mazowieckiego ze mną. Jeżeli wasz premier zechce wcześniej pojechać do USA, niech jedzie. Jednym słowem, nadmiernie się spieszyć ze spotkaniem w Moskwie nie warto. To po pierwsze.

Po drugie. Cały świat socjalistyczny teraz się zmienia, reformuje. Przy wszystkich różnicach między Polską i Związkiem Radzieckim jest i podobieństwo w zachodzących procesach. Dlatego trzeba, jak to się mówi, w biegu wyciągać nauki ze wzajemnych doświadczeń. W związku z tym niektórzy myślą, że myśmy porzucili Polskę i tylko z boku obserwujemy, jak Polacy się żrą między sobą. Pogląd taki nie ma nic wspólnego z rzeczywistością, ponieważ dla nas utrata Polski jako przyjaznego państwa i sojusznika byłaby strategiczną stratą. Oczywiście, Związek Radziecki nie przestanie od tego istnieć, ale taki zwrot wydarzeń byłby dla nas absolutnie niepożądany. Dlatego jest wyjątkowo ważne, żebyśmy na tym etapie kierowali się wspólnymi punktami orientacyjnymi.

Opieramy się na tym, że losy PZPR i socjalizmu w Polsce są w ścisłym dialektycznym związku. Perspektywy socjalizmu zależą od wpływu PZPR, a wpływ PZPR od tego, czy będzie miała co zaproponować krajowi. Oczywiście podejście koncepcyjne PZPR i KPZR będzie się w wielu miejscach różnić. U was istnieje pluralizm polityczny. Nadchodzący zjazd waszej partii wywołuje duże oczekiwania. Bardzo wiele, oczywiście, oczekuję i od naszego XXVIII Zjazdu. Chcemy w maju–czerwcu pokazać program zjazdu i szeroko go przedyskutować, wypracować plan działań.

Oczywiście i wy będziecie prowadzić prace nad waszym programem, nad drogami odnowy, przy zachowaniu socjalistycznych ideałów, biorąc pod uwagę współczesne realia. Na pewno czeka was jakiś ostry zwrot.

Trzeba go wszechstronnie przemyśleć. Dla nas jest to też dość ważne. Jeżeli nie macie nic przeciwko temu, to nasi socjologowie, wydziały KC naszych partii, mogliby wymienić poglądy na te tematy. Przywiążuję do tego bardzo wielką wagę.

A[leksandr] N[ikołajewicz] **Jakowlew**. Potrzebna jest bardzo zdroworoządkowa analiza, bardzo realistyczna, przyczyn istniejącej sytuacji i dróg do jej przewyciężenia.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Jeżeli mówić o tym, jak sprawy idą u nas, to przy pewnym podobieństwie problemów istnieją istotne różnice. U nas i partia, i gospodarka są silniejsze niż u was. Chociaż zważyło się na nas sporo trudności. Z powodu spadku cen ropy w ostatnich latach straciliśmy połowę dochodów walutowych z handlu zagranicznego. Afganistan kosztuje nas 5 mld rocznie, nie mówiąc już o stratach w ludziach. Przewyciężenie skutków trzęsienia ziemi w Armenii wymaga ogółem 12–14 mld rubli, straty z powodu nieprzemyślanej walki z alkoholizmem, uporanie się ze skutkami czarnobylskiej katastrofy już pochłonęło 8 mld rubli, i to jeszcze daleko nie wszystko, strajki, inne przejawy dezorganizacji produkcji. To wszystko też miliardowe straty.

Teraz trzeba energicznie uzdrawiać finanse i rynek. Jeżeli będziemy postępować przezornie, to rozładujemy napięcie. Nagromadzoną energię, niezadowolenie trzeba rozładować. Nie można pozwolić ani lewakom, ani prawicowcom grać na tym niezadowoleniu. Liczyć na żywioł, brak kontroli to znaczy wywoływać chaos. A to prowadzi do dyktatury. Żeby zachować, uratować pieriestrojkę, konieczne są metody energiczne. Należy o tym otwarcie mówić, tym bardziej że i z prawa, i z lewa rwą się do władzy. Nie można tracić czasu. Poprzez nową koncepcję własności, arendy, poprzez system nowych praw kroczymy do realnej odnowy. Następuje określona redystrybucja władzy na górze, a potem i na poziomie republik, w terenie. Niedopuszczalne jest w tej sytuacji wpadanie w panikę. Potrzebna jest kalkulacja polityczna. To ona będzie decydować o losie kraju, właśnie ona pozwoli na powstrzymanie procesów destrukcyjnych.

Ważne jest uwzględnianie nie tylko czynników ekonomicznych, lecz i ludzkich. Weźmy np. NRD, gdzie byliśmy niedawno na obchodach 40-lecia republiki. Państwo to należy do pierwszej dziesiątki najbardziej rozwiniętych krajów świata. Problemy żywnościowe, opieki zdrowotnej są tam rozwiązywane zupełnie nieźle. Ale sama kiełbasa to dla ludzi za mało. Ludzie, jak w starożytnym Rzymie, żądają, mówiąc obrazowo, nie tylko

chleba, ale i igrzysk, a dokładniej – wolności, realizacji swoich ludzkich możliwości.

U nas teraz dużo się dzieje w Radzie Najwyższej. Deputowani do Rady Najwyższej poczuli swoją siłę i nieźle prezentują swoje zdanie, np. w ramach grupy międzyregionalnej. Postępuje proces konstruowania nowych form życia. Myślę, że podjęcie w ciągu najbliższych sześciu miesięcy przedsięwzięć dotyczących stabilizacji rynku w państwie, a później drugi etap reformy politycznej, przygotowanie i przeprowadzenie zjazdu partii – wszystko to pozwoli nam mniej więcej w ciągu roku osłabić napięcie.

Nie będziemy się poddawać naciskom ani z lewa, ani z prawa. Konieczne jest udowodnienie, że socjalizm może rozwijać się na tych zasadach, które odkryła pierestrojka. Ważny jest tutaj system przeciwwag, systemowe podejście do procesów centralizacji i decentralizacji, procesów dośrodkowych i odśrodkowych. Samodzielność gospodarza powinna się łączyć z rozsądnym opodatkowaniem itd. Jeżeli nie będzie podejścia systemowego, to cały mechanizm może się rozwalić.

W twoich ostatnich stwierdzeniach czuje się minorowy nastrój, ale znając zdolności intelektualne obecnego I sekretarza PZPR, myślę, że skutecznie wykorzysta je do rozwiązywania problemów stojących przed PZPR. Myślę, że mamy podstawy do zakończenia naszej rozmowy nutą usprawiedliwionego optymizmu. Nie różowego optymizmu, ale solidnego, zbudowanego na realistycznych, rewolucyjnych podstawach, przy całej ich złożoności. Trzeba przetrwać wszystkie tymczasowe wahania i wątpliwości i działać.

M[ieczysław] **Rakowski**. Serdecznie dziękuję, Michaiile Siergiejewiczu, za wszystko, co dzisiaj od was usłyszałem. Jest nam naprawdę bardzo ciężko. Macie zupełnie inną sytuację, chociaż rozumiem również swoje trudności. Nie tracę optymizmu, chociażby dlatego, że po prostu nie chcę przegrać życia. Jestem od 1943 r. w partii i nie mogę jej przekreślić. Ale czuję, że na moje barki zważyło się wszystko. Kiedy W[ojcich] Jaruzelski porzucił swój gabinet w KC i ja zostałem tam sam, poczułem straszne osamotnienie. I nawet pozazdrościłem Mazowieckiemu. On przecież ma jeszcze Boga, a ja nie. No, oczywiście, mamy przyjaciół. Nadzwyczajnie sobie cenię wasz stosunek do mnie, do mojej partii. Kiedy jest mi szczególnie trudno, kiedy przychodzi mi wysłuchiwać masę głupot, za które należałoby dać po mordzie, a ja siedzę, zaciskając usta, wtedy często wspominam was na Zjeździe Deputowanych Ludowych, waszą cierpliwość. Biorę przykład

z Gorbaczowa, jak siedzi, zacisnąwszy wargi, i słuca, chociaż gadają takie głupoty, że właściwie należałoby walnąć pięścią. Jesteście dla mnie wzorem polityka wielkiej klasy. Na Kremlu w skarbcu widziałem samorodki złota. Jesteście jednym z tych największych.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Nie chciałbym przedwcześnie trafić do skarbcza.

M[ieczysław] **Rakowski**. Jeszcze raz dziękuję z całego serca.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Jestem rad, że nasze spotkanie się udało, nastąpiło porozumienie dusz. Jestem do waszej dyspozycji, jeżeli trzeba, proszę bezpośrednio do mnie dzwonić.

W rozmowie brali udział A[leksandr] N[ikołajewicz] Jakowlew, W[alentin] M[ichajłowicz] Falin, Georgij Szachnazarow, W[italij] Swietłow, a także W[łodzimierz] Natorf, J[an] Bisztyga, J[erzy] Smoliński.

Rozmowę zapisał G.S. Ostroumow.

Źródło: AFMG, zespół 2.

Tłumaczenie z języka rosyjskiego Larysa Trybus.

1989 październik 16, Warszawa – Wystąpienie wicepremiera Czesława Kiszczaka na odprawie kierowniczego aktywu resortu spraw wewnętrznych (fragmenty), tajne

[...]

Wysoka temperatura życia politycznego w kraju nie omija także nasze środowiska resortowego, które z niesłabnącym zainteresowaniem śledzi przebieg wydarzeń, aprobując przemiany. Towarzyszy temu jednakże niepokój o pryncypia socjalizmu, o pozycję resortu w nowej konstelacji politycznej, a także obawy o perspektywy życiowe i zawodowe. Potęgowane są one utrzymującą się od dłuższego czasu nagonką na resort, inspirowaną dawniej przez ośrodki opozycyjne, a dzisiaj często bezzasadnie prowadzoną nawet w trybun sejm i senatu. I chociaż nie jesteśmy nietykalni i nie możemy znajdować się poza wszelką krytyką społeczną, to warto zauważyć, że wielu z tych, którzy nas zaciekle atakują, działając w myśl zasady „łapaj złodzieja”, ma nieciekawe życiorysy, a często nieczyste sumienia.

Presja psychiczna rozwijana wokół resortu i jego pracowników, a także wyraźnie rosnący tupet i arogancja ludzi naruszających prawo wywołują rozgoryczenie i zwątpienie funkcjonariuszy. Wielu z nich czuje się głęboko urażonych wypowiedzianymi publicznie opiniami – kwestionowaniem ich fachowości, pomówieniami o łamanie prawa, korzystanie z rzekomo nadzwyczajnych uprawnień czy przywilejów.

Wszystko to rodzi negatywne zjawiska – rosnącą liczbę zwolnień ze służby i ograniczenie możliwości pozyskiwania nowych pracowników. Równolegle agresja propagandowa i obniżająca się odporność funkcjonariuszy na sytuacje stresowe powoduje, że opinie o nadmiernym upolitycznieniu MSW czy zbyt dużym podporządkowaniu resortu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej padają w niektórych przypadkach na podatny grunt. W rezultacie mają miejsce, co prawda incydentalne jak dotąd, dramatyczne formy reagowania.

30 sierpnia np. przerwali służbę funkcjonariusze Kompanii Patrolowej Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych we Wrocławiu. Zgłoszone postulaty odnosiły się głównie do warunków pełnienia służby oraz spraw płacowych i socjalno-bytowych. W szczególności nie chcieli zajmować się

ludźmi nietrzeźwymi, domagając się także zapłaty za służbę w godzinach nadliczbowych, soboty i niedziele, na co niestety absolutnie nie pozwala dramatyczny stan budżetu państwa. W wyniku szybkiego i właściwego przeciwdziałania kierownictwa wojewódzkiego urzędu rodzący się konflikt został szybko zażegnany.

7 września 54-osobowa grupa funkcjonariuszy Miejskiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Piekarach Śląskich wystosowała list otwarty do premiera Tadeusza Mazowieckiego, w którym zgłosiła pilną potrzebę realizacji szeregu postulatów o charakterze politycznym, zawodowym oraz materialnym, deklarując równocześnie swoją całkowitą lojalność wobec premiera. Dla potwierdzenia „państwowej”, a nie „partyjnej” postawy zapowiedzieli złożenie legitymacji partyjnych. Część z nich uczyniła to. Kilka dni później napisali również do mnie list, w którym deklarują pełną lojalność i gotowość wykonywania zadań. Jest to typowy, szkodliwy dla zwartości resortu, przykład ulegania emocjom i braku politycznego rozsądku. Niestety, w ostatnich dniach podobny przypadek miał także miejsce w Lublińcu.

Podstawowe organizacje partyjne w większości jednostek SB i MO mają pretensje do kierownictwa partii i posłów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, że gdy w parlamencie bezpodstawnie atakowano resort, pomawiając nas o dokonanie stu skrytobójczych zabójstw, i gdy powoływano nadzwyczajną komisję sejmową do zbadania działalności MSW, nikt z posłów partyjnych nie udzielił nam wsparcia. Członkowie partii w resorcie liczyli też na większą pomoc instancji partyjnych, włącznie z Komitetem Centralnym [PZPR].

Także teraz, niemal każdego dnia, prasa różnych orientacji politycznych atakuje resort i funkcjonariuszy, wykonujących przecież ucziwie, za niewielkie pieniądze, z pełnym poświęceniem, w dzień i w nocy, w świątek i piątek, nie licząc godzin nadliczbowych, odpowiedzialne i niebezpieczne obowiązki. Odcinając się od zła i oczyszczając także własne szeregi, funkcjonariusze mają moralne prawo do noszenia głowy do góry. Trudna państwowa służba wymaga umiętnego i obiektywnego rozpropagowania, utrwalania w świadomości obywateli naszej służebnej, społecznej roli. Chodzi o to, by milicjant jawił się jako przyjaciel szarego człowieka, rozumiejący jego troski i gotowy do niesienia pomocy w każdej sytuacji. Niestety, nieliczne są głosy w obronie dobrego imienia resortu i funkcjonariuszy, jak to od wielu lat otwarcie czyni gen. Wojciech Jaruzelski.

Trzeba powiedzieć, że relacje pomiędzy kierownictwem partii a organami bezpieczeństwa w minionym 45-leciu nie zawsze były właściwe. Początków deformacji należy szukać w powojennym okresie twardej walki o władzę. Strzelano wówczas do nas z za węgła i my strzelaliśmy także do naszych przeciwników politycznych.

W tym miejscu pragnę podkreślić, że niezmiennie stałą naszą powinnością i obowiązkiem moralnym jest obrona honoru i troska o zachowanie w trwałej pamięci prawie 7 tys. funkcjonariuszy i członków ORMO poległych w obronie władzy ludowej i nowego ustroju. Pozostaje niepodważalną prawdą historyczną, że starły się ze sobą wtedy dwie idee – zachowawcza, opartą na utrzymaniu przedwojennego porządku, który przecież cechowało bezrobocie, analfabetyzm, głód i zacofanie, oraz idea na owe czasy bardzo postępową – opowiadająca się za społeczną sprawiedliwością, likwidacją bezrobocia, za ziemią dla chłopów, fabrykami dla robotników, o dostęp dzieci biedoty wiejskiej i miejskiej do szkół i oświaty, o szybkie uprzemysłowienie.

Prawdą jest także, że wielce negatywny wpływ, niepotrzebnie zaostrzający walkę o nowy kształt powojennej państwowości, wywarł uproszczony z naszej strony obraz przeciwnika politycznego – kto był przeciwko nam, tego uważano za bandytę, członków Armii Krajowej – za zaplutyh karłów reakcji; kto był z nami – za bojownika o demokrację i postęp. A prawda i życie nie zawsze były takie. Nie każdy, kto się z nami nie zgadzał, był wrogiem i nie każdy, kto formalnie był z nami, był przyjacielem.

Trzeba zarazem oddzielić wyraźną cezurą okres do roku 1948, kiedy to trwała autentyczna wojna domowa, a latami późniejszymi, w których coraz silniej dawały znać o sobie, nie bardzo dla nas zrozumiałe, deformacje stalinowskie. Niestety, pociągnęły one za sobą także nieludzkie i niczym nieuzasadnione represje karne – aresztowania, wysokie, w tym wykonane, wyroki śmierci.

Niepowetowane szkody wyrządziła także prymitywna propaganda. Przykładowo w dziejach przedwojennych dostrzegała tylko złe strony, upraszczając walkę o niepodległość i rolę Legionów Polskich, przejawiając później błędy marszałka Piłsudskiego, a z drugiej strony przemilczając wszystko, co w tym czasie było przecież dobre – scalenie ziem trzech zaborów, różniących się zasadniczo od siebie przemysłowo, cywilizacyjnie i kulturowo, zbudowanie Centralnego Okręgu Przemysłowego, Gdyni, zapór wodnych w Rożnowie, Porąbce oraz wielu obiektów przemysłowych.

W pierwszej fazie destalinizacji w połowie lat pięćdziesiątych kierownictwo partii całą winę za wypaczenia i nadużycia władzy próbowało zrzucić na Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego i jego funkcjonariuszy. Warto przypomnieć dzisiaj, że organa bezpieczeństwa i informacji wojskowej nie stosowały represji wyłącznie z własnej woli i na własną rękę, chociaż nie mało było faktów nadmiernej gorliwości i nie tylko, od czego się stanowczo odcinamy. Nie działano wbrew polityce ówczesnego kierownictwa partii. [...]

W okresie destalinizacji wiele nadużyć prawa zrzucano właśnie na funkcjonariuszy. To ich potępiano, a niektórych aresztowano i sądzono. Oczywiście, ci pracownicy resortu, którzy godzili się wykonywać przestępcze zadania i łamać prawo, musieli ponieść odpowiedzialność. Natomiast ówczesne kierownictwo partii wzięło tylko w części na siebie winę za dyktawy i polityczny kierunek działalności MBP.

Chociaż w okresie stalinowskim PZPR popełniała bardzo poważne błędy, to również w późniejszych latach nie potrafiła wyciągnąć właściwych wniosków. Przeciwnie, przyzwyczaiła się, że Służba Bezpieczeństwa i Milicja Obywatelska wyręczały ją w wielu dziedzinach – w rezultacie ze szkodą i dla partii, i dla resortu. Bowiern osłona ze strony resortu spraw wewnętrznych i wojska obiektywnie osłabiała partię, która zatracala umiejętność i zdolność do walki politycznej, wchodząc w nawyk bezpiecznego funkcjonowania pod „parasolem” organów porządkowych. O ile ta wiara w skuteczność środków przymusu mogła być jeszcze zrozumiała w latach czterdziestych, to już w pięćdziesiątych stawała się nie do przyjęcia, a w sześćdziesiątych, a tym bardziej w końcu osiemdziesiątych, była i jest niedopuszczalna.

W tym kontekście musi paść pytanie o zasadność wprowadzenia stanu wojennego. Na to pytanie odpowiedź jest jednoznaczna – innego wyjścia nie było. Mówię o tym nie dlatego, że w tym czasie kierowałem Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, a to jakże trudne przedsięwzięcie z wieloma z was wspólnie realizowałem. Od żadnej odpowiedzialności w tej sprawie nigdy się nie uchylałem. Innego wyjścia nie było, bowiem:

– **po pierwsze** opozycja w bardzo ostrym tempie, w sposób konfrontacyjny i awanturniczy, parła wówczas do radykalnych zmian. Nie uwzględniała wewnętrznych uwarunkowań, takich jak oczywista ruina gospodarki, puste sklepy, widmo nadchodzącej zimy w głodzie i chłodzie. Nie liczyła się także z uwarunkowaniami zewnętrznymi. Szkoda, że i dzisiaj nie mówi

się o tym otwarcie, choć zagrożenie – wbrew temu, co niektórzy usiłują negować – było realne. Interwencja byłaby dla narodu i Polski tragedią, niosącą także bardzo poważne konsekwencje dla terytorialnego kształtu naszego kraju. Przecież np. Szczecin i dawny powiat Nowe Warpno leżą poza granicą ustaloną w Poczdamie – za Odrą. Polska mogłaby stać się tworem kadłubowym, na wzór Księstwa Warszawskiego;

– **po drugie** w 1980 i 1981 r. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i władza ludowa zostały zaskoczone gwałtownym rozwojem niekorzystnej sytuacji. Nie były przygotowane do radykalnych reform, zmiany systemu rządzenia, dopuszczenia do władzy innych sił społecznych i politycznych. Nie potrafiły zrozumieć nowej roli związków zawodowych.

Stan wojenny uchronił nasz kraj przed niewyobrażalnym nieszczęściem, w tym przed konfliktem bratobójczym, i otworzył wręcz drogę do reformatorskich poczynań. W tym właśnie bardzo trudnym czasie podjęte zostały przez kierownictwo partii i państwa konsekwentne kroki, zmierzające do wzmocnienia praworządności i utrwalenia rządów prawa. Położono tamę działaniom bezprawnym, w czym nie mały był udział resortu.

Trzeba jednak stwierdzić, że znaczna część instancji partyjnych i aparatu nie wyciągnęła stosownych wniosków z przeszłości i nie potrafiła w pełni odzyskać zdolności do stosowania przede wszystkim metod politycznego kierowania losami kraju. Nie potrafiła stać się w pełni „nie taka sama”, zrealizować wiele słusznych uchwał KC [PZPR], uwolnić się i zrezygnować z wygodnego stylu sprawowania władzy. Wielu działaczom żyło się nadal wygodnie i spokojnie, w poczuciu niezасłużonego komfortu i złudnego bezpieczeństwa.

Głównym stymulatorem narastania, a następnie niebezpiecznej kumulacji zjawisk kryzysowych, które praktycznie osiągnęły wszystkie dziedziny życia, była sytuacja w gospodarce, a także nienadążanie za wymogami w sferze nadbudowy. Historycznego przełomu w przewyżczeniu tej niekorzystnej sytuacji dokonały decyzje X Plenum KC PZPR, będące logicznym następstwem realizowanej od ponad ośmiu lat strategii socjalistycznej odnowy, zainicjowanej na IX Nadzwyczajnym Zjeździe, wzbogacanej następnie i umacnianej na kolejnych posiedzeniach Komitetu Centralnego – na IV, V, VI i VII Plenum. Zerwały one w sposób ostateczny z totalitarną przeszłością i pozostałościami stalinizmu oraz nakreśliły śmiało, bardzo konkretną wizję nowoczesnego państwa socjalistycznej demokracji parlamentarnej i społeczeństwa obywatelskiego. Za sprawę najwyższej wagi

uznały wzmocnienie demokracji i gwarancji praworządności, wyraźne rozdzielenie kompetencji i zakresu działania władz ustawodawczych, wykonawczych i sądowniczych, ugruntowanie odpowiedzialności rządu przed parlamentem, a terenowych organów administracji – przed radami narodowymi, oraz nadanie wysokiej rangi prawu. Przemiany te nie zostały więc wymuszone strajkami czy politycznym awanturnictwem ekstremalnej, antysocjalistycznej opozycji.

Doniosłe postanowienia X Plenum, stanowiąc polityczną dyrektywę, stworzyły jednocześnie korzystny polityczny klimat dla rozmów przy „okrągłym stole”. Obrady te, niepozbawione momentów dramatycznych, odegrały ważną rolę w dokonującym się procesie przeobrażeń, miały niezwykle istotne znaczenie społeczne. Wpływały tonizująco na potęgujące się nastroje niezadowolenia, dzięki czemu zdołaliśmy uniknąć szerokiej fali niepokoju anarchizujących życie zbiorowe, a także długotrwałych upolitycznionych strajków, pogłębiającego się biernego oporu społeczeństwa, jego narastającej apatii, zakłóceń procesów gospodarczych oraz wielu innych zjawisk, groźnych dla bytu narodu.

Jednakże decyzje X Plenum, a także rezultaty obrad przy „okrągłym stole” nie zdołały już odwrócić trendów negatywnych dla partii. W ich rezultacie rozpadła się dotychczasowa i powstała nowa koalicja, w której dominuje wczorajsza opozycja. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, kierując się nadrzędnym interesem państwa, weszła w skład rządu, a jej przedstawicielom przypadło kilka kluczowych resortów, w tym także stanowisko wicepremiera. Nie zrezygnowała więc z wpływania na kształtowanie polityki państwa, odpowiadającej interesom socjalizmu i narodu. Głównym zadaniem partii stało się niedopuszczenie do zaprzepaszczenia historycznego dorobku Polski Ludowej oraz troska, by przy budowie nowego ładu społeczno-politycznego i ekonomicznego oraz nowoczesnego modelu państwa zachowane zostały zdobycze ustrojowe. Również XV Plenum KC PZPR, formułując zadania przed XI Zjazdem, podkreśliło wolę zmian i przemian, by partia mogła stać się siłą motoryczną socjalistycznej lewicy, zdolną do pozyskania społecznego zaufania i poparcia oraz skuteczną w przeciwstawianiu się naporowi sił i orientacji prawicowych, wstecznych.

Określając stanowisko w sprawie bieżącej sytuacji społeczno-gospodarczej kraju i wyrażając zaniepokojenie jej pogorszeniem się, partia dała dowód niezwykłości swego prawa do oceny i wpływania na bieg wydarzeń i zjawisk decydujących o przyszłości państwa. Panuje przekonanie, że swą

historyczną misję i rolę może odegrać, jeśli w obecnym, decydującym momencie obroni swą polityczną jedność i przedstawi program porywający dalekowzroczną wizją, a zarazem pragmatyzmem. Obowiązkiem wszystkich członków partii, a także jej sprzymierzeńców i sympatyków – bez względu na różnice poglądów i orientacje – jest wspieranie wysiłków na rzecz budowy takiej właśnie partii. Dotyczy to także naszych funkcjonariuszy, którzy stanowili zawsze silne oparcie dla PZPR i jej instancji.

W kampanii zjazdowej, która rozpocznie się z początkiem listopada i trwać będzie do końca grudnia, zaktywizować się muszą wszystkie organizacje partyjne resortu. W tym miejscu zasadne jest również pytanie o miejsce partii w resorcie, zwłaszcza w kontekście wielu, w tym także moich, wypowiedzi. Przypomnę raz jeszcze, że zasadnicze znaczenie dla rozwiązania tej kwestii będą miały decyzje na najwyższym szczeblu, z udziałem wszystkich sił politycznych i rządu. Problem ten w niedługim czasie rozstrzygnie XI Zjazd, a na gruncie prywatnym – ustawa o partiach politycznych. Do tego czasu nie wolno dokonywać żadnych zmian ani też ulegać naciskom.

Dyskutowane usytuowanie struktur partii w resorcie, podobnie jak w wojsku, urzędach i instytucjach, nie może jednak oznaczać wyrzeczenia się partyjności, a zwłaszcza nie powinno być w żadnym przypadku sygnałem do występowania z szeregów partyjnych, jak rozumieją to opacznie w Piekarach czy Lublińcu. Nasza działalność, równie aktywna jak dotąd, przeniesie się bowiem do miejsc zamieszkania, środowisk i klubów.

Inną ważną sprawą jest, by Polska – tak ze względu na międzynarodowy układ sił, jak i własne bezpieczeństwo – pozostała wierna zobowiązaniom w ramach Układu Warszawskiego, umacniała więzi sojusznicze. Z jego uczestnikami wiąże nas wspólnota celów i dążeń, tradycje wspólnej walki o świat bez nędzy i wojen, troska oraz działania na rzecz rozbrojenia i umacniania pokojowego ładu w Europie i świecie, a także wzajemna życzliwość i wsparcie w potrzebie. W tym właśnie celu PZPR zachowuje kontrolę nad resortami obrony narodowej i spraw wewnętrznych.

Szanowni towarzysze!

Zachodzące w kraju zmiany, a także wypowiedane trudne, niekiedy bolesne prawdy wywołują u wielu zaangażowanych członków partii, w tym z MSW, rozgoryczenie. Trzeba jednak uznać, że wszystko, co było wynaturzeniem i deformacją, należy odrzucić dla dobra kraju i samej partii. Trzeba też zrozumieć rolę i miejsce resortu spraw wewnętrznych w zmienionej sytuacji i nowej konstelacji politycznej.

Równocześnie powinniśmy uczynić wszystko, by resort spraw wewnętrznych nie utracił zdolności działania i wykonywania swoich zadań w dziśszych wyjątkowo złożonych warunkach politycznych. Trzeba w szczególności chronić doświadczone kadry, nie dopuścić do ich rozproszenia i utraty. Bez tych ludzi mądrych, doświadczonych nie moglibyśmy sprostać naszym obowiązkom i społecznym oczekiwaniom. Jesteśmy Polsce, państwu potrzebni. Mówię o tym, ponieważ pojawiły się w resorcie – podobnie jak w 1981 r. – różne niekorzystne i niebezpieczne zjawiska, rodzą się zwłaszcza wątpliwości.

Pytają dla przykładu towarzysze, co należy sądzić o zapowiedzi „odpolitycznienia” resortu. Jest to sprawa niezwykle istotna i chciałbym, aby istniała w tej materii pełna jasność. Przyjęte na X Plenum stanowisko KC [PZPR] otworzyło drogę dla pluralizmu politycznego i związkowego, różnych form koalicyjnego sprawowania władzy, zapewnienia miejsca dla opozycji uznającej i działającej w ramach porządku konstytucyjnego, wzbogacenia podmiotowości obywateli, grup zawodowych i lokalnych, możliwości niezakłóconej realizacji różnorodnych społecznych inicjatyw, rozwoju ruchu stowarzyszeniowego, a także umacniania jedności w rozstrzygających, nadrzędnych dla narodu i państwa sprawach.

Chociaż możliwa, nawet konieczna jest modyfikacja struktur i form pracy partyjnej, odpolitycznienie nie może w żadnym przypadku oznaczać rezygnacji przez funkcjonariuszy i pracowników resortu, zwłaszcza członków partii, z wysokich wymogów ideowych i politycznych oraz głębokiego zaangażowania. Bowiern państwo pluralizmu politycznego i demokracji parlamentarnej stawia jeszcze wyższe wymagania swym instytucjom i urzędnikom.

Generalnie w systemie demokracji parlamentarnej i wielopartyjności nie do utrzymania jest zasada podporządkowania resortu jednej partii czy grupie społecznej. Z racji służby ogólnopństwowej resort powinien jednakże zapewnić warunki, by wszystkie reprezentowane w parlamencie i rządzie siły polityczne miały poczucie stałej i bliskiej z nim współpracy. Dla funkcjonariuszy wynikają stąd oczywiste konsekwencje oraz obowiązki. Nadrzędnym ich zadaniem będzie skuteczna ochrona autorytetu obowiązującego prawa poprzez rygorystyczne egzekwowanie i przestrzeganie jego nakazów, a także respektowanie związanych z tym ograniczeń. Powołany ostatnio decyzją premiera Komitet Koordynacyjny ds. Przestrzegania Prawa – kontynuujący w nowych warunkach zadania poprzedniego Komitetu

Rady Ministrów ds. Przestrzegania Prawa, Porządku Publicznego i Dyscypliny Społecznej – odegra w tym względzie istotną rolę.

Pytają też towarzysze o nowe zasady funkcjonowania resortu, o granice naszej aktywności, o formy i metody pracy operacyjnej. Kilka więc słów na ten temat. Na początku wydaje się niezbędne wyjaśnienie naszego stosunku do Solidarności. Jeszcze niedawno zajmowaliśmy się tym zjawiskiem jako działającą nielegalnie organizacją opozycyjną, a prawie każdy, kto miał z nią kontakt, a tym bardziej był jej działaczem – podlegał naszemu operacyjnemu zainteresowaniu. Dzisiaj Solidarność jest organizacją legalną, sądownie zarejestrowaną, dominującą w systemie rządowo-parlamentarnym. Nie ma zatem żadnych podstaw, aby operacyjnie interesować się jej zgodną z prawem działalnością statutową. Jest oczywiste, że to, co jawne, zgodne z prawem, konstytucją, nie podlega szczególnemu rozpracowaniu i ściganiu.

Część aktywistów związkowych – w tym wielu czołowych działaczy byłej opozycji – zostało obdarzonych mandatem społecznego zaufania i wybranych do sejmu lub senatu. Nie ma więc żadnego uzasadnienia, aby otaczać ich operacyjnym zainteresowaniem. Możemy to czynić jedynie w przypadku naruszenia przez te osoby prawa, z zachowaniem procedury określonej w przepisach o immunitacie parlamentarnym.

Kolejna sprawa – to nasz stosunek do innych ugrupowań i organizacji opozycyjnych. Część z nich jest już zalegalizowana, np. w ostatnim czasie Niezależne Zrzeszenie Studentów. Inne – Konfederacja Polski Niepodległej, Polska Partia Socjalistyczna, Polskie Stowarzyszenie Demokratyczne, a także Solidarność Walcząca – otrzymają status legalności, jeśli złożą deklarację o poszanowaniu konstytucji i obowiązującego prawa. Po wejściu w życie ustawy o partiach politycznych praktycznie będą mogły zostać zarejestrowane wszelkie organizacje, jeśli statut i program będą zgodne z prawem.

Także po uchwaleniu ustawy o zgromadzeniach każdy, po spełnieniu wymogów formalnych, będzie mógł organizować wiece czy manifestacje. W tej sytuacji zamiast zwalczania dotychczas nielegalnych stowarzyszeń, ścigania i rozwiązywania nielegalnych zgromadzeń i spotkań, nasza rola sprowadzi się do przyjmowania zawiadomień, uzgodnienia czasu i miejsca manifestacji. Pododdziały milicji ograniczą swój udział tylko do asysty i ochrony porządku publicznego, wkraczania, kiedy naruszane będzie prawo, a także przywoływania do porządku organizatorów, jeżeli ład i spokój zostaną naruszone.

W zainteresowaniu resortu, zwłaszcza Służby Bezpieczeństwa, pozostaną ugrupowania i organizacje ekstremalne, antykonstytucyjne, dążące do zmiany siłą istniejącego porządku polityczno-prawnego. Głównym naszym obowiązkiem będzie więc rozpoznawanie, ujawnianie i informowanie kierownictwa państwowego o sytuacji, występujących trendach lub czynionych przygotowaniach, zmierzających do destabilizacji politycznej i społeczno-gospodarczej. Miałyby to głównie na celu zapewnienie rządowi niezbędnych warunków skutecznego realizowania programu sanacji gospodarki narodowej.

Podobnie zmieniła się sytuacja w zakresie tzw. drugiego obiegu. Wydawnictwa rozpowszechniane w tym trybie w zasadzie przestały być nielegalne. Dziś każdy, kto chce i dysponuje odpowiednimi środkami, może – po dopełnieniu określonych formalności – założyć wydawnictwo, wydawać gazety i czasopisma, drukować książki. Przystaje w zasadzie istnieć pojęcie tzw. wrogiej literatury, a zatem i potrzeba jej zwalczania.

Oficyny wydawnicze i redakcje czasopism powinny jednakże dostosować się do obowiązujących przepisów prawnych. Zapobiegłoby to także nielegalnemu obrotowi papierem i innymi środkami drukarskimi i równocześnie – poprzez poddanie ich obowiązującemu systemowi podatkowemu – zapewniłoby skarbowi państwa określone korzyści finansowe. Milicja i Służba Bezpieczeństwa powinny więc posiadać wiedzę, by współdziałać z organami finansowymi państwa, ponadto ujawniać trendy publicystyczne, mogące przerodzić się w pozaprawne działania, w tym zmierzające do zburzenia stworzonej z takim trudem demokracji parlamentarnej.

Z kolei jeśli chodzi o Kościół rzymskokatolicki, to obecnie, w diametralnie zmienionej sytuacji społeczno-politycznej – po pełnej normalizacji stosunków państwa z Kościołem i nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z Watykanem – będziemy nadal interesować się duchownymi wyłącznie w przypadkach, gdy będą naruszać prawo, łamać przepisy czy zagrażać porządkowi publicznemu, tj. na zasadach ogólnych, jak w odniesieniu do wszystkich obywateli.

I jeszcze jedna sprawa. Powstał *de facto* rząd szerokiej koalicji. Jak wskazał prezydent, gen. armii Wojciech Jaruzelski, podczas zapoznawczego spotkania z członkami gabinetu premiera Tadeusza Mazowieckiego – szansą dla Polski jest tylko porozumienie narodowe, które nie ma alternatywy. Partia weszła do rządu – jak stwierdził w telewizyjnym wystąpieniu I sekretarz KC PZPR Mieczysław Rakowski – gdyż spoczywa na niej

współodpowiedzialność za to, aby wielka polityczna zmiana, jaka dokonuje się w kraju, nie doprowadziła do groźnych wewnętrznych napięć i konfliktów. Partia chce służyć krajowi swoim doświadczeniem i rzeczowymi, akceptowanymi społecznie programami reformatorskich poczynań.

Nie można równocześnie zapominać, że nasz system demokracji parlamentarnej znajduje się dopiero w fazie wstępnej. Nie zostało dotychczas uregulowanych szereg związanych z tym politycznych problemów. Trwa zwłaszcza ostra walka o kształt ustrojowy – wiele partii, ruchów i organizacji nie określiło jeszcze swego stosunku do socjalistycznego państwa. Nakłada się na to bardzo trudna sytuacja społeczno-ekonomiczna, a w niektórych miastach wręcz dramatyczna. Niepokoje i strajki, wymierzone w rząd, godzą w Polskę i rujną jej gospodarkę. Skutków tego w dotkliwy sposób doświadczyliśmy wielokrotnie w przeszłości.

Wszystko to razem rodzi zagrożenia dla wewnętrznej stabilizacji kraju, stawiając przed resortem dodatkowo złożone zadania. Mocne wsparcie w ich realizacji zapewniają szerokie prerogatywy prezydenta, swym nadrzędnym autorytetem oraz z mocy prawa chroniącego konstytucyjne racje ustrojowe i zapewniającego stabilność oraz bezpieczeństwo państwa. Służymy socjalistycznemu państwu, którego współczesną wykładnię dały jak dotąd najbardziej precyzyjnie uchwały X Plenum; bronimy jego interesów, dbamy o przestrzeganie prawa przez innych i sami musimy to prawo skrupulatnie przestrzegać. Ani na chwilę nie możemy zapominać, że sprawiedliwe stosowanie prawa ma miejsce wtedy, gdy nie jest wybiórcze.

Wypełniając zadania ochrony prawa, będziemy również współdziałać w przewycięzaniu sytuacji bardzo trudnej, wręcz dramatycznej, i udzielać w tej mierze w możliwie jak najlepszej formie wsparcia rządowi, który boryka się z hiperinflacją oraz drastycznym rozregulowaniem rynku. Wspierając działania anty kryzysowe, położymy więc większy nacisk na ujawnianie i likwidowanie zjawisk zakłócających rozwój procesów gospodarczych, w tym szczególnie złodziejstwa, aferowych manipulacji, korupcji, marnotrawstwa. Równolegle doskonaląc będziemy system zabezpieczenia majątku narodowego, a także ochrony tajemnicy państwowej i gospodarczej, do której mają dziś dostęp znacznie liczniejsze podmioty. Te zadania rzutować powinny na działalność wszystkich jednostek resortu.

Szczegółnej uwagi wymaga także udzielenie wsparcia i pomocy [resortom] nadzorowanym przez wicepremiera – ministra spraw wewnętrznych, m.in. nowo formowanemu Ministerstwu Łączności oraz resortom transpor-

tu i żeglugi, zdrowia i opieki społecznej. Oczywiście najwyższą rangę mieć będzie ścisła współpraca z Ministerstwem Obrony Narodowej oraz stałe współdziałanie kluczowych ogniw obydwu resortów. Mamy w tej mierze dobre tradycje i bogate doświadczenia.

Poruszone wyżej sprawy, widziane po nowemu, wymagają od nas nowej filozofii myślenia i działania, a w resorcie – głębokich zmian strukturalno-organizacyjnych, które muszą być prowadzone w sposób kompleksowy, metodyczny, z uwzględnieniem uwarunkowań społeczno-politycznych oraz możliwości kadrowych i finansowych. Niezmiennosć dotychczasowych kierunków zainteresowań oraz form i metod działania byłaby – w nowych warunkach – anachroniczna i nie znalazłaby społecznego przyzwolenia ani też nie miała właściwego „umocowania” w przepisach prawa.

* * *

Do kwestii kardynalnych zaliczyć trzeba także wysuwane od niedawna natarczywe żądania, aby w resorcie spraw wewnętrznych stanowiska wice-ministrów objęli przedstawiciele sił politycznych reprezentowanych w koalicji rządowej. Pragnę towarzyszy poinformować, że podczas przesłuchań w komisjach sejmowych zdecydowanie przeciwstawiłem się tym naciskom i stanowisko takie zajmuję nadal. Przyjęcie bowiem proponowanego rozwiązania nie usprawniłoby pracy resortu, wręcz przeciwnie, byłoby brzemienne w wiele zagrożeń. Resort spraw wewnętrznych jak żaden inny nie może być terenem walk i rozgrywek partyjnych.

Zaproponowałem prezesowi Rady Ministrów Tadeuszowi Mazowieckiemu utworzenie przy ministrze spraw wewnętrznych Politycznego Komitetu Doradczego, składającego się z przedstawicieli sił politycznych działających w kraju, a także reprezentantów różnych dziedzin wiedzy, mających związek z działalnością resortu. Do mojej propozycji premier odniósł się ze zrozumieniem. Pragnę w tym miejscu podkreślić, że jako szef resortu spraw wewnętrznych spotykam się z pełnym zrozumieniem i konkretnym wsparciem premiera Tadeusza Mazowieckiego. Wysoko sobie to cenię i liczę, że jego życzliwość będzie mi towarzyszyła również w przyszłości.

Zadaniem Politycznego Komitetu Doradczego byłoby wypracowanie kierunków działania resortu, np. w dziedzinie paszportowej, migracyjnej, narodowościowej, zwalczania przestępczości kryminalnej, opieki nad dziećmi moralnie zagrożonymi, walki z narkomanią, alkoholizmem, a także rozpatrywanie sprawozdań resortu z wytyczonych kierunków działania

i realizacji zadań w wymienionych sprawach. Pragnę przy tym wyjaśnić, że proponowany organ doradczy – podobnie jak w innych państwach – nie wnikałby w agenturalną działalność wywiadowczą, kontrwywiadowczą i służby bezpieczeństwa, w formy i metody pracy operacyjnej.

Powołanie Politycznego Komitetu Doradczego wychodzi naprzeciw postulatowi objęcia kontrolą działalności resortu spraw wewnętrznych. Po powołaniu rządu szerokiej koalicji problem kontroli społecznej ma całkowicie nowy wymiar. Będzie ona zinstytucjonalizowana, ciągła i szeroka. Potwierdzeniem są już liczne i niestety z zasady nieprzychylnie resortowi interpelacje w sejmie czy też przebieg debaty nad budżetem MSW.

Zdecydowanie przeciwstawiamy się wprowadzeniu do resortu, jako sprzecznych z jego istotą, związków zawodowych. Uważamy, że istnienie społecznych organizacji w postaci rad funkcjonariuszy i rad pracowniczych zaspokaja potrzeby naszych kolektywów w tym względzie. Trzeba jednakże wyeliminować zjawiska i postawy, które w przeszłości niejednokrotnie prowadziły do blokowania ich aktywności i sprowadzały je do fasadowej obecności. Działalność rad musi nabrać nowego blasku, a co za tym idzie większego niż dotąd znaczenia. Ich aktyw musi stać się faktycznym partnerem przełożonych przy rozwiązywaniu żywotnych problemów funkcjonariuszy.

Polecam, aby bezpośrednio po naradzie krajowego aktywu rad funkcjonariuszy przeprowadzić podobnego charakteru spotkanie w wojewódzkich urzędach spraw wewnętrznych, a problemy, które zostaną tam podniesione, znalazły się w bieżących planach pracy, gdyż nierozwiązane na czas sprawy, nierzadko drobne, mogą stać się przyczyną napięć na szerszą skalę.

Szanowni towarzysze!

Oceniając nastroje panujące w naszym resorcie i odnotowując różnego rodzaju protesty i postulaty funkcjonariuszy, nie należy popadać w panikę. Ale też nie wolno przełożonym wszystkich szczebli ich bagatelizować. Do pojawiających się krytycznych ocen, od których przecież sami nie jesteśmy wolni, trzeba podchodzić spokojnie, rozważnie i rzeczowo. Krytyka nie musi i często nie jest zamachem na przełożonego czy dowódcę, ale bywa wynikiem trafnych obserwacji pojawiających się nieprawidłowości. Trzeba nauczyć się traktować krytykę serio, z należytą uwagą. Trzeba umieć jej wysłuchiwać, oddzielać prawdę od fałszu, jednocześnie rozpraszać wątpliwości bez oglądania się na centralę, a gdy jest to uzasadnione – zdecydowanie przeciwstawiać się szkodliwym poglądom i opiniom.

Błędem jest natomiast ignorowanie krytyki, lekceważenie ludzi i ich spraw. W stanie ogólnego rozprężenia, jaki mamy w kraju, w atmosferze priorytetu dla spraw wielkich, często gubią się problemy jednostkowe. Nie może być tak, że nie mamy czasu ani ochoty zajmować się tym, że kogoś gnębią złe stosunki w pracy, atmosfera niezyczliwości itp. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że są to postawy niewłaściwe, a w konsekwencji szkodliwe dla resortu i jego zwartości.

Nie wolno dopuścić do rozbicia jedności naszych szeregów, do powstawania rozdźwięków między przełożonymi i podwładnymi, między kadrami oficerską i podoficerską. Życie pokazuje, że w warunkach napięć społecznych szybko mogą powstawać w kolektywach nieporozumienia, rodzić się pretensje na tle krzywd rzeczywistych czy urojonych. Zapobieganie tego rodzaju zjawiskom zależy przede wszystkim od właściwie pojmowanej i realizowanej funkcji przełożonego. Ma on współpracować z podwładnymi i ponosić odpowiedzialność za tok i efekty służby. [...]

Źródło: AIPN, 01185/12, k. 6–28, mps.

1989 październik 17, Warszawa – List premiera Tadeusza Mazowieckiego do prezydenta USA George'a Busha

Szanowny Panie Prezydencie,
pragnę jak najserdeczniej podziękować za Pański list z dnia 4 października 1989 r.¹ i wyrazić moją wdzięczność za oświadczenie, że będzie Pan dążył do uzyskania zgody Kongresu na wniesienie przez Stany Zjednoczone udziału do funduszu stabilizacyjnego dla Polski. Stało się to w ważnym dla nas czasie. Jesteśmy poważnie umocnieni w swoich zamiarach wiadomością, że pomoc ze strony naszych przyjaciół będzie dla nas dostępna wtedy, kiedy będzie nam najbardziej potrzebna. W Polsce jesteśmy przekonani, że kto pomaga szybko, pomaga dwukrotnie.

Prace nowego rządu skoncentrowane są wokół założeń i celów, które są Panu znane. Prezentował je ostatnio wicepremier i minister finansów Leszek Balcerowicz² w swoich rozmowach w Waszyngtonie. Przygotowaliśmy taki program, który posiadając społeczną akceptację, mógłby zostać uznany za program dostosowawczy, spełniający wymogi MFW. Jest to niewątpliwie trudny program. Chcemy, aby wraz z pomocą zewnętrzną mógł się okazać programem realnym.

Proces naszych przemian będzie miał szanse powodzenia tylko wówczas, jeśli uda się nam w stosunkowo krótkim czasie przezwyciężyć najbardziej negatywne skutki trudności, jakie przeżywamy obecnie. Jeśli będziemy mogli szybko powstrzymać dalszą degradację gospodarki. Jest oczywiste, że nie jest to tylko kwestia gospodarcza, lecz że ma ona istotne znaczenie dla poparcia społeczeństwa dla procesu przemian.

Aktywnie zabiegamy oczywiście tylko o taką pomoc z zewnątrz, która spowoduje, iż będziemy mogli skutecznie pomóc sobie samym. Jesteśmy

¹ List George'a Busha do Tadeusza Mazowieckiego z 4 X 1989 r. opublikowano w: *Ku wielkiej zmianie. Korespondencja między Ambasadą PRL w Waszyngtonie a Ministerstwem Spraw Zagranicznych, styczeń–październik 1989*, red. H. Szlajfer, Warszawa 2008, s. 222–223.

² Leszek Balcerowicz (ur. 1947) – ekonomista, profesor SGH; w latach 1989–1991 i 1997–2000 wicepremier i minister finansów w rządach Tadeusza Mazowieckiego, Jana Krzysztofa Bieleckiego i Jerzego Buzka, od 1995 do 2000 r. przewodniczący Unii Wolności, w latach 2001–2007 prezes NBP.

też zgodni, że zasadniczy pakiet zewnętrznego wsparcia finansowego i kredytowego będzie ściśle powiązany z programem dostosowawczym uzgodnionym z MFW.

Jednak bezwzględnie konieczne jest również wcześniejsze wsparcie finansowe. Usiłujemy obecnie uzyskać kredyt na pokrycie potrzeb importowanych w IV kwartale 1989 r. Wysłaliśmy już informacje dotyczące tej sprawy do Departamentu Skarbu Stanów Zjednoczonych i do ministrów finansów pięciu dużych państw Zachodu. Wobec pilnego charakteru naszych uwarunkowań i w świetle doświadczenia Pańskiego rządu w takich sprawach chciałbym wykorzystać obecną okazję i zapytać, czy Pański rząd mógłby pomóc skoordynować reakcję na nasze obecne potrzeby kredytowe oraz zorganizować fundusz stabilizacyjny dla Polski.

Rozumiejąc motywy, jakie legły u podstaw Pańskiej decyzji wysłania do Polski misji prezydenckiej wysokiego szczebla – pragnę zapewnić Pana o naszej pełnej gotowości współdziałania w tej mierze.

Zaproszenie mnie do złożenia wizyty w Stanach Zjednoczonych przyjąłem z nieukrywaną satysfakcją. Serdecznie dziękuję za nie. Z myślą o dalszym zacieśnianiu przyjaznych stosunków Polski i Stanów Zjednoczonych będę chciał możliwie szybko skorzystać z Pańskiego zaproszenia³.

Dziękuję raz jeszcze za Pana, Panie Prezydencie, ciepłe słowa i uznanie dla podejmowanych przez nas działań.

Z wyrazami szczerego szacunku
T[adeusz] Mazowiecki

Źródło: AMSZ, 47/92, w. 2, mps.

³ Premier Tadeusz Mazowiecki przebywał z wizytą w USA od 20 do 26 III 1990 r.

1989 październik 21, Warszawa – Załącznik do „Informacji Dziejnej” MSW dotyczący zajmowania lokali PRON przez działaczy KPN, tajne

Bezprawne zajmowanie lokali przez KPN

Kierownictwo Konfederacji Polski Niepodległej, nieusatysfakcjonowane rozmowami z ministrem A[leksandrem] Hallem, w czasie których wystąpiło z żądaniem przydzielenia przez władze administracyjne Warszawy i innych miast lokali dla bieżącej działalności polityczno-organizacyjnej, zaleciło swoim członkom zajmowanie lokali publicznych usytuowanych w centrum miast.

Pierwszą tego typu akcję zorganizowali i przeprowadzili członkowie KPN Obszaru V pod kierownictwem członka Rady Politycznej Adama Słomki. Akcja ta została poprzedzona wystosowaniem w dniu 25 września br. pisma do wojewody katowickiego, zawierającego żądanie przydzielenia lokalu. W dniu 8 października A[dam] Słomka ponowił wniosek, precyzując jednocześnie warunki, jakim ma odpowiadać lokal (centrum miasta, minimum dwa pokoje, kserograf, powielacz białkowy i offsetowy, kasa pancerna, dwa numery telefoniczne i cztery aparaty telefoniczne, dwie maszyny do pisania).

W dniu 13 października, nie czekając na odpowiedź, grupa członków KPN Obszaru V na czele z A[damem] Słomką zajęła siłą lokal w budynku przy ul. Młyńskiej w Katowicach, należący do Zarządu Miejskiego PRON. Zapowiedziano okupację pomieszczeń do czasu uzyskania pozytywnej odpowiedzi na złożony wniosek. W okupowanych pomieszczeniach prowadzona jest sprzedaż materiałów propagandowych KPN i zbierane są podpisy pod petycją w sprawie przydzielenia lokalu. Propozycje władz miejskich wskazujące kilka innych obiektów możliwych do zaadaptowania na siedzibę KPN zostały przez kierownictwo katowickiego oddziału KPN odrzucone.

Akcja o podobnym charakterze została przeprowadzona w dniu 18 października w Radomiu, gdzie siedmioosobowa grupa weszła do sali wykładowej Oddziału Centrum Doskonalenia Zawodowego Nauczycieli (al. 1 Maja 60), rozpoczynając okupację tego pomieszczenia. Następnie

uczestnicy akcji przepiłowali kłódki w kratkach zabezpieczających okna i za pomocą środków nagłaśniających zaczęli wyjaśniać przechodniom cel okupacji, stwierdzając, iż 18 października w godzinach rannych zwrócili się do wojewody radomskiego z prośbą o przydzielenie im lokalu z telefonem na siedzibę biura KPN. Ponieważ wojewoda nie zajął pozytywnego stanowiska, zalecając powstrzymanie się od wszelkich działań do czasu zarejestrowania KPN, zdecydowali się na rozwiązanie siłowe. W dniu wczorajszym przed okupowanym budynkiem członkowie KPN zbierali podpisy pod apelem do premiera T[adeusza] Mazowieckiego w sprawie lokalu dla swojej organizacji.

W dniu 19 października do naczelnika miasta Jarosławia (woj. przemyskie) wpłynęło pismo od miejscowych działaczy KPN, którzy zwrócili się o nieodpłatne przydzielenie lokalu na cele tej organizacji. Domagają się oni udostępnienia dwóch pomieszczeń biurowych wraz z wyposażeniem (biurka, telefon, telefaks, maszyny do pisania), sali konferencyjnej oraz pomieszczenia na tzw. małą poligrafię. Siedziba miejscowej struktury KPN – według sygnatariuszy wystąpienia – powinna znajdować się w centrum miasta, a docelowo w budynku remontowanego obecnie ratusza.

Przewodniczący Rady Politycznej KPN Leszek Moczulski w oparciu o wcześniejsze rozmowy swojego przedstawiciela (Krzysztofa Króla) z prezydentem m.st. Warszawy określił następująco potrzeby lokalowe władz centralnych KPN: minimum osiem pokoi, sala konferencyjna (ew[entualnie] dzielona z inną instytucją), pomieszczenie dla małej poligrafii, mieszkanie dla dozorczy, telefon, telex itp.

W związku z przygotowaniem członków KPN w Warszawie do przeprowadzenia w dniu 20 października akcji mającej na celu zawładnięcie lokalem Rady Krajowej PRON (Al. Ujazdowskie 13) Stołeczny Urząd Spraw Wewnętrznych poinformował o powyższym prezydenta m.st. Warszawy oraz dyrektora Biura Rady Krajowej PRON w celu podjęcia ewentualnych działań o charakterze zapobiegawczym.

Przekazana informacja nie spowodowała podjęcia żadnych działań. W dniu 20 października ok. godz. 12.30 grupa czternastu działaczy KPN (z Krzysztofem Królem na czele) weszła do pomieszczeń Rady Krajowej PRON i poczyniła przygotowania do okupacji. Pracownicy RK PRON w wyniku decyzji swoich przełożonych opuścili budynek. Próby rozmów podjęte przez sekretarza generalnego RK PRON Stanisława Cioska nie przyniosły żadnych rezultatów. Członkowie KPN pozostali w pomieszczeniach

PRON, oczekując wzmocnienia osobowego oraz dostarczenia żywności i wyposażenia noclegowego.

Biorąc pod uwagę determinację w dotychczasowych działaniach członków KPN i brak reakcji na łamanie prawa (działalność mająca na celu zawładnięcie lokalem publicznym stanowi naruszenie art. 771 par. 1 kk), należy przewidywać dalszą eskalację tego rodzaju działań ze strony KPN. W dniu 22 października na terenie Warszawy przewidywane jest spotkanie delegatów KPN ze wszystkich okręgów w celu omówienia trybu i sposobu uzyskiwania lokali na biura KPN na terenie całego kraju.

Nie można również wykluczyć, iż pod wpływem akcji KPN i w wyniku braku uregulowań prawnych dotyczących partii politycznych oraz stosownych reakcji ze strony organów państwowych pozaparlamentarne ugrupowania polityczne, wyróżniające się skrajnymi zachowaniami (PPS-RD, Międzymiastówka Anarchistyczna itd.), mogą podjąć ten sam typ akcji, co może spowodować anarchizację życia społeczno-politycznego.

Źródło: AIPN, 20/252, b.p., mps.

1989 październik 23, Warszawa – *Informacja Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk o ingerencjach w publikacje poświęcone tematom zagranicznym, dokonanych od 1 czerwca do 20 października 1989 r. (fragmenty)*

Informacja

o ingerencjach dokonanych w publikacjach w celu ochrony konstytucyjnych zasad polityki zagranicznej PRL i jej sojuszy w okresie: 1 czerwca – 20 października 1989 r.

Na podstawie art. 2 pkt 3 ustawy o kontroli publikacji i widowisk, który mówi, iż „korzystając z wolności słowa i druku w publikacjach i widowiskach nie można (...) godzić w konstytucyjne zasady polityki zagranicznej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i jej sojusze” organa kontroli publikacji i widowisk w tym okresie ingerowały ogółem w 220 materiałach. W kolejnych miesiącach ilość tych materiałów zawierała się w następujących liczbach:

- czerwiec 1989 r. – 69,
- lipiec 1989 r. – 82,
- sierpień 1989 r. – 37,
- wrzesień 1989 r. – 13,
- październik (do 20) – 19.

Poniżej wybrane przykłady, charakteryzujące tendencje występujące w treściach materiałów, naruszających – zdaniem organizatorów kontroli publikacji i widowisk – dobra chronione przepisami art. 2 pkt 3 ustawy o k[ontroli] p[ublikacji] i w[idowisk]:

Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich

– Ocena pozycji i roli ZSRR w Europie Środkowej:

Nie zezwolono na opublikowanie książki Jana Kucharzewskiego¹ *Odbitego do czerwonego caratu*, zgłoszonej przez Oficynę Wydawniczą Interim

¹ Jan Kucharzewski (1876–1952) – historyk, prawnik, polityk; w latach 1917–1918 premier rządu polskiego powołanego przez Radę Regencyjną.

– Spółka z o.o. Książka jest skrótem siedmiotomowego dzieła o tym samym tytule, powstałego w latach dwudziestych. Celem pracy, jak czytamy w nocie o autorze, była: „konieczność uświadomienia Polaków i narodów europejskich o zagrażającym im imperializmie rosyjskim”. [...]

W celu udowodnienia swojej tezy J[an] Kucharzewski przytacza różne epizody z historii Rosji od początku jej powstania po lata dwudzieste bieżącego wieku i dowodzi, że system rządów w Rosji, obojętnie czy carskich, czy komunistycznych, ma ten sam despotyczny i imperialistyczny charakter. W ciągu wieków zmieniła się tylko taktyka prowadzenia przez Rosję polityki, strategia pozostawała bez zmian.

Zdaniem Kucharzewskiego Zachód zawsze błędnie oceniał zarówno siłę, jak i znaczenie Rosji, nie uświadamiał sobie prawdziwych celów jej polityki. Autor pisze: „W jakiegokolwiek barwy stroi się Rosja, zawsze jest to ta sama, przez dzieje utworzona, siła, wroga Zachodowi i kulturze, niszcząca narody, z którymi się zetknie, to przemocą fizyczną, to chętniej jeszcze, propagandą rozkładu”. [...]

W „Gazecie Wyborczej” (nr 33) dokonano skreśleń w poniższym urywku informacji zatytułowanej *Apel Sacharowa*:

„Przebywający w Wielkiej Brytanii profesor Andriej Sacharow (...) powiedział, iż **ZSRR jest ostatnim bastionem imperializmu i powinien, za przykładem Wielkiej Brytanii, przywrócić wolność swoim kolonom.** (...) Wszystkie anektowane kraje powinny mieć prawo do samostanowienia. Jeżeli tego problemu nie rozwiąże się metodami konstytucyjnymi, racjonalnymi i konstruktywnymi, to dojdzie do nieuchronnej ruiny państwa”.

W ósmym numerze miesięcznika „Res Publica”, w tekście rozmowy Leonarda Neugera² z Agnetą Pleijel³, szwedzką pisarką i tłumaczką literatury polskiej, zakwestionowano podkreślone stwierdzenie:

„– Kiedy Polska zaczęła występować dla ciebie jako Polska, nie jako Schaff czy Kołakowski?

– To nie nastąpiło wcześniej niż w latach osiemdziesiątych. Ale musisz zrozumieć, że to był długi proces, że to przebiegało w korelacji z innymi sprawami. Po Pradze, zatem po inwazji 1968 r., nie można było nie zauważyć, że ruchy w Europie Wschodniej miały swe wspólne źródło. (...)

² Leonard Neuger (ur. 1947) – historyk literatury, profesor UJ.

³ Agneta Pleijel (ur. 1940) – szwedzka poetka, pisarka i tłumaczka; w latach 1988–1990 prezes szwedzkiego Pen Clubu.

W tym samym czasie, gdy uzmysłowiliśmy to sobie, demonstrowaliśmy i protestowaliśmy przeciw amerykańskiej wojnie w Wietnamie. (...) Dla mnie i dla innych, którzy uczestniczyliśmy w protestach przeciw USA, było przecież całkiem jasne, że **ZSRR utrzymuje Europę Wschodnią pod okupacją**”.

Z „Gazety Wyborczej” (nr 38), z informacji pt. *Sacharow dotarł do Oslo*, usunięto podkreślone stwierdzenie z poniższego fragmentu omówienia wypowiedzi A[ndrieja] Sacharowa na spotkaniu zorganizowanym przez Norweski Komitet Helsiński:

„Komentując ostatnie zamieszki na tle narodowościowym w Związku Radzieckim, Sacharow powiedział: »**ZSRR to nadal imperium kolonialne**. Wiele narodów jest skłóconych«”.

W „Tygodniku Powszechnym” (nr 42), w tekście rozmowy Jolanty Kramarz z Ottonem von Habsburgiem⁴, ingerowano w poniższym fragmencie, usuwając podkreślone stwierdzenia:

„**Jolanta Kramarz**: Jak ocenia Pan perspektywy współpracy EWG z ZSRR oraz krajami Europy Wschodniej?

Otto von Habsburg: Kształtując politykę europejską wobec ZSRR i państw bloku wschodniego, nie wolno zapominać o warunkach, które sprawiły, iż radziecka głośność i pieriestrojka stały się możliwe. Ich początek nastąpił w chwili, gdy systemowi gospodarczemu ZSRR groziła katastrofa. Gorbaczow, przy całej swej zręczności i otwartości politycznej, jest władcą **w stylu totalitarnym**. W Związku Radzieckim zadziałała zasada, iż komunizm i produktywność wzajemnie się wykluczają. Rosja, niegdyś największy eksporter zboża, przekształciła się w największego importera. (...) Kolejny problem to absolutne załamanie się wiary w ideologię komunistyczną. Prawdziwych komunistów łatwiej można obecnie znaleźć we Francji lub Włoszech niż w Europie Wschodniej lub w ZSRR. Nie sposób również pominąć ogromnego znaczenia klęski ZSRR w Afganistanie, nad którą zbyt często przechodzi się do porządku dziennego. **Związek Radziecki zmierza powoli w stronę politycznego Czarnobyla**”.

W artykule pt. *O co właściwie chodzi?*, zgłoszonym do „Tygodnika Solidarność” (nr 9), Stefan Kisielewski⁵ pisał m.in. o kwestiach związanych

⁴ Otto von Habsburg (1912–2011) – najstarszy syn Karola I, ostatniego cesarza Austro-Węgier.

⁵ Stefan Kisielewski (1911–1991) – pisarz, publicysta, kompozytor; w latach 1957–1965 poseł na sejm.

z suwerennością Polski. Z niżej przytoczonych fragmentów artykułu usunięto tekst podkreślony:

„Przypomnijmy historię krótkiej suwerenności krajów naszej strefy Europy. Stworzył ją Traktat Wersalski. (...) Pełną suwerenność uzyskały wówczas Łotwa, Litwa, Estonia, Jugosławia etc. Uzyskały, ale zaledwie na dwadzieścia lat. Wystarczyło bowiem, aby ponownie Hitler i Stalin tupnęli nogą, i oto kraje owe tę swoją nową suwerenność utraciły. **I nie odzyskały jej (z wyjątkiem Jugosławii) po dziś dzień, do czego w epoce nowego Świętego Przymierza Mocarstw, tym razem światowych, przyzwyczaiła się, trwająca wciąż, rozdzielona pojałtańska Europa.** (...) Zdarzyły się, owszem, wypadki wyjątkowe. (...) Absolutnie suwerenna jest np. Albania, do podobnej suwerenności zdąża **stającą się zresztą pośmiewiskiem świata** Rumunia. W inny sposób, w dużym stopniu dzięki względem geograficznemu, wyłamała się z Bloku i z wojskowych zależności Jugosławia. (...)

Dzisiaj, gdy w Rosji dzieją się rzeczy niesłychane, gdy Armia Czerwona opuściła Afganistan, gdy buntują się **podbite** kraje nadbałtyckie, gdy swobód narodowych domagają się jawnie oficjalne ruchy, (...) są w Polsce ludzie, co mówią: oto wreszcie upada Mocarstwo, czas, aby rozsypał się Blok, czas na Polskę niepodległą, a więc całkowicie suwerenną. (...)

Najbardziej nawet liberalna i zreformowana Rosja Gorbaczowa (...) w żadnym wypadku nie wyrzeknie się tego obszaru Niemiec, nad którym zapanowała, nie wyrzeknie się, określając jednak ściśle granicę między niemczyzną a polszczyzną, czyli słowiańszczyzną. Honecker dobrze wie, na czym opiera się jego władza i dlatego nie wystąpi antypolsko, czyli antysowiecko, choćby w duszy bardzo chciał. Jaki wniosek z powyższych wywodów? (...)

Moskwie potrzeba **autentycznych** sojuszników w krajach „jałtańskich”, a wie ona dobrze, że dotychczasowi rzekomi sojusznicy z różnych partyjnych zjazdów czy tajnych spotkań **nie mają w swych krajach żadnego autorytetu i że w każdej chwili mogą być przez swe buntujące się społeczeństwo zdewaluowani.** (...)

I oto otwiera się realna droga dla mojej niegdysiejszej przepowiedni, głoszącej, iż Rosja będzie chciała szukać w Polsce prawdziwych i miarodajnych sojuszników **poza partią**, poza komunistami. (...)

A więc dwustronna umowa sojusznicza bez żadnych warunków ustrojowo-ideologicznych, zatem, *eo ipso*, bez komunistów, **traktowanych jako**

swego rodzaju ponadnarodowa organizacja czy mafia, jako utajone, niby internacjonalne marksistowskie sprzysiężenie”.

W „Więzi” (nr 7–8), w szkicu pt. *Dwie Ojczyzny – dwa patriotyzmy (Uwagi o megalomanii narodowej i ksenofobii Polaków)*, Jan Józef Lipski analizował stosunek „większości Polaków” do sąsiadujących z Polską narodów. Z niżej cytowanych fragmentów usunięto tekst ujęty w klamry oraz podkreślony:

„W polskiej ideologii od dawna, od czasów romantyzmu, mają obieg koncepcje, według których rosyjska kultura została uwarunkowana dwojako – i negatywnie – przez skrzyżowanie się wpływów bizantyjskich i mongolsko-tatarskich (turańskich). (...) Rezultatem tej krzyżówki jest kultura, w której podporządkowanie jednostki hierarchicznej władzy jest czymś oczywistym, kolektywizm dominuje nad osobą, etyka hordy nad etyką jednostki. (...)

Ale przeciw tej tradycji jest w Rosji tradycja inna, tradycja duchowej niepodległości (...). W naszym czasie Rosjanie stworzyli niedawno słowo »samizdat« (...), a komitet wielkiego Sacharowa jest natchnieniem i wzorem dla nas. U nich w dodatku trudniej – i więcej trzeba odwagi.

Pamiętajmy, że wyzwolenie całej środkowowschodniej Europy z totalizmu sowieckiego zależy głównie od ruchów emancypacyjnych w ZSRR. Najliczniejszy i największą rolę odgrywający w imperium naród rosyjski daleki jest jeszcze od tego, by upomnieć się o demokratyczne prawa. Jako naród uciskający jest przy tym, naturalną rzeczą kolejną, szczególnie zdemoralizowany. Tu najbardziej rozkwita nowe zjawisko: »patriotyzm« sowiecki (niestety, z tym zjawiskiem można zetknąć się nie tylko u Rosjan); tu najłatwiej znaleźć zwolenników polityki interwencyjno-pacyfikacyjnej, trzymającej w ryzach państwa satelickie; tu każda wzmianka o tym, że samostanowienie narodów ZSRR może stać się faktem – budzi przeważnie gniew. Tym większy szacunek – wyzbyty groteskowego i głupiego poczucia wyższości – i tym żywsze braterstwo winno nas łączyć z Rosjanami walczącymi o wolność. (...)

My, Polacy, nie chcemy też pamiętać, gdy mowa o Rosjanach, że co prawda ZSRR jest dziedzicem i kontynuatorem dążeń i stylu nawet caratu – że w związku z tym nacjonalizm rosyjski odgrywa ogromną rolę w ekspansji sowieckiej – to zarazem sowietyzm, usiłując zniszczyć tożsamość narodową Polaków, Litwinów, Łotyszów, Ukraińców, Gruzinów, Ormian etc. – z wielką mocą niszczy też tożsamość narodową,

tradycję, kulturę Rosjan. Sowietyzm jest groźny zarówno dla Polaków, jak i dla Rosjan. (...)

Jeszcze parę zdań o naszych stosunkach z Czechami. (...) Czesi bynajmniej nie mają podstaw, by mieć wobec nas wyłącznie czyste sumienie. (...) Ale udział Polski w rozbiorze Czechosłowacji – wraz z Hitlerem – był mimo to haniebny. W 1968 r., a więc w trzydzieści lat później, polskie wojska wzięły udział w okupacji Czechosłowacji. (...) **Naród polski nie może odpowiadać za władzę narzuconą nam przez obcych i na obcej głównie sile opartej** – ale fakt, że (...) głos protestu podnieśli tylko Jerzy Andrzejewski i Zygmunt Mycielski w swych listach do czeskich i słowackich braci – oraz mała grupka studentów w Warszawie (...), nie przynosi nam, którzyśmy się bali, zaszczytu. (...)

Każdy Polak powinien dziś zrozumieć, że dwie są racje, moralna i polityczna, dla których dziś nasze fobie i megalomania wobec wszystkich otaczających nas narodów są samobójstwem. (...) Racja polityczna mówi nam, że trzeba liczyć się z tezą, według której od grozy śmierci i rozkładu uwolnimy się albo wszyscy razem, zarówno narody ZSRR, jak i narody od ZSRR zależne – albo nikt. **Znikome jest prawdopodobieństwo, by totalitarny i trzymający w ryzach narody wchodzące w skład ZSRR sowietyzm był zmuszony do wypuszczenia z pazurów swej zdobyczy, którą dziś jesteśmy w jakimś stopniu.** (...)

Jestem przekonany, że jednym z istotniejszych zagadnień naszej terażniejszości i przyszłości jest wyzbycie się megalomanii narodowej i ksenofobii. (...) Jeśli to się nie stanie (...), zamknijemy sobie drogę do Zachodniej Europy. (...) Nie łudźmy się, że jeszcze w tej Europie się znajdziemy – może trochę: wspomnieniami, tęsknotami, pragnieniami. Z roku na rok pograżamy się coraz głębiej **w sowietyzm, rozkładający nasz system wartości, więzi społeczne, widzenie przez nas samych naszych tradycji narodowych**".

Zakłady Produkcyjno-Handlowe „Grafpol” zgłosiły powieść Jerzego Urbankiewicza⁶ *Konwój użyje broni* przedstawiającą losy grupy żołnierzy AK z Wileńszczyzny więzionych na Syberii. W książce ingerowano m.in. (tekst wyfłuszczony) w następujących fragmentach, dotyczących:

– transportu więźniów:

⁶ Jerzy Urbankiewicz (1915–2004) – pisarz, dziennikarz, żołnierz AK; w latach 1944–1956 więziony w łagrach w Workucie.

„Wnętrze wagonu urządzone z proletariackim komfortem. (...) Właściwie do transportu więźniów lepiej się nadają wagony stołypinowskie, wyposażone w cele zamiast przedziałów. Jest to jeden z najlepszych tego typu wynalazków w Rosji carskiej, **przejęty i pomnożony przez Rosję sowiecką, jako znakomicie służący potrzebom państwowej ideologii**. Wtedy jednak cały tabor stołypinowski był zajęty, trzeba więc było adaptować, w sposób wyżej opisany, wagony bydłecze”;

– pracy bohaterów w workuckiej kopalni:

„Każdy z nich wiedział, że kopalnia to ulubione miejsce Kostuchy. **Zwłaszcza w socjalizmie**. Każdy wiedział, że upodobała sobie Gułag i nie rozróżnia między górnikami, drwałami czy niewolnikami jakiegokolwiek innej specjalności. (...) U Niemców – już byś przez komin wyjeżdżał. A tu – komfort: w trumnie i na sankach. **Ustrój, rozumiesz, sprawiedliwości społecznej**. I bez kłopotu w przyszłości. Jak zatrąbią na sąd ostateczny, to otrząsniesz się z lodu i pójdziesz. I zdążysz na początek kolejki”;

– przeżyć jednego z uwięzionych:

„Odtąd myślał w czasie pracy i na pryczy, jak dostać pół litra, żeby utopić pamięć wojennych przewag, pluskiew w etapowym więzieniu... Tam było pluskiew! Job twoju mać! Ciągnąc po ścianie palcem, przypadkowo natrafiając na pełną robactwo, **narysował pięcioramienną gwiazdę. Czerwoną od pluskwiego, cuchnącego ścierwa**. A dziś – wszystkiego miał o, potąd. Dosyć! Pół litra wołogodzkiej na głodny odwykły żołądek to lepiej niż narkoza”.

W całości zakwestionowano książkę Andrzeja Józefa Kamińskiego⁷ *Koszmar niewolnictwa. Obozy koncentracyjne od 1896 r. do dziś. Analiza* (Wydawnictwo „Przedświt” – Spółka z o.o.). Autor, poszukując „sensu i celu zjawiska obozu koncentracyjnego”, upatrywał go w totalitarnym charakterze państw – stanowiących jako takie system różnego rodzaju obozów: od „zlagryzowanego” życia niby wolnych obywateli poprzez „obozы terro-ru”, „obozы pracy niewolniczej” aż do „obozów masowej zagłady”. Swoje rozważania koncentrował na Niemczech faszystów i Związku Radzieckim. Kamiński odrzucał uprawiane przez licznych badaczy doszukiwanie się analogii bądź różnic między hitlerowskimi obozami koncentracyjnymi i radzieckimi łagrami i starał się udowodnić tezę o ścisłych związkach,

⁷ Andrzej Józef Kamiński (1921–1985) – prawnik i historyk, żołnierz AK, więzień Gross-Rosen, pracownik PISM; od 1973 r. na emigracji w Niemczech.

pokrewieństwie i wzajemnym wspieraniu się obu – jak to określał – „wielkich systemów obozów koncentracyjnych”. Związki takie miały się wyrażać poprzez „wszechwładzę odnośnej partii i odnośnej policji terroru, poprzez charakter i dzieje rozwoju samych obozów, poprzez politykę agresji, podbojów i ujarzmiania innych narodów, jak również poprzez mordy masowe i ludobójstwa, i stawać się jeszcze lepiej dostrzegalne wobec wspólnej im nienawiści do kultury europejskiej, do demokracji (zwłaszcza do demokracji anglosaskiej) i do wolności człowieka”. Ta nienawiść – według Kamińskiego – „znalazła swój niezaprzeczalny, aktywny wyraz w napastniczym sojuszu, zawartym w roku 1939, a wymierzonym przeciwko narodom sąsiednim i przeciw całej cywilizowanej Europie”. [...]

W „Przeglądzie Powszechnym” (nr 6) dokonano skreśleń w następującym fragmencie *Rozmowy na odległość* Michała Jagiełły⁸ z Jerzym Milewskim⁹:

„jakie oblicze, według Ciebie, miałyby posiadać Polska Partia Pracy, żeby została zaakceptowana przez centrum?

– Winna ona starać się wprowadzić do polityki państwa realizowanej przez rząd elementy programu NSZZ »S[olidarność]«... Natomiast nie musi zabiegać o legalność teraz, bo to nie jest potrzebne. S[olidarność] jest potrzebna teraz, żeby ten ustroj zmienić, zaś PPP będzie potrzebna dopiero wówczas, gdy już się to dokona, czyli w następnym ustroju. A więc dzisiaj PPP nie musi mówić »głosem geopolitycznym« i może pytać: chcemy wolności? – chcemy; **mamy niepodległość? – nie mamy. Gdybyśmy byli niepodlegli, nikt by nas nie usiłował nastraszyć obcymi czołgami, które wjadą. A sojusze? Jeżeli jesteśmy niepodlegli, to sojusze są naszą sprawą i można je zmieniać. Jeśli zaś sojusze te są niezmiennalne, to nie są to żadne sojusze, tylko kolonialne podporządkowanie ościennemu mocarstwu.** PPP powinna była tę oczywistą prawdę głośno powtarzać. Fałszowanie opisu rzeczywistości jest specjalnością komunistów”.

W „Konfrontacjach” (nr 6) wydrukowano komentarz radiowy W[ojciecha] Mincza z „Głosu Ameryki” (8 maja br.) pt. *Czy nadejdzie pomoc*

⁸ Michał Jagiełło (ur. 1941) – pisarz, publicysta, taternik; w 1981 r. zastępca kierownika Wydziału Kultury KC PZPR, po wprowadzeniu stanu wojennego związany z opozycją; w latach 1989–1997 wiceminister kultury.

⁹ Jerzy Milewski (1935–1997) – fizyk, doktor nauk technicznych; w latach 1982–1991 szef Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność” w Brukseli, od 1991 do 1994 r. szef BBN.

z USA?, omawiający wypowiedź kongresmana S[tephena] Solarza¹⁰. Ingerowano w zakresły tekst:

„Należy zastanowić się, jakie niebezpieczeństwa grożą porozumieniom »okrągłego stołu«. **Zdaniem kongresmana Solarza nie można wykluczyć możliwości interwencji sowieckiej. Inwazja sowiecka na Węgry w 1956 r., złamanie siłą praskiej wiosny w 1968 r. czy manewry w pobliżu granicy Polski w 1981 r. dowodzą, że naiwnością graniczącą z niebezpieczeństwem byłoby wykluczenie możliwości interwencji ZSRR.**

Stany Zjednoczone powinny ostrzec Moskwę, że interwencja położyłaby kres możliwości zawarcia znaczącego porozumienia rozbrojeniowego i uniemożliwiłaby jakąkolwiek współpracę ekonomiczną między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Sowieckim”.

W „Gazecie Wyborczej” (nr 31) zamieszczono – pt. *Nie zacierać obrazu* – list czytelnika, który nawiązując do artykułu A[dama] Michnika na temat wystąpień antyradzieckich, domagał się od „Gazety” „właściwej interpretacji antysowieckiego ruchu polskiej młodzieży”. Skreśleń dokonano w poniższych fragmentach:

„»Antyradziecka retoryka« poddana przez autora krytyce i określona jako »całkowicie bezsilna w opisie rzeczywistości« jest jedynie odmianą antyrosyjskiej retoryki zakorzenionej w polskiej świadomości od końca XVIII w. **Antyrosyjskość ma rację bytu tak długo, jak długo architekci rosyjskiej polityki wobec Polski kosztem naszych wolnościowych i niepodległościowych aspiracji będą realizować swoje interesy. (...)**

Hasło »Sowietci do domu« doczekało się już raz częściowej realizacji w 1956 r. W latach 1980–1981 toczono batalię o obecność radzieckich doradców w Hucie Katowice. Dziś chodzi o to samo. Sowietci wycofują się z Afganistanu, Angoli, Mongolii, NRD, Węgier... Dlaczego więc nie mają się wycofać z Polski?

»Sowietci do domu« to nie to, co przedwojenny, dzięki, haniebny antysemityzm z hasłem »Polska dla Polaków«. **»Sowietci do domu« oznacza: precz z dywizjami w Legnicy, precz z wyzyskiem ekonomicznym, precz z doradcami! Albo inaczej: »Sowietci do domu« oznacza, że chcemy normalnych, równoprawnych stosunków z państwem rosyjskim, czy to komunistycznym, czy jakimkolwiek innym”.**

¹⁰ Stephen Joshua Solarz (1940–2010) – polityk, demokrat, w latach 1975–1993 członek Izby Reprezentantów Kongresu USA ze stanu Nowy Jork.

W 6. numerze „Jedności” zamieszczono – pt. *Ludzie sami staną się radykalni* – rozmowę Andrzeja Kotuli z Piotrem Jarosińskim, byłym rzecznikiem szczecińskiej Federacji Młodzieży Walczącej. Z jego wypowiedzi usunięto następujący fragment dot[yczący] celowości urządzania demonstracji przed „sowieckim konsulatem”:

„Wprawdzie tam jeszcze nie byliśmy, ale marsz w tamtym kierunku byłby w pełni uzasadniony. Od zakończenia wojny minęło prawie 45 lat, a wojska sowieckie nadal przebywają w Polsce. Żołnierze sowieccy nie są w Polsce kochani. Powinni natychmiast opuścić nasz kraj. Właśnie o tym trzeba głośno mówić – mówić również pod sowieckimi konsulatami i ambasadami”.

W 2. numerze czasopisma RO ZSP we Wrocławiu – „Konfrontacje” – ingerowano trzykrotnie.

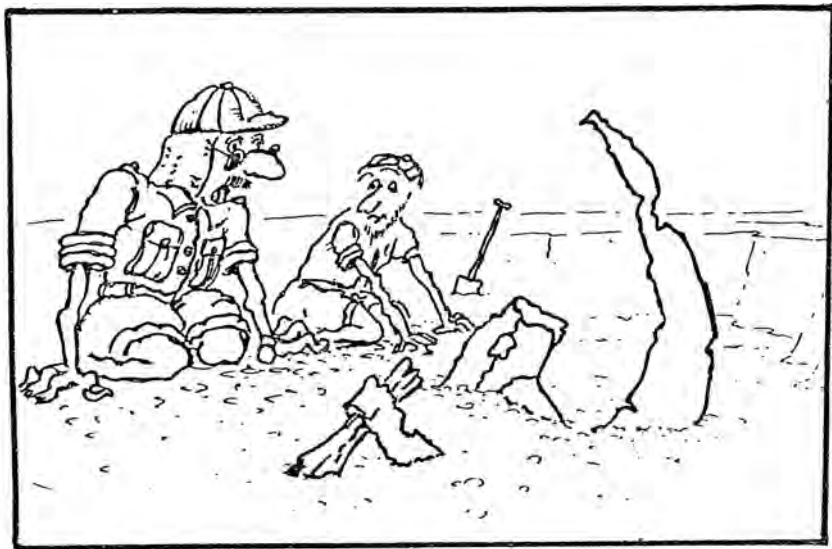
Zakwestionowano poniższy rysunek:



Z artykułu pt. *Litwa w latach 1939–1956*, „Głos” (nr 1), wyd. Spółka z o.o. GŁOS, w którym Tadeusz Sikora omawiał walkę narodu litewskiego o niepodległość, w tym działalność „partyzantki antykomunistycznej” po II wojnie światowej, wyeliminowano niżej cytowany urywek:

„Wspominając bohaterskie i tragiczne zmagania Narodu Litewskiego z komunistyczną okupacją, nie można nie zwrócić uwagi na kilka faktów ściśle dotyczących stosunków polsko-litewskich. Prawdziwą tragedią obu narodów stał się brak współpracy i współdziałania polskiego i litewskiego zbrojnego podziemia w walce ze wspólnym wrogiem”.

Z „Gazety Wyborczej” (nr 44) usunięto niżej prezentowany rysunek, przedstawiający, jako wykopalisko archeologiczne, szczątki sierpa i młota:



W „Tygodniku Solidarność” (nr 18), w zatytułowanym *Okruchy bloku* zbiorze informacji o oddolnym ruchu narodowościowym i politycznym w różnych krajach socjalistycznych, zakwestionowano poniższy *Apel Ireny Lasoty*:

„Wokół Polski leżą kraje, w których dynamicznie rozwijają się pisma podziemne. Nie ma tam prawie sprzętu. Książki nieoficjalnie przepisywane na maszynie do pisania. Ulotki robi się ręcznie. Instytut na rzecz Demokracji w Europie Wschodniej (IDEE – w Nowym Jorku) apeluje do wszystkich, którzy mają ciągle jakiś niepotrzebny sprzęt (powielacze białkowe, spirytusowe, siatkę do sitodruku, emulsje, odczynniki itp.), o przewożenie go do NRD, Czechosłowacji, na Litwę, Ukrainę i do innych krajów, które tego potrzebują. Apelujemy o organizowanie w tych krajach – lub w Polsce dla tych krajów – kursów drukowania na ramce, powielaczach i offsetach.

Sytuacja sprzętowa jest u sąsiadów opóźniona w porównaniu z Polską o kilkanaście lat. Potrzebne są też megafony, telefaksy, kopiarki. Pisma i książki po polsku i w językach tych krajów. Każdy turysta jadący do krajów Europy Wschodniej powinien zabrać ze sobą kilka lub więcej egzemplarzy niezależnych gazet. Powinien zabierać książki pisane w Polsce i na emigracji. W Polsce mogłyby też powstawać ośrodki, gdzie turyści z Ukrainy, Litwy czy Czechosłowacji mogliby przychodzić po słowo pisane”.

[...]

Źródło: AMSZ, GM 47/92, w. 3, k. 1–11, mps.

1989 październik 27, Warszawa – Informacja na temat spotkania ministrów spraw zagranicznych państw stron Układu Warszawskiego w Warszawie

**Informacja o drugim spotkaniu w „wąskim gronie” ministrów
spraw zagranicznych państw stron U[kładu] W[arszawskiego]
w ramach K[omitetu] M[inistrów] S[praw] Z[agranicznych]
w Warszawie (piątek, 27 października, godz. 08.15)**

Spotkanie otworzył minister K[rzysztof] Skubiszewski. Zwrócił się następnie do obecnych na spotkaniu o przedłożenie propozycji tematów do dyskusji. Ponieważ nie było żadnych zgłoszeń, K[rzysztof] Skubiszewski zasugerował, by rozpatrzyć sprawę powołania stałego sekretariatu jako organu pomocniczego U[kładu] W[arszawskiego]. Przypomniał, że kwestia ta jest już od lat przedmiotem dyskusji i należałoby ją kierunkowo rozstrzygnąć, tak aby powstała pewna dyrektywa do dalszych działań na szczeblach wykonawczych.

Min[ister] K[rzysztof] Skubiszewski uważa, że formalne aspekty powołania i działania takiego organu powinny być zredukowane do minimum. W jego skład mogliby wchodzić wytypowani przedstawiciele ambasad państw sojuszniczych. Byłoby dobrze, gdyby oprócz sekretariatu powstał również niewielki organ konsultacyjny. Potrzebne byłoby przy tym zapewnienie koordynacji działań między tak pomyślanym organem a zjednoczonym dowództwem wojskowym państw stron U[kładu] W[arszawskiego]. Niezależnie od konsultacji wewnętrznych prowadzonych w ramach U[kładu] W[arszawskiego] stojący na czele sekretariatu sekretarz generalny oraz jego aparat występowałyby także na zewnątrz, np. w kontaktach z NATO. Obowiązująca byłaby oczywiście zasada konsensusu.

Następnie głos zabrał minister E[duard] Szewardnadze. Stwierdził, że powołanie takiego organu, o jakim mówił minister K[rzysztof] Skubiszewski, jest na obecnym etapie konieczne. Powołany do życia sekretariat ułatwiałby przygotowanie i podejmowanie decyzji na wspólnych posiedzeniach. Rekomendację dla jego utworzenia dały wytyczne narady DKP. Nadszedł więc czas podjęcia wiążącej decyzji. Jeśli jednak nie wszystkie delegacje są dziś gotowe do uzgodnienia takiej decyzji, to można by ją ostatecznie podjąć na

najbliższym spotkaniu ministrów w Bukareszcie. Podzielił w tym względzie opinię wyrażoną przez K[rzysztofa] Skubiszewskiego i podkreślił, że upłynęły już ponad cztery lata od zgłoszenia inicjatywy i jak dotąd praktycznie nic nie zrobiono. Zgodził się również, że nie może to być organ o kompetencjach ponadnarodowych, lecz działający na zasadzie konsensusu.

Kolejnym mówcą był minister **Johanes**¹. Także i on stwierdził, że przyszedł czas, by ostatecznie określić się w tej kwestii. KMSZ otrzymał w tej materii mandat DKP w Bukareszcie i należałoby na następnej naradzie DKP podjąć stosowną decyzję. W Czechosłowacji dominuje pogląd, by działać w podobnym duchu, jak proponował minister K[rzysztof] Skubiszewski. Taki tok rozumowania i działania poparł też minister Szewardnadze. Zdaniem ministra Johanesa organ, o jakim była mowa, jest bardzo potrzebny, choćby po to, by określać nasze wspólne działania pomiędzy posiedzeniami KMSZ. Sprzyjać to będzie staraniom o nadanie U[kładowi] W[arszawskiemu] bardziej politycznego charakteru oraz ułatwi kontakty z NATO. Zaproponował, ażeby grupa ekspertów, która spotka się w Budapeszcie, przygotowała odpowiednie propozycje. Należałoby też określić, gdzie znajdzie się siedziba stałego sekretariatu. Z wielu praktycznych względów, jak np. liczebność personelu placówek, spływ informacji, siedziba organu wojskowego, najwłaściwszym miejscem pracy sekretariatu byłaby Moskwa. Minister Johanes uważa, że w tej sprawie NATO wyprzedziło nas i dlatego jest rad, że kwestia ta została dziś postawiona jako temat wymiany poglądów i ma być dziś rozstrzygnięta.

Minister **Fischer**² uznał natomiast, że jak dotąd nie usłyszał niczego nowego. To, co do tej pory powiedziano, jest przedmiotem długich dyskusji już od wielu lat. Obecnie należy przejść do działań.

Minister **Horn** w pełni zgodził się z potrzebą utworzenia stałego sekretariatu. W związku z grudniowym posiedzeniem grupy roboczej ekspertów w sprawie doskonalenia mechanizmów działania Układu Warszawskiego zaproponował następujące dyrektywy:

- stały sekretariat jest potrzebny;
- jego pracami powinna kierować w okresie kadencyjnym osoba w randze ambasadora;

¹ Jaromir Johanes (ur. 1933) – polityk komunistyczny, w latach 1988–1989 minister spraw zagranicznych Czechosłowacji.

² Oskar Fischer (ur. 1923) – polityk komunistyczny, w latach 1975–1990 minister spraw zagranicznych NRD.

- członkami sekretariatu będą pracownicy ambasad;
- siedzibą może być Moskwa lub Warszawa;
- nie należy czekać do następnego posiedzenia KMSZ, lecz wyposażyć w odpowiednie mandaty przedstawicieli poszczególnych państw w grupie roboczej i na roboczo przyjąć ustalenia.

Min[ister] **Horn** przyznał rację min[istrowi] Fischerowi, że mówienie o powołaniu projektowanego organu U[kładu] W[arszawskiego] trwa zbyt długo.

Minister **Totu** zauważył, że od kilku lat żyjemy troską związaną z tą sprawą. Sądzi, że należy kontynuować te prace. Podejmując całościowo kwestię doskonalenia mechanizmu współpracy, nie można koncentrować się na rozwiązaniu jednej tylko sprawy, tj. sekretariatu, lecz wypracować konkretne propozycje odnoszące się do całościowej koncepcji doskonalenia mechanizmów pracy, które powinny zostać uzgodnione w ramach grupy ekspertów. Odnosząc się do propozycji ministra Skubiszewskiego, stwierdził, że powstają określone pytania dotyczące konkretnych aspektów zamierzonego przedsięwzięcia. Jaki miałyby być charakter działań sekretariatu, czym konkretnie miałyby się zajmować, czy tylko stosunkami z NATO, przecież nie tylko po to będzie powołany, chodzi o szerszą działalność, a więc w gruncie rzeczy całościową problematyką U[kładu] W[arszawskiego]. Stojący na czele tego organu sekretarz generalny powinien podlegać rotacji. Każda strona U[kładu] W[arszawskiego] powinna zgłosić w tych sprawach swoje propozycje, które mogłyby być zaprezentowane w grudniu.

Kolejnym mówcą był wiceminister **Ganew**. Rozpoczął od stwierdzeń, że dla małych państw, a więc i dla Bułgarii, powołanie sekretariatu jest rzeczą niezbędną. Po pierwsze dlatego, aby skupić wysiłek fachowców, którzy doskonale znają problematykę; a po drugie po to, aby dokonać oszczędności w sposobie działania organów U[kładu] W[arszawskiego]. Dotychczas odbywano wiele bardzo kosztownych spotkań i związanych z tym podróży. Z powołaniem sekretariatu wiąże się oczywiście określone potrzeby, jak np. sprawy dotyczące komunikowania się, mieszkania dla pracowników. Dlatego też jest on wdzięczny ministrowi Skubiszewskiemu za podjęcie tej kwestii. Zgadzając się z tym, co powiedział polski minister, strona bułgarska popiera to wszystko, co służy doskonaleniu działalności U[kładu] W[arszawskiego]. Opowiedział się za ustanowieniem rangi ambasadora dla szefa sekretariatu. Sekretariat, jego zdaniem, powinien działać tam, gdzie znajduje się sztab wojskowy. Jeszcze nie tak dawno dyplomaci i wojskowi

działali rozdzielnie. Teraz, kiedy idziemy ku rozbrojeniu, muszą razem współpracować. Zgodnie z ustaleniami dowództwa wojskowego na początku listopada zbierają się w Sofii kompetentni przedstawiciele. Jest to dobra okazja do zaprezentowania współdziałania wojskowych i dyplomatów. Opowiedział się za ulokowaniem siedziby sekretariatu w Moskwie.

Do przedstawionych w dyskusji opinii odniósł się minister **Skubiszewski**. Stwierdził, że racjonalizacja działalności U[kładu] W[arszawskiego] jest koniecznością. Słusznie zwrócił na to uwagę minister Ganew. W związku z pytaniem ministra Totu o charakter sekretariatu, a w tym o relację pomiędzy stałym sekretariatem a organem konsultacyjnym, to zapewne odpowiedź przyniesie dalsza dyskusja w Budapeszcie i w Sofii. Wtedy też można będzie ocenić, czy taki organ jest w ogóle potrzebny. Faktycznie jednak konsultacja będzie miała miejsce, ponieważ jeśli w sekretariacie znajdują się przedstawiciele naszych państw, to przecież będą się musieli ze sobą konsultować. Jak wynika z dotychczasowej praktyki i obecnych potrzeb, kontakty z NATO wymagają również konsultacji w ramach U[kładu] W[arszawskiego].

Minister Skubiszewski wypowiedział się przeciwko stosowaniu zasady rotacji w odniesieniu do sekretarza generalnego. Uznał, że szef stałego sekretariatu powinien działać w systemie kadencji. Zresztą rozstrzygnięcie, czy rotacja, czy wybór, to kwestia dalsza. Nasza organizacja nie liczy aż tak wielu członków, a więc przy wyborze może być rotacja. Nie może być jednak tak, aby co pół roku była to inna osoba. Sprawa siedziby jest kwestią otwartą. Dziś natomiast powinniśmy rozstrzygnąć sprawę zasadniczą, tj. czy przesądzamy sprawę sekretariatu. Minister Skubiszewski jest za tym, aby dziś to zdecydować w formie ogólnej, bez określania szczegółów. Później można podjąć decyzje proceduralne. Minister Totu ma rację, że przed dyskusją o szczegółach trzeba odświeżyć dawne propozycje i wziąć pod uwagę obecną sytuację. Powtórzył pytanie: czy przesądzamy powołanie sekretariatu?

Minister **Totu** odpowiedział, że nie możemy podjąć decyzji, nie wiedząc, czego chcemy. Potrzebne jest wyobrażenie o tym, jakie zasadnicze i szczegółowe kwestie będziemy rozwiązywać. Konieczna jest najpierw analiza, uzgodnienia i dopiero można podjąć decyzję. Rumunia nie może teraz zdecydować.

Minister **Ganew** skonstatował, że ministrowie uzgodnili, aby w sprawach doskonalenia mechanizmu sojuszu pracowała specjalna grupa eks-

pertów. A więc jeśli na grudniowym spotkaniu w Budapeszcie zostanie osiągnięta zasadnicza zgodność, to wówczas na następnym posiedzeniu KMSZ mógłby być zatwierdzony statut, regulamin oraz siedziba sekretariatu, zgodnie z propozycjami wypracowanymi przez grupę ekspertów.

Minister **Horn** w pełni zgodził się z poglądami ministra Skubiszewskiego. Jego zdaniem trudno byłoby zlecić ekspertom podjęcie generalnych decyzji. Oświadczył, że strona węgierska jest za powołaniem stałego sekretariatu. Podobnie jak minister Skubiszewski uważa, że w grudniu mogłaby zostać rozstrzygnięta sprawa szczegółów.

Minister **Szewarnadze** zwrócił się do ministra Totu z pytaniem, czy strona rumuńska nie mogłaby się zgodzić z takim wariantem, ażeby podjąć decyzję w kwestii generalnej, a ekspertom zlecić opracowanie szczegółów. Jeżeli w propozycjach ekspertów zachowane zostałyby rozbieżności, to można by je rozstrzygnąć. Ale bez naszej pryncypialnej decyzji nie można pójść naprzód. Przypomniał, że KMSZ otrzymał w tej sprawie rekomendacje od DKP. Rzecz dotyczy zasadniczego stosunku do sprawy. Nawiązał też do poglądów Ceaușescu w tej kwestii, który wypowiedział się za tym, aby w ramach U[kładu] W[arszawskiego] na plan pierwszy wybić aspekty polityczne i dążyć do transformacji U[kładu] W[arszawskiego] z układu o charakterze wojskowo-politycznym w organizację o charakterze polityczno-wojskowym. Jeśli mówimy o transformacji, to trzeba mieć organ, który się tą transformacją zajmie.

W odpowiedzi minister **Totu** stwierdził, że Ceaușescu miał na myśli doskonalenie całościowego mechanizmu funkcjonowania U[kładu] W[arszawskiego], a w tym transformację jego zadań. Chodzi też o demokratyzację struktury U[kładu] W[arszawskiego] oraz odpowiedź na pytanie o problematykę, jaką zajmować się będzie stały sekretariat, a także o sposób jego zorganizowania. Nie można z całego pakietu różnych aspektów problemu doskonalenia U[kładu] W[arszawskiego] wyjmować jedynie sprawy sekretariatu. Należy najpierw rozstrzygnąć stosunek do całości. W samej sprawie sekretariatu Rumunia posiada cały szereg propozycji. Dlatego też strona rumuńska nie może dziś wyrazić zgody na decyzję w sprawie utworzenia sekretariatu. Najpierw trzeba rozważyć problem w sposób kompleksowy.

Minister **Szewarnadze** wyjaśnił, że to, co dotyczy całościowej transformacji, nie zależy tylko od nas, lecz także od partnerów. Od tego, co u nich nastąpi. Nie wiadomo też, co wyjdzie z dyskusji na temat doktryn wojskowych. Rozstrzygnie się to nie w jeden dzień, ale w ciągu roku,

dwóch lub trzech lat. Dlatego jest za tym, aby zrobić pierwszy krok na drodze demokratyzacji, racjonalizacji w działalności KMSZ i całego U[kładu] W[arszawskiego], a więc prosi jeszcze raz o rozważenie wypowiedzianych dziś argumentów. Nie należałoby podchodzić do tych spraw na zasadzie „albo wszystko, albo nic”.

Minister **Horn** stwierdził, że nie pracujemy racjonalnie. Odbywa się wiele podróży, ponoszone są duże koszty. Zmienić też należy sposób przygotowań do posiedzeń KMSZ. Nie łudźmy się, że w ciągu 8–10 dni uda się wypracować wspólnie dokumenty. Trzeba nam na to czasu, energii i pieniędzy. W NATO prowadzone są w sposób ciągły prace studyjne, przygotowywane są propozycje własne oraz analizowane propozycje U[kładu] W[arszawskiego]. W związku z tym minister Horn poprosił innych ministrów o przysłanie na spotkanie grupy ekspertów w Budapeszcie odpowiednio uprawnomocnionych przedstawicieli. Ponowił gotowość strony węgierskiej do podjęcia zasadniczych decyzji w omawianej sprawie.

Minister **Skubiszewski** zwrócił się do ministra Totu z apelem o ponowne przemyślenie przytoczonych argumentów. Rozumiejąc złożoność przedstawionych wyjaśnień, należy przyznać, że nasz sojusz powinien zajmować się całym kompleksem zagadnień. Jeśli dziś mówimy o sekretariacie, to wcale nie znaczy, że odrzucamy potrzebę przedyskutowania wszystkich problemów w sposób kompleksowy. Chcemy jedynie uzyskać zgodę na przeniesienie dyskusji na odpowiedni średni szczebel wykonawczy. Przypomniał raz jeszcze, że nie chodzi o organ z ponadnarodowymi kompetencjami. Ma to być instrument pomocniczy, który sprzyjać będzie rozwiązaniu całego kompleksu problemów sojuszu. Nie zgodził się z poglądem ministra Totu, że w ten sposób wyjmuje się tylko jedno zagadnienie z pewnej całości. Przecież każda organizacja międzynarodowa ma swój sekretariat lub biuro, gdyż inaczej nie mogłaby działać. Jednak decyzje zapadają w nich jedynie za zgodą państw członkowskich. Minister Skubiszewski zauważył, że skoro ministrowie chcą, aby sprawy związane z utworzeniem sekretariatu były dalej dyskutowane na spotkaniu w Budapeszcie, to fakt ten w gruncie rzeczy przesądza sprawę powołania sekretariatu. Inaczej nie byłoby o czym dyskutować. W odpowiedzi na stanowisko ministra Horna stwierdził, że strona polska opowiada się za powołaniem tego organu w jak najkrótszym czasie.

Minister **Totu** tłumaczył w odpowiedzi, że jako osoba biorąca udział w takich dyskusjach już od długiego czasu może stwierdzić, że nigdy

nie patrzono na tę sprawę z administracyjnego punktu widzenia. U[kład] W[arszawski] funkcjonuje od lat bez stałego sekretariatu. Skomplikowanie życia międzynarodowego i nowy charakter sojuszu stwarza potrzebę powołania takiego organu. Jest to jednak inny problem. Trzeba zacząć od określenia warunków transformacji U[kładu] W[arszawskiego] w sojusz polityczno-wojskowy. Dopiero w dalszej kolejności można podjąć kwestię sekretariatu. Dlatego nie można zgodzić się dziś na jego tworzenie i [minister] prosi o tolerancję dla takiego stanowiska. W sprawie transformacji U[kładu] W[arszawskiego], jego demokratyzacji oraz utworzenia sekretariatu Rumunia ma własne propozycje i zapozna z nimi partnerów. Liczy też na propozycje innych stron. Nie można z całego kompleksu problemów wyjmować tylko jednego zagadnienia, tj. powołania sekretariatu. Rumunia jest za podjęciem dyskusji o wszystkich aspektach dotyczących doskonalenia funkcjonowania U[kładu] W[arszawskiego].

Minister **Johanes** wskazał, że KMSZ działa na zasadach konsensusu. Trzeba więc wziąć pod uwagę stanowisko ministra Totu. Jednak od czegoś należy zacząć. Choć od wielu lat U[kład] W[arszawski] działa bez stałego sekretariatu, jedynie z wyróżnioną na innych podstawach funkcją sekretarza generalnego (sprawowaną rotacyjnie przez wiceministrów), to wyczuwa się, że jest on potrzebny. Dlatego zwrócił się do ministra Totu, by w Budapeszcie zostały zaprezentowane konkretne propozycje. Zgodził się z ministrem Hornem, że dotychczasowa praktyka prowadzi do dużych kosztów i strat energii. Sekretariat mógłby zająć się przygotowaniem dokumentów. Sprawy te powinny być w Budapeszcie już konkretnie ustalone.

Minister Szewardnadze uznał, że minister Totu w zasadzie nie jest przeciwny zamiarowi powołania sekretariatu. Chodzi o to, że miałyby to być element kompleksowego rozwiązania. Będziemy więc kontynuować konsultacje w tej materii. Być może uda się w Budapeszcie podjąć sprawy nie tylko sekretariatu, ale i inne aspekty związane z doskonaleniem funkcjonowania U[kładu] W[arszawskiego]. Oczywiście jeśli przedstawiciele państw stron U[kładu] W[arszawskiego] przybędą tam z odpowiednimi pełnomocnictwami.

Minister **Fischer** zgodził się z wypowiedziami ministrów Johanesa i Szewardnadze.

Minister **Skubiszewski** sformułował konkluzję dla tej części dyskusji, by biorąc pod uwagę potrzebę doskonalenia sojuszu, a w tym możliwość powołania stałego sekretariatu, przekazać przedstawicielom państw stron

U[kładu] W[arszawskiego] na spotkanie w Budapeszcie (w grudniu br.) rekomendacje do działania na rzecz konkretyzacji propozycji i przyspieszenia jej realizacji.

W dalszej części minister **Szewarnadze** zwrócił uwagę na potrzebę utrzymania inicjatywy państw stron U[kładu] W[arszawskiego] w działaniach na rzecz przyspieszenia rokowań na temat redukcji taktycznej broni jądrowej w Europie. Jest to kwestia niezwyklej wagi dla narodów Europy. W związku z tym zaproponował zorganizowanie w styczniu przyszłego roku seminarium ekspertów i uczonych reprezentujących U[kład] W[arszawski] i NATO, poświęconego problemom redukcji. Mogłoby ono stworzyć możliwość uwzględnienia różnych wariantów rozwiązań w zakresie redukcji taktycznej broni jądrowej. Posłużyłoby to też lepszemu przygotowaniu przyszłych rokowań. Redukcja powinna objąć wszystkie typy taktycznej broni jądrowej i przebiegać asymetrycznie, tj. do poziomu krajów, które pozostały najdalej w tyle w gromadzeniu tych rodzajów broni. Do przyjęcia jest zarys koncepcji takiej redukcji przedstawiony przez NRD. Będzie to miało duże znaczenie dla wszystkich, łącznie z RFN, jeżeli NRD wysunie tę propozycję na rokowaniach.

Minister **Fischer** zadeklarował gotowość, by seminarium takie odbyło się w NRD, w Lipsku lub w Dreźnie. Za kilka dni na roboczo przedstawi skonkretyzowaną propozycję miejsca i czasu przeprowadzenia seminarium.

Minister **Totu** zgodził się z ministrem Szewarnadze, że problematyka redukcji broni taktycznych jest obecnie bardzo ważna. Posiadać będzie następstwa natury politycznej i wojskowej. Należałoby, jego zdaniem, jak najszybciej określić miejsce i czas przeprowadzenia seminarium. Zgłosił propozycję odrębnej konsultacji przedstawicieli państw sojuszniczych w celu jak najlepszego przygotowania się do seminarium. Chodzi o ustalenie, jakimi argumentami operować, i skoordynowanie wystąpień przedstawicieli państw sojuszniczych. Potrzebne są również konsultacje w sprawie problemu „otwartego nieba”. Kanada chciałaby, aby rokowania na ten temat prowadzić jeszcze w tym roku. Byłoby dobrze znać wszystkie aspekty.

Minister **Johanes** stwierdził, że Czechosłowacja przyłącza się do opinii ministrów Fischera i Totu, popierając propozycję min[istra] Szewarnadze. Jest to dopełnienie linii uzgodnionej w Bukareszcie. Należy zastanowić się, jak ustalić taktykę naszego postępowania. Czechosłowacja otrzymała już zaproszenie do Kanady. Strona kanadyjska chce, by rokowania rozpoczęły się w końcu stycznia. Co do udziału w nich nie ma wątpliwości.

Minister **Skubiszewski** wypowiedział konkluzję, że wszyscy ministrowie są zgodni co do tego, aby przyjąć propozycję ministra Szewardnadze w sprawie seminarium i miejsca jego przeprowadzenia. Uściślenia nastąpią później.

Minister **Szewardnadze** powrócił do kwestii „otwartego nieba”, mówiąc o propozycji George’a Busha. Amerykanie oczekują odpowiedzi z naszej strony. Wyraził pogląd, że należy łączyć kwestie „otwartego nieba” z „otwartymi morzami, oceanami, kosmosem oraz lądami”. Mógłby wystąpić teraz z całościową koncepcją na ten temat, ale jest na to za mało czasu. Zaproponował więc, by w celu omówienia tych kwestii spotkali się eksperci. Istnieją podstawy do wystąpienia w Kanadzie z jednolitą platformą. Forum do jej wypracowania mógłby być komitet ds. rozbrojenia z udziałem wysokich przedstawicieli wojska. Odpowiadałoby to interesom wielu państw.

Minister **Skubiszewski** zaproponował przyjąć sugestię ministra Szewardnadze, by zwołać w odpowiednim czasie spotkanie ekspertów dla przedyskutowania kwestii otwartych przestworzy i innych związanych z tym problemów.

Kończąc posiedzenie, minister Skubiszewski skonstatował, że wspólnie dokonana w Warszawie praca przyniosła dobre rezultaty. Mówiło się tu dużo o potrzebie doskonalenia mechanizmów współdziałania. Wyraził więc nadzieję, że nie poprzestaniemy na słowach i przystąpimy do ich praktycznej realizacji. Poprosił o wybaczenie gospodarzom organizacyjnych niedociągnięć. Dla strony polskiej było zaszczytem gościć w Warszawie grono tak wybitnych polityków – ministrów, wiceministrów i ich współpracowników. Złożył też wszystkim życzenia szczęśliwego powrotu do swych krajów. Na tym spotkanie zakończono.

Źródło: AMSZ, 37/93, w. 2, k. 76–85, mps.

1989 październik 31, Warszawa – Informacja na temat 132. posiedzenia Komitetu Wykonawczego RWPG w Moskwie 26–28 października 1989 r.

Informacja

ze 132. posiedzenia Komitetu Wykonawczego RWPG
(Moskwa, 26–28 października 1989 r.)

[^a] Porządek dzienny 132. posiedzenia Komitetu Wykonawczego obejmował dziewiętnastcie zagadnień. Do ważniejszych z nich należały:

I. Projekt „Całościowej koncepcji przebudowy mechanizmów współpracy wielostronnej krajów członkowskich Rady i działalności RWPG” wraz z „Planem opracowania zagadnień przebudowy mechanizmów współpracy do 1995 r.”

Na posiedzeniu nie nastąpiło zbliżenie stanowisk krajów w zasadniczych sprawach, zawartych w „Całościowej koncepcji”. Wymiana poglądów jeszcze raz potwierdziła zasadnicze rozbieżności i usztywnienie stanowisk poszczególnych krajów w podejściu do form działalności i zadań, które mają stanąć przed RWPG. Różnice te wynikają przede wszystkim z przesłanek ideologicznych, reprezentowanych przez kierownictwa polityczne poszczególnych krajów.

W sprawie przebudowy mechanizmów współpracy występują obecnie trzy tendencje:

1. Zrezygnowanie z prac nad szczegółowym określeniem zasad działania „zintegrowanego socjalistycznego rynku” i dróg dochodzenia do niego. Nie należy dążyć do stworzenia w ramach RWPG odrębnego wyizolowanego układu gospodarczego, który byłby przeciwstawieniem się wspólnemu rynkowi EWG. Tendencje takie występują u **Węgrów**, których polityka gospodarcza zmierza, naszym zdaniem, do ścisłego powiązania swojej gospodarki z gospodarkami państw EWG.

^a Z lewej strony rozdzielnik Otrzymują: T[adeusz] Mazowiecki, Cz[esław] Janicki, J[an] Janowski, Cz[esław] Kiszczak, J[acek] Ambroziak, B. Kamiński, J[erzy] Osiatyński, K[rzysztof] Skubiszewski, M[arcin] Świącicki.

2. Dążenie do radykalnej przebudowy dotychczasowych zasad współpracy wielostronnej oraz działalności RWPG jako organizacji międzynarodowej. Koncepcję taką prezentują zwłaszcza **ZSRR** i **LRB**, a także częściowo **CSRS**.

3. Pozostawienie dotychczasowych zasad i mechanizmów współpracy, ze stopniowym wnoszeniem niewielkich udoskonaleń. Za takim podejściem opowiadają się **Rumunia** i **NRD**, kierując się jednakże różnymi przesłankami.

Dla **Kuby**, **Mongolii** i **Wietnamu** najważniejszą sprawą jest utrzymanie dotychczasowych preferencji w handlu i ulg kredytowych. Opowiadają się raczej za wariantem drugim, lecz i trzeci jest również możliwy do przyjęcia.

Stały przedstawiciel PRL w RWPG¹ zwrócił w swoim wystąpieniu uwagę, że nie są wykonywane uchwały podjęte na 43. i 44. Sesji RWPG, i podkreślił potrzebę poszukiwania rozwiązań mających na celu wprowadzenie nowych mechanizmów współpracy i rozliczeń handlowych, opartych o zasady rynkowe, umożliwiających bezpośrednią, samodzielną współpracę przedsiębiorstw i innych jednostek gospodarczych. Działania te powinny być podejmowane przez zainteresowane kraje w trybie wielostronnym, a w przypadku braku zgody na to – w trybie dwustronnym. Podkreślił, że głęboka zmiana zasad funkcjonowania RWPG wymaga wprowadzenia nowych mechanizmów ekonomicznych, a więc osiągnięcia wewnętrznej równowagi rynkowej w poszczególnych krajach Rady.

Zgodnie z postanowieniem Komitetu Wykonawczego „Główne założenia całości koncepcji...” oraz „Plan opracowania zagadnień przebudowy mechanizmów współpracy...” zostaną omówione w trakcie obrad 45. posiedzenia Sesji RWPG (5–7 grudnia br.) na spotkaniu premierów rządów, w wąskim gronie.

W związku z powyższym i wychodząc z założenia, że głębokie reformy w kierunku przejścia na gospodarkę rynkową w krajach Rady są obiektywną koniecznością, należałoby w stosunkowo pilnym trybie przeprowadzić dwustronne konsultacje ze stroną węgierską w celu wypracowania wspólnego stanowiska obu krajów w tej sprawie i przedstawienia go na 45. posiedzeniu Sesji RWPG.

¹ Na posiedzeniu, którego dotyczy publikowany dokument, w tej roli wystąpił nowy wicepremier i minister finansów Leszek Balcerowicz.

II. Baza cen kontraktowych w handlu wzajemnym krajów członkowskich RWPG na lata 1991–1995.

Pomimo trwających od dłuższego czasu prac nad tym tematem, uzgodnienie bazy cen na następne pięciolecie okazało się niemożliwe ze względu na duże rozbieżności w stanowiskach krajów Rady.

W rezultacie dyskusji utrzymano dwa zasadniczo odmienne stanowiska:

1. Wszystkie kraje, poza Polską i Węgrami, proponują przyjąć za podstawę dla określenia cen kontraktowych średnie ceny światowe, wyliczane zgodnie z przyjętymi na IX Sesji RWPG zasadami i metodyką za kroczący trzyletni okres.

2. Polska i Węgry proponują za podstawę dla określania cen przyjąć średnie ceny światowe za roczny okres kroczący.

Wobec niemożności uzgodnienia stanowisk Węgry i Polska umieściły zapis, w którym proponują, aby okres bazowy był uzgadniany przez kraje w trybie dwustronnym.

Należy podkreślić, że zarówno na posiedzeniu stałych przedstawicieli w wąskim gronie, jak i w pracach komisji redakcyjnej strona radziecka w pełni popierała stanowisko Polski i Węgier w sprawie przyjęcia za podstawę rocznego kroczącego okresu bazowego, a nawet przejścia na bieżące ceny światowe. Dopiero w ostatnim dniu obrad Komitetu Wykonawczego, na posiedzeniu plenarnym, strona radziecka, przypuszczalnie pod naciskiem pozostałych krajów i ze względów politycznych, poparła stanowisko reprezentowane przez większość krajów.

W związku z powyższym sprawa bazy cen kontraktowych nie została rozstrzygnięta na szczelbu Komitetu Wykonawczego. Ponieważ jest ona jednym z problemów ujętych w „Całościowej koncepcji przebudowy mechanizmu”, będzie ona omawiana na najbliższej 45. Sesji RWPG, na szczelbu premierów.

III. Strategia krajów członkowskich RWPG w dziedzinie ochrony środowiska do 2010 r., włączając propozycje konkretnych kierunków współpracy.

Projekt strategii został opracowany przez dziewięć krajów (bez Rumunii). Uwzględnia on istniejące światowe i regionalne strategie w dziedzinie ochrony środowiska, opracowane w ramach ONZ i [w] innych organizacjach międzynarodowych. Głównym celem strategii jest zapewnienie ekologicznego bezpieczeństwa społeczeństwu, odpowiednich warunków życia

i zdrowia obecnego i przyszłych pokoleń, zachowanie biosfery i zapewnienie racjonalnego wykorzystania bogactw naturalnych.

Stały przedstawiciel PRL w RWPG uznał za bardzo ważną podstawę dla kształtowania dwustronnych i wielostronnych stosunków główne zasady, na których opiera się strategia, a zwłaszcza:

- zasadę odpowiedzialności państw za stan środowiska w ich krajach i za skutki ich działalności w innych krajach;
- zasadę priorytetu dla ochrony środowiska w działalności gospodarczej i konieczności ekologizacji produkcji;
- zasadę harmonizacji przedsięwzięć narodowych i międzynarodowych.

Uznał ponadto za konieczne przyjęcie w dokumentach zasady stosowania sankcji ekonomicznych wobec krajów naruszających przyjęte normy w dziedzinie ochrony środowiska i powodujących wyrządzenie szkód ekologicznych w innych krajach.

Komitet Wykonawczy polecił odpowiednim organom RWPG opracowanie programów realizacji strategii. Zbiorczy program realizacji strategii, jak również sama strategia, będą rozpatrzone na 46. Sesji RWPG w 1990 r.

IV. Sprawa udzielenia przez kraje RWPG kredytu Republice Nikaragui

W kwietniu br. prezydent Republiki Nikaragui D[aniel] Ortega² zwrócił się z prośbą do krajów RWPG w sprawie udzielenia jego krajowi kredytu w wysokości 100 mln USD. Sprawa ta miała być rozpatrzona na szczepku premierów rządów na 45. posiedzeniu Sesji Rady w czerwcu br. Ponieważ termin odbycia tego posiedzenia Sesji został przesunięty na 5–7 grudnia br. prezydent D[aniel] Ortega wystąpił ponownie z pismem w tej sprawie i zwracając uwagę na jej pilność, poprosił o rozpatrzenie przed grudniową Sesją Rady. W trakcie obrad Komitetu Wykonawczego sprawa była omawiana poza porządkiem dziennym, w obecności delegacji Republiki Nikaragui, której przewodniczył minister współpracy gospodarczej H[enry] Ruiz.

W wystąpieniu swoim H[enry] Ruiz poprosił o kredyt w wysokości 100 mln USD oraz poprosił o dostawy ropy naftowej, całkowite lub częściowe umorzenie dotychczasowych kredytów, a także przesunięcie spłat odsetek od kredytów.

² Daniel Ortega Saavedra (ur. 1945) – polityk socjalistyczny; w latach 1985–1990 i ponownie od 2006 r. prezydent Nikaragui.

Większość stałych przedstawicieli, z wyjątkiem Polski, Rumunii, Wietnamu i Mongolii, wypowiedziały się za udzieleniem Nikaragui pomocy w różnych formach. Za udzieleniem pomocy w wolnych dewizach wypowiedziały się jednoznacznie Czechosłowacja, Kuba i ZSRR. Przy tym przedstawiciel ZSRR podkreślił, że Związek Radziecki zwiększy dostawy różnych towarów wolnodewizowych, nie określając bliżej, jakie to będą towary oraz jaka będzie ich wartość.

Przełożenie płatności i procentów od udzielonych kredytów oraz częściowe ich umorzenie zapowiedziała Czechosłowacja, Bułgaria i ZSRR. Gotowość dostarczenia ropy naftowej zapowiedziały ZSRR i Węgry.

Przedstawiciel PRL w RWPG oświadczył, że Polska nie może partycypować w kredycie wolnodewizowym dla Republiki Nikaragui. Uzasadnił to trudną sytuacją w kraju, podkreślając, że Polska sama ubiega się o kredyty niezbędne dla ratowania jej gospodarki.

W czasie posiedzenia Komitetu Wykonawczego nie podjęto wiążących decyzji co do pomocy dla Nikaragui. Postanowiono zakończyć omawianie tej sprawy na 45. Sesji RWPG.

Opracowano:

w Biurze ds. Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych URM^b

Źródło: AMSZ, 37/93, w. 2, k. 1-6, mps.

^b *Poniżej adnotacja* Aprobował: stały przedstawiciel PRL w RWPG wiceprezes Rady Ministrów Leszek Balcerowicz.

1989 październik 31, Warszawa – Załącznik do „Informacji Diennej” MSW dotyczący okupacji przez działaczy KPN budynków należących do organizacji i instytucji użyteczności publicznej, tajne

Kierownictwo Konfederacji Polski Niepodległej zamierza w dalszym ciągu prowadzić akcję zajmowania przemocą pomieszczeń i budynków należących do organizacji i instytucji użyteczności publicznej. Oceniając efekty ostatnich akcji KPN, L[eszek] Moczulski uznał je za sukces, gdyż w miejscowościach, gdzie zostały przeprowadzone, KPN w zasadzie zrealizował swoje cele. Wynika to zarówno z agresywności i zdeterminowania KPN, jak też – jego zdaniem – ze słabości obecnego rządu. W związku z tym w gremiach kierowniczych KPN panuje przekonanie o zasadności kontynuowania akcji w najbliższym czasie przy pomocy dotychczas stosowanych metod.

L[eszek] Moczulski w zaleceniach przekazywanych obecnie do tzw. kierownictw obszarów KPN zaznacza, aby wybierając w przyszłości obiekty akcji, decydować się na takie, które należą do organizacji politycznych i społecznych, niecieszących się autorytetem społeczeństwa, jak np. PRON, ZSMP, PZPR.

Działania przeprowadzone przez KPN w ostatnich dniach w Opolu i Sosnowcu, gdzie okupowano pomieszczenia w budynkach delegatury NIK i Rejonowego Urzędu Telekomunikacyjnego, uznał za niedopuszczalne, gdyż mobilizują opinię społeczną przeciwko KPN i są natychmiast wykorzystywane propagandowo przez władze.

W dniu 30 października nie odnotowano nowych faktów zajęcia lokali publicznych. W najbliższym czasie KPN w porozumieniu z PPS zamierza wystąpić z propozycją, aby fundusze przeznaczone z budżetu państwa dla PZPR rozdzielić pomiędzy partię i ugrupowania opozycji pozaparlamentarnej.

Źródło: AIPN, 20/252, b.p., mps.

1989 listopad 2, Warszawa – Notatka płk. Leonarda Kaczorkiewicza na temat zagrożeń stwarzanych przez działalność KPN, tajne

W ostatnich tygodniach w wielu miastach Polski miały miejsce wystąpienia aktywu KPN polegające m.in. na demonstracyjnym zajmowaniu i okupowaniu pomieszczeń organizacji politycznych i społecznych oraz ważnych urzędów państwowych. KPN żąda przydzielenia mu przez administrację państwową lokali, które mają być wykorzystywane do działalności organizacyjnej.

Przyczyn akcji aktywistów KPN jest wiele. Podstawową wydaje się chęć stworzenia „faktów dokonanych” przed uchwaleniem ustawy o partiach politycznych. Z oficjalnie prezentowanych projektów tej ustawy wynika, że może ona wprowadzić wymóg uzyskania określonej ilości podpisów wspierających inicjatywę założenia partii politycznej. Wymogu tego mogą nie spełnić małe ugrupowania polityczne, m.in. KPN. Istnieją przesłanki, aby sądzić, że akcje aktywu KPN będą kontynuowane w przyszłości. Należy się liczyć z tym, że inicjatorzy tych akcji będą działali z coraz większą determinacją, dążąc do uznania KPN za organizację oficjalną i legalną.

Rząd Tadeusza Mazowieckiego rozwiązywał jak dotąd sprowokowane przez KPN konflikty, ograniczając się jedynie do demonstrowania siły. Nie stosowano środków przymusu.

Zwiększająca się agresywność wystąpień może nieść ze sobą niebezpieczeństwo przekształcenia ich w akty o cechach terroru, które będzie można rozwiązać tylko siłą. Może to wprowadzić do wewnętrznej sytuacji polityczno-społecznej nową jakość. Pogłębiający się kryzys gospodarczy, planowane bezrobocie, pauperyzacja wielu warstw społecznych mogą sprawić, iż akcje o charakterze terrorystycznym nie będą zjawiskiem całkowicie marginesowym w walce politycznej. Niosłoby to ze sobą istotne zagrożenie porządku i bezpieczeństwa wewnętrznego państwa oraz mogą stwarzać niekorzystne reperkusje międzynarodowe.

Inne zagrożenie to bezpośrednie zaangażowanie sił porządkowych do rozwiązywania konfliktów prowokowanych przez KPN. Należy się spodziewać, że zaangażowanie sił porządkowych niosłoby za sobą daleko idące negatywne skutki dla całego resortu. Pomijając możliwość bezpośrednich

skutków interwencji, należy liczyć się z tym, iż konsekwencje polityczne poniósłby cały resort, bez względu na to, kto z kierownictwa administracji państwowej podjąłby decyzje w sprawie użycia sił porządkowych.

W celu uzyskania bliższych i pogłębionych informacji dotyczących taktyki KPN w najbliższym okresie oraz zagrożeń, jakie może stworzyć jej działalność dla bezpieczeństwa wewnętrznego państwa, proponuję, aby w najbliższym czasie delegować do Służby Bezpieczeństwa, m.in. w Katowicach, Krakowie, Lublinie, Tarnowie i Grudziądzu, dwuosobowe zespoły (po jednym przedstawicielu z Grupy Operacyjno-Sztabowej i D[epartamentu] O[chrony] K[onstytucyjnego] P[orządku] P[aństwa]). Efektem wyjazdu byłby raport, który zostanie przedłożony kierownictwu resortu. Proszę o ewentualną akceptację powyższego przedsięwzięcia.

Źródło: AIPN, 0752/1, t. 10, k. 216–217, mps.

1989 listopad 2, Warszawa – Zapis rozmowy prezydenta Wojciecha Jaruzelskiego z sekretarzem generalnym SED Egonem Krenzem

**Zapis rozmowy prezydenta PRL Wojciecha Jaruzelskiego
z przewodniczącym Rady Państwa NRD,
sekretarzem generalnym KC SED Egonem Krenzem¹**

Witając E[gon]a Krenza, prezydent wyraził zadowolenie z możliwości ponownego spotkania się i odbycia rozmów. Wizyta ta, o czym świadczy chociażby znaczna liczba dziennikarzy obecnych przy powitaniu, wzbudza duże zainteresowanie. Przede wszystkim potwierdza ona jednak trwałość stosunków między naszymi krajami, głębokie wpisanie ich w życie. „Stosunki między PRL i NRD nie mają taktycznego czy sezonowego charakteru. Wynikają one ze strategicznych, strukturalnych potrzeb i interesów”. Przemiany zachodzące obecnie w obu krajach dokonują się nie bez trudności i kryją wiele niebezpieczeństw. Tym bardziej uzasadnia to potrzebę bliskiej współpracy, „razem łatwiej bowiem pokonywać trudności, wymieniać doświadczenia”. Dokonując tych przemian, które są zbieżne z procesami zachodzącymi w ZSRR, nasze kraje „idą z duchem czasu”. „Historia domaga się zmian. Dojrzały do nich warunki. Ich unikanie czy odkładanie, jak uczą doświadczenia, może wiele kosztować”. Prezydent podkreślił także, że obecna wizyta, choć krótka i robocza, ma nie tylko wymiar dwustronny, ale „wywołuje także rezonans europejski, a nawet światowy”. Prezydent odnotował w tym kontekście, że w stosownym czasie niewątpliwie „przyjdzie pora na dłuższą, oficjalną wizytę”.

Nawiązując do wcześniejszych kontaktów z E[gonem] Krenzem, prezydent powiedział, że wysoko ceni jego „wielki osobisty wkład” do rozwoju stosunków między PRL i NRD, szczególnie „w bardzo ważnym obszarze współpracy młodzieżowej”. W tym kontekście obaj rozmówcy nawiązali do spotkania we Wrocławiu, w czasie którego W[o]jciech Jaruzelski i E[rich]

¹ Egon Krenz (ur. 1937) – polityk komunistyczny; od 1983 r. członek Biura Politycznego i sekretarz KC SED; w 1989 r. na krótko zastąpił Ericha Honeckera na stanowisku sekretarza generalnego KC SED.

Honecker podpisali deklarację o współpracy i wymianie młodzieżowej między PRL i NRD. Prezydent podkreślił, że wymiana młodzieży „stanowi piękną kartę naszych stosunków”. „Przez te wszystkie lata umożliwiło to kontakty milionom młodych ludzi w obu krajach. Ten dorobek trzeba utrzymywać i pielęgnować”. E[gon] Krenz podzielił pogląd, że szeroka wymiana młodzieży powinna być kontynuowana.

E[gon] Krenz, dziękując za serdeczne powitanie, stwierdził, że zaproszenie do złożenia wizyty „przyjął z wielką radością”. „Stanowi ona demonstrację przyjaźni i ciągłości współpracy między PRL i NRD, potwierdzenie, że między naszymi krajami istnieją dobre i nienaruszalne stosunki”. Ma ona także ważne znaczenie międzynarodowe „w związku z rozwojem sytuacji na arenie międzynarodowej, w związku z procesem budowy wspólnego domu europejskiego”. Podkreślając, że nie kieruje nim kurtuazja, E[gon] Krenz stwierdził, że ważne znaczenie miała obecność W[ojciecha] Jaruzelskiego na uroczystościach obchodów 40-lecia powstania NRD. „To też była demonstracja, że mimo różniących się problemów politycznych, mamy wiele wspólnego”. E[gon] Krenz podkreślił także, że wizyta ma dla niego osobiście istotną wagę, stanowi bowiem „ważne moralne wsparcie w wymiarze czysto ludzkim”, co w obecnych warunkach ma dla niego szczególne znaczenie.

E[gon] Krenz przekazał następnie prezydentowi pozdrowienia od E[richa] Honeckera. „Rozstaliśmy się w dobrym, komunistycznym duchu. Mimo iż E[rich] Honecker nie wszystkie powody swego odejścia akceptuje i nie we wszystkim podziela stanowisko kierownictwa, zmiany na posiedzeniu Komitetu Centralnego dokonały się w duchu politycznej przyzwoitości”. Przechodząc do naświetlenia sytuacji wewnętrznej w NRD, E[gon] Krenz stwierdził, że dobrą okazją do „sporządzenia bilansu” były obchody 40-lecia NRD. „Dokonując tego bilansu, nie dopuścimy, żeby osiągnięcia całego 40-lecia zostały zdewaluowane i zniweczone. Na ziemi niemieckiej zostało bowiem stworzone coś, co nigdy wcześniej nie zostało osiągnięte. Istnienie niemieckiego państwa robotników i chłopów miało i ma znaczenie dla polityki europejskiej, dla Europy i świata”. Z tego punktu widzenia w przemówieniu, które E[rich] Honecker wygłosił na uroczystości obchodów 40-lecia NRD, było wiele słusznego. „Ale było to wszystko bardzo jednostronne, pokazywało tylko sukcesy”. Nie było w nim natomiast tego, co powinno się znaleźć, gdyby wcześniej dokonać rzetelnej analizy. „Wielu ludzi myślało, że E[rich] Honecker skorzysta z okazji, żeby przedstawić

taką realistyczną analizę. W życiu, w polityce jest przecież tak, że każdy skutek ma swoją przyczynę”. Tak się jednak nie stało. „Nawet gdyby taka analiza została przedstawiona, nie opanowałyby to sytuacji, ale partia by to lepiej przyjęła i zrozumiała, udałoby się ją lepiej przygotować do walki. A tak w samej partii powstało głębokie rozczarowanie”. To bowiem partia, a nie przeciwnik polityczny, wytykała kierownictwu brak poczucia realizmu.

Jak do tego doszło? „Byłoby niesłusznie oceniać sytuację jedynie z perspektywy ostatnich miesięcy. Ta narastająca fala ucieczek to tylko objaw, a nie przyczyna”. E[gon] Krenz stwierdził, że nie jest dokładnie znana liczba ludzi, którzy zdecydowali się wyjechać. „Oceniamy, że legalnie i nielegalnie uciekło ok. 180 tys. ludzi. Są to obywatele NRD, którzy poszli za głosem przeciwnika”. Przeciwnik rzeczywiście rozpętał wielką kampanię propagandową w związku z obchodami 40-lecia, twierdząc, że „socjalizm się skończył, jego siły się wyczerpały”. To, że robiono to wobec NRD, kraju, który miało względnie stabilny, dobry rozwój, też miało swoje znaczenie. Ponieważ przeciwnik poruszał te kwestie, które istniały w świadomości społeczeństwa, ale o których się oficjalnie nie mówiło, pozwoliło mu to „włamać się do świadomości” społeczeństwa NRD. „Nieszczęśliwie się złożyło, że kiedy E[rich] Honecker był chory, Biuro Polityczne też nie reagowało. Całą winę przypisywaliśmy przeciwnikowi. I może jeszcze na dodatek Węgrom”. Biuro Polityczne nie dostrzegło też na czas powiązań między polityką wewnętrzną i sytuacją międzynarodową. „Wielu towarzyszy to dostrzeżało, ale ograniczenie kolektywnego kierowania było już tak zaawansowane, że bez E[richa] Honeckera nic nie można było zrobić”.

E[gon] Krenz stwierdził, że pełniejszej analizy przyczyn, które doprowadziły do tego stanu rzeczy dokona najbliższe plenum KC SED, z tego względu jego oceny mają wstępny i niepełny charakter. Punktem wyjścia do tej analizy powinien być okres przygotowań do XI Zjazdu SED i sam zjazd (na którym – przypomniał E[gon] Krenz – PZPR reprezentował J[ózef] Czyrek). „Na zjeździe powiedziano wprawdzie, że w zmieniającym się świecie NRD nie jest »wyspą szczęśliwości«. W rzeczywistości żyliśmy jednak tak, jakby tak w istocie było”. Na zjeździe nie dokonano realnej oceny sytuacji. Dał o sobie znać daleko posunięty subiektywizm w formułowaniu i ustalaniu celów gospodarczych. O prawdziwym stanie gospodarki ani partia, ani całe kierownictwo nie było informowane. „Przyjemniej było dyskutować o elektronice, o kluczowych technologiach niż o rzeczywistym stanie”.

Nie wyciągnięto też wniosków z rozwoju sytuacji międzynarodowej. „Przecież wtedy już było po zmianach w ZSRR. Można było mieć na ten temat różne opinie, ale to właśnie od momentu wyboru M[ichała] Gorbaczowa na porządku dnia stała się sprawa tego, jak uczynić socjalizm lepszym, bardziej ludzkim. My się do tej podstawowej sprawy nie ustosunkowaliśmy”. Można zrozumieć „starych towarzyszy, pamiętających czasy Republiki Weimarskiej”, którzy patrząc na rozwój wydarzeń, mogli mówić o zmianie ideałów, którym służyli. „My, jako kolektyw kierowniczy partii, nie zajmowaliśmy jednoznacznego stanowiska, bo E[rich] Honecker patrzył na to, co się działo w ZSRR, jako na odejście od zasad marksizmu-leninizmu”. Na dalszy plan ustąpiły też sprawy nowego podejścia do stosunków międzynarodowych, „nowego myślenia” o tych stosunkach. Wszystko to miało wpływ na rozwój świadomości społecznej. „W deklaracjach mówiliśmy o przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. W rzeczywistości młodzież, partia, naród wyczuwały ten dystans w naszym stanowisku. W świadomości społeczeństwa powstał obraz, że z naszym największym sojusznikiem nie rozmawiamy o przyszłości socjalizmu, o tym, co jest on wart”. To stało się m.in. przyczyną fali ucieczek. „Skoro bowiem nie mówiliśmy o perspektywach socjalizmu w NRD, skoro tutaj nie można lepiej żyć – to trzeba uciekać do RFN”.

Do tego doszły także inne sprawy, których „nie braliśmy pod uwagę”. „Publicznie tworzyliśmy obraz rzeczywistości, który był sprzeczny z odczuciami ludzi”. Nie można oczywiście zrezygnować z „propagandy sukcesu”, bowiem swój dorobek i osiągnięcia trzeba propagować. „Ludzie muszą jednak wiedzieć, że sukcesy wymagają pracy i wyrzeczeń”. Tymczasem nie tylko tworzyliśmy taki obraz, ale rzeczywiście żyliśmy ponad stan. W ciągu ostatnich lat przyrost produkcji globalnej był niższy, niż zakładano. „Postawiło to pod znakiem zapytania możliwość wykonania założeń pięciolatki. Jednak w komunikatach oficjalnych mówiło się nie tylko o wykonaniu, ale nawet o przekroczeniu planu”. Następował spadek akumulacji, „którego efekty ujawnią się z kilkuletnim opóźnieniem”. Narastały dysproporcje, powstawały zakłócenia w produkcji, a w konsekwencji także zachwiana została ciągłość zaopatrzenia rynku.

Istotną sprawą było niedopuszczenie do obiegu radzieckiego pisma „Sputnik”. „Nie chodziło przy tym o to konkretne wydawnictwo. Chodziło przede wszystkim o to, że nie chcieliśmy dać społeczeństwu wyboru. A my przecież mamy w każdym domu dostęp do telewizji RFN. Na tym

tle przeciwnik zaczął stawiać pytanie o podmiotowość społeczeństwa. Miał przy tym ułatwione zadanie, bo było to zgodne z odczuciami społecznymi”. Taką analizę przedstawił kierownictwu FDJ, „nie wzięto jej jednak pod uwagę”. E[gon] Krenz odnotował, że było wiele różnych przyczyn, które złożyły się na obecny stan rzeczy. „Podstawowymi było jednak naruszenie statutowych zasad partii. Naruszona została przede wszystkim zasada kolektywnego kierownictwa. Na tym tle narastał subiektywizm, zanikła krytyka i samokrytyka”.

E[gon] Krenz stwierdził następnie, że w ciągu następnych tygodni po zakończeniu obchodów 40-lecia „nasiliły się spory i zaostrzyła się sytuacja”. „Zarysowały się też różnice zdań między mną a E[richem] Honeckerem. Pojawiły się bowiem propozycje rozwiązania napięć metodami administracyjnymi. Ja uważałem, że nie można było działać przy użyciu sił policyjnych, bo chociaż organizował to przeciwnik, to na ulicach była młodzież, ludzie partii”. „Będąc w Berlinie na uroczystościach, widzieliście pochód z pochodniami FDJ. Przecież to było głosowanie. Ale tego sygnału też nie zrozumiano”. Użycie sił policyjnych wywołało i nadal wywołuje wiele problemów. „Cała złość skierowała się przeciwko policji. A nam to nie jest potrzebne. Aparat bezpieczeństwa musi być w jednych rękach, musi być gotów do obrony interesów robotników i chłopów”.

„Chciałem doprowadzić do opublikowania deklaracji Biura Politycznego” – stwierdził następnie E[gon] Krenz. „Chcieliśmy to zrobić wspólnie z E[richem] Honeckerem, a nie przeciwko niemu. Wszyscy poza nim opowiedzieli się za taką deklaracją. Ale on nie znalazł już na nią siły, widział w niej ustępstwo wobec przeciwnika”. W ciągu następnych dni odbyła się narada z I sekretarzami komitetów okręgowych SED. „E[rich] Honecker poprowadził ją w sposób zupełnie odbiegający od przebiegu obrad Biura Politycznego. Powstała sytuacja, jakiej nigdy dotąd nie było. Zaczęli występować kolejni sekretarze komitetów okręgowych i pytać, czy Biuro Polityczne zupełnie utraciło poczucie rzeczywistości”. W tej sytuacji odbyło się kolejne posiedzenie Biura Politycznego, na którym „zapropowowaliśmy E[richowi] Honeckerowi, żeby ustąpił ze względu na stan zdrowia”. „Był to trudny krok. Tym bardziej, że sprawdziła się jedna z jego przepowiedni – nie uspokoiło to sytuacji”. Przeciwnik czuje bowiem, że „nadszedł jego czas i chce nam przysporzyć jak najwięcej kłopotów”. „Pod koniec tygodnia odbędzie się w Berlinie manifestacja, w której może wziąć udział ok. 500 tys. osób” – powiedział E[gon] Krenz. „Jako jeden z kilkunastu

mówców wystąpi na niej G[ünter] Schabowski². Chcemy przez to pokazać, że to partia stoi na czele przemian, że mamy inicjatywę. Nie możemy dopuścić do tego, by nam odebrano inicjatywę. Teraz obie strony mówią, że mają inicjatywę. Tamtej stronie jest łatwiej, bowiem utrata zaufania do kierownictwa jest bardzo duża”.

E[gon] Krenz zapowiedział następnie, że w połowie przyszłego tygodnia planowane jest posiedzenie plenarne KC SED. „Chcemy na nim zaproponować program rozwiązywania najistotniejszych spraw, w tym gospodarczych, w okresie do XII Zjazdu. Chcemy zastanowić się, jak powiązać odnowę socjalistyczną z odnową partii”. „Na plenum staną też sprawy kadrowe. Są to bardzo złożone kwestie, ponieważ dotyczą towarzyszy, którzy całe życie poświęcili walce o socjalizm. Gdyby wcześniej zdecydowali się ustąpić, odchodziliby z honorami. Im dłużej jednak byśmy czekali, tym większa byłaby presja”.

E[gon] Krenz powiedział następnie, że bardzo boleje nad koniecznością odejścia H[arry’ego] Tischa³, z którym blisko współpracowali w Rostoku i który „wniósł wielki wkład do obecnego zwrotu”. „Tisch popełnił jednak błąd. Winę za ten stan rzeczy zrzucił na doły, zrobił związkowcom zarzut, że działali pod dyktando partii. Dlatego oni postanowili działać dalej bez niego. Nie mogliśmy temu zapobiec”. Biuro Polityczne zrezygnowało z wysuwania kandydatury na funkcję przewodniczącego FDGB po odejściu H[arry’ego] Tischa, „zostawiając to do decyzji związków zawodowych”.

E[gon] Krenz poinformował również, że na najbliższym posiedzeniu plenum KC SED ustąpią także: K[urt] Hager⁴, H[ermann] Axen⁵, A[lfred] Neumann⁶ i E[rich] Mielke⁷. „Chcemy wprowadzić na ich miejsce nowe siły, ale to nie jest proste. Jestem daleki od awanturnictwa. Kierownictwo

² Günter Schabowski (ur. 1929) – polityk komunistyczny; w latach 1985–1989 członek Biura Politycznego KC SED.

³ Harry Tisch (1927–1995) – polityk komunistyczny; w latach 1975–1989 przewodniczący Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych (FDGB) oraz członek Biura Politycznego KC SED.

⁴ Kurt Hager (1912–1998) – polityk komunistyczny; w latach 1963–1989 członek Biura Politycznego KC SED.

⁵ Hermann Axen (1916–1992) – polityk komunistyczny; w latach 1970–1989 członek Biura Politycznego KC SED.

⁶ Alfred Neumann (1909–2001) – polityk komunistyczny; w latach 1958–1989 członek Biura Politycznego KC SED.

⁷ Erich Mielke (1907–2000) – polityk komunistyczny; w latach 1976–1989 członek Biura Politycznego KC SED, od 1957 do 1989 r. kierował Ministerstwem Bezpieczeństwa Państwowego i podporządkowaną mu Stasi.

działające pod wpływem presji i nacisków ma zawsze problemy. My od-
czuwamy teraz to, co wy wcześniej przeżyliście i przez co przeszli też to-
warzysze radzieccy. Subiektywizm jest największym wrogiem wszystkich
poważnych decyzji”.

E[gon] Krenz stwierdził następnie, że zrobi wszystko, żeby „wziąć
sprawy w swoje ręce”. „Nie będzie to jednak łatwe. Przeciwnik wysuwa
przeciwko mnie szereg zarzutów. Mówią, że jestem człowiekiem Hone-
ckera, którego nie stać na zwrot, że odpowiadałem za siły bezpieczeństwa,
a wszystko, co jest z tym związane, jest niepopularne. Mówią też, że po-
chwalałem decyzje kierownictwa ChRL, a więc że jestem zwolennikiem
»rozwiązania chińskiego«⁸. Przypominają też, że byłem przewodniczącym
Komisji Wyborczej w ostatnich wyborach, które zostały sfałszowane. Te
argumenty musimy wytrącić działaniami. Trochę się już nam udało zrobić,
ale posunęliśmy się tylko o kilka centymetrów”. Wśród podejmowanych
posunięć E[gon] Krenz wymienił: telewizyjną dyskusję z przedstawicielami
zakładów pracy, rozmowy z bp. Leichem⁹, A[damem] Michnikiem i H[el-
mutem] Kohlem, a także rozmowy z M[ichaiłem] Gorbaczowem i przepro-
wadzoną na zakończenie wizyty w Moskwie konferencję prasową. „Myślę,
że również obecna wizyta przyczyni się do zmiany tego obrazu, pokazując,
że jestem gotów do rozmów ze wszystkimi siłami, także z waszym premie-
rem”. „Musimy się nastawić, że walka będzie długa i twarda”.

E[gon] Krenz podkreślił, że NRD „musi poprawić stosunki i ze Wscho-
dem, i z Zachodem”. „Nie możemy prowadzić walki z RFN, musimy two-
rzyć taką atmosferę, która przyczyni się do poprawy sytuacji wewnętrz-
nej”. „Te oceny podziela większość członków Biura Politycznego, ale nie
dotarły one jeszcze do wszystkich głów. Nie udało mi się przeprowadzić
sformułowania, że jesteśmy w stanie głębokiego kryzysu politycznego.
A tak w istocie jest. Jeśli nasza polityka ma uzyskać akceptację narodu,
to partia musi odpowiedzieć, jak doszło do obecnej sytuacji. Na plenum
nie możemy uciec od odpowiedzialności całego Biura Politycznego. Nie
uciekniemy też od tego, że niektórzy poniosą większą od innych odpow-
iedzialność”. E[gon] Krenz wspominał także, że „największym błędem

⁸ Chodzi tu o decyzję kierownictwa KPCh, w wyniku której 4 VI 1989 r. dokonano masakry stu-
dentów protestujących na placu Tiananmen w Pekinie.

⁹ Werner Leich (ur. 1927) – duchowny ewangelicki; w latach 1978–1992 biskup kościoła ewan-
gelickiego w Turyngii.

Honeckera było ślepe zaufanie do Mittaga¹⁰. „To jeszcze jedno potwierdzenie subiektywizmu. Jednak dla ogólnej oceny i odpowiedzialności to nie ma znaczenia”.

Prezydent podziękował E[gonowi] Krenzowi za szczerość wypowiedzi, „otwarte i autentyczne postawienie sprawy”. „Ze zrozumieniem przyjmuję tę ocenę sytuacji. Nie naszą sprawą jest oceniać, ale wydaje się, że działania, które podjęliście, są optymalne”. Nasze „gorzkie doświadczenia” potwierdzają, że trzeba się śpieszyć, że „sztuczne hamowanie zmian przynosi szkody”. Prezydent powiedział następnie, że „przyjazne, dobrosąsiedzkie stosunki to nasza wspólna wielka zdobycz, a kolejne »rzuty« młodego pokolenia budują przyjaźń na miarę XXI w.”. Polska zawsze popierała słuszne prawa NRD, „kiedy mieliście trudności na arenie międzynarodowej”. „Tak jak wy popieraliście nas na początku lat osiemdziesiątych, kiedy my byliśmy pod ostrzałem Zachodu”.

Prezydent stwierdził, że interesy państwowe obu krajów sprawiają, że „jesteśmy sobie bliscy i będziemy zawsze sobie bliscy, niezależnie od tego, jakie siły odgrywają dziś w Polsce rolę wiodącą. Ta część koalicji, którą stanowi partia, i ja, jako prezydent, będziemy stać na straży tych interesów”. W Polsce, podobnie jak w NRD, podejmowane są próby podważania dorobku socjalizmu. „Usiłuje się podcinać korzenie. Zwiędłe gałęzie my sami odrzucamy, ale o korzenie musimy dbać”. Niemieckim antyfaszystom, komunistom należy się wielki szacunek. „Wasze państwo powstało w najmniej rozwiniętej i najbardziej zniszczonej części Niemiec, z której odpłynęła inteligencja, która była pod ciągłym naporem propagandy. Wzięliście też na siebie problem uznania granicy na Odrze i Nysie. Mimo tych wszystkich przeciwności osiągnęliście wielkie sukcesy – zwłaszcza w pracy z młodzieżą. NRD budowała przecież młodzież. Jest to wielką zasługą was wszystkich, także E[richa] Honeckera”.

Obecne trudności NRD są faktem, „ale stoicie na twardym gruncie” – powiedział następnie prezydent. „Wasza gospodarka, w odróżnieniu od gospodarki polskiej, jest stabilna, lepsze są też warunki życia ludności. Wasza gospodarka ma też silną strukturę własności socjalistycznej – i na wsi, i w mieście dominuje własność społeczna. Wasze doświadczenia pozwalają na stopniowe rozszerzanie sektora prywatnego, który jest u was umiejętnie

¹⁰ Günter Mittag (1926–1994) – polityk komunistyczny; w latach 1963–1989 członek Biura Politycznego KC SED.

wykorzystywany, bez naruszania tej podstawowej bazy, jaką stanowi własność uspołeczniona”. W Polsce sektor prywatny też nie stanowi wielkiego potencjału. Problem polega na tym, że w warunkach nierównowagi przybiera on formy patologiczne. „W części kół rządowych istnieją tendencje, żeby dynamizować proces prywatyzacji gospodarki”. Uważamy, że rozwój sektora prywatnego jest możliwy i potrzebny „w pewnych granicach i w pewnych obszarach”. „Nie może to jednak zagrozić równowadze ustrojowej. Temu będziemy przeciwdziałać”. Będzie to robić partia, będą to także robić klasowe związki zawodowe. „Prezydent, wypełniając swe zadania i obowiązki, musi pamiętać, że jego funkcja ma charakter ponadpartyjny – państwowy i ogólnonarodowy”.

Wracając do początków lat osiemdziesiątych, prezydent stwierdził, że wybuch, jaki wówczas nastąpił, miał miejsce w określonych warunkach wewnętrznych i w określonym układzie sytuacji międzynarodowej. „Stało się to groźne, gdyż zaczęły brać górę tendencje anarchizujące, rujnujące gospodarkę”. Oceniając ten okres z dystansu, dochodzimy do wniosku, że ani ten nurt Solidarności, który wówczas dominował, ani partia nie były wtedy przygotowane do dokonania zmian. „To nie był ten etap historyczny. Wówczas sytuacja jeszcze nie dojrzała”. Dziś oceniamy ten okres z większym obiektywizmem, „nie tylko w kategoriach czarne–białe”. Wówczas doszliśmy do wniosku, że konieczne było podjęcie środków nadzwyczajnych. „Później – mimo wątpliwości naszych przyjaciół – podjęliśmy dzieło socjalistycznej odnowy”. Jednocześnie nad kadrami, administracją itd., która stała się obiektem „totalnego ataku”, roztoczyliśmy „parasol ochronny” stanu wojennego. „Ten parasol miał jednak tę wadę, że chronił również złe tradycje i struktury, że chronił pewnych ludzi tylko dlatego, że nosili w kieszeni legitymację i pełnili pewne funkcje”. Toczyła się ostra walka. Atakował nas Zachód, wprowadzając restrykcje i sankcje gospodarcze. Nie było również sprzyjającej sytuacji we wspólnocie, „była to jeszcze epoka Breżniewa”. „Nie udało się nam tak realizować odnowy, żeby wyprzedzić przeciwnika”. Zaczęły też narastać trudności gospodarcze, wynikające z „pętli zadłużenia, z presji ludzi pracy na wzrost płac, czemu nie potrafiliśmy się przeciwstawić, ze wzrostu dotacji, które zniekształcały prawidłowe relacje gospodarcze”.

W rezultacie najpierw w maju, a następnie w sierpniu ub.r. zaczęły wybuchać strajki. „Przewidywaliśmy gorącą jesień”. Wysunięta została oferta „okrągłego stołu”, która rozładowała napięcie. Odkonano X Plenum KC

PZPR. Poszliśmy też na kolejny krok, jakim były wybory. „Nie robiliśmy tego na ślepo, szeroko to konsultowaliśmy. Rząd Rakowskiego miał pewne sukcesy, co pozwalało sądzić, że wybory odbędą się w lepszej atmosferze. Wszyscy mówili, żeby robić wybory. Świadczyło to o wielkim braku rozeznania”. Partia stała się przez te lata sprawowania władzy „superurzędem”, rozleniwiła się politycznie, straciła umiejętność przekonywania. „W okresie kampanii wyborczej okazało się, że nie potrafi walczyć, pozyskiwać ludzi”. Do tego doszły rozliczenia historyczne okresu stalinizmu. Nałożyły się też na to narastające trudności gospodarcze. „Wszystko to obróciło się obiektywnie przeciw nam”. Na tym tle nastąpiła też „zdrada” naszych dotychczasowych sojuszników – ZSL i SD. „Trzeba jednak samokrytycznie powiedzieć, że było w tym sporo naszej winy. Traktowaliśmy ich bowiem przez wiele lat bez kultury politycznej, jak satelitów”. W tej sytuacji nie mieliśmy innego rozwiązania, „poza wyprowadzeniem czołgów, czego nie mogłem sobie wyobrazić”.

W obecnym układzie mamy „pakiet kontrolny”. Jest nim prezydent, kontrola nad armią i aparatem bezpieczeństwa, zachowanie ważnych tek w rządzie. „Ale to są tylko bezpieczniki. Najważniejszą sprawą jest z jednej strony umocnienie koalicyjnej współpracy, z drugiej zaś umocnienie partii, która głęboko przeżyła tę porażkę i nie jest przygotowana do walki parlamentarnej. Musimy się tego uczyć. Ale jedyna droga do odbudowania pozycji wiedzie przez rozum i serce, a nie przez fotele”. W tym kontekście prezydent odnotował także, że jego dotychczasowa współpraca z premierem układa się dobrze.

Prezydent stwierdził następnie, że poszukujemy „optymalnej wizji socjalizmu”. „Chcielibyśmy, aby był to socjalizm efektywny gospodarczo, sprawiedliwy społecznie, demokratyczny politycznie, a moralnie, psychologicznie i obyczajowo atrakcyjny, bliski ludziom”. Najtrudniejszym zadaniem jest pogodzenie efektywności gospodarowania i sprawiedliwości społecznej. Trzeba znaleźć rozwiązania, które tak sprawnie działają w kapitalizmie, nie gubiąc – w sensie sprawiedliwości społecznej – niczego z dorobku socjalizmu. „Stwarza to wielkie pole do działania dla partii, która powinna być rzecznikiem tych wartości”. Partia jest też gwarantem sojuszu z ZSRR, z NRD i z innymi krajami, będąc przez to ważnym czynnikiem bezpieczeństwa. „Ale i na ten problem trzeba patrzeć szerzej. Partia nie ma monopolu na przyjaźń. Musi dbać o to, żeby być w awangardzie, ale nie może pozbawiać innych sił prawa do rozwijania stosunków i współpracy

z ZSRR. Musimy zwalczać antysowietyzm, pozyskiwać dla współpracy z ZSRR wszystkie siły”.

Prezydent odnotował, że Kościół zajmuje w obecnej sytuacji postawę umiarkowaną, sprzyjającą porozumieniu. „Rolę i pozycję Kościoła oceniamy realistycznie. Walka z religią i Kościołem, którą prowadziliśmy, umacniała Kościół, a nas osłabiała. To też ważne doświadczenie”. Prezydent powiedział następnie, że dokonujące się w Polsce procesy stanowią „wielki eksperyment”, którego na taką skalę nie podjął dotąd żaden inny kraj socjalistyczny. Eksperyment ten realizujemy w trudnych warunkach. „Na tym trudnym, ale realnym gruncie musimy optymalnie działać”. Nasze stosunki z Zachodem musimy kształtować tak, żeby jak najkorzystniej oddziaływały na naszą gospodarkę, „ale żeby nie szkodziły naszej suwerenności, naszym narodowym i państwowym interesom”.

Polska przeżyła już kilkakrotnie ciężkie doświadczenia w wyniku trudności gospodarczych. Wszystkie próby reform, także te najnowsze, „załamywały się na barierze oporu społecznego”. „Jako partia i rząd nie potrafiliśmy, nie mogliśmy pozyskać społeczeństwa dla niepopularnych, ale koniecznych decyzji”. Obecny rząd podejmuje bardzo niepopularne decyzje („nie wszystkie zresztą uważamy za słuszne”), które przyjmowane są na ogół ze spokojem. „Warunki życia pogorszyły się, a strajków nie ma. Świadczy to o tym, że naród bardziej ufa tej politycznej konstelacji”. Inny jest też do obecnego rządu stosunek Zachodu, „który dla nas miał restrykcje i sankcje”, a teraz składa obietnice pomocy – przełożenia spłat zadłużenia, nowych kredytów, inwestycji.

Prezydent powiedział następnie, że w Polsce nastąpił taki moment, w którym konieczne stało się takie podejście, jakie w ramach „nowego myślenia” zastosował M[ichał] Gorbaczow do stosunków międzynarodowych. „Uznał on, że różnice ideologiczne, ustrojowe, klasowe – choć ważne – muszą zejść na drugi plan, ponieważ najpilniejszą sprawą jest uchronienie ludzkości przed wojną, ponieważ konieczne jest zmobilizowanie wspólnych wysiłków wobec wielkich wyzwań współczesności – ekologicznych, energetycznych, surowcowych, demograficznych i in. Uznał on, że jeśli będziemy się dziś spierać o idee, to możemy zginać, bo życie przyniesie inne rozwiązania”. W podobny sposób musieliśmy spojrzeć na naszą sytuację. „Jeśli partia nie może zmobilizować narodu, któremu grozi degradacja ekonomiczna i społeczna, to partia musi wznieść się ponad kwestie doktrynalne, zrezygnować ze swej kierowniczej roli, zgodzić się na

take rozwiązania, które dają szansę społeczeństwu i narodowi”. Stanowi to także wielki kapitał na przyszłość.

Prezydent powiedział także, że „zależało nam, aby ta wizyta miała miejsce przed przyjazdem H[elmuta] Kohla”. „Chcieliśmy przez to zmanifestować to, że jesteśmy razem, że bez was nie podejmiemy działań na linii PRL–RFN”. Prezydent z uznaniem podkreślił, że wkrótce po wizycie E[richa] Honeckera w Bonn „spotkał się on również ze mną”. „My was również poinformujemy”. Prezydent stwierdził, że „stanowisko PRL w sprawie tzw. zjednoczenia Niemiec jest kierownictwu NRD dobrze znane”. Podobnie nam znane jest stanowisko NRD. Prezydent nawiązał w tym kontekście do swych rozmów z F[ranceskiem] Cossigą¹¹, F[rançois] Mitterrandem, M[argaret] Thatcher i innymi politykami zachodnimi i powiedział, że są oni wszyscy przeciwni idei zjednoczenia. „Kiedy rozmawiałem z M[argaret] Thatcher na ten temat w obecności większej liczby osób, wypowiadała się powściągliwie i »na okrągło«. Natomiast później, w rozmowie w cztery oczy, powiedziała, że jest temu absolutnie przeciwna, że zjednoczenie Niemiec byłoby nieszczęściem i zgubą. Wszyscy oni publicznie o tym nie mówią, ale mają tego świadomość”. W tym kontekście prezydent zapytał E[goną] Krenza, czy – jego zdaniem – „RFN w sposób planowy i celowy wpływa na ten stan podniecenia w NRD”, czy też jest to jedynie „pochwała procesu, do którego obiektywnie dojrzały warunki”. Stwierdził następnie, że w rozmowach z H[elmutem] Kohlem „będziemy podkreślać znaczenie dla Polski istnienia silnego, suwerennego NRD”, państwa, które wniosło i wnosi wielki wkład do procesu odprężenia, pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Prezydent podkreślił też ogromne znaczenie przebiegu procesu pierestrojki w ZSRR. „Jesteśmy razem z M[ichailem] Gorbaczowem. To człowiek wielkiego formatu, który wziął na siebie ogromny ciężar. Trzeba było odwagi na miarę Lenina, żeby podjąć się tej odpowiedzialności. Życzymy mu powodzenia. Największym poparciem, jakie mu możemy okazać, będzie powodzenie naszych i waszych reform, jeśli ustabilizują one sytuację, jeśli pozwolą ulepszyć socjalizm”.

Prezydent powiedział następnie, że przemiany zachodzące w NRD mają ważny wymiar europejski i międzynarodowy. „NRD może stać się wzorem

¹¹ Francesco Cossiga (1928–2010) – polityk chadecki, w latach 1979–1980 premier, od 1985 do 1992 r. prezydent Włoch.

socjalizmu, którego ludzie chcą, krajem dynamicznym i nowoczesnym”. Na tej drodze przemian trzeba, jak na polu minowym, przejść punkty krytyczne. Z tej drogi jednak zawrócić nie można, trzeba iść nią dalej, „próbując wyprzedzać, a nie opóźniać bieg wydarzeń”. „Potwierdzają to także nasze doświadczenia”. „Jesteście człowiekiem młodym, dynamicznym, ale mającym już wielkie polityczne doświadczenie. Jestem pewien, że potraficie przeprowadzić wasz kraj przez ten trudny etap, czego wam serdecznie życzę”.

E[gon] Krenz, dziękując za te życzenia, które – jak powiedział – „są mu bardzo potrzebne”, stwierdził, że dotychczas „nie zawsze w dostatecznym stopniu NRD korzystało z doświadczeń swych przyjaciół”. Podziękował za przekazane mu informacje oraz za otwarty i szczerzy sposób prezentacji polskich doświadczeń. „To była ważna i pouczająca lekcja”. Nawiązując do przedstawionej przez prezydenta wizji socjalizmu, „socjalizmu dla ludzi”, stwierdził, że podstawowym problemem jest wyciągnięcie z tych wszystkich doświadczeń takich wniosków, które dawałyby odpowiedź na pytanie, jakie konkretne kroki powinny być podejmowane. „Ludzie mówią na ulicy – dosyć słów, chcemy czynów”. My wiemy, że nie mamy odpowiedzi na wszystkie pytania. „Kiedy wchodziłem na posiedzenie Biura Politycznego, nie miałem pojęcia, że wyjdę z niego jako sekretarz generalny”. Teraz mamy do czynienia z falą demagogii. Ci, którzy dotąd milczeli, dziś krzyczą i pytają, dlaczego tej czy innej sprawy nie można zmienić z dnia na dzień. Trzeba mieć silne nerwy, trzeba potrafić godzić rozbieżne poglądy, znajdować kompromis. „Musimy przy tym pamiętać, że jedność kierownictwa jest podstawą jedności partii. Ale ta zasada może stać się hamulcem, jeśli nie patrzy się prawdzie w oczy, jeśli nie dokonuje się marksistowskiej analizy rzeczywistości. Podstawową sprawą jest wprowadzenie takich mechanizmów, które wyeliminują subiektywizm. Jest to także mój problem, problem innych członków kierownictwa. My przecież nie mieliśmy iluzji. My znaliśmy realną sytuację, a nie wyciągaliśmy z niej na czas właściwych wniosków”.

Nawiązując do wypowiedzi prezydenta w sprawach niemieckich, E[gon] Krenz podkreślił potrzebę koordynacji działań obu krajów wobec RFN i z wdzięcznością przyjął stanowisko przedstawione w tej sprawie przez prezydenta. „My chcemy utrzymywać dobre stosunki z RFN. O odbyłem już telefoniczną rozmowę z H[elmutem] Kohlem – z jego inicjatywy. Jeśli chodzi o atmosferę, była to dobra rozmowa. Natomiast jeśli chodzi

o meritum, niewiele z niej wynikało. Ustaliliśmy jedynie, że przyjedzie do Berlina minister Seiters¹² dla omówienia różnych kwestii”. „Powiedziałem H[elmutowi] Kohlowi, że mamy szereg konkretnych propozycji w dziedzinie gospodarki, ochrony środowiska, turystyki, ale także w sprawie Berlina Zachodniego i w innych kwestiach. Zapytałem go, co konkretnie możemy zrobić dla ludzi. H[elmut] Kohl odpowiedział mi, że jest wiele tematów wymagających rozważenia, ale wymienił tylko jeden – ustawę o turystyce. Odpowiedziałem mu na to, żeby ambasady RFN przestały udzielać azyłu obywatelom NRD, wtedy nie istniałby problem wydawania paszportów RFN. Byłby to także ważny sygnał w sprawie respektowania obywatelstwa. Kohl odpowiedział na to, żebyśmy lepiej rozmawiali o tych sprawach, w których możemy się porozumieć”.

E[gon] Krenz podkreślił, że „RFN musi się liczyć z tym, że oni mają swoje interesy, a NRD swoje”. Przypomniał, że w 1985 r. E[rich] Honecker przedstawił w Gerze pięć głównych postulatów wobec RFN. „W żadnej z tych podstawowych spraw nic się od tej pory nie ruszyło, ani w kwestii uznawania obywatelstwa, ani w sprawie przebiegu granic, ani w żadnej innej. W tych sprawach po prostu nie ma gotowości do zrobienia jakichś nowych, istotnych kroków”. „Oni powtarzają nam, że nie chcą destabilizacji w NRD, a robią zupełnie co innego. Mówią też, że nie chcą dyskusji w sprawie granic, że nie mają żadnych żądań wobec Polski, a jednak w każdym przemówieniu to się pojawia”.

E[gon] Krenz powiedział także, że w jego ocenie „CDU nie ma do końca strategii postępowania wobec ekstremistów z prawa”. „Część kierownictwa CDU wypowiada się za tym, żeby podjąć walkę z republikanami na gruncie ideologicznym. Sam Kohl natomiast oraz niektórzy inni – myśląc o głosach wyborców – gotowi są czynić ustępstwa wobec tej linii. A umacnianie się neonazizmu jest groźbą realną”. „Kiedy rozmawiałem z Michnikiem, powiedział mi, że nie wierzy, aby republikanie weszli do Bundestagu. Odpowiedziałem mu na to, że daj Bóg, ale to chyba niemożliwe”. Rozwój sytuacji może przynieść różne rozwiązania: „Ja sam jestem przekonany, że RFN wychodzi z założenia, że z tym rządem w Polsce będzie się mógł poruszać po terenie, który był dotąd zakazany”. „Ale to dobrze, że pracujecie z H[elmutem] Kohlem, bo to służy naszej wspólnej sprawie. Granicy

¹² Rudolf Seiters (ur. 1937) – polityk chadecki; w latach 1989–1991 szef Urzędu Kanclerskiego, następnie do 1993 r. minister spraw wewnętrznych.

na Odrze i Nysie musimy strzec tak samo jak granicy na Łabie i Wezerze. Ponieważ tak, jak istnienie stabilnej NRD leży w interesie Polski, tak stabilna i silna Polska leży w interesie NRD”. E[gon] Krenz stwierdził także, że NRD popierać będzie wszystko, „co Polska uzna za słuszne w swych stosunkach z RFN”.

W rozmowie uczestniczył minister stanu J[ózef] Czyrek. E[gonowi] Krenzowi towarzyszyli: G[ünter] Sieber, J[ürgen] van Zwoll¹³ oraz W[olfgang] Meyer¹⁴. Rozmowa trwała ok. 2 godzin. Po zakończeniu rozmów prezydent podejmował E[gon]a Krenza śniadaniem.

Sporządził:
S[ławomir] Cytrycki¹⁵

Źródło: APRP, 12/37, t. 1, b.p., mps.

¹³ Jürgen van Zwoll – ambasador NRD w Polsce w latach 1988–1990.

¹⁴ Wolfgang Meyer (ur. 1934) – dziennikarz, dyplomata; w 1989 r. rzecznik rządu NRD.

¹⁵ Sławomir Cytrycki (ur. 1951) – ekonomista, działacz SZSP; w latach 1989–1990 pracownik Kancelarii Prezydenta, w 2003 r. minister skarbu w rządzie Leszka Millera, w latach 2004–2005 szef Kancelarii Premiera Marka Belki.

1989 listopad 9, Warszawa – List szefa URM Jacka Ambroziaka do sekretarza KC PZPR Leszka Millera, poufne

Szanowny Panie Sekretarzu,

dziękuję za list i opracowanie z 28 października 1989 r. i w odpowiedzi pragnę donieść, iż nie mogę się z Pana uwagami zgodzić, że ostatnie decyzje personalne premiera są decyzjami godzącymi w ludzi należących do PZPR.

Prawda jest całkiem odmienna, a podniesione przez Pana zarzuty nie odpowiadają faktom. A oto fakty na dzień 4 listopada 1989 r. W resortach kierowanych przez ministrów liczba osób pełniących funkcje kierownicze (w tym ministrowie) wynosi 133, w tym członków PZPR – 75, ZSL – 11, SD – 7, bezpartyjnych – 40, a w tym z Solidarności – 29.

W urzędach centralnych ogólna liczba kadry kierowniczej wynosi 59 osób, w tym 52 z PZPR, 1 z SD, 6 bezpartyjnych, w tym 2 osoby z Solidarności.

Razem na 192 osoby należące do kadry kierowniczej 127 to członkowie PZPR, 11 – ZSL, 8 – SD, 46 – bezpartyjnych, w tym 31 z Solidarności.

Mając na uwadze te dane, trudno mówić o jakiegokolwiek dyskryminacji członków PZPR, a jeśli tak, to na pewno nie jest nadal wykorzystany, tak jak powinien, potencjał ludzi nienależących do żadnej partii. Przewagę mają członkowie PZPR, a to nie oddaje prawdziwego układu sił w naszym społeczeństwie.

Dodatkowo jeszcze dodam, że na stanowiskach kierowniczych w MEN z PZPR są dwie osoby, a w MKiS jak na razie także dwie osoby, w tym pierwszy zastępca ministra.

Mając na uwadze społeczną nośność spraw kadrowych, z czym się z Panem zgadzam, istnieje potrzeba poważnych rozmów na ten temat, ale nie kierowanie się emocjami. Pamiętać też należy, że prawem każdego z ministrów jest taki dobór współpracowników, by ich praca była jak najefektywniejsza.

Dziękując za list i opracowanie, liczę, że przedstawiciele rządu i PZPR będą mogli wymienić poglądy na sprawy przez Pana poruszone, z pożytkiem

dla przyszłej pracy administracji państwowej i współpracy rządu z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą.

Łączę wyrazy szacunku
Jacek Ambroziak¹

Źródło: AIPN, 1585/15033, k. 274–275.

¹ Jacek Ambroziak (ur. 1941) – prawnik, działacz NSZZ „Solidarność”; w latach 1989–1990 szef URM w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, od 1989 do 1991 r. poseł na sejm z listy KO „Solidarność”.

1989 listopad 9, Warszawa – Sprawozdanie ze spotkania ministra spraw zagranicznych Krzysztofa Skubiszewskiego z działaczami Związku Polaków w Austrii, do użytku wewnętrznego

Spotkanie min[istra] K[rzysztofa] Skubiszewskiego w Związku Polaków w Austrii „Strzecha” 7 listopada [19]89 r. (według relacji PAP)

[^a] Podczas spotkania 7 listopada w wiedeńskiej siedzibie związku z przedstawicielami różnych środowisk polonijnych w Austrii min[ister] Krzysztof Skubiszewski odpowiedział m.in. na następujące pytania:

1. Jaki jest stosunek nowego rządu do emigracji polskiej?

Zrywa on z poprzednią nieufnością, jest otwarty dla wszelkich kontaktów z organizacjami polonijnymi, opowiada się za pełną swobodą przyjazdów do kraju. Wiele spraw wymaga uregulowania, np. kwestia „wizowego haraczu”, z którym wojowałem od lat, lecz leży on w kompetencji szefa resortu finansów, czy kwestia przekazywania rent (dziś przekazuje się tylko 40% w walucie wymiennej, zaś resztę w złotych po kursie oficjalnym, b[ardzo] odbiegającym od rynkowego), kwestia zakupu mieszkań. Tu jest pustynia, powiedziałbym więcej, tu jest dżungla, gdyż Polak mieszkający za granicą może dziś kupić mieszkanie tylko poprzez podstawioną osobę. Są to problemy złożone, należy się zastanowić, jak sformułować odpowiednią ustawę, chociażby dlatego, iż w RFN rozpoczęto akcję wykupywania gospodarstw rolnych w Polsce.

2. Jakie będą dalsze losy Towarzystwa „Polonia”?

Ulegnie ono albo rozwiązaniu, albo przebudowie. Powstanie związek polonijny pod auspicjami senatu. Opiekować się będzie jego działalnością nie któreś z ministerstw, lecz parlament.

^a U dołu strony rozdzielnik **Otrzymują:** K[rzysztof] Skubiszewski, H[enryk] Jaroszek, B[olesław] Kulski, J[an] Majewski, B[ogusław] Miernik, Z[bigniew] Dembowski, K[azimierz] Duchowski, W. Federowicz, J[anusz] Fekecz, A. Grzelak, R[yszard] Korczewski, H. Łaszcz, J. Mickiewicz, J. Mąkosa, J[erzy] M[aria] Nowak, J[an] Padlewski, Z. Rapacki, S[tefan] Staniszewski, S[tanisław] Stawiarski, S. Szłęk, K[rzysztof] Szumski, J[anusz] Świtkowski, S. Turbański, A. Winięcki, J[ózef] Klasa, W. Gierłowski, R[oman] Chałaszkiewicz.

3. Jak długo ambasadorzy z byłej nomenklatury komunistycznej przebywać będą na placówkach za granicą? Czy zlikwidowane zostaną przerosty w obsadzie personalnej ambasad polskich służbami bezpieczeństwa? Czy przewidywana jest wymiana pracowników polskich ambasad, czy zastąpieni zostaną ludźmi dla nas wiarygodnymi?

Aby mieć możliwości wymieniania, trzeba mieć na kogo wymieniać. MSZ, służba zagraniczna, była wyłączną domeną komunistów – PZPR. Innych ludzi prócz jej członków tam nie dopuszczano, nawet na stanowiska peryferyjne. Ja sam w latach sześćdziesiątych^b nie otrzymałem zgody MSZ na objęcie posady w ONZ. Równocześnie trzeba wiedzieć, że w dzisiejszym MSZ jest szereg fachowców, którzy lojalnie ze mną współpracują.

Kwestia ambasadorów wygląda odmiennie. Na stanowiskach ambasadorskich jest wielu ludzi, którzy nie mają po temu żadnych kwalifikacji, gdyż wzięto ich z innych resortów. Do faktów ze sztuki Mrożka¹ można zaliczyć wysłanie do ambasady komendanta wojewódzkiego MO. Było to rozdawanie sobie, swoim, posad, synekur, pieniędzy, Polska była przez tych ludzi rozdrapywana. Będzie to stopniowo zmieniane, lecz nie z dnia na dzień, gdyż ludzi przygotowanych do funkcji ambasadorskich po drugiej stronie nie ma. Solidarność nie dysponuje jakąś paletą kandydatów na ambasadorów, którzy mogliby objąć stanowiska. Istnieje ponadto prawo pracy, zasada rotacji, tak więc do spraw tych nie należy podchodzić, kierując się gniewem. Jeżeli my, niekomuniści, krytykowaliśmy bardzo słusznie całą politykę personalną PZPR w Polsce, to sami musimy teraz postępować w sposób praworządny, legalny, musimy trzymać się procedury prawnej. Dlatego też potrzebny jest czas.

Personel mego ministerstwa składa się z wielu ludzi fachowych. Pozostaną oni na swoich stanowiskach. Po objęciu niespodziewanie dla mnie obecnej funkcji powiedziałem im, iż domagam się od nich: fachowości, pracowitości i absolutnej lojalności wobec nowego rządu. Uważam, że powinniśmy tworzyć w Polsce bezpartyjną, niepolityczną grupę fachowych urzędników – korpus służby cywilnej, lecz jest to proces powolny. Aby móc być w MSZ dobrym referentem ds. francuskich, trzeba studiować zagadnienia tego kraju latami, trzeba poznać języki. Nie mam zamiaru pozbawiać się fachowców, jeśli dobrze pracują i są lojalni. W każdym bądź razie pod

^b *W dokumencie 1960-tych.*

¹ Sławomir Mrożek (1930–2013) – dramaturg i prozaik.

moim kierownictwem skończyły się telefony z PZPR, aby zrobić takie czy inne posunięcie. Ministerstwo jest organem państwowym i nic poza tym. I żadna partia nie ma wobec niego żadnych uprawnień. Żadna. Niedługo będzie ich wszak w Polsce wiele. A ja i tak w polityce zagranicznej mam wielu współuczestników, nazwijmy to tak neutralnie i przyjaźnie. Moim zwierzchnikiem jest premier i współpraca z nim układa się bardzo dobrze. Jest ponadto prezydent z konstytucyjnymi uprawnieniami, które musimy szanować, chcąc działać w ramach prawa. Jest ponadto sejm, wyciągający – jak wiele parlamentów – rękę ku polityce zagranicznej. Jest jeszcze Lech Wałęsa – osobna instytucja. Jedzie za granicę i składa rozmaite oświadczenia. Przychodzi do mnie później ambasador obcego państwa i pyta: „Lech Wałęsa złożył takie oto oświadczenie, to chyba tak będzie, co pan o tym sądzi?”. A ja odpowiadam: „zastanowimy się, zastanowimy...”.

4. Czy rząd zamierza zająć się sprawą Polaków mieszkających w ZSRR?

Jest to problem bliski mojemu sercu. Poruszałem go w rozmowie z gen. Wojciechem Jaruzelskim wtedy, gdy nikomu się nie śniło o tym, że mogę zostać ministrem. Obecnie poruszam to zagadnienie we wszystkich moich kontaktach z ministrem Eduardem Szewardnadze. Aczkolwiek istnieją nadal trudności, to jednak w tej chwili może działać ogólnozwiązkowe stowarzyszenie Polaków w ZSRR, jest to postęp. Rozważamy otwarcie konsulatu w Kazachstanie. Z konsulatami w Wilnie są pewne trudności – niewynikające z nastawienia Moskwy, lecz z nacjonalizmu litewskiego. Jest to sprawa bardzo delikatna.

5. Czy możliwy będzie powrót z ZSRR tych Polaków, którzy nie skorzystali z tej możliwości zaraz po wojnie lub w latach 1958–[19]59?

Upominamy się o to, niektórzy może zechcą wrócić, lecz przede wszystkim chodzi o stworzenie tam takich warunków, aby mogli tam trwać, aby byli tam elementami polskości. Pewna wysoko postawiona w Solidarności osobistość doradzała mi: „niech się pan nie upomina u min[istra] Szewardnadze o powroty Polaków”. Odparłem mu: „o nie, drogi panie, ja się będę upominał. To, czy ktoś chce zostać w ZSRR, czy też wyjechać, jest jego indywidualną decyzją i w tej sprawie nikt nie będzie robił polityki – ani w Moskwie, ani w Warszawie, ani stara partia, ani nowa partia”.

6. Czy nowy rząd zamierza utrzymywać kontakty z rządem emigracyjnym w Londynie?

Rząd premiera Mazowieckiego nie ma żadnych oficjalnych stosunków z rządem emigracyjnym, ponieważ to rząd emigracyjny by sobie ich nie

zyczył, uważając się za jedyny legalny rząd Polski. Znam wiele osób z tego rządu, lecz patrzy on podejrzliwie na rząd w kraju.

7. Czy rząd może zainterweniować, aby Polacy przekraczający granicę austriacką nie byli poniżani przez władze celno-paszportowe?

Poruszyłem tę kwestię w rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Mockiem², stwierdzając, że tworzenie z samochodów z polską rejestracją oddzielnych kolejek jest wyrazem dyskryminacji Polaków.

8. Czy premier Mazowiecki postawi podczas swych rozmów w Moskwie kwestię wystąpienia Polski z Układu Warszawskiego?

Nie, nie postawi tej kwestii. Pozostaniemy w Układzie Warszawskim, lecz będziemy wpływać na jego kształt tak, aby nie był to traktat próbujący interweniować w sprawy wewnętrzne. Do tego nie dopuścimy. Niech sojusz ten zajmuje się polityką zagraniczną i wojskową, kontaktami z sojuszem atlantyckim, sprawami rozbrojenia, gdzie może być przydatny.

9. Czy Polska będzie się ubiegać o przyjęcie do EWG?

Nie, po prostu dlatego, że swym systemem gospodarczym się do tego nie nadaje. Podpisaliśmy z EWG umowę o współpracy – była to zresztą jedna z pierwszych moich czynności urzędowych.

Źródło: APRP, 12/41, t. 2, b.p., mps.

² Alois Mock (ur. 1934) – polityk; w latach 1987–1995 minister spraw zagranicznych Austrii.

1989 listopad 12, Warszawa – Zapis rozmowy prezydenta Wojciecha Jaruzelskiego z kanclerzem RFN Helmutem Kohlem

**Zapis rozmowy prezydenta PRL Wojciecha Jaruzelskiego
z kanclerzem RFN Helmutem Kohlem
(Belweder, 12 listopada 1989 r.)**

Wyrażając głębokie zadowolenie z możliwości złożenia wizyty w Polsce, kanclerz federalny podziękował prezydentowi za spotkanie, które stwarza okazję dla przeprowadzenia „ważnych rozmów”. Nawiązując do poprzedniej wizyty w Krzyżowej, H[elmut] Kohl powiedział, że „była to jedna z tych godzin w życiu, które na zawsze pozostają głęboko w sercu i w pamięci”. „Była ona jednocześnie dowodem tego, jak wiele już zrobiliśmy. Kierując się rozsądkiem, osiągnęliśmy już bardzo dużo. Teraz trzeba zmobilizować serca”.

H[elmut] Kohl powiedział następnie, że chciałby na wstępie przekazać prezydentowi pozdrowienia od M[ichała] Gorbaczowa, z którym poprzedniego dnia przeprowadził „długą rozmowę telefoniczną na temat sytuacji w NRD i wydarzeń w Berlinie”. (Prezydent wspominał w tym momencie, że także rozmawiał z M[ichałem] Gorbaczowem. „Mówił mi, że wysłał do pana telegram”). H[elmut] Kohl przekazał też prezydentowi pozdrowienia od G[eorge’a] Busha, F[rançois] Mitterranda i M[argaret] Thatcher. „Przedwczoraj i wczoraj rozmawiałem z nimi wszystkimi na temat sytuacji w NRD. Z Mitterrandem, Thatcher i Bushem rozmawiałem też na temat Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Podkreślałem, że trzeba jak najszybciej sfinalizować rozmowy między MFW a Polską”.

Witając H[elmuta] Kohla, prezydent wyraził satysfakcję ze spotkania, które ma miejsce w „znamiennym momencie” i które „wpisuje się w charakterystyczny sposób nie tylko w nasze stosunki dwustronne, ale także w sytuację w Europie i na świecie”. „Pan również w swych wypowiedziach podkreśla ważny polityczny i moralny wymiar stosunków polsko-niemieckich, ich znaczenie dla sytuacji w Europie. Pragnę, aby ta wizyta służyła budowie wspólnego domu europejskiego, a także utrwaleniu dobrego klimatu w stosunkach międzynarodowych”.

H[elmut] Kohl stwierdził żartobliwie, że chciałby skończyć z traktowaniem wszystkiego „na poważnie”. „Niemcy już tacy są, że wszystko biorą zbyt poważnie i nie zawsze dobrze się to dla nich kończy”. Jednak na to, co dzieje się obecnie w świecie, trzeba patrzeć z powagą. „Możemy mówić o historycznej godzinie”. W niedalekiej przyszłości będzie miało miejsce kolejne radziecko-amerykańskie spotkanie na szczycie. „My rozmawiamy o przygotowaniach do tego spotkania z jedną i z drugą stroną. Jestem pewien, że przyniesie ono kolejne ważne kroki w dziedzinie rozbrojenia, że przyniesie potępienie broni chemicznej, że doprowadzi do postępów w rokowaniach wiedeńskich. Może nie nastąpi to od razu, ale z pewnością będziemy świadkami postępu krok po kroku”. H[elmut] Kohl podkreślił, że klimat stosunków międzynarodowych zmienił się w sposób zasadniczy. „Jeszcze dwa lata temu nie mógłbym rozmawiać z Gorbaczowem tak, jak z nim rozmawiam dzisiaj”.

Kanclerz federalny powiedział następnie, że w grudniu 1992 r. nastąpi „decydujący krok” w procesie integracji Europy. „Ale to dotyczy tylko jednej części Europy. Kiedy jestem w Warszawie, to wiem, że jestem w sercu Europy. Także kiedy jestem w Budapeszcie, Berlinie czy Wiedniu, wiem, że jestem w Europie Środkowej”. Krok, który Europa zrobi w 1992 r., będzie miał „wielką siłę dynamiczną” nie tylko dla 320 mln ludzi mieszkających w państwach Wspólnoty. „Dzięki temu Europa powraca na scenę światową”. W 2000 r. siła militarna będzie nadal ważnym czynnikiem, ale nie będzie już miała decydującego znaczenia. „Wszystko będzie zależało od siły ekonomicznej, w szerokim sensie – a więc także w socjalnym – całej infrastruktury”. Nowego znaczenia nabierze partnerstwo Europy wobec USA i Kanady (do których w jakiejś perspektywie może także dołączyć Meksyk) z jednej strony, a z drugiej wobec Japonii, Korei Południowej i państw Dalekiego Wschodu. „A jeśli powiodą się reformy Gorbaczowa, czego jemu i sobie serdecznie życzę, jeśli otworzą się granice – ten wymiar europejski będzie jeszcze szerszy”. „Nie jestem imperialistą. Chciałbym, żeby w 2000 r. wszystkie państwa mogły ze sobą współpracować na równych prawach. Dotyczy to także Polski. Kiedy patrzymy na historię, to widzimy, że Europa potrzebuje Polski, tak jak Polska potrzebuje Europy. I choć nie wszyscy może w to jeszcze wierzą, ale w tej Europie Niemcy potrzebują Polski, a Polska potrzebuje Niemiec. Jesteśmy bowiem sąsiadami, czy się nam to podoba, czy nie”.

H[elmut] Kohl powiedział następnie, że to sąsiedztwo w ciągu minionego tysiąclecia „nieźle w sumie wyglądało”. „Później nastąpił straszny okres,

którego nie można zapomnieć. Trzeba o nim pamiętać i trzeba o nim mówić prawdę, bo tylko prawda prowadzi do postępu”. Kanclerz przypomniał, że on sam pochodzi z miejscowości położonej blisko granicy z Francją. „Zawsze jako dziecko słyszałem, że Francja jest naszym wrogiem. A nasze dzieci dziś się z tego śmieją. To, że mamy teraz takie stosunki z Francją, też jest ważnym historycznym doświadczeniem”. H[elmut] Kohl przytoczył w tym kontekście słowa Bismarcka¹, że „droga do Warszawy wiedzie przez Paryż”. „Jeśli nie odwodzi to nas od celu, możemy iść przez Paryż, ale przecież dziś możemy iść do Warszawy bezpośrednio”.

Kanclerz stwierdził w dalszym ciągu wypowiedzi, że mówi o tych wszystkich sprawach, mając na uwadze procesy zachodzące obecnie w NRD. „Przedwczoraj po południu, w czasie kiedy miałem spotykać się z panem, byłem w Berlinie Zachodnim i przemawiałem do 150 tys. ludzi na Kurfürstendamm. To też było wydarzenie, które podobnie jak pobyt w Krzyżowej, pozostanie na zawsze w mej pamięci. Oni chcą reform, ale są odpowiedzialni, chcą, żeby przebiegały one w spokoju”. Dziś do RFN przechodzi kilkaset tysięcy osób dziennie, ale tylko kilka – a nie kilkadziesiąt jak dotychczas – chce tam pozostać na stałe. „To bardzo ważny czynnik. To nowy rozdział historii”. „Ten rozwój wydarzeń nie może rodzić obaw ani na Wschodzie, ani na Zachodzie. Nie mówię tego dlatego, że jestem akurat w Warszawie. Wszędzie, w każdym kraju Wspólnoty Europejskiej, ludzie mówią, że już teraz żyją tu 63 mln Niemców, którzy są silni, którzy produją. I teraz mielibyśmy zaakceptować jeszcze 17 mln? Tak myśli wielu ludzi nie tylko na Wschodzie. Nasze problemy musimy rozwiązywać we wspólnym domu, z myślą o tym, aby na naszym terytorium już nigdy nie powstały problemy, aby już nigdy nie powstała groźba wojny. A można to będzie osiągnąć, jeśli wszyscy w Europie zbliżymy się do siebie”.

H[elmut] Kohl wspominał następnie, że uczestnicząc w uroczystościach w Krzyżowej, zastanawiał się, jak zareagowałby von Moltke², widząc go tam wspólnie z T[adeuszem] Mazowieckim. „Z pewnością byłby bardzo zadowolony, ale z pewnością powiedziałaby także, że dobrze by było, gdyby ten zniszczony dom został odrestaurowany i gdyby powstał w nim ośrodek spotkań młodych Niemców i młodych Polaków, a także spotkań naszej

¹ Otto von Bismarck (1815–1898) – polityk; w latach 1871–1890 kanclerz zjednoczonych Niemiec.

² Helmut James von Moltke (1907–1945) – wojskowy, współorganizator antyhitlerowskiego Kręgu z Krzyżowej.

młodzieży z młodymi ludźmi z ZSRR, Francji, Wielkiej Brytanii. To byłby bardzo dobry krok”.

Prezydent stwierdził, że o tych wszystkich problemach „rozmawiamy w wyjątkowym momencie historycznym”. „Sprawy biegną dziś bardzo szybko. Otwierają się przed nami, przed całą Europą, nowe perspektywy”. Nawiązując do wypowiedzi kanclerza, prezydent stwierdził, że w historii Europy były piękne karty współistnienia, wzajemnego przenikania kultur, ale generalnie rzecz biorąc, „Europa była kontynentem głęboko podzielonym, terenem nieustających bitew i wojen”. „Doszliśmy obecnie do momentu, w którym wszyscy musimy powiedzieć – dość! Europa nie przeżyłaby kolejnej wojny”. Prezydent powiedział następnie, że przed Europą stoją również wielkie wyzwania cywilizacyjne – ekologiczne, energetyczne, surowcowe, demograficzne i inne. (Wtrącił przy tym żartobliwie, że nie chce nadużywać okazji dla omawiania spraw ekologii, ale godzi się przypomnieć, że ponad 70% wiatrów wieje z Zachodu na Wschód). „Możemy je rozwiązać jedynie wspólnymi siłami, we wspólnym domu”.

Prezydent wspomniał następnie, że kiedy zastanawia się nad wizją tego wspólnego domu, najbliższa jest mu koncepcja „Europa ojczyzn” Ch[arlesa] de Gaulle’a³. „Wyobrażam sobie, że będzie to dom, w którym wszystkie drzwi będą otwarte, w którym dokonywać się będzie swobodna wymiana nie tylko towarów, ale także ludzi, myśli, idei – wszystkiego, co najlepsze. Chcemy sięgać do odpowiednich doświadczeń Zachodu i wykorzystywać je – zwłaszcza wysoką efektywność gospodarowania oraz procedury demokratyczne. Ale musimy przy tym pamiętać, że każde państwo ma swą tożsamość ustrojową, swe własne, historycznie ukształtowane uwarunkowania. Dlatego w tym domu graniczne ściany powinny pozostać. I taką Europę zaczynamy budować. Potwierdza to również pana wizyta”. („To byłoby także moim życzeniem” – wtrącił w tym kontekście kanclerz H[elmut] Kohl).

Na wstępie drugiej części rozmowy prezydent podkreślił znaczenie dobrego klimatu, w jakim dotąd przebiega wizyta, oraz zainteresowanie, które jej towarzyszy. Odnotował też „substancję merytoryczną” wizyty, której wyrazem są zawarte umowy. „Naszym wspólnym zadaniem będzie teraz z jednej strony utrwalenie tego klimatu, z drugiej zaś zapewnienie skuteczności i efektywnej realizacji zawartych umów”. Prezydent podkreślił, że „stosunki trzeba oceniać realistycznie, w duchu obustronnego zrozumie-

³ Charles de Gaulle (1890–1970) – wojskowy i polityk; w latach 1959–1969 prezydent Francji.

nia”. „Wszystko, o czym chcę powiedzieć, podyktowane jest tą intencją. Imponderabilia to ważna psychologiczna strona porozumienia”. Prezydent odnotował, że rozmowy kanclerza federalnego z premierem T[adeuszem] Mazowieckim oraz innymi osobistościami z pewnością „wyjaśniły różne sprawy i doprowadziły do uzyskania wspólnego mianownika”. „Ja chciałbym się do nich włączyć, aby w szczególności wyczuli na to, co naszym stosunkom mogłoby w przyszłości zaszkodzić czy ich rozwojowi przeszkodzić. Dlatego też o niektórych sprawach chciałbym mówić w roli »advokata diabła« po to, byśmy się mogli ustrzec niebezpieczeństw”.

Prezydent podkreślił przy tym, że nie są to uwagi „człowieka z kompleksami”. „Ja bardzo szanuję wielki naród niemiecki, wiem, jaki dorobek wniósł on do europejskiej cywilizacji kultury, ile wydał wielkich postaci. Chociaż w Polsce nie ma praktycznie rodziny, która nie ucierpiałaby z rąk hitlerowców, to mnie akurat bezpośrednio to nie dotyczy – ja znalazłem się na Syberii i tam pozostał na zawsze mój ojciec. Jako oficer polski 9 maja 1945 r. byłem w Berlinie. To też uwalnia mnie od kompleksów. Wreszcie tak się składa, że moja żona jest germanistką”.

Prezydent nawiązał do wypowiedzi kanclerza o pojednaniu między Niemcami i Francuzami. „Powiedział pan, że my także musimy iść tą drogą. Podzielam te intencje. Ale pan także musi zrozumieć historyczne i współcześnie istniejące różnice w relacjach między Niemcami a Francją, między Niemcami a Polską i Polakami. Państwo polskie powstawało w walce z naporem germańskim i przez całe wieki miało liczne problemy ze swym niemieckim sąsiadem czy też z niemieckim zakonem krzyżowym. Przez ponad sto lat Prusy, Niemcy były jednym z zaborców. Inaczej też przebiegała hitlerowska okupacja w Polsce i we Francji. A następnie Francja stała się jednym z czterech mocarstw okupacyjnych. Dziś Francja i RFN są członkami tego samego paktu, są sojusznikami. Zbliżony jest też ich potencjał gospodarczy. O tym wszystkim należy pamiętać i starać się zrozumieć przyczyny naszego szczególnego uwrażliwienia”.

Prezydent zaakcentował, że „nieustannie powracającym tematem” w stosunkach PRL–RFN jest kwestia granic. „Znam pana stanowisko w tej sprawie, które podkreślił Pan ponownie przed wizytą”. Użyte w tym stanowisku odniesienie do traktatu pokojowego odbieramy w Polsce jako coś, co przeszkadza w postawieniu kropki nad i co „utrzymuje ten żywotny dla nas problem wciąż w otwartej formule”. Nasz niepokój uzasadniają ponadto pojawiające się nierzadko wypowiedzi oficjalnych osobistości RFN, które

tę kwestię „bardzo drażniąco artykułują”. „Gdyby minister polskiego rządu ogłosił, że liczymy na powrót do Polski Wilna i Lwowa, to premier Mazowiecki posłałby go najpierw do psychiatry, a potem zdymisjonował”. „Ja wiem o naciskach, z którymi liczy się rząd RFN i rządząca partia, wiem, że są pewne reguły walki wyborczej. Ale pan też musi się wczuć w to, jak społeczeństwo polskie postrzega ten problem”. Jeśli dodać do tych wypowiedzi sposób oznaczania w RFN granic na mapach, problem podręczników szkolnych i inne, to „nie służy to zamknięciu kwestii, a na odwrót, budzi zrozumiały niepokój”. „My z takim zawieszeniem problemów granicznych godzić się nie możemy”.

Prezydent uznał za „szczególnie ważne” stwierdzenie H[elmuta] Kohla, że w RFN „nikomu nie zależy na destabilizacji sytuacji w NRD”. „Nawet abstrahując od istniejących między Polską i NRD przyjaznych powiązań politycznych, za najważniejsze uważam, że państwo to od początku i bez zastrzeżeń uznało nasze granice – a jest to dla nas sprawa fundamentalna”. Prezydent wyraził satysfakcję, że w NRD rozwijają się obecnie procesy „odpowiadające duchowi czasu”, że „przewyciężana jest spuścizna zimnej wojny, żelaznej kurtyny”. Dla tych procesów cenne są również nasze polskie doświadczenia. „Wizyta E[lgona] Krenza potwierdziła duże zainteresowanie naszymi reformami. Za bardzo ważne uważam pana stanowisko, że stosunki RFN–NRD rozwijać się będą z uwzględnieniem nie tylko wewnątrzniemieckich interesów, ale również z poszanowaniem interesów sąsiadów i innych państw”.

Prezydent podkreślił także, że rozwój sytuacji w Polsce „wpisuje się w szersze tło procesów zachodzących w ZSRR i innych krajach socjalistycznych”. „Polska jest w awangardzie tych procesów”. Liczymy, że we wspólnym domu europejskim zamieszkiwać będą narody, które realizować będą pewne uniwersalne zasady i wartości, wyrastające z tradycji humanizmu, demokracji i poszanowania praw człowieka. Podejmując proces reform, przeszliśmy już długą, ryzykowną drogę. Mimo różnic i podziałów potrafiliśmy osiągnąć taki stan wzajemnego zrozumienia i porozumienia, w którym decydują wartości nadrzędne. Pozwala nam to od kilku miesięcy realizować reformy bez większych napięć, wykorzystując dobre doświadczenia, a odrzucając wszystko, co przestarzałe, błędne i złe. Wyrażna większość społeczeństwa popiera władze i rząd, „co – może z wyjątkiem 1956 r. – w przeszłości nie miało miejsca”. „To bardzo cenne, ponieważ na gruncie zaufania i zrozumienia istnieją szanse przejścia przez bardzo bolesny okres reformo-

wania gospodarki. Osobiście cenię sobie współpracę z premierem i na ile potrafię, staram się wspierać jego rząd”. Droga, którą idziemy, jest niełatwa, najeżona trudnościami. Sprawą niezwykle ważną jest to, aby trudności tych nie próbowały wykorzystać siły nieodpowiedzialne, ekstremalne. Jak dotąd nie stanowi to większego zagrożenia. „Sytuacja jest, generalnie rzecz biorąc, stabilna, mimo trudności i dolegliwości życia codziennego”. Prezydent odnotował w tym miejscu pozytywną, tonizującą rolę Kościoła, którego działalność sprzyja „nastrojowi nadziei i zaufania społecznego”.

Prezydent stwierdził, że w rozmowach kanclerza federalnego z premierem T[adeuszem] Mazowieckim ważne miejsce zajęły z pewnością problemy współpracy gospodarczej. „W procesie demokratyzacji uzyskaliśmy znaczne wyprzedzenie w stosunku do gospodarki, a przecież powodzenie całego pakietu reform zależy od uzyskania możliwie szybkich, odczuwalnych społecznie efektów w gospodarce”. Prezydent wskazał w tym kontekście, że dopiero w 1988 r. wysokość wzajemnych obrotów handlowych [z RFN] osiągnęła poziom z 1979 r.

Prezydent przypomniał, że na początku lat osiemdziesiątych miał miejsce protest robotniczy, który zmierzał do reform i przemian. Jednakże w istniejącej wówczas sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej „żadna ze stron nie była przygotowana, nie dojrzała do tego, aby przejść ten etap harmonijnie”, w rezultacie czego konieczne stało się podjęcie „kroków nadzwyczajnych”. „Jest to jednak odrębny temat”. Prezydent podkreślił, że w Polsce w latach osiemdziesiątych zachodziły procesy pozytywnie oceniane przez Zachód, „także przez RFN”. „A mimo to współpraca gospodarcza osłabła, obroty handlowe poważnie spadły. Świadczy to o tym, że przemysł, biznes zachodni inwestuje wtedy, kiedy kraj jest stabilny. Kwestie polityczne są wtórne”. „Chciałbym więc wyculić, że w naszych stosunkach zaczynamy dziś od poziomu, który osiągnęliśmy w 1979 r., i podkreślić, że RFN i cały Zachód powinien działać w takim kierunku, by przyczyniać się do stabilizacji w Polsce, bo tylko to pozwoli szerzej rozwinąć współpracę gospodarczą”. Prezydent wspominał też, że na początku lat osiemdziesiątych czynnych było w stosunkach gospodarczych PRL–RFN ok. osiemdziesięciu umów kooperacyjnych, podczas gdy obecnie jest ich ok. trzydziestu, „to też wskazuje, jak duże są rezerwy”. Dotąd wydano także ok. dwustu zezwoleń na uruchomienie *joint ventures* z udziałem kapitału [z] RFN, co stanowi ok. 40% ogółu wydanych zezwoleń, ale zaledwie 20%, jeśli chodzi o wysokość zainwestowanego kapitału. „To także świadczy o tym, że duży

kapitał RFN jeszcze się w Polsce nie zaangażował. Prezydent stwierdził w tym kontekście, że z satysfakcją obserwuje procesy zasadniczej poprawy stosunków między RFN a NRD. „Rodzi to jednak obawy, czy w związku z tym nie zmniejszy się zainteresowanie kapitału zachodniemieckiego Polską. Jest to pytanie, które chciałbym otwarcie postawić”. „Dlaczego pan tak sądzi?” – zapytał kanclerz i stwierdził, że „nie widzi podstaw do takich obaw”. „Mogę się tylko cieszyć, że nie podziela pan tych wątpliwości” – powiedział prezydent.

Prezydent wyraził następnie umiarkowane zadowolenie z faktu uzgodnienia gwarancji kredytowych Hermesa. „W ramach przedstawionego przez nas pakietu postulowaliśmy początkowo 7 mld DM. Wy także przedstawiliście swój pakiet. Obecnie uzgodniono 3 mld, a więc nasza początkowa propozycja została zrealizowana mniej niż w połowie. Natomiast wasz pakiet został przyjęty w całości. To nie wyrzut. Mogę tylko zazdrościć, że potraficie tak dobrze bronić swoich interesów, zazdrościć umiejętności tak nieustępliwego prowadzenia negocjacji”. Prezydent wspominał w tym kontekście, że „o ile dobrze pamięta”, RFN uzyskała w ubiegłym roku 128 mld DM nadwyżki eksportowej. „Mówię o tym dlatego, żeby spowodować pańskie bezpośrednie zainteresowanie inwestycjami w Polsce, bo tylko wtedy gwarancje kredytowe będą się mogły zmaterializować”. Jak nie jest to proste, widać na przykładzie przyznanego Polsce w swoim czasie „kredytu Bangemanna” w wysokości 100 mln DM, z którego zrealizowano zaledwie ok. 13 mln. „Wiem, że były wówczas jakieś trudności, także po naszej stronie, ale nie były to trudności jedyne. Dlatego bardzo ważne jest pana zainteresowanie tymi sprawami i gotowość ich uwzględnienia”.

„Chciałbym także zwrócić pana uwagę na sprawy dotyczące rozbrojenia. Znamy potencjał gospodarczy RFN, pozycję, jaką ma w waszym sojuszu i Republika Federalna, i pan osobiście. Wiemy, co pan uczynił dla pozytywnego rozwiązania kwestii eurorakiet. Obecnie weszliśmy w fazę negocjacji w sprawie rozbrojenia konwencjonalnego. W U[kładzie] W[arszawskim] i w NATO, jeśli nie uwzględnić ZSRR i USA, nasze kraje mają największe armie. Dlatego moglibyśmy przyczynić się wspólnie do tego, żeby rokowania wiedeńskie uzyskały nowe impulsy”. Prezydent odnotował następnie, że wysunięty przez Polskę w 1987 r. plan jest z pewnością znany kanclerzowi. „Cieszę się, że niektóre jego elementy – m.in. doktryny obronne, środki budowy zaufania – weszły do obiegu. Byłoby dobrze, gdyby nasze

inicjatywy mogły się zbiec, gdyby RFN i Polska przyczyniły się wspólnie do nadania tym procesom i negocjacjom nowych impulsów”.

Prezydent podkreślił następnie, że Polska jest w „awangardzie reform”. „Przez kilka lat byliśmy samotną wyspą. Nie zawsze kroki, które podejmowaliśmy, były skuteczne. Ale szliśmy dalej niż inni. Dziś idziemy jeszcze dalej”. Powodzenie polskich reform to jeden z warunków powodzenia pieriestrojki. „A los pieriestrojki – to los wspólnego domu, to pokój w Europie i na świecie”. Dlatego na przebieg reform w Polsce patrzymy nie tylko pod kątem naszych narodowych interesów, ale widzimy też naszą odpowiedzialność w znacznie szerszym wymiarze. „Nasza współpraca, którą pana wizyta niewątpliwie poszerzy – powinna stać się istotnym wkładem do tych procesów”.

Prezydent podkreślił następnie znaczenie współpracy młodzieżowej. „To inwestycja w XXI wiek. To ważny czynnik moralny, który uczy, zbliża, uszlachetnia. Mamy w tym zakresie bardzo dobre doświadczenia z NRD”. Prezydent podkreślił także z mocą, że niezwykle ważne znaczenie moralne miałyby zadośćuczynienie Polakom poszkodowanym przez III Rzeszę w czasie II wojny światowej. Prezydent stwierdził, że jego słowa są przejawem troski o to, aby to „przejście przez pole minowe” dokonało się maksymalnie bezpiecznie, „bo leży to w interesie obu naszych państw, leży także w interesie Europy”.

Dziękując za te „szczerze i otwarte słowa”, kanclerz federalny stwierdził, że prezydent „ma prawo do uzyskania otwartej odpowiedzi”. „Ja mam wiele respektu dla pana roli w ciągu ostatnich lat i w ciągu ostatnich miesięcy. Domyślam się, jakie z tym były związane trudności, domyślam się też, jakie trudności miał T[adeusz] Mazowiecki, obejmując urząd premiera. Istnieją sytuacje w życiu osobistym i urzędowym, kiedy nie można myśleć o zasługach, a trzeba myśleć o zadaniach, które są do wykonania. To szczególnie rodzaj patriotyzmu i za to mam ten szczególny respekt dla pana”. H[elmut] Kohl stwierdził następnie, nawiązując do wypowiedzi prezydenta oraz do swych rozmów z premierem, że jest świadom różnicy, jaka istnieje między stosunkami między RFN i Francją a stosunkami niemiecko-polskimi. Wynikają one zarówno z położenia geograficznego, jak i z przynależności do sojuszy militarnych, odmiennych systemów gospodarczych i wielu innych powodów. „Gdy jednak patrzę na historię, to muszę powiedzieć, że historia stosunków polsko-niemieckich jest korzystniejsza niż historyczne stosunki między Niemcami a Francją”. H[elmut] Kohl przypomniał, że układ

o przyjaźni został zawarty przez de Gaulle'a i Adenauera⁴ w 1963 r. „A jeszcze w 1946 r. de Gaulle mówił, że lewy brzeg Renu jest naturalną granicą Francji. To był 1946 rok! A mimo to doszło w 1963 r. do zawarcia układu o przyjaźni”. „Między nami też były wcześniej warunki do zapoczątkowania tego procesu. Dziś nie ma co rozpamiętywać i filozofować, dlaczego do tego nie doszło. Dziś musimy myśleć o przyszłości”.

Kanclerz stwierdził następnie, że „jest optymistą”, jeśli chodzi o perspektywy procesu rozbrojenia. „Może nie być to szybko, ale będzie się on posuwał do przodu krok po kroku. Sojusze wojskowe będą istniały nadal, ale stracą na znaczeniu”. Podobnie jak inne sprawy, np. lista COCOM⁵. „Przecież dziś każdy mieszkaniec Berlina Wschodniego może przejść do Berlina Zachodniego i kupić sobie komputer, który jest na tej liście. Rozwój wydarzeń wyprzedził wszelkie oczekiwania. I ta, i inne sprawy będą się teraz bardzo szybko zmieniać”. „Zmienia się wszędzie. Dziś Gorbaczow i jego współpracownicy mówią na temat Krasnojarska zupełnie co innego niż przed rokiem”. „Moja prognoza jest następująca. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych będziemy nadal mieli armie i broń, ale będziemy z nich coraz rzadziej korzystać – i my, i wy”. Obecnie należy „potępić broń chemiczną” i kontynuować rokowania w Wiedniu. „Moja obecna wizyta także służy kontynuowaniu kontaktów w sprawie wspólnych inicjatyw, zbliżeniu stanowisk w sprawach dyskutowanych w Wiedniu. Znajdzie to odbicie we wspólnym oświadczeniu, które podpiszemy we wtorek”.

Przechodząc do kwestii gospodarczych, kanclerz stwierdził, że „rozwój sytuacji w NRD nie będzie wpływać na nasze stosunki z Polską”. Zawarte zostały ważne umowy, „których dotąd brakowało”. „Kapitału nie można zmusić siłą, żeby tu przyszedł. On płynie tam, gdzie widzi szansę sukcesu. I my teraz tworzymy dla tego warunki”. Kanclerz odnotował, że RFN zawarł ok. dwustu umów kooperacyjnych z Węgrami. „Jestem optymistą. My też między sobą to osiągniemy. Jeśli obie strony widzą w tym interes, jeśli obie strony widzą wyniki – to tak będzie”. H[elmut] Kohl podzielił pogląd prezydenta, że kapitał płynie tam, gdzie są stabilne warunki. „Polska, ten rząd, popierany przez tego prezydenta, nam taką stabilizację obiecuje.

⁴ Konrad Adenauer (1876–1967) – polityk, w latach 1949–1963 kanclerz RFN.

⁵ Coordinating Committee for Multilateral Export Controls (COCOM) – Komitet Koordynacyjny Wielostronnej Kontroli Eksportu, działał w latach 1949–1995, skupiał główne państwa zachodnie, jego celem było uniemożliwienie dostarczania nowoczesnych technologii do krajów bloku radzieckiego.

Wiem, jak wiele trzeba jeszcze zrobić i jakie trudności pokonać, ale widzę już światło w tunelu”. Kanclerz odnotował też, że Polska jest krajem ludzi zdolnych i utalentowanych, ma zatem „zarówno polityczne, jak i kadrowe warunki osiągnięcia sukcesu”. „My nie możemy nic nakazać. Błędem było to, że takie wrażenie powstało na Węgrzech i w Moskwie. Błędem było także to, że takie wrażenie stwarzali moi poprzednicy. Ja tego nie zrobię. Ale moja partia i ja możemy o tym bez przeszkód rozmawiać z naszymi kręgami gospodarczymi. I będę rozmawiać, ponieważ ja popieram tę politykę”.

H[elmut] Kohl stwierdził następnie, że „gdyby o niego chodziło”, nie zostałby wyznaczony żaden poziom gwarancji kredytowych Hermesa. „Zrobiliśmy to ze względu na Polskę. Jeśli będzie więcej projektów, to dobrze. A jestem przekonany, że będzie ich więcej. Jeśli biurokracja w Polsce też będzie to popierać, to będą dobre wyniki”. Kanclerz stwierdził następnie, że „nie wie, kto mówił o 7 mld DM”. „Wszyscy myślą, że my mamy u siebie osła, który daje złote dukaty. A tak przecież nie jest”. Kanclerz odnotował w tym kontekście, że RFN jest jednym z największych dawców pomocy rozwojowej dla krajów rozwijających się, RFN ponosi też znaczne obciążenia finansowe w ramach EWG. „Ale zaangażowaliśmy się na Węgrzech i tutaj też się zaangażujemy. Kiedy Bush mówił o miliardzie dolarów na stabilizację gospodarki polskiej, powiedziałem, że RFN da tyle, ile dadzą Amerykanie. Jeśli USA da 250 mln, my damy tyle samo. Ciekaw tylko jestem, co zrobią inni”. H[elmut] Kohl podkreślił w tym kontekście, że tego typu rozwiązania „to nie jest nasza przyszłość”. „Przyszłość – to szybki rozwój kooperacji i *joint ventures*. W tych sprawach możemy dużo zrobić”. Kanclerz powiedział następnie, że wspominał już o tym w rozmowie z premierem, ale chciałby to powtórzyć wobec prezydenta: „możemy oddać do waszej dyspozycji przedstawicieli naszej gospodarki, którzy pomogą Polsce przejść przez ten okres trudnych przemian”. „Ja chcę to zrobić, ponieważ Polska potrzebuje Europy, a Europa potrzebuje Polski. RFN jest częścią tej Europy i zrobilibyśmy to, nawet gdybyśmy nie mieli wspólnej historii. Ale tę wspólną historię mamy i dlatego te działania nabierają innego sensu”.

Kanclerz stwierdził następnie, że „rozumie obawy”, które wynikały z wypowiedzi prezydenta na temat sytuacji w NRD. „Ja mam takie argumenty. Bez reform w Polsce to, co stało się w NRD, byłoby niemożliwe. Byłoby to też niemożliwe bez reform węgierskich. Powiedziałem to wprost Krenzowi. Pewne jego uwagi, które padły w czasie mojej rozmowy z Krenzem, świadczą o tym, że on sobie nie zdaje sprawy z problemów. On musi

brać przykład z Warszawy i z Budapesztu. Jeśli tego nie zrobi – poniesie porażkę”. „My nie chcemy destabilizacji w NRD. Nie będziemy prowadzić zwiariowanej polityki. Nie chcemy, aby ludzie z NRD przesiedlali się do nas. Przygotowaliśmy się na przyjęcie 60 tys. ludzi w czasie ostatniego weekendu, ale teraz to nie będzie potrzebne”. H[elmut] Kohl powiedział, że do 6 listopada do RFN przybyło 160 tys. osób z NRD. „To wszystko młodzi ludzie, średni wiek poniżej trzydziestu lat. Są to m.in. lekarze. To absurdalna sytuacja. Lekarze wyjeżdżają z NRD i całe szpitale przestają tam funkcjonować. My namawiamy naszych lekarzy, którym wypłacamy specjalne premie, żeby wyjeżdżali do pracy w NRD”. „Sytuacja gospodarcza w NRD jest katastrofalna. To też nie jest w naszym interesie”.

H[elmut] Kohl powiedział następnie, że „prości obywatele w NRD” podchodzą do tej sytuacji „poważnie i odpowiedzialnie”. „Kiedy na wiecu zbiera się pół miliona ludzi, to niemal cud, kiedy kończy się on bez problemów. Ja przemawiałem przedwczoraj do 150 tys. Psychiatrzy mówią, że 4% ludzi wymaga opieki psychiatrycznej. I oni też są wśród tych 150 tys. Teraz jest spokój, ale jak to będzie dalej?”. Kanclerz stwierdził, że obywatele NRD nie chcą opuszczać ojczyzny, „oni chcą żyć u siebie, ale w lepszych warunkach”. „Jeśli chodzi o gospodarkę, to oni patrzą na nas. Ale jeśli chodzi o politykę, reformy, to oni patrzą na was”. „Z tego punktu widzenia – powiedział żartobliwie H[elmut] Kohl – to wy destabilizujecie sytuację w NRD, i to trzeba sobie wyraźnie powiedzieć”. („A czy ten wpływ pan ocenia krytycznie?” – w tym samym tonie zapytał prezydent). „Ja to wszystko mówiłem Krenzowi. On mi na to odpowiedział, że wzorem dla NRD nie będzie ani Warszawa, ani Budapeszt. Ale nic mi nie potrafił odpowiedzieć na moje pytanie, w jaki sposób chce uzyskać powodzenie”. „Gorbaczow powiedział, że NRD potrzebuje czasu. Ale ja już rok temu mówiłem w Moskwie, że Honecker nie ma czasu. Gdyby rok temu Honecker zrobił to, co teraz robi Krenz, to sytuacja wyglądałaby zupełnie inaczej”. „Mówiliśmy przed chwilą o rokowaniach rozbrojeniowych w Wiedniu. Jeśli NRD nie będzie stabilne, jeśli nie będzie stabilna Polska – nie będzie żadnych postępów w rozbrojeniu. Dlatego nikt nie może sobie życzyć destabilizacji”.

Nawiązując do wyrażonej przez prezydenta obawy, że zwiększone zaangażowanie gospodarcze RFN w NRD może spowodować spadek zainteresowania Polską, kanclerz federalny stwierdził, że zaangażowanie RFN w Polsce i w NRD „to dwie różne sprawy”. „Powiedziałem to publicznie, powiedziałem to też Krenzowi, że będziemy gotowi im pomóc, kiedy refor-

my będą już w drodze. Nam nie chodzi o deklaracje, ale o praktykę, o nieodwracalne fakty”. „W ciągu najbliższych tygodni będę znów rozmawiać z Gorbaczowem. Czas bardzo szybko ucieka. Jeśli się nie mylę, to NRD idzie fałszywym kursem, ale to już nie ode mnie zależy”.

H[elmut] Kohl, przechodząc do kwestii stosunków polsko-niemieckich, powiedział, że obie strony mają „trudności psychologiczne”. „I my, i wy dobrze znamy historię. Ale niezależnie od tej historii w ciągu ostatnich dziesięcioleci wygłoszono zbyt wiele nienormalnych sądów i uwag – o ziomkostwach, o wypędzonych. To prawda, że są tam i tacy ludzie, którzy mówią w taki sposób, jakiego ja sam bym nigdy nie zaakceptował. Ale niech pan sam przeczyta, jak złośliwie pisano przez te lata o mnie w polskich gazetach. To tworzy nieporozumienia”. „Wypędzeni nie żywią nienawiści, ale mają zranioną duszę. Tak samo jak setki tysięcy Polaków”. „Jako kanclerz ciągle spotykam ludzi, którzy mi mówią, że ja nie mogę żądać przebaczenia, mogę tylko o nie prosić. Są tacy, którzy wyciągają rękę na zgodę, ale są też tacy, którzy ją odtrącają. Na naszych stosunkach nadal silnie ciąży wizerunek wroga. Ale ja nie mam prawa być tego sędzią”.

„Nam powinno przede wszystkim zależeć na młodzieży. Nasza epoka szybko się kończy, szybciej, niż się nam wydaje. Wkrótce będzie rządzić młode pokolenie. Dwie trzecie naszego społeczeństwa urodziło się po wojnie, a ta jedna trzecia już wkrótce odejdzie. Naszym obowiązkiem jest przygotować się na przyszłość”. „Pan mówi o polu minowym, ja zwykle mówię o slalomie, ale to w istocie to samo, taka jest natura ludzka”.

Kanclerz stwierdził następnie, że tym razem nie może odwiedzić Krakowa, mimo że bardzo chciałby tam pojechać. „Znam historię Krakowa, znam historię Uniwersytetu Jagiellońskiego z lat 1939–[19]40. I nawet się pan nie domyśli od kogo. Znam ją od Czai⁶, o którym mówi się jako o rewanżyście. A on był asystentem w UJ i jego profesorowie też zostali rozstrzelani. Mówił o tym przed kilkoma tygodniami w Bundestagu. Ale to jest jedna strona. Kiedy dziś jechałem przez Wrocław, przypomniałem sobie jedną z najważniejszych dla mnie książek, w której graf Hans von Lehndorff⁷

⁶ Herbert Czaja (1914–1997) – polityk chadecki, w latach 1970–1994 przewodniczący działającego w Niemczech Związku Wypędzonych.

⁷ Prawdopodobnie chodzi o publikację Hansa von Lehndorffa *Ein Bericht aus Ost-und-West Preussen 1945–1947* [w:] *Dokumentation der Vertreibung der Deutschen aus Ost-Mittel Europa*, Beiheft III, 1960. Została ona także wydana pt. *Ostpreussische Tagebuch. Aufzeichnungen eines Arztes aus den Jahren 1945–1947*, München 2001.

opisuje czasy końca wojny i zaraz po wojnie, a na ich tle cierpienia tych normalnych ludzi po drugiej stronie. I to jest to drugie pole – poszanowanie cierpienia obu stron”. „Hitler rozpoczął wojnę w imieniu narodu niemieckiego. Pojedynczy człowiek, wypędzony, to wie i akceptuje, ale dla siebie samego nie potrafi wyciągnąć takich konkluzji”. „Stalin powiedział Churchillowi w Jałcie, że wypędzając do Niemiec miliony ludzi z Europy Środkowej, stworzy się tam potencjał wybuchowy. A przecież do tego nie doszło, oni uczestniczyli w odbudowie. I dziś także im chodzi o to, aby kraj się pomyślnie rozwijał”.

„Zna pan moje stanowisko w sprawie granicy” – powiedział następnie H[elmut] Kohl. „Musimy rozumieć pozycje prawne, ale jednocześnie wychodząc poza nie, starać się stworzyć korzystną sytuację. Od piętnastu lat przeprowadzana jest u nas ankieta, w której zadawane są te same pytania o charakter granicy na Odrze i Nysie. 80% ankietowanych odpowiada »tak« na pytanie, czy ta granica ma ostateczny charakter. A na to samo pytanie wśród wypędzonych »tak« odpowiada 85%. Kiedy mówię u nas, że na tych terenach żyje już drugie czy trzecie pokolenie Polaków – nikt się nie sprzeciwia”. „Kiedy mówię o traktacie pokojowym, o art. 4 układu – to mówię o sprawie kluczowej dla Niemców. Nie chodzi tu o granicę, ale o podział Niemiec, o podział Berlina. Nie wszyscy znają te szczegóły. Ale trzeba rozumieć powody, dla których ja o tym mówię”.

„Ani pan, ani nikt inny w Polsce nie zaakceptowałby podziału Warszawy. I ja nie zaakceptuję podziału Berlina. Kiedyś zapytałem na Kremlu Andropowa⁸, czy gdyby ktoś podzielił Moskwę i on znalazł się w jednej części, a jego matka w drugiej, to czy zaakceptowałby to. Czy gdyby to był Paryż czy Londyn, to kto by to zaakceptował. I to jest problem”. H[elmut] Kohl przytoczył wypowiedź F[ranza] J[osefa] Straussa⁹ z 1959 r., że nigdy nie zostanie odtworzone państwo niemieckie z epoki Bismarcka. „Kwestia niemiecka może być rozwiązana tylko pokojowo, tylko pod wspólnym dachem europejskim, tylko z sąsiadami. Polska jest takim sąsiadem”. „Ja jestem Niemcem i ta kwestia jest dla mnie bardzo ważna. Trzeba myśleć o przyszłości, co zrobić, jak usunąć to, co ludzie najbardziej odczuwają. To

⁸ Jurij Andropow (1914–1984) – polityk komunistyczny, w latach 1982–1984 sekretarz generalny KC KPZR.

⁹ Franz Josef Strauss (1915–1988) – polityk chadecki, przywódca CSU; w latach 1978–1988 premier rządu lokalnego Bawarii.

delikatna kwestia, ale jest tu wiele dobrej woli. Nie ma żadnego ministra, którego by trzeba było poddać badaniom psychiatrycznym”.

H[elmut] Kohl stwierdził następnie, że „polityka wewnętrzna ma swoją własną wagę”. „Ja zawsze byłem przeciwny temu, by mówić, że polityka zagraniczna zależy od polityki wewnętrznej – ale tak w istocie jest. Kiedy gra się w bilard, trzeba często grać »przez róg«. W polityce wewnętrznej – także pańskiej – też tak bywa. W ciągu ostatnich tygodni ja też tak musiałem grać. Ci, którzy głośno krzyczą, że Kohl ma pojechać do Warszawy i uznać granicę na Odrze i Nysie, dobrze wiedzą, że nie mogą tego zrobić. Oni nie krzyczą z miłości do Polski, ale krzyczą po to, żeby Kohl miał mniej głosów. A ja chcę być waszym dobrym partnerem także po przyszłych wyborach. Jeśli tylko zdrowie pozwoli, po tych wyborach będzie pan miał tego samego partnera. Pan także jest nam potrzebny, ponieważ te wszystkie problemy można rozwiązać tylko we wspólnym domu, a ten wspólny dom musi być stabilny i bezpieczny”.

Mówiąc o EWG, kanclerz stwierdził, że RFN ponosi największe obciążenia. „Mój poprzednik powiedział głupio, że Niemcy nie mogą płacić za cały świat. To fakt, że najwięcej płacimy, ale najwięcej też korzystamy. 55% produkcji eksportujemy do EWG. Dziś co piąte, a za kilka lat co trzecie czy czwarte miejsce pracy zależeć będzie od eksportu. A to też należy do wspólnego domu”. „W tym wspólnym domu powinno być wiele otwartych okien i drzwi, a na dole nie powinno być żadnego woźnego, który by mówił, kto może do tego domu wejść, a kto nie. I w takim domu chcielibyśmy wspólnie żyć”.

H[elmut] Kohl powiedział następnie, że niezależnie od tego, jak rozwinięta jest sytuacja, „stosunki z NRD nie stanowią żadnej konkurencji ani alternatywy dla Polski”. „Ten czas wymaga rozsądnej polityki RFN wobec Polski. Jest to jeszcze pilniejsze zadanie niż przed rokiem, ponieważ nieufność wzrosła, ponieważ wszyscy mówią, że silne Niemcy to zły, nieprzyjazny partner. Zwłaszcza teraz, kiedy tak rozwija się sytuacja w NRD. Niedawno rozmawiałem o tym z Mitterrandem. Dlatego właśnie chcę, żeby w Strasburgu odbył się szczyt europejski i żeby stał się on także sukcesem Mitterranda. Francja jest kobietą i Europa jest kobietą, przed którą trzeba się kłaniać i o którą trzeba dbać. Tylko o Niemczech nikt nigdy tak nie powie”.

Prezydent, dziękując kanclerzowi za „szczerze i otwarte potraktowanie” diskutowanych spraw, stwierdził, że „wchodzimy obecnie w taki etap,

w którym wzajemne zaufanie staje się kluczem do wszystkiego”. „Nie wnikiem w przyczyny, ale słuszna jest pana obserwacja, że ciąży na naszych stosunkach »wizerunek wroga«”. „Od grudnia 1970 r.¹⁰ przeszliśmy wspólnie poważny odcinek drogi. Nie był to marsz równomierny, harmonijny, czasami nawet zgrzytało – ale był to marsz naprzód. Teraz weszliśmy w nowy etap, który otwiera nowe szanse i nowe możliwości. Problem polega na tym, że musimy mieć narzędzia i instrumenty na miarę tego etapu. Nie możemy niczego »klajstrować«, a – przeciwnie – wydobywać wszystkie sprawy do rozwiązania. To podstawa podstaw. Kiedyś mówiliśmy o tych sprawach nerwowo, emocjonalnie, antagonistycznie. Dziś mówimy o nich chłodno, jak dwaj lekarze, którzy zastanawiają się, jak zlikwidować chorobę do końca”. „Pana wizyta też otwiera nowy etap. To ważne, że przypada ona w roku 50-lecia wybuchu II wojny światowej. Ma to nie tylko formalne znaczenie kalendarzowe. Jest to czas podsumowań”. Prezydent wyraził w tym kontekście zadowolenie, że w obchodach tej rocznicy uczestniczyło wielu przedstawicieli różnych środowisk, ugrupowań i wyznań z RFN, „to też stanowiło dowód zbliżenia”.

Nawiązując do wypowiedzi kanclerza dotyczącej wyborów w RFN, prezydent wyraził pogląd, że wizyta w Polsce powinna „odbić się korzystnie na szansach wyborczych” H[elmuta] Kohla. „Ta wizyta, zwłaszcza pana pobyt w Krzyżowej, to dla RFN duże wydarzenie. Pańska silna pozycja umocni się niewątpliwie jeszcze bardziej. Ułatwi to panu, mam nadzieję, działanie dla dobra naszych stosunków”.

Podkreślając potrzebę poprawy stosunków i wyrażając przekonanie, że jest to intencją obu stron, prezydent podkreślił moralny i polityczny aspekt tego problemu. „Z jednej strony nie można utrzymywać stanu, który jest nienormalny, chorobliwy. Trzeba wyeliminować z psychiki balast starych czasów. Ale to, co wykarczujemy, musimy zastępować nowymi zjawiskami, które musimy wspólnie tworzyć”. „Z drugiej strony silna Polska leży w interesie Europy. I nie jest tak ze względów filantropijnych, ale dlatego, że kraj tak położony, o takim potencjale, w którym utrzymywałyby się podwyższona temperatura polityczna, udzielałby tej temperatury także swojemu otoczeniu. Dlatego też Republice Federalnej, której – co pan z taką mocą podkreśla – zależy na stabilnej Europie, powinno też zależeć na stabilnej Polsce”.

¹⁰ Chodzi o układ graniczny między PRL i RFN, podpisany 7 XII 1970 r.

Prezydent podkreślił, że Polskę łączą obecnie „szczególnie dobre” stosunki z ZSRR. „Po raz pierwszy od tysiąca lat i po raz pierwszy od 45 lat mamy taką sytuację, że mamy dobre stosunki i na Wschodzie, i na Zachodzie. Ma to dla nas bardzo ważne, wręcz bezcenne, znaczenie”. (H[elmut] Kohl wtrącił w tym momencie, że kiedy skończył rozmawiać z Gorbaczowem, jego tłumacz, który ma ponadtrzydziestoletnie doświadczenie w tej pracy, powiedział mu, że nigdy jeszcze nie było takiej atmosfery rozmowy). Kontynuując, prezydent stwierdził, że „wszystkim nam powinno zależeć, aby Gorbaczowowi udało się zrealizować jego dzieło”. Prezydent podkreślił, że chcielibyśmy, aby polskie reformy były udane i skuteczne, „aby w realnie krótkim czasie udowodnić, że przynoszą one efekty”. Polska weszła na drogę ambitną, ale bardzo trudną. „Chodzi o to, by ten eksperyment, ta operacja w niezbyt odległym czasie przyniosła zauważalne wyniki. Temu też służyć powinna nasza współpraca gospodarcza, na miarę potrzeb i na miarę czasu”. Prezydent stwierdził w tym momencie żartobliwie, że nie ma krajów o nieograniczonych możliwościach, „Bush też się uskarżał na swoje kłopoty”. „Ale wszyscy nam powtarzają, że musimy liczyć przede wszystkim na RFN, bo tam są możliwości, bo tam jest potencjał”. Prezydent stwierdził też, że wyrażając wątpliwości co do tego, czy szerszy rozwój współpracy z NRD nie będzie rzutować na współpracę z Polską, nie chciałby zostać opacznie zrozumiany, „nie chcielibyśmy w żadnym stopniu ograniczać wsparcia dla reform w NRD”. „Jesteśmy przekonani, że RFN może sprostać obu tym wyzwaniom”. „Sam pan powiedział, że decyduje wybór dokonywany przez kapitał. Ten kapitał, mając do wyboru NRD i Polskę, będzie się zapewne bardziej skłaniał w kierunku NRD. Mamy nadzieję, że pana silne wpływy w kręgach gospodarczych pozwolą na zachowanie równowagi w tym zakresie. My z premierem będziemy walczyć o to, żeby biurokracja, o której pan wspomniał, nie przeszkadzała. Ale trzeba pamiętać, że biurokracja istnieje po obu stronach”.

Nawiązując do wypowiedzi kanclerza w sprawie granic, prezydent powiedział, że „nie bardzo rozumie”, dlaczego tak istotne znaczenie odgrywają racje i uwarunkowania polityki wewnętrznej, skoro 80–85% społeczeństwa RFN – jak stwierdził kanclerz – „uważa sprawę za przesądzoną”. „Jeśli więc nie ma bezpośredniego nacisku na rząd, to dlaczego ciągle pozostaje »otwarte pole«, dlaczego ciągle powraca temat traktatu pokojowego. Jak pan widzi realność takiego traktatu, kiedy i z kim miałby on zostać zawarty? Jest to więc temat, który silnie rzutuje na całość naszych stosunków. Chyba

w naszym wspólnym interesie leży to, aby wykręcić ten niebezpieczny zapalnik, który ciągle tkwi”. „Kiedy składał niedawno wizytę w Polsce Valéry Giscard d’Estaing¹¹, zapytałem go, jak zareagowałby, gdyby w stosunkach niemiecko-francuskich ciągle powracał problem Alzacji i Lotaryngii, nawet nie w sensie otwartego kwestionowania granic, ale takiego ciągłego niedopowiedzenia w kwestii ich ostatecznej przynależności. Uśmiechnął się tylko na to i powiedział mi, żeby pod żadnym pozorem tego pomysłu nie upowszechniał”. „Jeśli rzeczywiście chcemy przełomu, musimy znaleźć takie sformułowania, które ten problem definitywnie rozwiążą. Ostatnia formuła Bundestagu to kolejny krok, chciałbym wierzyć, że przedostatni, który powinien przyczynić się do ostatecznego zamknięcia tej sprawy”.

Prezydent podkreślił, że Polska jest zainteresowana osiągnięciem porozumienia i pojednania. Ma ono także wymiar gospodarczy, technologiczny, naukowo-techniczny. „Wspólnego domu nie uda się nam bowiem zbudować, jeśli nie nastąpi zbliżenie technologiczne, jeśli będziemy działać na różnych piętrach technologicznych, technicznych i organizacyjnych, to trudno mówić o wspólnym domu”. Prezydent odnotował też, że RFN jest największym wierzycielem Polski. „Nasza gospodarka musi jednak zacząć normalnie funkcjonować, abyśmy mogli spłacać nasze zadłużenie. Dlatego także w waszym interesie leży okazanie nam takiego wsparcia, które przyczyni się do przyspieszenia gospodarczego, co umożliwi realizację tych zobowiązań”.

Kończąc, prezydent podkreślił ponownie, że Polska weszła na trudną drogę przemian, które rokują jednak wielkie nadzieje, zarówno w wymiarze wewnętrznym, jak w układzie stosunków dwustronnych. „Cieszę się, że spotkanie to pozwoli nam lepiej się zrozumieć, że ułatwi nam drogę pojednania. Starłem się to także wyrazić w swym liście do prezydenta R[icharda] von Weizsäckera¹². Proszę przekazać mu po powrocie moje najlepsze życzenia i pozdrowienia”. Prezydent przekazał też życzenia sukcesów i osobistej pomyślności kanclerzowi federalnemu. „Jestem przekonany, że pana żywotność i dynamizm, który częstokroć z podziwem obserwuję, będą nadal dobrze służyć Republice Federalnej, Europie i stosunkom między naszymi krajami”.

¹¹ Valéry Giscard d’Estaing (ur. 1926) – polityk gaullistowski; w latach 1974–1981 prezydent Francji.

¹² Richard von Weizsäcker (ur. 1920) – polityk chadecki; w latach 1984–1994 prezydent RFN.

Dziękując za te życzenia, H[elmut] Kohl przekazał prezydentowi pozdrowienia i najlepsze życzenia od prezydenta R[icharda] von Weizsäckera. Wyraził też podziękowanie za rozmowę, która „przebiegała w przyjaznej atmosferze wzajemnego zrozumienia, szczerości i otwartości”. Wyraził przekonanie, że również w przyszłości będzie miał okazję do kolejnych spotkań i rozmów z prezydentem.

W rozmowach uczestniczyli: prezes Rady Ministrów T[adeusz] Mazowiecki, minister spraw zagranicznych K[rzysztof] Skubiszewski, doradca polityczny prezydenta W[iesław] Górnicki oraz ambasador PRL w RFN R[yszard] Karski¹³.

Kanclerzowi federalnemu towarzyszyli: minister federalny, szef Federalnego Urzędu Prasy i Informacji H[ans] Klein¹⁴, dyrektor generalny w Urzędzie Kanclerskim H[orst] Teltschik¹⁵ oraz dyrektor generalny w MSZ D[ieter] Kastrup¹⁶.

W przerwie rozmów prezydent podejmował kanclerza federalnego obiadem. Spotkanie rozpoczęło się o godz. 18.00, zakończyło się ok. godz. 22.30.

Sporządził: S[ławomir] Cytrycki

Źródło: APRP, 12/39, t. 3, b.p., mps.

¹³ Ryszard Karski (ur. 1926) – działacz PZPR; w latach 1981–1986 minister handlu zagranicznego; od 1987 do 1990 r. ambasador PRL w RFN.

¹⁴ Hans Klein (1931–1996) – polityk chadecki; w latach 1989–1990 minister, szef Federalnego Urzędu Prasy i Informacji.

¹⁵ Horst Teltschik (ur. 1940) – polityk chadecki, w latach 1982–1991 kierownik wydziału w Urzędzie Kanclerza RFN.

¹⁶ Dieter Kastrup (ur. 1937) – dyplomata niemiecki; w latach 1988–1990 dyrektor, a następnie do 1995 r. sekretarz stanu w MSZ.

1989 listopad 16, Warszawa – List kierownika Wydziału-Sekretariatu Komisji Prawa i Praworządności KC PZPR Andrzeja Gduli do prezydenta Wojciecha Jaruzelskiego

Szanowny Towarzyszu Generale,
w ostatnim okresie podejmowane są przez posłów z Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego kroki zmierzające do zmiany układu sił pomiędzy prezydentem, sejmem i rządem przez okrojenie kompetencji urzędu prezydenckiego.

Zamiary te dotyczą zmiany konstytucji, w której projektuje się wyjęcie z gestii prezydenta nadzoru nad radami narodowymi i powierzenie go sejmowi, zmiany usytuowania prokuratury i uczynienie z niej organu ministra sprawiedliwości, zmiany modelu działania Krajowej Rady Sądownictwa i stworzenie zeń osobnego urzędu z szerokimi kompetencjami.

Tak szeroko zakrojone projekty zmieniają polityczną umowę przy „okrągłym stole” i zwichną chwiejną równowagę, na której opiera się spokój społeczny. Niektóre zmiany są niezbędne, ale moim zdaniem powinny być rozwiązane kompleksowo w przyszłej konstytucji.

W związku z powyższym proponuję, by oprócz rozmów, jakie prowadzi tow. J[ózef] Czyrek, Towarzysz Generał lub osoba przez Was upoważniona zaprosił na rozmowy tow. M[ariana] Orzechowskiego oraz liczących się posłów prawników, takich jak: prof. A[dam] Zieliński¹ i prof. J[anusz] Trzcziński², którym Towarzysz Generał przedstawiłby swój punkt widzenia oraz sugestie dotyczące kierunków postępowania.

Konieczny wydaje się również bardziej aktywny udział pracowników Kancelarii Prezydenta w pracach komisji sejmowych.

Źródło: APRP, 12/22, b.p., mps.

¹ Adam Zieliński (ur. 1931) – prawnik, profesor UW; w latach 1982–1992 sędzia i prezes NSA, od 1996 do 2000 r. rzecznik praw obywatelskich; w latach 1989–1991 poseł na sejm z listy PZPR.

² Janusz Trzcziński (ur. 1942) – prawnik, profesor UWr; w latach 1989–1991 poseł na sejm z listy PZPR, od 2004 r. prezes NSA.

1989 listopad 18, Warszawa – Sprawozdanie z rozmowy prezydenta Wojciecha Jaruzelskiego z ministrem spraw zagranicznych Francji Rolandem Dumas i przewodniczącym Komisji Europejskiej Jacques'em Delorse

Witając gości, prezydent odnotował, że wspólne podróże przewodniczących Rady Ministrów [Spraw Zagranicznych EWG] i Komisji Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej należą raczej do rzadkości. „Obecna więc wizyta stanowi dobrą ilustrację intencji pomyślnego rozwoju naszej współpracy”. R[oland] Dumas¹ wtrącił w tym kontekście, że ten wspólny przyjazd „nie jest dziełem przypadku”, i stwierdził, że „obecny rok był wyjątkowo dobry”, ponieważ czterokrotnie składał wizytę w Polsce. Prezydent podzielił pogląd, że mijający rok był owocny dla stosunków Polski z EWG. „W ciągu tego roku miały miejsce bezprecedensowe posunięcia EWG wobec naszego kraju. Szczególnie odczuwaliśmy to w czasie przewodnictwa Francji w Radzie Ministrów”. „Francja czuwała jako dobry duch nad tym procesem. Ja wprawdzie nie wierzę w duchy. I tym razem ten duch miał bardziej zmaterializowaną postać – prezydenta Francji, F[rançois] Mitterranda, ministra spraw zagranicznych R[olanda] Dumas i przewodniczącego Komisji J[acques'a] Delorsa². Cieszy mnie, że wszystkie te »dobre duchy« są Francuzami”.

Prezydent wyraził zadowolenie z możliwości ponownego spotkania się z R[olandem] Dumas i podkreślił, że spotkania te mają zarówno ustaloną tradycję, jak i – przede wszystkim – ważną substancję. „Wielokrotnie miałem okazję podkreślać pana doniosły wkład do rozwoju stosunków polsko-francuskich. Teraz ma to jeszcze jeden dodatkowy wymiar, ponieważ dotyczy także stosunków między Polską a Wspólnotą Europejską”. Prezydent odnotował też, że „dobrze wspomina długą rozmowę z panem J[acques'em] Delorse, który okazał duże zainteresowanie naszymi sprawami”. „Wydarzenia będą jednak tak szybko, że ciągle musimy aktualizować

¹ Roland Dumas (ur. 1922) – polityk socjalistyczny; w latach 1984–1986 i 1988–1993 minister spraw zagranicznych Francji.

² Jacques Delors (ur. 1925) – polityk socjalistyczny; w latach 1985–1994 przewodniczący Komisji Europejskiej.

nasze informacje. Mam nadzieję, że biegną one nie tylko szybko, ale także we właściwym kierunku”.

Dziękując za ciepłe powitanie i „sympatyczne słowa uznania pod adresem Francji”, R[oland] Dumas powiedział, że „dokładnie pamięta wszystkie etapy na tej drodze”. Stwierdził, że wprawdzie okres przewodnictwa Francji w Radzie Ministrów Wspólnoty „to krótkie sześć miesięcy”, ale w ciągu tego okresu można wiele zrobić. „Do końca roku jest jeszcze trochę czasu, który postaramy się dobrze wykorzystać”. Ciągłość instytucjonalną współpracy – podkreślił R[oland] Dumas – zapewni Komisja EWG i jej przewodniczący, J[acques] Delors.

R[oland] Dumas stwierdził następnie, że poranna dyskusja z premierem i ministrami potwierdziła, że „sprawy ewoluują w pewnym rytmie”. „Usłyszeliśmy, że rytm ten mógłby zostać przyspieszony. Są jednak pewne problemy techniczne. Zastanawialiśmy się nad nimi, dyskutując o projektach wynikających z programu gospodarczego polskiego rządu. Dosypaliśmy do tej dyskusji trochę pieprzu, przedstawiając bardzo szczerze nasz punkt widzenia”. „Program gospodarczy polskiego rządu jest bardzo odważny, ale trudny. Trzeba jednak pamiętać, że EWG, społeczność międzynarodowa, zdecydowały się pomóc Polsce”. R[oland] Dumas przypomniał, że decyzja w sprawie obecnej wizyty podjęta została przed sześciu tygodniami. „Jak pan sam powiedział, wszystko się bardzo szybko zmienia i w ciągu tych sześciu tygodni miało miejsce wiele doniosłych wydarzeń. Zmieniła się w tym okresie sytuacja w NRD. Z inicjatywy prezydenta Mitterranda zwołane zostało spotkanie szefów państw i rządów „dwunastki”³. W świetle tych wydarzeń obecna wizyta ma już inny, szczególnie charakter”.

R[oland] Dumas stwierdził, że chciałby szczególnie podkreślić dwie sprawy. Po pierwsze, Polska może liczyć na Francję „nie tylko w okresie jej przewodnictwa” oraz na komisję EWG, która „zapewnia ciągłość instytucjonalną w sprawie realizacji wcześniejszych zobowiązań”. Po drugie, wydarzenia w NRD „nie będą miały wpływu na zobowiązania EWG wobec Polski i Węgier”. Wydarzenia te nie zmieniają niczego „ani w sprawie intencji, ani w sprawie rozmiarów obecnej pomocy”. „Nie rozbiera się Piotra, żeby ubrać Pawła”. „Rozumiemy nagłą charakter waszych potrzeb i je-

³ Mianem „dwunastki” określano wówczas państwa członkowskie Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, czyli: Belgię, Danię, Francję, Grecję, Hiszpanię, Holandię, Irlandię, Luksemburg, Portugalię, RFN, Wielką Brytanię i Włochy.

steśmy przekonani o konieczności przyspieszenia realizacji wszystkiego, co zostało ustalone”.

J[acques] Delors stwierdził, że w rozmowach z premierem, wicepremierem L[eszkiem] Balcerowiczem i licznymi ministrami miał okazję zapoznać się z analizą sytuacji i polskim punktem widzenia. Wiele miejsca w tych dyskusjach zajęły sprawy rolnictwa. „Wiele się w tych dyskusjach nauczyłem, jeśli chodzi o koordynację pomocy dla Polski. Nic nie zastąpi bezpośredniego kontaktu, który daje znacznie więcej niż analiza akt i dokumentów”. „Utwierdziło mnie to w przekonaniu, że Europa nie kończy się na »dwunastce«. Warszawa to też Europa”.

Prezydent przypomniał w tym kontekście słowa Ch[arlesa] de Gaulle’a, że Europa sięga po Ural. „To jego słowa, nie moje” – powiedział na to J[acques] Delors. „A czy pan ich nie podziela?” – zapytał prezydent. „Nie w pełni. Doszliśmy obecnie do Polski, a to też daleko” – stwierdził J[acques] Delors. Prezydent powiedział w tym kontekście, że zbliżenie obu części Europy jest procesem, „powodzenie polskich reform może ten proces przyspieszyć, ale istnieje także zależność odwrotna”.

Prezydent powiedział następnie, że w swej wypowiedzi chciałby skoncentrować się na kilku zagadnieniach. „Pragnę wskazać, jakie widzę zagrożenia dla procesu reform, jakie stwarza on szanse, jakie są międzynarodowe uwarunkowania sytuacji w Polsce i jakie mogą być prognozy”. Prezydent stwierdził, że nie ma potrzeby szerokiego omawiania sytuacji gospodarczej, gdyż jest ona obu rozmówcom dobrze znana. „Jest ona trudna i skomplikowana. To, co nas szczególnie niepokoi, to hiperinflacja połączona ze spadkiem produkcji. Mogą też pojawić się trudności energetyczne, związane ze spadkiem wydobycia węgla”. Premier, rząd podjęli w tej sprawie energiczne działania, które „spotkały się w sumie z pozytywnym odbiorem”. „Mówiąc o tych skomplikowanych sprawach gospodarczych, nie tylko sam bym chciał odpowiadać, co raczej usłyszeć odpowiedź, na ile EWG może wyjść na spotkanie naszym problemom”. Kontynuując, prezydent powiedział, że dotychczasowy spadek produkcji jest wynikiem „pewnych zjawisk prostych”. „Stoi natomiast przed nimi problem spadku produkcji wynikający z restrukturyzacji gospodarki, z zamykania przestarzałych, nierentownych przedsiębiorstw. Ten spadek powinien być zrekompensowany wzrostem wydajności w innych obszarach. Ale to wymaga i czasu, i środków”. Wiąże się z tym także problem uzyskania z Zachodu, w znacznie większym niż dotąd stopniu, nowych rozwiązań technicznych i technologicznych. Jest

to konieczne nie tylko dla przyspieszenia procesu modernizacji polskiej gospodarki, ale także dla stworzenia racjonalnej płaszczyzny współpracy między Wschodem a Zachodem. „We wspólnym domu trudno będzie współpracować, będąc na różnym poziomie rozwoju technologicznego. Dlatego wyrównanie tych poziomów staje się koniecznością”. Prezydent zapytał też w tym kontekście, „na ile można liczyć na rozluźnienie ograniczeń COCOM”.

Drugim istotnym czynnikiem zagrożeń jest bariera społeczno-psychologiczna, która utrudnia przystosowanie społeczeństwa dla gospodarki rynkowej, ogranicza społeczną gotowość do zaakceptowania bolesnych, chociaż koniecznych zmian. „W okresie przejściowym do gospodarki rynkowej w warunkach nierównowagi występują różnego rodzaju patologie, zjawiska nieuzasadnionego, drastycznego rozwarstwienia, które mogą wywoływać nastroje dezaprobaty dla reform”.

Trzecim czynnikiem zagrożeń jest „zaostrenie sprzeczności między miastem i wsią”. Ograniczenie dotacji, racjonalizowanie relacji ekonomicznych w rolnictwie „narusza interesy i system starych przyzwyczajęń”. Musimy eliminować anachronizmy. „Przejsie do bardziej racjonalnej struktury rolnictwa, tworzenie większych, bardziej wydajnych gospodarstw może rodzić określone perturbacje. Na ile możemy liczyć na wsparcie zewnętrzne w tym zakresie, które pozwoliłoby nam to zamortyzować?”. Prezydent nawiązał w tym kontekście do swych wcześniejszych rozmów z J[acques'em] Delorsem, „który żywo interesował się problemami polskiego rolnictwa”.

Kolejne zagrożenie stwarza „nie w pełni jeszcze skryształizowany układ sił politycznych”, który sprawia, że „sytuacja makropolityczna jest płynna”. „Dotyczy to zarówno tego ugrupowania, które obecnie dominuje w aparacie władzy, jak [i] ugrupowania lewicy, które przechodzi kryzys”. Prezydent powiedział następnie, że „jak uczy historia”, nagromadzenie trudności jest pożywką dla ruchów ekstremalnych, tak z prawa, jak i z lewa. „Nie musimy się obecnie tego obawiać, gdyż są to zjawiska marginalne, ale musimy o tym pamiętać”.

Prezydent stwierdził, że wymienia te zagrożenia „nie po to, żeby demonizować czy dramatyzować”, ale po to, żeby pokazać, iż „realistycznie oceniamy sytuację”. „Jako Polacy jesteśmy znani z romantyzmu, ale otaczającą nas rzeczywistość oceniamy realistycznie, na tym tle – także realistycznie – patrzymy na nasze szanse”. Wynikają one przede wszystkim z „dużego, bezprecedensowego zaufania społecznego do obecnej konstela-

cji władzy”. „Taką eksplozję zaufania przeżyliśmy jedynie w 1956 r., ale było to krótkotrwałe i miało inne tło”. „Obecnie ma to znamiona trwałości i stwarza przesłanki dla przewyciężenia zagrożeń społeczno-psychologicznych”. Składa się na to zwłaszcza zaufanie do premiera, do rządu, do parlamentu. Szanse te wynikają także z tego, że „powstała szeroka koalicja, grupująca różne siły, które do niedawna były nie tylko sobie dalekie, ale wręcz antagonistyczne”. „Obecnie – co chciałbym podkreślić – ta kompozycja sił konstruktywnie współdziała. Był szeroko reprezentowany, w tym na Zachodzie, pogląd, że polski proces adaptacji do nowych realiów będzie trudny, najeżony niebezpieczeństwami, że udział ludzi partii w strukturach administracji, armii, aparatu bezpieczeństwa, że »nie nasz« prezydent, że wszystko to rodzić będzie problemy”. „Z satysfakcją mogę powiedzieć, a mam w tym jakiś skromny udział, że siły te działają bardzo lojalnie i konstruktywnie wobec tego nowego układu. W sumie należy podkreślić, że wszystkie »stare i nowe« siły starają się wznieść ponad różnice i urazy, rozumiejąc, że są raczej i wartości nadrzędne, że trzeba wspólnie podjąć ogólnonarodowe zadania”.

Nasze szanse tkwią także w dużym przeciwieństwie potencjale gospodarki, w zasobach kadr, w tym także naukowych, w zasobach surowcowych, w nie w pełni wykorzystywanych zasobach ziemi. „Chodzi o to, żeby ten niemały przeciwieństwo zaczął działać bardziej efektywnie, żeby zaczął oddychać obydwojma płucami. To pozwoli nam uzyskać przyspieszenie”. Wiąże się to ze współpracą gospodarczą z Zachodem, w tym szczególnie z EWG. „W odróżnieniu od lat siedemdziesiątych, kiedy uzyskiwane kredyty przeznaczone były w znacznej części na cele konsumpcyjne i niezbyt trafne inwestycje, teraz chcemy skoncentrować je w tych obszarach, które obiecują największe efekty. Sprzyjać temu powinna współpraca z Zachodem, *joint ventures*, kształcenie menadżerów itp.”. (Prezydent wtrącił w tym kontekście, że „nie chce być złośliwy, ale nie może nie powiedzieć, że wydano dotąd ponad dwieście zezwoleń na *joint ventures* z udziałem kapitału zachodnoniemieckiego, a zaledwie ok. dziesięciu dla spółek z udziałem kapitału francuskiego”).

Przechodząc do omówienia uwarunkowań międzynarodowych, prezydent powiedział, że „po raz pierwszy od tysiąca lat i po raz pierwszy od 45 lat Polska ma dobre stosunki i ze Wschodem, i z Zachodem”. „Każdy, kto zna naszą historię, jej dramatyczny przebieg i ciągłe zagrożenia, nie może nie docenić znaczenia tego faktu”. Duże nadzieje wiążemy z wizytą

premiera T[adeusza] Mazowieckiego w Moskwie. Określone nadzieje wiążemy też z „dobrym klimatem dla Polski” w Europie i na świecie. „W tym mieści się oczywiście polityka i działalność EWG”. Prezydent podkreślił w tym miejscu rolę i znaczenie stosunków polsko-francuskich. „Nie będę mówił o tradycyjnej sympatii, bo to oczywiste. Ale chciałbym zaakcentować współczesną zbieżność naszych interesów, która nabiera szczególnej wymowy w świetle procesów zachodzących w NRD i między obu państwami niemieckimi. Nie jest to przecież obojętne także dla Francji”.

Niedawno złożył wizytę w Polsce kanclerz RFN H[elmut] Kohl. „Było to duże, ale z pewnością nie przełomowe wydarzenie. Pozostają bowiem stare problemy, znaki zapytania”. „Może Francja – jako jedno z czterech mocarstw – mogłaby udzielić odpowiedzi, ponieważ kanclerz Kohl nie potrafił, kiedy miałyby nastąpić zawarcie traktatu pokojowego. Ja nie bardzo widzę taką perspektywę, a ciągle odsyłanie nas do tego traktatu w ramach tzw. niemieckich pozycji prawnych sprawia, że problem naszych granic jest – według tej interpretacji – ciągle otwarty”. Traktat wersalski został zawarty po I wojnie światowej w określonym układzie sił między zwycięskimi państwami a pokonanymi Niemcami. „Wyobraźmy sobie taki traktat dziś czy w przyszłości, którego stroną byłoby państwo będące największą potęgą ekonomiczną i militarną Europy. Sądzę, że zwycięskie mocarstwa powinny wyraźnie zaakcentować, że nie przewidują zawarcia takiego traktatu. Sprawy te zostały bowiem rozstrzygnięte – w Poczdamie, w Helsinkach, w innych traktatach. Trzeba zdjąć ten znak zapytania, który ciągle stwarza niedobłą atmosferę”.

Nawiązując do znanej wypowiedzi prezydenta F[rançois] Mitterranda, prezydent odnotował, że „prasa niemiecka zinterpretowała ją jako przyzwolenie Francji dla zjednoczenia Niemiec”. „Nie wierzę tym publikacjom, ale wolałbym usłyszeć pana zdanie”. Prezydent powiedział też, że w ostatnim czasie wielokrotnie wypowiadał się w tych sprawach polski minister spraw zagranicznych – K[rzysztof] Skubiszewski. „Naród niemiecki ma prawo do zjednoczenia, ale nie jest to prawo autonomiczne, samoistne. Jest ono warunkowane stanowiskiem czterech mocarstw oraz innych państw, w tym także Polski, dla których zjednoczenie Niemiec nie jest konstrukcją czysto teoretyczną”. „H[elmut] Kohl akcentował, że zjednoczona Europa stworzy sytuację, w której granice nie będą mieć większego znaczenia. A więc Europa bez granic. Ja natomiast podzielam myśl Ch[arlesa] de Gaulle’a, który mówił o »Europie ojczyzn«”. Prezydent podkreślił, że „jesteśmy za współ-

nym domem”, przypominając jednocześnie, że „określenie to zrodziło się w tej części Europy”. „To powinien być taki dom, w którym wszystkie drzwi będą otwarte. Przez te drzwi przemieszczać się będą swobodnie nie tylko towary, ale także ludzie, myśli, doświadczenia. Ale będzie to dom mający wewnątrz ściany. I każdy naród swój pokój meblować będzie według własnych upodobań, współczesnych uwarunkowań i historycznych doświadczeń. Dobrze będzie, jeśli podobieństwo umeblowania pozwoli na szerokie korzystanie z wzajemnych doświadczeń”.

Przechodząc do przedstawienia prognozy rozwoju wydarzeń, prezydent odnotował, że nie chce mówić o Europie i świecie, „ponieważ dziś mamy dość problemów z własną polską sytuacją”. Sytuacja ta jest jednak uwarunkowana „otoczeniem zewnętrznym”. „Dlatego jesteśmy zainteresowani powodzeniem pieriestrojki w Związku Radzieckim. Myślę, że Francja, mająca tradycyjnie dobre stosunki z ZSRR, też jest tym zainteresowana. Musimy robić wszystko, aby dostarczać pieriestrojce nowych impulsów”. „Chcę powiedzieć otwarcie, że jeśli procesy w NRD i między obu państwami niemieckimi – w kontekście zjednoczeniowym – bieć będą zbyt szybko i zbyt daleko, może się to stać wyzwaniem dla ekipy reformatorskiej w ZSRR. Patrzymy na procesy zachodzące w NRD z pełną aprobatą. W naszych rozmowach z E[gonem] Krenzem podkreślamy, żeby się nie spóźniał, żeby śmiało szedł kursem reform, pluralizmu, demokracji. Ale jesteśmy jednocześnie bardzo uwrażliwieni na przebieg tego procesu, zwracając uwagę, aby nie wymknął się on spod kontroli”. Prezydent stwierdził, że „w tej części świata w prawie wszystkich krajach zachodzą bardzo głębokie przemiany”. Są one współzależne. Najważniejszą sprawą jest skuteczność reform. „Demokracja i pluralizm są bardzo ważne. Ale dla prostego człowieka główne kryterium powodzenia reform stanowi ekonomika, warunki życia. Dlatego tak ważną sprawą jest to, aby gospodarka zaczęła funkcjonować w sposób bardziej efektywny nie tylko w sensie systemowym, ale – przede wszystkim – w sensie materializacji zwiększonej efektywności w życiu człowieka”.

Prezydent odnotował, że obecny stan zaufania i poparcia społecznego „daje nam pewną rezerwę czasu”. „Ale jeśli odczuwalność zmian nie będzie wystarczająca, może być coraz trudniej. Ja tego nie traktuję jako formy nacisku, nie uzależniam naszych reform wyłącznie od wsparcia Zachodu, EWG. My doskonale wiemy, że nasza przyszłość spoczywa w naszych rękach. Nikt nie przeniesie 40 mln ludzi przez kryzys »na barana«. Wielkie

rezerwy tkwią w stosunku ludzi do pracy. U nas realny wymiar czasu pracy jest stosunkowo krótki. Jest wiele nonsensownych ekonomicznie przywilejów, od których trzeba odejść. To może zrobić tylko rząd, który ma zaufanie. I w tym miejscu chciałbym podkreślić, że jednym z czynników tego zaufania jest przekonanie społeczeństwa, że rząd ten ma silne poparcie Zachodu. Połączenie wysiłków własnych, lepszej pracy i wzmożonej dyscypliny ze współpracą z naszymi zagranicznymi partnerami może przynieść szybkie rezultaty. I w tym sensie jestem optymistą”.

R[oland] Dumas podziękował prezydentowi za wystąpienie, „które stanowiło ważne uzupełnienie tego, co usłyszeliśmy rano”. „Mówił pan o zaufaniu, którym cieszy się rząd. Równie ważne co zaufanie wewnętrzne jest też zaufanie zewnętrzne. To trudna sprawa, ale pracujemy nad tym i chcemy być optymistami”. R[oland] Dumas stwierdził następnie, że „we Francji również zauważyliśmy to ciągle mówienie o traktacie pokojowym”. „Rozmawiałem na ten temat z prezydentem Mitterrandem. Kto z kim miałby zawrzeć taki traktat? Kto miałby siedzieć po jednej stronie stołu, a kto po drugiej? Po stronie zwycięzców to jasne – alianci. A po stronie zwyciężonych? Przecież wojnę przegrały jedne Niemcy, Rzesza w granicach z 1937 r. Ale przecież te Niemcy przestały po wojnie istnieć. Wojna skończyła się kapitulacją i zniknięciem tego państwa. Dziś istnieją dwa państwa niemieckie, każde pod swoim szyldem, każde z własnymi przedstawicielstwami dyplomatycznymi w świecie. Czy to one miałyby siedzieć wspólnie po drugiej stronie stołu? Przecież to dwa różne państwa. To stwarza zupełnie inny kontekst. Co ma na to powiedzieć RFN? Oni nie mają pełnej suwerenności, oni są częścią Wspólnoty Europejskiej. Można zgromadzić różne argumenty prawne i udowodnić, że to, co dla jednych wydaje się dobrym pomysłem, dla innych jest złym”.

R[oland] Dumas stwierdził następnie, że w tej dyskusji najistotniejszą sprawą jest problem granic. „Ci, którzy mówią o traktacie pokojowym, sądzą, że będzie on prawną podstawą ustanowienia granic. Ale przecież te granice już istnieją. Zostały one w sensie prawnym ustalone w innym traktacie międzynarodowym, w Poczdamie. To już jest dawno uregulowane”. „Pozostają więc względy polityczne. Ale one też są bardziej niebezpieczne niż pozytywne. Gdyby po drugiej stronie miały zasiąść oba państwa niemieckie – RFN i NRD – to natychmiast powstaje problem zjednoczenia, a więc skutek odwrotny od zamierzonego”.

Mówiąc o deklaracji prezydenta F[rançois] Mitterranda w Bonn, R[oland] Dumas stwierdził, że „dziennikarze jak to dziennikarze wyekspono-

wali jedynie hasło zjednoczenia”. „Zapytano wówczas Mitterranda, czy boi się zjednoczenia Niemiec. Odpowiedział na to, że oczywiście nie, ale rozwinął to. A to już nie zostało w tych relacjach uwzględnione. Tymczasem stanowisko Francji jest ustalone raz na zawsze. Nie można nikomu odmawiać prawa do samostanowienia. Jeśli naród niemiecki w ten czy inny sposób opowie się za zbliżeniem, my nie możemy powiedzieć nie. Jest jednak zasadnicza różnica między istnieniem takiego prawa a skorzystaniem z niego. Czy Niemcy mogą z tego prawa skorzystać? Nie! Istniejące traktaty sprawiają, że tego problemu nie ma. Nie ma i nie będzie tak długo, dopóki ci, którzy ustanowili ten porządek, nie postanowią go zmienić. I to właśnie powiedział Mitterrand w Bonn. Powiedział, że zjednoczenie tak, ale jeśli, po pierwsze, Niemcy tego zechcą, a po drugie, jeśli będą mogli to zrobić. A nie mogą. Jest to zatem problem sztuczny, fałszywy. Za 20–30 lat, kiedy zbudujemy już ten wspólny dom, pięknie go umeblujemy i zawiesimy w nim nasze ulubione obrazy – wtedy zobaczymy. Ale na razie nie ma takiego problemu”.

J[acques] Delors, dziękując ponownie za przedstawione przez prezydenta stanowisko i informacje, stwierdził, że „Wspólnota śledzi z wielką uwagą rozwój sytuacji w Polsce”. „Nasza polityka jest taka, żeby zrobić wszystko dla dopomożenia Polsce bez naruszania jej suwerenności. To, co zdarzyło się w ciągu ostatnich dwóch miesięcy, potwierdza, że Polska może liczyć na EWG”. J[acques] Delors podkreślił też na marginesie, że reforma i modernizacja polskiego rolnictwa ma zasadnicze znaczenie. „Powodzenie tych reform miałyby nie tylko wielkie znaczenie ekonomiczne, ale równie istotne znaczenie polityczne i społeczne”.

J[acques] Delors, nawiązując do wcześniejszych wypowiedzi w sprawach niemieckich, przypomniał, że Republika Federalna Niemiec podpisała traktat rzymski. „Ta deklaracja to część kontraktu małżeńskiego między RFN i EWG, stanowiącego jedną z podstaw, na których powstała Republika Federalna. Ta deklaracja nie przesądza, co może się stać z drugim państwem niemieckim. Przed czterema dniami wygłosiłem w Bonn przemówienie, w którym przypomniałem o tym naszym niemieckim przyjacielom. Zapytałem, czy RFN mogłaby opuścić Wspólnotę, której tak dużo zawdzięcza. Wymieniłem też wszystko, co w Europie nasycone było kulturą niemiecką. To był komplement, ale to było także ostrzeżenie”. J[acques] Delors stwierdził, że trzeba w tym rozumowaniu dostrzegać trzy elementy: prawo do samostanowienia obu państw niemieckich, zagadnienie jedności

narodowej i problem zjednoczenia. „Można jednoczyć dwa narody, nie jednocząc państw”.

Prezydent stwierdził, że „między optymizmem a pesymizmem mieści się racjonalny sceptycyzm”. „Jeszcze kilka tygodni temu nawet się nam nie śniło, że zmiany w NRD potoczą się w takim tempie. Przewidywaliśmy, że proces ten nastąpi, ale nie sądziliśmy, że wybuchnie on z taką siłą i przebiegać będzie z taką szybkością. Ten proces trwa nadal. Czy w związku z tym nie należałoby przewidywać także wariantu mniej korzystnego? Dopóki istnieją dwa państwa niemieckie, nie ma z kim zawierać traktatu. Chcieliśmy skłonić H[elmuta] Kohla, żeby użył formuły, która precyzowałaby, że nawet w przypadku zawarcia takiego traktatu odbędzie się to w ramach istniejących granic. Niestety, nie udało się tego uzyskać”. Prezydent stwierdził, że „dyskusje na ten temat w Bundestagu są wręcz gorszące”. „Wysoka temperatura tych dyskusji w 45 lat po wojnie świadczy, że jest to temat wciąż otwarty i ciągle żywy. Istniejące umowy trzeba szanować, trzeba wierzyć w ich trwałość. Ale ważniejsze od nich są realia, realny układ sił. A jeśli ten układ się zmieni, jeśli zmienią się realia – to mogą powstać fakty dokonane. Znamy to przecież z historii. Wielokrotnie tworzono fakty dokonane mimo istnienia umów i traktatów. Było tak również w stosunkach między Niemcami a Francją”. Prezydent podkreślił, że ważnym czynnikiem stosunku sił może stać się „dominacja ekonomiczna”.

Prezydent odnotował także, iż „dziś rozróżniamy pojęcia jedności i zjednoczenia, ale granice między nimi są bardzo płynne”. „Może nie być formalnego zjednoczenia, ale nastąpi zjednoczenie faktyczne, w sensie dominacji tej potęgi ekonomicznej, która przesądza o wielu sprawach, która decyduje o wpływach. Dlatego właśnie patrzymy na ten problem z takim uwrażliwieniem. Dziś mamy gorzką satysfakcję, bowiem od dziesięcioleci to nasze ciągle ostrzeżenie traktowano jak polską obsesję, jak dokuczliwe brzęczenie muchy. Obecnie w wielu innych krajach myśli się podobnie jak my. Oczywiście chcę wierzyć, że to niebezpieczeństwo nie stoi za progiem. Ale musimy mieć oczy i uszy otwarte i ta mucha musi ciągle brzęczeć”.

Prezydent wspomniał, że nawiązał do tych problemów w czasie niedawnej rozmowy z Valérym Giscardem d'Estaing. „On traktował ten temat spokojnie. Ale zapytałem go, jak by zareagował, gdyby liczące się, wpływowe siły polityczne w RFN, posługujące się na dodatek interpretacją konstytucyjną, ciągle powtarzały, że problem Alzacji i Lotaryngii jest

nierozstrzygnięty? Odpowiedział mi na to żartobliwie, żebym pod żadnym pozorem tej myśli nie upowszechniał, aby przypadkiem Niemcy się o niej nie dowiedzieli”. („Jest to rzeczywiście temat do głębokiej refleksji” – stwierdził R[oland] Dumas.) Prezydent podkreślił, że „łatwiej nam żyć z tym problemem, wiedząc, że mamy sojusznika na Wschodzie i przyjaciół we Francji, którzy rozumieją to i myślą podobnie”.

Na zakończenie prezydent przekazał na ręce R[olanda] Dumas serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia dla prezydenta Francji F[rança]ois] Mitterranda. Odwzajemniając te pozdrowienia, R[oland] Dumas powiedział, że będzie miał okazję przekazać je prezydentowi już za kilka godzin, w czasie kolacji szefów państw i rządów „dwunastki”, w której uczestniczyć będą wspólnie z J[acques’em] Delorse.

W spotkaniu uczestniczyli ministrowie: K[rzysztof] Skubiszewski, M[arcin] Świącicki i W[itold] Trzeciakowski oraz ambasador PRL we Francji R[yszard] Fijałkowski. R[olandowi] Dumas i J[acques’owi] Delorsowi towarzyszył ambasador Francji w Polsce C[laude] Harel oraz dyrektor Gabinetu Przewodniczącego Komisji EWG P[ascal]^a Lamy.

Rozmowa trwała ponad 1 godzinę.

Źródło: AIPN, 0727/50, k. 271–280, mps.

^a W dokumencie inicjał T.

1989 listopad 20, Warszawa – Informacja SB na temat sytuacji społeczno-politycznej od 1 do 15 listopada 1989 r., tajne

W pierwszej połowie listopada br. w Polsce nie nastąpiły zasadnicze przewartościowania w sytuacji społeczno-politycznej w stosunku do poprzedniego miesiąca. W dalszym ciągu podstawowym czynnikiem kształtującym nastroje społeczne pozostawała sytuacja gospodarcza kraju, a zwłaszcza szybko rosące koszty utrzymania i niedostateczne zaopatrzenie rynku w wiele artykułów tak spożywczych, jak i przemysłowych. Szczególnie ostro jest to komentowane wśród – charakteryzującej się narastającym radykalizmem – młodzieży pracującej, gdzie coraz częściej podkreśla się brak perspektywy na uzyskanie mieszkania i odpowiednich do wykształcenia i pracy zarobków. Wśród załóg pracowniczych wiele krytycznych komentarzy wywołuje praktyka ciągłych podwyżek cen artykułów konsumpcyjnych i usług, co powoduje powstawanie zjawiska pozornej poprawy zaopatrzenia rynku (przede wszystkim w artykuły żywnościowe) ze względu na znaczny spadek ich spożycia.

Na tym tle coraz powszechniejsza staje się opinia, iż kosztami kryzysu obarcza się przede wszystkim pracowników gospodarki uspołecznionej. Zjawisko to jest wzmacniane obawą o redukcję zatrudnienia na tle pogarszającej się kondycji finansowej przedsiębiorstw. W znacznej mierze do upowszechnienia się takich poglądów przyczynia się kadra kierownicza, która sama obawia się o własną przyszłość na zajmowanych stanowiskach w zakładach produkcyjnych.

Podobne zjawisko obserwujemy także w innych sferach życia społeczno-gospodarczego. Szczególnie ostro występuje to w organach administracji państwowej, a od podobnych postaw niewolne są także środowiska dziennikarskie, pracowników kultury, służby zdrowia itp. Zapowiadana przez rząd restrukturyzacja stosunków własnościowych – chociaż uznawana za nieuniknioną – spotyka się z nieprzychylnym przyjęciem w różnych środowiskach. W związku z tym uważa się, że najpierw należałoby zmienić świadomość społeczeństwa, a przede wszystkim dotychczasowe przyzwyczajenia do systemu nakazowo-rozdzielczego i opiekuńczości państwa, a dopiero potem podejmować realizację tego przedsięwzięcia. Padają przy

tym stwierdzenia, iż zapowiadana skala reprivatyzacji i „wyprzedaży” majątku narodowego może spowodować powrót do wczesnokapitalistycznych form gospodarczych i zbytniego uzależnienia się od kapitału zagranicznego.

W środowiskach wiejskich uwaga koncentruje się głównie na wahaniach cen w skupie mleka i żywca. Spadek cen spowodowany zmniejszeniem się popytu i powstaniem nadmiernych zapasów stawia pod znakiem zapytania opłacalność dalszej ich produkcji. Przy jednoczesnym skokowym wzroście cen na środki do produkcji rolnej kształtuje to negatywną opinię na temat urynkowania gospodarki żywnościowej. Dlatego też rządowa pożyczka zbożowa nie wzbudza jak dotychczas większego zainteresowania wśród rolników, którzy uważają, że nie jest ona dla nich ekonomicznie korzystna. Według wielu opinii satysfakcjonującym rozwiązaniem byłoby umożliwienie rolnikom – w zamian za dostarczone zboże – zakupu sprzętu i środków do produkcji rolnej.

Negatywne nastroje znajdują swoje odbicie w konfliktach społecznych. W okresie 1–15 listopada br. w zakładach pracy oraz w środowiskach wiejskich odnotowano ich łącznie 23, w tym dziesięć konfliktów zakładowych przybrało formę strajków lub przerw w pracy, z udziałem łącznie ok. 8500 osób. Do najpoważniejszego konfliktu doszło w Zakładach Mechanicznych „Ursus”, gdzie siedmiotysięczna załoga w dniu 13 listopada podjęła dwugodzinny strajk ostrzegawczy. Generalnie jednak należy stwierdzić, iż liczba konfliktów społecznych maleje. Dla porównania w drugiej połowie października zarejestrowano 43 konflikty, w tym 11 strajków i przerw w pracy z udziałem ok. 2 tys. osób.

Zjawisko to – jak się wydaje – wynika m.in. z następujących czynników:

- utrzymywanie się wysokiego stopnia zaufania społecznego do rządu Tadeusza Mazowieckiego, co w dużej mierze spowodowane jest brakiem społecznie akceptowanej alternatywy dla obecnej ekipy;
- oczekiwanie na efekty przeprowadzanych reform mimo narastającej krytyki co do tempa wprowadzanych zmian;
- pozytywne oceny aktywności dyplomatycznej Polski na arenie międzynarodowej i nadzieje na uzyskanie realnej pomocy ze strony krajów wysoko rozwiniętych;
- przyspieszenie tempa i rozszerzanie się reform w krajach socjalistycznych umacniających siły proreformatorskie w kraju;

– pozytywny odbiór apelu premiera T[adeusza] Mazowieckiego o dodatkowe wydobycie węgla, co wpływa na kształtowanie nastrojów w innych środowiskach społeczno-zawodowych.

Należy podkreślić, iż – w odróżnieniu od braku powszechnej aprobaty dla polityki gospodarczej – ze znaczną akceptacją społeczną spotyka się realizowana obecnie polityka zagraniczna. Dostrzega się, że ofensywa dyplomatyczna tworzy podstawy do umocnienia pozycji Polski na arenie międzynarodowej ze wszystkimi wynikającymi z tego faktu implikacjami (wzrost prestiżu i uznania dla naszego rządu oraz współpraca polityczno-ekonomiczna). W ten sposób odbierane są wizyty zagraniczne ministra K[rzysztofa] Skubiszewskiego w USA, Austrii i Norwegii, a także innych przedstawicieli rządu, m.in. ministra T[adeusza] Syryjczyka¹ we Francji. Czynnikiem wspomagającym wysiłki rządu na płaszczyźnie międzynarodowej – w opinii wielu komentujących – jest wizyta Lecha Wałęsy w Kanadzie i USA.

Istotnym wydarzeniem, wokół którego koncentrowała się ostatnio uwaga społeczna, była wizyta w Polsce kanclerza RFN Helmuta Kohla. W komentarzach wygłaszanych na ten temat dominuje przekonanie, że o ile efekt ekonomiczny tej wizyty (m.in. nowe kredyty, częściowe umorzenie i konwersja zadłużenia) w znacznym stopniu spełnił polskie oczekiwania, to niedosyt budzi jej wymiar polityczny. Uważa się bowiem, iż dokonany w jej trakcie symboliczny akt pojednania narodu niemieckiego z polskim należy ocenić jedynie jako początek procesu przełamywania wzajemnych uprzedzeń, a nie finał wielowiekowych konfliktów. Wymienia się tu zwłaszcza sprawę zadośćuczynienia dla Polaków – ofiar niewolniczej pracy na rzecz III Rzeszy. Elementem rzutującym na ocenę tej wizyty – zdaniem większości komentujących – jest także stosunek RFN do problemu istnienia tzw. mniejszości niemieckiej w naszym kraju. Z krytyką spotkała się manifestacja tzw. Niemców etnicznych podczas uroczystości w Krzyżowej. Zostało to odebrane jako przejaw germańskiego szowinizmu, zakłócającego korzystne trendy w stosunkach polsko-niemieckich.

Należy odnotować, że realizowana przez rząd T[adeusza] Mazowieckiego polityka spotyka się także z krytycznymi ocenami ze strony niektórych

¹ Tadeusz Syryjczyk (ur. 1948) – informatyk, działacz NSZZ „Solidarność”; internowany w stanie wojennym, w latach 1989–1990 minister przemysłu w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, od 1998 do 2000 r. minister transportu w rządzie Jerzego Buzka; w latach 1991–2001 poseł na sejm z list UD i UW.

politycznych grup pozaparlamentarnych. Na przykład liderzy Solidarności Walczącej czy KPN formułują zarzut, że obecny rząd nie wykorzystuje dogodnej sytuacji do „rozprawienia się” z PZPR. Na tym tle negują oni dokonania obecnej ekipy rządowej. Również w strukturach Solidarności pozostających w opozycji do L[echa] Wałęsy wypowiedane są nieprzychylnie oceny poczynań rządu. Zarówno jemu, jak i przywódcy Solidarności zarzuca się „zdradę” ideałów Sierpnia '80, czego wyrazem – w ich ocenie – jest działanie w koalicji ze „skompromitowanymi” siłami politycznymi. W związku z tym niektórzy oponenti L[echa] Wałęsy, jak np. Andrzej Gwiazda, podejmują inicjatywy utworzenia nowych struktur związkowych, działających na wzór Wolnych Związków Zawodowych sprzed 1980 r.

Przykładem mogącym świadczyć o radykalizowaniu się opozycji pozaparlamentarnej jest także sygnał o zamierzeniach działaczy Federacji Młodzieży Walczącej z Gdańska. Prowadzą oni akcję zaopatrywania się w pistolety gazowe i pałki gumowe. Część „broni” ma pochodzić od osób przyjeżdżających do Polski ze Szwecji i Holandii, a pozostała jest zakupowana na bazarach w kraju. Pałki gumowe mają być produkowane przez członków FMW na terenie Gdańska. Z posiadanych informacji wynika, że o wyposażenie w wymieniony sprzęt zabiegają również działacze Federacji Młodzieży Walczącej z Warszawy.

Posiadane przez Służbę Bezpieczeństwa MSW rozpoznanie kształtowania się sytuacji społeczno-politycznej w kraju wskazuje, że w najbliższym okresie nie należy spodziewać się zasadniczych przewartościowań w nastrojach społecznych. Można jednak liczyć się z dalszym utrzymywaniem się krytycznych komentarzy dotyczących sytuacji gospodarczej, a także występowaniem sporadycznych konfliktów społecznych. Przy czym wydaje mi się, iż ich wzrost może nastąpić w środowisku wiejskim. Zmniejszeniu natomiast powinna ulec ilość nielegalnych wieców i manifestacji ze względu na brak „rocznicowych” okazji, przynajmniej od końca listopada br.

Uwaga zachodnich kół politycznych odnośnie do spraw polskich w pierwszej połowie listopada koncentrowała się głównie na przebiegu i rezultatach wizyty kanclerza RFN w Polsce. Przedmiotem szczególnego zainteresowania była także wizyta Lecha Wałęsy w USA oraz sytuacja gospodarcza Polski.

Oceniając rezultaty wizyty Helmuta Kohla, obserwatorzy zachodni wyrażają na ogół pogląd, że nie było to jeszcze wydarzenie przełomowe w stosunkach polsko-niemieckich. Ich zdaniem wizyta ta była niewątpliwie

sukcesem strony zachodnoniemieckiej. Natomiast strona polska może odczuwać pewien niedosyt, przede wszystkim z uwagi na niejednoznaczne i wymijające stanowisko kanclerza RFN w sprawie zachodniej granicy Polski.

Ważnym elementem ocen wizyty H[elmuta] Kohla był aspekt ogólnoniemiecki (sprawa zjednoczenia Niemiec). Wskazywano tu najczęściej na zaniepokojenie tak władz, jak i społeczeństwa polskiego rozwojem sytuacji w NRD, z uwagi na możliwość skoncentrowania dla niej pomocy gospodarczej RFN kosztem ekonomicznych potrzeb Polski.

Podróż L[echa] Wałęsy do Kanady i USA eksponowana jest głównie w aspekcie propagandowym. Względy propagandowo-polityczne zdecydowały też niewątpliwie o tym, że właśnie w czasie tej wizyty Senat USA podjął uchwałę o przyznaniu Polsce pomocy w wysokości 657 mln dolarów.

Oceniając sytuację gospodarczą Polski, zachodni eksperci ekonomiczni wyrażali m.in. pogląd, że jest ona gorsza, niż się spodziewano, a jej bliższy katastrofy stan jest „najcięższym przypadkiem”, z jakim kiedykolwiek mieli do czynienia eksperci MFW i Banku Światowego. Na tym tle prawie ze zdziwieniem przyjmuje się stan nastrojów społecznych, stosunkowo niewielką liczbę znaczących konfliktów oraz gotowość wielu środowisk do ponoszenia ofiar dla ratowania prestiżu rządu T[adeusza] Mazowieckiego i podtrzymania „chwijającej się gospodarki”.

Źródło: AIPN, 0752/1, t. 10, k. 237–241, mps.

1989 listopad 21, Warszawa – Notatka kierownika Wydziału-Sekretariatu Komisji Polityki Informacyjnej KC PZPR Bolesława Plazy z rozmowy z prezesem Komitetu ds. Radia i Telewizji Andrzejem Drawiczem, poufne

Spotkanie z A[ndrzejem] Drawiczem było kontynuacją rozmów z dnia 14 października 1989 r. Przyjęto wtedy ustalenia, że w drugiej dekadzie listopada przeprowadzone zostaną rozmowy dotyczące kampanii propagandowej związanej z XI Zjazdem PZPR.

1. Na początku rozmowy przedstawiłem A[ndrzejowi] Drawiczowi nasze oficjalne stanowisko w powyższej sprawie (w załączeniu¹).

A[ndrzej] Drawicz zaaprobował i wstępnie przyjął nasze potrzeby, zostawiając sobie możliwość konsultacji spraw szczegółowych (czasu antenowe, formy programów itp.) ze swoimi pracownikami. W związku z tym zaproponowałem, że na początku przyszłego tygodnia odbędę rozmowy z J[erzym] Słabickim i J[ózefem] Królikowskim, ustalając dokładnie formy i zakres udziału PRiTV w naszej kampanii. Propozycja ta została przyjęta.

2. W kategorięczonej formie zwróciłem uwagę na utrzymującą się (a w programach informacyjnych nawet narastającą) agresję i napaści na PZPR, na fakty, że jeśli mówi się o partii w publicystyce, to w sposób wybiórczy, przez pryzmat stalinizmu, 45 straconych lat itp., na tendencyjność informacji o k[rajach] s[ocjalistycznych]. A[ndrzej] Drawicz przyjął te uwagi, obiecując przekazać osobom odpowiedzialnym naszą krytyczną ocenę, zobowiązał się również do przekazania dyrektywy mówienia o partii w programach DPI (Dyrekcji Programów Informacyjnych) przez pryzmat wydarzeń związanych z kampanią przed XI Zjazdem. Stwierdził zarazem, że generalnie będzie unikał protokołu, narad, nieatrakcyjnych uroczystości, co leży w interesie widza. Poparłem ten kierunek myślenia, zaznaczając zarazem, że w praktyce obowiązują inne normy, przy wroście ww. informacji dotyczących S[olidarności] i rządu eliminowane są materiały filmowe dotyczące naszej strony. Znaczącym dla mnie sygnałem był fakt, że A[ndrzej] Drawicz kilka razy podnosił rangę K[arola] Sawickiego, który jako dyrektor DPI ma największy wpływ na wszystko, co pojawia się

¹ Brak załącznika.

w programach informacyjnych, posługiwał się przy tym określeniem, że w posiadaniu partii jest strategiczne stanowisko w pionie informacji TVP.

3. Przekazałem A[ndrzejowi] Drawiczowi nasz krytyczny stosunek do sposobu realizacji zmian kadrowych. Usłyszałem w odpowiedzi, że odwołanie A. Kicińskiej i J. Kowalskiego jest konsekwencją upraszczania struktur oraz że J. Kowalski powinien w najbliższym czasie otrzymać propozycję pracy z Gabinetu Premiera, a w ostateczności będzie to propozycja innej pracy w ramach Komitetu ds. Radia i Telewizji. Odwołanie M[arka] Tumanowicza i G[rzegorza] Woźniaka było konsekwencją wprowadzenia zmian w strukturze DPI (mój rozmówca oświadczył, że oni również otrzymają wkrótce nowe oferty pracy).

Wyżej wymienione sprawy posłużyły mi jako pretekst do zadania pytania o generalia polityki kadrowej, jaką ma zamiar prowadzić A[ndrzej] Drawicz. Usłyszałem, że istniejący skład kierownictwa nie uwzględnia realnego układu sił politycznych i wymogów w tej mierze. Przy zastrzeżeniu, że jest to „szczerą” i „uczciwą” rozmowa, usłyszałem, że sprawami techniki i finansów powinien się zajmować bezpartyjny, energiczny fachowiec – człowiek interesu (dotychczas funkcję tę pełni R[oman] Pillardy) oraz że następny z wiceprezesów powinien być przedstawicielem ZSL, a kolejny człowiekiem premiera (dziś funkcje te pełnią J[erzy] Ślabicki i J[ózef] Królikowski). Dla naszej partii jest zagwarantowane stanowisko dyrektora DPI i według mego rozmówcy K[arol] Sawicki zapewnia nam w tej mierze zabezpieczenie naszych interesów.

4. Na dodatkowe pytanie, czy zmian tych planuje dokonać mój rozmówca przed, czy po naszym zjeździe, A[ndrzej] Drawicz oświadczył, że przed XI Zjazdem. Dodał, że kolejne zmiany (dyrektorzy trzech programów TV[P] i pięciu programów PR) będą dokonywane chyba w terminie późniejszym. Wobec przedstawionej koncepcji wyraziłem sprzeciw, informując A[ndrzej] Drawicza, że o powyższym poinformuję moje kierownictwo.

5. Poruszyłem również sprawy szczegółowe, np. A[ndrzej] Drawicz zaaprobował i obiecał, że przekaze do realizacji audycję *100 pytań do...*, gdzie zaproponowałem jako rozmówcę dziennikarzy sekretarza L[eszka] Millera.

Na podstawie powyższej informacji sytuację w TV[P] i PR należy określić jako bardzo poważną, w związku z powyższym proponuję:

– pilną interwencję u prezydenta i premiera w sprawie zasad naszego parytetu w kierownictwie PRiTV;

– rozmowę z K[arolem] Sawickim, który zgodnie z oświadczeniem A[ndrzej] Drawicza ma być naszym strategicznym punktem i reprezentantem naszych interesów w tv;

– poufną rozmowę z J[erzym] Słabickim, J[ózefem] Królikowskim i ewentualnie R[omanem] Pillardym, przedstawienie im planów A[ndrzej] Drawicza celem sprowokowania sytuacji konfliktowej w kierownictwie rtv przed zmianami. Zmiany powinny być wtedy konsekwencją partyjnej opcji wiceprezesów (o ile zainteresowani przyjmą takie postawy), co pozwoli nam na zupełnie inny rodzaj obrony zainteresowanych;

– w przypadku kolejnych zmian podjęcie próby wywołania ostrej reakcji K[omitetu] Z[akładowego] PZPR i SDPRL w rtv.

Rozmowa była trudna, bardzo potrzebna, odbywała się w dziwnej atmosferze: pełne werbalne zrozumienie dla naszych interesów, a zarazem stanowczość i bezwzględność w kluczowych sprawach kadrowych^a.

Źródło: APRP, 12/22, b.p., mps.

^a *Poniżej rozdzielnik Otrzymują:* tow. M[ieczysław] F. Rakowski, tow. L[eszek] Miller, tow. Z[dzisław] Balicki, tow. B[olesław] Piłża.

1989 listopad 22, Moskwa – Szyfrogram szefa Grupy Operacyjnej „Wisła” dotyczący rozmowy wiceministra spraw zagranicznych ZSRR Iwana Aboimowa z ambasadorem PRL w Moskwie Stanisławem Cioskiem, sygnowany przez Żarskiego, tajne specjalnego znaczenia

We wczorajszej rozmowie z Cioskiem wiceminister s[praw] z[agranicznych] Aboimow zapewnił, że ZSRR tak jak i dotychczas jest zdecydowany udzielać Polsce pomocy i wsparcia. Zgadza się z potrzebą wypracowania nowych mechanizmów współpracy ekonomicznej i oparcia handlu na cenach światowych. Potwierdził potrzebę zakończenia wspólnego wyjaśnienia wszystkich „białych plam”. Jednakże zdecydowanie podkreślił, że jakiegokolwiek próby w kwestii nacisku na Związek Radziecki i agresja propagandowa w Polsce nie służy temu celowi. Przyniosą szkodę wzajemnym stosunkom. Według ich oceny prowadzą do wzrostu nastrojów antyradzieckich w Polsce. Jako przykład podał sposób usunięcia pomnika Dzierżyńskiego¹. Zaakcentował w związku z tym ostre oburzenie radzieckiego kierownictwa i narodu. Powołując się na kierownictwo, powiedział, że Zw[iązek] Radziecki również mógłby zgłosić wobec Polski liczne pretensje, np. dotyczące okresu międzywojennego. Zrobią to, jeśli Polska będzie eskalować swoje żądania. Oczywiście źle odbiłoby się to na stosunkach dwustronnych. W ambasadzie ocenia się, że wymienione stwierdzenia Aboimowa będą mocno akcentowane w rozmowach z premierem. Nasze źródła sygnalizują, że niepotrzebne zgrzyty przed rozmowami powodują zgłoszone przez stronę polską 21 bm. zmiany w uzgodnionym poprzednio programie, tj. wycofanie się ze składania wieńca przy Mauzoleum Lenina, prywatne spotkanie premiera z Sacharowem i innymi w dniu 25 bm., odmowa w dniu 21 bm. skorzystania przez premiera z zamieszkania w willi rządowej na rzecz hotelu Rossija z argumentacją, „że chce być razem ze wszystkimi” (standard hotelu i jego aktualny stan nie kwalifikuje go na siedzibę premiera).

Źródło: AIPN, 0656/3, k. 309–310, mps.

¹ 17 XI 1989 r. jego pomnik w Warszawie został zniszczony podczas próby przeniesienia w inne miejsce.

1989 listopad 23, Moskwa – Szyfrogram szefa Grupy Operacyjnej „Wisła” dotyczący radzieckich przygotowań do wizyty premiera Tadeusza Mazowieckiego w Moskwie, sygnowany przez Żarskiego, tajne specjalnego znaczenia

Według ocen naszego źródła aktywnie uczestniczącego w przygotowaniu wizyty Mazowieckiego gospodarze z powodów [zarówno] wewnętrznych, jak i zewnętrznych są zainteresowani w pozytywnych wynikach wizyty. W wielu rozmowach, w tym również prywatnych, pracownicy tutejszego MSZ i KC [KPZR] podkreślali, że chcą, aby strona polska poprzez różne niezręczności przed wizytą nie utrudniała im doprowadzenia do dobrych jej efektów. Twierdzą, iż nie rozumieją powodów wprowadzania przez stronę polską zadrażnień w drobnych sprawach, które mogą niekorzystnie rzutować na atmosferę wizyty.

Wymieniają sprawy, o których podawałem w ostatniej depeszy. W wyniku ich perswazji wyrażono zgodę na zmianę siedziby premiera na hotel Oktiabrskaja. W jednej z dzisiejszych rozmów prywatnych stwierdzili, że po wydarzeniach w Krakowie¹ liczyli, iż premier złoży wieniec przy Mauzoleum Lenina. Ustaliliśmy zainteresowania gospodarzy następującymi tematami:

- Czy premier wystąpi z prośbą o pomoc gospodarczą?
- Jak polski rząd patrzy na dalszy rozwój stosunków PRL–ZSRR i jaka będzie nasza polityka w tej kwestii?
- Jakie faktyczne nadzieje i zamiary łączy Polska z przeobrażeniami w ZSRR, czy są to ze strony rządu tylko deklaracje, a faktycznie swoimi działaniami będziemy szkodzić Gorbaczowowi?
- Czy aktywizacja naszych zainteresowań Polonią w ZSRR ma na celu tylko zdobycie popularności w opinii publicznej, czy też oznacza jakies zamysły rewindykacyjne?

¹ Chodzi o demonstrację radykalnej młodzieży w Nowej Hucie 22 XI 1989 r., podczas której podpalono pomnik Lenina. Ataki na pomnik powtórzyły się 6 grudnia, a cztery dni później został on zdemontowany.

– Czy zamierzamy w przyszłości podejmować próby nadania tu[ej-szej] Polonii statusu mniejszości, jak to się stało w Polsce w przypadku Niemców?

Nasze źródła sygnalizują zaniepokojenie pewną arogancją części członków ekipy URM, w tym również Ambroziaka, demonstrowaną w polskim gronie wobec ZSRR, typu: „my tu im pokażemy, jak się rozmawia. Jest to półcywilizowany kraj, niech się spróbują z nami nie liczyć” itp. Obserwuje się dość często niedocenywanie partnera i brak chęci wyjścia mu naprzeciw. Wśród niektórych członków ekipy przygotowawczej widoczne jest dążenie do zdyskontowania wizyty na użytek krajowy („musimy pokazać, że jesteśmy twardzi i nie dajemy się wodzić za nos jak PZPR”).

Uzyskaliśmy wiarygodne dane, że gospodarze szczególnie skrupulatnie przygotowali się do dyskusji w sprawie tzw. białych plam i w wypadku nacisków z naszej strony zamierzają zająć pozycję ofensywną. Przygotowali m.in. pięć list z nazwiskami radzieckich żołnierzy i oficerów zamordowanych przez podziemie w latach 1944–1945. Na listach ma znajdować się ok. 8 tys. nazwisk. Zamierzają eksponować szczególnie drastyczne przypadki morderstw popełnionych na żołnierzach kobietach. Duża część spraw posiada bogatą dokumentację, m.in. fotograficzną.

Źródło: AIPN, 0656/3, k. 311–313, mps.

1989 listopad 24, Moskwa – Szyfrogram szefa Grupy Operacyjnej „Wisła” dotyczący rozmowy premierów Tadeusza Mazowieckiego i Nikolaja Ryzkowa, sygnowany przez Żarskiego, tajne specjalnego znaczenia

Dotyczy rozmowy premiera [Mazowieckiego] z Ryzkowem. M[azowiecki] zadeklarował, że nadrzędnym celem polskiej racji stanu i polityki obecnego rządu jest umacnianie wszechstronnej współpracy z ZSRR, a zwłaszcza w dziedzinie stosunków gospodarczych. Jego rząd zdecydowany jest dotrzymać wszelkich zobowiązań związanych z naszą przynależnością do U[kładu] W[arszawskiego] i RWPG. Rząd przywiązuje szczególną wagę do obecnej wizyty. Cały naród śledzi, jak ZSRR przyjmie nietypowego premiera z innego obozu, niekomunistę. Dziękuje za ciepłe i serdeczne przyjęcie. Nie spodziewał się, że będzie ono aż tak ciepłe. Jeśli podobnie będą wyglądały konkretne rezultaty wizyty, to on i Polska będą wdzięczni ZSRR, a jego rząd będzie zmierzał do realizacji przyjętej wizji nowych stosunków. Ze strony rządu nie jest to podejście koniunkturalne, ale trwała linia na dalszą perspektywę. Musimy wzajemnie nabrać zaufania do siebie. M[azowiecki] podniósł sprawę utrzymania w następnej pięciolatce dostaw surowców na obecnym poziomie. Podkreślił, że jest to warunkiem wyjścia Polski z kryzysu. Co prawda Polska potrzebuje więcej, ale rozumie, jakie trudności przeżywa ZSRR. Podjął problem przesunięcia spłaty naszego zadłużenia. W tym kontekście poruszył kwestię odszkodowań dla ofiar represji i deportacji. Wysunął potrzebę omówienia zmiany w opłatach kosztów stacjonowania A[rmii] R[adzieckiej] w Polsce oraz potrzebę polepszenia sytuacji polskiej grupy etnicznej w ZSRR, głównie w aspekcie zapewnienia warunków dla rozwoju języka, kultury polskiej i rozszerzania możliwości spełniania praktyk religijnych.

Ryzkow zapewnił zachowanie poziomu dostaw surowców, ale bez 10 mln metrów sześciennych gazu z powodu przerwania umowy jamburskiej. Sprawę przesunięcia spłaty naszego zadłużenia muszą szczegółowo rozpatrzeć ze względu na własne trudności ekonomiczne. Zgadniają się na wprowadzenie nowego mechanizmu we współpracy gospodarczej od 1990 r. i przejście na ceny światowe oraz rozliczenia w walutach wymiennalnych. W tej sprawie przedstawią swoje propozycje. Ustalono, że

tematem zajmą się eksperci i wypracują konkretne stanowisko. Zlecono rozmowy odpowiednim ministrom. R[yżkow] wyraził pogląd, że wprowadzenie nowego mechanizmu i rozliczeń w dewizach powinno nastąpić etapami, a nie natychmiast. W sprawie kosztów stacjonowania A[rmii] R[adzieckiej] w Polsce postanowiono powołać grupę roboczą. Wyraził głębokie zaniepokojenie kierownictwa radzieckiego narastającym u nas antysowietyzmem. Oceniał, że demontaż pomnika Dzierżyńskiego i profanacja pomnika Lenina są obiektywnie aktem wymierzonym przeciwko ZSRR, zwłaszcza że w przypadku pomnika Lenina chodzi o twórcę państwa radzieckiego. Fakty antysowietyzmu nie sprzyjają rozwijaniu współpracy i wywołują poważne zaniepokojenie kierownictwa i narodu radzieckiego. R[yżkow] prosił Mazowieckiego o przekazanie prezydentowi Jaruzelskiemu serdecznych pozdrowień od kierownictwa radzieckiego. Zw[iązek] Radziecki widzi w nim wielkiego przyjaciela i symbol odnowionych stosunków polsko-radzieckich. Prezydent Jaruzelski zasługuje na szacunek, a kierownictwo i naród radziecki traktują go jako symbol Polaka internacjonalisty. Tę wypowiedź R[yżkowa] odczytano w kategoriach politycznych.

Przedstawiam na podstawie relacji źródła uczestniczącego w rozmowach.

Źródło: AIPN, 0656/3, k. 314–316, mps.

1989 listopad 24, Moskwa – Zapis rozmowy sekretarza generalnego KC KPZR Michaila Gorbaczowa z premierem Tadeuszem Mazowieckim (fragmenty)

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Witając gościa, życzy sukcesów nowemu rządowi zaprzyjaźnionej Polski.

T[adeusz] **Mazowiecki**. Dziękuję za życzenia. Mówi o zainteresowaniu sukcesem radzieckiej pieriestrojki. Przekazuje pozdrowienia od W[ojciecha] Jaruzelskiego.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Jesteśmy z Jaruzelskim wielkimi przyjaciółmi. Bardzo wysoko cenię jego zalety obywatelskie i osobiste, skłonność do konstruktywnego dialogu. Gdyby na jego miejscu był ktoś inny, trudno powiedzieć, jak ułożyłaby się sytuacja w krytycznych dla Polski czasach.

W stosunkach radziecko-polskich zgromadzono wielki kapitał. Obejmuje wszystkie dziedziny: ekonomię, politykę, kulturę, kontakty międzyludzkie. Mamy zamiar i w przyszłości kontynuować rozwój naszych stosunków z Polską, tym bardziej że nigdzie nie planujemy się przenosić. W ostatnich latach w naszych stosunkach zrobiono wiele dobrego. Razem znaleźliśmy dobrą drogę współpracy. Dlatego, mam nadzieję, razem z wami będziemy zwiększać kapitał współpracy, w innym wypadku byłibyśmy słabymi politykami.

T[adeusz] **Mazowiecki**. Też tak myślę. Chciałbym podziękować panu, kierownictwu radzieckiemu, za wykazaną od samego początku otwartość, życzliwość – to bardzo ważne. My też nie mamy zamiaru nigdzie się przenosić. Dlatego chcemy wykazać, że bez względu na zmianę partyjnego charakteru nowego rządu, także inne siły polityczne [niż PZPR] w Polsce rozumieją, co znaczy dla niej związek z ZSRR. Możemy być pewnym sojusznikiem. I ważne, żeby pan i całe kierownictwo przekonali się o tym. Rozumiemy, że między KPZR i PZPR istnieją związki ideologiczne. Ale z mojego punktu widzenia szczególnie ważny jest związek międzypaństwowy. Mogą go zagwarantować różne siły, reprezentujące szerokie kręgi społeczne w Polsce. Chyba nie będziecie mieli nic przeciwko takiemu współzawodnictwu między nami o rozwój stosunków ze Związkiem Radzieckim?

M[ichał] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Oczywiście, że nie. Uznajemy prawo każdego narodu do samodzielnego decydowania o własnym losie. I, oczywiście, sprawą Polaków jest, jaki mają rząd. Ponieważ mamy dobre stosunki z polskim narodem, to jesteśmy gotowi, rozumie się, współpracować i z rządem, który on wybrał. Myślę, że dobrosąsiedzkie stosunki między naszymi krajami odpowiadają również strategicznym interesom Polski. Odnosi się to również i do waszych stosunków z Zachodem, ponieważ dobre sąsiedztwo z nami jakby was dodatkowo ubezpiecza, tym bardziej że Zachód umie zastawiać pułapki. Jesteśmy wspólnie zainteresowani zachowaniem pokoju i na naszych granicach, i w Europie. I my, i wy jesteśmy zainteresowani poszanowaniem powojennej rzeczywistości, nienaruszalności granic, i tym, żeby nie dopuszczać do prób ich nadwężenia. Ogólnie rzecz biorąc, na wszystkich kierunkach nasze strategiczne interesy są zgodne. To jest stanowisko całego kierownictwa radzieckiego.

T[adeusz] **Mazowiecki**. Chciałbym jeszcze raz potwierdzić to, co oświadczyłem już w sejmie: Polska nadal ma zamiar przestrzegać swoich zobowiązań sojuszniczych, w tym również wynikających z Układu Warszawskiego i RWPG. Ale uważam, że w stosunkach między naszymi krajami jest coś więcej niż po prostu wzajemne zobowiązania związane z umowami. Według mojego rozumienia historycznie ważne znaczenie ma to, żeby związek naszych dwóch państw bazował na jak najszerszej podstawie społecznej. I właśnie teraz taka możliwość istnieje.

M[ichał] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Zgadzam się z Wami.

T[adeusz] **Mazowiecki**. Wiem, Michaiła Siergiejewiczu, że osobiście pan i W[ojcich] Jaruzelski, z którym wcześniej byliśmy w różnych obozach, wiele zrobiliście dla rozwoju stosunków radziecko-polskich.

M[ichał] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Chcę zaznaczyć, że W[ojcich] Jaruzelski zawsze myślał o całej Polsce. Nie widzę przeszkód, żeby nasze stosunki bazowały na szerokiej podstawie społecznej. Odnosi się to i do PZPR, i do tych sił w Solidarności, i innych partii oraz organizacji, które rozumieją konieczność i wzajemne korzyści ze stosunków dobrosąsiedzkich i współpracy. Tym bardziej, powtarzam, że wasz rząd ma poparcie narodu. Jesteśmy gotowi do prowadzenia konstruktywnego dialogu ze wszystkimi, możecie być tego pewni.

Myślę, że jest dla was bardzo ważne zachowanie w kraju konsensusu, szerokiej koalicji. Na razie rząd Mazowieckiego popiera całe społeczeństwo, co oczywiście wpływa na jego pewność siebie, tym bardziej w tych

ciężkich warunkach, w których teraz znajduje się Polska. Chociaż i u nas warunki teraz też niełatwe.

T[adeusz] **Mazowiecki**. Myślę jednak, że mamy warunki cięższe niż wy. Ale najważniejsze, że jesteśmy sobie potrzebni. W naszej sytuacji widzę dwa niebezpieczeństwa. Pierwsze to spychanie PZPR do opozycji. Byłoby to błędem i pułapką. Dlatego jestem za szeroką koalicją.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Zgadzam się z wami. Niech wszystkie siły polityczne podzielą się odpowiedzialnością i pracują konstruktywnie. Od dawna znam PZPR. Myślę, że zachowuje ona społeczno-polityczny potencjał do współpracy.

T[adeusz] **Mazowiecki**. Wszystkie ugrupowania społeczno-polityczne, w tym Solidarność, Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Demokratyczne i inne, powinny teraz od nowa przemyśleć swoje role, zrozumieć, że obecnie nowa sytuacja stawia przed nimi nowe wymagania. To proces bolesny, skomplikowany i długotrwały, również dla Solidarności.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Możliwe, że prędko i z jej strony pojawi się krytyka waszego rządu. Przecież rząd ma przed sobą niepopularne decyzje.

T[adeusz] **Mazowiecki**. Naszym pierwszoplanowym zadaniem jest przewycięzenie inflacji.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Dla nas ten problem jest też interesujący. Co macie zamiar zrobić?

T[adeusz] **Mazowiecki**. Zamrozić płace, pozwolić na swobodny ruch cen na rynku, zlikwidować dotacje i osiągnąć to, żeby ceny były regulowane przez rynek. W tym mamy już pierwsze pozytywne rezultaty. I tak po podwyżce cen na paliwo chłopci ostro podnieśli ceny na produkty żywnościowe. Ale później te ceny zaczęły spadać, ponieważ bardzo zmniejszył się popyt. Masło już leży na ladach i jest sprzedawane po obniżonych cenach. W ten sposób do końca roku mamy zamiar zmniejszyć proces inflacji. Oczywiście, nie polegamy na żywiolach. Mamy na myśli również pewne regulacje.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. A jak na tym tle wygląda położenie warstw niezamożnych?

T[adeusz] **Mazowiecki**. W tej sferze mamy bardzo duże zaniedbania.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Teraz opracowujemy ustawodawstwo antymonopolowe. Mamy takie giganty, które mogą zagarnąć dla siebie wszystko i nawet rzucić na kolana cały kraj. Jeżeli pozostaną

przedsiębiorstwa zbyt duże, to ceny dla nich będzie ustalał rząd. Ale główny kierunek – to podział dużych przedsiębiorstw, stworzenie konkurujących zakładów. Dawniej uważaliśmy, że stworzenie gigantów przemysłowych – to jest szczyt sukcesu. Ale okazało się, że jest to jedna z przyczyn tamujących szybki postęp naukowo-techniczny. To jest praca na długie lata. Od razu, za jednym zamachem sprawy się nie naprawi, trzeba etapami. Ale wpaść w nadmierną decentralizację też jest niebezpiecznie. Chyba do tego skłanialiście na pierwszym etapie waszej reformy.

Niedawno była u nas córka Deng Xiaopinga. Zaprosiliśmy ją podczas pobytu w Pekinie. Mówiła, że teraz w Chinach starają się jakoś poprawić nadmierną decentralizację w gospodarce. Wyszło tak, że wszyscy zagarnęli teren, a państwo jako całość, centrum, zostało gołe. To też doświadczenie i nie należy go chyba ignorować.

T[adeusz] **Mazowiecki**. Drugie niebezpieczeństwo, jakie nam grozi, to niecierpliwość narodu, szczególnie teraz, kiedy wydajemy twardą walkę inflacji. To jest wielki problem. Dzisiaj w rozmowie z przewodniczącym Rady Ministrów N[ikołajem] Ryżkowem omówiliśmy szereg poważnych problemów gospodarczych. Prosimy o utrzymanie na poprzednim poziomie dostaw surowców paliwowo-energetycznych. Ale jeżeli mówić otwarcie, potrzebujemy ich choćby o kilka procent więcej, niż mamy teraz. Dotyczy to szczególnie ropy, gazu i bawełny.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Tak, to wszystko są bardzo trudne sprawy. Ale zmiany rządu w Polsce nie będziemy traktować jako podstawy do odmowy wykonania swoich zobowiązań, chociaż, muszę to powiedzieć, mamy skomplikowaną sytuację. Dopiero co N[ikołaj] Ryżkow powiedział mi, że Rada Ministrów rozpatrzy przedstawione przez was problemy. Jak to się mówi: w czym możemy, w tym pomożemy. Ale i my, i wy powinniśmy gruntownie popracować nad oszczędnością surowców. Zachód zrobił wiele w tym zakresie w latach siedemdziesiątych. Wdrożono technologie nowej generacji. Jesteśmy opóźnieni w tym prawie o rząd wielkości. Jesteśmy chyba nawet w różnych epokach technologicznych. Na jednostkę produkcji wychodzi u nas półtora–dwa razy więcej energii, surowców, materiałów niż na Zachodzie. Co prawda Zachód osiągnął to nie tylko z powodu skoku naukowo-technicznego, ale również dlatego, że pozbawił pracy dziesiątki milionów ludzi.

Teraz intensywnie pracujemy nad problemami ekonomicznymi. Jest to absolutnie konieczne. Ale jest też potrzebna potężna stymulacja postępu

naukowo-technicznego. Na razie nie rozpoczęliśmy tych spraw. Gdybyśmy mieli w pełni nowoczesny poziom oszczędności surowców, to byłoby nam, oczywiście, łatwiej odpowiedzieć na wasze prośby. Ale wtedy nie prosilibyście o tyle. Musimy razem serio popracować nad tym problemem. Potencjał naukowy mamy i my, i wy.

[...]

Zgadza się na kontynuowanie rozpoczętej pracy i nie chcielibyśmy, żeby ze strony polskiej powstawały jakieś podejrzenia w związku z tym.

T[adeusz] **Mazowiecki**. Nie mamy podejrzeń. Możliwe, że u was sytuacja jeszcze do tego nie dojrzała. Ale możemy działać wspólnie w tym kierunku i zatroszczyć się, żeby nie było reakcji antyradzieckich. Przeszój w tej pracy właśnie daje grunt do antyradzieckości. Chociaż odruchy antyradzieckie są w Polsce marginalne.

Rozmawiałem z naszymi historykami. Mówią, że na ten temat powiedzieli już wszystko, co mogli, i nie ma już czego dalej badać. Wszystko jest jasne. Należy podejmować decyzję polityczną, milczenie w sferze politycznej trwa już zbyt długo.

M[ichał] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Dojrzeliliśmy do uznania faktów. Ale z Katyniem jest taka sama sytuacja jak z tajnymi protokołami do umów 1939 r. Podeszliśmy do pewnej granicy, kiedy logika podpowiada określony wniosek. Ale dokumentów na razie nikt nie widział i dlatego ja nie mogę podpisać takiej decyzji. Kohl również nie przedstawił mi oryginałów tajnych załączników¹, które mi początkowo obiecał, ale później też nie zdołał ich odnaleźć. Dlatego oficjalne wystąpienie w tej sprawie napotyka trudności. Podobna sytuacja jest z Katyniem. Po prośbie W[ojciecha] Jaruzelskiego poleciłem znalezienie dokumentów o Katyniu, ale na razie niczego nie znaleziono. Chociaż wiele innych dokumentów jest odnajdywanych. I w odpowiednich organach nie ma już ludzi, którzy mogliby to wiedzieć. Mówią, że w Katyniu pochowano również ogromną liczbę naszych ludzi. I na nas spoczywa moralna odpowiedzialność doprowadzenia tej sprawy do końca. W każdym razie przyjmuję waszą prośbę. Będziemy kontynuować pracę. Należy pomyśleć, co można jeszcze zrobić, nie odkładając tej sprawy.

[...]

¹ Chodzi o tajny protokół dodatkowy do paktu Ribbentrop-Mołotow z 23 VIII 1939 r. o podziale Europy Środkowej między III Rzeszę i ZSRR.

T[adeusz] **Mazowiecki**. Zupełnie rozumiałe, że wszyscy są ostrożni. Nikt nie przewidział tak szybkiego rozwoju wypadków.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Taki rozwój sytuacji można było przewidzieć. W NRD były poważne problemy. I uprzedzaliśmy, że nie można zamykać na nie oczu. Konieczne było odpowiednio wczesne wykazanie się inicjatywą. I wtedy, niestety, nie zostało to zrobione.

Wspominam rozwój sytuacji w Polsce na początku lat osiemdziesiątych. Dobrze, że nie wprowadziliśmy wtedy swoich wojsk. Poróżniłoby to na zawsze nasze narody. Dobrze, że na arenie politycznej pojawił się taki lider polityczny jak W[ojcich] Jaruzelski z jego przywiązaniem do idei zgody narodowej.

T[adeusz] **Mazowiecki**. Chciałbym poruszyć sprawę czekającego pana spotkania z Bushem.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Droga do Malty² była nieprosta. Wymienialiśmy się listami dwa miesiące, zanim dogadaliśmy się w sprawie Malty. Bush zapraszał do USA, ale nie uznałem za celowe jechać tam teraz. Jednocześnie mamy wspólny pogląd na to, że ważne jest niedopuszczenie do pogorszenia międzynarodowego klimatu politycznego, a tu wiele zależy od stosunków między ZSRR i USA. Jakie problemy, według was, należałoby poruszyć z Bushem?

T[adeusz] **Mazowiecki**. Temat podstawowy to rozbrojenie. Myślę, że ma on wielkie znaczenie i dla Polski, i dla ZSRR, także ze względów ekonomicznych.

[...]

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Nasza polityka powinna zapewniać rozwiązywanie skomplikowanych zadań międzynarodowych. Jakkolwiek trudne byłyby problemy w Europie Wschodniej, jesteśmy zobowiązani zachować proces ogólnoeuropejski. W tym celu wszyscy jego uczestnicy powinni wykazywać bardzo dojrzałą postawę.

Powinniśmy się zmieniać nie tylko my, ale i wy. Niestety, nie wszyscy i nie zawsze uświadamiają to sobie. Oto moja dawna partnerka w sprawach międzynarodowych, pani Thatcher, znowu niedawno oceniła procesy w Europie Wschodniej jako „krach socjalizmu”. To, mówiąc wprost, nie jest przełomem w myśleniu. Socjalizm się odnawia. Jeszcze zobaczymy odnowiony socjalizm. I nie można wjechać w XXI wiek na starych

² Michaił Gorbaczow spotkał się z George'em Bushem na Malcie w dniach 2–3 XII 1989 r.

przyzwyczajeniach, ze starymi pojęciami i wzajemnym brakiem zaufania. Przecież dobrze wiadomo, do jakiej ślepej konfrontacji to doprowadziło. Dlatego jeszcze raz podkreślam – nie tylko my powinniśmy się zmieniać, ale i wy. Konieczne są wzajemne zmiany, odwołujące od konfrontacji. Konieczny jest historyczny zwrot w kierunku wzajemnej tolerancji, poszanowania.

Mamy bardzo dużo podobnych problemów. Tym bardziej, że w każdym systemie społecznym istnieje wiele wariantów rozwoju. I nie można zaganiać różnych krajów do jednego modelu. Niech każdy naród szuka swojego miejsca, własnych form, dróg rozwoju, zachowując oryginalność, samoistność na podstawie szacunku dla wartości ogólnoludzkich. Jeżeli będziemy wierni uznaniu wolności wyboru i prymatu wartości ogólnoludzkich, wtedy będziemy mogli zbudować nowy świat.

T[adeusz] **Mazowiecki**. W związku z waszą ideą ogólnoeuropejskiego domu chciałbym zauważyć, że w tym domu mamy mieszkania na jednej klatce schodowej.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Od tego wychodzimy. I powiem po sąsiedzku – nie powinniśmy nikomu ustępować naszej powierzchni mieszkalnej, tak jak od innych niczego nie żądamy dla siebie. I nasz dobry stosunek do Polski bynajmniej nie jest manewrem politycznym. Polska jest w jakimś sensie naszym losem. I chcielibyśmy, żeby osiągnięcia ostatnich lat w naszych stosunkach były wzmocnione i się zwielokrotniły.

T[adeusz] **Mazowiecki**. Nie byłbym człowiekiem z Solidarności, gdybym nie zapytał, jak pan się zapatruje na wizytę L[echa] Wałęsy w ZSRR. On by mi nie darował, gdybym nie zadał panu tego pytania.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Patrząc na tę sprawę w szerokim kontekście realności. Dla nas Polska jest bliskim partnerem i sojusznikiem. Szanujemy wybór polskiego narodu. W ramach naturalnej wymiany ta wizyta jest tak samo realna jak wizyta dowolnego działacza politycznego i społecznego. Wokół tej wizyty nie powinno być sensacji. To normalny proces. Co się tyczy konkretnych terminów, to możemy je wspólnie określić trochę później. Tak więc możecie przekazać to panu L[echowi] Wałęsie.

T[adeusz] **Mazowiecki**. Dziękuję panu za rozmowę. Miała dla mnie nadzwyczajną wagę. Nadaję wielkie znaczenie naszym osobistym kontaktom. Jestem rad, że znalazłem pana takim, jakim sobie wyobrażałem.

M[ichaił] S[iergiejewicz] **Gorbaczow**. Też tak sobie was wyobrażałem.
Proszę przekazać moje najlepsze życzenia W[ojcichowi] Jaruzelskiemu.
Mam nadzieję na konstruktywną współpracę.

Rozmowę zapisał G.S. Ostroumow.

Źródło: AFMG, zespół 2.

Tłumaczenie z języka rosyjskiego Larysa Trybus.

1989 listopad 28, Warszawa – Zapis przebiegu obrad Biura Politycznego KC PZPR 28 listopada 1989 r., tajne

Posiedzenie otworzył tow. M[ieczysław] F[ranciszek] Rakowski – przedstawił porządek obrad.

Temat 1 – Aktualne i przewidywane kierunki ataków politycznych i propagandowych na partię.

Tow. J[anusz] Reykowski – Dokonał wprowadzenia do tematu i omówił materiał. Wskazał na potrzebę przekazywania sygnałów o procesach, które mają charakter narastający.

Tow. M[ieczysław] F[ranciszek] Rakowski – Stwierdził, że do materiału i przedstawionych problemów należy odnieść się z powagą – mamy do czynienia ze wzmożeniem agresywności przeciwników politycznych. Jest potrzeba zajęcia stanowiska strategicznego. Grozi nam osłabienie przed zjazdem, możemy mieć do czynienia z ucieczką naszych zwolenników do przeciwnego obozu – potrzebne są działania ofensywne.

Tow. M[arian] Orzechowski – Podzielił trafność ocen. Potwierdził sygnały o atakach Solidarności na organizacje partyjne i tworzeniu atmosfery zastraszenia. Poinformował o rozmowie z B[ronisławem] Geremkiem – część OKP zdaje sobie sprawę z powagi sytuacji, może to naruszyć stabilizację kraju, a bez niej Zachód nie udzieli pomocy. W OKP narastają tendencje prawicowo-nacjonalistyczne. Potrzebny jest kontakt z częścią umiarkowaną w OKP. Poinformował również o rozmowie z ministrem Hallem. Klub podejmie oświadczenie w sprawie wniosku o zniesienie święta 22 Lipca oraz w sprawie ataków na organizacje partyjne w zakładach. Przygotuje też interpelacje.

Tow. M[ieczysław] F[ranciszek] Rakowski – Miałem trzy spotkania z T[adeuszem] Mazowieckim, na każdym pytałem, kiedy wyprowadzimy komitety z zakładów.

Tow. M[arian] Orzechowski – Ani Michnik, ani Geremek takiego pytania nie stawiali – uważają, że jest to niepotrzebne.

Tow. M[ieczysław] F[ranciszek] Rakowski – Przedstawił kilka pytań do omawianego tematu:

– Jaki ma być nasz stosunek do rządu – czy krytykować jego poczynania, czy też zbierać fakty świadczące o odchodzeniu od koncepcji nowego ładu gospodarczego przyjętego przy „okrągłym stole” – do wykorzystania w stosownym momencie (np. przy wyborach samorządowych)?

– Czy słuszne jest, że uczestniczymy w sprawowaniu władzy? Nasi ministrowie uczestniczą w realizowaniu polityki zmierzającej do zmiany ustroju. Wycofanie się z rządu byłoby uzasadnione, gdyby nie oznaczało otwarcia fazy „białego terroru”. Problem należy rozwiązać.

– Co należy uczynić, aby nie dopuścić do wzrostu zastraszenia w zakładach? Nie można poprzestać na oświadczeniach.

– Czy należy „grać” w propagandzie na pogarszaniu sytuacji politycznej? Jakie będą konsekwencje – czy nie będziemy oskarżani o przeszkadzanie rządowi w osiągnięciu poprawy gospodarczej?

– Jak widzimy obronę przed: znieważaniem osiągnięć walki rewolucyjnej, 45-lecia [PRL], wkładu ludzi pracy, a także ochronę zagrożonej kultury, nauki, organizacji społecznych?

– Co robić w sprawie obrony ducha „okrągłego stołu” – czy bronić?

– Jak zwalczać arogancję władzy? Czy proponować referendum w sprawie prywatyzacji w wielkich zakładach pracy?

– Jak bronić rad nadzorczych i samorządów?

– Jakie miejsce winien zająć populizm, czy wprowadzać jego elementy w naszej działalności?

– Jak dotrzeć do środowisk neutralnych?

– Partia znajduje się w defensywie – w jakim stopniu jest to nieuniknione, czy są szanse na osłabienie jej zakresu?

– Czy można zmniejszyć rozmiar defetyzmu w naszych szeregach? Chwila jest dość groźna – przeciwnik zrobi wszystko, by pogorszyć naszą kondycję.

Tow. M[arian] Orzechowski – Sytuacja jest niekorzystna. Na korzyść rządu będzie działać pomoc Zachodu. Geremek informował, że USA zapobowiąły „Program Trzeciakowskiego” – można liczyć na 10 mld USD. Sytuację w CSRS i NRD¹ przyjmują jako koniec określonej formacji.

Prezydium Klubu [Poselskiego PZPR] zwróciło się do Prezydium Sejmu o podjęcie debaty generalnej nt. polityki gospodarczej rządu (19 grudnia). Prośba do wydziałów KC o przygotowanie dla Klubu odpowiedniej

¹ Chodzi o upadek muru berlińskiego oraz wybuch tzw. aksamitnej rewolucji w Czechosłowacji.

argumentacji. Sprawy prywatyzacji są tak fundamentalne, że powinno to rozstrzygnąć referendum – w czasie sejmowej debaty możemy z tą ideą wystąpić – prośba o podjęcie w wydziałach KC prac na ten temat.

Na początku 1990 r. zażądaliśmy debaty w sejmie nt. polityki zagranicznej rządu – prośba o zgromadzenie materiałów w KC. Można występować z mocno uargumentowaną krytyką rządu w parlamencie, formułując jednocześnie konstruktywne propozycje. Obecnie nie powinniśmy przechodzić do opozycji, będzie to można dyskutować na początku 1990 r. Potrzeba przygotowania materiałów nt. roli ministrów PZPR w rządzie.

Nasza propaganda musi być dostosowana do naszej linii strategicznej. Obrona przed znieważeniem dorobku 45-lecia – trudnym problemem. Należy pomyśleć o wypowiedziach w „Trybunie Ludu” na ten temat, m.in. ze strony zwykłych obywateli, bezpartyjnych. Pokazywać dorobek społeczeństwa, bezpartyjnych w 45-leciu. Brać pod uwagę uwarunkowania zewnętrzne. Należy dbać o nasz kontakt ze społeczeństwem.

Realistyczna część Solidarności boi się, że atak na PZPR jest pośrednio atakiem na rząd Mazowieckiego. Cel ekstremy to stworzenie rządu prawnego.

Tow. M[ieczysław] F[ranciszek] Rakowski – Zwrócił uwagę, że występując z krytyką poczynił rząd, pomagamy mu naprawiać błędy – czy to jest słuszna taktyka?

Tow. S[ławomir] Wiatr – Przedstawił refleksje w związku aktualną sytuacją w Polsce. Stwierdził, że w perspektywie nastąpi dekompozycja struktury społecznej i narastanie sprzeczności interesów przeradzające się w konflikt społeczny. Zdają sobie z tego sprawę stratedzy Solidarności. Zakładają alternatywnie:

- kształtowanie systemu parlamentarnego, tworząc możliwość konsensusu – z naszym udziałem, lub
- rozprawę z PZPR, tak by nie była liczącą się stroną w przypadku konfliktów.

Na tym tle podniósł kwestię, czy nasze działania polityczne mają być adresowane do bazy partyjnej, czy do społeczeństwa (to nie musi być to samo). Wyraził opinię, że nastroje w bazie nie są identyczne z nastrojami społecznymi. Przy ogromnym zaufaniu społecznym do rządu nie należy uruchamiać jego krytyki – natomiast można w oparciu o pogłębioną analizę układu sił politycznych w obozie przeciwników atakować pewne tendencje czy orientacje, ale tak, aby nie uderzały w rząd i w L[echa] Wałęsę.

Należałoby ugruntować w świadomości społecznej nasz udział w rządzie – propaganda Solidarności tego nie uwypukla. Potrzebna np. aktywność tow. Świąćckiego w prezentacji poglądów na realizację programu rządowego.

Ataki na partię wychodzą głównie od działaczy związkowych Solidarności – stąd nasze działania propagandowe należy kierować w tamtą stronę.

Tow. Cz[esław] Kiszczak – W sprawie karalnych pogroźek – proponuję, aby fakty te sygnalizować do rejonowych prokuratur i w[ojewódzkich] u[rzędów] s[praw] w[ewnętrznych] – to wymusi działania.

Próby opanowania obiektów partyjnych mogą nasilić się w grudniu i w styczniu – MO będzie wszystkie obiekty publiczne i partyjne ochraniać z zewnątrz, ale potrzebna jest mobilizacja aktywu partyjnego do ochrony obiektów partyjnych od wewnątrz. Zbierane są (przez przeciwników) dane nt. sytuacji prawnej budynków partyjnych – również KC. Według dyspozycji premiera usługi BOR dla kierownictwa partii będą świadczone do końca br.

Poinformował o procesie tworzenia związków zawodowych w resorcie. Został wystosowany list ministra do funkcjonariuszy – zezwolono na prace studyjne związane z organizowaniem związku, samo jego powołanie wymaga zmiany ustawy – w związku z tym zabroniono tworzenia faktów dokonanych. Minister spraw wewnętrznych wystąpił do premiera o inicjatywę legislacyjną.

Resort rozumie zapotrzebowanie społeczne na likwidację ORMÓ, niewielu posłów broniło tej organizacji – natomiast informacje dotyczące kosztów utrzymania ORMÓ są nieprawdziwe. W sprawie przyszłości partii w MSW – zaproponował, aby BP lub Sekretariat KC podjęły decyzję o przeniesieniu struktur partyjnych poza resort i podporządkowaniu ich instytucjom terenowym. Prośba do tow. Millera o przeanalizowanie tematu. Są następujące możliwości postępowania:

- utrzymanie partii w resorcie,
- oczekiwanie na uchwałę Rady Ministrów zabraniającą działalności,
- wyprowadzenie struktur partyjnych poza resort, zachowując możliwość działania.

Należy liczyć się z rugowaniem członków partii z placówek dyplomatycznych – przedstawił przykłady.

Tow. M[arek] Hołdakowski – Odnośnie [do] stosunku do rządu nasza taktyka musi być zróżnicowana i elastyczna – w sprawach gospodarczych

należy stawiać pytania, w interesie społeczeństwa, ale bez podtekstów politycznych. Unikać frontalnego ataku na rząd. Budować klimat społecznego oczekiwania na poprawę gospodarczą w następstwie pomocy zagranicznej. Ostrzegać tam, gdzie jesteśmy pewni poparcia społecznego (np. sprawa niemiecka, polityka międzynarodowa). Przypominać program Solidarności z okresu przed dojściem do władzy. Wskazał na potrzebę docierania do ludzi, uświadamiania poczucia zagrożenia, mnożenia kontaktów ze środowiskami opiniotwórczymi.

Tow. L[eszek] Miller – BOR zawiadomił, że od 1 grudnia [1989 r.] zdejmuje ochronę KC.

Tow. Cz[esław] Kiszczak – Ochrona jest do końca roku.

Tow. L[eszek] Miller – Czy jest możliwość, abyśmy zatrudnili w KC część pracowników ochrony BOR?

Tow. Cz[esław] Kiszczak – Uczynimy wszystko, aby ich do tego namówić.

Tow. L[eszek] Miller – Przyłączył się do opinii o niecelowości frontalnego ataku na rząd. Na spotkaniu z organizacjami partyjnymi w Ministerstwie Finansów powiedziano mi, że nie przyjmą sytuacji, w której kierując się lojalnością wobec partii, mieliby być nielojalni wobec rządu.

Należy uważnie śledzić reakcje opinii społecznej i koncentrować się na wybranych aspektach działań rządu, wskazując na możliwe negatywne skutki społeczne. Krytykę należy ogniskować na różnych siłach politycznych związanych z Solidarnością, a nie na rządzie.

W sprawie prób zastraszania – dotkliwym ciosem dla naszych przeciwników byłoby pokazanie opinii na Zachodzie, że Solidarność stosuje metody niedemokratyczne, można również informować szefów zachodnich partii komunistycznych, socjalistycznych i socjaldemokratycznych.

Należy opublikować oświadczenie SB w oparciu o materiał tow. Reykowskiego (analiza)². Wypełnienie postulatu tow. Kiszczaka oznaczało będzie odejście od ustaleń przyjętych wcześniej przez BP.

Tow. M[arian] Orzechowski – Nie radzę atakować OKP – oni tylko na to czekają, to ich będzie umacniać.

Tow. J[anusz] Reykowski – Czy nie będzie słuszne, aby taki atak podjęli publicyści w odniesieniu do określonych grup, które nas atakują?

² Nie udało się ustalić, o jakie oświadczenie chodziło Leszkowi Millerowi.

Tow. M[arian] Orzechowski – To można zrobić, ale trzeba dobrze przemyśleć.

Tow. M[ieczysław] F[ranciszek] Rakowski – Można atakować problemy i postawy, ale wymaga to dobrego banku informacji – np. znajomości wystąpień posłów OKP.

Tow. K[azimierz] Cypryński – Podzielił oceny zawarte w materiale – wskazując, że są one zminimalizowane. Propozycje działań nie są wyczerpujące. Pytania I sekretarza KC dotyczą taktyki postępowania – nie określimy jej, dopóki nie określimy celów strategicznych.

Zgodził się z elastyczną polityką wobec rządu – ale w oparciu o jakie zasady? Czy możliwe jest znalezienie formuły współdziałania z drugą stroną? Są następujące warianty: I – realizujemy linię porozumienia, określimy, jakiego chcemy ustroju, i doprowadzimy do renegeacji porozumień „okrągłego stołu” na tle obecnej sytuacji – jeżeli tego nie będzie, to nastąpi demontaż; II – konfrontacja zmierzająca do wymuszenia porozumienia – włączenie wszystkich sił (np. sprawa 22 Lipca³ – mobilizowania opinii publicznej wobec takich haseł). Potrzebny jest plan kompleksowego działania.

Tow. M[ieczysław] F[ranciszek] Rakowski – A co będzie, jeśli się nie zgodzą na renegeację?

Tow. K[azimierz] Cypryński – Trzeba będzie wymusić! W sprawie wyprowadzenia partii z MSW nie można podejmować decyzji, dopóki Solidarność nie wyłoni z siebie partii. Solidarność spełnia rolę partii, a się nie wycofuje – to powinien być punkt konfrontacji.

Tow. Z[bigniew] Michalek – Poparł propozycję tow. Millera – trzeba pokazywać cząstkowe słabości działań rządu. Na przykład na Kongresie ZSL krytykowano politykę rolną. Trzeba w przypadku wspólnych interesów nawiązywać cząstkowe koalicje – np. w klubach sejmowych w związku z debatą gospodarczą.

Poprawiony projekt ustawy o spółdzielczości idzie do sejmu – spółdzielcy sięgnęli w argumentacji po pomoc międzynarodową. Prośba do naszych posłów o umożliwienie spółdzielcom przedstawienia swojej argumentacji w Klubie. Musimy sformułować własny realny program gospodarczy i prezentować go.

³ Chodzi o zgłoszony przez grupę posłów różnych klubów wniosek o zniesienie święta państwowego 22 Lipca, ostatecznie zrealizowano go w 1990 r.

Wybory w PSL „Odrodzenie”, a także w PTE wykazały, że nie potępia się wszystkiego, co zrobiono – świadczy o tym wybór Olesiaka⁴ i Sadowskiego. Jest szansa na powrót do racjonalnego myślenia – oparcie się na opiniach ludzi z autorytetem.

* * *

Tow. M[ieczysław] F[ranciszek] Rakowski – Poinformował o rozmowie z kierownikiem Biura Organizacyjnego Zjazdu WSPR. Zjazd będzie zorganizowany 17 grudnia – zwrócono się o wysłanie z naszej strony telegramu – stwierdził, że jest to możliwe. Zasygnalizował ponadto o swoim wyjeździe na Węgry wspólnie [z] tow. Millerem w dniu 29 listopada.

* * *

Tow. Z[dzisław] Balicki – Partia na ataki nie reaguje zwieraniem szeregów, ataki mogą prowadzić do procesów rozpadowych w partii. Wszystko zależy od tego, jak wyjdziemy ze zjazdu – stąd wniosek, że trzeba bronić jedności partii.

Na szereg pytań postawionych przez tow. Rakowskiego będzie mógł odpowiedzieć zjazd. W związku z dzisiejszym posiedzeniem chcę odbyć dyskusję z fachowcami nt. przedsięwzięć w propagandzie.

Przedstawił następujące tezy:

– stosunek do rządu nie może być jednolity – powinniśmy zdefiniować to różnicowanie, ustosunkować się do programu gospodarczego rządu i określić, w jakiej sferze popieramy rząd, gdzie mamy wątpliwości, gdzie zgłaszamy nasz sprzeciw. To może doprowadzić nas do sformułowania własnego programu gospodarczego;

– problem naszych identyfikatorów – pytanie, czym się różnimy od Solidarności?

Tow. M[ieczysław] F[ranciszek] Rakowski – To powiedzcie, czym się różnimy.

Tow. Z[dzisław] Balicki – Jeśli chodzi o koncepcje strategiczne – to niczym. Zachowujemy się w sposób bardzo eufemistyczny. W związku z pytaniem tow. Cypryniaka – jest ono na czasie, jeśli będzie niekorzystny

⁴ Kazimierz Olesiak (ur. 1937) – polityk ludowy; w latach 1988–1989 wicepremier i minister rolnictwa w rządzie Mieczysława F. Rakowskiego, od listopada 1989 do maja 1990 r. przewodniczący NKW PSL „Odrodzenie” (nowa nazwa ZSL).

stosunek sił, to konfrontacja nie ma sensu, ale nie powinniśmy poprzestawać na dotychczasowej taktyce – pewną liczbę konfrontacji należy zastosować, np.: policzyć fakty ataków na nas i przekazać premierowi i innym osobom, wykazać, że tworzy się pewne działania będące kursem na destabilizację.

Tow. J[anusz] Reykowski – Mamy takie zestawienie.

Tow. Z[dzisiaj] Balicki – Wydarzenia w krajach socjalistycznych spowodowały ich poważne rozbitcie. Czy można mówić o istnieniu wspólnoty socjalistycznej? Ale wydarzenia w NRD i CSRS stwarzają możliwości odbudowy neowspólnoty socjalistycznej.

Tow. M[anfred] Gorywoda – Nie należy bronić każdego stanowiska kierowniczego. Z uwagi na duże poczucie utraty tożsamości wśród członków partii trzeba sformułować jasno, za czym się opowiadamy. Następuje proces różnicowania drugiej strony – potrzeba dokonać analizy i zróżnicować podejście do jej różnych odłamów.

Podzielił wcześniejsze opinie nt. stosunku do rządu. W naszej propagandzie powinien być rozumny element populizmu. Za ostrym reagowaniem na napaści. Na Śląsku jest wyczulenie na sprawy niemieckie – trzeba to wykorzystać w propagandzie.

Tow. I[wona] Lubowska⁵ – Przeciw atakowaniu rządu; należy zadawać pytania, zajmować publiczne stanowisko. Odniosła się do sejmowej debaty nt. ORMO, przedstawiła w związku z tym uwagi do działalności klubu PZPR. W sprawie 45-lecia trzeba reagować.

Tow. M[arian] Orzechowski – Odniósł się do wypowiedzi tow. Lubowskiej, sprawę ta będzie omawiać Prezydium Klubu.

Tow. M[ieczysław] F[ranciszek] Rakowski – Prośba o uwzględnienie faktu, że siedmiu posłów z PZPR podpisało wniosek o zniesienie święta 22 Lipca. Tego tolerować nie można – ci posłowie albo wyjdą z partii, albo wycofają swoje stanowisko.

Tow. I[wona] Lubowska – Wypowiedziała się nt. postawy posła Czerwińskiego oraz kwestii dyscypliny poselskiej w Klubie.

Tow. L[eszek] Miller – Prośbiliśmy I sekretarzy k[omitetów] w[oje-wódzkich] [PZPR], aby odbyli rozmowy z tymi posłami. Sprawę tę od dawna przygotowywano.

⁵ Iwona Lubowska (ur. 1941) – nauczycielka, działaczka PZPR; w latach 1989–1991 posłanka na sejm, od grudnia 1988 do stycznia 1990 r. członkini Biura Politycznego KC PZPR.

Tow. J[erzy] Majka – Złożoność sprawy polega na odniesieniu się do działań strony przeciwnej, ale nie mamy wyboru. Jeśli będziemy bierni – stracimy resztę poparcia. Reakcje na projekt zniesienia święta 22 Lipca były bardzo ostre.

Jedyną platformą – generalne poparcie dla rządu, natomiast są problemy do rozstrzygnięcia:

– na kogo kierujemy kontratak i w jakich kwestiach; np. Komitety Obywatelskie – jest to bezpieczny przeciwnik, natomiast związkowe struktury Solidarności czy OKP należy traktować wybiórczo.

Jest walka o spółdzielczość – trzeba wykorzystać poparcie międzynarodowego ruchu spółdzielczego. W sprawach Klubu [Poselskiego] PZPR – obok kwestii 22 Lipca przeciwstawić się pewnym zmianom konstytucyjnym, walczyć przeciwko poprawkom senatu do ustawy o amnestii.

Brak skoordynowanych planów strategiczno-taktycznych dla aparatu KC, k[omitetów] w[ojewódzkich], propagandy, działań Klubu – jeśli tego nie będzie, to będziemy przegrywać.

Tow. M[ieczysław] F[ranciszek] Rakowski – Zwrócił się do tow. Baki w sprawie potrzeby stanowiska Komisji Polityki Społeczno-Ekonomicznej KC nt. polityki gospodarczej rządu i jej skutków.

Tow. W[ładysław] Baka – Przeciw zajmowaniu takiego stanowiska przez komisję – natomiast można przyjmować stanowiska w określonych sprawach, jak np. polityka podatkowa, równość wobec wyrzeczeń i innych.

Tow. S[ławomir] Wiatr – W sprawie siedmiu posłów – czy nie warto podjąć decyzję wyprzedzającą?

Tow. J[anusz] Reykowski – Dopóki rząd jest popierany przez społeczeństwo, nie przystępujemy do ataków. Natomiast można wrócić do idei utworzenia „gabinetu cieni”. Polityka rządu doprowadzi do sprzeczności i konfliktów – trzeba tylko przetrwać do tego czasu. Potrzebne [jest] stałe informowanie Klubu nt. prognoz, niebezpieczeństw, prowadzenia systematycznego dialogu – uzgadnianie polityki i pokazywanie perspektyw.

Następuje zmiana w tonacji „Gazety Wyborczej” i „Tygodnika Solidarność” – złagodzenie ataków. Może podjąć rozmowy w parlamencie nt. niebezpieczeństw, zagrożeń procesu demokracji w Polsce? Podjąć sprawę finansowania działalności politycznej np. Solidarności, OKP, KPN, pytać publicznie, czy Solidarność to związek zawodowy. Potrzebna jest lista osób, z którymi będziemy polemizować.

Trzeba zabezpieczyć się przed zajmowaniem komitetów. Konieczność przygotowania stanowisk w różnych sprawach – propozycja, aby do pracy zaangażować środowiskowe grupy członków partii, a nie tylko aktywni centralni.

Tow. J[anusz] Kubasiewicz – Przeciw atakom na premiera i rząd, za atakowaniem problemów tworzących zagrożenie społeczne (gromadzić kwestie do argumentacji). Sprawa ORMO – przegrana, propozycja, aby BP dało satysfakcję ormowcom. Na telekonferencji zalecić zorganizowanie spotkań, podziękowanie. Dać akcent w komunikacji z BP. Puste pole po ORMO trzeba szybko zająć. Z inicjatywy partii trzeba przed zjazdem zamknąć temat Katynia.

Tow. M[ieczysław] F[ranciszek] Rakowski – Nie ma materiałów naukowych – jest przyrzeczenie kierownictwa radzieckiego, że jeśli sprawę wyjaśnią, to otrzyma to PZPR. Przestrzegł przed skrótowym określeniem „okrągłego stołu” – w nim dopatruje się przyczyny zła.

Tow. L[eszek] Miller – Zaproponował przyjęcie oświadczenia nt. bezpieczeństwa w kraju, amnestii i odniesienia się do ORMO.

Tow. M[ieczysław] F[ranciszek] Rakowski – Wnioskował, aby tow. Majka przygotował takie oświadczenie do publikacji w „Trybunie Ludu”.

Tow. M[arek] Król – Zaproponował przewidywanie następnych posunięć Solidarności i do tego organizowanie taktyki obrony – podał przykłady. Wnioskował o rozmowę w Klubie nt. siedmiu posłów.

Tow. M[ieczysław] F[ranciszek] Rakowski – Zwrócił się o dostarczenie kalendarium prac Klubu. Dokonał podsumowania tematu.

Partia, jej aktywni nie jest w stanie prowadzić walki politycznej. Wywołane jest pytanie, kto zawinił. Przegrać musieliśmy, ale nie aż tak. O tym trzeba powiedzieć na zjeździe, wskazując na okoliczności łagodzące taką ocenę: brak doświadczeń w dziedzinie demokracji parlamentarnej, chęć udowodnienia przy „okrągłym stole”, że jesteśmy demokratami, naiwne hasło wyborów niekonfrontacyjnych. Zawążyła również pewność siebie – takie zachowania wyznaczyła nam historia. Za te błędy płacimy i będziemy płacić. System monopartyjny wyczerpuje swoje możliwości po jednym pokoleniu.

Potrzebny teraz czas na przekształcenie partii. Schodzi ze sceny jedna podformacja – realnego socjalizmu, a rodzi się nowa. Mamy do czynienia z potężnym ruchem rewolucyjnym – narodziny nowej formacji mogą trwać dziesięciolecia. Jakie miejsce dla nas – trzeba dbać o zachowanie podstawowych wartości – dążenia do wolności i demokracji.

Chcemy pozostać jako struktura partyjna – czy mamy szanse? Są one ograniczone. Przegraliśmy współzawodnictwo historyczne – zwiększają się szeregi ludzi wątpiących w socjalizm. W ilu przypadkach w ostatnich latach nie chcieliśmy ustąpić – a teraz ustępujemy pod naciskiem.

Jestem przeciwny rozliczeniom personalnym na zjeździe – należy uciekać od poddawania się tym żądaniom – przeciwnik na to czeka. Problem jedności partii – [mam] pretensję do wielu towarzyszy, że milczą w tej sprawie, nie mówią, dlaczego ta jedność jest potrzebna. Członkowie BP i Sekretariatu [KC] powinni akcentować do zjazdu podstawowe potrzeby partii. Potrzebne jest spotkanie nt. głównych kierunków działania partii po zjeździe. Głównym celem – przeprowadzenie ruchu lewicowego przez największą próbę w historii.

Dzisiaj konieczna była dyskusja – wszyscy uznali, że nie ma uzasadnienia prowadzenie ataku przeciwko rządowi Mazowieckiego, [jednak] nasz stosunek wobec rządu nie może wykluczać krytyki.

Propozycja, czy I sekretarz KC [PZPR] nie powinien powiedzieć, jaki jest stosunek do rządu po trzech miesiącach jego pracy – być może taka potrzeba istnieje. Przestrzegam przed naiwnością polityczną – jestem daleki od wychwalania Mazowieckiego, uważam, że walka klasowa trwa – jest prawica i lewica. Mazowiecki nie będzie *fair* wobec lewicy. Usuwanie ludzi ze stanowisk to nie była zdrowa sytuacja monopolizowania stanowisk kierowniczych.

Tow. M[arian] Orzechowski – Rozmawiałem z Geremkiem, będziemy tak działać, aby pod obrady sprawa 22 Lipca nie weszła, tylko skierować ją do komisji ds. zmian w konstytucji.

Tow. M[ieczysław] F[ranciszek] Rakowski – Zniesienie święta 22 Lipca to otwarcie procesów kontrrewolucji, pozbawienia zasadności rewolucji. Z tego sobie trzeba zdawać sprawę. Trzeba pamiętać, że jesteśmy w okresie próby obalenia tego ustroju. Dyskusję nt. 22 Lipca wszczął trzy miesiące temu „Ilustrowany Kurier Polski”. Bulwersuje fakt poparcia wniosku przez kilku posłów PZPR. Nie wiem, czy wolno ich tolerować w PZPR! Jeśli przejdziemy obok tego milcząco, to historia osądzi nas jako oportunistów.

Tow. M[arian] Orzechowski – Natychmiast zwołałem Prezydium Klubu – ocena jednoznaczna, wracamy do sprawy na Prezydium i w Klubie – wniosek będzie jednoznaczny.

Tow. M[ieczysław] F[ranciszek] Rakowski – Uprzedzam, że jeśli Prezydium Klubu nie zajmie jednoznacznego stanowiska, wniosę tę sprawę na BP.

Tow. M[arian] Orzechowski – Prośba o jednoznaczne stanowisko BP w tej kwestii – dotyczy to sześciu posłów. Jest to dla mnie argument.

Tow. Z[bigniew] Michalek – Ostateczne sankcje to usunięcie z Klubu i z partii.

Tow. M[arian] Orzechowski – Klub może sprawę rozstrzygnąć i skierować do CKKR.

Tow. M[ieczysław] F[ranciszek] Rakowski – Trzeba stwierdzić, że jest to [stanowisko] nie do pogodzenia z przynależnością do partii.

Tow. M[arian] Orzechowski – Rozmowy są prowadzone, może część z nich się wycofa.

Tow. M[ieczysław] F[ranciszek] Rakowski – Klub będzie odgrywał główną rolę w przekazywaniu naszej opinii społeczeństwu, sprawność Klubu będzie decydować o kondycji i pozycji partii. Zaostrzenie agresywności przeciwnika – przyczyny wymieniono – zgadzam się z nimi. Jedną z przyczyn zaostrzenia ataku tkwi w partii – pozycja partii [jest] osłabiana przez przeciwnika, ale i z własnych szeregów. Artykuły partyjnych dziennikarzy, działaczy nt. partii [są] bardzo niekorzystne. Kto występuje w obronie autentycznej rewolucji lat czterdziestych?

Tow. W[ładysław] Baka – Nie podzielił tak pesymistycznych ocen – fakt, że nie ma znaczącego odpływu z partii, świadczy o poczuciu godności wśród członków. Również z jaśniejszymi sprawami trzeba wyjść do ludzi.

Przekazał informację nt. swego artykułu w „Polityce” – przedstawi [w nim] pismo (z 1981 r.) Honeckera do Kania⁶, oceniające założenia naszej reformy gospodarczej. To będzie argument o odwadze i nowatorstwie partii.

Tow. M[arian] Orzechowski – Idziemy do kapitalizmu, ale XIX-wiecznego i do państwa autorytarnego.

Tow. M[ieczysław] F[ranciszek] Rakowski – To też dobry temat do propagandy – bez lewicy będzie szybki marsz w tym kierunku. W rozmowach z cudzoziemcami (z Zachodu) trzeba podkreślać słabości rządu, który liczy głównie na pomoc z Zachodu. Ta pomoc da efekty za kilka lat. Ja to mówię każdemu rozmówcy, Bushowi też.

Zalecać k[omitetom] w[ojewódzkim] pokazywanie, że polska partia rozpoczęła pierwszą w bloku proces reform. Pieriestrojka zaczęła nabierać barw

⁶ Stanisław Kania (ur. 1927) – działacz PZPR; od września 1980 do października 1981 r. I sekretarz KC PZPR, w latach 1972–1989 poseł na sejm PRL; od 1982 do 1985 r. członek Rady Państwa.

dopiero w 1987 r. W sprawie pogroźek – uczulić k[omitety] w[ojewódzkie], organizacje partyjne, aby każdy szczególnie odnotowywać – taka „biała księga” może się przydać. ORMO – musi być nasze rozwinięte oświadczenie, pomyśleć o powołaniu stowarzyszenia samoobrony robotniczej.

Tow. J[anusz] Kubasiewicz – W Warszawie funkcjonują bataliony samoobrony, uruchomiliśmy je po zajęciu KD Śródmieście. Myślimy o 11 grudnia – i uruchamiamy.

Tow. M[ieczysław] F[ranciszek] Rakowski – 11 grudnia KPN organizuje akcję zajmowania budynków partyjnych. Czy można liczyć na pomoc takich grup 11 grudnia?

Tow. J[anusz] Kubasiewicz – Wsparcie tak, również trzeba liczyć na aparat KC.

Tow. M[ieczysław] F[ranciszek] Rakowski – Sprawa ważna dla zademonstrowania siły. Trzeba liczyć się z tym, że będziemy przedmiotem fizycznych ataków. 45-lecie: nie tylko zalecać zwrócenie uwagi organizacjom partyjnym, przygotować w Wydziale Ideologicznym zestaw argumentów na ten temat wykorzystania w partii.

Kogo atakować – poglądy i propozycje zgłaszane przez posłów z OKP, potrzebna analiza wystąpień, także osoby – ale umiejętnie wybrane. W sprawie wystąpienia tow. Cypryniaka – bardziej czarno widzi przyszłość niż ja – czym różnimy się od ugrupowań deklarujących to samo co my. Szukanie tożsamości w dziedzinie polityki społeczno-gospodarczej i międzynarodowej.

Uruchomić grupę towarzyszy w KC, aby przygotowali element odrębności.

Tow. J[anusz] Reykowski – Jest lista zespołów, propozycja włączenia ludzi spoza KC.

Tow. M[ieczysław] F[ranciszek] Rakowski – Centralną sprawą jest stosunek do własności. „Biała księga” – otworzyć zbieranie materiałów. Powołamy grupę ekspertów – za każde ministerstwo odpowiada dwóch ludzi – kto zorganizuje – tow. Miller.

Wspólnoty krajów socjalistycznych praktycznie nie ma, poczucie utraty tożsamości – ona może się tylko wykształcić w walce z przeciwnikiem. Manifesty rządów nie mówią o przeciwniku. Wnioski tow. Reykowskiego godne poparcia. Sprawa samorządu załóg – tow. Baka ma moralne prawo do wypowiedzi na ten temat.

Sprawa finansowania partii politycznych – trzeba działać dwutorowo: publikacje, puścić informacje do partii, że oni otrzymują dolary. Materiał

ANS tak pójść nie może, trzeba go przystosować do odbioru w partii, tak by nie tworzyć zarzutów ataku na rząd. To będzie czytać także opozycja. W sprawach „okrągłego stołu” – potrzebny raport, co z niego zostało, jak są przestrzegane reguły gry. Na kampanię wyborczą do samorządu terytorialnego musimy inaczej spojrzeć.

Temat 2 – Informacja o wybranych problemach polityki kadrowej

Tow. J[erzy] Świdorski⁷ – Dokonał wprowadzenia do tematu, scharakteryzował obecne problemy polityki kadrowej. Szansą obrony kadr są kryteria merytoryczne.

Tow. M[anfred] Gorywoda – Proponuję materiał przyjąć do wiadomości, a deklaracji nie przyjmować.

Tow. B[olesław] Płaza⁸ – Sprawa zachowania rozsądnego podejścia do tematu. Są przykłady z Radiokomitetu – należy się liczyć z wielką bezwzględnością w realizowaniu polityki kadrowej. Zbyt wcześnie jest na przyjmowanie deklaracji. Ale pasywna polityka w tej mierze sprowadzi się do „liczenia trupów”.

Tow. W[łodzimierz] Natorf – Poinformował o zagęszczaniu się sytuacji w służbie zagranicznej. Blokada kadr partyjnych na wyjazdy. Ma być powołany nowy wiceminister m.in. dla szkolenia kadr i prowadzenia polityki kadrowej. Jedyną drogą zawarcie kontraktu (przez prezydenta). Spotkam się z prezydentem na temat problemów służby zagranicznej.

Tow. M[ieczysław] F[ranciszek] Rakowski – Wniosek tow. Gorywody [jest] słuszny. Byłoby przedwcześnie podejmować takie decyzje. Wypowiedzi tow. Płazy i tow. Natorfa to przykłady ograniczania władzy PZPR – potrzebne przeciwdziałanie.

* * *

Propozycja – projekt oświadczenia BP – w dzisiejszym komunikacie z BP – ogólnie ująć, a sprawy szczegółowe jutro – oświadczenie wymaga dopracowania.

⁷ Jerzy Świdorski (1948–2000) – działacz PZPR; w latach 1987–1990 kierownik Wydziału Polityki Kadrowej KC PZPR.

⁸ Bolesław Płaza (ur. 1945) – działacz PZPR, w 1989 r. zastępca kierownika Wydziału Polityki Informacyjnej KC PZPR.

Temat 3 – Propozycja stanowiska partii w kwestii zmian w podziale terytorialnym kraju

Tow. Z[bigniew] Michalek – Propozycje staną na sejmie, śledzę opinie senatu, są za podziałem trzystopniowym, zgadzam się z tą koncepcją. Gdyby można odłożyć termin wyborów samorządowych.

Tow. K[azimierz] Cypryński – Województwo to nie jest ten szczebel władzy, który powinien być w naszych rękach, ale powiat – tam powinniśmy być.

Tow. J[anusz] Kubasiewicz – Każda reforma podziału kraju pociąga zmianę w układzie władz – pod hasłem strukturalnych zmian dokona się czystka – tego się boję. Proponuję, aby fachowcy spojrzeli na zagadnienie pod tym kątem.

Tow. Z[bigniew] Michalek – Zgodził się z tow. Kubasiewiczem – ale to i tak nastąpi, jeśli przesunęlibyśmy wybory, to może będzie można lepiej podzielać niż teraz.

Tow. S[ławomir] Wiatr – Nasze kadry w administracji państwowej tracimy, nastąpi zmiana w strukturze organizacyjnej partii – jeśli zdążymy się przygotować do tego, to będziemy mogli walczyć o reprezentację na tym szczeblu – przy systemie wyborów proporcjonalnych. [Trzeba] powołać zespół ekspertów – są tacy np. na UW. Ktoś w KC musi to zorganizować. Na podstawie wyników badań przygotować instrumenty do walki politycznej.

Tow. Z[dziszław] Balicki – Najważniejsze – przyjąć taktykę prac nad tą koncepcją, aby można pracować jak najdłużej. Powinniśmy być zainteresowani tym, aby nie było wyborów w 1990 r. Można nawiązywać do trzystopniowej struktury – to będzie trudna sytuacja. Po powołaniu powiatów nie mogą zostać małe województwa.

Tow. M[ieczysław] F[ranciszek] Rakowski – Reorganizacja struktur jest obiektywnym prawem socjalizmu. Obecnie nie możemy formułować decyzji. Zespół ma wypracować projekt stanowiska partii w tej sprawie. Uważam, że tworzenie powiatów osłabi administrację.

Temat 4 – stan przygotowań do XI Zjazdu PZPR

Tow. M[ieczysław] F[ranciszek] Rakowski – Przyjmujemy dokumenty dot[yczące] stanu przygotowań do zjazdu. W sprawie zasad wyboru władz – władze PSL „Odrodzenie” wybierano przez delegacje wojewódzkie, proporcjonalnie, to nie jest zły pomysł.

Tow. J[anusz] Kubasiewicz – Faktycznie my tak przed zjazdami robiliśmy – były konsultacje.

Tow. J[erzy] Szmajdziński⁹ – Myśmy tę formę wspierali, ale uczestnicy platform są przeciwni. Proponuję traktować ten materiał jako informacyjny.

Tow. A[leksander] Kwaśniewski¹⁰ – Do projektu nie mam uwag. Wiele platform nie bierze udziału w wyborach delegatów, może to stworzyć problem podważania zasadności wyboru delegatów. Co zrobić dla zachęcenia różnych grup do udziału w wyborach, udziału towarzyszy o znaczących nazwiskach – może szybko podjąć rozmowy.

Tow. M[anfred] Gorywoda – U nas nie było takiej sytuacji – wszystkie platformy uczestniczą. Brak natomiast chęci do kandydowania osób o znanych nazwiskach – np. kandyduje tylko trzech członków KC.

Tow. M[ieczysław] F[ranciszek] Rakowski – Projekt ramowych zasad wyboru naczelnych władz partii [należy] skierować do dalszej pracy, a także do wojewódzkich komisji zjazdowych.

Tow. L[eszek] Miller – Omówił notatkę w sprawie sondażu w partii – przytoczone propozycje nazw były najczęściej zgłaszane.

Tow. M[anfred] Gorywoda – Za sondażem, będzie to dyskusja nie nad nazwą, ale nad programem – czy chcemy to świadomie zrobić.

Tow. A[leksander] Kwaśniewski – Wprowadzenie tematu nazwy partii jest ważne taktycznie – natomiast proponowany termin jest przedwczesny – propozycja po wyborze delegatów – w styczniu.

Tow. J[erzy] Szmajdziński – Przedstawił argumenty za terminem sondażu proponowanym przez wydział – w styczniu możliwe konsultacje.

Tow. M[ieczysław] F[ranciszek] Rakowski – Wydział Ideologiczny musi dać do partii wykładnię pojęć partia socjalistyczna i socjaldemokratyczna.

⁹ Jerzy Szmajdziński (1952–2010) – działacz PZPR, SdRP i SLD; w latach 1984–1989 przewodniczący ZG ZSMP, od 1989 do 1990 r. kierownik Wydziału Pracy Partyjnej KC PZPR, poseł na sejm w latach 1985–1989 i 1991–2010, od 2001 do 2005 r. minister obrony w rządach Leszka Millera i Marka Belki, w latach 2007–2010 wicemarszałek sejmu.

¹⁰ Aleksander Kwaśniewski (ur. 1954) – działacz PZPR i SdRP; w latach 1995–2005 prezydent RP, od 1985 do 1989 r. minister w rządach Zbigniewa Messnera i Mieczysława F. Rakowskiego, od października 1989 do stycznia 1990 r. przewodniczący Zespołu Statutowo-Organizacyjnego Centralnej Komisji Zjazdowej, przygotowującej XI Zjazd PZPR; w latach 1990–1995 przewodniczący SdRP; od 1991 do 1995 r. poseł na sejm.

Tow. A[ndrzej] Czyż¹¹ – Odniósł się do kwestii postawionej przez tow. Rakowskiego.

Tow. W[ładysław] Baka – zasygnalizował wnioski o niegubienie z nazwy partii przydomku „robotnicza”.

Członkowie Biura Politycznego przedyskutowali propozycje nazw partii do umieszczenia w sondażu, m.in. Polska Socjalistyczna Partia Pracujących (Robotnicza), Socjalistyczna Partia Polski, Polska Partia Pracy.

Tow. M[ieczysław] F[ranciszek] Rakowski – W sondażu trzeba zapytać również o własne propozycje, ze sprawą nazwy wyjść w styczniu – musi być ona w korelacji do dokumentów C[entralnej] K[omisji] Z[jazdowej] (cztery propozycje nazw oraz otwarta).

Tow. J[erzy] Majka – Na zebraniach, w których uczestniczyłem, było wiele głosów za utrzymaniem nazwy PZPR – czy nie zapytać o transformację PZPR w nową partię.

Tow. J[erzy] Szmajdziński – To wkrczałoby w kompetencje delegatów i zjazdu.

Tow. S[ławomir] Wiatr – Przeciw propozycji tow. Majki – może to przynieść wynik niekorzystny.

Tow. Z[dziszław] Świątek – Za propozycją tow. Kwaśniewskiego.

Tow. A[ndrzej] Czyż – Czy można przedstawić propozycje na spotkaniu zespołu programowego C[entralnej] K[omisji] Z[jazdowej] do konsultacji?

Tow. L[eszek] Grzybowski¹² – Jeśli nie będzie pewności nt. wyboru nowej nazwy, to lepiej nie robić sondażu, a konsultacje w styczniu.

Tow. J[an] Bisztyga – Nie żądać do stycznia określenia nazwy.

Tow. M[ieczysław] F[ranciszek] Rakowski – Za przełożeniem sondażu na styczeń, po zakończeniu wyborów delegatów można przedstawić w prasie kilka propozycji nazw. Wybrana nazwa musi być atrakcyjna dla przyszłych pokoleń.

Tow. E[rnest] Kucza – Zgłosił autopoprawki w sprawie udziału w zjeździe delegacji zagranicznych; przedstawił trzy warianty:
– nikogo nie zapraszać,

¹¹ Andrzej Czyż (ur. 1936) – działacz PZPR; w latach 1987–1990 kierownik Wydziału Ideologicznego KC PZPR.

¹² Leszek Grzybowski (ur. 1945) – działacz PZPR; w latach 1986–1989 kierownik Biura ds. Kontroli i Rewizji CKKR KC PZPR, od listopada 1989 r. ostatni kierownik Kancelarii Sekretariatu KC PZPR.

- zaprosić delegacje na zjazd w ograniczonym zakresie (ok. 49 osób),
- zaprosić delegacje na seminarium po zjeździe.

Tow. A[leksander] Kwaśniewski – Jeśli chcemy traktować zaproszenia jako funkcję informacyjną – to seminarium, jeśli funkcję polityczną – to udział w zjeździe.

Tow. W[ładysław] Baka – Poparł racje tow. Kwaśniewskiego.

Tow. L[eszek] Miller – Poparł wniosek odnośnie [do] seminarium.

Tow. J[an] Bisztyga – Poparł stanowisko tow. Kwaśniewskiego.

Tow. T[adeusz] Fiszbach – Może delegacje zaprosić na drugą część zjazdu – otwarcia działalności nowej partii.

Tow. M[ieczysław] F[ranciszek] Rakowski – Zaproponował zaproszenie jednoosobowych delegacji partii zagranicznych.

Sprawy różne

Przedyskutowano sprawy związane z uzupełniającymi wyborami do senatu w woj. opolskim¹³. Zalecono dokładne zbadanie spraw proceduralnych, prowadzenie prac przygotowawczych zgodnie z przedstawionym materiałem. Zgłoszono uwagi do projektu oświadczenia Biura Politycznego KC. Upoważniono I sekretarza KC do sformułowania ostatecznej redakcji oświadczenia.

Tow. K[azimierz] Cypryński – Przedstawił informację o udziale w zjeździe RPK i rozmowie z tow. N[icolae] Ceaușescu.

Tow. W[łodzimierz] Natorf – Przedstawił informację z roboczej wizyty w Moskwie.

Tow. M[ieczysław] F[ranciszek] Rakowski – Poinformował o naradzie w Moskwie¹⁴, która odbędzie się po spotkaniu Gorbaczow–Bush¹⁵, z Polski wezmą udział m.in. prezydent, premier, I sekretarz KC [PZPR].

Na tym posiedzenie zakończone.

Sporządził: A. Dereziński

Źródło: AAN, KC PZPR, V/508, k. 280–308, mps.

¹³ Wzmiankowane w dokumencie wybory uzupełniające odbyły się 4 i 18 II 1990 r.

¹⁴ Zob. dok. nr 172.

¹⁵ Chodzi o spotkanie Michaiła Gorbaczowa z George'em Bushem na Malcie w dniach 2–3 XII 1989 r.

1989 listopad 30, Warszawa – Informacja SB na temat sytuacji społeczno-politycznej od 16 do 30 listopada 1989 r., tajne

I. W drugiej połowie listopada br. w Polsce nie nastąpiły istotne zmiany w sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej oraz w stanie nastrojów społecznych w stosunku do stanu z pierwszej połowy miesiąca, a nawet do października. Spośród ważniejszych wydarzeń politycznych w tym okresie uwaga znacznej części społeczeństwa koncentrowała się głównie na wizycie Lecha Wałęsy w Ameryce¹, premiera Tadeusza Mazowieckiego w ZSRR² oraz na wydarzeniach w Czechosłowacji i w NRD. Mimo upływu czasu w dalszym ciągu oceniana była wizyta w Polsce kanclerza H[elmuta] Kohla, zwłaszcza w aspekcie zakresu pomocy gospodarczej dla kraju i problemu zjednoczenia Niemiec.

Ze względu na to, że wymienione wizyty i wydarzenia w istotny sposób dotyczą [zarówno] naszego kraju, jego gospodarki, jak i bezpieczeństwa, są one nadal żywo komentowane w wielu środowiskach społecznych. Wizytę przewodniczącego Solidarności ocenia się na ogół jako bardzo udaną, precyzyjnie ukierunkowaną na amerykańskiego odbiorcę. Stwierdza się, iż z powodzeniem wykorzystał on szansę wywołania korzystnych przewartościowań w ocenach dotyczących sytuacji w Polsce, co może w istotny sposób przyczynić się do przychylnego stanowiska w sprawie dalszej pomocy, zwłaszcza USA, dla naszego kraju. Ocenia się także, że przemówienie L[echa] Wałęsy w parlamencie Stanów Zjednoczonych było „silnym uderzeniem” w historię PRL, dezawuuującym cały dorobek Polski Ludowej. Wielu komentujących poczynione przez niego odniesienia historyczne dotyczące okresu powojennego odebrało jako zbyt jednostronne i nieobiektywne.

Zakończona przed paroma dniami wizyta T[adeusza] Mazowieckiego w ZSRR w różnych środowiskach została oceniona jako wyraz realizmu i trzeźwości polskiego rządu. W wielu komentarzach podkreśla się, iż

¹ Lech Wałęsa przebywał w USA od 13 do 20 XI 1989 r. W trakcie tej wizyty (15 listopada) przemawiał do połączonych izb Kongresu USA.

² Tadeusz Mazowiecki przebywał w ZSRR od 24 do 27 XI 1989 r.

będzie ona miała istotne znaczenie dla dalszego kształtowania stosunków polsko-radzieckich. Oczekuje się także, że przyczyni się ona do zacieśnienia więzi gospodarczych i ekonomicznych oraz stworzy płaszczyznę dla wszechstronnej dobrosąsiedzkiej współpracy między naszymi krajami. Wśród załóg robotniczych, w środowiskach opiniotwórczych wyraża się pogląd, iż wizyta polskiego premiera przyczyni się także do rozwiązania wielu narosłych problemów między Polską a ZSRR.

Jednocześnie wyrażane są obawy, czy problemy dnia dzisiejszego – zwłaszcza gospodarcze i bezpieczeństwa naszego kraju – nie zostaną zdominowane wyjaśnianiem zaszczości historycznych. Ich usilne eksponowanie w Polsce – zdaniem wielu wypowiadających się – może usztywnić kierownictwo radzieckie. Mogłoby to niekorzystnie odbić się na współpracy gospodarczej ze wschodnim sąsiadem, a także uczynić ponownie problemem otwartym sprawę naszych granic zachodnich, zwłaszcza w kontekście wydarzeń w NRD i perspektywy zjednoczenia Niemiec. Kwestionowanie przez niektóre siły polityczne pojałtańskiego ładu w Europie, eksponowanie akcentów antyradzieckich (jak np. podpalenie i zbezczeszczenie pomnika W[łodzimierza] Lenina w Krakowie czy uszkodzenie posągu F[eliksa] Dzierżyńskiego w Warszawie) ocenia się m.in. jako wyraz niedojrzałości politycznej i braku wyobraźni.

Nadal na stan nastrojów w wielu środowiskach społecznych wpływa szybko zmieniająca się sytuacja polityczna w krajach socjalistycznych, zwłaszcza wydarzenia w Czechosłowacji i Niemieckiej Republice Demokratycznej. Podkreśla się, że tempo zmian dokonujących się w NRD może mieć istotne znaczenie dla stabilizacji sytuacji polityczno-militarnej w Europie, a zwłaszcza dla Polski. Zwraca się uwagę, że „zachwyty” zapowiedzianą pomocą gospodarczą H[elmuta] Kohla dla Polski i obecna fascynacja upadkiem „reżimu” NRD są naiwne i pozbawione rozsądku. Wśród wielu załóg robotniczych i środowisk opiniotwórczych wyrażane są obawy, że znaczna pomoc ekonomiczna RFN zostanie skierowana do NRD, aby ją wzmocnić gospodarczo i przybliżyć termin zjednoczenia obu państw. W tej sytuacji – stwierdza się – Polska nie może poważnie liczyć na pomoc finansową Republiki Federalnej Niemiec.

II. Wymienione wydarzenia polityczne i ich ocena nie wpłynęły jednak w zasadniczy sposób na stan nastrojów wśród załóg zakładów pracy i w większości pozostałych grup społeczno-zawodowych oraz środowisk

wiejskich. W dalszym ciągu decydującym czynnikiem kształtującym nastroje pozostaje – bezpośrednio odczuwana – pogarszająca się sytuacja gospodarcza kraju, a zwłaszcza szybko rosnące koszty utrzymania i wysoce niedostateczne zaopatrzenie rynku w wiele artykułów, tak spożywczych, jak i przemysłowych.

[Zarówno] wśród załóg robotniczych, jak i w środowiskach wiejskich wiele krytycznych komentarzy wywołuje praktyka ciągłych podwyżek cen artykułów konsumpcyjnych i usług, co powoduje powstawanie zjawiska pozornej poprawy zaopatrzenia rynku – przede wszystkim w artykuły spożywcze, ze względu na znaczny spadek ich spożycia. Zapowiedzi kolejnych podwyżek cen oraz nadejście wczesnej i ostrej zimy wywołują, zwłaszcza wśród najbiedniejszej części społeczeństwa, przerażenie i poważne obawy o fizyczne przetrwanie.

W środowiskach wielkoprzemysłowej klasy robotniczej – podobnie jak w innych grupach społeczno-zawodowych – stan nastrojów w znacznej mierze kształtowany jest głównie przez:

- stały wzrost kosztów utrzymania, przy dalszym braku odczuwalnych efektów zapowiadanych przez rząd działań antykrzysowych;
- nieprzygotowanie handlu do sezonu zimowego, szczególnie w zakresie zaopatrzenia w ciepłą odzież i obuwie;
- pogarszającą się sytuację zaopatrzeniową w surowce i materiały oraz finansową licznych przedsiębiorstw gospodarki uspołecznionej, co pociąga za sobą zakłócenia toku produkcji i zahamowanie tempa wzrostu zarobków;
- propozycję zmniejszenia ilości wolnych sobót.

Wśród załóg pracowniczych upowszechnia się opinia, że kosztami kryzysu obarcza się przede wszystkim pracowników gospodarki uspołecznionej. Zjawisko to jest wzmacniane obawą o redukcję zatrudnienia na tle pogarszającej się kondycji finansowej wielu przedsiębiorstw. W znacznej mierze do kształtowania takich poglądów przyczynia się część kadry kierowniczej, która sama obawia się o własną przyszłość na zajmowanych stanowiskach w zakładach przemysłowych.

W okresie ostatnich dwóch tygodni w gospodarce wystąpiły poważne zagrożenia w jej funkcjonowaniu, mogące pociągnąć za sobą negatywne skutki w dłuższym okresie. Jednym z takich zagrożeń jest ograniczenie dostaw gazu koksowniczego do sieci przemysłowej obejmującej Dolny i Górny Śląsk. Powoduje ono spadek produkcji przemysłowej, a jednocześnie

stwarza niebezpieczeństwo w eksploatacji odbiorników gazowych przez ludność. Występuje także groźba poważnych zakłóceń w funkcjonowaniu niektórych uspołecznionych przedsiębiorstw przewozów samochodowych. Wynika ona z niedoboru paliw płynnych, a także części zamiennych i środków na wynagrodzenia w tych przedsiębiorstwach. Niewątpliwie odbije się to niekorzystnie na funduszu płac załóg pracowniczych, a tym samym i na ich nastrojach.

W środowiskach wiejskich – oprócz niektórych wyżej wymienionych czynników – na stan nastrojów społecznych wpływają ponadto:

- pogłębianie się niedoboru paliw płynnych, a w niektórych regionach kraju także innych materiałów opałowych;

- szybki wzrost cen środków do produkcji rolnej, w tym głównie maszyn rolniczych;

- spadek cen skupu żywca i mleka, połączony z okresowym wstrzymaniem skupu tych artykułów w niektórych regionach;

- trudności terenowych oddziałów banków (m.in. z powodu braku dostatecznej ilości banknotów), nienadążających z terminową realizacją zleceń płatniczych na rzecz jednostek gospodarki uspołecznionej i rolników indywidualnych.

W środowiskach wiejskich sytuacja rynkowa kształtuje negatywne opinie na temat urynkowania gospodarki żywnościowej i opłacalności produkcji. Dlatego też rządowa pożyczka zbożowa nie wzbudza – jak dotąd – większego zainteresowania wśród rolników, którzy uważają, że nie jest ona dla nich ekonomicznie korzystna. Według wielu opinii satysfakcjonującym rozwiązaniem byłoby umożliwienie rolnikom – w zamian za dostarczone zboże – zakupu sprzętu i środków do produkcji rolnej.

Podobne jak wyżej zjawisko frustracji i niezadowolenia obserwuje się także w innych środowiskach i grupach społeczno-zawodowych. Szczególnie ostro występują one w organach administracji państwowej, gdzie pojawiają się obawy wielu urzędników co do perspektywy pozostania na dotychczasowych stanowiskach.

Niewolne od podobnych rozterek są także inne grupy zawodowe. W środowisku dziennikarskim również czynnikiem decydującym o nastrojach pozostaje w dalszym ciągu niepewność przyszłości zawodowej. I tak np. dziennikarze prasowi obliczają, iż przewidywana likwidacja ok. dwudziestu tytułów doprowadzi do redukcji ok. 4,5 tys. etatów. Bardzo krytycznie oceniają oni dotychczasowy przebieg reform przeprowadzonych w RSW,

gdyż nie gwarantują one konkurencyjności tej struktury wobec nowo powstałych wydawnictw.

Podobne nastroje panują wśród pracowników Radiokomitetu, choć emocje związane z wypowiedzeniem pracy lub odsunięciem od „anteny” określonych osób pod pretekstem ich działalności dziennikarskiej w poprzednim okresie powoli opadają. Niepewność wynika z obaw przed zmianami organizacyjnymi w strukturze Radiokomitetu, których motorem są nowo przyjęci do pracy, na mocy decyzji prezesa A[ndrzeja] Drawicza. Ocenia się, że dojdzie do spłaszczenia struktur, tj. powołania w miejsce istniejących dyrekcji poszczególnych programów naczelnych redakcji merytorycznych. Powstałoby w ten sposób kilkanaście naczelnych redakcji, a w nich wiele eksponowanych kierowniczych stanowisk.

Pogarszająca się sytuacja materialna twórców kultury i wynikająca z niej pauperyzacja środowisk twórczych wywołały w ostatnim czasie tendencje do przekształcania stowarzyszeń i związków twórczych w organizacje o wyraźnym kształcie związku zawodowego. Pierwsze próby w tym kierunku podjęło już Stowarzyszenie Filmowców Polskich i tworzący się Związek Polskich Artystów Plastyków. W ocenach wielu twórców polityka kulturalna nowego rządu, ukierunkowana coraz wyraźniej na komercyjne formy działalności placówek kulturalnych, stwarza szansę rozwoju tylko nielicznym przedstawicielom tych środowisk.

Duże niezadowolenie obserwuje się również w Związku Literatów Polskich. Zdaniem wielu jego członków ZG ZLP „cierpi” na brak inicjatywy w obronie kultury polskiej – dlatego powołano Komitet Organizacyjny Zjazdu Nadzwyczajnego ZLP, który dążyć będzie do jak najszybszego jego zwołania i zmiany władz w związku.

Doprowadzenie w listopadzie br. płac w służbie zdrowia do wysokości 97% w stosunku do sfery materialnej spowodowało ograniczenie akcji protestacyjnych i pewną stabilizację nastrojów w środowisku. Niemniej jednak podwyżki płac nie odwróciły istniejącego od dawna trendu odchodzenia od zawodu personelu medycznego (zwłaszcza średniego) w poszukiwaniu lepszej pracy. W efekcie należy się liczyć z możliwością zamykania w najbliższym czasie niektórych oddziałów szpitalnych i ograniczenia działalności innych placówek medycznych z powodu braku kadr (np. tylko w Łodzi brakuje ok. 2 tys. osób średniego personelu medycznego). Problemy płacowe kadr medycznych idą w parze z pogorszeniem się sytuacji finansowej w zakresie bezpieczeństwa środków na działalność placówek medycznych.

Środki finansowe przyznane służbie zdrowia na rok 1989 zostały wykorzystane już w pierwszym półroczu, drugie półrocze finansowane jest ze środków budżetowych wojewódzkich i gminnych rad narodowych, w sposób pozwalający jedynie na uregulowanie zaległych rachunków za energię, leki, środki opatrunkowe, zakup sprzętu itp. Szczególnie uciążliwa jest niemożność wywiązania się jednostek organizacyjnych służby zdrowia z płatności wobec Cefarmu, co powoduje zablokowanie jego zdolności kredytowej na zakup leków u producentów – i w efekcie brak ich na rynku.

Wiele emocji w środowisku medycznym wzbudza tworzenie Izb Lekarskich. Część środowiska lansuje pogląd, iż zasięg działania tych samorządów lekarskich powinien pokrywać się z terenem województwa, inni optują za utworzeniem izb w jedenastu miastach, w których są akademie medyczne. Ostatecznych rozstrzygnięć w tej sprawie należy oczekiwać po Zeździe Krajowym Izb Lekarskich w grudniu br.

W środowisku pracowników PAN trwa ożywiona dyskusja związana z nowelizacją oraz opracowaniem nowej ustawy i Statutu Polskiej Akademii Nauk. Projektodawcy dążą do całkowitego uniezależnienia się od administracji państwowej i uczynienia z PAN w pełni samodzielnej organizacji naukowej. Uwaga naukowców koncentruje się również wokół wyboru nowych władz Akademii na kadencję 1990–1992, który nastąpi w dniach 14–15 grudnia br., w czasie 71. Sesji Zgromadzenia Ogólnego PAN. Na stanowisko prezesa PAN wpłynęła tylko jedna kandydatura – członka rzeczywistego PAN prof. Władysława Findeisena, senatora, przewodniczącego Społecznej Rady Prymasowskiej. Otwarta pozostaje kwestia obsadzenia stanowiska sekretarza naukowego PAN, powoływanego do tej pory przez prezesa Rady Ministrów. Reaktywowanie Polskiej Akademii Umiejętności nie wywołuje – jak dotąd – większego zainteresowania wśród ludzi nauki.

W środowisku akademickim powraca problem nowej ustawy o szkolnictwie wyższym. Wiosną 1990 r. w uczelniach odbędą się wybory nowych władz i powszechnie uważa się, iż nie mogą one być oparte na zasadach określonych nowelizacją z 1985 r. Podkreśla się, że „pod rządami” aktualnej ustawy szkoły wyższe nadal nie są samorządne, mimo znacznych uprawnień przekazanych im przez ministra. Krytykowany jest podział nauki między PAN, uczelnie i zaplecze naukowe przemysłu. Postulat środowisk akademickich sprowadza się do powrotu do ustawy z maja 1982 r.

W wielu ośrodkach akademickich prowadzony był bojkot zajęć studium wojskowego, nauk politycznych, organizowano okupację pomieszczeń oraz

podejmowano inne formy protestu. Krajowa Komisja Koordynacyjna NZS 23 bm. miała wypowiedzieć się w sprawie zawieszenia bojkotu, jednak – mimo przybycia na posiedzenie ministra edukacji narodowej – stosownej decyzji nie podjęto.

W trakcie odbywającego się w dniach 24–26 listopada br. Krajowego Zjazdu NZS decyzję o wystąpieniu ze wspólnych prac Krajowej Komisji Koordynacyjnej i utworzeniu alternatywnej organizacji podjęli reprezentanci środowisk akademickich Krakowa, Szczecina, Bydgoszczy i Lublina. Rozłam dokonał się na tle sprzeczności w kwestiach strukturalno-organizacyjnych.

W wielu uczelniach odbyły się wiece solidarnościowe ze studentami Czechosłowacji, odczytywano rezolucje postulujące utworzenie wolnych związków studenckich w CSRS.

W środowisku młodzieży szkolnej wzrosła aktywność różnych ugrupowań i organizacji pozaparlamentarnych. W województwach: koszalińskim, łódzkim, toruńskim, wrocławskim, wrocławskim, poznańskim, intensywne działania organizacyjne podjęła Niezależna Unia Młodzieży Szkolnej. Propaguje ona zwłaszcza usunięcie z programu nauczania przedmiotu przysposobienia obronnego oraz odroczenie na rok służby wojskowej dla absolwentów, którzy nie zdali matury lub nie dostali się na studia.

Radykalizacja postaw młodzieży powodowana jest również docieraniem do tego środowiska przedstawicieli KPN, Polskiej Partii Niepodległościowej, Ruchu „WiP”, Pomarańczowej Alternatywy. Domagają się oni umożliwienia spotkań, udostępnienia gablot i gazetek ściennych na terenie placówek oświatowych. Wzrost agresywności młodzieży, przede wszystkim członków i sympatyków nielegalnych grup, takich jak: Federacja Młodzieży Walczącej czy Między miastówka Anarchistyczna – znalazł odbicie m.in. w usiłowaniu zniszczenia pomnika Lenina w Krakowie oraz licznych akcjach propagujących wyprowadzenie nauczania języka rosyjskiego ze szkół.

Środowiska mniejszości narodowych z dużym zainteresowaniem oczekują na nowe uregulowania prawne swego statusu. Negatywne komentarze wywołała w tych środowiskach zapowiedź zaprzestania z dniem 1 stycznia 1990 r. dotowania stowarzyszeń, w tym narodowościowych. Zdaniem aktywistów organizacje nie są do tego w ogóle przygotowane, przy czym podkreśla się, iż brak dotacji może doprowadzić do zaniku ich działalności lub do wegetacji na marginesie życia społeczno-kulturalnego w kraju.

Jakościowo nowa sytuacja wytworzyła się wśród tzw. mniejszości niemieckiej, w związku niedawną wizytą w Polsce kanclerza RFN H[elmuta] Kohla. Wizyta była moralnym wsparciem, a także zaowocowała konkretnymi decyzjami w najżywotniejszych sprawach mniejszości niemieckiej. W tym kontekście zauważa się, że nowy wymiar stosunków Polska–RFN stwarza groźbę wykupu przez Niemców części majątku narodowego, położonego na Śląsku, Pomorzu i Mazurach.

W środowisku mniejszości żydowskiej zaniepokojenie wzbudza uaktywnienie się kręgów identyfikujących się z przedwojenną narodową demokracją.

III. Przedstawione wyżej negatywne nastroje w poszczególnych środowiskach i grupach społeczno-zawodowych znajdują swoje odbicie w krytycznych komentarzach, konfliktach i protestach publicznych. W analizowanym okresie na terenie kraju w zakładach pracy i środowisku wiejskim odnotowano łącznie 39 przypadków aktywnych form protestu, w tym 11 strajków i przerw w pracy z udziałem łącznie ok. 3200 osób. Dla porównania w pierwszej połowie listopada zarejestrowano 23 tego rodzaju przypadki (w tym 10 strajków i przerw w pracy), w których uczestniczyło ok. 8500 osób.

Wzrost liczby konfliktów jest świadectwem pewnego rozgoryczenia środowisk pracowniczych brakiem realizacji zgłoszonych przez nie postulatów, które w ostatnim okresie dotyczą już nie tylko wysokości płac. Charakterystycznym elementem napięć wewnątrzzakładowych są coraz częściej żądania związane ze sferą produkcji, organizacji pracy i zarządzania, obsady stanowisk kierowniczych itp.

Z analizy sytuacji w kluczowych zakładach przemysłowych wynika, że postulaty dotyczące zmian personalnych w grupie kadry kierowniczej są pochodną złej sytuacji produkcyjnej i ekonomiczno-finansowej, za co najczęściej załogi – nie wnikając w obiektywne uwarunkowania – obciążają dyrekcje przedsiębiorstw.

Protesty niektórych załóg, a także społeczności wiejskich wywołują oznaki procesu przekształceń własnościowych w gospodarce. Dotyczy to zarówno sprzedaży obiektów gospodarczych, [jak i] ziemi, czy zawierania niekorzystnych transakcji handlowych ze spółkami zagranicznymi na szkodę gospodarki polskiej.

Zbiorowe akcje protestacyjne notuje się także wśród rolników, głównie na tle nieprawidłowości w funkcjonowaniu wiejskiej infrastruktury gospo-

darczej, administracyjnej, obniżki cen skupu żywca, mleka itp. Odnotowano także protesty przeciwko sprzedaży przez władze gminne spółkom polonijnym gruntów z Państwowego Funduszu Ziemi, które pragnęły wykupić rolnicy indywidualni.

W ostatnich dwóch tygodniach odnotowano także wiele innych zbiorowych protestów, m.in. przeciwko budowie elektrowni atomowej w Żarnowcu. Podobną dezaprobatę dla budowy koksowni w Słonawie (CSRS) wyrażali aktywiści Śląskiego Ruchu Ekologicznego, którzy zorganizowali pikety przed czechosłowacką siedzibą konsularną w Katowicach.

Szczególnego rodzaju protesty zanotowano w kilku zakładach karnych na terenie kraju. Ich powodem było uchwalenie przez sejm ustawy amnestyjnej, która nie satysfakcjonowała wielu skazanych. Na tym tle doszło do protestów, odmowy pracy, strajków okupacyjnych. Protestujący domagają się m.in. amnestii w nowej, bardziej korzystnej dla nich formie, rewizji wyroków, całkowitego zniesienia niektórych artykułów kodeksu karnego itp.

Omawiając konflikty społeczne i publiczne protesty – inicjowane na różnym tle – wyrażane przez poszczególne środowiska i grupy zawodowe, należy odnotować działalność niektórych pozaparlamentarnych ugrupowań politycznych. Trzeba stwierdzić, że niektóre z nich nadal krytycznie odnoszą się do polityki rządu T[adeusza] Mazowieckiego. Na przykład liderzy Solidarności Walczącej czy KPN formułują zarzut, że obecny rząd nie wykorzystuje dogodnej sytuacji do rozprawienia się z PZPR. Na tym tle negują oni dokonania obecnej ekipy rządowej. Również w strukturach Solidarności pozostających w opozycji do L[echa] Wałęsy wypowiedane są nieprzychylnie oceny poczynań rządu. Zarówno rządowi, jak i przywódcy Solidarności zarzuca się „zdradę” ideałów Sierpnia '80, czego wyrazem – w ich ocenie – jest działanie w koalicji ze „skompromitowanymi” siłami politycznymi. W związku z tym niektórzy oponenti L[echa] Wałęsy, jak np. Andrzej Gwiazda, podejmują inicjatywy utworzenia nowych struktur związkowych, działających na wzór Wolnych Związków Zawodowych sprzed 1980 r.

Przykładem świadczącym o radykalizowaniu się opozycji pozaparlamentarnej są poczynania innych ugrupowań, jak np. Federacji Młodzieży Walczącej, Liberalno-Demokratycznej Partii „Niepodległość”, Polskiej Partii Niepodległościowej i innych. Organizując w ostatnim czasie uliczne manifestacje, np. z okazji święta odzyskania niepodległości, rocznicy

rewolucji październikowej, dali wyraz swej antyradzieckości i antykomunizmu, głosząc m.in. hasła rewizji naszych wschodnich granic, opuszczenia Polski przez Armię Radziecką itp.

IV. Posiadane przez Służbę Bezpieczeństwa rozpoznanie kształtowania się sytuacji społeczno-politycznej w kraju wskazuje, że mimo negatywnych – wcześniej analizowanych czynników – w najbliższym okresie nie należy spodziewać się zasadniczych przewartościowań w nastrojach społecznych. Jest to spowodowane głównie następującymi przesłankami:

– utrzymywaniem się wysokiego stopnia zaufania społeczeństwa do rządu Tadeusza Mazowieckiego, co w dużej mierze spowodowane jest brakiem społecznie akceptowanej alternatywy dla obecnej ekipy;

– oczekiwaniem na efekty przeprowadzanych reform, mimo narastającej krytyki co do tempa wprowadzanych zmian;

– pozytywną oceną aktywności dyplomatycznej Polski na arenie międzynarodowej i nadzieją na uzyskanie znacznej pomocy ze strony krajów wysoko rozwiniętych;

– przyspieszeniem tempa i rozszerzeniem się reform w krajach socjalistycznych, umacniających siły proreformatorskie w kraju.

Prognozując rozwój sytuacji w okresie najbliższych dwóch tygodni, należy jednak przewidywać:

1) obniżenie produkcji w niektórych przedsiębiorstwach, spowodowane trudnościami finansowymi, brakiem dostaw materiałów i paliw. Na tym tle należy się liczyć z powstawaniem nastrojów niezadowolenia – będących wynikiem obniżających się zarobków i poszukiwania winnych wśród kadry kierowniczej tych przedsiębiorstw;

2) w przypadku utrzymywania się niedoboru paliw płynnych mogą wystąpić dalsze zakłócenia w funkcjonowaniu transportu, co może doprowadzić do drastycznych przypadków zakłóceń w dystrybucji żywności, przestojów zakładów z braku niedowiezionych części i materiałów. W przypadku ostrej, długotrwałej i śnieżnej zimy sytuacja ta może ulec dodatkowemu pogorszeniu;

3) do niepokojących zjawisk mogących niekorzystnie wpływać na procesy produkcyjne w gospodarce żywnościowej należy zaliczyć okresową nadprodukcję masła i niektórych gatunków wędlin, których znaczna część społeczeństwa z powodu bardzo wysokich cen nie jest w stanie kupować. W efekcie zalegają one półki sklepowe i często ulegają zepsuciu.

Reasumując, złożona sytuacja gospodarcza powoduje, że nastroje społeczne – zarówno wśród załóg zakładów pracy, jak i w środowisku wiejskim – będą nadal nieustabilizowane, co stwarza potencjalne zagrożenie nasilenia się lokalnych konfliktów społecznych.

Niezależnie od powyższego należy liczyć, iż zbliżająca się ósma rocznica wprowadzenia stanu wojennego oraz inne rocznice grudniowe mogą stać się okazją do podjęcia przez pozaparlamentarne grupy ekstremalne działań [zmierzających] do dalszego prezentowania swojej obecności na scenie politycznej Polski. Można prognozować, iż wspomniane ugrupowania ekstremalne skoncentrują i zaostrzą ataki propagandowe przede wszystkim przeciwko osobom odpowiedzialnym za wprowadzenie stanu wojennego. Nie należy też wykluczać, że ataki takie mogą być skierowane przeciwko Solidarności, L[echowi] Wałęsie i rządowi T[adeusza] Mazowieckiego za podjęcie dialogu z „komuną” i „zdradę” ideałów Sierpnia '80. Tym samym można zakładać, iż działacze wymienionych ugrupowań będą inicjować manifestacje polityczne, happeningi, burdy uliczne i zakłócenia porządku publicznego.

Konkludując: w pierwszej połowie grudnia nie nastąpią zasadnicze zmiany w sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej w kraju. Należy jednak się liczyć z możliwością wystąpienia zakłóceń porządku publicznego. Utrzymanie porządku i wewnętrznego bezpieczeństwa w kraju winno być troską wszystkich instytucji państwa, nie tylko resortu spraw wewnętrznych.

Źródło: AIPN, 0752/1, t. 10, k. 243–254, mps.

1989 grudzień 1, Paryż – List prezydenta Francji François Mitterranda do prezydenta Wojciecha Jaruzelskiego

Szanowny Panie Prezydencie,

jak Panu wiadomo, w sobotę 18 listopada odbyło się w Paryżu nadzwyczajne spotkanie Rady Europejskiej. Chciałem, aby spotkali się szefowie państw i rządów Dwunastki dla przeanalizowania wydarzeń zachodzących na Wschodzie Europy, wydarzeń, które bardzo bezpośrednio dotyczą Wspólnoty i państw członkowskich.

Chciałbym w pierwszym rzędzie wyrazić jednomysłność wszystkich uczestników co do oceny aktualnej sytuacji i ich troskę o przyjscie z szybkością, konsekwentną i skuteczną pomocą krajom Europy Środkowo-Wschodniej, które obrały politykę reform i demokracji. Co się tyczy Polski, która jako pierwsza wstąpiła na tę drogę, Dwunastka potwierdziła priorytet, jakim jest dla niej udział w odbudowie polskiej gospodarki. Niedawna wizyta, jaką złożyli w Warszawie przewodniczący Komisji i przewodniczący Rady Ministrów, panowie Jacques **Delors** i Roland **Dumas**, pozwoliła sprecyzować potrzeby i oczekiwania Pańskiego kraju. Tak więc organa Wspólnoty interweniować będą w MFW, aby szybko doszło do zawarcia negocjowanego z tą instytucją porozumienia. Idea utworzenia funduszu stabilizacyjnego w wysokości 1 mld dolarów, o co Pański kraj zabiega, zyskała przychylność. Ze swej strony Francja zdecydowana jest wnieść do niego niezbędny wkład. Również działania Komisji Wspólnoty w ramach mandatu, jaki został jej powierzony w lipcu br. na paryskim spotkaniu na szczycie najbardziej uprzemysłowionych państw, będą kontynuowane i wzmocnione, zwłaszcza w odniesieniu do sprawy pomocy żywnościowej.

Chciałbym poinformować także o szeregu przedsięwzięć, które postanowiono przestudiować. [Przewidywane jest] utworzenie banku rozwoju i modernizacji dla Europy Wschodniej¹ – oryginalnej instytucji, która dysponowałaby poważnymi środkami, europejskiej fundacji na rzecz kształcenia kadr oraz udostępnienie krajom Europy Wschodniej programów

¹ Chodzi o Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju powołany do życia 15 IV 1991 r.

kulturalno-oświatowych Wspólnoty. Propozycje te przedłożone zostaną do decyzji na najbliższym posiedzeniu Rady Europejskiej w Strasburgu.

Takie przewidziano konkretne działania, by przełożyć na język faktów wolę Wspólnoty przyczynienia się do stworzenia bardziej solidarnej i bardziej zjednoczonej Europy. Pragnąłem Pana osobiście o tym poinformować.

Proszę przyjąć, Szanowny Panie Prezydencie, wyrazy mego wysokiego poważania.

Z miłym wspomnieniem

François **Mitterrand**

Źródło: APRP, 12/41, t. 2, b.p., mps.

1989 grudzień 4, Moskwa – Informacja na temat spotkania przywódców państw stron Układu Warszawskiego w Moskwie

Zapis ze spotkania przywódców państw stron Układu Warszawskiego
Moskwa, 4 grudnia 1989 r.

Spotkanie rozpoczęło się o godz. 15.35.

Udział biorą: ze strony Ludowej Republiki Bułgarii: P[etyr] Mładenow¹, G[eorgi] Atanasow^a, D[ymitr] Staniszew² i B[ojko] Dymitrow³; Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej: K[arel] Urbanek⁴, L[adislav] Adamec, O[ndrej] Saling, J[aromir] Johanes; Niemieckiej Republiki Demokratycznej: E[gon] Krenz, H[ans] Modrow⁵, O[skar] Fischer; Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej: W[ojcich] Jaruzelski, T[adeusz] Mazowiecki, M[ieczysław] F[ranciszek] Rakowski, K[rzysztof] Skubiszewski; Socjalistycznej Republiki Rumunii: N[icolae] Ceaușescu, C[onstantin] Dăscălescu⁶, C[onstantin] Olteanu⁷, I[on] Stoian; Republiki Węgierskiej: R[ezső] Nyers, M[iklós] Németh, F.^b Somodi; Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich: M[ichaił] Gorbaczow, N[ikołaj] Ryzkow, E[duard] Szewardnadze i A[lleksandr] Jakowlew.

M[ichaił] Gorbaczow serdecznie powitał uczestników spotkania oraz powiedział, że „przywiązuje duże znaczenie do możliwości wymiany opinii

^a W dokumencie błędnie Stanasow. Georgi Atanasow (ur. 1933) – polityk komunistyczny, w latach 1986–1990 premier Bułgarii.

^b Gyula?

¹ Petyr Mładenow (1936–2000) – polityk komunistyczny; w latach 1971–1989 minister spraw zagranicznych, następnie do 1990 r. sekretarz generalny BPK i prezydent Bułgarii.

² Dymitr Staniszew (1924–2000) – polityk komunistyczny; w latach 1977–1989 sekretarz KC BPK.

³ Bojko Dymitrow (ur. 1941) – polityk komunistyczny; w latach 1989–1990 minister spraw zagranicznych.

⁴ Karel Urbanek (ur. 1941) – polityk komunistyczny; od listopada do grudnia 1989 r. sekretarz generalny KPCz.

⁵ Hans Modrow (ur. 1928) – polityk komunistyczny; od listopada 1989 do marca 1990 r. premier NRD.

⁶ Constantin Dăscălescu (1923–2003) – polityk komunistyczny; w latach 1982–1989 premier Rumunii.

⁷ Constantin Olteanu (ur. 1928) – polityk komunistyczny i wojskowy; w latach 1980–1985 minister obrony; od 1988 do 1989 r. sekretarz KC RPK.

w tym gronie. Mamy okazję do poinformowania o rozmowach w Watykanie, we Włoszech i z prezydentem Bushem. To ostatnie spotkanie było nieoficjalne. Ogromne znaczenie spotkania z Bushem polega na tym, że odbywało się ono w burzliwych czasach, kiedy cała Europa i współczesny świat wkroczyły w nurt głębokich przemian. Więcej, myślę, że korzystając z naszego spotkania, warto byłoby wymienić poglądy i ustalić kontakty na miarę dokonujących się przemian. Jesteśmy zainteresowani sytuacją we wszystkich naszych krajach oraz umacnianiem więzi, stabilności i naszego wspólnego bezpieczeństwa. Chodzi o to, aby wszystko przebiegało zgodnie z interesami naszych krajów. Odczuwamy potrzeby obecnej doby. Istotne jest pogłębianie poglądów, szybkie dostrzeganie kierunków przemian, dążenie do poprawy sytuacji. Chodzi o lepsze zrozumienie biegu wydarzeń, a to wymaga pełnej informacji. Nasze doświadczenia wykazują, że opóźnienia w reakcji na wydarzenia wywierają ujemny wpływ na współpracę między naszymi krajami. Działanie pod naciskiem wydarzeń szkodzi wspólnym interesom, dlatego tak ważne jest nasze dzisiejsze spotkanie. Sądzę, że wszyscy jesteśmy zainteresowani współpracą. Ze swej strony zapewniam, że będziemy działać tak, aby nasze umowy pozostawały w mocy. Nie powinniśmy też odsuwać naszego spotkania w sprawie wymiany doświadczeń i poglądów”.

Następnie Gorbaczow przeszedł do informacji na temat rozmów we Włoszech, w Watykanie i z Bushem.

„Kierunek na współpracę z Włochami ma duże znaczenie. Włochów cechuje dążenie do poszerzenia dwustronnej i europejskiej współpracy. Mamy rozbieżności, ale utrzymujemy stały dialog, ponieważ Włosi szybko reagują na nasze potrzeby. Włochy zajmują więc poważne miejsce w radzieckiej polityce zagranicznej.

Przyjęcie we Włoszech było bardzo dobre. Wykazują oni zainteresowanie pierestrojką. Dotyczy to nie tylko władz, ale i społeczeństwa. Rokowania wykazały zbieżność poglądów na wiele spraw. Włosi są wierni procesowi helsińskiemu. Podkreśliliśmy, że popieramy przemiany w duchu Helsinek. Mówiliśmy o Helsinkach II. Włosi deklarują swój udział w przygotowaniach w tym kierunku. Drugim tematem była współpraca bilateralna. Podpisaliśmy dwadzieścia umów, m.in. o współpracy gospodarczej, naukowo-badawczej, o przestawianiu przemysłu zbrojeniowego na produkcję cywilną, o walce z narkomanią. Włosi wykazali zainteresowanie przebudową naszej gospodarki. Martwi ich tylko nasza biurokracja, przeszkadzająca – ich zdaniem – w szybszym przechodzeniu od systemu

nakazowo-rozdzielczego do wolnorynkowego. Powiedziałem im, że jakaś biurokracja musi jednak istnieć i że system narodowej własności nie jest sprzeczny z wolnym rynkiem.

Dla nas Włochy są interesujące, bo istnieje tam obok prywatnego także znaczny sektor państwowy, poddający się działaniu wolnej konkurencji na rynku. Włosi poparli ideę konferencji przywódców europejskich w 1990 r., zwrócili też uwagę na basen Morza Śródziemnego i Czarnego, proponując też konferencję regionalną z włączeniem krajów bałkańskich. Andreotti⁸ mówił, że postęp we współpracy tego obszaru hamuje sytuacja na Bliskim Wschodzie, a zwłaszcza w Libanie. Przewiduje on jednak możliwość porozumienia się trzech sił libańskich.

Poczesne miejsce zajęło spotkanie z Janem Pawłem II. Zbliżaliśmy się do tego spotkania stopniowo, w drodze wymiany poglądów przy różnych okazjach. Spotkanie z papieżem było treściwe, gruntowne, poświęcone Europie, światu i pokojowi. Papież w tych sprawach jest nam bardzo bliski, a to stwarza możliwości wywierania wpływu przez Kościół, jego 800 mln wiernych, na procesy pokojowe w świecie. To samo dotyczy krajów nierozwiniętych (ubóstwa) – w tych sprawach stanowiska są zbieżne. Stolica Apostolska nie będzie popierać prób destabilizacji w krajach Europy Wschodniej.

Drugim tematem było nawiązanie stosunków dyplomatycznych. Umówiliśmy się co do wymiany przedstawicielstw dyplomatycznych. Będziemy dyskutować na temat statusu takich przedstawicielstw. Zaprosiliśmy papieża do złożenia wizyty w Związku Radzieckim. Chcemy tylko wybrać odpowiednią chwilę, nie forsując tempa.

Osobną sprawą byli katolicy w Związku Radzieckim. Pragniemy, aby problemy religijne nie powodowały napięcia. Pragniemy, aby wszyscy wierzący działali zgodnie. Problem unitów wymaga rozwiązania – zdaniem papieża – przez nas samych. Zapowiedziałem, że będziemy rozmawiać z hierarchią Cerkwi prawosławnej; aby rozwiązać to spokojnie, bezkonfliktowo. Oceniamy, że spotkanie z papieżem było bardzo pożyteczne. Papież to wspaniały rozmówca również w takich dziedzinach, jak polityka i moralność. Przez dziesięć minut rozmawialiśmy po rosyjsku, a łącznie godzinę i dwadzieścia minut. Pewnie tylko tow. Wojciech Jaruzelski rozmawiał

⁸ Giulio Andreotti (1919–2013) – polityk chadecki; siedmiokrotnie premier Włoch: w latach 1972–1973, 1976–1979 i 1989–1992.

z papieżem dłużej. Wszystkim zwróciłem uwagę na szczegółowe zainteresowanie papieża Związkiem Radzieckim. Otrzymałem od papieża piękny upominek. Jest to obraz Chrystusa z XIII w. Był to miły gest. Harmonizuje to z naszym dążeniem do współpracy z Watykanem.

A teraz o rozmowach z Bushem. Propozycja spotkania wyszła od niego jeszcze w lipcu. Zgodziliśmy się od razu. Ponieważ było to spotkanie nieformalne, wybraliśmy Maltę. Uznaliśmy, że ciągłość kontaktów ma olbrzymie znaczenie dla świata. Dla mnie ważna była ocena Busha sytuacji w świecie, a szczególnie chcieliśmy poznać politykę USA wobec bieżących wydarzeń. Jest to zrozumiałe, bo obecnie czynnik europejski w ogólnej polityce jest ogromny. Bush zmienił kurs o 180 stopni. Dawniej wypowiadał się przeciwko spotkaniom nieprzygotowanym, ale po jego lipcowej wizycie w Europie uznał, iż wobec szybkiego biegu wydarzeń trzeba się spotkać bez warunków wstępnych.

Spotkaliśmy się dwukrotnie w szerszym gronie i dwukrotnie w cztery oczy. W pierwszym dniu Bush nie mógł wrócić na swój okręt z powodu burzy, dlatego musieliśmy przenieść się na „Maksyma Gorkiego”. Łącznie rozmawialiśmy osiem godzin po przyjacielsku, szczerze, spokojnie i poważnie. Mówiliśmy, jak patrzymy na siebie i jak widzimy najważniejsze problemy. Nie pomijaliśmy ostrych problemów. Wobec pojawiających się w USA krytyk, że dialog posuwa się zbyt wolno, prezydent był zainteresowany pozytywnym przebiegiem spotkania. Przyjechał z konstruktywnym nastawieniem. Nie było więc ostrzeżeń i wymówek, jak bywało w rozmowach z Reaganem. Bush lubi słuchać i formułować wnioski w sposób poważny. Odpowiada mi taki bushowski styl. Wczoraj na wspólnej konferencji powiedziałem zresztą o tym. Bush takiej konferencji początkowo nie chciał, ale wytłumaczyłem mu, że po dwóch dniach rozmów powinniśmy wystąpić razem. Atmosfera spotkań była przecież przyjacielska.

Pierwszy głos zabrał Bush, rozpoczynając od dwustronnej współpracy gospodarczej. Uczynił tak dlatego, aby podkreślić, że »ponieważ w naszej gospodarce dzieje się niedobrze, gotów jest wyjść naprzeciw swemu biznesowi pragnącemu zarabiać na współpracy ze Związkiem Radzieckim«. Dawniej USA powstrzymywały wymianę handlową, bo nie chciały »umacniać wroga«. Dziś jednak mówi się tam, że nie powinno być żadnych ograniczeń, bo też nie ma już wroga, jest tylko przeciwnik, a raczej partner. Zapowiadają zatem zniesienie ustawowych ograniczeń. Dawniej mówiono też o niedostosowaniu obu gospodarek, a teraz ten argument odpada.

Drugi blok to problemy wojskowo-polityczne. Choć Bush nie zapowiadał tego tematu, to jednak zajął on najwięcej czasu. Obaj mieliśmy wiele do powiedzenia. W [kwestii] broni strategicznych uczestnicy genewskich rokowań wyczerpali już ten temat. Obecnie potrzebne są impulsy polityczne. Bush uznał, że do czerwca 1990 r. możliwe jest osiągnięcie porozumienia, a potem sformułowanie treści układu. Poparłem tę koncepcję, zachęcając do szybszych działań i wzięcia pod uwagę stanu faktycznego, umożliwiającego większą redukcję. Amerykanie ciągle jednak modernizują swój arsenał morski, co utrudnia rokowania. Wystąpiliśmy z formułą likwidacji całej broni jądrowej na okrętach nawodnych. Wystąpiliśmy też z koncepcją (projekt Szewarnadze) włączenia do broni ofensywnych raket manewrujących. Jeśli jednak USA nie zrezygnują jednocześnie z broni antyrakietowych, to będziemy musieli zawiesić realizację układu. Bush uznał jednak, że problem ten będzie można rozwiązać.

W dziedzinie broni konwencjonalnych ZSRR i USA przewidują, że do końca 1990 r. będzie można podpisać w Wiedniu układ i połączyć wyniki tej konferencji z przygotowaniem do następnego spotkania w Helsinkach. Obecnie chodzi o redukcję nie tylko różnych rodzajów broni, ale także stanu osobowego. Układ Warszawski proponuje redukcję rzędu 1 mln żołnierzy. Państwa NATO proponują natomiast 300 tys. z każdej strony. Wydaje się możliwe ustalenie limitów na samoloty taktyczne i przechwytyjące (4700 sztuk). Wysunęliśmy też propozycję rozszerzenia rokowań wiedeńskich, tzn. objęcia nimi sił morskich w Europie i wokół Związku Radzieckiego. Sprawę tę przedstawiliśmy w formie oficjalnej propozycji. Nie można bowiem tego elementu zbrojeń pominąć. Amerykanie powiedzieli, że nie jest to dla nich łatwy problem, ale propozycji nie odrzucili.

W dziedzinie broni chemicznej Bush uznał za możliwą dalszą jej redukcję w roku 1990 o 80%. Po podpisaniu konwencji USA zaniechałyby produkcji broni binarnej. Zażądaliśmy globalnego zakazu produkcji i posiadania tej broni. Amerykanie chcieliby jednak pozostawić choćby kilka (2) procent broni chemicznej, tłumacząc to brakiem zaufania wobec Kaddafiego⁹. Mamy więc jeszcze poważne przeszkody do pokonania.

⁹ Muammar Kaddafi (1942–2011) – libijski dyktator, rządzący od czasu wojskowego zamachu stanu w 1969 r.

Zgodziliśmy się na odbycie w Ottawie konferencji poświęconej „otwartym morzom”. Problemy te omawiać będą w styczniu Szewardnadze i Baker. Można oczekiwać dynamicznego postępu w tej sprawie.

Bush zaproponował odbycie następnego szczytu w połowie czerwca 1990 r. Zgodziłem się. Według Busha dla USA poważnym problemem jest nadal Ameryka Środkowa. Martwi go Nikaragua, choć to dziwne, bo ma ona pełen pluralizm, trzy razy więcej partii politycznych niż USA. O co więc chodzi – pytałem Busha. Nie chcecie ich demokracji? Okazuje się, że Amerykanie nie chcą, aby jakkolwiek kraj mógł istnieć bez ich aprobaty. Tak samo jest z Kubą, chociaż mówiłem im, że Castro¹⁰ to odpowiedzialny polityk, skłonny do współpracy, i że wszystko zależy od zmiany podejścia Stanów Zjednoczonych do tego kraju. Bush nie wierzy jednak Fidelowi. Oprócz dużego marginesu nieufności istnieje także problem licznych kubańskich emigrantów na Florydzie, którzy wpływają na politykę Waszyngtonu. W rozmowie w cztery oczy powtórzyłem jednak Bushowi przebieg mojego dialogu z Fidelem. Wniosek sprowadza się do tego, że Kuba chce współpracy z USA.

Jeśli chodzi o samoloty dla Nikaragui i broń przekazywaną z Nikaragui dla Salwadoru, powiedziałem Bushowi, że od nas nie otrzymują żadnych dostaw. Bush mi wierzy, ale twierdzi, że jestem wprowadzany w błąd. W przypadku Nikaragui ciągle upierają się przy odbyciu bardziej demokratycznych wyborów z większą liczbą amerykańskich obserwatorów.

Niepokój budzi stan środowiska naturalnego. Powiedziałem, że dobrze byłoby zająć się tą sprawą w skali światowej. Zaproponowaliśmy odbycie konferencji ekologów w Waszyngtonie.

Sytuacja w świecie i w Europie. Bush powiedział, że wita z zadowoleniem przemiany w Europie Wschodniej. Chodziło mu o to, aby nie oddziaływać na proces przemian. Powiedzieliśmy, że świat i Europa zmieniają się same pod wpływem procesów wewnętrznych. Wpływ na przemiany ma też fakt, że cały okres powojenny cechował się wyścigiem zbrojeń, a i dziś Europa przeładowana jest zbrojeniami. Z całym naciskiem powiedziałem, że najważniejszym problemem jest przetrwanie nawet teraz, kiedy kurs na konfrontację zbankrutował. Nie można i nie będziemy się przeciwstawiać

¹⁰ Fidel Castro (ur. 1926) – komunistyczny dyktator Kuby od 1959 r., w 2008 r. formalnie przekazał władzę swojemu bratu Raulowi.

przebudowie. Nie można się do tego procesu wtrącać, bo oznaczałoby to nawrót do zimnej wojny.

Ameryka opowiada się za jedną Europą, ale chciałaby ją budować na gruncie zachodnich wartości. Tak jak kiedyś zarzucali nam eksport rewolucji, tak teraz sami chcą eksportować swoje wartości, co ma oznaczać likwidację socjalizmu. My zaś mówimy – niech każdy sam decyduje bez nacisków z zewnątrz. Poza tym przebudowa jest potrzebna również Stanom Zjednoczonym i zachodniej Europie. Chodzi – mówiłem Bushowi – o przebudowę całego zachodniego myślenia na temat innych państw. Chodzi też o dostrzeganie nowych centrów polityki i gospodarki, takich jak Japonia, Indie, zachodnia Europa. W sprawie całej Europy potwierdziłem trwałość procesu helsińskiego. Wydaje mi się też, że sama zachodnia Europa będzie wypierać z kontynentu Stany Zjednoczone, przy czym my wcale nie jesteśmy tym procesem zainteresowani.

W sprawach bloków wojskowych USA uważają, że nie trzeba się spieszyć z ich demontażem. Niech oba układy przeistaczają się w siły polityczno-obronne. Odpowiada to naszemu myśleniu.

Kwestia niemiecka. Amerykanie potwierdzają zasadę nienaruszalności granic i istnienie dwóch państw niemieckich. Znaczną rolę odgrywa dziś czynnik emocjonalny w samych Niemczech, ale żadnego przyspieszenia procesu jednoczenia Niemiec nie będzie. Kohl niesłusznie powiedział, że omawialiśmy projekt konfederacji. Nie omawialiśmy, bo co to znaczy konfederacja? Wspólna polityka zagraniczna, wojskowa itp.? Nie, nie teraz. Problem niemiecki to problem światowy. Wydaje się, że Kohl spekuluje hasłem konfederacji, chcąc się przypodobać swoim wyborcom. Jeden z Amerykanów powiedział mi, że oświadczy Kohlowi, aby nie wprowadzał niebezpiecznych złudzeń do polityki.

Powiedziałem Bushowi, że Układ Warszawski już dawno opowiedział się za doktryną obronną i ją realizuje, gdy tymczasem NATO od dwudziestu lat nastawione jest na doktrynę odwetową przewidującą kontratak w piątym dniu wojny.

O Filipinach powiedziałem, że zagrożenie ingerencją w tym kraju ze strony USA nie licuje z nowym duchem czasu. Mieliśmy w tej sprawie ostrą wymianę zdań.

Na temat Afganistanu powtórzyłem, że konflikt w tym kraju można rozwiązać wyłącznie metodami politycznymi i że Amerykanie zajmują w tej sprawie ciągle niewłaściwe stanowisko. Bush przyznał tylko, że pomylił

się, pomniejszając siłę rządu Nadżibullaha¹¹. Ma on pretensje do swych doradców, że nie informują go o zmianach społecznych i gospodarczych realizowanych przez rząd Nadżibullaha. Powiedziałem, że mudżahedini nie mają takiego poparcia, jakie przypisywano im na Zachodzie. Powiedziałem – proszę bardzo, niech Afgańczycy zrobią wolne wybory, a przekonamy się. Dlaczego nie chcecie wolnych wyborów w Afganistanie, skoro chcecie ich we wschodniej Europie?

Bliski Wschód. Potrzebny jest tam szybki dialog. Teraz, kiedy zmienił się Arafat¹², powinien się też zmienić Izrael. W odpowiedzi Bush uskarżał się na Izrael. My zaś posuwamy się na drodze do nawiązania stosunków dyplomatycznych z Izraelem. Uważamy jednak, że Izrael powinien sam coś zaproponować, a nie tylko odrzucać oferty innych. W Libanie będziemy popierać działania trójstronne w kierunku porozumienia.

Sporo mówiliśmy o gospodarce, o różnych formach własności, w tym prywatnej. Mówiłem Bushowi o różnych modelach: włoskim, szwedzkim i innych podejściach do własności. Dlaczego więc nie chcecie uznać naszej, uspołecznionej formy, kiedy my godzimy się na konkurencję na samym rynku. Modernizujemy naszą gospodarkę – mówiłem – szukamy najlepszych rozwiązań zagranicznych. Szanujemy więc nasze różne podejście do tych spraw.

Bush zapewniał mnie, że teraz lepiej rozumie sytuację w Europie, że nie chce jej wykorzystywać w celach spekulacyjnych czy spektakularnych. Powiedziałem, aby nie działał jak słoń w sklepie z porcelaną. Była to bezpośrednia, szczerza rozmowa.

Bush pytał również o sytuację w republikach nadbałtyckich. Rozwiązujcie te problemy pokojowo – prosił. Jeśli bowiem sytuacja się tam zaostrzy, będzie to oznaczać zagrożenie dla naszego dialogu. Odpowiedzieliśmy, że będziemy bronić interesów naszego państwa. Porównałem ten problem z sytuacją w Quebecu (Karabach również), pytając Busha, czy zamierza namawiać Quebeczan do wystąpienia z Kanady? Pytałem też, czy zamierza przekazać Ulster Irlandii? Trzeba – panie Bush – mieć jednakowe standardy w podejściu do tych spraw. Dla nas jest to sprawa bolesna, ale pozwólcie nam rozwiązywać te problemy naszymi środkami wewnętrznymi.

¹¹ Mohammad Nadżibullah (1947–1996) – polityk komunistyczny, prezydent Afganistanu w latach 1987–1996.

¹² Jaser Arafat (1929–2004) – polityk i przywódca palestyński; w latach 1969–2004 przewodniczący Organizacji Wyzwolenia Palestyny, od 1996 do 2004 r. prezydent Autonomii Palestyńskiej.

Ogólnie mówiąc, potrzebne jest wzajemne zrozumienie w podejściu do problemów omawianych w dialogu ZSRR–USA” – zakończył M[ichał] Gorbaczow, ogłaszając o godz. 17.20 przerwę.

Przerwa trwała do godz. 18.05. W tym czasie M[ichał] Gorbaczow odbył piętnastominutową rozmowę z W[ojciechem] Jaruzelskim i członkami polskiej delegacji, przysiadając się do stolika. Po przerwie M[ichał] Gorbaczow udzielił głosu przewodniczącym delegacji wszystkich państw kolejno według rosyjskiego alfabetu.

P[etyr] Mładenow. Podziękował za szczegółową informację i zgodził się z wnioskami sformułowanymi przez M[ichała] Gorbaczowa. Spotkanie z Bushem ma istotne znaczenie dla wszystkich państw socjalistycznych. Linia prezentowana przez Gorbaczowa była słuszna, wiele zależy od stanowiska Europy Zachodniej.

R[ezsól] Nyers. Zgadza się z treścią informacji. Uważamy, że reformowanie Układu Warszawskiego powinno rozpocząć się jak najwcześniej i przebiegać szybko. Europa Wschodnia nie powinna przekształcić się w obszar kryzysu, a to z kolei zależy od rozwoju współpracy gospodarczej. Współpraca nasza powinna mieć charakter uniwersalny, powinna być oparta na nowych zasadach i otwarta na Zachód. Problemy te powinny być przedyskutowane przez naszych ekspertów.

H[ans] Modrow. Zgadza się ze wszystkimi wnioskami przedstawionymi przez M[ichała] Gorbaczowa. Walka o stabilizację w naszych krajach, a przede wszystkim w NRD, jest dziś sprawą najważniejszą. Jestem dopiero trzy tygodnie premierem i koncentruję się przede wszystkim na dążeniu do stabilizacji oraz realizacji reform gospodarczych. Dlatego uważam, że narada w Sofii w przyszłym roku (w styczniu) będzie mieć dla nas ogromne znaczenie. Wspólnota nasza ma szansę odegrania poważnej roli w rozszerzaniu współpracy z całą Europą i światem. W połowie grudnia spotkam się z kanclerzem Kohlem. Będę z nim omawiał przede wszystkim kontakty i współpracę gospodarczą na bazie dwóch państw niemieckich. W NRD są jednak siły żądające konfederacji, przynajmniej ekonomicznej. My będziemy dążyć do współpracy przemysłowej. Widzę pewne zbieżności w naszych wspólnych zainteresowaniach.

W[ojciech] Jaruzelski. Dziękując za zaproszenie na spotkanie, powiedział, że jest to dobra praktyka, bo pozwala orientować się w treści i wynikach rozmów na szczycie. Podzielamy pogląd, że współpraca z Włochami jest owocna. Dla nas stosunki z Włochami mają charakter modelowy.

Rząd włoski wychodzi naprzeciw naszym potrzebom. Śledziliśmy z zadowoleniem przebieg waszej wizyty w tym kraju. W Polsce ze szczególną uwagą przyjęto również waszą wizytę w Watykanie i rozmowę z polskim papieżem. Wyniki spotkania na Malcie znamy z waszej konferencji prasowej i wywiadu dla radzieckiej telewizji. Obecna szczegółowa informacja pozwala na głębsze zrozumienie istoty dialogu, szczególnie problemów rozbrojenia. Zapowiedzi dotyczące dalszych kroków rozbrojeniowych są zachęcające. Ze strony Polski możecie liczyć na dalsze konkretne działania, na kontynuację naszych inicjatyw zgodnych z decyzjami ostatniego Doradczego Komitetu Politycznego U[kładu] W[arszawskiego], a dotyczących doktryn obronnych.

W sprawie współpracy gospodarczej chodzi o nasze szersze współdziałanie, ale także o wspólny »europejski dom« i rozwiązywanie problemów ekologicznych, surowcowych, energetycznych. Szersza współpraca dwóch wielkich mocarstw może tworzyć oś dla podobnej współpracy w skali europejskiej.

Prowadziliśmy rozmowy z licznymi delegacjami różnych państw, w tym ze Stanów Zjednoczonych, poświęcone ich udziałowi w szybszej realizacji naszych reform. Amerykanom zwróciliśmy uwagę na listę COCOM stanowiącą przeszkodę na tej drodze. Potwierdzamy nasze stanowisko w sprawie dokonania zmian w systemie działania RWPG.

Z uwagą wysłuchaliśmy informacji dotyczącej problemu niemieckiego. Z uwagą śledzimy ten problem. To front dla Polski drażliwy i poważny ze względu na granice. Konfederacja to sprawa również dla Polski niepokojąca. Utrzymujemy kontakty z państwami zachodnimi (Francją, Wielką Brytanią, Włochami) dotyczące tej sprawy. Należy te kontakty ożywić, rozpoznając poglądy państw zachodnich w sprawie niemieckiej. Ważne jest również nasze wspólne stanowisko w tej sprawie. Byłoby dobrze, aby nasze poglądy były podobne, zbliżone.

N[icolae] Ceaușescu. Z informacji tow. M[ikhaila] Gorbaczowa wynika, że problemy są bardzo skomplikowane i że słuszne są decyzje podjęte na ostatnim posiedzeniu Doradczego Komitetu Politycznego U[kładu] W[arszawskiego]. Uważamy, że jesteśmy świadkami intensyfikacji polityki antykomunistycznej ze strony USA oraz zachodniej Europy, skierowanej przeciwko tym krajom, które podejmują kurs na likwidację socjalizmu u siebie. Wielu towarzyszy, z którymi rozmawiałem, pyta mnie, dlaczego na te ataki nie reagujemy. Bush wzywa przecież do wzmocnienia siły NATO, co

oznacza kontynuację polityki dominacji USA w świecie. Jeżeli troszczymy się o zwycięstwo naszych krajów, to musimy wiedzieć, że dzisiejsza ofensywa zachodnia jest bardziej niebezpieczna, niż była w okresie zimnej wojny. Chodzi przecież o likwidację socjalizmu. Dlatego proponuję odbycie jeszcze przed nowym rokiem spotkania w celu przedyskutowania problemów przyszłości socjalizmu, pokoju i rozbrojenia. Dziś nie ma na to czasu.

Inna sprawa to wyjaśnienie roli RWPG i wielu istotnych problemów naszej współpracy. Nie wolno z tym zwlekać. Ponieważ są tu sekretarze generalni partii komunistycznych i robotniczych, informuję, że wielu towarzyszy wzywa mnie do zwołania międzynarodowej konferencji partii [komunistycznych]. Chcemy działać w tym kierunku razem z wami lub też z tymi, którzy pragną zwołania takiej konferencji. Jak najszybciej trzeba zebrać się na kilka dni w celu omówienia perspektyw socjalizmu w naszych krajach. Chciałbym, aby spotkanie takie odbyło się również w najbliższym czasie. Dla naszego kierownictwa niezrozumiałe są dyskusje i poglądy wyrażane w niektórych partiach i państwach. Uważamy, że jest to niepokojące.

K[arel] Urbanek. O wyniku dzisiejszego spotkania delegacja nasza poinformuje całe nasze społeczeństwo. Dziękuję też, że poza naszym spotkaniem mogłem poinformować tow. Gorbaczowa o krytycznej sytuacji w Czechosłowacji i w naszej partii. Omówiłem też opublikowany nowy program partii komunistycznej oraz przebieg procesów demokratyzacyjnych w CSRS.

O godz. 18.25 głos zabrał ponownie M[ichał] Gorbaczow. Powiedział: „Nasza koncepcja, koncepcja państw Układu Warszawskiego, jest wyrazem odpowiedzialności za losy świata. Jesteśmy za rozwiązaniem bloków. Nie może to być jednak proces jednostronny. Nawet zresztą na Zachodzie nie chcą takiego jednostronnego rozwiązania, bo prowadziłoby to do destabilizacji. Sądzę, że jest to zrozumiałe dla nas wszystkich. Z drugiej strony rozumiem też Węgrów, ich argument, że są najbardziej obciążeni wydatkami zbrojeniowymi, ale [mimo to] utrzymujemy ten kierunek wspólnego myślenia i działania.

Co do gospodarki, to powinniśmy popychać dyskusje w RWPG. 9 i 10 stycznia odbędzie się spotkanie, które powinno zdynamizować proces głębokich przemian. W sprawie wypowiedzi tow. Modrowa – rozumiem, że stosunki NRD–RFN zmierzać będą w stronę nowych porozumień, nienegujących jednak istnienia dwóch państw i nieprowadzących do konfederacji czy czegoś innego. Wymaga to elastyczności, szczególnie przy

tłumaczeniu historycznych zasad powstania i istnienia obu państw. Mamy jeszcze sprawę, która dotyczy wszystkich, poza przyjaciółmi rumuńskimi. Myślę o akcji z 1968 r.¹³”.

N[icolae] Ceaușescu. Myśmy od razu mówili, że nie trzeba było tego robić.

M[ichaił] Gorbaczow. No właśnie, wyście tego nie poparli, a w innych krajach już potępiono tę akcję. My jesteśmy zatem na końcu, ale w Rzymie złożyłem już oświadczenie w tej sprawie. Powiedziałem, że każdy problem trzeba rozpatrywać w kontekście historycznym i że w przeszłości na Zachodzie sięgano rękami do różnych państw socjalistycznych, że tak było i w czerwcu, i w sierpniu, i w grudniu. Obecnie komuniści czechosłowaccy sami sobie wyjaśnili te sprawy. Teraz zatem po Czechosłowakach i Węgrach łatwiej podchodzimy do tej sprawy. Uważamy, że każdy kraj powinien rozwiązywać swoje sprawy środkami wewnętrznymi. Może jednak jest dziś okazja dla ogłoszenia wspólnego oświadczenia w sprawie 1968 r. Mamy tu projekt. (Przewodniczący delegacji otrzymują tekst proponowanego oświadczenia w sprawie interwencji w Czechosłowacji w 1968 r.).

N[icolae] Ceaușescu. Nie przyłączam się do tego oświadczenia. Jeśli mielibyście być konsekwentni, to trzeba byłoby wyprowadzić wojska radzieckie z Czechosłowacji.

Po wypowiedzi N[icolae] Ceaușescu rozpoczynają się dyskusje w gronie poszczególnych delegacji. Trwają one półtorej godziny.

Minister spraw zagranicznych PRL K[rzysztof] Skubiszewski proponuje dopisać do tekstu zdanie wykluczające interwencję państw Układu Warszawskiego w przyszłości, ponieważ nie odpowiada ona zasadom U[kładu] W[arszawskiego]. Propozycja ta wywołuje sprzeciw delegacji NRD, CSRS i innych. Szewardnadze, a potem Ryżkow podejmują mediację. W ich wyniku osiągnięty zostaje konsensus w sprawie ogłoszenia dwóch oświadczeń: radziecko-czechosłowackiego oraz osobnego przywódców: Bułgarii, NRD, Polski, Węgier i ZSRR. Do oświadczenia przywódców pięciu państw dopisane zostają na końcu proponowane przez K[rzysztofa] Skubiszewskiego wyrazy, „co odpowiada zasadom Układu Warszawskiego”.

M[ichaił] Gorbaczow. Tekst oświadczenia radziecko-czechosłowackiego ogłosimy po uzgodnieniu dwustronnym. Sprawa wycofania wojsk z tego

¹³ Chodzi o interwencję wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji w sierpniu 1968 r., której celem było przerwanie procesu liberalizacji systemu komunistycznego.

kraju znajdzie się w osobnym komunikacie. Dziękuję wszystkim za udział w naszym spotkaniu. Towarzyszowi Modrowowi życzę sukcesów w rozwiązywaniu trudnych problemów NRD.

Na zakończenie uczestnicy spotkania zgodzili się na treść wspólnego komunikatu prasowego. Obrady zakończyły się o godz. 19.50.

Notował: Włodzimierz Łoziński¹⁴, rzecznik prasowy prezydenta PRL

Źródło: APRP, 12/37, t. 2, b.p., mps.

¹⁴ Włodzimierz Łoziński (ur. 1932) – dziennikarz, korespondent „Trybuny Ludu”; w latach 1989–1990 rzecznik prezydenta Wojciecha Jaruzelskiego.

*1989 grudzień 4, Warszawa – Protokół posiedzenia kierownictwa MSW,
tajne specjalnego znaczenia*

Protokół

z posiedzenia kierownictwa MSW odbytego dnia 4 grudnia 1989 r.
godz. 15.00–16.40

Posiedzeniu przewodniczył I zastępca ministra spraw wewnętrznych, gen. dyw. Henryk Dankowski. W posiedzeniu uczestniczyli: gen. dyw. Lucjan Czubiński¹, gen. bryg. Zbigniew Pudysz, gen. dyw. Zenon Trzciański², płk Jerzy Karpacz³, gen. bryg. Stanisław Konieczny⁴, płk Leszek Lamparski⁵, gen. bryg. Zdzisław Sarewicz⁶, gen. bryg. Stefan Stochaj⁷, płk Czesław Żmuda⁸.

Posiedzenie otworzył gen. dyw. **Henryk Dankowski**, który na wstępie poinformował zebranych, że do resortu spraw wewnętrznych zwrócił się minister sprawiedliwości Aleksander Bentkowski z prośbą o usprawienie łączności pomiędzy zakładami karnymi. Gen. Dankowski oświadczył, że MSW powinno wyjść naprzeciw tej prośbie. W tym celu gen. bryg. S[tefan] Stochaj, współdziałając z przedstawicielem resortu sprawiedliwości,

¹ Lucjan Czubiński (ur. 1930) – prawnik, wojskowy, działacz PZPR; w latach 1983–1990 wice-minister spraw wewnętrznych.

² Zenon Trzciański (ur. 1934) – funkcjonariusz aparatu bezpieczeństwa; w latach 1987–1990 komendant główny MO.

³ Jerzy Karpacz (ur. 1946) – funkcjonariusz aparatu bezpieczeństwa; od listopada 1989 do maja 1990 r. ostatni szef SB, w latach 1989–1991 poseł na sejm z listy PZPR.

⁴ Stanisław Konieczny (ur. 1931) – funkcjonariusz aparatu bezpieczeństwa; w latach 1987–1990 szef Służby Zabezpieczenia Materiałowego MSW.

⁵ Leszek Lamparski (ur. 1936) – funkcjonariusz aparatu bezpieczeństwa; od grudnia 1988 do lipca 1989 r. zastępca szefa SB, następnie do maja 1990 r. szef Służby Kadr, Szkolenia i Wychowania MSW, od maja 1990 do czerwca 1991 r. pierwszy komendant główny Policji.

⁶ Zdzisław Sarewicz – funkcjonariusz aparatu bezpieczeństwa; w latach 1983–1989 dyrektor Departamentu I MSW, od listopada 1989 do maja 1990 r. szef Służby Wywiadu i Kontrwywiadu MSW.

⁷ Stefan Stochaj – funkcjonariusz aparatu bezpieczeństwa; w latach 1983–1990 szef Służby Zabezpieczenia Operacyjnego MSW.

⁸ Czesław Żmuda – wojskowy; w latach 1985–1990 dyrektor Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych.

spowoduje sprawdzenie, czy istnieją możliwości usprawnienia wspomnianej łączności.

Poinformował także, że do wicepremiera, ministra spraw wewnętrznych, gen. broni Czesława Kiszczaaka wystąpił również dyrektor Medycyny Klinicznej MSW, płk prof. dr hab. med. R[yszard] J[acek] Żochowski⁹ w sprawie zniesienia limitu przyjęć chorych, tzw. nieuprawnionych, przy jednoczesnym drastycznym ograniczeniu grup uprawnionych do korzystania z resortowej służby zdrowia. I zastępca ministra oświadczył, iż gen. broni Czesław Kiszczaak wyraził wstępnie zgodę na umożliwienie społeczeństwu korzystania z naszej służby zdrowia w 40%. Sprawą zajmuje się szef Służby Zabezpieczenia Materiałowego, wymaga ona bowiem pogłębionych badań i analiz.

Gen. bryg. **Stanisław Konieczny** dodał, że odnośnie [do] tych, którzy są uprawnieni do korzystania ze świadczeń resortowej służby zdrowia, lecz nie są pracownikami MSW, minister spraw wewnętrznych wystąpi do innych resortów o partycypowanie w kosztach leczenia.

Dyskusja

Pkt 1. Zmiany organizacyjne w Milicji Obywatelskiej

Na wstępie głos zabrał gen. dyw. **Zenon Trzcński**, który powiedział, iż obstaje przy tym, aby przyszły Departament Dochodzeniowo-Śledczy (z połączenia biur: Dochodzeniowo-Śledczego i Śledczego) podlegał Milicji Obywatelskiej. Jeśli decyzja będzie inna, to rezygnuje z połączenia tych jednostek.

Płk **Jerzy Karpacz** stwierdził, że w obecnej sytuacji, a zwłaszcza przy takim zagrożeniu przestępczością pospolitą oraz oczekiwanych zmianach w strukturze Służby Bezpieczeństwa, nie widzi możliwości nadzorowania zadań należących do SB przez Milicję Obywatelską. Uważa, że jeżeli mówimy o dwóch urzędach centralnych¹⁰, które mają powstać w niedalekiej przyszłości, to podporządkowanie komendantowi głównemu MO Departamentu Dochodzeniowo-Śledczego jest niewskazane. Dojdzie do tego, kon-

⁹ Ryszard Jacek Żochowski (1941–1997) – profesor medycyny, wojskowy; w latach 1991–1997 poseł na sejm z listy SLD, w latach 1993–1997 minister zdrowia w rządach Waldemara Pawłaka, Józefa Oleksego i Włodzimierza Cimoszewicza.

¹⁰ Chodzi o przewidywane już wówczas oddzielenie organizacyjne struktur MO i SB, co ostatecznie zostało zrealizowane w połowie 1990 r. poprzez przemianowanie MO na Policję oraz utworzenie – w oparciu o zweryfikowane kadry SB – Urzędu Ochrony Państwa.

tynuował mówca, że trzech szefów służb będzie nadzorowało jeden departament. Zaproponował wstrzymanie się od łączenia tych jednostek.

Decyzja – na razie nie łączyć Biura Dochodzeniowo-Śledczego z Biurem Śledczym.

Pkt 2. Zmiany w Stołecznym Urzędzie Spraw Wewnętrznych

Gen. dyw. **Zenon Trzciniński** zaproponował, aby w związku z uwagami, jakie wpłynęły, dokument udoskonalić i w przyszłym tygodniu – na kolejnym posiedzeniu kierownictwa MSW – przedstawić go w obecności przedstawicieli Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych.

I zastępca ministra s[praw] w[ewnętrznych] **Henryk Dankowski** wyraził zaniepokojenie stanem obsady kadrowej Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych. Wielu funkcjonariuszy nie spełnia należycie ciężących na nich obowiązków, nie przestrzega dyscypliny służbowej. Gen. dyw. Henryk Dankowski stwierdził dalej, że SUSW to pierwsza wizytówka resortu spraw wewnętrznych, gdyż opinia społeczeństwa o naszym resorcie kształtuje się w oparciu o kontakt poszczególnych obywateli z funkcjonariuszami milicji. Zobowiązał szefów służb, aby przyjrzeni się wnikliwie dotychczasowej kadrze i spowodowali, aby na poszczególnych stanowiskach byli ludzie właściwi, oficerowie perspektywni. Stwierdził, że wielu zdolnych oficerów można znaleźć w centrali i należy pomyśleć o ich przeniesieniu. Zwrócił się również do gen. bryg. Stefana Stochaja i płk. Jerzego Karpacza, aby się zorientowali, kogo z podoficerów i chorążych Biura „B” i Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych można przenieść do Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych.

Decyzja – kolejne posiedzenie kierownictwa MSW odbędzie się 11 grudnia (poniedziałek) o godz. 12.00. Na posiedzenie zostanie zaproszone kierownictwo SUSW.

Następnie głos zabrał gen. bryg. **Zbigniew Pudysz**, który poinformował, że Biuro Ochrony Rządu nadal sprawuje funkcje ochronne w stosunku do byłego kierownictwa partii i rządu. Dotyczy to m.in. Stanisława Kani, Kazimierza Barcikowskiego, Zbigniewa Messnera i Romana Malinowskiego. Pięciu oficerów z BOR zatrudnionych jest przy jednej osobie. Ponadto gmach Komitetu Centralnego PZPR ochraniający jest przez siedemdziesięciu funkcjonariuszy.

Gen. bryg. **Stanisław Konieczny** dodał, że w niektórych komitetach wojewódzkich PZPR do ochrony wewnętrznej delegowanych jest nawet po pięciu funkcjonariuszy MO (np. we Wrocławiu).

Gen. dyw. **Zenon Trzcíński** stwierdził, że decyzje w sprawie ochrony wewnętrznej budynków k[omitetów] w[ojewódzkich] PZPR podejmowali szefowie w[ojewódzkich] u[rzędów] s[praw] w[ewnętrznych] i oni powinni te decyzje uchylić. Wzmocnione zabezpieczenie zewnętrzne jest wystarczające.

Płk **Jerzy Karpacz** wyraził pogląd, że w związku z dużą rotacją na kierowniczych stanowiskach państwowych problem ochrony byłych członków kierownictwa będzie narastał i wymaga generalnego rozwiązania. Stwierdził dalej, że spotka się w dniu jutrzejszym z dyrektorem Biura Ochrony Rządu i w przyszłym tygodniu przedstawi propozycje.

Gen. dyw. **Henryk Dankowski** oświadczył, iż ochrona przysługuje wyłącznie: prezydentowi, prezesowi Rady Ministrów, przywódcom partii politycznych, przewodniczącym OPZZ i NSZZ „S[olidarność]”.

Gen. bryg. **Stefan Stochaj** nawiązał do sprawy posiadania – w miejscu zamieszkania – telefonów rządowych przez ludzi, którzy odeszli już z zajmowanych stanowisk. Na przykład Stanisław Kania miał dwa telefony, jeden w domu i jeden na daczce. Dotychczas zrezygnował z jednego.

Gen. dyw. **Henryk Dankowski** polecił gen. bryg. Stefanowi Stochajowi przygotowanie wykazu osób, które nie piastują żadnych stanowisk, a posiadają telefony rządowe w miejscu zamieszkania. Wykaz ten zostanie przedłożony gen. broni Czesławowi Kiszczakowi.

Pkt 3. Zmiany w Służbie Zabezpieczenia Materiałowego

Propozycje zmian przedstawił gen. bryg. Stanisław Konieczny, prosząc jednocześnie o ich akceptację.

Gen. dyw. **Henryk Dankowski** stwierdził, że jeszcze raz należałoby przeanalizować strukturę etatową Służby Zabezpieczenia Materiałowego, gdyż przewidywana dla niej liczba 1008 pracowników wydaje się zbyt duża.

Płk **Jerzy Karpacz** zapytał, czy w związku z planowanym utworzeniem dwóch urzędów centralnych przewiduje się także powołanie dwóch służb logistycznych.

Gen. bryg. **Zbigniew Pudysz** wyjaśnił, iż zakłada się, że jedna służba logistyczna będzie obsługiwała oba urzędy.

Płk **Jerzy Karpacz** poruszył także sprawę aresztów śledczych, podkreślając, że w sejmie padały głosy, aby wszystkie areszty obsługiwała stała zawodowa służba. Podniósł także sprawę zabezpieczenia broni w pomieszczeniach służbowych.

Gen. dyw. **Zenon Trzcíński** stwierdził w odpowiedzi, że obsługa wszystkich aresztów przez stałą służbę zawodową nie jest możliwa, gdyż wiązałoby się to ze znacznym zwiększeniem etatów. Odnośnie [do] zabezpieczenia broni wyjaśnił, iż obowiązuje zarządzenie komendanta głównego MO o zakazie przechowywania broni w posterunkach MO.

Gen. dyw. **Henryk Dankowski** polecił, aby o treści tego zarządzenia ponownie przypomnieć jednostkom terenowym.

W sprawie zabezpieczenia broni wypowiedział się również gen. bryg. **Stanisław Konieczny**, stwierdzając, że w celu skuteczniejszego zabezpieczenia przygotowywany jest cały system krat i wizjerów. Powracając do zagadnienia szerokiego udostępnienia resortowej służby zdrowia społeczeństwu, gen. Konieczny poinformował, że niektóre nasze szpitale w terenie udostępnione są dla społeczeństwa w 38, a nawet 39%. Planuje się ponadto udostępnienie niewykorzystanych gabinetów specjalistycznych w naszych poliklinikach lekarzom z pozaresortowej służby zdrowia. Zdarza się, że np. okulista przyjmuje cztery razy w tygodniu po dwie godziny i gabinet nie jest wykorzystywany w pozostałych godzinach.

Płk **Jerzy Karpacz** wyraził pogląd, że w Komendanturze Ochrony Obiektów powinni znaleźć się funkcjonariusze starsi wiekiem, gdyż młodych można wykorzystać do innych zadań, a poza tym pełnią oni służbę dość nonszalancko. Polemizował z propozycją, aby w niektórych (dużych) wojewódzkich urzędach spraw wewnętrznych zachować stanowisko zastępcy szefa ds. administracyjno-gospodarczych, natomiast w województwach małych utworzyć stanowisko szefa zabezpieczenia materiałowego. Uważa, że powinna być jednolitość. Stanowisko to poparł płk **Leszek Lamparski** oraz gen. dyw. **Lucjan Czubiński**, dodając, że Departament Finansów wyrażał zaniepokojenie, czy nie za dużo uprawnień otrzymają szefowie rejonowych urzędów spraw wewnętrznych. Chodzi zwłaszcza o uprawnienia w sprawach mieszkaniowych.

Gen. dyw. **Henryk Dankowski** stwierdził, że we wszystkich wojewódzkich urzędach spraw wewnętrznych powinno być jednolite stanowisko zastępcy szefa. Uznał także, że rzeczywiście trzeba by się zastanowić, czy teren nie otrzyma zbyt wiele kompetencji.

Gen. bryg. **Stanisław Konieczny**, wyjaśniając wątpliwości, powiedział, że szefowi RUSW łatwiej jest dojść do porozumienia z władzami miasta w sprawach mieszkaniowych, ponieważ ma z nimi kontakt na co dzień. Odnośnie [do] składu osobowego Komendantury Ochrony Obiektów wyraził

pogląd, że w ochronie centrali powinni być jednak funkcjonariusze reprezentacyjni. Przyznał natomiast, że sam ma wiele zastrzeżeń do sposobu pełnienia służby [a].

Decyzja – projekt winien zostać przesłany do Biura Organizacyjno-Prawnego.

Pkt 4. Projekty ustaw: o urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych oraz o ochronie bezpieczeństwa państwa.

Gen. bryg. **Zbigniew Pudysz** poinformował, że projekty ustaw otrzymali do zaopiniowania członkowie kierownictwa MSW oraz siedmiu szefów w[ojewódzkich] u[rzędów] s[praw] w[ewnętrznych] (większych). Część uwag już nadeszła, pozostałe powinny być jutro. Sprawę chciałby załatwić jak najszybciej, jeszcze w tym tygodniu, ponieważ można się spodziewać propozycji innych rozwiązań.

Płk **Jerzy Karpacz** zaznaczył, że ustawa o urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych już w styczniu będzie rozpatrywana przez sejm. Uważa, że do tego czasu powinna zostać przedłożona prezydentowi i prezydium rządu, abyśmy byli zorientowani, z czym idziemy na posiedzenie komisji sejmowej. Powiedział, że w Grupie Operacyjno-Sztabowej powoła dwuosobowy zespół do współpracy z gen. Pudyszem.

Sprawy różne

Gen. dyw. **Henryk Dankowski** oświadczył, że wpłynęły do niego uwagi z terenu dotyczące rad funkcjonariuszy, które przekaże członkom kierownictwa MSW. Poleciał szefom służb zastanowić się nad nimi. Poleciał także zainteresować się, jak realizowane są wytyczne ministra spraw wewnętrznych gen. broni Czesława Kiszczaka przekazane na odprawie kierowniczego aktywu resortu spraw wewnętrznych¹¹.

Gen. bryg. **Zbigniew Pudysz** poinformował, że rozmawiał z redaktorem Podemskim^b, który zaproponował zorganizowanie spotkania, w którym uczestniczyliby przedstawiciel grupy inicjatywnej, przedstawiciele Solidarności i OPZZ oraz rzecznik prasowy ministra i on sam. Redaktor

^a *Fragment nieczytelny.*

^b *W dokumencie błędnie Podębski. Stanisław Podemski (1929–2011) – prawnik, dziennikarz; od 1982 r. w redakcji tygodnika „Polityka”.*

¹¹ Chodzi o wystąpienie gen. Czesława Kiszczaka na odprawie kierowniczego aktywu resortu spraw wewnętrznych 16 X 1989 r. (zob. dok. nr 149).

Podemski stwierdził, że był w Republice Federalnej Niemiec i w ustawie o Policji nie znalazł zapisu dającego policji prawo do strajku. Czasem owszem strajkują, ale nielegalnie.

Gen. dyw. **Zenon Trzeciński** wyraził pogląd, że na spotkanie takie nie należy zapraszać nikogo z Solidarności i OPZZ.

Gen. dyw. **Henryk Dankowski** zaakceptował to stanowisko.

Gen. bryg. **Zbigniew Pudysz** poinformował także, że wpłynęła interpelacja poselska w sprawie zajęć w Nowej Hucie¹². Powiedział również, że zamierza przedłożyć gen. broni Czesławowi Kiszczakowi projekty zarządzeń w sprawie stanu wojennego i internowania.

Płk **Leszek Lamparski** oświadczył, że o paszportach dla funkcjonariuszy decydują: w terenie szefowie WUSW, a w centrali dyrektorzy departamentów. Wymienieni przełożeni są władni do zdeponowania paszportu, jeżeli uważają to za wskazane.

Gen. dyw. **Lucjan Czubiński** oznajmił, że 8 grudnia br. na posiedzeniu senackiej komisji, a w dniu 12 grudnia br. na posiedzeniu sejmowej komisji będzie rozpatrywana sprawa naszego budżetu. Płk Adam Dusza otrzymał polecenie, aby na dzień 5 grudnia br. przygotował projekt dokumentu. W związku z tym gen. Czubiński poprosił I zastępcę ministra o spotkanie w tym dniu.

Na tym posiedzenie zakończono.

Źródło: AIPN, 0811/23, k. 170–176, mps.

¹² Zob. dok. nr 166, przyp. 1.

1989 grudzień 5, Warszawa – Protokół posiedzenia Sekretariatu KC PZPR

Protokół nr 74

z posiedzenia Sekretariatu KC PZPR w dniu 5 grudnia 1989 r.

I. Obecni tow. tow.: Mieczysław Rakowski, Kazimierz Cypryniak, Zbigniew Michałek, Zdzisław Balicki, Włodzimierz Natorf, Sławomir Wiatr.

Nieobecni: Leszek Miller, Marek Król.

Zaproszeni:

Do wszystkich punktów porządku obrad: tow. Leszek Grzybowski – kierownik Kancelarii Sekretariatu KC, tow. J[erzy] Szmajdziński – kierownik Wydziału-Sekret[ariatu] Komisji Pracy Partyjnej KC, tow. J[an] Bisztyga – rzecznik prasowy KC PZPR.

Zaproszeni do punktów 1, 2, 3, 4 porządku obrad: A[lojzy] Zieliński – kierownik Wydz[iału] Gospodarki Wewnętrzpartyjnej KC, S[ławomir] Tabkowski – prezes Zarządu RSW „Prasa-Książka-Ruch”, W[ojcich] Pietruszyński¹ – z[astęp]ca pełnomocnika KC PZPR ds. działalności gospodarczej; do punktu 5: J[ózef] Brożek² – z[astęp]ca kierownika Wydz[iału] Komisji Robotniczej KC, E. Górski – gł[ówny] spec[jalista] w Wydz[iałe] Kom[isji] Robotniczej KC, S[tanisław] Bar³ – wiceprzewodniczący OPZZ; do punktu 6: E[rnest] Kucza – kierownik Wydziału-Sekretariatu Komisji Międzynarodowej KC, W[ojcich] Wiśniewski – przewodniczący Rady Krajowej Związku Zawodowego Pracowników KC PZPR, A[ndrzej] Gduła – kierownik Wydz[iału]-Sekret[ariatu] Komisji Społeczno-Prawnej KC.

II. Porządek obrad Sekretariatu KC.

1. Majątek partii i jego stan prawny.

2. Informacje o rozwoju inicjatyw gospodarczych w PZPR – propozycje i wnioski.

¹ Wojciech Pietruszyński (ur. 1946) – od września 1989 do stycznia 1990 r. zastępca pełnomocnika KC PZPR ds. działalności gospodarczej Mieczysława Wilczka.

² Józef Brożek (ur. 1940) – zastępca kierownika Wydziału Komisji Robotniczej KC PZPR od lutego do grudnia 1989 r.

³ Stanisław Bar – działacz związkowy, w latach 1986–1990 wiceprzewodniczący OPZZ.

3. Notatka w sprawie sytuacji finansowej partii.
4. Pismo Agencji Muza w sprawie adaptacji hallu budynku KC PZPR.
5. Notatka dot[ycząca] problemu rozszerzania prawa niektórych grup pracowników do zrzeszania się w związkach zawodowych.
6. Sprawy różne:
 - wniosek o zmianę i wysokość naliczania składki partyjnej dla członków i kandydatów PZPR pracujących za granicą,
 - notatka w sprawie przeprowadzenia III spotkania sekretarzy współpracujących instytucji PZPR i KPZR,
 - wnioski z posiedzenia Plenum Rady Krajowej Związku Zawodowego Pracowników PZPR,
 - koncepcje organizacji samoobrony w PZPR.

Do pkt 1 porz[ądku] dz[iennego]

Tow. A[lojzy] Zieliński przedstawił i omówił sytuację majątku prawnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Zwrócił uwagę na zapisy w Konstytucji PRL dot[yczące] regulacji prawnowłasnościowej majątku partii. Wartość bilansowa pod koniec 1988 r. wynosiła 36 454 642 tys. zł. Obecna, liczona w cenie rynkowej, jest wielokrotnie większa. Najważniejszą pozycją są 463 obiekty budowlane, z tego:

- 224 zbudowane na gruntach państwowych i ze środków państwowych,
 - 171 obiektów na gruntach państwowych ze środków partii,
 - 13 obiektów na gruntach własnych partii
- oraz 55 obiektów na zasadach współkorzystania bądź wspólnych inwestycji czy też najmu.

Tylko 13 obiektów stanowi własność partii i umożliwia pełne dysponowanie do sprzedaży włącznie. Zwrócił uwagę na potrzebę zagwarantowania w uchwałach zjazdowych sprawy przekazania majątku partii, dlatego niemożliwe jest [wcześniejsze] rozwiązanie partii. Dodał, że od I kwartału 1990 r. k[omitety] w[ojewódzkie] przyjmują na siebie wydatki dot[yczące] eksploatacji majątku będącego w ich gestii. Zaproponował wnioski przedstawione w materiale. Aktualny kierunek zagospodarowania majątku jest trudny z punktu widzenia prawa, ale niezbędny.

Tow. Z[bigniew] Michałek zauważył, że potrzebny jest zespół doradców prawnych, którzy też pomogliby w tych przekształceniach.

Taki zespół już istnieje u tow. Gduli – wyjaśnił tow. A[lojzy] Zieliński.

Tow. S[ławomir] Tabkowski zwrócił uwagę, że majątek to również RSW. Należy podjąć takie działania, by włączyć również RSW do tych przekształceń, a na zjeździe w uchwale w sprawie majątku partii włączyć RSW. Natomiast kondycja RSW zależy będzie od możliwości zakupu papieru. Tow. A[lojzy] Zieliński, mówiąc o transformacji, miał na względzie również nasze udziały w RSW.

Tow. S[ławomir] Tabkowski – jeżeli transformacja, to tak, inne rozwiązanie jest niemożliwe.

W podsumowaniu tego punktu tow. M[ieczysław] Rakowski zaproponował przyjęcie oceny i wniosków z uwagą, aby w sprawach majątkowych nie ustępować ani o krok. Nie należy dopuścić do podziału partii.

Do pkt 2 porz[ądku] dz[iennego]

Tow. W[ojcich] Pietruszyński, powołując się na decyzje Sekretariatu KC sprzed ośmiu tygodni, poinformował, że utworzono Biuro Pełnomocnika KC ds. działalności gospodarczej, obecnie podejmuje się działania organizacyjne oraz nawiązuje się pierwsze kontakty zagraniczne nt. możliwości zawarcia spółek *joint ventures* itp. Nadal nie ma odpowiedzi z Sądu Najwyższego, czy KC jest podmiotem prawnym. Wobec tego proponuje się fundację – jako formę przejściową, element operatywnej działalności partii, może przyjmować wkłady i zapewnia dotacje. Prosi o personalne upoważnienia tow. tow. Natorfa, Wilczka i Pietruszyńskiego. Generalnym fundatorem byłby KC z kwotą 100 mln zł, a poszczególni fundatorzy po 100 tys. Możliwa jest szybka realizacja pomysłu. Proponuje również utworzenie Agencji Gospodarczej jako jednoosobowej spółki KC – trudnością jest tu jednak brak osobowości prawnej, postuluje odwołanie do SN, aby uzyskać ostateczną opinię. Inne propozycje to przedsiębiorstwo turystyczne wspólnie z LOT-em oraz udziały środków dewizowych w postaci udziałów w różnych spółkach. Tow. K[azimierz] Cypryński zapytał o odpowiedzialność osób fizycznych, udziałowców fundacji. Osoby fizyczne wypełniają wolę generalnego fundatora. Na efekty poczekać trzeba będzie przynajmniej rok.

Tow. Natorf zgodził się, by pomóc w tworzeniu politycznych warunków dla kontaktów gospodarczych.

Tow. Balicki zwrócił uwagę na decyzję ministra sprawiedliwości zastrzegając ostatnio warunki rozwijania działalności gospodarczej. Jeżeli jednak uda się transakcja [dotycząca] 40 tys. t celulozy z ZSRR, to podstawowa egzystencja partii w roku przyszłym będzie zapewniona.

Tow. Zieliński poinformował, że istnieje już ok. trzydziestu podmiotów gospodarczych w różnych formach, ale w województwach jest coraz trudniej. Potrzebne są pełnomocnictwa I sekretarza KC. Przeciwnik nam się przygląda. W Igloopolu nie ma uchybień od strony prawnej, ale usiłuje się skłócić pracowników. Należy działać na wszystkich możliwych frontach.

Tow. Z[bigniew] Michałek – nie ma szans wyciszenia sprawy Igloopolu.

Tow. S[ławomir] Wiatr wspomniał o rozmowie z min[istrem] A[leksandrem] Hallem nt. nabywania przez partię osobowości prawnej – spodziewać się należy ustaw w pierwszym półroczu przyszłego roku.

Tow. W[ojcich] Pietruszyński powtórzył wnioski o powołanie fundacji oraz Agencji Gospodarczej oraz skierowanie sprawy poza Sekretariat KC na Biuro Polityczne.

Tow. M[ieczysław] Rakowski wyraził zgodę na Fundację „Wschód–Zachód”, Agencję Gospodarczą i akceptował pozostałe wnioski, zwracając uwagę, aby podziękować na telekonferencji towarzyszom z województw zaangażowanych w sprawy gospodarcze.

Do pkt 3 porz[ądku] dz[iennego]

Tow. A[lojzy] Zieliński omówił materiał, zwracając uwagę, że partia nie może nadążyć za regulacjami [płac] w administracji, bilans jest taki, że nie możemy dać kolejnego wyrównania. Sfera budżetowa, w tym „R”⁴, 550 tys. Potrzeba 12 mln zł. Notatka zawiera siedem wniosków i trzy warianty. Wydział jest za trzecim wariantem, aby udzielić w IV kwartale br. [wypłat] w formie nagrody. Tylko skąd środki, może zwiększyć wpłaty z RSW? Inne rozwiązanie to kredyt pod zastaw środków dewizowych albo ich sprzedaż. Najtrudniejszy problem to rok 1990. Potrzeba 64 mld zł. Zwrócił uwagę, że jeżeli nie będzie ulg, to oznacza to konieczność dalszych redukcji. Sytuacja [jest] dramatyczna.

Tow. S[ławomir] Tabkowski poinformował o rezerwie w walucie krajów socjalistycznych. Plan RSW na rok przyszły to 180 mld zysku – 35% sumy, tj. 75 mld, dla partii. RSW podjęła wiele działań oszczędnościowych, m.in. ograniczenie dotacji na deficytowe tytuły, działalność kulturalną,

⁴ Kategorią „R” określano grupę najwyższych rangą urzędników państwowych.

tworzone jest nowe przedsiębiorstwo – MPiK, utworzenie spółki, wspólne przedsięwzięcia itp.

Tow. Zieliński zaproponował 3,5 mld zł w tym roku z RSW, resztę pod zastaw.

Tow. Cypryński zgodził się z wariantem trzecim i zaproponował dwa źródła: szybkie kontakty z ZSRR i sprzedaż środków dewizowych k[rajów] s[ocjalistycznych].

Tow. W[łodzimierz] Natorf zwrócił uwagę na doraźny charakter tych działań.

Tow. Zieliński zwrócił uwagę na fakt, że emeryci liczą na podwyżki; jeśli damy to w 1990 r., może być kolejna redukcja.

Tow. M[ieczysław] Rakowski zaproponował, aby dać połowę nagrody; proponował wariant trzeci dla tych, co zostają, emerytom pełną podwyżkę i upoważnić do załatwienia sprawy tow. tow. A[lojzego] Zielińskiego i J[erzego] Szmajdzińskiego.

Do pkt 4 porz[ądku] dz[iennego]

Tow. A[lojzy] Zieliński przedstawił pismo Agencji Muza nt. adaptacji hallu w gmachu KC PZPR i zaproponował przyjąć do wiadomości zgodnie z poprzednimi decyzjami Sekretariatu [KC]. Tow. Cypryński zwrócił uwagę na mały zysk i [zapytał,] czy nie było lepszych kontrahentów (np. bank). Poparłi [go] tow. W[łodzimierz] Natorf i tow. Z[bigniew] Michałek. Tow. A[lojzy] Zieliński przypomniał, że decyzja miała akceptację i agencja podjęła już działania i prace projektowe, 60% zysku będzie dla KC.

Tow. M[arian] Stępień zwrócił uwagę na konsekwencje innej decyzji: tylko salon wystawowy ma sens, co poparł tow. S[ławomir] Wiatr. Bank będzie w Alejach Ujazdowskich po ANS – dodał tow. A[lojzy] Zieliński.

Tow. M[ieczysław] Rakowski przyjął argumenty i poprosił o uruchomienie działań.

Do pkt 5 porz[ądku] dz[iennego]

Tow. J[ózef] Brożek omówił problem poszerzenia prawa grup zawodowych [do tworzenia związków], zwracając uwagę na wywiad min[istra] Cz[esława] Kiszczaka w „Rzeczpospolitej”.

Tow. Z[dzisław] Balicki był zdania, że może proponować związki autonomiczne, może OPZZ nie uzyska poparcia. Tow. J[ózef] Brożek zwrócił uwagę, że wyjście autonomiczne to ustępstwo, a tow. Bar[owi] nie udało

się zapobiec uchyleniu przepisów, natomiast związki autonomiczne będą zawsze oscylować w kierunku S[olidarności] jako „koń trojański” wysadzający „nomenklaturę”. Jeżeli nie OPZZ, to w urzędach woj[ewódzkich] będzie S[olidarność].

Tow. M[ieczysław] Rakowski zgodził się z argumentacją, zaproponował przyjęcie notatki z wnioskami.

Do pkt 6. Sprawy różne

– Sekretariat KC odrzucił wniosek o zmianę i wysokość naliczania składki partyjnej dla członków i kandydatów PZPR przebywających za granicą.

– [Sekretariat KC] przyjął notatkę w sprawie przeprowadzenia III spotkania sekretarzy współpracujących instancji PZPR i KPZR (zał. nr 6a⁵) oraz wnioski z posiedzenia Plenum Rady Krajowej Związku Zawodowego Pracowników PZPR (zał. nr 6b), a także zalecił zwrócenie szczególnej uwagi na obronę i ochronę budynków partii.

– Sekretariat KC PZPR zatwierdził obiegiem:

- notatkę w sprawie modyfikacji wydawnictw Komitetu Centralnego PZPR (zał. nr 7);

- zadania dla wydziałów-sekretariatów i sekretariatów komisji KC, wynikające ze spotkania kierownictwa partii w dniu 11 listopada 1989 r. (zał. nr 8);

- notatkę w sprawie wypłacenia pracownikom partii zwiększonego dodatku z tytułu wzrostu cen artykułów żywnościowych (zał. nr 9);

- notatkę w sprawie zmiany zasad gospodarowania wpływami ze składek członkowskich PZPR (zał. nr 10);

- notatkę w sprawie powołania Zarządu „Funduszu PZPR” (zał. nr 11);

- notatkę w sprawie zagospodarowania hallu budynku KC PZPR (zał. nr 12);

- uchwały nr 45, 46, 47 o nadanie Medalu im. L[udwika] Waryńskiego (zał. nr 13);

- [sprawy] kadrowe (zał. nr 14).

– Sekretariat KC zapoznał się w trybie obiegowym z [następującymi] materiałami informacyjnymi:

⁵ Wszystkie załączniki pominięto.

- list otwarty grupy Ruchu Ludzi Pracy⁶ do I sekretarza KC PZPR (zał. nr 15);
- notatka o działalności Ruchu 8 Lipca w woj. wałbrzyskim (zał. nr 17);
- stałe kontakty sekretarza KC z wojewódzkimi organizacjami partyjnymi (zał. nr 18)^a.

Źródło: AAN, KC PZPR, VII/97, k. 164–169, mps.

^a *Poniżej adnotacja* Protokołował: D. Klimaszewski.

⁶ Ruch Ludzi Pracy – partia polityczna utworzona jesienią 1989 r. z inicjatywy kierownictwa OPZZ.

1989 grudzień 15, Warszawa – Informacja SB na temat sytuacji społeczno-politycznej w pierwszej połowie grudnia 1989 r., tajne

Informacja

o sytuacji społeczno-politycznej w kraju
w pierwszej połowie grudnia 1989 r.

I. Z posiadanego przez Służbę Bezpieczeństwa rozpoznania operacyjnego wynika, że do najważniejszych czynników kształtujących sytuację społeczno-polityczną w kraju w analizowanym okresie należały głównie:

- stan gospodarki państwa, a w tym złe zaopatrzenie rynku wewnętrznego, stały wzrost cen artykułów oraz rozregulowany system płac;
- spadek poczucia bezpieczeństwa obywateli, związany ze wzrostem przestępczości i z falą buntów w zakładach karnych i aresztach śledczych oraz wywoływaniem przez radykalne ugrupowania polityczne niepokojów i zamieszek ulicznych.

II. W środowiskach robotniczych dominuje nastrój nerwowego wyczekiwania na wyraźne efekty działań rządu w postaci zahamowania spadku materialnego poziomu życia rodzin pracowniczych. Duża część społeczeństwa z coraz większą nieufnością podchodzi do szerokiej – jak się to na ogół ocenia – liberalizacji w gospodarce. Na tym tle popularność zyskuje teza o potrzebie stosowania w szerszym zakresie narzędzi interwencjonizmu państwowego.

Pogarszanie się nastrojów społecznych znajduje odbicie przede wszystkim w wypowiedzianych krytycznych opiniach. Pewnemu zmniejszeniu uległa natomiast ilość otwartych konfliktów społecznych.

W okresie od 1 do 13 grudnia br. odnotowano w zakładach pracy 32 konflikty, w tym 8 strajków i przerw w pracy z udziałem łącznie ponad 2500 osób. Dla porównania – w drugiej połowie listopada br. zarejestrowano ich łącznie 41, w tym 11 przybrało formę strajków i przerw w pracy z udziałem ok. 4 tys. osób.

W okresie pierwszych dwóch tygodni grudnia br. zdecydowana większość napięć wewnątrzzakładowych miała podłoże płacowe. Podobnie jak

w drugiej połowie listopada br., w toku konfliktów, oprócz postulatów podniesienia wynagrodzeń, przedstawiciele załóg (związki zawodowe, rady pracownicze, komitety strajkowe) często formułowali żądania zmian na stanowiskach kierowniczych.

Jaskrawym przykładem takiego konfliktu był strajk okupacyjny załogi Przedsiębiorstwa „Budopol” w Piszcu (woj. suwalskie). Obok żądań płacowych pracownicy kategorycznie wystąpili m.in. o odwołanie dyrektora naczelnego, zmniejszenie liczby etatów dyrektorskich o połowę i zwolnienie kierownika działu kadr.

Z analizy sytuacji, zarówno w mniejszych, jak i kluczowych przedsiębiorstwach wynika, że postulaty zmian personalnych w grupie kadry kierowniczej są pochodną złej kondycji produkcyjnej i ekonomiczno-finansowej, za co niejednokrotnie załogi obciążają dyrekcje.

Najszerzy zasięg nastroje niezadowolenia w pierwszej połowie grudnia br. przybrały w branży państwowej komunikacji samochodowej. Znalazły one wyraz w szeregu akcji protestacyjnych, polegających na oflagowaniu pojazdów i dworców autobusowych. Akcje takie podjęto m.in. w oddziałach PKS na terenie woj. siedleckiego, ciechanowskiego i płockiego. Inną formą protestu było nierespektowanie ulg w opłatach za przejazdy. Fakty tego typu odnotowano m.in. na terenie kilkunastu województw, m.in. bielskiego, lubelskiego, krakowskiego, wrocławskiego, gdańskiego, katowickiego, chełmskiego i innych.

W wielu kluczowych zakładach przemysłowych, m.in. Fabryce Maszyn Żniwnych w Płocku i Zakładach Rowerowych „Romet” w Bydgoszczy, nadal poważnym problemem był niedobór surowców i materiałów do produkcji, zwłaszcza materiałów hutniczych.

Stopniowo zaostrzały się także trudności finansowe wielu przedsiębiorstw, spowodowane zjawiskiem tzw. zatorów płatniczych. O skali tego zjawiska świadczy m.in. przykład Huty Aluminium „Konin”, której odbiorcy zalegają z płatnościami na kwotę ok. 30 mld zł.

Wynikiem zatorów płatniczych jest hamowanie tempa produkcji, a także niemożność prowadzenia racjonalnej działalności gospodarczej. Sytuację komplikuje dodatkowo niesprawny system obsługi bankowej przedsiębiorstw w warunkach postępującej inflacji, powodujący opóźnienia realizacji płatności i niejednokrotnie zmuszający zakłady do zaciągania drogiego kredytu. Wszystkie wspomniane czynniki w przedsiębiorstwach przemysłowych wpływają niekorzystnie na atmosferę wśród załóg.

Wojewódzkie urzędy spraw wewnętrznych sygnalizują, że wyraźną radykalizację postaw obserwuje się w środowiskach wiejskich. Przyczyną akcji protestacyjnych, podejmowanych przez rolników indywidualnych, były przede wszystkim – w ich opinii – niskie ceny skupu mleka i żywca. Akcje takie miały miejsce m.in. w Suwałkach, gdzie zablokowano ciągnikami dojazd do urzędu wojewódzkiego, oraz w Węgrowie (woj. siedleckie), gdzie okresowo zablokowano bramy Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej.

Równoległe ze wspomnianymi protestami rolników w samej spółdzielczości mleczarskiej narastają szybko zapasy masła i niektórych gatunków serów twardych, co spowodowane jest spadkiem popytu z uwagi na wysokie ceny detaliczne tych artykułów. Jednocześnie niektóre spółdzielnie mleczarskie ograniczają produkcję dotowanych artykułów (mleko i twarogi chude) z uwagi na opóźnienia w realizacji dopłat budżetowych. Przykładowo w OSM w Pile zaległości w dopłatach sięgają ok. 850 mln zł.

Pewien spadek zaufania do poczynań rządowych daje się zauważyć wśród pracowników sfery budżetowej, głównie nauczycieli i służby zdrowia. W odbiorze decyzji rządowych dominuje obawa przed spadkiem stopy życiowej w przyszłym roku. Pogarszającą się sytuację materialną poszczególne grupy zawodowe rozpatrują przez pryzmat spadku siły nabywczej pieniądza, co jest – w ich ocenie – wynikiem destabilizacji gospodarki. Akcentuje się, że rozwiązania w sferze politycznej wyprzedzają rozwiązania gospodarcze, ale mechanizm ten nie gwarantuje jak dotąd perspektyw szybkich zmian na lepsze.

Sygnalizowane wcześniej tendencje w środowisku twórców kultury – pogłębiająca się frustracja i pauperyzacja – nabierają cech trwałości. Obecnie nie ma instytucji, która broniłaby interesów np. środowiska filmowego. Wysunęło ono postulat zwołania nadzwyczajnego zjazdu Stowarzyszenia [Filmowców Polskich], który dokonałby zmian statutowych w kierunku przekształcenia w związek zawodowy.

Polityka gospodarcza rządu zmierzająca do wstrzymania finansowania przez państwo działalności stowarzyszeń spowodowała zaniepokojenie kierownictw wielu z nich. W dyskusjach wewnątrzśrodowiskowych wyrażane są obawy, że bez środków finansowych dalsza działalność wielu stowarzyszeń, takich np. jak: TKKŚ, TPPR, PKPS, stoi pod znakiem zapytania. Kłopoty natury finansowej powodują, że większość stowarzyszeń dokonuje znacznej redukcji etatowych pracowników, przechodząc w szerszym zakresie do pracy o charakterze społecznym.

W ostatnim okresie ma miejsce wzrost aktywności grup narodowościowych zamieszkałych w Polsce. Między innymi przedstawiciele mniejszości ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej występują z inicjatywami zwołania tzw. okrągłego stołu, który skupiłby delegatów ze wszystkich istniejących organizacji, a nie tylko członków oficjalnie istniejących towarzystw. „Okrągły stół” miałby za zadanie określenie potrzeb i postulatów środowisk, jak również wypracowanie platformy do dyskusji na zjeździe poszczególnych towarzystw społeczno-kulturalnych przewidzianych na luty–marzec 1990 r.

Innego charakteru przesłanki powodują aktywizację środowiska tzw. mniejszości niemieckiej. Przyznawanie się do narodowości niemieckiej ma w wielu przypadkach podłoże materialne. Odnotowuje się fakty pobierania metryk poświadczających urodzenie na terenach uznawanych przez RFN za należące w przeszłości do Rzeszy Niemieckiej, co miałyby ułatwić szybsze otrzymanie obywatelstwa niemieckiego w przypadku wyjazdu do RFN. Skalę tego problemu ilustruje fakt przekazania przez przewodniczącego Zarządu Koła Niemieckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego we Wrocławiu – F[riedricha] Petracha – kanclerzowi H[elmutowi] Kohlowi w czasie jego wizyty w Polsce listy 300 tys. nazwisk obywateli polskich identyfikujących się z narodowością niemiecką.

Nowym elementem w sytuacji politycznej i gospodarczej kraju stało się oświadczenie L[echa] Wałęsy [w sprawie] przyznania rządowi nadzwyczajnych uprawnień w okresie zmian systemowych w gospodarce. Spotkało się ono z żywym zainteresowaniem społecznym, jednakże w pierwszych komentarzach sugestia ta nie spotkała się z pozytywnym odzewem. Zwraca się uwagę przede wszystkim na dwa elementy:

- nie najlepsze doświadczenia z przeszłości co do skuteczności takich uprawnień;
- antydemokratyczny charakter tej propozycji.

Komentarze te należy rozpatrywać w kontekście występującego zaniepokojenia możliwością gwałtownego spadku poziomu życia szerokich warstw społecznych na początku przyszłego roku w związku z wprowadzeniem „planu Balcerowicza”.

III. W pierwszej połowie grudnia br. duży rezonans społeczny wywołała sprawa buntów więźniów w zakładach karnych i aresztach śledczych. W wielu wypowiedziach zjawisko to związane było z dyskusją parlamentarną

nad ustawą amnestijną, która zdaniem komentujących nie spełniła nadziei skazanych, wywołując masowe bunty w więzieniach. Wobec zdecydowanej postawy sił porządkowych zostały one zakończone. Protesty te miały dramatyczny przebieg: śmierć poniosło siedmiu skazanych, a straty materialne wynikłe z podpalenia obiektów, demolowania wnętrz i niszczenia sprzętów szacuje się na wiele miliardów złotych.

Zaistniałe wydarzenia oceniane są jednoznacznie negatywnie. Podkreśla się zwłaszcza fakt, iż przy wzrastającym zagrożeniu przestępczością popolitą decyzja sejmu o odrzuceniu propozycji senatu rozszerzenia ustawy amnestyjnej jest słuszna i świadczy o dużym wyczuciu społecznych nastrojów. Akcentuje się, że niedopuszczalne jest, aby w praworządnym i silnym państwie więźniowie w tak drastyczny sposób mogli wywierać naciski na postanowienia rządu. Powszechna jest opinia, iż opuszczenie zakładów karnych przez ok. 17 tys. osób amnestionowanych spowodować może wzrost zagrożenia przestępczością kryminalną.

W środowiskach młodzieży należy odnotować wzrost agresywnych zachowań niektórych jej odłamów. Świadczą o tym wydarzenia wokół pomnika W[łodzimierza] Lenina w Nowej Hucie oraz zorganizowane zamieszki w dniu 13 bm.

6 grudnia br. w Nowej Hucie radykalne grupy reprezentujące Federację Młodzieży Walczącej, KPN i inne doprowadziły do zakłócenia porządku publicznego. Zgromadzeni, w liczbie ok. tysiąca osób, obrzucili pomnik butelkami z farbą i środkami łatwopalnymi, powodując jego podpalenie. Grupa ok. siedmiuset osób przemieściła się pod siedzibę DUSW, przypuszczając atak na budynek. O celowym, z góry zamierzonym planie ataku i doprowadzenia do starć z milicją świadczą przygotowane kamienie, petardy, śruby i butelki z płynem łatwopalnym, którymi obrzucono budynek DUSW. Spowodowało to znaczne szkody materialne.

W celu radykalizowania nastrojów społecznych w dniach bezpośrednio poprzedzających rocznicę wprowadzenia stanu wojennego liderzy KPN zorganizowali ogólnopolską akcję pikietowania komitetów wojewódzkich i Komitetu Centralnego PZPR, domagając się oddania budynków na cele społeczne. Pikiety miały miejsce w dniu 11 bm. w następujących miejscowościach: Koszalinie, Lublinie, Zamościu, Gdańsku, Poznaniu, Mielcu, Krakowie i Warszawie. Akcje te nie wzbudziły jednak większego zainteresowania społecznego, a wśród uczestników widoczne było rozczarowanie niską frekwencją.

13 grudnia br. w kilkunastu aglomeracjach obchody ósmej rocznicy wprowadzenia stanu wojennego przybrały formę wieców i manifestacji. W kilku miastach uczestnicy tych wydarzeń – głównie młodzież wywodząca się z Ruchu „Wolność i Pokój”, NZS, KPN, Federacji Młodzieży Walczącej, Solidarności Walczącej, Polskiej Partii Niepodległościowej, Międzyzmiastówki Anarchistycznej i innych radykalnych ugrupowań – zakłócając ład i porządek publiczny, wyraźnie dążyli do sprowokowania interwencji sił porządkowych. Do największych zamieszek ulicznych doszło w Warszawie, Wrocławiu, Katowicach, Krakowie i Szczecinie. W ich wyniku straty wyniosły ponad 100 mln zł, zatrzymano 20 najaktywniejszych uczestników zająć, 70 funkcjonariuszy milicji odniosło obrażenia (w tym trzech hospitalizowano).

Wzrastającą aktywność radykalnych grup i ugrupowań pozaparlamentarnych należy rozpatrywać nie tylko w kontekście zagrożenia spokoju publicznego. U podstaw tych działań leży także chęć destabilizacji politycznej kraju i przekreślenia tym samym porozumień wypracowanych w toku obrad „okrągłego stołu”. W obliczu powyższych zagrożeń w wielu środowiskach kwestionowana jest nasilająca się kampania propagandowa, skierowana przeciwko służbom ochrony ładu i porządku publicznego.

W analizowanym okresie nie zaistniały fakty, które w istotny sposób osłabiały stan bezpieczeństwa państwa, jego system parlamentarny i gospodarkę narodową. Wystąpiły jednak fakty naruszania w znacznej skali porządku publicznego. Wywołały one szeroki rezonans społeczny, tak ze względu na wielomilionowe straty w majątku narodowym, jak i spadek poczucia bezpieczeństwa obywateli.

W kontekście dotychczasowego rozwoju sytuacji społeczno-gospodarczej w kraju w najbliższym okresie można prognozować:

1. Utrzymywanie się niekorzystnych nastrojów załóg wielu zakładów w związku z brakiem możliwości spełnienia żądań płacowych przez dyrekcje wobec ogólnie trudnej kondycji produkcyjnej i ekonomiczno-finansowej przedsiębiorstw.

2. Pogłębienie się nastrojów niezadowolenia wśród rolników indywidualnych i narastanie w tym środowisku krytyki polityki rolnej.

3. Niekorzystne nastroje – zwłaszcza wśród załóg zakładów pracy – mogą ulec pewnemu stonowaniu z uwagi na zaabsorbowanie przygotowaniami do świąt. Tendencja taka była obserwowana w latach minionych.

4. Liczyć się także należy z podjęciem spektakularnych akcji politycznych organizowanych przez ruchy i ugrupowania pozaparlamentarne, zmierzające „do zaistnienia” w życiu publicznym kraju. Najbliższą okazją dla takich działań może być rocznica wydarzeń w KWK „Wujek”.

Załącznik: Syntetyczna informacja dotycząca głównych pozaparlamentarnych ugrupowań¹.

Opracowano w Służbie Bezpieczeństwa MSW.

Źródło: AIPN, 0811/23, k. 4–11, mps.

¹ Załącznik pominięto.

1989 grudzień 15, Warszawa – Protokół posiedzenia kierownictwa MSW
(fragment dotyczący rozdzielenia MO i SB), tajne specjalnego znaczenia

Protokół

z posiedzenia kierownictwa MSW
odbytego dnia 15 grudnia 1989 r., godz. 12.00–15.40

Posiedzeniu przewodniczył I zastępca ministra spraw wewnętrznych gen. dyw. Henryk Dankowski.

W posiedzeniu uczestniczyli: gen. bryg. Zbigniew Pudysz, gen. dyw. Zenon Trzciniński, płk Jerzy Karpacz, gen. bryg. Stanisław Konieczny, płk Leszek Lamparski, gen. bryg. Stefan Stochaj, płk Stanisław Kabaciński, płk Czesław Żmuda. Nieobecni z powodu zajęć służbowych: gen. dyw. Lucjan Czubiński, gen. bryg. Zdzisław Sarewicz.

Posiedzenie otworzył gen. dyw. **Henryk Dankowski**, który na wstępie poinformował zebranych, że w „kasie” resortu spraw wewnętrznych pozostało do rozchodowania, jeszcze w 1989 r., ponad 30 mld zł. Kwotę tę zamierza się zagospodarować, przeznaczając:

- 15 mld zł na dodatki do ekwiwalentu za umundurowanie;
- 15 mld zł na inwestycje;
- 5 mld zł na nagrody noworoczne dla funkcjonariuszy resortu spraw wewnętrznych.

Gen. dyw. H[enryk] Dankowski poinformował, iż jest na to zgoda wiceprezesa Rady Ministrów, ministra spraw wewnętrznych gen. broni Czesława Kiszczaka i akceptacja wiceprezesa Rady Ministrów, ministra finansów Leszka Balcerowicza.

[...]

Pkt 2. Koncepcja prawnego określenia zadań Ministra Spraw Wewnętrznych i podległych mu organów

Gen. bryg. Zbigniew Pudysz poinformował, że koncepcja przyszłej struktury resortu spraw wewnętrznych, jaką my przyjęliśmy, wydaje się słuszna. Jednak prace nad naszą ustawą prowadzi się również w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie skierowano sprawę na wniosek posła Rokity.

Gen. dyw. Henryk Dankowski powiedział, że trzeba zdecydować, czy resort powinien występować z inicjatywą przy tworzeniu ustaw: o urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych oraz o ochronie bezpieczeństwa państwa, czy też lepiej będzie, jeśli zaczekamy do czasu wystąpienia z propozycjami Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego.

W toku dyskusji wszyscy członkowie kierownictwa opowiedzieli się za utrzymaniem inicjatywy resortu spraw wewnętrznych i nadaniem sprawie ustaw jak najszybszego biegu.

Płk Jerzy Karpacz dodał, że opinię swą opiera o własne rozeznanie, jakie posiada z tytułu uczestnictwa w posiedzeniach Sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych. Uważa, że w notatce dotyczącej projektów ustaw należy mocniej zaakcentować niemożliwość całkowitego rozłączenia Służby Bezpieczeństwa od Policji Państwowej, wskazując na czynniki kadrowe i finansowe.

Płk Czesław Żmuda stwierdził, że zmierzając do całkowitego oddzielenia Służby Bezpieczeństwa od Policji, Solidarność dąży do osłabienia resortu spraw wewnętrznych. Dlatego też przygotowywane przez nas dokumenty winny być dobrze opracowane, jeśli chcemy przeforsować nasze propozycje. Bardzo istotna jest argumentacja. Pokazując koszty, jakie należałoby ponieść przy rozłączeniu, trzeba powiedzieć o budynkach, urządzeniach, łączności itd.

Gen. bryg. Stanisław Konieczny powiedział, że w tej chwili jesteśmy najlepiej zorganizowanym aparatem w Polsce. Przy rozdzieleniu wyłoni się wiele trudnych problemów. Trzeba pamiętać, że budowa centrali telefonicznej trwa cztery lata. Dlatego trzeba dążyć do tego, aby jak najdłużej utrzymać jedną służbę logistyczną. Wyraził pogląd, iż jest przeciwny odłączeniu departamentów I i II od Służby Bezpieczeństwa.

Gen. dyw. Zenon Trzcziński stwierdził, że projekt ustawy o urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych pobudza do dyskusji. Uważa, że nie należy bać się dezintegracji i Służbę Bezpieczeństwa można oddzielić od Policji, wystarczy zapis w ustawie o współpracy pomiędzy tymi służbami. Przepisy dotyczące Służby Bezpieczeństwa i Policji niekoniecznie muszą się znajdować w jednym akcie prawnym. Można w jednej ustawie zawrzeć przepisy dotyczące ochrony bezpieczeństwa państwa, a w drugiej dotyczące ochrony porządku publicznego. Uważa, że ustawa o urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych i zakresie działania podległych mu organów z dnia 14 lipca 1983 r. przewiduje oddzielenie Milicji Obywatelskiej od Służby Bezpieczeństwa.

Gen. bryg. Zbigniew Pudysz oświadczył, że opracowując projekt ustawy o Urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych, wzorowano się na dokumentach tego typu sporządzonych w innych resortach i nasza ustawa nie odbiega od nich. Natomiast jeśli chodzi o ustawę o Ochronie Bezpieczeństwa Państwa, to jej autorzy wyszli z założenia, że Służba Bezpieczeństwa i Służba Milicji są ze sobą tak integralnie związane, iż oddzielna ustawa o Ochronie Porządku Publicznego byłaby tworem sztucznym. Mówca nie podzielił również poglądu gen. Trzcíńskiego, że ustawa o Urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych i zakresie działania podległych mu organów z 1983 r. przewiduje rozdzielenie Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa.

Decyzja – gen. bryg. Zbigniew Pudysz oraz płk Jerzy Karpacz opracują notatkę dotyczącą projektów obu aktów prawnych, która wraz z projektami tych ustaw zostanie przedłożona prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, gen. armii Wojciechowi Jaruzelskiemu. Jeśli będzie akceptacja prezydenta RP na nasze propozycje, sprawa zostanie skierowana do Komitetu Obrony Kraju.

Sprawy różne

Gen. dyw. Henryk Dankowski stwierdził, że w resorcie spraw wewnętrznych stosowana jest praktyka, iż zdolna kadra kierowana jest do jednostek terenowych na praktykę. Oświadczył przy tym, że ma na myśli dyrektora Departamentu Społeczno-Administracyjnego płk. Jerzego Garleja. Powiedział także, iż jednym z postulatów funkcjonariuszy z WUSW w Gdańsku jest odwołanie kierownictwa służbowego tej jednostki.

Płk Leszek Lamparski wyraził pogląd, iż najlepiej byłoby, gdyby sam gen. bryg. Jerzy Andrzejewski¹ podjął decyzję.

Płk Czesław Żmuda stwierdził, że jeżeli gen. Andrzejewski ugnie się i odejdzie, to stworzymy precedens, a zarzuty przeciwko niemu są enigmatyczne. Uważa, iż szefowie wojewódzkich urzędów spraw wewnętrznych poczują się zagrożeni.

Gen. bryg. Stanisław Konieczny oświadczył, że w jego obecności wiceprezes Rady Ministrów, minister spraw wewnętrznych, gen. broni

¹ Jerzy Andrzejewski (1925–2008) – funkcjonariusz aparatu bezpieczeństwa; w latach 1983–1990 szef WUSW w Gdańsku.

Czesław Kiszcak wypowiedział się, iż gen. Andrzejewski sam powinien wiedzieć, kiedy ma odejść.

Gen. dyw. Zenon Trzciański poinformował, że st. sierż. Jan Jabłoński zaktywizował się i 16 grudnia 1989 r. organizuje spotkanie w Ursusie. Oświadczył dalej, że wydeleguje naczelnika wydziału z Biura Kontroli i Analiz, który weźmie udział w tym spotkaniu.

Na zakończenie posiedzenia **gen. dyw. Henryk Dankowski** polecił dyrektorowi Gabinetu Ministra płk. Czesławowi Żmudzie, aby uporządkował sprawy związane z sekretariatami szefów służb i zreferował zagadnienie na następnym posiedzeniu kierownictwa MSW, przedstawiając jednocześnie strukturę Gabinetu Ministra.

Sporządził:

płk Henryk Pawelec^a

Źródło: AIPN, 0811/23, k. 179, 189–192, mps.

^a *Poniżej adnotacja Akceptował: dyrektor Gabinetu Ministra płk Czesław Żmuda.*

1989 grudzień 20, Warszawa – Pismo prezesa Zarządu Banku Handlowego Tadeusza Barłowskiego do wicepremiera, ministra finansów Leszka Balcerowicza

Dotyczy: dramatycznej sytuacji Banku Handlowego zagrażającej dalszemu rozliczaniu w złotych polskiego eksportu.

Pozwalam sobie poinformować Pana Premiera, że stan rozliczeń Banku Handlowego z budżetem i FOZZ przybrał już dla naszego banku katastrofalne rozmiary. Rozporządzenie Rady Ministrów z 14 marca 1989 r. nałożyło na eksporterów obowiązek odsprzedaży bilansowi płatniczemu części wpływów eksportowych w terminie 14 dni od daty wpływu na rachunek walutowy eksportera. Aktywna polityka NBP w zakresie systematycznego podwyższania kursu złotego do walut obcych powoduje ogromne różnice kursowe, które w dotychczasowym systemie obciążają budżet państwa.

Bank Handlowy, płacąc eksporterom, wydatkuje środki własne oraz depozyty klientowskie, księgując drugostronnie te kwoty na rachunku należności długoterminowych od budżetu.

Ponieważ od lat należności te nie są regulowane, stan ich osiągnął na 18 grudnia 1989 r. kwotę 183,5 bln zł.

Również bardzo zła sytuacja występuje w zakresie rozliczeń naszych należności od FOZZ. Bank, regulując w imieniu bilansu płatniczego polskie zobowiązania zagraniczne, wykłada własne środki, które od II kwartału br. nie są refundowane i do końca listopada (wraz z naliczonymi odsetkami za zwłokę) przekroczyły kwotę 1 bln zł. Równocześnie Bank Handlowy całkowicie wyczerpał już wszystkie złotowe środki własne i swoich klientów i na dzień dzisiejszy debetowe salda rachunków rozliczeniowych BH w NBP wynoszą *ca* 750 mld zł. Zmuszając bank do płacenia wysokich odsetek za powstałe *overdrafty*¹, każdego dnia deficyt banku pogłębia się o *ca* 100 mld zł.

W świetle przedstawionej sytuacji uprzejmie proszę Pana Premiera o polecenie podjęcia działań zmierzających do natychmiastowego uregulowania choćby częściowo należności BH od budżetu i FOZZ.

¹ *Overdraft* (ang.) – limit w rachunku bieżącym, występuje w rachunku firmowym.

Dalsze utrzymywanie powyższego stanu grozi bankrutem Banku Handlowego, a także stawia pod znakiem zapytania możliwość dalszego rozliczania przez Bank polskiego eksportu. Oznaczałoby to niewypłacenie złotych polskim eksporterom, powodując katastrofalne następstwa dla całej gospodarki.

Niezależnie od powyższego nadal pozostaje nierozwiązana sprawa zadłużenia bilansu płatniczego (obsługiwanego przez Bank Handlowy) wobec klientów Banku, a także polskich banków dewizowych, które przez całe lata wspomagały bilans płatniczy określonymi wkładami.

Zadłużenie z tego tytułu wynosi w stosunku do klientów Banku 1 291 mln USD, a w stosunku do banków polskich 3 728 mln USD.

Szczególnie pilnego rozwiązania wymaga pozycja pierwsza, bowiem zgodnie z mającymi obowiązywać od 1 stycznia 1990 r. zasadami podmioty gospodarcze posiadające *avoiry* na rachunkach walutowych będą miały prawo do dalszego swobodnego nimi dysponowania.

Tymczasem Bank Handlowy, jako wykonawca polityki rządu w zakresie dysponowania środkami bilansu płatniczego, nie posiada ani walut na postawienie do dyspozycji klientom, ani też złotych, które umożliwiłyby odkupienie środków dewizowych od ich posiadaczy, względnie też wykupienie walut za złote w NBP.

Mam obowiązek zameldować, że nierozwiązanie w bardzo szybkim terminie tych problemów postawi pod znakiem zapytania operatywność wprowadzanych reform, tym bardziej że Bank Handlowy rozlicza – jak dotąd – blisko 90% obrotów z zagranicą.

Wobec stosowania polityki drugiego pieniądza należy się spodziewać, że posiadacze *avoirów* na rachunkach dewizowych będą w pierwszej kolejności wykorzystywali te środki zarówno na pokrycie zobowiązań zagranicznych, jak i na odsprzedaż za złote, których BH na ten cel już nie posiada.

Źródło: AIPN, 0236/455, k. 166–168, mps.

1989 grudzień 22, Moskwa – Szyfrogram szefa Grupy Operacyjnej „Wisła” dotyczący wizyty Lecha Wałęsy w Moskwie, sygnowany przez Żarskiego, tajne specjalnego znaczenia

Głównym powodem przyjazdu W[ałęsy] do Moskwy była jego nadzieja na spotkanie z Gorbaczowem. Skłonili go do tego Geremek i Michnik, którzy po rozmowach z Browikowem w niedzielę zapewniali W[ałęsę], że do spotkania na pewno dojdzie, niezależnie od tego, w jakiej formie. Na podstawie rozmów źródła z Fiodorowem można stwierdzić, że byłoby tak rzeczywiście, gdyby nie spóźnienie przylotu W[ałęsy] do Moskwy. Radzieccy byli skłonni doprowadzić do zetknięcia W[ałęsy] z G[orbaczowem] na uroczystości żałobnej w akademii nauk¹. W niedzielę wieczorem M[ichnik] czynił usilne starania, aby doprowadzić do spotkania w poniedziałek. W związku z odmową gospodarzy zwrócił się o nieoficjalną rozmowę na niższym szczeblu z kimś, komu można by osobiście zaprezentować stanowisko W[ałęsy] w sprawach stosunków polsko-radzieckich. W wyniku nalegań M[ichnika] i bez oporów ze strony gospodarzy doszło do spotkania z Fiodorowem i Swietłowem. Spotkanie trwało kilka godzin, a W[ałęsa] przybył na nie „przypadkowo” i uczestniczył przez 45 minut. F[iodorow] wyjaśnił, że spotkanie z G[orbaczowem] jest zbyt poważną sprawą i musi być wcześniej solidnie przygotowane. Stąd też nie widzą możliwości, aby aranżować je *ad hoc*. Widzą taką możliwość w lutym przyszłego roku. Ustalono, że dokładny termin i program spotkania oraz formuła zaproszenia będą ustalone kanałem dyplomatycznym.

W[ałęsa] zaprezentował się Radzieckim z jak najlepszej strony. Stwierdził, że P[olski] nie da się przenieść do USA. Może ona istnieć i rozwijać się tylko we współpracy z ZSRR na zasadzie obustronnych korzyści. P[olska] nie będzie państwem kapitalistycznym. *Gros* gospodarki pozostanie w sektorze państwowym i spółdzielczym. Sektor prywatny będzie tylko jej marginesowym uzupełnieniem. Kategorycznie występuje przeciwko wypadom antyradzieckim w P[olsce]. Chce jedynie odbrać dotychczasowe stosunki i usunąć z nich wszystko, co je obciąża. Gorąco popiera pierestrojkę.

¹ Lech Wałęsa był w Moskwie 18 XII 1989 r., na pogrzebie Andrieja Sacharowa.

Jest wiarygodnym partnerem ZSRR i „lepiej możemy gwarantować jego interesy, ponieważ mamy poparcie przeważającej części narodu”. Chce otworzyć w naszych stosunkach nowy etap prawdziwej przyjaźni. Od dawna marzył o spotkaniu z G[orbaczowem], którego ceni i podziwia.

W rozmowie z W[ałęsą], a później z M[ichnikiem] Fiodorow mocno wyrażał pretensje do S[olidarności] o akcje antyradzieckie w P[olsce], ataki na partyjny aparat państwowy, a zwłaszcza przeciwko PZPR. Stwierdził, iż władze polskie i S[olidarność] nie powinny zapominać, że PZPR jest ich głównym partnerem. Nie powinny mieć złudzeń, że w tej sprawie KPZR dochowa wierności polskiej partii. Radzieccy bardzo silnie reagowali, również w obecności W[ałęsy], na wypadki M[ichnika] przeciwko komunistom polskim i jego wypowiedziom przekreślającym dorobek 45-lecia. W tych momentach W[ałęsa] zajmował zawsze postawę koncyliacyjną i często mitygował M[ichnika]. Radzieccy w rozmowie ze źródłem pozytywnie ocenili spotkanie z W[ałęsą] i jego wypowiedzi. Podkreślali, że w ostatnich latach zmienił się on i rozwinął pod każdym względem. Oceniali, że jest on obecnie dojrzałym politykiem, realnie myślącym na temat stosunków polsko-radzieckich. Stwierdzili jednocześnie, iż nie mają złudzeń, „w którą stronę zwrócona jest głowa W[ałęsy] i dokąd biegną jego myśli”. Uważają jednak, że trzeba podtrzymać dialog z W[ałęsą], ponieważ aktualny układ sił w P[olsce] może mieć w najbliższych latach trwały charakter.

Gospodarze przez cały czas spotkania robili notatki. Stwierdzili, że informację z rozmowy przedstawią G[orbaczowowi]. Źródło odniosło wrażenie, że rozmowę z W[ałęsą] gospodarze potraktowali jako kolejny sondaż jego rzeczywistych poglądów. Dążyli do ustalenia, czy i na ile rzeczywiście można mu ufać. Notatka z rozmowy z F[iodorowem] i S[wietłowem] została przekazana kurierem Skubiszewskiemu.

Źródło: AIPN, 0656/3, k. 348–350, mps.

1989 grudzień 31, Warszawa – Informacja SB na temat sytuacji społeczno-politycznej w drugiej połowie grudnia 1989 r., tajne

Informacja

o sytuacji społeczno-politycznej w kraju
w drugiej połowie grudnia 1989 r.

I. Z posiadanego przez Służbę Bezpieczeństwa rozpoznania wynika, iż w drugiej połowie grudnia br. w kraju nie nastąpiły istotne zmiany w sytuacji społeczno-politycznej w stosunku do stanu z pierwszej połowy miesiąca. W dalszym ciągu najwyższymi czynnikami kształtującymi tę sytuację pozostawały sprawy w sferze ekonomicznej, a zwłaszcza:

– pogarszający się stan gospodarki polskiej, nieprzerwany wzrost cen wielu artykułów spożywczych, przemysłowych i usług oraz różnego rodzaju opłat,

– założenia polityki gospodarczej rządu na 1990 r., budzące duże obawy o drastyczne obniżanie i tak już niskiego materialnego poziomu życia znacznej części społeczeństwa.

Ze spraw międzynarodowych w znacznym zainteresowaniu szerokiej opinii publicznej pozostawały dramatyczne wydarzenia w Rumunii, wywołujące w większości środowisk społeczno-zawodowych odruchy solidarności. Działania władz rumuńskich zmierzające do siłowego stłumienia protestów społecznych spotkały się z generalnym potępieniem, a upadek dyktatury Nicolae Ceaușescu został przyjęty z satysfakcją. Wyrazem nastrojów społecznych były zapoczątkowane w dniu 19 grudnia br. manifestacje pod ambasadą Rumunii w Warszawie, które trwały w sposób ciągły od chwili opowiedzenia się ambasadora po stronie sił rewolucyjnych. Obecnie pod ambasadą zorganizowano zbiórkę pieniędzy, leków i darów rzeczowych dla walczącej Rumunii.

II. Z nadsyłanych przez wojewódzkie urzędy spraw wewnętrznych meldunków wynika, że w okresie minionych dwóch tygodni komentarze i opinie prezentowane w środowiskach społeczno-zawodowych zogniskowane były głównie wokół spraw materialno-bytowych społeczeństwa.

Wspólnym wątkiem tych dyskusji były obawy, iż wprowadzenie w życie założeń programowych wicepremiera L[eszka] Balcerowicza – wiążących się z bankructwami przedsiębiorstw, bezrobociem, znacznym obniżeniem stopy życiowej – może doprowadzić nawet do zbiorowych protestów społecznych.

W tym kontekście nieodosobnione były wypowiedzi, że potencjalne protesty społeczne mogą zahamować proces uzdrawiania gospodarki, a nawet doprowadzić do upadku gabinetu premiera T[adeusza] Mazowieckiego. Wyrażane są również nikłe nadzieje, iż zapowiadane uciążliwości finansowe dla społeczeństwa będą trwałe – zgodnie z deklaracjami władz – tylko kilka miesięcy, po czym nastąpią pozytywne zmiany w naszej gospodarce.

Zapowiedź znacznego wzrostu od 1 stycznia 1990 r. cen energii, węgla i paliw oraz przewidywana w związku z tym kilkakrotna wyżka cen towarów rynkowych wpłynęły na wzrost liczby negatywnych komentarzy dotyczących sytuacji gospodarczej państwa. Krytyka ekonomicznych posunięć rządu występuje praktycznie we wszystkich grupach społeczno-zawodowych, ale najsilniej uwidacznia się wśród pracowników sfery budżetowej, zwłaszcza oświaty, kultury i służby zdrowia.

W komentarzach zwraca się uwagę, iż władze preferują działanie polityczne przed wymagającą pierwszeństwa rozwiązań sferą gospodarczą, w której – oprócz wprowadzenia „twardych” reguł gry rynkowej – nic właściwie nie zrobiono. Tymczasem zmieniająca się sytuacja ekonomiczna wymaga szybkich zmian prawnych, które regulowałyby narastający chaos. Dlatego z dużą uwagą w wielu środowiskach społecznych śledzone były obrady sejmu dotyczące tak problematyki gospodarczej, propozycji zmian w konstytucji, jak i innych spraw związanych z przyszłym ustrojem społeczno-politycznym Polski.

III. Sytuacja społeczno-polityczna w wybranych środowiskach

1. W środowiskach pracowniczych obawy wśród załóg, zwłaszcza małych przedsiębiorstw i zakładów filialnych, wywołuje perspektywa upadłości zakładów nierentownych oraz częściowej redukcji zatrudnienia. Ocenia się, że małe przedsiębiorstwa, nieposiadające dostatecznego zabezpieczenia technicznego i surowcowo-materiałowego, nie będą mogły samodzielnie funkcjonować. Stąd w niektórych regionach kraju, o słabo rozwiniętym przemyśle, może dość szybko ujawnić się nadwyżka siły roboczej (m.in. dotyczy to województw ciechanowskiego, ostrołęckiego, białostockiego).

Obawy o utratę pracy i brak zatrudnienia szczególnie nasilają się zwłaszcza wśród pracowników administracyjnych.

Ponadto w zakładach przemysłowych coraz wyraźniej zaznaczała się tendencja do występowania przez rady pracownicze i zakładowe struktury S[olidarności] o rozwiązanie zakładowych komórek o charakterze paramilitarnym, tj. straży przemysłowej, obrony cywilnej, działów wojskowych, zawodowych straży pożarnych, oraz zaprzestanie finansowania organizacji politycznych i młodzieżowych, domagając się jednocześnie usunięcia tych organizacji z terenu zakładów. Tego typu inicjatywy argumentowane są faktem, iż utrzymanie wspomnianych komórek i organizacji pochłania znaczną część funduszy, wypracowanych przez załogi. Fakty takie odnotowano m.in. w Zakładach Metalurgicznych „Lublin” w Lublinie, Zamojskiej Fabryce Mebli w Zamościu, Zakładach „Emit” w Żychlinie, woj. płockie.

Jak przewidywano, okres świąteczny wpłynął na stonowanie nastrojów, jak również na spadek liczby konfliktów w zakładach pracy i na wsi. W okresie 16–27 grudnia br. odnotowano 25 konfliktów w zakładach pracy, w tym 9 strajków i przerw w pracy z udziałem łącznie ok. 2500 osób. Dla porównania w okresie 1–15 grudnia br. odnotowano łącznie 34 konflikty, w tym 8 przybrało formę strajków i przerw w pracy, w których uczestniczyło ponad 2500 osób. Zdecydowana większość sytuacji konfliktowych miała podłoże płacowe. Spadła przy tym liczba protestów podejmowanych pod hasłem zmiany kierownictwa przedsiębiorstw.

W środowisku właścicieli niewielkich zakładów rzemieślniczych i usługowych zaniepokojenie wywołują zmiany systemu podatkowego w 1990 r. Z odnotowanych opinii wynika, że z tego powodu część drobnych wytwórców będzie zmuszona do likwidacji zakładów.

W okresie 16–30 grudnia br. – jak informowały terenowe ogniwa Służby Bezpieczeństwa – w gospodarce występowały nadal sygnalizowane wcześniej niekorzystne zjawiska, tj.:

- braki zaopatrzeniowo-materiałowe, utrudniające bieżącą produkcję (m.in. Kombinat Budowlany w Koninie, Fabryka Maszyn Żniwnych w Płocku, Zakłady Celulozowo-Papiernicze w Kwidzynie, Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego „Sira” w Sieradzu);

- trudności finansowe wynikające z nieprzekazywania dotacji na funkcjonowanie przedsiębiorstw oraz zatory płatnicze. Efektem tego było m.in. wyłączenie dłużnikom dopływu energii cieplnej przez przedsiębiorstwa energetyki cieplnej. Sytuacja taka miała miejsce m.in. w Rzeszowie;

– trudności w zbyciu niektórych artykułów spożywczych, głównie mleczarskich (masło, sery twarde). Występują one w większości zakładów mleczarskich z uwagi na spadek popytu na produkty o wysokich cenach. Przykładowo w Zakładach Obrotu Towarowego Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Mleczarskiej w Białymstoku składowanych jest 3,2 tys. t masła, w ZOT Olsztyn – 1700 t masła i 1200 t serów twardych. Również znaczne zapasy kurczaków dochodzące do 1000 t zgromadzono w Zakładach Drobiarskich w Prochowicach, woj. legnickie, a w Chłodni Składowej w Legnicy 802 t importowanej wołowiny.

2. **Wśród rolników indywidualnych** potęguje się natomiast nastrój rozczarowania i niezadowolenia, związany z rządowymi decyzjami odnoszącymi się do rolnictwa. Często twierdzi się, że pomimo deklaracji i obietnic nie zdołano dotychczas wypracować spójnej koncepcji polityki rolnej, a dotychczasowe posunięcia rządu uczyniły produkcję żywności nieopłacalną, co w 1990 r. – jak przewiduje wielu rolników indywidualnych – może spowodować jej znaczny spadek.

W środowiskach wiejskich w drugiej połowie grudnia nie odnotowano zbiorowych akcji protestacyjnych z udziałem rolników indywidualnych.

3. Mimo zmian w kierownictwie resortu kultury i sztuki stan nastrojów **w środowisku kulturotwórczym** nie uległ poprawie. Postępująca pauperyzacja znacznej części środowiska, brak funduszy na działalność kulturalną, groźba likwidacji wielu placówek artystycznych – teatrów, domów kultury, czasopism literacko-kulturalnych, wygórowana cena książek itp. powoduje obniżanie się zaufania do nowego kierownictwa resortu, a zwłaszcza do minister I[zabeli] Cywińskiej¹, która – zdaniem twórców – poza gołosłownymi i nie najlepiej przygotowanymi od strony merytorycznej deklaracjami nie podjęła działań organizacyjnych i programowych, mogących zapobiec upadkowi kultury.

Inny problem, występujący w środowisku kulturotwórczym, to pogarszający się stan bazy technicznej obiektów kultury. Poważne zaniepokojenie tą kwestią wykazują przedstawiciele środowiska twórców kultury, np. z woj. jeleniogórskiego, gdzie w ostatnim czasie na skutek złego stanu obiektów – niespełniających podstawowych przepisów BHP i przeciwpożarowych – grożących np. zawaleniem stropów, zaprzestały działalności:

¹ Izabela Cywińska (ur. 1935) – reżyser teatralny i filmowy; w latach 1989–1990 minister kultury w rządzie Tadeusza Mazowieckiego.

Teatr Animacji, Wojewódzka Biblioteka Publiczna, kino Piast w Cieplicach oraz zagrożone jest istnienie Filharmonii Państwowej oraz Teatru im. C[ypriana] K[amila] Norwida.

4. **W środowisku pracowników oświaty**, w niektórych szkołach podstawowych (np. woj. chełmskiego) występują przypadki powstawania konfliktów pomiędzy przedstawicielami grona pedagogicznego, zwolennikami NSZZ „S[olidarność]” a dyrekcją szkół – tzw. starą kadłą (członkami PZPR). Tłem konfliktów jest głównie postawa społeczno-polityczna w minionym okresie oraz przynależność organizacyjna. Są one przedmiotem badania komisji powołanych przez władze oświatowe. Pod presją części środowiska na członkach komisji wymuszana jest często decyzja o wymianie kadry kierowniczej, nie zawsze uzasadniona merytorycznie. Powoduje to obawy przed dalszym rozwojem tego zjawiska.

5. **W środowisku studenckim** niemal powszechne jest zniechęcenie do jakiegokolwiek zorganizowanej działalności. Obserwuje się bierność i rezygnację. Według wielu ocen nawet NZS nie stwarza wrażenia, że dysponuje jakąś jednoznaczną koncepcją działania, lecz jedynie manifestuje poglądy i nastroje w spektakularnych akcjach oraz propagandzie pisanej, eksponowanej na tablicach ogłoszeń. Wyciszeniu uległy kwestie związane z zasadami szkolenia wojskowego. W ostatnim okresie frekwencja na zajęciach wzrosła do 90%.

IV. **Prognozy rozwoju sytuacji społeczno-politycznej** nie odbiegają zasadniczo od przedstawionych w naszej poprzedniej informacji. Nadal należy liczyć się ze wzrastającym niezadowoleniem społecznym w związku z relacjami cenowo-dochodowymi, nasilającą się krytyką sposobu reformowania gospodarki, zwłaszcza przez ugrupowania pozaparlamentarne. Już dziś można obserwować pewne nasilenie akcji propagandowej przeciwko obecnym władzom, m.in. przez PPS. Np. szczeciński oddział tego ugrupowania rozsyła pisma do różnych instytucji krajowych i zagranicznych podważające autorytet W[ojciecha] Jaruzelskiego, T[adeusza] Mazowieckiego i L[echa] Wałęsy.

Z analizy tendencji, jakie ujawniły się w grudniu 1989 r., należy przewidywać występowanie w najbliższym okresie następujących – istotnych dla sytuacji społeczno-gospodarczej – zjawisk:

– na początku 1990 r. może nastąpić nasilenie nacisków rewindykacyjnych i wzrost liczby konfliktów społecznych w zakładach pracy na tle za-

powiadanych znacznych podwyżek cen i opłat, a także na tle rysującej się w niektórych zakładach perspektywy redukcji zatrudnienia;

- pogorszeniu mogą ulec nastroje w środowisku rolników indywidualnych, prowadzące do lokalnych zbiorowych akcji protestacyjnych;

- w gospodarce występować będą nadal niekorzystne zjawiska, głównie zakłócenia kooperacyjne, braki materiałowe oraz zatory płatnicze, stwarzające trudności produkcyjno-finansowe dla wielu przedsiębiorstw;

- spodziewać się należy zaistnienia sytuacji konfliktowych związanych z naciskami na spektakularne zmiany kadrowe w strukturach terenowych organów administracji państwowej, instytucji i organizacji społeczno-gospodarczych;

- będzie utrzymywać się tendencja do deprecjacji osiągnięć w PRL i dokonania lewicy, co wywoływać będzie sytuacje konfliktowe, np. w sprawie zmian dotychczasowej symboliki Polski Ludowej, jak np. zmiana nazw niektórych ulic, usuwania pomników, żądań zwrotu obiektów itp.

Opracowano w Służbie Bezpieczeństwa MSW

Źródło: AIPN, 0752/1, t. 13, k. 12–18, mps.

WYKAZ SKRÓTÓW

AAN	– Archiwum Akt Nowych
AFMG	– Archiwum Fundacji Michaiła Gorbaczowa w Moskwie
AIPN	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
AK	– Armia Krajowa
AKPRM	– Archiwum Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
AMSZ	– Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych
ANS	– Akademia Nauk Społecznych
APRP	– Archiwum Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
ATK	– Akademia Teologii Katolickiej
AWS	– Akcja Wyborcza Solidarność
BBC	– British Broadcasting Corporation (radio brytyjskie)
BBN	– Biuro Bezpieczeństwa Narodowego
BBWR	– Bezpartyjny Blok Wspierania Reform
BCh	– Bataliony Chłopskie
BH	– Bank Handlowy
BOR	– Biuro Ochrony Rządu
BP	– Biuro Polityczne
BPK	– Bułgarska Partia Komunistyczna
CDU	– Christlich-Demokratische Union (Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna)
ChRL	– Chińska Republika Ludowa
CK	– Centralny Komitet
CKKR	– Centralna Komisja Kontrolno-Rewizyjna
COCOM	– Coordinating Committee for Multilateral Export Controls (Komitet Koordynacyjny Wielostronnej Kontroli Eksportu)
CSRS	– Czechosłowacka Republika Socjalistyczna
CSU	– Christlich-Soziale Union (Unia Chrześcijańsko-Społeczna)

DKP	– Doradczy Komitet Polityczny
DM	– Deutsche Mark (marka niemiecka)
DOKP	– Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych
DPI	– Dyrekcja Programów Informacyjnych
DUSW	– Dzielnicowy Urząd Spraw Wewnętrznych
EWG	– Europejska Wspólnota Gospodarcza
FDGB	– Freier Deutscher Gewerksbund (Wolne Niemieckie Związki Zawodowe)
FDJ	– Freie Deutsche Jugend (organizacja młodzieżowa w byłej NRD)
FMW	– Federacja Młodzieży Walczącej
FOZZ	– Fundusz Obsługi Zadłużenia Zagranicznego
FSO	– Fabryka Samochodów Osobowych
FWP	– Fabryka Wyrobów Precyzyjnych
GO	– Grupa Operacyjna
GSP	– Generalized System of Preference (amerykański program bezcłowego importu)
Gułag	– Głównoje Uprawlenije Łagieriej (ogół obozów pracy w d. ZSRR)
IBS	– Instytut Badań Socjologicznych
IPN	– Instytut Pamięci Narodowej
ISP PAN	– Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk
KBN	– Komitet Badań Naukowych
KC	– Komitet Centralny
KD	– Komitet Dzielnicowy
KGB	– Komitet gosudarstwiennoj biezopasnosti (Komitet Bezpieczeństwa Państwowego)
KIK	– Klub Inteligencji Katolickiej
kk	– kodeks karny
KK	– Komisja Krajowa
KKP	– Krajowa Komisja Porozumiewawcza
KKW	– Krajowa Komisja Wykonawcza
KLD	– Kongres Liberalno-Demokratyczny
KMSZ	– Komitet Ministrów Spraw Zagranicznych
KO „Solidarność”	– Komitet Obywatelski „Solidarność”
KOR	– Komitet Obrony Robotników
KP Ukrainy	– Komunistyczna Partia Ukrainy
KPCh	– Komunistyczna Partia Chin
KPCz	– Komunistyczna Partia Czechosłowacji
KPKS	– Krajowa Państwowa Komunikacja Samochodowa

KPN	– Konfederacja Polski Niepodległej
KPRM	– Kancelaria Prezesa Rady Ministrów
KPZR	– Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego
KRLD	– Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna
KRRiTV	– Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji
KSS „KOR”	– Komitet Samoobrony Społecznej „Komitet Obrony Robotników”
KUL	– Katolicki Uniwersytet Lubelski
KW	– Komitet Wojewódzki
KWK	– Kopalnia Węgla Kamiennego
KZRKiOR	– Krajowy Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych
LDP „Niepodległość”	– Liberalno-Demokratyczna Partia „Niepodległość”
LPR	– Liga Polskich Rodzin
LRB	– Ludowa Republika Bułgarii
MBP	– Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
MEN	– Ministerstwo Edukacji Narodowej
MFW	– Międzynarodowy Fundusz Walutowy
MKiS	– Ministerstwo Kultury i Sztuki
MKO	– Międzyzakładowy Komitet Organizacyjny
MKZ	– Międzyzakładowy Komitet Założycielski
MO	– Milicja Obywatelska
MON	– Ministerstwo Obrony Narodowej
MOP	– Międzynarodowa Organizacja Pracy
MPIK	– Międzynarodowa Prasa i Książka
MPK	– Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne
MRKS	– Międzyzakładowy Robotniczy Komitet „Solidarność”
MSW	– Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MSZ	– Ministerstwo Spraw Zagranicznych
MZK	– Miejskie Zakłady Komunikacyjne
NATO	– North Atlantic Treaty Organization (Organizacja Paktu Północnego Atlantyku)
NBP	– Narodowy Bank Polski
NIK	– Najwyższa Izba Kontroli
NK	– Naczelny Komitet
NKW	– Naczelny Komitet Wykonawczy
NKWD	– Narodnyj komissariat wnutriennich diel (Ludowy Komissariat Spraw Wewnętrznych)
NRD	– Niemiecka Republika Demokratyczna

NSA	– Naczelny Sąd Administracyjny
NSZZ „Solidarność”	– Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”
NSZZ „Solidarność” RI	– Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” Rolników Indywidualnych
NZS	– Niezależne Zrzeszenie Studentów
OC	– Obrona Cywilna
OKP	– Obywatelski Klub Parlamentarny
ONZ	– Organizacja Narodów Zjednoczonych
OPZZ	– Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych
ORMO	– Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej
OSM	– Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska
PAN	– Polska Akademia Nauk
PAP	– Polska Agencja Prasowa
PAT	– Papieska Akademia Teologiczna
PAX	– Stowarzyszenie PAX
PC	– Porozumienie Centrum
PChD	– Partia Chrześcijańskich Demokratów
PD	– Partia Demokratyczna
PiS	– Prawo i Sprawiedliwość
PISM	– Polski Instytut Spraw Międzynarodowych
PKPS	– Polski Komitet Pomocy Społecznej
PKS	– Państwowa Komunikacja Samochodowa
PO	– Platforma Obywatelska
POP	– Podstawowa Organizacja Partyjna
PPChD	– Porozumienie Polskich Chrześcijańskich Demokratów
PPN	– Polska Partia Niepodległościowa
PPP	– Polska Partia Pracy
PPS	– Polska Partia Socjalistyczna
PPS-RD	– Polska Partia Socjalistyczna – Rewolucja Demokratyczna
PPTiT	– Polska Poczta, Telegraf i Telefon
PR	– Polskie Radio
PRiTV	– Polskie Radio i Telewizja
PRL	– Polska Rzeczpospolita Ludowa
PRON	– Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego
PSL	– Polskie Stronnictwo Ludowe
PTHW	– Przedsiębiorstwo Transportu Handlu Wewnętrznego

PZKS	– Polski Związek Katolicko-Społeczny
PZ	– przedsiębiorstwo zagraniczne
PZO	– Polskie Zakłady Optyczne
PZPR	– Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
PZU	– Państwowy Zakład Ubezpieczeń
Radiokomitet	– Komitet do spraw Radia i Telewizji
RFN	– Republika Federalna Niemiec
RK	– Rada Krajowa
RKW	– Regionalna Komisja Wykonawcza
RM	– Rada Ministrów
RO	– Rada Okręgowa
ROP	– Ruch Odbudowy Polski
ROPCiO	– Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela
RP	– Rzeczpospolita
RPK	– Rumuńska Partia Komunistyczna
RSW „Prasa-Książka-Ruch”	– Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch”
RUSW	– Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych
RWE	– Radio Wolna Europa
RWPG	– Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej
SB	– Służba Bezpieczeństwa
SD	– Stronnictwo Demokratyczne
SDP	– Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich
SDPRL	– Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej
SdRP	– Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej
SED	– Sozialistische Einheitspartei Deutschlands (Socjalistyczna Partia Jedności Niemiec)
SGGW	– Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego
SGH	– Szkoła Główna Handlowa
SGPiS	– Szkoła Główna Planowania i Statystyki
SKL	– Stronnictwo Konserwatywno-Ludowe
SKW	– Służba Kontrwywiadu Wojskowego
SL	– Stronnictwo Ludowe
SLD	– Sojusz Lewicy Demokratycznej
SN	– Sąd Najwyższy
Solidarność	– Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”
SP	– Stronnictwo Pracy
SPD	– Sozialdemokratische Partei Deutschlands (Socjaldemokratyczna Partia Niemiec)

SPR	– Szkoła Podchorążych Rezerwy
SRR	– Socjalistyczna Republika Rumunii
SUSW	– Stołeczny Urząd Spraw Wewnętrznych
SW	– Solidarność Walcząca
SZSP	– Socjalistyczny Związek Studentów Polskich
TASS	– Tielegrafnoje Agentstwo Sowietskogo Sojuza (agencja prasowa)
TKK	– Tymczasowa Komisja Koordynacyjna
TKKŚ	– Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej
TPPR	– Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej
TR	– Tymczasowa Rada
TRJN	– Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej
TVP	– Telewizja Polska
TZR	– Tymczasowy Zarząd Regionu
UAM	– Uniwersytet im. Adama Mickiewicza (w Poznaniu)
UB	– Urząd Bezpieczeństwa
UChS	– Unia Chrześcijańsko-Społeczna
UD	– Unia Demokratyczna
UJ	– Uniwersytet Jagielloński
UKSW	– Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
UKW	– Uniwersytet Kazimierza Wielkiego (w Bydgoszczy)
UMCS	– Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej (w Lublinie)
UMK	– Uniwersytet Mikołaja Kopernika (w Toruniu)
UP	– Unia Pracy
URM	– Urząd Rady Ministrów
USA	– United States of America (Stany Zjednoczone Ameryki)
USD	– dolar amerykański
UŚ	– Uniwersytet Śląski
UW	– Unia Wolności
UW	– Uniwersytet Warszawski
UWr	– Uniwersytet Wrocławski
WAP	– Wojskowa Akademia Polityczna
WiN	– Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”
WiP	– Ruch „Wolność i Pokój”
WK	– Wojewódzki Komitet
WKO	– Wojewódzki Komitet Obywatelski
WKP(b)	– Wsiesojuznaja Kommunistyczeskaja Partija (bolszewikow), Wszechzwiązkowa Partia Komunistyczna (bolszewików)

WP	– Wojsko Polskie
WRL	– Węgierska Republika Ludowa
WRN	– Wojewódzka Rada Narodowa
WSI	– Wojskowe Służby Informacyjne
WSO	– Wyższa Szkoła Oficerska
WSP	– Wyższa Szkoła Pedagogiczna
WSPR	– Węgierska Socjalistyczna Partia Robotnicza
WSzW	– Wojewódzki Sztab Wojskowy
WUSW	– Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych
WZT	– Warszawskie Zakłady Telewizyjne
WZZ	– Wolne Związki Zawodowe
ZChN	– Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe
ZG	– Zarząd Główny
ZHP	– Związek Harcerstwa Polskiego
ZLP	– Związek Literatów Polskich
ZM „Ursus”	– Zakłady Mechaniczne „Ursus”
ZMW	– Związek Młodzieży Wiejskiej
ZOMO	– Zmotoryzowane Odwoły Milicji Obywatelskiej
ZOZ	– Zespół Opieki Zdrowotnej
ZR	– Zarząd Regionu
ZSL	– Zjednoczone Stronnictwo Ludowe
ZSMP	– Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej
ZSP	– Zrzeszenie Studentów Polskich
ZSRR	– Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ZUS	– Zakład Ubezpieczeń Społecznych

INDEKS OSÓB

- Aboimow Iwan 242, 243, 293, 434
Adamec Ladislav 267, 478
Adenauer Konrad 404
Ambroziak Jacek 30, 267, 366, 389, 390, 436
Andreotti Giulio 480
Andropow Jurij 408
Andrzejewski Jerzy, funkcjonariusz aparatu bezpieczeństwa 514, 515
Andrzejewski Jerzy, pisarz 350
Andrzejewski Roman 108
Arafat Jaser 485
Arendarski Andrzej 181
Atanasow Georgi 478
Axen Hermann 379
- Bachleda-Księżdzularz Franciszek 49
Baka Władysław 17, 23, 27, 62, 63, 65, 96, 164, 455, 458, 459, 463, 464
Baker James 316, 483
Balcer Łukasz 62
Balcerowicz Leszek 267, 340, 367, 370, 417, 508, 512, 516, 521
Balicki Zdzisław 27, 433, 453, 454, 461, 498, 500, 502
Bar Stanisław 498, 502
Barcikowski Kazimierz 23, 62, 63, 65, 96, 493
Barłowski Tadeusz 516
Barszczak Tadeusz 69
Bartkowski J. 58
- Bartnicki Jerzy 71
Basiak Janusz 62, 65, 193
Baścik Edward 180
Bednarkiewicz Maciej 219
Belka Marek 388, 462
Bentkowski Aleksander 162, 226, 236, 237, 491
Beria Ławrientij 317
Bernatowicz Stanisław 23, 178, 179
Białkowski Grzegorz 78, 184
Bielecki Jan Krzysztof 50, 182, 223, 340
Bień Tadeusz 180, 221
Biernacki Andrzej 102
Biessmiertnych Aleksandr 241
Bismarck Otto von 397, 408
Biszyga Jan 56, 74, 303, 325, 463, 464, 498
Błażejczyk Marian 69
Bogucka-Skowrońska Anna 76
Bojarski Włodzimierz 182, 217
Borowski Andrzej 94, 180, 193
Bratkowski Stefan 44
Breitkopf Jerzy 83
Brezniew Leonid 382
Brochwicz-Lewiński Wojciech 92, 93
Browikow Władimir 21, 25, 159, 190–192, 518
Brożek Józef 62, 65, 498, 502
Brzeziński Zbigniew 82, 108
Bugaj Ryszard 25, 181, 217, 220

- Bujak Zbigniew 177, 284
 Buła Edmund 62
 Bush George 22, 125, 137, 164, 168,
 169, 297, 308, 340, 365, 395, 405,
 411, 444, 458, 464, 479, 481–487
 Buzek Jerzy 47, 282, 340, 428

 Caputa Michał 78
 Carter Jimmy 82
 Castro Fidel 483
 Ceaușescu Nicolae 28, 30, 39, 141, 156,
 158, 361, 464, 478, 487, 489, 520
 Cebula Karol 221
 Celiński Andrzej 25, 182
 Chałaskiewicz Roman 193, 391
 Chojnacki Piotr 237
 Christoradnow Jurij 272
 Chrupek Paweł 23, 183
 Chudy Jan 237
 Churchill Winston 299, 408
 Cieśla Stanisław 77
 Cimoszewicz Włodzimierz 161, 492
 Ciosek Stanisław 23, 36, 37, 62, 63, 65,
 74, 80, 96, 136, 175, 186, 222, 343,
 434
 Colasuonno Francesco 164, 167
 Cossiga Francesco 385
 Csermanek János zob. Kádár János
 Cypryński Kazimierz 62, 65, 96, 228,
 230, 232, 452, 453, 459, 461, 464,
 498, 500, 502
 Cytrycki Sławomir 388, 413
 Cywińska Izabela 523
 Czaja Herbert 407
 Czarski Michał 62
 Czarzasty Zygmunt 23, 62, 63, 65, 74,
 175
 Czeremski Krzysztof 180
 Czereyski Janusz 221
 Czernik Oldrzych 149
 Czerwiński Kazimierz 180

 Czerwiński Marian 179, 454
 Czubiński Lucjan 491, 495, 497
 Czyrek Józef 23, 62, 63, 65, 74, 96,
 136, 159, 166, 175, 186, 243, 253,
 267, 376, 388, 414
 Czyż Andrzej 62, 65, 463
 Czyż Barbara 289

 Dankowska Adela 23, 183
 Dankowski Henryk 55, 122, 177, 187,
 491, 493–497, 512–515
 Dăscălescu Constantin 478
 Davis John 22
 Dawletowa Ludmiła 272
 Dąbrowski Bronisław 164, 191
 Dąbrowski Stanisław 69
 Delors Jacques 415–418, 423, 425,
 476
 Dembowski Zbigniew 391
 Deng Xiaoping 442
 Dereziński A. 464
 Dobrosz Janusz 180
 Domarańczyk Zbigniew 24, 28, 202
 Drawicz Andrzej 37, 431–433, 469
 Dreła Zbigniew 181
 Dubczek Aleksander 149
 Duchowski Kazimierz 391
 Dudek Antoni 18, 20, 27, 30, 32, 159,
 170, 173
 Dumas Roland 415, 416, 422, 425, 476
 Durski Grzegorz 282, 283
 Dusza Adam 497
 Dworak Jan 263
 Dyczkowski Adam 108
 Dymarski Lech 283
 Dymitrow Bojko 478
 Dziuba Tadeusz 181, 221

 Falin Walentin 19, 20, 174, 224, 239,
 302, 325
 Federowicz W. 391

- Fekecz Janusz 391
 Ferencztajn Bogumił 62
 Findeisen Władysław 168, 182, 470
 Fischer Oskar 358, 359, 363, 364, 478
 Fisiak Jacek 62
 Fiszbach Tadeusz 160, 464
 Frasyniuk Władysław 15
- Gaik Franciszek 62
 Gajda Józef 58
 Ganew Stojan 359, 360
 Garlej Jerzy 514
 Gaulle Charles de 398, 404, 417, 420
 Gdula Andrzej 62, 65, 74, 136, 175, 186, 224, 235, 414, 498, 499
 Geremek Bronisław 16, 24, 26, 49, 72, 74, 76, 78, 86, 102, 159, 187, 217, 218–220, 284, 285, 313, 314, 318, 447, 448, 457, 518
 Gierek Edward 308
 Gierłowski W. 391
 Gieysztor Aleksander 102, 166, 168
 Gil Jerzy 75
 Gil Mieczysław 181, 189, 220
 Gintowt-Jankowicz Maria 219
 Giscard d'Estaing Valéry 412, 424
 Glemp Józef 109, 160, 165, 169, 318
 Głębocki Henryk 21, 31
 Gorbaczow Michał 17–20, 22, 28–30, 33–35, 37, 38, 40, 102, 107, 141, 145, 146, 150, 156, 159, 165, 174, 186, 191, 193, 224, 225, 239, 252, 270, 278, 294, 295, 297–299, 301–321, 323, 325, 347, 348, 377, 380, 384, 385, 395, 396, 404, 406, 407, 411, 435, 439, 440–446, 464, 478, 479, 486–489, 518
 Gorywoda Manfred 23, 454, 460, 462
 Górecki Jan 69
 Górnicki Wiesław 74, 136, 172, 175, 180, 186, 193, 267, 413
- Górski E. 498
 Górski Jerzy Jan 22
 Górski Michał 180
 Grabowski Zbigniew 62
 Graczow Jurij 19
 Grelecki Wojciech 129
 Griemnickich Jurij 28
 Grossmann Werner 54, 55
 Grósz Károly 186
 Grządzielski Henryk 182
 Grzelak A. 391
 Grzelecki Wojciech 135
 Grzesiak Kazimierz 62, 65
 Grześkowiak Alicja 50
 Grzybowski Leszek 463, 498
 Guenther Ignacy 47, 75
 Gulbinowicz Henryk 109
 Gwiazda Andrzej 281–283, 286–289, 429, 473
- Habsburg Otto von 347
 Hager Kurt 379
 Hall Aleksander 342, 447, 501
 Harel Claude 425
 Havel Vaclav 218
 Hitler Adolf 348, 350, 408
 Holoubek Gustaw 48, 174
 Hołdakowski Marek 205, 207, 210, 450
 Honecker Erich 17, 35, 141, 295, 348, 374–378, 380, 381, 385, 387, 406, 458
 Horn Gyula 310, 358, 359, 361–363
 Hupałowski Tadeusz 62
- Jagiełło Michał 352
 Jakesz Miłosz 141, 146, 150, 252
 Jakowlew Aleksandr 32, 33, 224, 269, 280, 306, 318, 323, 325, 478
 Jakowlew Jegor 171, 174
 Jakubowski Mieczysław 222
 Jan Paweł II zob. Wojtyła Karol

- Janas Zbigniew 220
Janicki Czesław 179, 366
Janiszewski Michał 62, 175, 193, 243
Jankowski Henryk 108, 234, 284
Janowski Gabriel 79, 220
Janowski Jan 137, 161, 222, 366
Jarosiński Piotr 354
Jaroszek Henryk 74, 136, 175, 193, 224, 243, 391
Jaruzelski Wojciech 16, 17, 20–26, 29, 30, 33, 34, 36, 38, 39, 47, 55, 62–65, 67, 70, 83, 90, 92, 96, 101–103, 119, 125, 128, 130, 133, 136, 137, 152, 157, 159, 160, 163, 172, 175, 176, 178, 186, 191, 193, 202, 220, 223–225, 227, 235, 238, 240, 241, 243, 253, 262, 267, 270, 294–299, 301, 302, 312, 315, 324, 327, 335, 374, 375, 393, 395, 414, 415, 438–440, 443, 444, 446, 476, 478, 480, 486, 490, 514, 524
Jasiński Stanisław 181
Jastrzębski Dominik 62, 193
Jaworski Seweryn 90, 91, 283, 285–289
Jazow Dmitrij 32, 33, 269, 272, 280
Johanes Jaromir 358, 363, 364, 478
Jóźwiak Jerzy 26, 44, 62, 175, 193, 202, 203, 222, 224, 225, 229, 267
Judkins Stevland Hardaway zob. Wonder Stevie
Jurczyk Marian 223, 283, 285–289
Jurek Marek 23, 183
- Kabaciński Stanisław 512
Kaczorkiewicz Leonard 372
Kaczorowski Andrzej 221
Kaczyński Jarosław 25, 26, 71, 72, 123, 222, 223, 226, 263, 291
Kádár János właśc. Csermanek János 150, 295
- Kaddafi Muammar 482
Kalinin Michaił 309
Kamiński Andrzej Józef 351, 352
Kamiński B. 366
Kamiński Janusz 62, 267
Kania Stanisław 458, 493, 494
Kapsa Jarosław 76
Karol I 347
Karos Zdzisław 177
Karpacz Jerzy 491–496, 512–514
Karski Ryszard 413
Kastrup Dieter 413
Kaszubski Tadeusz 80
Katuszew Konstantin 270
Kersz Stanisław 221
Kessler-Chojecka Jolanta 30
Kędzia Bogusław 62, 65
Kieć Franciszek 181
Kisielewski Stefan 347
Kisielewski Tadeusz 68
Kiszczałek Czesław 21–25, 27, 30, 314, 326, 366, 450, 451, 492, 494, 496, 497, 502, 512, 515
Klaczyński Władysław 243, 293, 294
Klasa Józef 190, 391
Klein Hans 413
Klimaszewski D. 504
Kłoczowski Jerzy 49
Kocjan Stanisław 283, 285, 287–289
Kohl Helmut 193, 317, 380, 385–387, 395–398, 400, 403–411, 413, 420, 424, 428–430, 443, 465, 466, 472, 484, 486, 508
Kokot Zbigniew 282, 283
Kołakowski Leszek 346
Kołodziej Bartłomiej 80
Kołodziejczak Bogusław 62, 63, 65, 74, 96, 129, 135, 136, 175, 186, 193, 224, 228, 231
Konieczny Stanisław 491–495, 512–514
Kopczyński Bohdan 76

- Korczewski Ryszard 391
 Kornasiewicz Alicja 183
 Kotula Andrzej 354
 Kowalczyk Tadeusz 77, 219
 Kozaczko Lech 23, 183
 Kozakiewicz Mikołaj 22, 70, 160, 162, 168, 193, 243
 Kozioł Józef 62
 Kozioł Lech 217, 218
 Kramarz Jolanta 347
 Krasowski Edmund 71, 72, 219
 Kraszewski Zbigniew Józef 59
 Krawczuk Aleksander 62
 Krenz Egon 374–376, 378–381, 385–388, 400, 405, 406, 421, 478
 Kriuczok Władimir 30–33, 269, 272, 280
 Kropiwnicki Jerzy 282, 283, 285, 291
 Król Jan 181
 Król Krzysztof 343
 Król Marcin 72
 Król Marek 23, 193, 230, 232, 456, 498
 Król Witold 283
 Królewski Bogdan 226
 Królikowski Józef 431–433
 Kruszyński Stanisław 58
 Krzywiński Wojciech 80
 Kubasiewicz Janusz 23, 62, 63, 65, 87, 96, 202, 207, 228, 456, 459, 461, 462
 Kucharzewski Jan 345, 346
 Kucza Ernest 62, 65, 74, 136, 175, 186, 193, 224, 253, 463, 498
 Kukliński Ryszard 165, 172
 Kukołowicz Romuald 290
 Kulerski Wiktor 23, 182
 Kulski Bolesław 30, 74, 136, 175, 186, 193, 224, 243, 253, 267
 Kuroń Jacek 15, 26, 88, 123, 172, 177, 219, 314
 Kuryłowicz Marek 221
 Kwaśniewski Aleksander 62, 193, 462–464
 Labuda Barbara 61
 Lamparski Leszek 491, 495, 497, 512, 514
 Lamy Pascal 425
 Lasota Irena 355
 Legatowicz Aleksander 163, 167
 Lehndorff Hans von 407
 Leich Werner 380
 Lenin Włodzimierz 143, 145, 153, 304, 305, 308, 385
 Leonow Leonid 309
 Lévesque Jacques 28
 Lipski Jan Józef 88, 349
 Lis Bogdan 76, 285
 Liszcz Teresa 180
 Lityński Jan 86, 87, 219
 Loranc Władysław 62
 Lubczyński Maciej 62, 65, 210, 224
 Lubieniecki Józef 45
 Lubowska Iwona 454
 Łapicki Andrzej 88, 218
 Łaszcz H. 391
 Łętowska Ewa 189
 Łochowski Józef 183
 Łopatka Adam 62
 Łoziński Włodzimierz 490
 Łuczak Aleksander 161
 Łupina Andrzej 221
 Łupina Zygmunt 48
 Machalski Andrzej 182
 Macharski Franciszek 51, 109, 164
 Macierewicz Antoni 291
 Maćkowiak Janusz 181
 Majewski Jan 74, 136, 186, 193, 224, 243, 391

- Majka Jerzy 455, 456, 463
 Malczewska Teresa 183
 Malewicz Piotr 36, 39
 Malik Adam 123, 176
 Malinowski Roman 25, 26, 62, 68–70,
 162, 175, 193, 202, 203, 224, 225,
 229, 236–238, 243, 493
 Małachowski Aleksander 25, 188, 219
 Manicki Maciej 66
 Marczuk Stanisław 283
 Maslukow Jurij 270
 Matyjas Eugeniusz 283
 Mazowiecki Tadeusz 26–34, 36–39,
 47, 75, 139, 202, 208, 223, 233,
 234, 243, 246, 248, 249, 259, 263,
 264, 267, 270, 275, 276, 285, 287,
 292, 296–298, 301–303, 307–309,
 311, 314–320, 322, 324, 327, 335,
 337, 340, 341, 343, 366, 372, 390,
 393, 394, 397, 399–401, 403, 413,
 420, 427, 428, 430, 435, 437–445,
 447, 449, 457, 465, 473–475, 478,
 521, 523, 524
 Mazurkiewicz Jan „Radosław” 166
 Mąkosa J. 136, 175, 186, 193, 224, 243,
 253, 267, 391
 Merkel Jacek 284
 Messner Zbigniew 79, 462, 493
 Meyer Wolfgang 388
 Michalak Henryk 77
 Michałek Zbigniew 62, 63, 65, 96, 193,
 204, 206, 207, 228, 231, 232, 452,
 458, 461, 498, 499, 501, 502
 Michałek Zygfryd 73
 Michnik Adam 16, 17, 19–21, 48, 171,
 174, 185, 217–219, 301, 314, 318,
 353, 380, 387, 447, 518
 Mickiewicz J. 74, 391
 Mickiewicz Waldemar 208
 Mielke Erich 379
 Miernik Bogusław 74, 193, 391
 Mierzwa Zbigniew 181
 Mikołajczyk Stanisław 187
 Mikus Bogusław Jan 283
 Milewski Jerzy 352
 Miller Leszek 23, 27, 56, 62, 63, 65,
 74, 96, 123, 193, 202, 210, 211, 213,
 224, 388, 389, 432, 433, 450–454,
 456, 459, 462, 464, 498
 Miłkowski Andrzej 23, 183
 Minicz Wojciech 352
 Miodowicz Alfred 23, 62, 65, 80, 96,
 131, 193, 310–312
 Misztal Roman 136, 175, 193, 243,
 253, 267
 Mittag Günter 381
 Mitterrand François 126, 193, 385, 395,
 409, 415, 416, 420, 422, 423, 425,
 476, 477
 Mitura Adam 182
 Mizikowski Jan 289
 Mładenow Petyr 478, 486
 Mock Alois 394
 Moczulski Leszek 45, 89, 90, 343, 371
 Modrow Hans 478, 486, 488, 490
 Mojzesowicz Wojciech 47, 181
 Mokry Włodzimierz 79
 Mokryszczak Włodzimierz 252, 267
 Moltke Helmut James von 397
 Montand Yves 82, 108
 Mroziński Zbigniew 282
 Mrozek Sławomir 392
 Müller Edward 219
 Musatow Walerij 18, 19, 97, 98, 185, 241
 Musioł Józef 223
 Mycielski Zygmunt 350
 Nadżibullah Mohammad 485
 Napieraj Władysław 74
 Natorf Włodzimierz 19, 29, 136, 174,
 175, 185, 193, 207, 208, 224, 229–
 –231, 239, 241, 243, 253, 267, 301,

- 303, 315, 317, 319, 325, 460, 464,
498, 500, 502
- Németh Miklós 310, 478
- Neuger Leonard 346
- Neumann Alfred 379
- Niedziak Stefan 177
- Niedźwiedz Michał 62, 65
- Nienaszew Michaił 273
- Niszanow Rafik 270
- Nowak A. 58
- Nowak Jerzy Maria 74, 175, 193, 224,
243, 267, 391
- Nowak Jerzy Robert 161
- Nowicki Zdzisław 23, 77, 184
- Nyers Rezső 150, 186, 478, 486
- Obertaniec Stanisław 79
- Olechowski Tadeusz 30, 62, 74, 136,
175, 186, 193, 224, 243, 267
- Oleksy Józef 62, 123, 161, 193, 492
- Olesiak Kazimierz 62, 453
- Olszewski Jan 282, 290, 291
- Olteanu Constantin 478
- Onyszkiewicz Janusz 18, 21, 46, 47,
74, 86, 88, 92, 97, 101, 102, 163,
177, 218, 220
- Opiela Stanisław 109
- Orłowski 94
- Ortega Saavedra Daniel 369
- Orzechowski Marian 23, 62, 63, 65, 74,
136, 159, 160, 172, 175, 193, 206,
212, 229, 230, 313, 414, 447, 448,
451, 452, 454, 457, 458
- Osiatyński Jerzy 188, 366
- Osiński Bohdan 181, 221
- Osmańczyk Edmund Jan 79
- Osóbka-Morawski Edward 187
- Ostroumow G.S. 325, 446
- Paczkowski Andrzej zob. Perzkowski
Stanisław
- Padlewski Jan 193, 243, 267
- Palka Grzegorz 282, 283, 285, 287
- Pańko Walerian 77, 182
- Paprzycki Lech 162
- Paszyński Aleksander 23, 47, 183, 213
- Patorski Janusz 62
- Pawlak 74, 136, 175, 186, 193
- Pawlak Waldemar 161, 492
- Pawłowicz M., ks. 58
- Pawłowski Gleb 20
- Pawłowski Krzysztof 23, 184
- Perzkowski Stanisław właśc. Paczkow-
ski Andrzej 17
- Petrach Friedrich 508
- Pierfiljew Wadim 28
- Pietkiewicz Jerzy 23, 184
- Pietruszyński Wojciech 498, 500, 501
- Pigoń Zenon 48
- Pilarski Bohdan 182
- Pilch Tadeusz 69
- Pillardy Roman 432, 433
- Piotrowski Walerian 182
- Pleijel Agneta 346
- Planeta-Małecka Izabela 62
- Plaża Bolesław 431, 433, 460
- Podemski Stanisław 496, 497
- Podrzycki Daniel Tomasz 288
- Polmański Piotr 48
- Popiełuszko Jerzy 90, 173, 177
- Pozsgay Imre 185, 310
- Požoga Władysław 55, 74, 136, 175,
177, 186, 187, 193, 196, 204, 224,
267
- Primakow Jewgienij 270
- Przybylska-Wendt Grażyna 283, 285
- Przygodziński Aleksander 283
- Przykucki Marian 51
- Przystawa Jerzy 288, 289
- Pudysz Zbigniew 491, 493, 494, 496,
497, 512, 514
- Putin Władimir 20

- Pylak Bolesław 51
 Pyrkosz Wiktor 230
 Pyziołek Edward 75, 77
 „Radosław” zob. Mazurkiewicz Jan
 Rakowski Mieczysław Franciszek 23–
 –25, 29, 30, 34, 35, 39, 62, 63, 65,
 67, 79, 96, 123, 136, 164, 167,
 169, 175, 176, 186, 193, 196, 201,
 204, 208, 211–213, 220, 223, 224,
 227–229, 231, 232, 235, 238, 239,
 243, 253, 269, 270, 275, 294, 295,
 297, 301–321, 324, 325, 335, 383,
 433, 447, 449, 452–464, 478, 498,
 500–503
 Rapacki Zbigniew 74, 136, 175, 186,
 193, 243, 267, 391
 Reagan Ronald 481
 Regulski Jerzy 188
 Reiff Ryszard 78
 Reszczyński Wojciech 50
 Reykowski Janusz 16, 62, 63, 65, 96,
 129, 135, 229, 447, 451, 454, 455,
 459
 Rokita Jan Maria 45, 219, 512
 Romaszewski Zbigniew 46, 177, 283,
 285, 286
 Rozmarynowicz Andrzej 182
 Rozpłochowski Andrzej 283
 Rozwandowicz Jerzy 183
 Rożek Janusz 220
 Ruiz Henry 369
 Rulewski Jan 286
 Rykowski 74
 Rymaszewicz Tadeusz 223
 Ryżkow Nikołaj 38, 437, 442, 478, 489
 Sacharow Andriej 346, 347, 349, 434,
 518
 Sadowski Zdzisław 167, 453
 Salij Jacek 109
 Saling Ondrej 478
 Sarewicz Zdzisław 19, 54, 74, 136, 175,
 186, 193, 243, 253, 267, 491, 512
 Sawic Tadeusz 62, 65, 431–433
 Schabowski Günter 379
 Schaff Adam 165, 346
 Scowcroft Brent 22
 Secomski Kazimierz 83
 Seiters Rudolf 387
 Sekuła Ireneusz 62, 193, 222
 Sieber Günter 388
 Sięda B. 58
 Sikora Andrzej 182
 Sikora Tadeusz 354
 Siła-Nowicki Władysław 102, 287, 290
 Siwicki Florian 62, 63, 65, 96, 136,
 175, 186, 193, 211, 213, 224, 229,
 243, 253
 Skalski Stanisław 166
 Skórzyński Jan 18
 Skubiszewski Krzysztof 30, 33, 36, 40,
 267, 270, 315, 316, 357–363, 365,
 391, 413, 420, 425, 428, 478, 489,
 519
 Slezak Jerzy 223
 Słabicki Jerzy 431–433
 Słomka Adam 342
 Słowik Andrzej 282, 283, 285–289, 291
 Słunkow Nikołaj 29, 224, 239, 269, 301
 Smoliński Jerzy 175, 241, 303, 325
 Sobieski Franciszek 80
 Solarewicz Wojciech 101, 219
 Solarz Stephen Joshua 353
 Sołtyk Grażyna Ewa 181
 Somodi F. 478
 Soska Jacek 180
 Stalin Józef 348, 408
 Staniszew Dymitr 478
 Staniszewski Stefan 74, 136, 175, 186,
 193, 224, 267, 391
 Stawiarski Stanisław 391

- Stawikowski Antoni 285
 Stelmachowski Andrzej 20, 23, 60,
 102, 183, 189, 190, 220, 285
 Stępień Marian 62, 63, 65, 96, 229, 502
 Stępniań Maria 23, 184
 Stochaj Stefan 491, 493, 494, 512
 Stoian Ion 28, 241, 478
 Stokłosa Henryk 178, 179
 Stomma Stanisław 23, 183
 Stoph Willy 141
 Strauss Franz Josef 408
 Strózik Stanisław 49, 77
 Strzelczyk Joanna 28, 39
 Suchocka Hanna 50, 181, 188
 Suchowolec Stanisław 177
 Swietłow Witalij 175, 325, 518
 Syryjczyk Tadeusz 428
 Szaciło Tadeusz 62, 74, 136, 175, 186
 Szałajda Zbigniew 79
 Szałajew Stiepan 271, 272, 312
 Szawiec Józef 222
 Szczepkowski Andrzej 184
 Szelachowski Tadeusz 83
 Szeremietiew Romuald 282, 288, 289
 Szewardnadze Eduard 32, 33, 35, 36,
 242, 243, 269, 280, 314, 316, 357,
 358, 361, 363–365, 393, 478, 482,
 483, 489
 Szlajfer Henryk 21, 340
 Szlęk S. 391
 Szmajdziński Jerzy 462, 463, 498, 502
 Szumski Krzysztof 74, 391
 Szymanderski Jacek 78, 79, 88, 89
 Szymański Edward 62, 65, 74, 136,
 175, 193, 267
 Świętek Zdzisław 205, 211, 463
 Świdorski Jerzy 62, 65, 460
 Święcicki Marcin 23, 193, 208, 213,
 366, 425, 450
 Świtka Jan 181
 Świtkowski Janusz 391
 Świłoń Kazimierz 48, 289
 Tabkowski Sławomir 62, 65, 136, 186,
 207, 224, 498, 500, 501
 Teltschik Horst 413
 Thatcher Margaret 385, 395, 444
 Tiazielnikow Jewgienij 29, 241, 243
 Tieriech Kondratij 272
 Tierieszkowa Walentyna 272
 Tisch Harry 379
 Tischner Józef 109
 Tokarczuk Antoni 47, 283
 Tokarczuk Ignacy 58, 59, 108
 Tomaszek Frantyszek 218
 Tomaszewicz Andrzej 77
 Tomkiewicz Stanisław 76
 Totu Ioan 36, 241–243, 359–364
 Trzciński Janusz 414
 Trzciński Zenon 491–495, 497, 512–515
 Trzeciakowski Witold 23, 183, 220,
 425, 448
 Tumanowicz Marek 432
 Turbański S. 391
 Ujazdowski Kazimierz Mieczysław 161,
 180, 343, 502
 Urban Jerzy 16, 47, 62, 74, 88, 92, 163,
 172, 173
 Urbanek Karel 478, 488
 Urbankiewicz Jerzy 350
 Urbanowicz Anna 219
 Ustasiak Mieczysław 23, 184
 Użycki Józef 136, 175, 186, 267
 Wajda Andrzej 18, 20, 21, 78, 97, 174
 Walentynowicz Anna 283
 Waluk Michał 71
 Wałęsa Lech 16, 17, 19–21, 24–26,
 40, 72, 83, 87, 88, 90, 91, 102,
 106, 108, 109, 111, 117–119, 123,

- 124, 132, 159–161, 170–172, 174,
191, 199, 200, 202, 203, 205–207,
213, 215–218, 221–223, 225, 226,
229, 233, 234, 237, 263, 270, 281,
282, 284–287, 289–291, 298, 307,
312–315, 393, 428–430, 445, 449,
465, 473, 475, 508, 518, 524
- Warjan Jan 181
- Wądołowski Stanisław 283, 285, 287,
289
- Weizsäcker Richard von 412, 413
- Wereda 74
- Werle Józef 169
- Wiatr Sławomir 23, 62, 65, 193, 202,
209–211, 213, 224, 230, 232, 449,
455, 461, 463, 498, 501, 502
- Wiackowski Stanisław 180
- Wielowieyski Andrzej 22, 24, 76, 172,
183, 217, 220
- Wilczek Mieczysław 62, 164, 193, 498,
500
- Winiecki A. 391
- Wiśniewski Wojciech 498
- Wlekliński Józef 180
- Wojtyła Karol (Jan Paweł II) 300
- Wojtyła Krzysztof 81
- Wonder Stevie właśc. Judkins Stevland
Hardaway 108
- Woźniak Grzegorz 432
- Woźniak Jerzy 28
- Wójcik Józef 163
- Wróbel Jan Józef 87
- Wróblewski Andrzej 62, 123, 193
- Wujec Henryk 23, 177, 184, 219
- Wyrowiński Jan 50
- Wyszyński Stefan 290, 300
- Zagładin Wadim 17, 28, 159
- Zajączkowski Wiesław 75, 182
- Zaręba Krzysztof 221, 223
- Zawiślak Andrzej 182
- Zieja Jan 109
- Zieliński Adam 414
- Zieliński Alojzy 62, 65, 498–502
- Zimowski Jerzy 95
- Ziółkowski Janusz 218
- Zwoll Jürgen van 388
- Zych Józef 181
- Zych Sylwester 177
- Żabiński Krzysztof 50
- Żabiński Władysław 180
- „Żarski” 56, 84, 97, 171, 174, 293, 434,
435, 437, 518
- Żiwkow Todor 145, 296, 321
- Żmuda Czesław 491, 512–515
- Żochowski Ryszard Jacek 492
- Żołyński Leszek Idzi 289
- Żyta Józef 62

S E R I A D O K U M E N T Y

W serii „Dokumenty” publikowane są nieznanne dotychczas materiały archiwalne dotyczące najnowszej historii Polski. Pokazują one różne formy represji, jakich obywatele polscy doświadczyli w latach 1939–1989 ze strony władz nazistowskich i komunistycznych, oraz zorganizowane i spontaniczne przejawy oporu społecznego.

W tomie zamieszczono dokumenty z okresu czerwiec–grudzień 1989 r. Obrazują one ostatnią fazę rozkładu ustroju PRL, zapoczątkowaną zwycięstwem Solidarności w czerwcowych wyborach parlamentarnych, a w szczególności proces dojrzewania elit politycznych do przyspieszenia przemian, gwałtowne pogarszanie się sytuacji gospodarczej i nastrojów społecznych oraz zmiany zachodzące w stosunkach polsko-radzieckich.

Zapraszamy na naszą stronę internetową www.ipn.gov.pl
oraz do księgarni internetowej
www.ipn.poczytaj.pl